

**KAŻDY, KTO POSTĘPUJE  
SPRAWIEDLIWIE,  
POCHODZI OD NIEGO**

**1 J 2,29**

---

**WYKŁADY**

**WYSPA SOBIESZEWSKA**

**Wrzesień 2023**

## Spis treści:

▪ Część 1 .....	3
▪ Część 2 .....	36
▪ Część 3 .....	50
▪ Część 4 .....	68
▪ Część 5 .....	89
▪ Część 6 .....	107
▪ Część 7 .....	124
▪ Część 8 .....	142
▪ Część 9 .....	161
▪ Część 10 .....	181
▪ Część 11 .....	198
▪ Część 12 .....	216
▪ Część 13 .....	235
▪ Część 14 .....	254
▪ Część 15 .....	273
▪ Część 16 .....	290
▪ Część 17 .....	308
▪ Część 18 .....	327
▪ Część 19 .....	353

## Indeks skrótów:

Ew. – Ewangelia

Ps. – Psalm

Duch Św. – Duch Święty

św. – święty

Mt – Ewangelia wg świętego Mateusza

Mk – Ewangelia wg świętego Marka

Łk – Ewangelia wg świętego Łukasza

J – Ewangelia wg świętego Jana

Kor – List do Koryntian

Rz – List do Rzymian

Ga – List do Galatów

Ef – List do Efezjan

## Część 1

Dzień dobry Państwu, rozpoczniemy nasze dzisiejsze spotkanie, spotkanie w Gdańsku, na wyspie Sobieszewskiej. Jak państwo sami dostrzegli na poprzednim wykładzie w Łodzi, że 2 września rozpoczyna się bardzo głęboka transformacja związana z piętnowaniem - tutaj List św. Pawła do Efezjan rozdz.5 mówi o jakie piętnowanie chodzi:

*12 O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić.*

Więc piętnowanie wszystkich tych rzeczy, które są gdzieś głęboko ukryte w człowieku. Bóg wydobywa te rzeczy na zewnątrz, nawet gdy człowiek uważa - Panie Boże ja ich nie mam, takiego czegoś we mnie nie ma, ja jestem człowiekiem super dobrym, super czystym, super doskonałym i super wybaczącym.

A Bóg mówi tak: Wiesz co, jak cię będę piętnował i nie będziesz tego miał, to cię moje piętnowanie nie dotknie; a jak będziesz te rzeczy miał, to cię moje piętnowanie dotknie. I to jest ta sytuacja, że nie wystarczy tutaj człowieka osobiste pojęcie, gdzie człowiek mówi tak: Panie Boże, jestem czysty, doskonały, pacierz mam ranny, pacierz wieczorny, Panie Boże jestem dobry, wybaczyłem już chyba wszystkim, no może nie za darmo, ale wybaczyłem itd.

Właśnie w ostatnim czasie coraz więcej mam takich telefonów: Proszę pana, co mi się dzieje, strasznie mnie boli wszystko, co się dzieje. 2 września, 3 września - co się dzieje we mnie, jakieś stany psychiczne, ledwo co żyję, co to takiego jest? To są właśnie piętnowania.

Czyli Bóg bez względu na to, co człowiek myśli o swoim wewnętrznym stanie, o swoim rozwoju, o swoim stanie duchowym, Bóg Ojciec ma swoją miarę i swoją potężną mocą światłości przenika do głębin człowieka, i wydobywa na zewnątrz wszystko to, co jest tam wewnątrz ukryte, staje się to jawne. A następny werset mówi o jawności: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane* - te właśnie rzeczy, które tam w głębinach są. *13 Natomiast wszystkie te rzeczy*

*piętnowane stają się jawne dzięki światłu - światłu Bożemu - bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.*

Czyli, ten werset mówi w ten sposób: Chcę was uratować, chcę wam dać życie. Dlatego wszystkie te rzeczy które są wewnątrz, muszę osobiście doglądać, wydobyć je na światło mocą światła, *bo wszystko co jest jawne, staje się światłem.* Czyli chcę was ujawnić przed sobą, przed światem właściwie, przed światem w sensie tym - o jedna karetka, druga, piąta, dziesiąta - o to są ci którzy są ujawnieni - powiedzmy. Dlaczego to się tak dzieje?

Dlatego, że te stany nie są stanami działającymi li tylko w psychice, ale one będą dotykały bezpośrednio natury cielesnej człowieka. Bo przecież jest to sytuacja taka, że ten właśnie stan wewnętrzny, który staje się piętnowany, on się ożywia i wpływa na naturę cielesną człowieka -cielesną, fizyczną, psychiczną, wywołując niezrozumiałe stany napięcia ciała, bóle brzucha, bóle głowy, bóle kręgosłupa, bóle nóg, skręt kiszek, albo jakieś bóle serca, czy jakieś inne rzeczy, czy z płucami, czy żołądek wysiada itd. wątroba, trzustka, nerki.

Ludzie mówią: Co się dzieje, co się dzieje? - jestem tak, że tak mogę powiedzieć, tak dobry, wszystko jest w sposób idealny; ale ta właśnie ta idealność... Tak jak są ludzie, którzy mówią: Ja jestem dobry, super, doskonały, nic we mnie nie ma, bo ja sam uznaje, że moja natura jest doskonała, nic dodać, nic ująć. A Bóg mówi: sprawdzimy.

I dlatego jest napisane: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.*

Więc głównym elementem jest, że **chodzi o tą sprawę, aby przebudziła się wewnętrzna natura człowieka, która jest cały czas śpiąca.** Gdy czytamy Pieśń nad pieśniami 2: *Nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki nie zechce sama.*

Chodzi o tą sprawę, że światło czyli inaczej ranek przychodzi, porównanie do poranku, ranek przychodzi i umiłowana się budzi. Bo ranek, brzask ją budzi. Ale kiedy jest ciemna noc i ktoś ją budzi, to wcale nie jest to przyjemne, ponieważ jest to przestrzeń natury podświadomej.

I teraz przechodzimy do bardzo ciekawej sytuacji, jednocześnie ważnej - w tej chwili, jak sami państwo wiecie kościół grzeszników przestał istnieć. Oczywiście kościół grzeszników mówi: To nie jest prawda, my istniejemy, nic nam się nie dzieje, kasa w dalszym ciągu płynie, a my zbieramy nieustannie pokłony, nic się nie stało, nic się nie stało. I tu jest właśnie sytuacja taka, że kościół grzeszników przestał istnieć dlatego, ponieważ Duch Boży, Bóg Ojciec, wyzwolił świętych którzy zostali złowieni w świętość dokładnie tak, jak została złowiona „w świętość” Ewa.

Przecież Ewa stworzona przez Boga była czysta, doskonała, blaskiem jaśniejąca, dlatego że była mocą blasku Bożego stworzona i blask Boży w niej mieszkał, chwała Boża w niej mieszkała. Szatan się pojawił jako anioł, i tu nic dziwnego, ponieważ - spójrzmy na 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.11: *14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. Wcześniejszy werset: 13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości.*

Ciekawa sytuacja, dlaczego szatan nie wystąpi we własnym, że tak mogę powiedzieć imieniu, tylko chce występować w imieniu Boga. Dlaczego? Bo wie że nic nie znaczy, że jest kłamcą, że nikt za nim nie pójdzie, że jest złoczyńcą i okrutnym zabójcą. Więc nie podaje się za siebie, tylko za Boga się podaje i za Jego aniołów, ponieważ ich ludzie uważają, słuchają, wiedzą że są prawdomówni; i dlatego szatan nie występuje jako on - „ja szatan, może wszyscy pójdą za mną”.

Dzisiaj w tym świecie dziwna rzecz się dzieje, że ludzie wolą bardziej szatana niż Boga, bo szatan więcej daje im możliwości władzy, pieniędzy, itd. Ale nie wiedzą o tym, że ten czas który w tej

chwili przychodzi jest czasem odsiania, oddzielenia, czasem oddzielenia. To jest ta sama podobna sytuacja do młodzieńca - kiedy Jezus Chrystus mówi do młodzieńca: Sprzedaj wszystko. Czyli, młodzieniec pyta się: Panie, powiedz mi, co mam czynić, aby wejść do królestwa niebieskiego?

Jezus Chrystus mówi: Wypełniaj przykazania. - To Panie czynię od moich młodzieńczych lat. Jezus Chrystus spojrzał na niego głęboko w jego naturę wewnętrzną. i zobaczył że jest uzależniony od tego co ludzie w nim widzą, od jego pieniędzy, od władzy, od mocy, od tego, że jego słowo jest niezmiernie ważne, bo jest bogaty. I spojrzał w jego serce i powiem tutaj taką rzecz: Mam dla ciebie wyjście, jest jeszcze jedna możliwość twojego uratowania; to wyjście jest rzeczywiste, prawdziwe i chyba nie jest trudne; sprzedaj wszystko, rozdaj biednym i chodź za Mną.

Okazało się, że to co Jezus Chrystus mu zaproponował, było niemożliwe do wykonania przez młodzieńca, ponieważ był bogaty i stracił by miejsce u ludzi; czyli miejsce w oczach ludzi.

Jak to przecież powiedział, zauważcie - List do Rzymian rozdz.4, mówi św. Paweł takie słowa:

*2 Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma powód do chlubienia się, ale nie przed Bogiem.*

*Ale nie przed Bogiem* - u Boga uczynki nic nie znaczą. Czyli inaczej można było powiedzieć: U ludzi bogaty człowiek ma уваżanie i ludzie mu wybaczą, bo jest bogaty, ale to że jest bogaty u Boga nic nie znaczy, nic nie znaczy, jest po prostu człowiekiem, który jest uwięziony w tym świecie i Chrystus chce go uwolnić.

I proszę zauważyć, ten werset św. Paweł podaje w połączeniu - drugi z czwartym: *2 Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma powód do chlubienia się, ale nie przed Bogiem.* I 4 werset: *Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności.*

Więc to jest to samo, ci którzy pracują, dostają zapłatę, dlatego że wykonali swoją pracę. I tutaj drugi werset: Ci którzy żyją

uczynkami, mają uważanie u ludzi, którzy uważają że uczynki są ważniejsze od wiary.

Trzeci werset i piąty natomiast bardzo wyraźnie wykazuje taką rzecz: *3 Bo cóż mówi Pismo? Czyli przeczytam drugi i trzeci: 2 Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma powód do chlubienia się, ale nie przed Bogiem. 3 Bo cóż mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość. I tutaj piąty werset proszę zauważyć, odniesiony do tego trzeciego: 5 Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia, 6 zgodnie z pochwałą, jaką Dawid wypowiada o człowieku, którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków.*

Więc my, którzy uwierzyliśmy Bogu całkowicie dlatego, że On nas wyzwolił z grzechu, jesteśmy synami Bożymi, a synami Bożymi dlatego, ponieważ Pismo mówi właśnie bardzo wyraźnie, że ci którzy uwierzyli Bogu z całej siły, Duch Boży w nich mieszka, a dlaczego mieszka?

Ponieważ oni przyjmują Ducha Bożego, a Duch Boży nie brzydzi się grzechów, bo oni ich nie mają. Nie brzydzi się grzechów, dlaczego? - bo oni ich nie mają, ponieważ uwierzyli Bogu i porzucili starą swoją tożsamość, tożsamość ziemską, tożsamość uczynkową porzucili, a jednocześnie synowie Boży i my właśnie uwierzyliśmy Chrystusowi Panu.

Dzisiaj, jak już to jest ogólnie w tym świecie - to tak jak powiedział pan M. który słyszał rozmowę dwóch swoich znajomych księży, którzy mówią w taki sposób: Napisaliśmy o Bogu wszystko, tylko nie ma tam miłości, nie ma prawdy i nie ma Ewangelii; są księża i są parafianie, ale nie ma nic więcej. Okazało się że tam brakło wiary, brakło miłości, brakło życia Bożego i Ducha Świętego.

Jest to sytuacja właśnie tego rodzaju, że dzisiejszy właśnie kościół całkowicie zapomniał o tym, że w kościele grzeszników; w kościele w ogóle to powinien być, czyli człowiek jest świątynią Ducha Św. - o tym całkowicie zapomniał. A jest przecież napisane bardzo wyraźnie w 1 Liście do Koryntian rozdz.3:

*16 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?  
17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga  
jest świętą, a wy nią jesteście.*

Czyli my jesteśmy świątynią Boga, a Bóg wybrał na świątynię Boga nas, a świątynia Boga jest niezniszczalna, ponieważ Bóg mieszkając w świątyni Boga, nie może być zniszczalny, bo jest niezniszczalny. On swoją mocą czyni, że świątynia Boga jest niezniszczalna, czyli człowiek jest niezniszczalny, czyli synowie Boży.

Synowie Boży jak to jest powiedziane bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian rozdz.8: *14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.*

I pytanie: Czy Duch Boży prowadzi człowieka do poszukiwania grzechów? Czy Duch Boży prowadzi człowieka do tego, aby uwierzył w dzieło Boga, uwierzył w dzieło Chrystusa, i żeby nie podważać dzieła Boga, dzieła Chrystusa, co do mocy którą wyraża Chrystus przez to dzieło?

Właśnie Duch Boży nie nakłania ludzi do poszukiwania grzechu i uczy umiejętności poszukiwania grzechów, i łamania że tak mogą powiedzieć zakazów Boskich, ale Duch Boży wszystko czyni, aby nakazy Boskie zachowywać i uznać bezwzględną czystość.

Więc w tym momencie my, przez to że jesteśmy wierzącymi, nie może nas zatrzymać, co? Grzech, nie może nas zatrzymać grzech, bo wezwani jesteśmy przez Boga i żaden grzech nie jest w stanie nas zatrzymać, ponieważ jest to niemoralne. Niemoralne i nienormalne, bo grzech nie ma większej mocy od wezwania przez Boga.

To tak jakby ktoś powiedział w ten sposób: Bóg go wezwał żeby umarł, a on się uparł i nie chce umrzeć. Ależ czy to jest możliwe? Bóg wzywa i dusza idzie, a ten ducha wyzionął, bo dusza człowieka została wezwana.

Musimy pamiętać o tym, że Bóg mówi do nas, że moc ducha Bożego, że Jego dzieło jest ponad wszystko i nie może żaden grzech nas zatrzymać. I w ten sposób mamy nadrzędną moc i żaden grzech nas nie zatrzyma, dlatego bo wiemy, że grzech który mógł człowieka

zatrzymać - o czym jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.8: 3 *Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym* - czyli ten grzech, który zatrzymywał człowieka, w tej chwili został usunięty i nie ma żadnej mocy, aby zatrzymywał człowieka co do ufności Chrystusowi i wzrośnięcia ku doskonałości Boże. Nie ma żadnego ograniczenia, żadnych granic, nie ma.

Więc w tym momencie kiedy Bóg usunął grzech który powodował, że nie mógł człowiek wznosić się ku doskonałości Bożej, nie mógł się wznosić, to tu jest właśnie ta sytuacja, że zostało to usunięte. Zresztą jest to wcześniejszy werset - Rz 8:

*1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.*

Czyli występuje tu sytuacja właśnie taka, że w tym momencie grzech który mógł człowieka zatrzymywać i zatrzymywał człowieka, został przez Chrystusa usunięty. I naturalną sytuacją jest to, że ludzie którzy dzisiaj uznają się za grzeszników, ponieważ grzech ich zatrzymuje, nie uznają Chrystusa, Boga Ojca za zdolnego usunąć ten grzech, który zatrzymywał człowieka. Czyli po prostu jednym słowem - nie ufają Bogu.

Oni mówią uznajemy: Oczywiście uznajemy Boga, uznajemy Chrystusa, tylko Jego dzieł nie chcemy, Jego dzieł nie uznajemy.

A czyż to nie jest to samo? Nie uznając dzieł Chrystusa, nie uznają też samego Chrystusa. Nie uznają Boga, to nie uznają też Syna. Nie uznają Syna, to nie uznają też Boga. Zresztą mówi Jezus Chrystus bardzo wyraźnie: Kto uznaje Mnie, uznaje i Ojca, bo Ja jestem posłany przez Ojca. Ten kto nie uznaje Mnie, nie uznaje też Ojca, który Mnie posłał.

Synowie Boży to są ci, którzy mają w pełni tą świadomość, że grzech nie może nas żaden zatrzymać, ponieważ ten który zatrzymywał człowieka przez 4 tys. lat wedle Pisma, został usunięty przez Chrystusa i nie ma już żadnej siły, która człowieka zatrzymuje.

Zatrzymać człowieka może tylko jedna rzecz - jego wrogość do Boga.

I dlatego dzisiejszy świat, kościół grzeszników, wykorzystywał i jeszcze wykorzystuje wrogość Bogu w taki sposób - że jeśli sobie załatwisz, będziesz miał, a jak nie załatwisz, mieć nie będziesz. Jeśli przez uczynki nie wypracujesz sobie wolności od obciążeń pokoleniowych, wolności od grzechów, innych rzeczy, jeśli nie sprzedaż krowy, konia i co jeszcze, i nie dasz na ofiarę, to niestety nie pomoże ci w wolności.

Tutaj mówię to oczywiście o sytuacji, która jeszcze gdzieś pokutuje, ale w XV wieku była nagminna. XIII - XV w. to była nagminna, że tam trzeba było sprzedać pół folwarku, pół gospodarstwa, albo może i cały, aby zostać zbawionym, ponieważ można było się wykupić od grzechów za dużą ilość pieniędzy i kilka krów i itd.

Ale to przecież jest - tak jak uczynki nie czynią świętych świętymi, tak samo krowy, konie i inny przybytek, że tak mogę powiedzieć gospodarstwa, nie wyzwalał człowieka z grzechu. I dlatego tutaj właśnie dlatego synowie Boży to są ci, którzy takimi sprawami się nie zajmują i nie przejmują.

Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz.6, synowie Boży to robią właśnie: *1 Dlatego pominąwszy podstawowe nauki o Chrystusie przenieśmy się do tego, co doskonałe - czyli do synostwa Bożego - nie zakładając ponownie fundamentu, jaki stanowią: pokuta za uczynki martwe i [wyznanie] wiary w Boga, 2 nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o powstaniu z martwych i sądzie wiecznym. 3 A i to uczynimy, jeśli Bóg pozwoli. 4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.*

To jest kościół grzeszników. Zresztą w Apokalipsie kościół grzeszników nazwany jest Babilonem, a jednocześnie jest

powiedziane, że w miejscu gdzie ponownie krzyżują swojego Pana tam będą pająki i pajęczyny, nic więcej tam nie będzie, bo tam krzyżują Pana swojego powtórnie, wystawiając Go na pośmiewisko. Więc tutaj synowie Boży nie zakładają nic od początku, ale idą dalej w naturę synostwa Bożego. Oni się nie zajmują sprawami pokut i innych rzeczy, tylko oni uwierzyli Chrystusowi i wznoszą się ku doskonałości Bożej, pomijając sprawy, które nie istnieją.

Czyli nie zajmują się grzechem pierworodnym, ani uwalnianiem się od obciążeń pokoleniowych. Ponieważ one zostały całkowicie usunięte, jak jest powiedziane przecież w 1Liście św. Piotra rozdz.1: *18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyzy.*

To jest werset bardzo wyraźny Biblii Tysiąclecia, czyli tak naprawdę chrześcijaństwa, które jest w Polsce i na świecie jako chrześcijaństwo rzymsko-katolickie. Nie przeszkadza natomiast tym, którzy uważają że wierzą w Chrystusa, właśnie iść i uwalniać się od obciążeń pokoleniowych, co tak naprawdę ukazuje, że nie wierzą Chrystusowi kompletnie, nie uważają, nie wierzą i nie uznają Jego dzieła; i w dalszym ciągu borykają się z obciążeniami pokoleniowymi. Co to takiego jest te obciążenia pokoleniowe? Dlaczego się z nimi borykają? Ponieważ one im przeszkadzają w życiu. A dlaczego im przeszkadzają, jeśli ich nie ma?

Bo nie wierzą Chrystusowi i dlatego im przeszkadzają. Gdyby wierzyli Chrystusowi, to by im nie przeszkadzały, bo by ich nie było. Więc ci, którzy tam się garną i chcą uwolnienia pokoleniowego, to są ci którzy tak naprawdę nie wierzą, ale oni mówią, że oni są szczególnie wierzącymi. Ale w co takiego wierzą? Że ich uczynki to usuną, przecież to sam Bóg usuwa i usunął.

I dlatego synostwo Boże jest to stan naszej bezwzględnej, czystej postawy, która omija nasz rozum i dywagacje rozumowe co do tego, jak usuwać grzech, który został już usunięty. Synowie Boży tym się nie zajmują, oni kompletnie nie chcą o tym wiedzieć; oni wiedzą że

nie mają grzechu, więc nie zajmują się czymś, czego nie ma; zajmują się natomiast tym, co zostało przeznaczone dla nich.

A przeznaczone dla nich jest natomiast wydobyć z udręczenia pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, czyli tzw. ogólnej na świecie znanej podświadomości - w Liście św. Pawła do Hebrajczyków rozdz.10: 39 *My zaś nie należymy do odstępców, którzy idą na zatracenie, ale do wiernych, którzy zbawiają swą duszę.*

Więc tutaj jest sytuacja taka, że pytanie tutaj bardzo ciekawe zadane św. Paweł mówi: *Ale do wiernych którzy zbawiają swoją duszę; my zaś nie należymy do odstępców, którzy idą na zatracenie.* Odstępcy to są ci, którzy odstępują od dzieła Pańskiego.

Kim są odstępcy o których mówi św. Paweł? Odstępcami są ci, którzy są ukazani w Liście św. Pawła do Galatów rozdz.2, to są odstępcy: 17 *A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.* Wcześniejszy werset 16 brzmi w taki sposób: 16 *A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.*

I teraz przeczytam jeszcze 1List św. Piotra rozdz.2:

*25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.*

Pytanie jest bardzo proste, retoryczne właściwie - czy Chrystus Pan może zaniedbać swoje dzieło ochrony dusz? Oczywiście nie. Więc św. Paweł nie mówi o ochronie duszy swojej, bo Chrystus zaniedbał swoje dzieło i jego dusza może ulec zatraceniu. Tylko mówi o całkowicie innej przestrzeni, mówiąc tutaj Hebrajczyk 10:

*39 My zaś nie należymy do odstępców, którzy idą na zatracenie, ale do wiernych, którzy zbawiają swą duszę.*

Więc nie mówi tu o Chrystusie, który zaniedbał swojego dzieła i musi on to za Niego zrobić, bo dusza mogłaby ulec zatraceniu. Ale przecież jest bardzo wyraźnie ukazane to w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz.3: *3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

Więc jeśli nasze życie, dusza nasza jest ukryta z Chrystusem w Bogu, to któż ją tam może dopaść i któż ją może zdeprawować? Jest to niemożliwe; ale deprawacji podlega dusza ta, po którą Chrystus nas posyła, ta natura pięknej córki ziemskiej. I na dowód tego pytanie bardzo proste: Czy Bóg który wszystko stworzył, postawił granice jakiemuś stworzeniu, oprócz diabła i upadłych aniołów, jakiemuś stworzeniu, które nie mogłoby poznać Boga?

Oczywiście, że nie postawił, bo stworzył wszystko. Jest zresztą napisane bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian rozdz.8,19 o synach Bożych: *19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych.*

Czyli nas, stworzenie oczekuje na przybycie nas. Okazuje się, że stworzenie, to nie tylko stworzenie na zewnątrz, ale to jest nasza natura wewnętrzna, bo jesteśmy istotą podwójną proszę państwa, podwójną istotą. Czyli jesteśmy jednocześnie istotą cielesną i istotą duchową, jesteśmy taką naturą bosko-cielesną, bosko-ziemską.

Więc tutaj ta tajemnica, która ukazuje tę sytuację mówi o tym, że my, którzy jesteśmy; jak to mówi św. Paweł proszę spojrzeć na wersety: *Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.*

Czyli można było powiedzieć: ciało nasze, jest pewnego rodzaju personifikacją stworzenia. Ciało nasze jest personifikacją stworzenia; dlaczego tutaj mówię o personifikacji? Dlatego, że proszę zauważyć ciekawą sytuację: w przypadku kiedy Adam i Ewa upadli, oni byli personifikacją grzechu; co spowodowało, że grzech Adama i Ewy spowodował to, że wszystkie drzewa straciły swoje liście oprócz

drzewa figowego, i wszystkie zwierzęta popadły w upadek, zostały wydalone z raju razem z Adamem i Ewą.

Czyli ta personifikacja spowodowała, że Adam i Ewa sprowadzili na całą ludzkość grzech, i wszystkie zwierzęta; a nasze ciało, nasza natura cielesna jest personifikacją wszelkiego stworzenia. I w tym momencie kiedy my siebie wznosimy ku doskonałości Bożej, to przez tzw. że tak mogę powiedzieć kolokwialnie mówiąc - nieświadomość zbiorową, czyli to że jesteśmy połączeni ze wszelkim istnieniem. Jesteśmy połączeni ze wszelkim istnieniem w sposób, może powiem tak kolokwialnie podświadomy, a jest to związane przez materialne istnienie na tej Ziemi, to przez nasz wzrost wewnętrzny, wzrasta także cała Ziemia.

Tutaj jest tzw. syndrom kawki i syndrom setnej małpy. Oznacza to, że kawki, to są takie ptaki, które w Anglii nauczyły się przebijać kapsle aluminiowe w butelkach na mleko i wypijać to mleko. Nie byłoby w tym żadnego problemu, ale po niedługim czasie może tydzień, może mniej, może więcej wszystkie kawki na świecie potrafiły to robić. Kto im tam powiedział, czy one mają jakieś GSM mają, satelity, albo coś takiego. To jest tzw. nieświadomość zbiorowa, przez nieświadomość zbiorową ta informacja się przedostaje w niezmiernie szybką informacją przez tzw. naturę wewnętrznej relacji, informacji.

Więc człowiek, proszę zauważyć, teraz dostrzegamy tę sytuację - synowie Boży to są ci, którzy są świadomi pełnej czystości i doskonałości. I to zasada jest bardzo prosta, ich świadomość nie wynika z tego, że oni to rozumieją, świadomość wynika z oświecenia. Co to znaczy z oświecenia? Świadomość ich wynika z przyjęcia Boskiej natury, bezwzględnie Boskiej natury, i życia w tej Boskiej naturze w sposób zwykły i prosty. Nie jest to myślenie o tym - jestem bezgrzesznym, muszę o to dbać, dbać fizycznie, myśleć o tym, rozumieć to. Nie, to jest oświecenie, oświecenie jest to stan, do czego podobny? Oświecenie jest bardziej podobne do narodzin

dziecka. Dziecko było w świecie prenatalnym, a za chwilę jest już urodzone, i już jest na tym świecie.

Więc oświecenie jest podobne do narodzenia się nowego człowieka w duchu, rodzi się nowy człowiek w duchu; inaczej myśli, inaczej pojmuje, inaczej rozumie - jest to oświecenie. Więc synowie Boży mają naturę oświecenia. Czyli nie są to ludzie, którzy myślą o tym, jak być bezgrzesznym, tylko trwają w Boskiej mocy, Boskim przekonaniu i pewności, i czystości i doskonałości i w ten sposób będąc w świecie materialnym, o tak mogą powiedzieć, zachowują ten stan doskonałości w świecie materialnym, przez to że mieszka w nich Duch Boży. To nie jest taka sytuacja, że oni myślą cały czas o tym. Oni nie myślą.

To tak jak powiem państwu, małe dziecko wie, że ma mamę i tatę i nie musi ciągle o tym myśleć, że ma mamę i tatę. Ono o tym nie myśli, ono jest dzieckiem, a to, że jest dzieckiem oznacza, że wie że ma mamę i tatę. To jest naturalne jego postępowanie.

Dlatego człowiek oświecony to jest naturalny człowiek, to jest człowiek, który jest w pełni świadomy dzieła Pańskiego w nim, i to dzieło Pańskie w nim, on w nim istnieje jako stan nadrzędny jego serca, bo oddaje się Duchowi Bożemu, a On w nim działa i to jest stan nadrzędny, który panuje w jego sercu; a wszystkie dzieła które wykonuje, wykonuje pod wpływem natury serca.

To jest tak jak młodzieniec - w naturze jego serca panował pieniądz, władza i to co ludzie powiedzą, jak go ludzie uznają za to. On nie mógł się tego pozbyć; mógł oczywiście, ale nie pozbył się tego, dlatego że by stracił uważanie u ludzi, a to nie wchodziło w rachubę. Cóż mu po uważaniu przez Boga. U Boga mnóstwo jest świętych, a między nimi zniknął by jak „śliwka w kompocie”, zniknął by i nic by nie znaczył. Ale jeśli on tam jest po to żeby coś znaczył, to jest tam pomyłka, to niech sobie będzie bogaty. I został bogaty, bo chciał coś znaczyć. W Bogu nie chodzi o to żeby coś on znaczył, ale to, że dla Boga znaczy, i żyje dla Boga, wypełnia Jego dzieło, bo to jest jego radością, a nie to, że on coś znaczy.

Dla Boga niezmiernie dużo znaczy; czy mu nie wystarcza to, że złożył za niego ofiarę ze swojego życia? To jest za mało, czy chce jeszcze innych dowodów, może by chciał kufereczek stóweczek jeszcze dodatkowo, a może i dwa kufereczki stóweczek.

Więc tutaj dalej mówi: *23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - przybrania za synów - odkupienia naszego ciała.*

Więc głównym elementem, jak państwo sami zauważyliście, w ostatnim czasie nasze wykłady one tak się przekształciły, o tak mogę powiedzieć, że one coraz rzadziej mówią o sprawach, które były rok temu, dwa lata temu. W tej chwili mówią o naszej postawie synostwa Bożego względem Boga i całego świata i to jest dla nich najważniejsze.

Tamte sprawy, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rodz.6: *1 Dlatego pominąwszy podstawowe nauki o Chrystusie przenieśmy się do tego, co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu, jaki stanowią: pokuta za uczynki itd.*

Więc tego nie robimy, my po prostu w tym trwamy, trwamy w tym stanie, będąc pewnymi, przekonanymi dokładnie kim jesteśmy. A o przekonaniu mówi św. Jan w 1Liście rozdz.5: *14 Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą. 15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych próśb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.*

Więc przekonanie - *Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu* - przekonanie, to jest pewność co do dzieła Jego względem nas, czyli daru, dzieła Jego względem nas czyli daru, daru łaski i daru niewinności; i my wiemy o tym, że żaden grzech nie jest w stanie zatrzymać Chrystusa.

Teraz proszę zauważyć jedną ciekawą sytuację, co robi kościół grzeszników? Robi wszystko, aby grzech nabrał mocy i stał się oporem przeciwko Chrystusowi. Czyli wykorzystuje wolną wolę człowieka, świadomość i grzech, aby człowiek sam uznał, że mając grzech nie jest możliwe, aby Chrystus dokonał w nim tego dzieła.

Czyli wykorzystuje grzech ciała, o którym wiedzą synowie Boży, że nie jest to grzech ich, tylko grzech ciała. Jak to św. Paweł powiedział: Jestem człowiekiem wewnętrznym doskonałym, zrodzonym przez Chrystusa, a grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię; jeśli tego nie chcę czynić, a czynię, to nie ja to czynię, bo ja tego nie chcę czynić, ale to czyni grzech w moim ciele. Czyli mówi: Któż mnie wyzwoli z tego problemu? Dzięki Chrystusowi i Bogu za to, a to jest List św. Pawła do Rzymian rozdz.7:

*24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci?*

Proszę zauważyć, tu jest wtętu, o którym często mówię, wtętu brzmi: *Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała [co wiedzie ku] śmierci?*

Nie, jest *[co wiedzie ku] śmierci* - to jest ciało śmierci.

*Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! 25 Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.*

Mówi św. Paweł, ale przedstawia tę sytuację, że to nie jest jego grzech, tylko grzech który został postawiony przed nim, jako jego praca dla ujawnienia obecności Chrystusa w nim.

Czyli dzisiejszy świat wszystko robi, aby człowiek nie ujawniał obecności Chrystusa w sobie i żeby nie podejrzewał, że On w nim jest. Czyli, ci ludzie którzy pokonują grzech w ciele, świadczą o obecności mocy Bożej w nich, mocy Trójcy, czyli mocy Chrystusa, Ducha Świętego i Boga Ojca, zaświadczają, bo nie ulegają grzechowi, a z całej siły wypełniają dzieło. Czyli są tymi, którzy uznają, że są synami Bożymi, że prowadzi ich Duch Boży; czyli inaczej można było powiedzieć, inaczej, uwierzyli Chrystusowi Panu, że uczynił ich synami Bożymi. Uczynił ich, że wyzwolił ich z grzechu.

Jest nas tutaj kilkanaście osób, na webinarium może następne kilkanaście, liczniki pokazują 20, może to jest 200, a może to jest 2 tys. a może to jest 20 tys. nie wiem z jakiego powodu te liczniki pokazują, że ogląda nas co kot napłakał, ale może to być dużo. Jak to powiedział pewien człowiek, że to są algorytmy które badają i

wiedzą, że jak ludzie patrzą na liczniki mówią: a, a, a, to ja tego nie będę oglądał.

I tu proszę zauważyć, jest to całkowicie właśnie ta tajemnica inna, że my jesteśmy przekonani co do dzieła Chrystusowego. A jednocześnie jest dużo osób które też wierzy, też wierzy i to że licznik pokazuje, że było 20 osób, to nie oznacza, że było 20 osób, mogło być 2 tys. 20 tys. albo może 200 tys. Ale to tylko zaświadcza o tym, że świat się tego okropnie boi. A dlaczego się boi?

Bo takiego człowieka nie można osaczyć, ograniczyć, ponieważ to jest jego wewnętrzne przekonanie, to jest jego wiara, wewnętrzne przekonanie - jestem bez grzechu, Chrystus mnie odkupił. I tu nie chodzi o tę sytuację, że jestem bez grzechu przed Chrystusem Panem, przed odkupieniem; ale po odkupieniu, gdzie moc Chrystusa Pana uzdalnia człowieka do takiej postawy i do takiego stanu wewnętrznego. Taki człowiek poznaje obecność Chrystusa, poznaje, bo gdy Duch Boży w nim działa zmienia się jego umysł, zmienia się jego rozumienie, zmienia się jego postrzeganie, jest po prostu oświecony.

**Obecność Chrystusa w człowieku jest oświeceniem,** ponieważ można powiedzieć, że jeśli by ktoś chciał rozumieć, że Chrystus jest światłością, to Chrystus istnieje w człowieku, więc człowiek świeci, jest oświecony. Ale oświecanie oznacza między innymi, że świeci ponieważ widzimy tutaj na ikonach, że Apostołowie mieli aureole, czyli można powiedzieć świecili. Zresztą jak już czytałem taki urywek na temat iluminacji człowieka, w którym było napisane o fotonach, to tam jest napisane w taki sposób: Mózg wytwarza biofotony cały czas od 14 do 20 biofotonów na 1 cm<sup>2</sup>/1sek. A w czasie medytacji 2 miliony biofotonów na sekundę. Tam było 14 biofotonów do 20, a w czasie medytacji, czy modlitwy - 2 miliony. No to można było powiedzieć, że jest to sytuacja związana rzeczywiście z prawdziwym świeceniem, ale to świecenie nie wynika z samego świecenia, tylko jest to obecność pewnej wewnętrznej siły.

Chrystus Pan, my zresztą jesteśmy istotami wewnętrznego życia, mamy w sobie światło, mamy w sobie wewnętrzną Boską tajemnicę, która oczekuje na to, abyśmy ją wyzwolili i wydobyli - o tym mówi właśnie św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz.1:

*39 My zaś nie należymy do odstępców, którzy idą na zatracenie, ale do wiernych, którzy zbawiają swą duszę.*

Więc to jest właśnie stawanie się oświeconym. Mogę powiedzieć jedną rzecz bardzo prostą, żaden ksiądz z kościoła grzeszników nie może być oświecony, nie ma tam oświecenia. Bo oświecenie jest to obecność Chrystusa, a w kościele grzeszników jest Chrystus zwalczany, a przynajmniej zwalczane są Jego dzieła.

To tak jak powiem państwu jedną rzecz, szatan zwalcza potajemnie aniołów i Boga, ale sam się przebiera za anioła. Proszę zauważyć, potajemnie zwalcza aniołów, nie może tego oczywiście zrobić, ale obrzydza ludziom anioły i Boga, a sam się przebiera za anioła światłości, aby mieć dobre branie, tak mogę powiedzieć.

Ta sama sytuacja jest z tym, że kościół grzeszników używa imienia Jezusa Chrystusa, ale zabrania wierzyć w Jego dzieła, dosłownie tak jest. Używam z premedytacją właśnie takiej formuły - zabrania wierzyć w Jego dzieła. Zabrania wierzyć, że człowiek jest niewinny, z powodu tego że został uniewinniony przez samą moc Chrystusa, i święty z powodu obdarowania świętością.

I nie dzieje się to proszę państwa, jak to kościół grzeszników w dalszym ciągu uważa, że jest to stary człowiek z powyciąganymi gwoździami, jakimiś tam kolcami, i innymi rzeczami, a teraz jest podziurawiony. To nie jest taka sytuacja, stary człowiek został bezpowrotnie uśmiercony - jak to jest przecież bardzo wyraźnie napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.6: *6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

Czyli został ten człowiek całkowicie uśmiercony. Natomiast kościół grzeszników, który przestał już istnieć, ale utrzymuje że tak mogę powiedzieć w kłamstwie, nie mając już mocy, w kłamstwie tych

wszystkich ludzi, że to jest nieprawda, że zostali oni uśmierceni - to jest nieprawda. Oni w dalszym ciągu żyją w grzesznym ciele i teraz muszą je naprawić, bo to w tym naprawionym ciele grzeszników mogą do Boga iść, w tym naprawionym, muszą je naprawić.

Nic podobnego! - nie jest taka sytuacja, że mają coś naprawić, ponieważ Jezus Chrystus dlatego to uśmiercił, uśmiercił swoje ciało, a nie naprawił je, nie naprawił ciała, uśmiercił w tym ciele, ciele właśnie, grzesznym ciele, jak było napisane w 2Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.5: *21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

Czyli Chrystus Pan przyjął grzech ludzkości, abyśmy my, przez uśmiercenie tego ciała grzesznego, stali się sprawiedliwymi i przyjęli Jego sprawiedliwość. Czyli On bierze nasz grzech, a daje nam swoją sprawiedliwość, i my jesteśmy tymi, wierzymy w Boga, mamy w sobie sprawiedliwość Bożą. I ta sprawiedliwość Boża jest tą mocą, jest mocą doskonałości.

I my postępując w sposób najprostszy, bo właśnie ta sytuacja, która się w tej chwili na świecie dzieje, wymaga po prostu prostego postępowania w życiu najprostszym, w najprostszym postępowaniu w codziennym życiu, w najprostszym, Boskim postępowaniu.

Czyli nie myśleć w ten sposób - jak nie okłamię tamtego człowieka, to nie zarobię, jak mu nie przywalę, to nic z tego nie będę miał, jak nie okłamię jego w taki sposób, to nie będę miał korzyści. Czyli dzisiejszy świat mówi w ten sposób: Tutaj się nie da być synem Bożym, nie da się po prostu robić nic takiego, ponieważ to nie przynosi żadnego zysku. Ale na jaki zysk ci ludzie liczą? Myślę, że liczą na lepszy pomnik i lepszą trumnę, może po prostu im się będzie należała.

Ale to nie chodzi o to, synowie Boży nie są śmiertelnymi, dosłownie nie są śmiertelnymi. Jest przecież bardzo wyraźnie to napisane w Ew. św. Łukasza rozdz.20: *35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się*

*żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.*

Więc jest to bardzo wyraźnie ukazane, dokąd prowadzi nas synostwo Boże. Synostwo Boże prowadzi nas do nieśmiertelności, *gdyż bowiem umrzeć nie mogą i są równi aniołom*, i do stanu anielskiego, i są dziećmi Bożymi, do synów Bożych, i tak będąc uczestnikami zmartwychwstania. Czyli jest to bardzo wyraźnie napisane do czego prowadzi nas ten stan.

I jest to w tym świecie zabronione, dlatego że ten świat chce mieć ludzi zniewolonych, którzy będą przez swoją świadomość sami się osaczać.

I dlatego niepopularnym jest to, że jest Duch Chrystusowy, Duch Boży, który ma moc wyzwolić naszego ducha, a nasz duch uzyskuje moc panującą nad tą Ziemią; a ci którzy nad tą Ziemią chcą panować z powodu mocy własnej i szatańskiej, mogą nawet nie za bardzo „pokiwać sobie palcem w bucie”, o tak mogę powiedzieć. Ponieważ oni, ci źli, oni też są duchami, mimo że są cielesnymi, to w tym ciele działa zły duch, a na złego ducha jest dobry duch. I dlatego wołają, co wołają?

Wołają nasyłać na siebie naturę cielesną, aby się tłukła, niszczyła, dręczyła i męczyła, bo w tym momencie nie powstaje duch, którego zabić nie można. Dlatego nasyłają na siebie ludzi dobrych i złych, dobrych i złych, aby ci źli zabijali tych dobrych, a ten dobry jak się zeźli, to też zabije tego złego, o tak mogę powiedzieć. Ale znowu nie chcą niczego uczynić, aby powstał człowiek w duchu, duchową mocą, ponieważ ducha tego zabić nie można, a jednocześnie ten duch może całkowicie zabić i zniszczyć ducha złego.

I w tym momencie właśnie deprawacja człowieka i ograniczanie go do problemów cielesnych, załatwia sprawę duchowego wzrostu. Ale gdy my, wiemy że Bóg Ojciec nas strzeże i Bóg Ojciec daje nam pewną siłę, i daje nam wzrost przez to, że jesteśmy świadomi wewnętrznego swojego życia, to to nasze życie wewnętrzne staje się życiem nadrzędnym i priorytetowym. To jest to właśnie, o czym

mówi św. Paweł: *Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych ani się żenić nie będą ani za mąż wychodzić. To są ci, którzy całkowicie uznali dzieła Boże: już bowiem umrzeć nie mogą gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi będąc uczestnikami zmartwychwstania.*

Więc synowie Boży są duchami, synowie Boży nie są cielesną istotą, są duchową istotą, ale my jesteśmy przeznaczeni do tego, aby w pełni mieć świadomość i udział w tej duchowej istocie, jako naszej fizycznej. Czyli co to znaczy fizyczna? Fizyczna w rozumieniu podstawowa, ta w której przebywa nasza świadomość, nasze istnienie, nasze rozumienie, tu gdzie podejmujemy decyzje itd. gdzie rozumiemy ten świat.

I chodzi o to, że nasza duchowa natura, ma się stać tą naturą, gdzie są wszystkie te stany naszej świadomości, naszego istnienia, naszego pojmowania i życia. Czyli, synowie Boży stają się miejscem całego życia, czyli życie, nie jest to to, co cielesne, ale synowie Boży stają się przejawem samego życia. A i tą naturę cielesną, która w rozumieniu pięknej córki ziemskiej...co tutaj chcę powiedzieć? To synowie Boży ją znają, ciało nie, ciało jej nie zna.

Ciekawą sytuacją jest to, że ciało jej nie zna, mimo że całkowicie jej podlega. Czyli ciało jej nie zna, chociaż jest nią. Dlaczego człowiek jest taki jak jest: trudny, krnąbrny, szukający swego? Ponieważ to jest właśnie ta natura pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, które zostało zdeprawowane i podlega upadłym aniołom, którzy formują jej potrzeby istnienia i rozumienie kim jest.

I w tym momencie, tak naprawdę człowiek, który istnieje na tej Ziemi, jest istotą emocjonalnego zgrzytu i emocjonalnego stanu pożądań, żądań, i innych spraw - to jest ona. I ten stan, dzisiejszy świat, kościół grzeszników chciał rozszerzyć o to, aby on zapanował nad duchową naturą człowieka, zdeprawował zdolność i możliwość człowieka do uwierzenia Bogu, Chrystusowi w dzieła, w niewinność, dar i łaskę. W tym momencie wszystko się zatrzymuje i sytuacja się całkowicie odwraca.

Odwraca się w jaki sposób? To co oddolnie chciało zniszczyć duchową naturę człowieka co do wzrostu duchowego, nagle zatrzymało się i zaczyna działać odgórnie. Czyli moc Ducha Bożego; czyli najpierw oddolnie przez mataczenie, przez szukanie tzw. powiem państwu pokuty i spowiedzi. O czym one mówią, co powodują pokuty i spowiedzi?

Pokuty i spowiedzi powodują tę sytuację, że ten człowiek nie uznaje swojej wolności, ale uznaje grzechy, dlaczego? Bo pokuty i spowiedzi one mają pewien proces, z jakiegoś powodu następują; następują dlatego, że człowiek uznaje się grzesznym, spowiada się, a później pokutuje uznając się grzesznym, a nie uznając się niewinnym. Czyli pokuty i spowiedzi są pewnego rodzaju czynem przeciwnym do czynu niewinności i świętości, przeciwnym; jest to tak zwane uznanie człowieka, nie Boskiej swojej doskonałości i świętości, ale niedoskonałości i upadku.

A chodzi tylko o uznanie, nie o pracę; mówi tutaj przecież bardzo wyraźnie o uznanie, nie o pracę. Przecież mówi bardzo wyraźnie św. Paweł o Abrahamie: Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma powód do chlubić się, ale nie przed Bogiem.

*I dlatego jest napisane Rz 4: 4 Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. 3 Bo cóż mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość. 5 Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia.*

Więc na tym podłożu powstaje spowiedź i pokuta, aby przeciwdziałać łasce Bożej, dokładnie tak jest, wykorzystując świadomość człowieka i przyglądając się swojemu grzesznemu ciału i mówiąc: no tak, no tak, no racja, tak, to tak jest, racja, no jak ja mogę powiedzieć, że nie jestem grzesznikiem, jak ja w tym ciele widzę swoje grzechy.

I tu jest największy problem, bo Jezus Chrystus nie mówi, że ciało nie jest grzeszne, tylko mówi że dusza jest bezgrzeszna. On nie

przyszedł wyzwolić ciała człowieka, przyszedł wyzwolić duszę człowieka, duszę człowieka.

**I dlatego my nie możemy widzieć swojej wolnej duszy wyzwolonej, możemy tylko uwierzyć Chrystusowi w to, że jesteśmy wolni.**

To tak jak dziecko, mama mówi: ja jestem twoją mamą; tata mówi: ja jestem twoim tatą. I dziecko mówi: To jest mama, tata; ale nie widzi dowodów, nie ma żadnych dokumentów, to musi na słowo uwierzyć. I takie dziecko na słowo wierzy. Ale proszę zauważyć jedną rzecz, takie dziecko nie widząc dowodów na to, że jest tym dzieckiem tych rodziców, ono jest tak głęboko przekonane o tym, że jest dzieckiem tych rodziców, że wychowuje się w tym przeświadczeniu, aż do samej głębi, do samych pięt, do samej głębi. Gdy rodzice powiedzą mu: nie jesteś naszym synem, bo zostałeś adoptowany; to występuje złamanie czegoś, czego człowiek nie wie, a jednocześnie to złamanie niszczy jego życie. I co w tym momencie to dziecko robi?

To dziecko, które ma powiedzmy 14,15 lat musi stworzyć sobie nowy system rozumienia kim są rodzice - oni mnie wykarmili, oni mnie wychowali, dali mi jedzenie, kieszonkowe i inne rzeczy. Inne priorytety stawia, aby uspić wewnętrzny stan zdruzgotania, żeby zbudować inny fundament, bo tamten fundament legł w gruzach, ale ten fundament nie odbuduje tamtego fundamentu.

Chcę powiedzieć o tym, że dziecko które wychowane jest przez rodziców, które od dzieciństwa wie, że to są jego rodzice, buduje się w nim fundament, który nie jest przez to dziecko rozumiany, ale na nim buduje i ten fundament daje mu wielkie, potężne poczucie bezpieczeństwa. Ten fundament jest niewidzialny, ale ma ogromną, potężną moc działania, tak potężną, że daje temu dziecku pełną siłę trwania; chociaż ten fundament jest niewidoczny, to jest taka sama sytuacja z synami.

Synowie Boży są synami Bożymi nie dlatego że coś widzą, tylko dlatego, że uwierzyli Bogu, nie na podłożu tego co rozumieją, co widzą, tylko uwierzyli Bogu. A kiedy uwierzyli - uwierzyli oznacza,

otworzyli swoje serca ku Chrystusowi, ku Bogu Ojcu, ku Duchowi Świętemu, a On przeniknął ich swoją osobowością, swoim Duchem, właściwie żywym Duchem, i stali się innym człowiekiem. Zaczęli inaczej myśleć, inaczej pojmować, inaczej rozumieć wszystko, stali się inną istotą, istotą synów Bożych. I dlatego nie możemy być synami Bożymi jednocześnie mając w sobie pewną historię synostwa Bożego, ale tak naprawdę do końca nie będąc przemienionym wewnątrznie. Więc to przemienienie wewnętrzne, ono dopiero jest tą mocą naszej postawy.

I tutaj właśnie proszę zauważyć, jak to powiedział Ratzinger w 1969 r: chrześcijaństwo za jakiś czas upadnie, a to które pozostanie, będzie najwyższej próby, najdoskonalsze. To doskonałe chrześcijaństwo będzie małe, biedne i doskonałe. I to małe biedne i doskonałe nie jest to kilkanaście milionów, czy miliardów ludzi, to są naprawdę setki ludzi, może tysiące, to nie jest tych ludzi zbyt wiele - to jest ta tajemnica, to nie jest zbyt wiele, to jest właśnie ta tajemnica.

Dzisiejszy świat chrześcijański, uważa że to małe chrześcijaństwo, to są te dwa miliardy właśnie, to to małe chrześcijaństwo. A to małe chrześcijaństwo, to naprawdę są setki, czy tysiące ludzi, którzy całkowicie uwierzyli i oni są podstawą nowego istnienia, a ich moc jest wsparta, pochodzi właściwie od samego Boga. Ich moc pochodzi od samego Boga, ich potęga pochodzi od samego Boga.

Więc w tym momencie, co to znaczy od samego Boga? Oni są po prostu tak naprawdę stworzeni, są nowym stworzeniem. Zresztą tutaj - 1List św. Piotra rozdz.1:

*23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Czyli św. Piotr mówi: my niezniszczalni, my niezniszczalni. Więc to nie są ci, którzy nie są świadomi wolności swojej duszy, ale to my niezniszczalni, którzy to niezniszczalni są posłani po to, aby to co niezniszczalne, a zostało udręczone, wydobyć ku życiu i doskonałości. To jest ta tajemnica, to jest ta tajemnica, o której mówi św. Paweł

także w Liście do Efezjan rozdz.2: 10 *Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Te wersety są bardzo ciekawe, wicie państwo dlaczego? One są czytane już chyba dziesiątki lat, ale przedtem były czytane o tym, co się wydarzy za jakiś czas, a teraz są czytane jako dla nas, którzy już nimi jesteśmy, że już nimi jesteśmy. Jesteśmy tutaj już w tym momencie, w tym momencie jesteśmy nimi i oczywiście tutaj chodzi o tą sprawę, że każdy musi, jak to Jezus Chrystus powiedział: osobiście w izdebce zjednoczyć się z Bogiem. Ponieważ osobiste spotkanie się jest najważniejsze, o czym mówi Ew. wg. św. Jana rozdz. 3: 18 *Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

Pytanie teraz, zadane bardzo prosto, retoryczne - czy można za kogoś uwierzyć? No oczywiście, że nie; musi każdy człowiek oczywiście sam uwierzyć. Wiara Chrystusa jest całkowita, ale pyta człowieka, którego uzdrawia: czy wierzysz, że mogę cię uzdrowić? - bo moja wiara jest wielka, ale to twoja wiara zachowa uzdrowienie.

Było powiedziane właśnie o kobiecie, że swoją wiarą wyrzucił z niej złego ducha, ale to jej wiara była potrzebna do zachowania uzdrowienia. Wicie państwo, że jej wiara była potrzebna do zachowania uzdrowienia. Dlatego tutaj **nasza wiara jest potrzebna po to, aby w nas mieszkał Duch Boży** i żeby już szatan nie miał możliwości żadnej.

Dzisiejszy właśnie ten kościół grzeszników, który już przestał istnieć, ponieważ zostali uwolnieni święci uczynkowi. A święci uczynkowi, to dokładnie w taki sposób zostali zwiedzeni, schwytani w pułapkę, jak to zrobił szatan z Ewą - też ją namówił do uczynków, jakoby one pomogą Bogu jeszcze bardziej; a ona nie zdawała sobie sprawy, że właśnie wymawia posłuszeństwo Bogu, a słucha szatana.

I dlatego tutaj Chrystus swoim miłosierdziem wyzwolił świętych, i kościół grzeszników stał się bezradny, bez mocy i nie może już wpływać na duchową naturę człowieka; są tylko ci, którzy są

fanatykami. To fanatyzm ich zatrzymuje, ponieważ trwają w pewnym własnym pojęciu wolności - nie chcą uwierzyć Bogu, tylko w dalszym ciągu wierzą własnym umiejętnościom, własnym zdolnościami.

Ale to są właśnie te sprawy, że my jesteśmy właśnie nowym stworzeniem dlatego, bo różni nas, tak mogę powiedzieć, od świata to, że my uwierzyliśmy Chrystusowi, Jego dziełom. A dlaczego mielibyśmy tego nie zrobić, jeśli Jego dzieło jest prawdziwe? Zaświadcza o tym dziele sam Bóg, Duch Święty, to dlaczego mielibyśmy temu dziełu nie uwierzyć, jeśli zaświadcza o Jego dziele sam Chrystus, Duch Święty. Pytanie jest bardzo proste: Dlaczego dzisiejszy świat zachęca ludzi do wiarołomstwa?

Bo nie może mieć władzy nad duchową naturą człowieka. Tylko wtedy, kiedy człowiek jest uwięziony we własnych wymyślonych historiach, we własnym stanie pasożytnictwa nad swoją duszą, nad swoją psychiką, dąży do pewnych celów, a gdy wskazuje mu się drogę, to on śpi, zasypia zaraz. Dlaczego? Bo nie chce słyszeć o tej sprawie, usypia w nim wszystko to, co jest zniewolone, ponieważ moc Boża działając, wyłącza tamtą część, a on zasypia, ponieważ jest związany z tamtą częścią.

A w tym momencie kiedy jest wolny właśnie, powinien być ożywiony, żywy, a on właśnie śpi, jest właśnie otumaniony, właśnie w tym momencie wywraca oczami we wszystkie strony. A to dlatego taka sytuacja się dzieje, ponieważ jest pod wpływem sił które go zniewoliły; ale to on właśnie uważa, że jest we właściwym miejscu, a inni są po prostu jakoś otumanieni jakąś siłą, która jakoby ich wyzwoliła z grzechów, i jako są ludźmi świętymi.

A po cóż temu światu potrzebni są ludzie bezgrzeszni i święci, jaki pożytek ten świat ma z tego? Nie chodzi o pożytek, bo tutaj chodzi o sytuację tą, że ludzie zapominają o jednej rzeczy, że jesteśmy stworzeni dla konkretnego dzieła Pańskiego. Jak było na początku powiedziane: czy Bóg stwarzając świat, ograniczył dla świata poznanie swojego Stwórcy, czy postawił granice, stworzeniu które stworzył, granice, aby nie poznało swojego Stwórcy?

Oczywiście, że nie. Bóg stwarzając stworzenie wszystko uczynił, aby to stworzenie także poznało swojego Stwórcę.

I tutaj w Liście św. Pawła jest napisane – Rz 8: 23 *Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując przybrania za synów Bożych.*

A gdy 20 otworzę: 20 *Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei.*

I proszę zauważyć ciekawą rzecz, tutaj jest napisane: *Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei.* Czyli pierwsza część tego zdania: *stworzenie bowiem zostało poddane marności nie z własnej chęci* - więc tutaj pytanie: Czy Bóg chce stworzyć stworzenie poddając je marności, poddając je tak naprawdę upadkowi, i chce je w tym upadku zostawić, niech marnieje, niech zginie, niech przepadnie? Takich oczywiście Bóg rzeczy nie czyni, bo powiedział: *stworzenie bowiem zostało poddane marności nie z własnej chęci* - czyli poddał je własną mocą, ale gdyby poddał je własną mocą tej marności i nie chciał je wydobyć, to nie byłby dobrym Bogiem, byłby Bogiem niszczącym.

Ale powiedział Rz 8: 20 *Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei,* 21 *że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.*

Czyli ukazane jest to, że stworzył stworzenie ograniczone, poddał je marności, ale stworzył też człowieka istotę doskonałą, którą posłał, aby z tej marności wydobyć to stworzenie, aby ono mogło też oglądać chwałę Bożą, poznać swojego Stwórcę.

Więc proszę zauważyć, tam jest tajemnica, która ukazuje właśnie, że każdy człowiek rodząc się, jest poddany marności, aby przez głęboki stan Boskiej doskonałości i przyjęcia Boskiej natury, aby mógł tą marność wydobyć z udręczenia.

I tutaj jest znowu sytuacja Ezechiela, nie pamiętam dokładnie rozdziału: Jeśli nie wydobędziesz tego stworzenia, które poddałem ci do wydobywania, to gdy jego nie wydobędziesz, to za jego upadek

ciebie oskarżę i ty poniesiesz karę za to, że ono nie poznało Mnie. Czyli jest tu u Ezechiela napisane: Jeśli powiem tobie: Idź, wyzwól to stworzenie, a powiesz mu: nie grzesz; ale jeśli tego nie zrobisz, to jego grzech będzie tobie przypisany i ty będziesz dręczony tym grzechem, ja ciebie tutaj obwinę za grzech. Ale jeśli ty pójdziesz i powiesz: Nie grzesz; a on będzie grzeszył i umrze z powodu swojego grzechu; to on umrze, ale ty będziesz wolny od tego, że on umarł. Więc to jest ta sama sytuacja wewnętrzna. Czyli mówiąc w ten sposób: Jeśli ty narodziłeś się, a ja tobie dałem pełną moc, czyli narodziłeś się, bo dałem tobie tą moc, abyś się narodził, i posyłam cię do głębin, abyś wyzwolił tą istotę za którą cię uczyniłem odpowiedzialnym, jeśli ty jej nie wydobędziesz, to za jej upadek ty będziesz winien i ciebie oskarżę - Ew. wg. św. Tomasza: *Jeśli powstanie w was to, co ma powstać, to co powstało, uratuje was. Jeśli nie powstanie w was to, co ma powstać, to co nie powstało, uśmierci was.*

Czyli, Bóg mówi: Uczyniłem was odpowiedzialnymi za wewnętrzną waszą naturę i ta wewnętrzna natura nie może się wydobyć sama, to wy jesteście ustanowieni tymi, aby ją wydobyć z wnętrza, wydobyć ku chwale. Czyli inaczej można by było powiedzieć, tutaj bardzo ciekawa sytuacja, ludzie mogą zadać pytanie: No dobrze, w porządku, w porządku, nagadałeś nam, „poszło nam w pięty”; ale powiedz jak mamy to zrobić? Jak? Powiedz jak?

To jest właśnie ta sytuacja, że ten świat, który jest światem za który człowiek jest odpowiedzialny, jest światem emocjonalnym, który ma w sobie stan prawdziwego uczucia. Czyli to uczucie zostało tam zdeprawowane, czyli można było powiedzieć ukryte, a skierowany został człowiek do emocji zwierzęcej. Czyli **zamiast kierować się ku Bogu uczuciem najwyższym, to skierował się niskim uczuciem - niskimi emocjami, pożądaniami do upadku.**

Więc Bóg mówi w taki sposób: Nie wiesz co takiego jest? - to są twoje emocje; to są twoje emocje, którym ulegasz i cię niszczą. Ale te emocje, które ty odczuwasz w swoim ciele i swojej psychice, to

jest ta twoja druga natura; to jest ta twoja druga natura, za którą uczyniłem cię odpowiedzialnym. **Ty, który Mi uwierzyłeś, uwierzyłeś że jesteś wolny, doskonały i masz Mojego Ducha, jesteś zdolny oprzeć się tym emocjom, oprzeć się sile tej natury; jesteś zdolny, bo dałem tobie pełną siłę, bo Mój Duch jest tą mocą.** W ten sposób kiedy trzymasz się przez wiarę Ducha Mojego, Ja w tobie mieszkam i zstępując do głębin natura emocjonalna, druga twoja natura, nie jest w stanie cię złamać, to ty ją łamiesz, to ty ją poddajesz władzy; jakiej władzy? Wydobywasz z niej uczucie, wydobywasz z niej czystą naturę Boskiej tajemnicy początku, uwalniając od natury emocjonalnej, która jest naturą niszczącą; niszczącą nie tylko stworzenie które tobie poddałem we władzę, ale ona niszczy też łączność twoją ze Mną, wywołuje u ciebie niedowiarstwo. Jak się to niedowiarstwo pojawia, wiecie państwo w jaki sposób?

Bardzo ciekawa sytuacja; ci ludzie uważają się - nie, że nie wierzą, ale że wpadli na lepszy pomysł, lepszy, dużo lepszy, szybszy, bardziej skuteczny i sprawny. I to jest to nowoczesne kuszenie, że nie wątpią, tylko znaleźli szybszy, lepszy sposób; O „The NeverEnding Story” - niekończąca się historia odkupienia. A przecież jest to sytuacja taka - znalazłem lepszy sposób, sposób bardzo szybkiego przemienienia się - pyk, pyk, pyk, i już mam kufereczek stóweczek. Ale to nie o kufereczek stóweczek przecież chodzi!

Chodzi o dużo większą sprawę, o jedynie prawdziwą - o wydobywanie człowieka z udręczenia. Co to znaczy wydobywanie człowieka z udręczenia?

To jest takie powiem państwu słowo sztampowe jakoby, wydobywanie człowieka z udręczenia. Udręczeniem człowieka są emocje, emocjonalny człowiek, emocjonalnie podejmuje decyzje, które są najgorsze w jego życiu, później wychodzą mu bokiem, bo to nie tak, nie tędy. A wystarczy co zrobić? - ufać Bogu i: Panie Boże, Ty jesteś cały czas ze mną, Ty wszystko co mi dajesz, jedne rzeczy są pod górkę, inne z góry, inne są takie, jeszcze inne takie, ale to

jest Twoja praca zadana dla mnie, zadanie, doświadczenie i próba. Ty mnie w taki sposób wychowujesz. Ja Panie Boże ufając Tobie, uświadamiam sobie, że Ty mnie w taki sposób kształtujesz, a jednocześnie wydobywasz ze mnie, przez to że ja Tobie wierzę, potencjał którego bym nigdy nie zrozumiał. Ponieważ bez Ciebie tylko się lęk ujawnia, a z Tobą moc i chwała, bo Ty pokazujesz mi, że jest inne wyjście, bo ufam Tobie i Ty rzeczywiście mnie tam prowadzisz.

Czyli odkrywasz we mnie nową przestrzeń, czyli inaczej można powiedzieć, wydobywasz wewnętrzną naturę z uwięzienia przez emocje. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że dlatego są niewolnikami ciała, chociaż ciało nie jest miejscem niewoli; to że ciało jest miejscem niewoli, to wynika z samego myślenia człowieka, samego pojęcia człowieka, o tym że tak jest. Ale ciało nie jest miejscem niewoli, ciało jest istotą, która została poddana jak to było powiedziane tutaj wcześniej: *Stworzenie bowiem zostało poddane marności nie z własnej chęci.*

Czyli jest to sytuacja taka, że stworzenie, my, którzy zstępujemy do głębin, my jesteśmy poddani już od urodzenia tej władzy oddolnej i człowiek będąc pod wpływem tej siły, traktuje swoje ciało jako więzienie. Ale przecież religie tego świata, czyli hinduizm, czy jakieś inne religie, traktują ciało jako miejsce więzienia i trzeba stąd uciekać jak najszybciej. Nie zdają sobie sprawy, że to ciało także jest przeznaczone do chwały.

Buddyści wiedzą jedną rzecz, że natura wewnętrzna człowieka, czyli ta natura podświadoma, została uszkodzona i nie da się tego naprawić i trzeba stąd uciekać. Nie zdają sobie sprawy z jednej sprawy, że Chrystus przyniósł nam właśnie moc naprawczą tamtej natury, i bez naprawy tamtej natury, my sami nie odnajdujemy prawdziwej swojej tożsamości, bo tam jest nasza tożsamość tak naprawdę prawdziwa. Co to znaczy tożsamość w tym przypadku?

Synowie Boży którzy są duchowymi istotami, oni na ziemi stają się w pełni objawieni i w pełni istniejącymi przez zjednoczenie się z piękną córką ziemską, która została na samym początku stworzona

jako materia święta; i dlatego Bóg postawił 200 aniołów, aby chronili tę materię świętą, która jest pierwocinami doskonałości materii.

Dzisiejszy świat, proszę zauważyć to jest bardzo dziwna sytuacja, jak spojrzycie państwo na wszystkie religie na świecie, w tym chrześcijaństwo - w sensie kościoł grzeszników, to dostrzega się cały czas - jedna część jest dobra, a drugiej trzeba się po prostu całkowicie pozbyć, wyrzucić, bo ona nie nadaje się do niczego, bo została przeznaczona na zniszczenie. A taka prawda nie jest. Wszyscy zapomnieli o tym, że tak naprawdę Bóg stworzył wszystko co istnieje, i tak naprawdę chce, aby materia także oglądała chwałę Bożą, bo też jest zdolna do oglądania chwały Bożej.

A uznaje się że nie, że to nie jest prawda, że tylko człowiek świadomy może być wolny, a tamta część jest tylko udręczeniem człowieka i nieustannie go tam dręczy i męczy.

Synowie Boży, to są właśnie ci, którzy wyszli spod wpływów tej właśnie matni, tego rozumienia, że ta sytuacja właśnie tak wygląda. Oni są istotami, które w pełni umocniły się w Bogu i przestały słuchać demonicznych wyć tego świata, jako pieśni zagłady i pieśni na jutro, że tak mogę powiedzieć, nie na dzisiaj, a właściwie też na dzisiaj jako: nic nie zrobisz, jesteś skazany na to.

Synowie Boży są tymi, którzy postępują w sposób doskonały, ufając całkowicie Bogu i wykonując pracę, która jakoby jest nie do wykonania i której w ogóle nie ma - mimo że o niej pisze św. Paweł, Stary Testament: Izajasz, Jeremiasz, Ozeasz, Amos, Hiob itd. - przedstawia, to jakoby tego nie było. Oczywiście to jest, tylko jest przez siły ciemności, które zrobiły sobie z mocy człowieka niezły interes, mają władzę, mimo że Bóg im tę władzę odebrał, to mają tę władzę i rządzą.

To tak jak kościół grzeszników, który przez zniewolenie świętych panował sobie jak chciał i wszystko było dobrze, ale zostało to przez Boga usunięte. - A gdzie usunięte? - przecież nam jest dobrze, wszystko się dzieje dobrze. Nie ma już władzy świętych, w sensie

władzy sprzeniewierzonej, i bardzo wyraźnie u ludzi widać wolność duchową.

I dlatego zauważyłem, że wykłady się gwałtownie zmieniły od tamtego czasu, ponieważ słyszę i czuję wewnątrz potrzebę przebudzonego świata, który woła o to: Co mamy teraz zrobić, wiemy że mamy coś zrobić, ale co mamy zrobić? Powiedz nam, co mamy zrobić, co mamy zrobić? Bo przedtem myśleliśmy, że wszystko jest dobrze, a w tej chwili wiemy, że wszystko jest niedobrze, co mamy teraz zrobić?

Zniknęło tamto, a teraz co nowego? I oni właśnie wołają: Chcemy odnaleźć swoją tożsamość i swój sens istnienia. Tutaj właśnie, ta tajemnica naszego synostwa Bożego jest dosyć ciekawą sytuacją, bo to nie jest tajemnica prosię państwa, to nie jest tajemnica, to jest już od ośmiu lat, ósemka - stan zmartwychwstania, a jednocześnie ósemka to są dwa kwadraty, które mówią o dwóch tzw. przestrzeniach: Ziemi i szklistym morzu, dwie natury jednoczą się.

Nie wiem czy wiecie państwo, że na starodawnym Piśmie Świętym, które zostało napisane może w II, a może w III wieku, na pierwszej, twardej okładce są dwa kwadraty przecinające się w przesunięciu o 45 stopni, co ukazuje ośmiokąt; ósemka - nowe narodzenie, zmartwychwstanie. Jezus Chrystus został obrzezany w ósmy dzień, zmartwychwstał także w ósmym dniu, w ósmym dniu też został nawrócony św. Tomasz.

I nie jest napisane: I Chrystus przyszedł po tygodniu; najczęściej się mówi: a przyjdź za tydzień. A tu nie była taka sytuacja, Chrystus przyszedł po ośmiu dniach, ośmiu dniach. Nie można było napisać, że tydzień, około tygodnia, ale tam jest osiem dni. Osiem dni oznacza właśnie tę tajemnicę zmartwychwstania.

I tutaj właśnie ciekawą sytuacją jest to, że synostwo Boże nie jest tajemnicą, tajemnicą było jeszcze przed ośmioma laty, gdzie myślenie o tym było czymś kompletnie nienormalnym, zabronionym, poszukiwanie tego było jakieś niewłaściwe, niezdolny był człowiek tego poznać, to było kiedyś, na końcu świata, albo w innym świecie

itd. Okazuje się że wcale nie, że synowie Boży są dla tego świata, na ten świat, na teraz; i nie jest to powiem państwu zabronione, ale wręcz nakazane i nie jest to rzecz, która jest utajniona.

Ale występuje bardzo dziwna sytuacja: ludzie sami w sobie to ukrywają i nie chcą dopuścić myśli o synostwie Bożym, ponieważ jest to jakieś dla nich dziwne, niezrozumiałe, coś nie z tego świata i nie dla nich. A właśnie dla nich i z tego świata. A właściwie z tego świata w sensie może nie, Jezus Chrystus jest nie z tego świata, ale dla tego świata i synowie Boży są dla tego świata, mimo że nie są z tego świata, to są dla tego świata.

Bo jak jest powiedziane przecież w Ew. wg. św. Jana rozdz.1: *12 Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli - Słowo Boże przyjęli - dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi - czyli synami Bożymi - tymi, którzy wierzą w imię Jego - 13 którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.*

Czyli chodzi tu właśnie o synów Bożych, którzy są nie z tego świata. Tak jak Jezus Chrystus powiedział: *Ja nie pochodzę z tego świata, Moje królestwo nie jest z tego świata.* Jest wyraźnie napisane w Ewangelii, bo św. Paweł mówi: Nie mógłby wstąpić, gdyby nie zstąpił.

Proszę zauważyć, Jezus Chrystus mówi dokładnie, to samo co mówi św. Paweł, w Ew. wg. św. Jana rozdz.6, Jezus Chrystus mówi takie słowa: *62 A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem?*

Czyli bardzo wyraźnie są to te same słowa: *A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem?* Czyli jest tutaj, ale to nie jest Jego miejsce. On przyszedł stamtąd, zstąpił tu, ale będzie wstępował; i św. Paweł mówi właśnie w ten sposób: Nie mógłby wstąpić, gdyby nie zstąpił, bo nie jest z tego świata.

Natomiast dzisiejsi ludzie uważają, że to oni samodzielnie własną zdolnością mogą wstąpić tam, skąd nie zstąpili. Ale to jest niemożliwe, bo Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: Wstąpić mogą ci, którzy zstąpili. Czyli do królestwa niebieskiego wchodzi ci, którzy

stamtąd pochodzą. Nie może wejść tam, kto stamtąd nie pochodzi, ale właśnie wszyscy, którzy wierzą, stamtąd pochodzą. Wszyscy którzy wierzą stamtąd pochodzą, a jeśli człowiek nie uwierzy, to się nie przekona - czy jestem właśnie tym. Ale każdy zdolny jest do wiary, każdy jest zdolny ku temu, aby być tą naturą przemienioną.

I chcę przedstawić tą sytuację, że synostwo Boże nie jest tajemnicą na tym świecie, ona została uczyniona, ta wiedza, ta tajemnica, została uczyniona tajemnicą na użytek tylko tego świata, żeby ten świat trwał w ciemności, ale nie jest to stan naturalny dla człowieka. Naturalnym stanem dla człowieka, jak to św. Paweł powiedział przecież - że każdy człowiek który uwierzy w Boga jest synem Bożym. Więc każdy człowiek który uwierzył w Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Św. jest synem Bożym, bo w nim mieszka Duch Boży. Więc nie jest to stan zabroniony, ale wręcz nakazany. Bo któż na tym świecie ma nie wierzyć? Nie ma takiego człowieka, który ma nie wierzyć, wszyscy są do tego zobligowani, ponieważ ci którzy nie wierzą są synami buntu, ale czy nimi muszą być? I czy byli nimi od początku? Nie byli by synami buntu, gdyby nie byli zdolni do wiary. Gdyby nie byli zdolni do wiary, nie byłiby synami buntu. Ale są zdolni do wiary, są z tego powodu synami buntu, bo ten który sprzeciwia się możliwością które ma, jest wrogiem samego siebie i Boga. Gdyby nie potrafił tego czynić, nie miałby tego grzechu.

Czyli pytając się, powiedzmy w rozumieniu kościoła grzeszników, gdy krowa nie chodzi do spowiedzi, to ma grzech? Oczywiście, że nie ma, bo ona nie rozumie niczego, nie rozumie, nie ma świadomości.

Człowiek, który podważa wartość Boskiej tajemnicy i uznaje swoją duszę za niedoskonałą, grzeszy wrogością względem Boga. Bo co by było gdyby poszedł do spowiedzi - Proszę księdza, powiem tobie, że mam taką sytuację, że moje ciało grzeszy. - No grzeszy, bo ma grzech, to grzeszy, powiedz mi o swojej duszy czy grzeszy. - No nie, nie grzeszy. - No to po co przyszedłeś, jak twoja dusza nie grzeszy?

I tutaj synostwo Boże jest otwartą przestrzenią dla każdego, nie ma ludzi, którym jest to zabronione. Właściwie to dziwną sytuacją

jest to, że ludzie którzy są w kościele grzeszników w dalszym ciągu, oni uważają, że jest im to zabronione. Ale nikt im tego nie zabronił. I to najgorszą rzeczą jest to prośbę państwa, że nie zabrania im tego ksiądz, nie zabrania im tego kościół grzeszników, zabraniają oni sobie sami, uważając że oni mają do tego prawo. I tu jest ten problem - to głównym problemem jest sam człowiek; to człowiek jest udręczony, to człowiek jest umęczony.

## Część 2

Nasze spotkanie mówi o tym, że nasza postawa nie jest postawą jakąś trudną czy kuriozalną, nasza postawa synostwa Bożego jest to świadomość tego, że nie jesteśmy więźniami ciała, a ciało nie jest więzieniem, tylko ciało jest przeznaczone także do chwały. A my którzy jesteśmy świadomi tego kim jesteśmy, wykonujemy tą pracę wyzwalaając ciało także z udręczenia, o którym jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.8: *20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei - to jest właśnie z tego udręczenia - 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.*

Czyli tutaj jest ta sytuacja, że ciało musi być wydobyte z udręczenia, a jest to bardzo ciekawa sytuacja. My musimy nieustannie się kształtować prośbę państwa, kształtować i umacniać w świadomości tego, że jesteśmy synami Bożymi i dziełem naszym oprócz tego aby jeść, pić, spać, chodzić do pracy, ubierać się, rozbierać - co nie znaczy, że życie polega na ubieraniu i rozbieraniu się. Ciało nasze potrzebuje tego, ale jak to Jezus Chrystus powiedział: *Nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać, wierzcie w Boga z całej siły, On wie czego potrzebujecie i wam to da.*

Czyli chodzi o tą sytuację, że pierwszym aspektem naszej postawy musi być wyjście poza doczesny stan istnienia, duchowy, doczesny stan istnienia. Czyli my musimy przestać myśleć o sobie jako o ciele, które ma własne potrzeby, ale o ciele które ma

potrzeby, które Bóg na nie nałożył. A potrzebami, które Bóg nałożył na ciało, to są: *20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.*

To Bóg nałożył na ciało, samo ono tego nie zrobi, ale my, którzy nie będziemy pomagali ciału czynić tego, co zostało napisane, zostaniemy za to ukarani, czyli jest to powiedziane - to są synowie buntu. Ale zostało napisane w Ew. wg. św. Tomasza: *Jeśli powstanie w was to, co ma powstać, to co powstanie, uratuje was.* Wiemy o czym jest mowa. *Jeśli nie powstanie w was to, co ma powstać, to to co nie powstanie, uśmierci was.*

Wiadomo o czym jest mowa, czyli jeśli nie powstanie w nas bóstwo na sposób ciała, które będzie wypełnione chwałą, jeśli nie powstanie, to wtedy upadnie jeden i drugi, bo jeden nie zostanie wydobyty, a drugi nie dostąpi pełnego osadzenia, umocnienia się, czyli wypełnienia dzieła, które zapieczętuje chwałę Boską w nas i staniemy się pełni.

Więc w tym momencie nasze dzisiejsze życie, codzienne życie, musi wyjść poza doczesne nasze postrzeganie i doczesne rozumienie, czyli my musimy rozumieć nasze życie w sposób nie doczesny, tylko musimy żyć w sposób nadprzyrodzony. Czyli myśleć jak synowie Boży, być synami Bożymi, wiedzieć o tym, że nasze życie nie jest ograniczone, nie może być ograniczone i nie jest ograniczone potrzebami ciała, ale ciało ma różnego rodzaju potrzeby, które wytwarza w nim zły duch. Ale ciało potrzebuje tak naprawdę wiele innych spraw.

Ponieważ proszę zauważyć taką sytuację, jak to było powiedziane w internecie w taki sposób, że człowiek który żył w dżungli nie dostrzegał żadnych zakłóceń w świecie, ani zjawisk Carringtona, czyli zdarzenia Carrintonoskiego tzw. wybuch na Słońcu który spowodował spalenie się komórek, elektrowni itd. nie dostrzegał braku żywności w sklepie, nie dostrzegał braku dostaw, nie dostrzegał nawet innych

sytuacji. Ale im bardziej taki człowiek wchodził w tzw. przestrzeń cywilizowaną coraz bardziej, coraz bardziej, to któreś tam z kolei pokolenie z powodu braku tego co świat mu daje, powoduje to, że on umiera, on jest bezsilny mimo, że 50 lat temu kompletnie mu to nie przeszkadzało. Ponieważ nie był uzależniony od dostaw do sklepów, braku na hakach tego, czy tego, chleb, mięso, warzywa, czy jakieś inne rzeczy - jego nie interesowało, bo on sam po prostu gdzieś to w lesie zdobywał. Później zaczął się uzależniać od technologii, mimo że był człowiekiem który wszystko potrafił, to w tym momencie staje się bezradny, gdy brak technologii spowoduje to, że nie będzie sklepów, wyłączą mu prąd, zdarzenie Carringtonoskie spali mu urządzenia, stanie się po prostu wtórnym analfabetą, czyli tak naprawdę człowiekiem niezdolnym do życia, mimo że gdy był człowiekiem żyjącym w dżungli nie interesowało go to kompletnie, po prostu wszystko miał.

Tak jak np. rolnik, który ma krowy i doi ręcznie, mieszka w stodole, to że jakieś zdarzenie się stało, jego to nie interesuje, bo wykopie sobie ziemniaków, krowę wydoi itd. wiele rzeczy własnych robi i jego to nie będzie interesowało. Człowiek który się uzależnił od tych wszystkich spraw okazuje się, że staje się niezdolny już do tego funkcjonowania, niezdolny, mimo że w książce czyta jak to robić, to niestety już tego nie potrafi robić.

Czyli nastąpiło uzależnienie go od technologii, mimo że jeszcze 20,50 lat albo dwa pokolenia wstecz, nie było technologii i ludzie sobie radzili i żyli normalnie, to 200 lat później już brak tej technologii go uśmierca, mimo że w dalszym ciągu jest tym samym człowiekiem, który potrafi to robić tylko już to zapomniał. Zapomniał, już tego nie czyni, już nie wie jak to zrobić, już po prostu umrze gdy mu każą sadzić ziemniaki, bo nie będzie tego potrafił zrobić, zgnije mu połowę, albo nawet więcej, bo zapomniał jak to sadzić, jak to się robi.

I tutaj właśnie człowiek bardzo szybko zapomina te wszystkie sprawy, które są mu tak naprawdę potrzebne. I dlatego duchowa

natura człowieka gdy o nią nie dba, gdy nie żyje życiem nadprzyrodzonym, czyli wychodzi poza doczesny stan istnienia, musi wyjść poza doczesny stan istnienia i wiedzieć, że jest synem Bożym i wykonywać dzieło najwyższe. A co się wtedy w tym momencie dzieje?

Jego natura duchowa się umacnia, a jego cielesna zaczyna coraz bardziej oddzielać się od natury tej fizycznej; i co ciekawe, nie wraca do sytuacji zależności od tej natury cielesnej, ale ciału daje nową przestrzeń, nowe życie, które jest życiem nieznanym dla tego ciała, ale dla niego przeznaczonym i będącym w nim istniejącym. Bo piękna córka ziemską, bóstwo na sposób ciała, czyli człowiek stworzony na początku świata przez Boga Ojca, jako pierwociny materii, czysta doskonała materia, która była materią nieskażoną, czystą i doskonałą, była doskonałą pierwociną...

Tak jak Jezus Chrystus, proszę zauważyć, przyniósł dla naszej duszy swoje życie, aby duszę przywrócić do doskonałego istnienia, uśmiercić starego ducha, a dać swojego Ducha - tak samo nasza natura wewnętrzna, czyli piękna córka ziemską, będzie miała przywróconą tą doskonałą naturę, którą w sobie ma, aby została przywrócona ponownie do życia, ale przez synów Bożych.

I człowiek jest tak bardzo uzależniony, o tak mogę powiedzieć, od myślenia fizycznego, że trudno mu jest pojmować i rozumieć tę sytuację, żeby myśleć poza materialnie, o tak mogę powiedzieć, myśleć w sposób nadprzyrodzony, czyli poza materialnie czyli żyć, pojmować już świat przez naturę synostwa Bożego. A natura cielesna nasza ulega tej przemianie, ulega przemianie i coraz bardziej się przemienia. Ona się przemienia, ale tylko właściwie wtedy się właściwie przemienia, kiedy człowiek nie stanowi jej jako priorytet; ciało jako priorytet, który musi w dalszym ciągu mieć władzę nad naturą duchową, ale to natura duchowa ufna Bogu, zaczyna coraz bardziej w ciele objawiać nowy stan istnienia, który w tym ciele jest bardzo głęboko ukryty, ale jednocześnie istniejący.

Dlatego człowiek fizyczny, czyli człowiek na Ziemi, jemu jest niezmiernie trudno myśleć w kategoriach istoty wewnętrznej duchowej, z pominięciem biologicznego ciała, jego psychiki wynikającej z ciała, ponieważ dla niego jest to jakby nienormalne, nie jest to właściwy stan, jakby obcy, ten stan jest dla niego obcy.

A okazuje się, że on nie jest obcy; to obce jest dla natury duchowej to, że on jest tym ciałem; obce, ponieważ to jest stan wynikający z wybryku, z upadku, a powinna dla niego być natura duchowa prosta, jasna i ta pierwsza i ta czysta, a nie obca.

I dlatego w dzisiejszym świecie następuje sytuacja tego rodzaju, że wiele religii jak by można powiedzieć chce to ciało, naturę cielesną, jakby ukierunkować nowy stan jakby innej władzy, władzy cielesnej jednak, ale jakoby duchowej. Ale przecież jest zasada bardzo prosta - szatan też jest duchem, nie jest fizyczny, nie jest cielesny, ale nad ciałem panuje przez swojego ducha złego.

Więc tutaj głównym elementem naszego istnienia jest przekroczyć ten próg doczesności, czyli myśleć w sposób ponad doczesnością, czyli jedyną możliwością aby myśleć ponad doczesnością, ponad życiem doczesnym, jest uwierzyć Chrystusowi. Bo to nie da się tego zrobić w taki sposób, żeby myśleć w sposób ponad doczesny tylko swoimi siłami, ponieważ wtedy wytwarza człowiek pewnego rodzaju świat wyobrażeniowy, jakąś wyobraźnię, która jest jakoby stanem poza jego ciałem, ale w dalszym ciągu jest wyobraźnią diabelską.

Jedyną możliwością jest uwierzyć całkowicie Chrystusowi, Bogu Ojcu i Duchowi Świętego. Kiedy wierzymy Chrystusowi, Bogu Ojcu i Duchowi Św. wtedy jesteśmy połączeni z mocą życia ponad doczesnego, czyli nadprzyrodzonego życia, ponieważ Bóg Ojciec, Chrystus, Duch Św. jest nadprzyrodzoną mocą, jest duchem, który jest częścią naszego istnienia. I dusza pochodzi od Boga, a jednocześnie ta natura wewnętrzna, piękna córka ziemską też jest nazwana żoną Boga, jest właśnie tą istotą też stworzoną przez Boga, jako pierwociny doskonałości dla materii; to są dwie te części doskonałe.

I dlatego możemy tylko kształtować się przez wiarę. Wiara oznacza, poddać się mocy duchowej, czyli tak jak małe dziecko słucha mamy nie wymyśla sobie różnych historii, bo tak naprawdę nie ma pojęcia dokąd to wszystko zmierza.

To tak jak moja córka zadaje Michałkowi pytanie: Czy chciałbyś może być strażakiem, a może policjantem byś chciał być, a może chciałbyś być architektem, jak ja? - Zastanowiłem się, i chcę się bawić.

Dlaczego? Jest dzieckiem które ma trzy lata, więc on chce się bawić. Nie ma jeszcze tego w swojej głowie, takie pytania, on po prostu się zastanowił, nie chce być strażakiem, ani policjantem, ani architektem, on chce się bawić, bo to było dla niego pytania za trudne jeszcze na ten czas.

Więc człowiek podobnie funkcjonuje, czyli on nie chce myśleć o synostwie Bożym, o synach Bożych, on jeszcze chce się tym ciałem nacieszyć, jego zmysłowością, jego jakimiś tam innymi sprawami, jego historiami, tylko nie chorobami, o tak można było powiedzieć; tu jest ta właśnie sprawa, że to jest gdzieś tam głęboko zapisane.

Ale żyć poza życiem doczesnym to jest tylko możliwe wtedy, kiedy Duch Boży w nas mieszka. A mieszka w nas tylko wtedy, kiedy uwierzymy Duchowi Bożemu, że jesteśmy niewinni i tak postępujemy. Niewinni, bezgrzeszni i święci, i tak postępujemy wychodzimy, proszę zauważyć, czy to nie jest wyjście poza doczesny świat. Doczesny świat to jest grzeszność i pokuty, to trzyma nas w doczesności właśnie. Nieustanna grzeszność i pokuty trzyma człowieka w doczesności, czyli nieustannie w naturze cielesnej, bo w naturze cielesnej jest grzech.

W duchowej naturze, czyli w duchu, w Chrystusie Panu, w duszy naszej grzechu nie ma, jest on w naturze cielesnej. Więc w ten sposób świat zmusza człowieka do trwania w doczesności; bardzo ciekawa sytuacja, bo doczesnością też jest grzech, doczesnością też są pokuty, to też jest doczesność. To tak jak zjeść kawałek chleba,

czy ugotować sobie obiad, to należy ten grzech i te pokuty do takiej doczesności, bo to jest ta doczesność.

Wyjście poza życie doczesne to jest być istotą synostwa Bożego, i nie tylko - jestem synem Bożym, dzieła synów Bożych muszą być wypełnione.

Bo jeśli ktoś mówi, że jestem synem Bożym, a dzieł nie wypełnia, to wcale nim nie jest. I dlatego ci którzy mówią, że wierzą w Chrystusa Pana a nie wierzą w Jego dzieła, nie znają Chrystusa w ogóle, bo nie znają Jego dzieł.

To tak jak by ktoś powiedział: Masz tatę? - Mam. - A jak wygląda?

- No właściwie nie wiem jak wygląda, nie przyglądałem się jemu, nie wiem. - Czy wysoki, niski, gruby, ma wąsy? - A nie wiem, nie pamiętam.

- Ma nos? - A może nie ma. Czyli nie zna. Dzieci tak się długo wpatrują w mamę, że o mamie wszystko wiedzą. Mama je trzyma na rękach, one nieustannie patrzą na mamę i oglądają tą mamę nieustannie, poznają ją i wdrukowują ten obraz mamy sobie, one dokładnie wiedzą.

To tak jak w takich filmach się ukazuje - ja walczę o swoje dziecko, ja bardzo kocham swoje dziecko! - A ile twoje dziecko ma lat? - No właściwie to nie wiem. - A co lubi? - Nie wiem. - Do której klasy chodzi? - Jakoś nie zarejestrowałem. - I ty lubisz swoje dziecko? - No bardzo lubię. - A jak ma na imię? - No nie wiem, mam w głowie, ale wyleciało mi to z głowy. No to w tym momencie sąd mówi tak: Proszę pana, pan mówi, że kocha swoje dziecko, a pan nawet nie wie ile ma lat, do której klasy chodzi, jak ma na imię, no to coś tutaj jest nie tak proszę pana. Może chodzi o to, że pan chce mieć jakiś dodatek za to dziecko. Bo zdarza się, w telewizji pokazują takie przedszkola, że jest tam 15 dzieci, a te dzieci wcale nie są wychowywane, tylko duże pieniądze za nie dostają. Pokazują takie procedury, oczywiście nie mówię, że to są wszystkie przedszkola

prywatne, ale zdarzają się takie domy, gdzie to się dzieje z takiego powodu.

I dlatego chcę powiedzieć, że do życia doczesnego, do uwięzienia w naturze cielesnej także prowadzi, i proszę zauważyć - grzeszność, czyli spowiedź i pokuty. Wydaje się, że to jest duchowa sprawa, że właśnie spowiedź i pokuty prowadzą do duchowych wyżyn. Kompletnie nic podobnego, to utrzymywanie człowieka w doczesności, utrzymywanie człowieka w grzeszności ciała, bo to ciało jest grzeszne i to trzymanie go tutaj z całej siły, a nie szukanie Boga. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Kolosan rodz.3: *1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

Czyli jest ukazane, że mamy szukać w życiu nie doczesnym, tylko nadprzyrodzonym, tam gdzie Chrystus siedzi. A Chrystus poszedł tam, gdzie był wcześniej, a wcześniej był w innym królestwie.

Grzeszność nie kieruje nas do życia Boskiego, kieruje nas do życia doczesnego. I to jest ciekawa sytuacja, że - ludzie, ludzie żyć życiem doczesnym, a spowiadajcie się, spowiadajcie i pokutujcie, a nie będziecie żyć życiem doczesnym. A okazuje się, że to pycha i życie doczesne, jeszcze bardziej niż wszystko inne, ponieważ to jest właśnie to wywracanie do góry nogami duchowego życia człowieka.

I dlatego kiedy my będąc synami Bożymi, czyli tymi którzy całkowicie uwierzyli w dzieło Chrystusa dla nas, i w ten sposób całą naszą naturą tak postępujemy, czyli jesteśmy z całą siłą pewni - co to znaczy pewni i świadomi bezgrzeszności? To jest bardzo ciekawa sytuacja.

Powiem państwu, gdy człowiek jest z całej siły pewny niewinności i pewny świętości, czyli tak naprawdę bezgrzeszności i świętości, jest pewny, i jest przekonany Duch Boży w nim mieszka, to wtedy spotykając ludzi, którzy w jakiś sposób w podobnej przestrzeni się jakby znajdują, tylko szukają bardziej grzechu, to oni go nie

zaczepiają, nie odwodzą go od świętości, bo w nim jest Duch Boży i uciekają, nie są w stanie go pokonać. Ale gdy zobaczą, że on nie ma w sobie tego osadzenia, nie ma w sobie tej pełni, to zaraz go atakują - a czy to na pewno, a czy ty wiesz, a to jest inaczej, a to nie w ten sposób, zbłądziłeś człowieku. Ale gdy jest pewny, to go nie zaczepiają. Nie zaczepiają go, ponieważ sam Duch Boży go broni. To jest ta sytuacja; tylko są cicho i chętnie słuchają go, a nie mają żadnego słowa do powiedzenia. Zresztą w zajawce ostatniej jest napisane: Bóg da wam słowa, które będą mocą Jego, a nikt się im nie przeciwstawi, bo nie będzie to możliwe, bo mądrość ich nie będzie w stanie... no powiem państwu, jaka mądrość może być ludzka, która będzie udowadniała, że Jezus Chrystus zostawił nas w grzechach i Jezus Chrystus nie dał nam niewinności, i nie dał nam świętości, czyli nie uwolnił nas od grzechów?

Ewangelie o tym mówią, a jednocześnie św. Paweł bardzo wyraźnie przedstawił tę sytuację, o czym było powiedziane że - List do Galatów rozdz.2: 17 *A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

I mówi tutaj św. Paweł o pewności, że jest wolny, mówi tutaj w 1Liście do Tymoteusza rozdz.1: 12 *Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. 14 A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie! 15 Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. 16 Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego.*

Czyli nadprzyrodzona moc. Ale proszę zauważyć pierwsze słowa bardzo ciekawe: 12 *Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą,*

*Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie - czyli co to znaczy?*

Oznacza to, że Jezus Chrystus objawił się św. Pawłowi, czyli Szawłowi w owym czasie, i Szaweł nagle doznając dotknięcia Chrystusowego uwierzył Chrystusowi. A Chrystus mówi: Uwierzyłeś i w ten sposób stałeś się uniewinniony, bo przyjąłeś Mojego Ducha, który całkowicie uśmiercił starego twojego ducha, tego ducha złego. Więc św. Paweł przedstawia tą sytuację; jak byłem gorliwym faryzeuszem, tak stałem się gorliwym chrześcijaninem. Uwierzyłem Temu, który do mnie przyszedł. Tu można parafrazować, może nie parafrazować, słowa św. Piotra Dzieje Apostolskie 4: 19 *Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga?»*

Więc w tym momencie św. Paweł, ówczesny Szaweł, ale w owym czasie już Paweł, mówi w taki sposób: Objawił mi się Chrystus, faryzeusze mówią, że Go nie ma, ale ja Go widziałem i uwierzyłem, ja zobaczyłem i uwierzyłem. On przyszedł do mnie, przeniknął mnie, więc dlaczego mam nie wierzyć Temu, który do mnie przyszedł, i wybrał mnie, przemienił, ja Mu uwierzyłem i jestem już święty w tej chwili.

I dlatego mówi właśnie u Galatów: 17 *A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

I tutaj właśnie wszyscy, którzy właśnie mają świadomość synostwa Bożego, nie uznają tego za grzech, ale za prawdziwą moc Chrystusa w sobie, są właśnie usprawiedliwieni. Bo chodzi o tą sprawę, że nie są usprawiedliwieni; co to znaczy usprawiedliwieni, żeby to zrozumieć?

Chodzi o to, że to dzieło Chrystusowe działa w głębinach, ono działa w głębinach, ci którzy są synami Bożymi, ale tylko z wiedzy, a nie wierzą, że usprawiedliwił ich Chrystus, to w tym momencie do głębi mogą wiedzieć, że są synami Bożymi, ale to synostwo Boże jest tylko z nazwy, bo synostwo Boże działa w głębinach.

Czyli bardzo prosta sytuacja, synowie Boży nie są na pokaz, synowie Boży są stworzeni dla konkretnego dzieła. Więc gdy są synowie Boży stworzeni dla konkretnego dzieła, następuje sytuacja taka, że gdy wierzą Chrystusowi - to ile czasu ma minąć od stania się synami Bożymi do wypełnienia dzieła? W ogóle, żaden czas.

To tak jak by można było powiedzieć: ile czasu ma minąć od momentu złożenia ofiary przez Jezusa Chrystusa do naszej niewinności? Nie ma tutaj „ileś czasu”, po prostu jest to sytuacja tego rodzaju, że Jezus Chrystus składając ofiarę ze swojego życia, uwolnił nas od grzechu i dał nam świętość i w jednej chwili rozdarła się zasłona w Świątyni, w przybytku, i moc Ducha Bożego, Bóg Ojciec wrócił do serc człowieka w jednej chwili. I wtedy ludzie stali się synami Bożymi lub synami buntu.

A Bóg daje nam czas, czas to znaczy my już jesteśmy w nim, ale na rozwinięcie tej tajemnicy synostwa Bożego. I w tym momencie jest Apokalipsa św. Jana rozdz.10: *10 I wziąłem książeczkę z ręki anioła i połknąłem ją, a w ustach moich stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrzności.* I one to, wnętrzności, czyli tam w głębinach, mówią mi. *11 I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».*

To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ ta tajemnica właśnie, która w tej chwili jest tu ukazana, ona odzwierciedla, że jest to czas dzisiejszy gdzie Duch Św. otworzył tajemnicę potrzeby wewnętrznego świata i o nim jest tajemnica objawiana. I dlatego jest powiedziane: *«Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».*

I to mówią wnętrzności, czyli natura wewnętrzna, czyli podświadoma natura głęboko ukryta, dla niej jest ponowne prorokowanie, bo przyszedł czas i to jest ten czas. Pytanie: dlaczego jesteś w trudach? Dlaczego synowie Boży, którzy powstali dwa tysiące lat temu ciebie nie wyzwolili? Teraz muszą przyjść natychmiast, jak nie, to poczytam im bunt i przyjdzie na nich kara, jak to jest powiedziane w Liście do Kolosan rozdz.3: *6 Z powodu nich*

*nadchodzi gniew Boży na synów buntu. Czyli teraz będzie gniew Boży na synach buntu.*

I co to teraz się w tej chwili dzieje? Efezjan 5,13 – piętnowanie, w tej chwili jest to piętnowanie, czyli sięganie do głębin. I co to jest to piętnowanie w tym przypadku? Sięganie do głębin. I Chrystus mówi: Zstąpię do głębin, otworzę wewnętrzną naturę człowieka i zobaczę co tam synowie Boży zrobili. Okazuje się, że gdy zrobili - radość, chwała, miłość, iluminacja, oświecenie, pełnia chwały. Gdy nie zrobili - ciemność, trud, bunt, gwałtowność; a to jest wszystko to, co dotyka człowieka, wywołuje w nim niepokój, wywołuje przemoc, nie tylko psychiczną, ale fizyczną, fizyczne choroby.

Taką ciekawą sytuacją jest to, że to co jest ukazywane już od kilku lat ludzie mówią: ale gada sobie rzeczy. Ojejku, nagadał się i nas boli, nagadał się i rzeczywiście to się dzieje. Nagadał się i jak się z tego wyrwać? A to co innego, a to nie tamto, a to nie tamto. Ale to się te wszystkie rzeczy objawiają, one się dzieją, one się realizują te rzeczy i to piętnowanie ono w tej chwili jest. Ale po to, jest to piętnowanie, żeby - Ef 5: 13 *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu.*

Więc te wszystkie piętnowane rzeczy po to są piętnowane, aby Bóg otworzył ciemność, usunął ciemność i wydobył światło. A ciemność będzie jęczała, ponieważ nienawidzi światłości; ale światłość która się wydobyła, a człowiek który się z nią zjednoczy, idzie ku życiu, będzie żył: *bo wszystko co staje się jawne jest światłem.*

Więc prawda o człowieku, czyli człowiek, jak to powiedział św. Paweł o jawności: A sumienia nasze są względem was jawne, jak patrzycie na nasze dzieła, to tak wyglądają nasze sumienia, jak do was coś mówimy, to takie są nasze sumienia, nie układamy mowy, nie mówimy tego, co chcecie usłyszeć. Nie mówimy to, co uważamy żeby powiedzieć i mówić od siebie, tylko takimi jesteśmy co słyszycie. Nasze sumienia i słowa, czyli sumienie Boże, czyli ta tajemnica Boska w nas, Prawo Boże w nas emanujące do was jednocześnie w jednej chwili przenika.

Więc w dzisiejszych czasach są szczególne cuda. Ludzie mówią: Cuda, cuda? - to może stówę, kufereczek stóweczek, może jeszcze tego, jakieś cuda. Ale te cuda to są nawracanie serca, to jest nawracanie serc, to są te cuda. To są gwałtowne przemiany człowieka - to są te cuda.

Dlaczego Jezus Chrystus czynił cuda kiedy chodził po Ziemi? Dla przemiany serc. Bo to nie były cuda dla cudów, to było po to, aby się ludzie przemieniali. Na przykład wskrzesił Łazarza; mimo że wszyscy widzieli wskrzeszenie Łazarza, to nie wszyscy uwierzyli. Ale po to Łazarz był wskrzeszony, nie tylko dla Łazarza, ale dla wszystkich tych, którzy widzieli ten cud, aby uwierzyć Chrystusowi i zjednoczyć się z Duchem Bożym. To jest ta sytuacja, to jest ten cud właśnie - cud nawrócenia.

Dzisiaj ten cud nawrócenia jest cudem, którego nikt nie może przerwać, zniszczyć, bo ten cud jest wewnętrzny i tylko sam człowiek może się jemu przeciwstawić. Ponieważ jak chcę powiedzieć, owocami Ducha Św. jest opanowanie, łagodność, dobroć, wierność, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość - i dlaczego nie wszyscy postępują wedle owoców Ducha Świętego? Ponieważ nie chcą. Czy ktoś to zabrał? - nie. Czy ktoś im zabronił? - nie. Oni po prostu nie chcą tak postępować, ponieważ nikt nie może im tego zabrać, nikt nie może ich z tego ograbić, o tak mogę powiedzieć, ale oni sami dokonują wyboru, że z tego nie chcą korzystać.

Średniowiecze dajmy na to, tortury nie miały wycisnąć z człowieka tych owoców Ducha Świętego, ale sprawić żeby człowiek ich się wyrzekł. Nie można było ich wyrwać nawet przez tortury, ale żeby człowiek się wyrzekł; czyli tam jest najważniejsza świadomość. Czyli zmuszanie dokonania wyboru wolą swoją, do czynów złych.

Dzisiaj już nie ma tortur, dzisiaj człowieka się kupuje. Kupuje się człowieka jakimiś tam technologiami. Pamiętam taki wykład sprzed 15 lat, że przychodzi czas kiedy ludzie będą kierowani ku upadkowi przez bardzo wyrafinowaną technologię, że będzie ona nowym więzieniem bardzo wyrafinowanym, gdzie ludzie będą do tego

więzienia wchodzili jako do wolności, ale nie będą świadomi tego, że tracą najważniejszą rzecz.

I to dlatego szatan w tym momencie to wszystko robi, aby zniszczyć synów Bożych, bo wie, że oni w tej chwili powstałi. I dlatego coraz mocniej staje się agresywny, nienawistny i wredny; wredny - nie przebiera w środkach. Ale tak naprawdę diabły i wszystkie siły diabelskie boją się naprawdę człowieka światłości, synów Bożych. Oni się ich boją, dlatego że to synowie Boży mają władzę duchów, która może ich powstrzymać i zniszczyć, bo po to zostali stworzeni. Nie jest to jakby sytuacja, że przy okazji synowie Boży to robią, nie. Synowie Boży zostali stworzeni po to, żeby ich zniszczyć, to jest ich główny cel. Głównym celem synów Bożych jest zniszczenie zła, jest zniszczenie demonów, jest zniszczenie upadłych aniołów.

Ja to czuję, np. w tej chwili bardzo głęboko będąc w tajemnicy w głębinach, czuję siłę upadłych aniołów, czyli tak naprawdę synów Bożych którzy sprzeniewierzyli się Bogu i upadli, czuję ich jakby można powiedzieć, pokiereszowaną psychikę i pokiereszowanego ducha, która podlega duchowi mocarstwa powietrza, i gdzie są po wynaturzeni, powywracani, gdzie zmysłowość ich jest przerośnięta do nie wiadomo jakich poziomów. To są te sytuacje.

Więc Chrystus daje synom Bożym pełną postawę doskonałości i panowania nad nimi, i oni nic nie mogą zrobić. Oni mogą tylko się poddać tej władzy, ponieważ władza duchowa czysta panuje nad nimi. Dlatego panuje nad nimi, bo synowie Boży zostali stworzeni, proszę zauważyć bardzo ważną rzecz, zostali stworzeni do tego właśnie dzieła. Nie jest to przypadek, nie jest to coś, co robią pobocznie, coś co robią przy okazji.

Moc synów Bożych jest zniszczeniem siły upadłych aniołów przez moc Bożą, która nad nimi panuje, i usunięciem tych wpływów, które odczuwamy w sobie, gdzie zanurzając się coraz bardziej w głębie mocy tego wersetu: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.* Dlatego

jest dalej napisane: *14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.*

Dlatego tutaj właśnie, gdy moc światłości się coraz głębiej budzi i coraz bardziej się objawia moc światłości, tym silniej synowie Boży się objawiają i są coraz bardziej jaśniejący i widoczni. Najdziwniejszą sytuacją jest to, że wszyscy są powołani do synostwa Bożego przez Chrystusa, wszyscy są powołani do synostwa Bożego, wszyscy, wszyscy, wszyscy. Ale tak naprawdę, to jest garstka która wierzy. Dlaczego?

Dlatego, że tamci wszyscy ci, którzy tego nie robią, liczą na to, co jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.4: *2 Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma powód do chlubienia się, ale nie przed Bogiem.*

I oni już tego następnego zdania nie widzą, to znaczy drugiej części zdania - *ale nie przed Bogiem*. Oni uważają, że uczynki ich wyswobodzą, bo to jest, że tak mogę powiedzieć; szatan mówi: niewielka strata władzy, ale panowanie bardzo wielkie. Czyli ograniczenie tych, którzy są zdolni do chwały Bożej, ale jednak rezygnują z powodu uczynków, rezygnują, nie są zdolni do zrozumienia. Po prostu zostali okłamani. Tak jak Ewa została okłamana, że jej uczynki będą się Bogu podobały - gdy wyciągniemy wnioski szersze, to wygląda w taki sposób: bo Bóg nie dostrzegł tak naprawdę wszystkiego, ale ty będąc mądra, dostrzegasz Jego niedoskonałość i ją uzupełniasz. To jest niewłaściwe pojmowanie, nie takie pojmowanie.

**Dlatego synowie Boży są powołani, są już na tym świecie i to jest tylko dobra wola, a właściwie uwierzenie Chrystusowi, że jesteśmy właśnie tymi istotami.**

### **Część 3**

Proszę państwa, tutaj chciałem przedstawić tą ciekawą sytuację, ten werset w dalszym ciągu Ef 5: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest*

*światłem. I jest dalej napisane: Dlatego się mówi: 14 Zbudź się o śpiący i powstań z martwych a zajaśnieje ci Chrystus. I dalej jest napisane: 15 Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy.*

Czyli musimy być świadomi. Co to znaczy?

Tutaj św. Paweł mówiąc o sprawach - *bądźcie jako mądrzy, a nie niemądrzy*; nie przedstawia tutaj sytuacji tej: Pamiętajcie jesteście ciałami, więc pamiętajcie, musicie zagarniać, zagarniać, aby na trudną godzinę mieć dużo jedzenia, dużo pieniędzy, skarbce. To nie takie sytuacje. Mówi o tym: Pamiętajcie, czas jest zły i diabeł szaleje podsyłając - zbieraj dużo pieniędzy, kufereczek stóweczek, inne rzeczy.

A gdy przychodzi czas zły, diabeł mówi tak: No i jak cię teraz uratuje ten kufereczek stóweczek, jak cię uratuje ten skarbce? W tej chwili dusza twoja jest zabierana, a to wszystko co zebrałeś obcym oddajesz, obcym oddajesz. A jeśli rodzinie, to rodzina będzie znowu dbała o kufereczek stóweczek, a w ogóle nie o Boga. To jest taka sytuacja.

Dlatego: *17 Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana.* I to jest właśnie nasza świadomość. Czyli: *Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana.* To znaczy: Czy wolą Pana jest, aby człowiek pozostawał w grzechu i był cielesny?

Wolą Pana jest to, aby stał się Boski, bo taki jest ostateczny stan odkupienia. Jezus Chrystus nie odkupił nas po to, abyśmy zbierali kufereczek stóweczek; jeśli On będzie chciał, żebyśmy mieli kufereczek stóweczek, to tak będzie. Ale nie chodzi o to, żebyśmy skupiali swoją uwagę na tym, jak młodzieniec, który oczywiście wypełnia przykazania, ale głównie zabiega o uczynki, a właściwie zabiega o pozycję społeczną, aby ludzie mieli go na widoku. Jak on podniesie rękę, to oni mówią: o, podniósł rękę, jak opuścił rękę: o, opuścił rękę; poszedł w lewo: o, poszedł w lewo, etc. Więc, aby nie stali się oni w tej przyczynie naśladowcami, czy jakimiś ludźmi, których trzeba naśladować. Więc ten młodzieniec ewangeliczny,

okazało się że przykazania wypełniał, ale tak naprawdę jego problemem było to, że u ludzi był w poważaniu z powodu swoich uczynków i bogactwa.

Faryzeusze do Jezusa Chrystusa mówią: Widzimy, że nie masz względu na osobę, to nienormalna sytuacja, dla Ciebie biedak i bogaty są równi. Tu Jezus Chrystus ukazuje: Bo dla mnie człowiek jest ważny, nie to co posiada, nie to co posiada – człowiek.

Bóg Ojciec posłał Mnie, abym zbawił każdego człowieka, a nie jego posiadanie, i nie w zależności od jego posiadania: bogatemu więcej, biednemu mniej. Wszyscy zostali odkupieni dlatego że są ludźmi, bo Bóg ich widzi nie ze względu na posiadanie, Bóg widzi ich życie, które pochodzi od Boga, od Niego; i dlatego nie odkupuje ich z punktu widzenia posiadania.

Dzisiejszy świat zaświadcza o tym: My nie jesteśmy od Boga, bo patrzymy na ludzi ze względu na posiadanie. Jak mają dużo, uważamy ich bardziej, jak mają mniej, uważamy ich mniej, zwracamy na nich mniejszą uwagę, nie są dla nas ważni ci, którzy są biedakami, ponieważ nic nie mogą nam dać.

Chodzi o tą sytuację, że Jezus Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty widzi człowieka wewnętrznego, nie widzi zależnie do bogactwa. Dzisiejszy kościół grzeszników bardzo ciekawie przedstawia: zaczniemy pozdrawiać od najbogatszych i najbardziej znamienitych - pozdrawiamy tych, pozdrawiamy tych, pozdrawiamy tych, a później mniej zasłużonych pozdrawiamy, a później tych trochę mniej, a później tych w pierwszych, drugich i piątych ławkach bez nazwiska, bez niczego, albo w ogóle się o nich zapomina. Ale to jest po prostu ta prywata, wiadomo do czego istnieje kościół grzeszników - do wylansowania samych siebie i uczynienie siebie z powodu swojego bogactwa i stanowiska ważnymi. A ci, którzy nie mają żadnego stanowiska, nie są ważnymi, oni są tylko tymi ludźmi, aby tamtych stanowiska mogły się nieustannie lansować, bo bez nich te stanowiska się nie lansują. Nie lansują, lansują się te stanowiska z powodu tych biednych, tych małych, którzy siedzą w jakichś tam

ostatnich ławkach. Gdyby nie oni, to czy by się lansowali - biskup biskupa by lansował? Zaczęli by zwalczać.

Więc tu chcę powiedzieć o tym, że jak to Jezus Chrystus powiedział przez św. Pawła w 2 Liście do Koryntian, rozdz.11: 4 *Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znoście to spokojnie.*

Więc tu chodzi o tę sytuację, że ludzie którzy uznają was w dalszym ciągu za grzeszników - a dlaczego was uznają za grzeszników? Bo uznają was jak siebie, patrzą podług siebie, oni są grzesznikami, więc wy nie możecie nie być grzesznikami, bo oni tutaj „rozdają karty”, bo oni wszystko pojęli, oni wszystko rozumieją. Co pojęli?

Że oni są grzesznikami, to i wy też będziecie tymi grzesznikami, ponieważ jak on jest grzesznikiem, to wy nie możecie nie być grzesznikiem, bo Ten sam Chrystus nic dla was nie zrobił, co dla nich.

A właśnie Chrystus zrobił, tylko że otrzymują nie tego Chrystusa - Chrystusa, który nic dla nich nie zrobił. I ludzie, którzy mówią że są grzesznikami i wyśmiewają innych, śmieją się dlatego, że człowiek jest w stanie powiedzieć, że nie ma grzechu; są to ludzie, którzy tylko i wyłącznie są fizycznymi, czyli tylko ciałami. Bo mówią prawdę całkowitą prawdę o swoim ciele, a ducha nie znają nawet na krztę, nie znają.

Nie znają, bo gdyby znali ducha, to jest powiedziane w taki bardzo ciekawy sposób: Ludzie, którzy są grzesznikami nie szukają Boga, ponieważ jest to pycha. Jest to pycha, oni najpierw muszą grzechy swoje odnaleźć, a później ewentualnie szukać Boga, bo szukając Boga, będąc grzesznikiem, to jest to pycha; to jest pycha, najpierw muszą znaleźć swoje grzechy.

Ale przecież jest Ew. św. Jana, rozdz.4, werset 24, gdzie jest napisane: *Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie.* Więc jest sytuacja tego rodzaju, że ci, którzy

uznają się za grzeszników i uważają, że mają grzechy, to nie są na pewno, na pewno, czcicielami Boga. A jeśli nie są czcicielami Boga, to w takim razie gdy czczą grzech, to są tymi, którzy działają tak, jak mówi Ew. wg św. Jana, rozdz.8:

*4 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca.*

Jakie są požądania jego? Żeby ludzie mieli mnóstwo grzechów; żeby mieli mnóstwo grzechów. *Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.*

Więc w tym momencie, kiedy ludzie mówią że są grzesznikami i że grzech ich nieustannie w nich istnieje, to nie uznają Chrystusa, uznają natomiast szatana, bo szatan jest sprawcą grzechu. Szatan jest sprawcą grzechu - nie Bóg jest sprawcą grzechu - to szatan jest sprawcą grzechu.

I ci ludzie, którzy szukają grzechu, szukają sprawcy grzechu.

Jezus Chrystus przyszedł, aby nas oderwać od sprawcy grzechu i nie tylko oderwać, w sensie powiedzieć w taki sposób: Ja zrobiłem swoje, a teraz wy róbcie swoje - wyrwijcie się z tego grzechu. Nie, tak nie powiedział. Tylko przyszedł i wyrwał każdego z grzechu przez to, że wziął na siebie grzeszność całego świata, w rozumieniu: *Jak grzech przyszedł przez jednego człowieka na cały świat, na każdego człowieka, tak przez jednego Człowieka, także wszelki grzech został w tym świecie usunięty.* I tu jest ta zasada.

Więc w tym momencie dziwną sytuacją jest - ja nie mogę zrozumieć tej sytuacji: dlaczego, mimo że dzieło Chrystusa istnieje i ludzie są uwolnieni od grzechu, w dalszym ciągu trzymają się grzeszności?

Oni po prostu trzymają się własnego wyobrażenia o własnym stanie religijności i wiary tak bardzo, że nawet do własnego wnętrza nie chcą wpuścić Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Świętego. Są tak bardzo religijni, że nie pozwalają sobie w Bogu mieszkać, Chrystusowi Panu i Duchowi Św. Czyli mają własne wyobrażenie o własnej grzeszności, o własnym systemie uwalniania się od grzechu,

że nie pozwalają Chrystusowi przyjść do siebie, wyśmiewając dzieło Chrystusa. Dosłownie - wyśmiewając dzieło Chrystusa; a jak się to dzieło wyśmiewa Chrystusa?

Jezus Chrystus powiedział: Kto dał wody temu najmniejszemu, Mnie jej dał; kto nakarmił tego najmniejszego, to Mnie nakarmił; kto raduje się z tego który uwierzył, że jest wolny od grzechu, to Mnie uznaje, Mnie uznaje, Mnie widzi w tym człowieku.

A w ten sposób ludzie mówią: Nie, ty nie masz tego, nie masz grzechu - to w tobie diabeł mieszka. A pytanie: A czy diabeł uwolnił człowieka od grzechu? Czy diabeł jest bez grzechu, czy diabeł uwolnił człowieka od grzechu? Nie, nie diabeł uwolnił człowieka od grzechu, ale Chrystus.

Wiec ci, którzy są bez grzechu nie mają w sobie diabła, bo diabeł jest tym, który wszystko czyni, aby człowiek poszukiwał grzechu. Największą taką dziwną sprawą w tym świecie jest to, że kościół grzeszników, że cała jego socjotechnika i kłamstwo już w 418 r. uczynione, było tą sprawą, że ludzie zaczęli pożądać być grzesznikami, jakoby poszukiwanie grzechów było zbliżeniem się do wypełnienia woli Bożej.

Ale przecież poszukiwanie grzechu nie jest poszukiwaniem woli Bożej, a taki system został wprowadzony w 418 r. przez kościół grzeszników, gdzie grzeszność została w sposób socjotechniczny, przez ludzki system, uznana jako aspekt ukazujący, że nie możesz być podobny do Chrystusa, bo jesteś pyszny, to jest pycha, musisz być grzesznikiem, musisz szukać grzechu. I co to znaczy?

To jest socjotechnika. Socjotechnika, czyli zasady ludzkiego rozumienia, ludzkiego pojmowania, ludzkich systemów, w które człowiek został schwyty jako systemy duchowe. A tam nie ma w nich żadnych systemów duchowych. To są po prostu sytuacje tego rodzaju, że człowiek przez swoją wolę i przez swoją świadomość, buduje własne więzienie, w którym więzi swoją naturę wewnętrznego istnienia. Czyli postępuje dokładnie w taki sposób jak upadli aniołowie, którzy zaczęli wmawiać pięknej córce ziemskiej, czyli

bóstwu na sposób ciała, czyli Boskiej tajemnicy, która została na Ziemi objawiona - wmawiać, że dobrym by było to, aby przyoblekali się w materialne życie, bo ono jest dobre.

A św. Piotr mówi przecież takie słowa w 1 Liście rozdz.3, wersety od 3, mówi tutaj właśnie tak naprawdę o bóstwie na sposób ciała, czyli to jest tzw. emocjonalny stan wewnętrznego człowieka, który musi się przerodzić w pełny uczuciowy stan istnienia: ***Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów, złote pierścienie ani strojenie się w suknie, ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.***

Więc tutaj to jest przedstawiona sytuacja uczuciowego naszego człowieka, emocjonalnego. Co to znaczy emocjonalny?

W porównaniu do takiego świata zewnętrznego, człowiek może być dobry i zły. Zły jest dlatego, że nic nie robi i jest zły, bo świat go tak kreuje; dobry jest dlatego, bo sprzeciwia się światu i wzoruje się na Boskiej tajemnicy. I w ten sposób, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan 5: 16 *Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. I wcześniej: 15 Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. 16 Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. 17 Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana. 18 A nie upijajcie się winem, bo to jest [przyczyną] rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem, 19 przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach. 20 Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa! 21 Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej!*

To co przeczytałem, to wedle dzisiejszego świata jest dobre na kabaret „Neo-nówka”. „Neo-nówka”, czyli nabijanie się z ludzi o tym, że oni tak postępują jako durnie, jako durnie, ludzie, którzy kompletnie nie znają życia, jako durnie. Ale to jest właśnie sytuacja prawdziwej postawy. Ale ta prawdziwa postawa, żeby przemawiać do siebie w hymnach pełnych miłości - to ludzie mówią: Co ty na głowę upadłeś, przecież ja w kolejce stoję, muszę zapłacić i inne rzeczy w

banku, ja zarabiam ciężko, a tutaj mówisz mi żebym w psalmach drugiego człowieka chwalił.

Ale przecież, co ma jedno do drugiego? Właśnie mnie nie przeszkadza że stoję w kolejce, bo też stoję w kolejkach, i chętnie rozmyślam o Bogu i wypełniam się prawdą Bożą, bo tam najsilniej mi ona jest potrzebna. Bo tam najwięcej jest ludzi, którzy nieustannie pomstują na te kolejki, pomstują na wszystkie te rzeczy i tam trzeba jednak tego właśnie Ducha im dawać, tam gdzie jest On najbardziej potrzebny. One są potrzebne te sprawy, ale ludzie nie uznają ich w taki sposób, że jak już mówię, że są cały czas oddani w duchu i psalmami w swoich sercach nieustannie chwalą Boga. Dla ludzi, jest to po prostu kompletnie nierozsądne, nie myśli o pieniądzach, nie myśli o rodzinie, nie myśli o tym, nie myśli o tym, o różnych sprawach.

Ale przecież psalmy w sercu śpiewane, są innymi stanami niż stan rozumu. Psalm w sercu śpiewany jest stanem nieustannego oddawania się Bogu, a ten stan serca dopiero kształtuje nasze myślenie. Czyli myślenie o różnych sprawach, czy to są foki, czy to są boki, czy jakieś inne sprawy - to wszystkie te sprawy one się w Boskiej naturze zanurzają i nie są oderwane od rzeczywistości. Nie ma to tutaj znaczenia, jakie to są historie, ale zawsze będą one sprzyjały Boskiej naturze i nam będą sprzyjały.

Bo głównym elementem jest to, aby nasze serce było oddane Duchowi Św. - i wszystko jest właściwe, wszystko jest dobre. Ja tu po prostu przedstawiam tę sytuację, aby nie mówić tutaj o księżycu i o jakichś innych sprawach, które są odległe od rzeczywistości, ale o sprawach które państwo znacie, czujecie, że wszystkie te sprawy, one mają swoją tą naturę Boską.

I dlatego tutaj chcę przedstawić, że nasze spotkania, nie są spotkaniami, które przedstawiają tą tylko sytuację w taki sposób, że państwo wysłuchacie te nasze spotkania, a później po spotkaniach obróćcie się na pięcie i będziecie robić to, co robiliście wcześniej. Te nasze spotkania są po to, abyście mogli zrozumieć, że jest inny - że

tak mogę powiedzieć kolokwialnie - sposób życia, inny sposób życia. Nie mówię tu o kolokwialnym sposobie życia, ale takim duchowym, że jesteśmy synami Bożymi - synami Bożymi jesteśmy dlatego, ponieważ nie mamy grzechu. A dlaczego?

Proszę zauważyć, bardzo ciekawa sytuacja. Ludzie cielesni, którzy są tylko ciałami, mówią że mają grzech i mają rację, bo ciała są w grzechu. Ludzie, którzy uwierzyli Chrystusowi i są synami Bożymi, nie mają grzechu, bo są bez grzechu, ponieważ narodzili się z czystości Chrystusowej, z Boga Ojca w Chrystusie Jezusie i oni są czystymi istotami, nowymi istotami. O czym jest przecież napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Piotra, rozdz.1: 23 *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Więc ci, którzy mówią że mają grzech, mają rację, ale tylko dlatego, bo są cielesnymi i ducha nawet odrobinę nie znają, nie mają pojęcia nic o naturze duchowej. Są poddani pewnej socjotechnice, są - że tak mogę powiedzieć to kolokwialnie - są wyprani, poddani praniu mózgu i postępują właśnie w taki sposób, jako sposób właściwy. Ale on tylko jest właściwy dla ciała, tylko dla ciała, pozbawieni są duchowego wzrostu i duchowego poszukiwania.

Więc ludzie, którzy mówią, że mają grzech, to są ludzie, którzy się odarli, odarli całkowicie przez samych siebie, odarli się z duchowej natury i nie chcą jej w ogóle uznawać. Oni rzeczywiście są grzesznymi, bo ciała są grzeszne, i o tym mówi też św. Paweł. Tak powiem to swoimi słowami: *Ja jestem człowiekiem wewnętrznym, zrodzonym w Chrystusie Panu przez Chrystusa Pana, jestem nowym człowiekiem żyjącym wewnątrznie, a grzeszę - nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli tego nie chcę czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele.*

Czyli św. Paweł przedstawia, że ciało jest w dalszym ciągu grzeszne. Ale nie jesteśmy grzesznikami do końca świata, ale ten grzech w ciele czeka na naszą postawę, a nie, jesteśmy skazani na grzech w ciele. Mówi św. Paweł słowa bardzo wyraźne - List do

Rzymian rozdz.7, wersety od 23: *W członkach zaś moich postrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.*

Więc mówi o tym, że to Bóg daje mu siłę wydobyć się spod wpływu grzechu mieszkającego w członkach. Bo on jest już w mocy nowego istnienia, o czym mówi znowu w Liście do Efezjan rozdz.3, gdzie przedstawia takie słowa, które ukazują wielkość Boga, i czci Boga w taki sposób: *14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.* Czyli mówi o wzmocnieniu siły wewnętrznego człowieka.

Jak siła wewnętrznego człowieka się wzmacnia? Przez przekonanie o niewinności.

Bo jak się inaczej ma wzmocnić? Jak się ma inaczej wzmocnić? Jak? Co, ma więcej pić nektaru gwiazdowego lub sieć zbudować na chwytnie światła, czy być pożeraczem meteorytów?

On wzmacnia siłę swoją przez pełne świadectwo wolności, niewinności i świętości - to jest wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. Bo człowiek wewnętrzny się inaczej nie wzmacnia; dzisiaj wypiję sobie coś z miodem wrzosowym, on chyba wzmocni mojego wewnętrznego człowieka - nie, to nie chodzi o to.

Bo nie ma innego wzmocnienia wewnętrznego człowieka, jak tylko jednoczenie się z całą siłą z Bogiem i uznawanie Jego dzieł w nas, w człowieku wewnętrznym. Jego dziełami w nas; człowiek wewnętrzny jest żywy z powodu Chrystusa.

I proszę zauważyć, jest to ciekawa sytuacja, tutaj przedstawię ją bardzo prosto, ona była już przedstawiana na innych spotkaniach, że Jezus Chrystus inkarnował się - czyli mówię tu o inkarnacji - inkarnował się w tym świecie w ciało grzeszne. Jest to zresztą bardzo

wyraźnie przedstawione: przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem; które było pod prawem tego świata.

Czyli inkarnował się w ciało grzeszne, aby w tym ciele grzesznym, całkowicie zachować doskonałość Boskiego pochodzenia, ufności i doskonałości, i w ten sposób nie pozwolił grzechowi w tym ciele panować nad naturą duchową. Natura duchowa wyziona ducha, o ile jakiegoś ducha miała, miała diabelskiego. Więc ta natura fizyczna została całkowicie usunięta; nie pozwolił tej naturze duchowej w sposób emocjonalny - ona działa w sposób emocjonalny, ten duch działa w sposób emocjonalny - zniszczyć, wprowadzić w inne pragnienia i pożądania.

Jezus Chrystus pozostawał wierny nieustannie Bogu. Mówił w ten sposób Jezus Chrystus: Kuszą Mnie i na próbę wystawiają. Czyli są poplecznikami ciała grzesznego i to ciało grzeszne, chcą za nim stanąć i krzyczą: Ciało grzeszne ratuj się, złam Go, złam, złam Chrystusa, złam Go - to tak trzeba powiedzieć. Ci, co Go kuszą i na próbę wystawiają, to są ci, którzy byli poplecznikami ciała grzesznego Jezusa Chrystusa, które to ciało nie było Jego ciałem, w sensie wynikające z Jego grzechu, ale ciałem, bo wziął je na siebie, aby pokonać grzech. A oni mówili: Ciało zwyciężaj, walcz z Nim, walcz, złam Go.

A Chrystus stoi w głębinach, w Boskiej tajemnicy zanurzając się i ukazuje im: *Dajcie mi monetę płaćniczą, zobaczcie kto jest na monecie płaćniczej? Na monecie jest cesarz, więc oddajcie te pieniądze cesarzowi. A wy się Mnie pytacie czy macie oddać cesarzowi? Oddajcie cesarzowi to, co cesarza.* Więc ukazuje im w jaki sposób? W taki sposób, w jaki oni to rozumieją. I mówi w taki sposób: *Jakbyście byli synami Bożymi, to byście podatku nie płacili, bo czy synowie króla płacą podatki? No nie.*

Tutaj chodzi o tą sytuację Boską, Boską sytuację. Jezus Chrystus przedstawia tą sytuację rozmawiając wtedy z Piotrem, na ten temat: *Zobacz, idą poborcy podatkowi, czy zauważyłeś, czy synowie króla płacą podatki? - No nie, no nie płacą.* Więc Jezus Chrystus

przedstawia tę sytuację właśnie w sposób taki. Chodzi tutaj o przynależność do grzechu, przynależność do pewnego rodzaju poddania się nakazom faryzejskim, które nakazują człowiekowi być wrogiem Boga.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć o tej sytuacji, że Jezus Chrystus się inkarnuje. Tutaj jest bardzo ciekawa sytuacja, właśnie chcę powiedzieć: Inkarnuje się w ciało grzeszne, abyśmy my, ludzie na Ziemi, którzy byli przez grzech inkarnowani w ciało grzeszne, przez upadek Adama i Ewy. Jest to ukazane, oni właśnie nie inkarnowali się, bo to nie była inkarnacja, ponieważ oni stali się śmiertelnymi, więc stali się zależni od grzechu i to doprowadziło ich do śmierci. Więc Jezus Chrystus przedstawia tę sytuację przez św. Pawła, że nie może istnieć wcielenie w człowieka świętego, bo to jest inny człowiek, to nie jest ten sam człowiek. Dzisiejszy kościół grzeszników, który już przestał istnieć, z punktu widzenia Boskiego przestał istnieć, choć w dalszym ciągu chce uznawać, że jednak istnieje i że nic się nie stało i w dalszym ciągu ma swoich wyznawców. Tutaj jest właśnie sytuacja taka, że człowiek święty, czyli święta inkarnacja, jest innym człowiekiem. Na dowód tego, że jest innym człowiekiem, jest przecież powiedziane: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani*. Ponownie do życia powołani, czyli jest to inny człowiek. *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani, nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa*.

A inny werset, List do Efezjan rozdz.2,10 mówi bardzo wyraźnie: *Jesteście bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili*.

Więc tutaj ukazana jest ta sytuacja, że jesteśmy nowym stworzeniem.

Jak już chcę powiedzieć tutaj, nauki tego kościoła grzeszników, który jak już mówiłem, przestał istnieć z punktu widzenia tego, że została z niego usunięta moc świętych; gdzie jest ukazane jak zostało to usunięte w Apokalipsie św. Jana rozdz.18, werset 14: *Dojrzały owoc*, czyli to są ci właśnie święci, którzy poszukiwali Boga z

całej siły będąc Jemu wierni. *Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy, odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdują.*

To jest bardzo ciekawa sytuacja, bo to jest podobne do Intronizacji w 2016 r. gdzie było powiedziane w ten sposób: Idźcie do Boga, nakazujemy wam, ale nie zapomnijcie o nas, że my mamy też potrzeby. A pytanie: Ludzie, no co wy, czy wy nie idziecie? Nam każecie iść, a wy nie idziecie? Dlaczego wy nie idziecie do Boga, tylko wołacie. A oni mówią w ten sposób: Bo my jesteśmy jak ten młodzieniec, tu kasę mamy swoją, a wy pamiętajcie o tym, że my potrzebujemy waszych pieniędzy i uznania, uważania, itd.

I tutaj chcę przedstawić tę sytuację, że inkarnacja w święte ciało, o którym rozmawialiśmy, nie jest możliwa, jeśli nie nastąpi śmierć; dosłownie tak. Ale nie chodzi o śmierć cielesną, chodzi o śmierć o wiele głębszą, o prawdziwą śmierć wyzwalającą nas z udręczenia. Ponieważ śmierć cielesna nie powoduje, że przestajemy być grzesznikami. Dlatego jest powiedziane: Jeśli twoje oko jest przyczyną grzechu, wykol je i odrzuć; jeśli twoja ręka jest przyczyną twojego grzechu, odrąb ją i odrzuć; jeśli twoja noga jest przyczyną twojego grzechu, odrąb ją i odrzuć. Lepiej żebyś poszedł do Nieba bez ręki, oka, czy chromy, czyli kulawy, niż cały poszedł do piekła, tam gdzie twój robak nie ginie.

Czyli ci, którzy nie idą ku chwale Bożej, nie pozbywają się obciążeń duchowych; te obciążenia duchowe w dalszym ciągu w nich istnieją; pozbywają się obciążeń duchowych tylko przez narodzenie nowe, muszą się na nowo narodzić. Wiec jest sytuacja taka, że te wszystkie hinduistyczne inkarnacje wynikające z natury cielesnej, one niczego nie kończą, one nie kończą natury zamknięcia w grzeszności i dlatego nie jest ona zwalczana.

Natomiast najdziwniejszą sytuacją jest to, że zwalczana jest inkarnacja święta, o niej się nie mówi, o niej się nawet nie słyszy; ona jest zwalczana, dlatego że ona może wyzwolić człowieka. Wiec tamta inkarnacja nie jest zwalczana, a ta jest zwalczana, zwalczana

jest inkarnacja święta; czyli przyjęcie śmierci, bo musi być koniecznie śmierć.

Jezus Chrystus właśnie uśmierca duchową naturę człowieka, aby był wyzwolony, żeby dusza jego opuściła grzeszne ciało i żeby mogła się inkarnować w ciało święte. Tutaj jest to bardzo ciekawa sytuacja, ciało święte synów Bożych, którzy zostali stworzeni w Chrystusie Jezusie i którzy zostali powołani ponownie z niezniszczalnego nasienia - nie jest to temat dla rozumu, jest to temat dla wiary, my mamy wierzyć w przygotowaną przez Boga dla nas nową naturę.

Ludzie mówią: A jak ja to poznam? Jak będziesz tym człowiekiem, to będziesz wiedział, że nim jesteś - oświecenie, to jest oświecenie. Oświecenie, to jest właśnie wcielenie w nową naturę, człowiek przez oświecenie wciela się w nową naturę, to jest oświecenie, czyli przenika człowieka całkowicie nowy stan, ponieważ umarł stary człowiek duchowy. Czyli jak to jest powiedziane przecież w Liście do Rzymian rozdz. 6: *6 To wiezcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała - to właśnie o to chodzi - to wiezcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany.*

Czyli to dla zniszczenia grzesznego ciała został ukrzyżowany. Czyli bardzo ciekawą sytuacją jest to, że ludzie uważają, że Jezus Chrystus został ukrzyżowany dlatego, bo był niegrzeczny, zły, niedobry. To faryzeusze mówią: Zobacz, wisisz na krzyżu, bo się Bogu sprzeciwiłeś, ukarał Cię teraz - ludzie myślą, że to w taki sposób. Ale tu jest napisane: *To wiezcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała.* To dla zniszczenia grzesznego ciała, tutaj musimy pamiętać to pierwsze zdanie: *To wiezcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała - dlatego - dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany.*

Czyli dla usunięcia grzechu razem z grzesznym ciałem, to grzeszne ciało nie może być oddzielone od grzechu, grzechy i grzeszne ciało to jest jedna natura, to jest osobowość grzesznego ciała, grzechy to jest osobowość grzesznego ciała. Dlatego grzeszne ciało i jego grzechy to jest jedna natura.

*To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy więcej już nie byli w niewoli grzechu.*

Więc proszę zauważyć, że jest napisane: byśmy nie byli już więcej w niewoli grzechu. Więc w tym momencie, kiedy my uwierzyliśmy całkowicie, że nasze ciało grzeszne zostało całkowicie zniszczone przez to, że Chrystus ukrzyżował to ciało, a my uwierzyliśmy w śmierć, którą nam zadał. Zadał nam, ale nam, którzy już przestali być tym grzesznym ciałem, ale uwierzyli Chrystusowi. **Wierzyć Chrystusowi, to znaczy przestać być tym grzesznym ciałem i przyjąć nową inkarnację.** Czyli uwierzyć Chrystusowi, że ma mieszkań wiele, czyli ma nowe dla nas ciało. Dlaczego to nowe ciało jest stworzone?

Dlatego że jest Prawo Święte, oczekujące na dzieło - a to jest piękna córka ziemską, która jest udręczona, więc to tylko mogą wykonać synowie Boży. Więc Bóg nie uczynił tego z powodu fanaberii, tylko z powodu dzieła, które zostało przerwane z powodu upadłych aniołów. Upadli aniołowie mieli wznieść ku doskonałości chwałę Bożą, a właściwie nie oni, tylko piękna córka ziemską, a oni mieli dbać o to, aby ona była nieustannie szlachetna; szlachetna, czysta, doskonała, bo ona jest pierwocinami doskonałości duchowej materii. Ale duch mocarstwa powietrza, jemu to się nie podobało w ogóle, że materia może stać się duchowa, ponieważ tylko materia wściekła, zła, okropna może go chwalić; a ta która już jest radosna, dobra i miłująca tylko Boga, więc on traci wyznawców. Więc on nie chciał tracić wyznawców.

Proszę zauważyć, czy nie widzicie dzisiejszego kościoła grzeszników, że robi dokładnie to samo, że nie chce tracić wyznawców więc ludzi okłamuje i trzyma w taki sposób wyznawców? A ci, którzy się wznoszą ku doskonałości Bożej, to nie chce w ogóle ich znać, bo mogą mu skierować gdzie indziej, że tak powiem, peany i ochy i achy. To jest ta sytuacja.

Więc *to* *wiedziecie*, że *dla zniszczeni grzesznego ciała* - dla zniszczenia grzesznego ciała. I nie dla od grzeszenia, ale *dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany*. Czyli *my*, jest tu powiedziane bardzo wyraźnie, że musi umrzeć człowiek stary, bo to jest nieodzowne do inkarnacji, do przyjęcia inkarnacji nowej.

Ludzie na Ziemi wiedzą o tym, że jeśli chodzi o inkarnację tą zwykłą ziemską, diabelską, że tak mogę powiedzieć, to muszą umrzeć, aby móc się wcielić w lepsze ciało i żeby być królem. I dlatego w tamtych krajach nie istnieje miłosierdzie. A dlaczego nie istnieje miłosierdzie? W rozumieniu: Uratuję mu życie. - Nie, nie ratuj mu życia, bo on będzie musiał jeszcze dłużej czekać na następne wcielenie, możesz mu załatwić szybszą śmierć. Ale to nie ma tam miłosierdzia.

To miłosierdzie właśnie ukazała tam św. Teresa z Kalkuty. W Kalkucie, gdzie hindusi nie lubili jej bardzo, bo ona ratowała ludzi, którzy byli chorymi i oddalała ich od inkarnacji, którą mogliby mieć; i oni jej bardzo nie lubili za to, że ona ogranicza ich rozwój duchowy. Bo oni im nie pomagali - bo on wybrał sobie takie życie: leży w rynsztoku i umrze już niedługo - i się cieszyli: ojejku, jak on już blisko jest nowej inkarnacji.

I mówią do niej tak: Kiedy ty stąd odejdziesz, bo nam tutaj psujesz szyki? A ona mówi do nich: Odejdę wtedy, kiedy wy dla nich będziecie robić to, co ja robię. I kiedy zaczęli robić to co ona, ona odeszła, bo już nie była tam potrzebna, i odrodziło się chrześcijaństwo właśnie.

I dlatego - *To wiedziecie*, że *dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany*. Czyli ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa nie było dlatego, że Jezus Chrystus był niedobry - tak jak mówili faryzeusze - czy zasłużył się złym postępowaniem, że został schwytany, udręczony i umęczony. Ale to dlatego, aby nasza grzeszna natura została całkowicie uśmiercona, bo to jest warunkiem porzucenia grzesznego ciała i przyjęcie, przez wiarę oczywiście, przez

wiarę zachowanie, tak jak Jezus Chrystus mówi: Ojcze, oddaję swego ducha w Twoje ręce. Tak samo my, wierząc Chrystusowi Panu, śmierć tylko dotyka naturę grzeszną, a natura święta zachowana jest w rękach Jezusa Chrystusa zachowując życie i będąc wcielona w człowieka świętego. Świętego, czyli człowieka wewnętrznego, czyli syna Bożego.

Dla ludzi jest to niepojęte, ponieważ ta tajemnica wiary opiera się poznaniu, nauce, rozumieniu. Tego człowiek nie może zrozumieć, dlaczego? Dlatego że rozumiejąc cieleśnie, ciało zawsze szuka dla siebie miejsca w tym wszystkim - a co ze mną? A co ze mną? A co ze mną? A co ze mną? Ciało będzie pytało ciągle: A co ze mną? Więc w tym momencie, kiedy człowiek przestaje myśleć cieleśnie, ale myśli wewnątrznie duchowo, przestaje myśleć o tym ciele, ale zaczyna być wewnętrznym człowiekiem w tym ciele.

To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ jeśli jesteście wewnętrznym człowiekiem, czyli jesteście synem Bożym, to wasze myśli - co się z nimi staje? Zauważacie, że wasze myśli są dużo bystrzejsze, jasne, rozumiejące Boską tajemnicę w lot. Nie macie wyobraźni, ale za to macie co innego, za to macie Ducha Świętego. Bo po co jest wyobraźnia?

Wyobraźnia jest po to, aby widzieć to, czego się nie widzi. A Duch Św. ukazuje nam to, czego nie widzimy, jest tam, bo jest wszędzie, jest wszędzie, jest w każdym miejscu Duch Święty i dlatego daje nam poznanie wszystkich spraw. A ludzie wykorzystują wyobraźnię, aby być tam, gdzie ich nie ma, aby zastanowić się co tam takiego jest. Ale po cóż?

Ja zastanawiam się nad jedną sytuacją, po cóż ludzie mają wyobraźnię, ja nie mogę tego zrozumieć, po cóż mają tę wyobraźnię? Przecież są ludźmi wewnętrznymi duchowymi, przecież mogą być w każdym miejscu w każdej chwili. W czasie rzeczywistym mogą być w tamtym miejscu i poznawać to miejsce w czasie rzeczywistym, i poznawać to miejsce jako duchowa istota. To więc po cóż im ta wyobraźnia?

Wyobraźnia też nie jest pójściem tam na pieszo, czy pojechanie samochodem. Wyobraźnia to też jest jakąś duchową naturą swoją poznają coś, co tylko sobie tam imaginują. Ja zastanawiam się, po co ludziom jest wyobraźnia? Wyobraźnia jest tylko po to, aby zabrać człowiekowi jedność z Duchem Świętym i nic więcej - po to.

Ale gdy człowiek nie korzysta z wyobraźni, ale jest zjednoczony w Duchu Bożym, to poznaje dane miejsca w czasie rzeczywistym w tym momencie, on je poznaje w tej chwili. Ponieważ dla człowieka wewnętrznego, duchowego, dla synów Bożych nie ma granic, tak jak ponoć dla wyobraźni nie ma granic, ale tym bardziej dla Ducha Świętego nie ma granic. Kiedy następuje pozbawienie się wyobraźni?

Wtedy, kiedy chcemy daną rzecz poznać z mocy Ducha Świętego, a nie przez to, że nasz rozum będzie zastanawiał się, co tam takiego jest. Wtedy kiedy jesteśmy synami Bożymi, następuje automatyczny stan poznawania przez syna Bożego, przez Ducha Świętego, przez Boga Ojca. Bóg Ojciec udziela nam poznania każdego miejsca, które chcemy poznać, ale w sposób najdoskonalszy, właściwy i prawdziwy. To jest ta sytuacja.

Ja zastanowiłem się, dlaczego człowiek rezygnuje z tej podróży? Powiedzmy, że tak mogę powiedzieć kolokwialnie: podróży. Dlaczego człowiek pozostaje uwięziony, więzi się sam w naturze cielesnej?

To tylko jest dlatego, ponieważ będąc cielesnym, myśląc cielesnie, pozostawiając to ciało w tym miejscu, a wędrując, że tak mogę powiedzieć, duchowo poznając inne miejsca, to ciało czuje się pozostawione, a on czuje się niespokojny, w lęku.

Ale przecież gdy jest wewnętrznym człowiekiem i to on przemierza wszechświat, przemierza przestrzeń duchową i poznaje je, to ciało też dostępuje tego poznania. Ale nie to ciało zmysłowe, bo: niech nie wie lewica, co czyni prawica - ale ciało duchowe, czyli my.

Czyli my, dlatego zostało powiedziane: *To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała* - to jest główny powód przybycia Jezusa Chrystusa. *To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała* - to jest

główny powód - *dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany*. Czyli powód jest, aby nasz grzeszny człowiek został ukrzyżowany po to, abyśmy już nie byli w niewoli grzechu. Tutaj jest napisane dokładnie dlaczego Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię - że On przyszedł dlatego, żeby nasze ciało grzeszne zniszczyć, nie, żeby sam został zniszczony, udręczony, umęczony żeby ludzie mogli cierpieć.

W dzisiejszym kościele grzeszników, jak już mówiłem, który przestał istnieć, nie mówi się o tym, tylko mówi się, że mają cierpieć jak Chrystus. Ale Chrystus nie przyszedł dla cierpienia, Chrystus przyszedł dokładnie dla zniszczenia grzesznego ciała. A dzisiejszy świat ciągle mówi o tym, żeby człowiek mógł cierpieć, bo to cierpienie wyzwala. Nie, nie cierpienie - wiara. Wiara!

Żebyśmy uwierzyli, że zostaliśmy uwolnieni, że Chrystus przyszedł *dla zniszczenia naszego grzesznego ciała, aby dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu*. Jakie to są proste zdania, to jest właściwie jedno zdanie, ale podzielone na trzy części ukazujące tajemnicę przyjścia Chrystusa. Chrystus przyszedł po to, aby zniszczyć nasze grzeszne ciało, aby dawny nasz człowiek został ukrzyżowany - właśnie w ciele Jezusa Chrystusa - byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. To jest cała tajemnica.

Ludzie wyśmiewają taką naturę, uważają, że sensem człowieka, aby doznał wolności, jest nieustanne cierpienie; celebrowanie cierpienia Chrystusa, jakby cierpienie Chrystusa miało sens wyzwolenia naszego ciała. Nie. Jest powiedziane: ukrzyżowane po to było, aby ukrzyżowany został nasz grzeszny człowiek i żebyśmy byli pozbawieni całkowicie odium ciemności i tego stanu zła.

#### **Część 4**

Rozpoczniemy dalszą część naszego spotkania, jakże spotkania nowego, dlaczego nowego? Czytamy tutaj werset np. św. Pawła do Rzymian rozdz. 6, gdzie jest napisane: *6 To wieście, że dla zniszczenia*

*grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

Ale rozkładając to zdanie na części, jest napisane: *To wiedzcie że dla zniszczenia grzesznego ciała Chrystus przyszedł, dla zniszczenia grzesznego ciała naszego, i nie po to żeby cierpieć, tylko po to aby zniszczyć nasze grzeszne ciało.*

Dzisiejszy świat głównie widzi Chrystusa jako przykład cierpienia i głównie nakazuje naśladować cierpienie Chrystusa, które nic nie wnosi. Bo Jezus Chrystus nie chce abyśmy cierpieli; powiedział dokładnie: Będziecie cierpieć, ale to nie znaczy, że Ja przyszedłem, żebyście naśladowali moje cierpienie. Tylko przedstawia: Będziecie cierpieć, ponieważ jest przed wami praca ciężka. Tak jak Ja przyszedłem na ten świat i staczałem bitwę z grzechem, wy też będziecie mieli bitwę z grzechem, dla którego was Bóg Ojciec stworzył we Mnie; abyście byli powołani do życia i abyście stoczyli bitwę z grzechem. Tak jak Ja stoczyłem bitwę z grzechem, który zniewala waszą duszę, tak wy musicie stoczyć bitwę z grzechem, który dręczy waszą wewnętrzną naturę, prawdziwą naturę duchową, która jest naturą na początku stworzoną dla wzniesienia wszelkiej doskonałości, wszelkiej istoty istnienia, aby poznawała Boga.

Bo pytanie wczorajsze właściwie, odwieczne pytanie: Czy Bóg nie chce, aby każde stworzenie poznało Stwórcę swojego, czy Bóg nie chce? Oczywiście że chce, ponieważ Bóg chce, aby każdy poznał Stwórcę swojego istnienia. I dlatego Bóg daje materii zdolność poznawania Boga przez właśnie przez piękną córkę ziemską, która jest bardzo wyraźnie opisana jako żona Boga.

I tutaj: To wiedzcie że dla zniszczenia grzesznego ciała - przyszedł Chrystus aby - dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany - po to. Czyli po to, aby nasza natura która dzisiaj, że tak mogą powiedzieć, przez kościół grzeszników jest utrzymywana w kondycji grzechu, aby była grzeszną, utrzymywana jest przy, że tak mogą powiedzieć, istnieniu niemoralnym, jakoby moralnym; przy istnieniu po to, aby grzech miał się dobrze, i bestia była karmiona.

Jak to jest napisane w Apokalipsie św. Jana o bestii, która została powołana, aby została karmiona grzechem, bo to czyni fałszywy prorok, który ma rogi baranka i mówi jak smok. Czyli rogi baranka, czyli używa imienia Jezusa Chrystusa, ale w jego słowach nie ma krzty Chrystusowej, ani prawdy, bo mówi jak smok, czyli wróg Boga i człowieka.

Dlatego wcześniejszy werset: *5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni.* Czyli, wszyscy ci którzy uwierzyli Chrystusowi, że został on uśmiercony, czyli jest święty, nie ma grzechu, jest złączony z Chrystusem.

*5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie.*

Czyli pierwsza część dzieła wykonanego, już jest drogą do drugiego dzieła, które jest już obligatoryjne - pierwsze dzieło jest przez wybór, a drugie jest obligatoryjne.

Czyli w tym momencie, kiedy jesteśmy w pierwszym dziele, to pierwsze dzieło kiedy jesteśmy w nim zanurzeni, i jesteśmy posłuszni Chrystusowi, to w tym momencie zanurzamy się w Jego dzieło, wykonując Prawo które zostało dane. Czego ludzie nie wiedzą na tym świecie, czego są pozbawieni? Że istnieje inne Prawo.

Cały czas jest ukazywane, że Prawo Mojżeszowe jest najważniejsze, nie wiedzą o tym, że jest inne Prawo, że jest Prawo Starożytne, czyli prawo pierwsze, które nakazuje człowiekowi całą istotę wszechświata wznieść ku doskonałości Bożej; o tym ludzie w ogóle nie wiedzą, uważają że takiego Prawa nie ma. Ale, że tak mogą powiedzieć, co oni czytają i co biorą? - że tego nie wiedzą; mówią że czytają Ewangelię i czytają Stary Testament.

Dlatego św. Piotr mówi - 2 P 1: *19 Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach.*

Czyli tutaj gwiazda poranna, czyli to jest właśnie tajemnica, gwiazda poranna, to jest tak naprawdę dzień dla wszelkiego stworzenia, brzask, odnowienie. Więc tutaj bardzo ważną rzeczą dla nas jest właśnie ta tajemnica, która jest, można by było powiedzieć, to co czytamy, proszę zauważyć - Rz 6:

*6 To wiezcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

To nie jest zdanie trudne, ono składa się z trzech części - pierwszą częścią jest to, że Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię dla zniszczenia grzesznego ciała. Dlatego, aby razem z Jezusem Chrystusem, który wziął na siebie nasz grzech, abyśmy my razem z Nim zostali ukrzyżowani, po to - abyśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Więc tutaj jest cała tajemnica ukazana. I ten werseł jest znany, nie jest ukryty.

Tylko że chcę powiedzieć o jednej sytuacji bardzo prostej,,: że gdy człowiek nie myśli w sposób Chrystusowy, nie myśli w sposób taki, że jest wolny od grzechu, że jest niewinny i bezgrzeszny, czyli że jego dusza jest wolna, że Chrystus jest dawcą jego czystości i doskonałości, jego życia nowego, prawdziwego życia nowego - to nie jest w stanie zrozumieć tych zdań, bo te zdania muszą być przetłumaczone przez tych, którzy te zdania tłumaczą w taki sposób, który jest kompletnie nie do przyjęcia.

Tutaj zobaczę co ma do powiedzenia kościół, w drugim niebieskim wersecie [w przypisie]: „w sensie skażonej natury” - tu nie chodzi o skażoną naturę, tylko ta natura, która została zwiedziona; można powiedzieć skażona. Bo tutaj proszę zauważyć, zostało przetłumaczone, bardzo ciekawa sytuacja: To wiezcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała - to jest rzeczywiście uśmiercone grzeszne ciało; kościół tłumaczy jako naturę skażoną, ale to jest przecież cały grzeszny człowiek, to jest całe nasze ciało duchowe.

I w tym momencie kiedy nie rozumiemy, że duchowe ciało zostało uśmiercone, tylko grzeszna natura, to w tym momencie ciało w

dalszym ciągu istnieje, tylko jego natura została usunięta; a to został usunięty cały człowiek.

Dalej jest napisane: *7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.* Tutaj też jest przypis kościelny: „zasada ogólna - śmierć cielesna kończy możliwość grzeszenia”.

Proszę zauważyć, tu nie chodzi w ogóle o śmierć cielesną, śmierć cielesna w ogóle nie kończy możliwość grzeszenia. Jezus Chrystus o tym w Ewangelii mówi: Jeśli twoje oko jest przyczyną twojego grzechu, wykol je i odrzuć. Jeśli twoja ręka jest przyczyną twojego grzechu, odrań ją i odrzuć. Jeśli twoja noga jest przyczyną grzechu, odrań i odrzuć; lepiej żebyś poszedł do Nieba bez oka, bez ręki i chromy, niż cały poszedł na spalenie, gdzie twój robak nie ginie - czyli grzech nie ginie. Tu jest napisane, że śmierć cielesna powoduje, że człowiek pozbawia się grzechu, czyli nie grzeszy. Nie grzeszy w sensie tym, ponieważ jego fizyczność jest martwa, ale chodzi o tę sytuację, że nie ginie jego grzech w ogniu piekielnym, nie ginie, i w dalszym ciągu człowiek jest grzeszny.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że Chrystus ukazuje, że On przyszedł nas uwolnić od grzechu; grzechu, który nie ginie w piekle, w ogniu piekielnym.

Ale On uczynił, że ten grzech przestaje istnieć, ten który nie ginie w ogniu piekielnym, ale ginie przez to, że został ukrzyżowany razem z ciałem na krzyżu. Proszę zauważyć jedną ciekawą rzecz, cały czas jest tutaj mowa o naszym duchowym ciele, więc jeśli człowiek nie myśli w sposób duchowy, tylko w sposób cielesny, w sposób duchowy myśląc, wie że jest bezgrzeszny, wie że jest niewinny i wie że jest święty.

Gdy myśli w sposób fizyczny, cały czas myśli o grzechu i cały czas myśli o uczynkach, aby stać się świętym przez uczynki; i jest cały czas udręczony tymi wszystkimi sprawami, mimo że Bóg przyszedł uwolnić jego duszę, aby jego dusza była wolna; a wolność ciała należy już do człowieka. Przez wiarę, to jest dosyć ciekawa sytuacja, przez wiarę Bóg uczynił człowieka zdolnym całkowicie pokonać

grzech ciała, czyli gdyby tak nie było, to by wiara była niewystarczająca, albo by dał nam coś innego. Ale wiara jest wystarczająca całkowicie, aby przez wiarę całkowicie pokonać grzech ciała. Czyli, kto uwierzył, stał się zbawiony, jest to zresztą napisane w Ew. wg św. Jana rozdz. 3: 18 *Kto wierzy w Niego, nie podlega*

*potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

Więc tutaj głównym elementem jest to, że Bóg daje nam wiarę, bo ona jest wystarczająca. Co to znaczy wiara? Nie sama wiara to czyni; wiara jest wrotami, przejściem do jedności z Duchem Bożym. To jest tak jak z narodzeniem dziecka, wiara podobna jest do narodzenia dziecka - gdy się dziecko rodzi poznaje mamę w świecie żywym, tutaj fizycznym, gdy jest w świecie prenatalnym, to mamy nie poznaje, bo zna tą mamę tylko z powodu głosu.

Mówi św. Hiob: Znałem cię ze słyszeniem, teraz poznałem cię wzrokiem. Czyli ze słyszenia cię znałem, bo byłem w świecie prenatalnym, słyszałem twój głos w świecie wodnym: bul, bul, bul - taki głos z echem. Ale kiedy narodziłem się wewnątrz, poznałem cię wzrokiem. Jest to przecież powiedziane w Ks. Hioba rozdz. 42:

*5 Dotąd cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem cię wzrokiem. Czyli tutaj musimy rozumieć, że narodziłem się, dlatego wyszedłem ze świata wewnętrznego, do zewnętrznego, przedtem cię tylko słyszałem, a teraz poznałem cię wzrokiem - stąd odwołuję co powiedziałem, kajam się w prochu i popiele.*

Tutaj mając tą świadomość prostoty o zdaniu: to wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała...czyli przyglądając się światu i naukom, o tak mogę powiedzieć tego świata, o wewnętrznym rozwoju, nie mówi się właśnie o tym: to wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała Chrystus przyszedł, tylko przyszedł po to, abyście cierpieli, i abyście przez cierpienie uświadomili sobie, że musicie cierpieć we właściwy sposób, i uczynki, nie uczynki i inne sprawy.

Ale znowu jest sytuacja taka, że Jezus Chrystus przyszedł, aby za nas dokonać tego dzieła. O czym jest powiedziane - List do Rzymian,

rozd 5: 6 *Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.*

Czyli, nie mógłby liczyć w żaden sposób na naszą pomoc, ani na nasze zrozumienie. Zresztą mówi to do uczniów: Wy tego nie rozumiecie teraz, co Ja chcę dla was zrobić, wy chcecie Mnie bronić, bronić przed dziełem. Ponieważ nie możecie zrozumieć, co za dzieło Ja chcę wam ukazać, ponieważ nie jesteście w stanie zrozumieć dzieła Pańskiego, bo jesteście fizycznymi i myślicie w sposób fizyczny. Nawet jeśli myślicie w sposób duchowy, to i tak fizyczny. Św. Piotr myśli jakoby w sposób duchowy, ale i tak fizyczny, ponieważ fizycznie rozumie Chrystusa, który jest fizycznie inny i lepszy, ale Chrystus jest Bogiem.

Mówi św. Piotr wcześniej: *Jesteś Mesjaszem.* Chrystus mówi: *Piotrze, synu Jana, tą prawdę nie dało ci krew, ani ciało, ale mój Ojciec w Niebie.* Czyli mówi: Masz to poznanie; ale jednak broni Jezusa Chrystusa, co do pojmowania ludzkiego, chce bronić Jezusa Chrystusa przed ordynusami, czyli tak naprawdę przed faryzeuszami i żołnierzami, którzy przyjdą Go pojmać i zabić. Chce Go bronić przed tym, ponieważ nie rozumie jakby dzieła Chrystusowego, które jest duchowym dziełem odgórnie mówiącym o wolności człowieka, bo taka wolność była dla człowieka zamknięta.

Zamknięta została przez grzech Adama i nie była dostępna, człowiek nie mógł w owym czasie myśleć i rozumieć w ten sposób, dopiero wtedy kiedy Chrystus Pan umarł na krzyżu, czyli uśmiercił naszą grzeszną naturę, wtedy kiedy umarł na krzyżu, wypełnił dzieło, została otwarta przestrzeń Przybytku i rozdarła się zasłona, i powrócił Duch Boży do serc człowieka, uzdalniając człowieka do pojmowania Boskiej tajemnicy i wiary.

Zresztą jest są napisane bardzo wyraźnie w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1: 21 *Wyście przez Niego uwierzyli w Boga - przez Chrystusa uwierzyliście w Boga - który wzbudził go z martwych i udzielił mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja skierowane są ku Bogu.* Czyli dopiero teraz została wiara i nadzieja skierowana ku Bogu, przedtem było stare

przymierze, czyli ludzie mogli tylko się powstrzymać od złego postępowania, ponieważ nie byli zdolni do poszukiwania duchowego, dlatego było stare Prawo. Jak to św. Paweł mówi: Nie trzymajcie się już przestarzałej litery, ona już nie ma mocy; kto trzyma się przestarzałej litery rezygnuje z odkupienia. Rezygnuje, czyli tak naprawdę tam nie ma rezygnacji, tam tak naprawdę - trwa w buncie.

Ponieważ dzieło Chrystusa, proszę zauważyć, we wszystkich się dokonało jednocześnie, bez względu na to kim są, poza ich wiedzą, poza ich rozumieniem, ponieważ odgórnie została otwarta droga, która została zamknięta przez jednego człowieka, i przez jednego człowieka ta droga została otwarta. Czyli zostało usunięte odium ciemności, które sprowadził Adam na człowieka i dlatego człowiek nie mógł się wznosić ku doskonałości Bożej. Bo Adam był przeszkodą, on spowodował, że człowiek nie mógł się wznosić, ponieważ w dalszym ciągu miał Adam władzę nad człowiekiem, która ta władza była nad jego duchową naturą. Proszę zauważyć, władza Adama była nad duchową naturą człowieka.

I w tym momencie kiedy Jezus Chrystus przyszedł, usunął władzę Adama z jego natury duchowej, i sam wziął człowieka w swoje ręce, i wznosił jego duchową naturę na wyżyny, gdzie jego wiara stała się, czyli ufność do Boga i oddanie się Bogu, tak jak dziecko małe; czyli poznaje ojca i mówi: tata.

Czyli Chrystus usunął wpływy Adama i sam się stał mocą naszego życia, czyli już nie mamy niezdolności Adama, ale zdolność Chrystusa.

I proszę zauważyć ta zdolność Chrystusa, która w nas istnieje, została w 418 r. mataczona i niszczone przez tych, którzy nienawidzili Boga. Żeby zwieść ludzi musiała tu być zastosowana socjotechnika. Nie mogła to być sytuacja taka - kto będzie wierzył w Boga, to dostanie lanie, jest niedobry. Nie, tak nie było zrobione. - My mamy nowy pomysł, lepszy na Boga, pokażemy wam zbawienie, jak to się robi; Chrystus przyszedł, zrobił wam to, a wy nie rozumiecie. My powiemy wam jak to się robi: trzeba cierpieć,

cierpieć, cierpieć, cierpieć, i jeszcze w dodatku tutaj przynosić nam żebyśmy my byli bogaci. Dlatego że jeśli jesteśmy bogaci, to wtedy my możemy pokazać wam dokładnie, jak to się robi. Ale co się robi?

I tu jest właśnie to mataczenie. Czyli wystąpiła sytuacja tej socjotechniki - było to wczoraj powiedziane przecież. Dlaczego szatan nie wystąpi osobiście sam i mówi: jestem szatanem i jestem lepszy od Chrystusa? Dlaczego tak nie powie, tylko przebiera się za anioła światłości i w ten sposób chce zwodzić ludzi? Ponieważ sam z siebie nie ma nic do powiedzenia, sam z siebie jest złem, to jest lichy straszny. A Chrystus uczynił to, co jest wartościowe, i dlatego szatan podszywa się pod wartości Chrystusa, aby zwodzić ludzi. I dlatego wszelkie socjotechniki w tym świecie wchodzą w wartości Chrystusowe, aby ludzi zwodzić.

Są oczywiście ludzie, którzy świadomie wybierają ciemność, ale to są ludzie których, jak to jest powiedziane w Ewangelii: Nie Ojciec ich siał; to są diabły które chcą jakby organizację swoją tutaj zrobić. To są ci, którzy w sposób wyrafinowany chcą wykorzystać prawdę Chrystusową, aby ją wyrzucić do góry nogami i stworzyć z niej jakby nową naukę, która jakoby pasuje i tylko jest lepiej, że tak mogą powiedzieć ukazana.

Chcę właśnie powiedzieć o tym, że mając świadomość właśnie tego wersetu: To wiecie, że Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię dla zniszczenia grzesznego ciała - ja tutaj uwydatniam ten werset. Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię dla zniszczenia grzesznego ciała, aby dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany - dawny grzeszny człowiek, który powstał z powodu Adama - byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Więc jest to bardzo wyraźnie przedstawione.

Powiem państwu jedną rzecz, uczniowie którzy jeszcze nie byli uczniami Jezusa Chrystusa; idzie Jezus Chrystus nad brzegiem jeziora Tyberiadzkiego i powołuje uczniów: Chodź za Mną, chodź za Mną, chodź za Mną, chodź za Mną. Oni pozostawiają to wszystko, idą za Nim.

Uczniowie nie potrzebowali więcej niż tylko wezwania, aby pójść za Chrystusem, nie potrzebowali więcej, powiedział: Chodź za Mną; i oni poszli za Nim, zostawiając swoje rodziny i idąc za Chrystusem, nie potrzebowali niczego więcej.

I chcę powiedzieć o jednej sytuacji, w dzisiejszym świecie ludzie uważają, że żeby poszedł człowiek za Chrystusem, to on musi poznać całą Jego historię, poznać cały Stary Testament, poznać cały Nowy Testament, wyciągnąć wnioski i zrozumieć, że to jest dla niego dobre. Ludzie uważają, że jedno zdanie Chrystusa: Powołuję ciebie - jest niewystarczające. Że nie można wyciągać wniosku po jednym zdaniu Chrystusa, bo to musi zostać przerobione przez rozum człowieka, przez pojęcie człowieka, musi zostać przetrawione, musi zostać zrozumiane w kontekście wszystkiego. Ten kontekst komu jest potrzebny? Rozumowi i osobowości ludzkiej.

Chrystus Pan powołuje uczniów jednym zdaniem-słowem: Chodź za Mną; i oni idą za nim. Dzisiejsi ludzie mówią, że nie można powiedzieć takiego zdania, powiedzmy - Ew. wg św. Jana rozdz. 5: 24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.

Gdzie ten werset ma swoje oparcie? W rozumieniu człowieka, w pojęciu ewangelicznym, w pojęciu starotestamentowym, czy w samej osobie Chrystusa? Więc ci, którzy nie wierzą Chrystusowi, ale ufają swojej mądrości, swojemu pojmowaniu słowa, swojej bystrości, teologii i rozumieniu kontekstu, mogą zrozumieć to zdanie. Ale to nie chodzi o to, chodzi o to, że jeśli wierzą Chrystusowi, to to zdanie dla nich jest prawdziwe i nie potrzeba żadnego kontekstu.

Jak przychodzi do was człowiek, któremu ufacie - a Jezus Chrystus jest Ten, któremu ufamy - przychodzi do was człowiek któremu ufacie, mówi do was: Spłaciłem twój dług. - Powiedz mi kiedy, powiedz jak, z jakich pieniędzy, i wszystkie inne rzeczy, ja wtedy dopiero mogę tobie zaufać; nie robicie tego. Jeżeli przychodzi do was człowiek zaufany, jest ojciec to wasz na przykład, mówi:

spłaciłem twój dług - to dlaczego macie swojemu ojcu nie ufać, jeśli chodzi o spłacanie długu? - Pokaż mi dowody na to, pokaż mi komu, pokaż gdzie, z jakich pieniędzy, z jakiego konta, pokaż mi to wszystko, dopiero będę mógł Tobie zaufać. - Córeczko, czy Ty nie ufasz mi, że twój dług spłaciłem? Dlaczego ty myślisz, że ja cię chcę oszukać i udręczyć, i żeby komornik przyszedł i ci wszystko zabrał, bo będziesz miała już długi niebotyczne.

Czyli ten werset, który został przeczytany: *24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia* - to zdanie jest wypowiedziane przez Chrystusa. Czy Jezus Chrystus ma tylko istotną wagę w kontekście ewangelicznym, czy to On sam jest ważny? Właśnie pytanie: Czy Jezus Chrystus ma wagę w kontekście pojęcia Starego Testamentu, Nowego Testamentu, Listów itd.? Czy wszystkie Listy, Ewangelie i Stary testament mówią:

Ufajcie Jemu bez kontekstu, ufajcie Jemu, bo On to uczynił, On to zrobił, i wierzcie Jemu. Wiara polega na tym, abyśmy ufali Jemu bez kontekstu.

A czytając wypowiedzi różnych ludzi, to mówią, że to są ludzie niemądrzy - niemądrzy ludzie, którzy temu zdaniu ufają bez kontekstu, przecież najpierw trzeba zrozumieć cały Stary Testament, zrozumieć cały Nowy Testament, zrozumieć wszystkie Listy i wszystkie inne rzeczy. I z tego kontekstu wyciągnąć słowa, które są prawdziwe - to jest ta właśnie niemądra natura człowieka, która jest podszyta, że tak mogę powiedzieć kłamstwem, podszyta niedowiarstwem.

Bo jeżeli mówi Jezus Chrystus że tak jest, dlaczego oni wątpią?

Oni mówią: My nie wątpimy, nie, my nie wątpimy, my tylko chcemy sprawdzić prawdziwość twoich słów. Ale Chrystus mówi: Ale to jest to samo, że wątpicie. - Ależ nie, my nie wątpimy, my chcemy sprawdzić prawdziwość Twoich słów, czy Twoje słowa mówią prawdę. - To wątpicie. - Nie, nie, my nie wątpimy, my wiemy że ty jesteś

Chrystusem i wszystko uczyniłeś, ale musimy sprawdzić prawdziwość Twoich słów. Więc cały czas jest to wątpliwość, jest to zwątpienie.

I gdy Jezus Chrystus mówi do nas w Liście - Rz 6: 6 *To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała* - przyszedłem po to, aby zniszczyć wasze grzeszne ciało, aby ukrzyżować go razem ze Sobą na Krzyżu, byście już więcej nie byli już w niewoli grzechu.

- Oj, oj, w porządku musimy zobaczyć, czy to jest w Starym Testamencie, czy to jest w Nowym Testamencie, czy to jest w Listach, czy to w prorocत्वach jest, bo my Tobie tak nie ufamy.

Więc Chrystus mówi tak: Prorocy mówią o Mnie, ale czy oni są więksi ode Mnie.

I tutaj jest jeden z wersetów św. Pawła, który mówi w ten sposób: Kto uważa tylko proroków, idzie za prorokami, kto uważa Boga, idzie za Bogiem. Prorocy są tymi, którzy mówią Słowo Boże, prorocy nie mówią od siebie, prorocy mówią Słowo Boże. Więc jeśli prorocy mówią Słowo Boże, to musimy słuchać Boga, ponieważ oni nie mówią o swoich sprawach. Tak samo jak z aniołami - aniołowie przynoszą prawdę Bożą, a ludzie oddają pokłon aniołom, ale aniołowie nie chcą, żeby oddawać im pokłon, ponieważ oni są tylko posłańcami. - Dlaczego nie uznajecie Boga Żywego?

I tutaj pojmując tę tajemnicę, coraz bardziej zaczynamy rozumieć tą sprawę...ja tutaj dostrzegam oczywiście u państwa tę sytuację, jak przyglądam się ludziom, którzy tutaj są, to ci którzy są cielesni, to zastanawiają się: jak to zrobić? jak to zrobić? To zdanie, no myślę, no i nic się złego nie dzieje, no myślę, no ile mam myśleć, ile mam myśleć o tym, że to się wydarza? I nic się nie dzieje, co mają mi się te szare komórki na wodę zamienić? Ale to są właśnie te sytuacje, że to musi być wynik wiary, a nie pewnego rodzaju zdolności myślenia.

I to jest ta sytuacja - w porządku, zdanie Ew. wg św. Jana rozdz. 5 werset 25 jest prawdziwe, ale tylko w kontekście Starego Testamentu jest prawdziwe, ale tylko wtedy, kiedy Stary Testament to potwierdzi, Nowy Testament to potwierdzi. Tu jest właśnie ten problem, że zdanie Chrystusa jest ważne, dlatego że On je

wypowiada, On nie jest więźniem Ewangelii. Jezus Chrystus nie jest więźniem Ewangelii, Jezus Chrystus wyraża Dobrą Nowinę, jest Tym, który niesie Dobrą Nowinę, a nie jest jej więźniem.

To tak jak mówi św. Paweł w 2 Liście do Tymoteusza rozdz. 2: *14 To wszystko przypominaj, dając świadectwo w obliczu Boga, byś nie walczył o same słowa, bo to się na nic nie przyda, [wyjdzie tylko] na zgubę słuchaczy.*

Czyli, trzymając się uparcie pewnych zdań, które się nauczył np. Modlitwa Pańska, albo jakaś modlitwa, którą się człowiek „na blachę wyuczył” i te słowa powtarza cały czas tak samo. Ale kiedy zrozumie te słowa, co one oznaczają, może wypowiedzieć je inaczej. A inni mówią: Nie, nie, grzeszysz strasznie, grzeszysz strasznie, bo nie mówisz tak, jak byłeś „wykuty na blachę”, bo to poprzekładałeś i to już nie to samo znaczy.

- Nie, nie znaczy to samo, ale znaczy dużo więcej, ponieważ pojąłem tajemnicę tego dzieła w sobie.

I dlatego Modlitwę Pańską odmawiając w czasie dokonanym, odmawiamy ją dlatego, ponieważ pojęliśmy tajemnicę tej tajemnicy, ona jest modlitwą wdzięczności, wdzięczności, która w nas objawia tę tajemnicę prawdziwego dzieła Chrystusowego.

I tutaj synowie Boże, oni są tymi, którzy całkowicie uwierzyli, że powstał z mocy samego Boga, a zjednoczyli się z naturą oczekującą, czyli naturą prawdy Bożej, czyli mieszkaniem nowymi, dlaczego tutaj mówię o mieszkaniach?

Dlatego, że proszę zauważyć, kiedy tutaj przedstawię List Judy werset 6, jest napisane o aniołach, o dwustu aniołach, którzy dokonali buntu: *6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie.*

Czyli tutaj, świętą naturę Boską, pozostawiali świętą naturę Boską, swoje ciała przez Boga dane, w których to wypełniali chwałę Bożą, a co zrobili? Przyjęli demoniczną naturę ducha mocarstwa powietrza. To samo jest z Ewą - Ewa opuszcza swoje mieszkanie, a bierze naturę szatańską, i w tym momencie co Ewa czyni?

Jezus Chrystus, Bóg Ojciec przedstawia tę sytuację, że teraz będziesz zależna od tego ciała, będziesz postępowała w pragnieniach tego ciała, to pragnienie tego ciała będzie tobą powodowało. I ta sama sytuacja jest z aniołami, którzy mają Boską naturę, czyli mieszkania Boże, to postępują wedle tej natury Boskiej. Ale kiedy ją porzucają, to ich natura wewnętrzna już postępuje wedle demonicznej natury ducha mocarstwa powietrza.

I dlatego tutaj w odniesieniu, że my przyjmujemy nowe mieszkanie. Nowe mieszkanie, czyli nowe mieszkanie naszej wewnętrznej natury, czyli duszy, przyjmujemy nowe mieszkanie, którym jest cała tajemnica naszego dzieła. Czyli, w tym momencie, kiedy ludzie mówią: Ale jak będę synem Bożym, to co będę robił? To ja nie mam pojęcia co oni mają robić? Teraz to wiem, mam cierpieć, mam się spowiadać, mam pokutować, mam robić dobre uczynki, to wiem co mam robić, ale później to nie będę wiedział co mam robić. W tej chwili wiem co mam robić, to się trzymam tego - tak ludzie mówią. Ale jak będę synem Bożym, to co ja będę robił? - nie mam pojęcia.

Ale to nie jest tak. Gdy jest synem Bożym, dzieje się ta sytuacja - Rz 6: 6 *To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała, dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

Czyli zostaliśmy pozbawieni, uwolnieni o tak mogę to chyba bardziej powiedzieć, uwolnieni od grzesznej natury, która nie była przez nas dana sobie, tylko została dana przez Adama; ludzie nie chcieli tym być, ale stali się w tym.

A później gdy Chrystus ich uwalnia, nie chcą się z tego uwolnić, z tego, czym przedtem nie chcieli być; czyli przyzwyczaili się do nowej sytuacji w grzesznym ciele, i w tej chwili nie chcą to pozostawić.

Ale w tym momencie kiedy miłość występuje, a prawdziwa miłość Boża pochodzi tylko z wewnętrznej natury, kiedy całkowicie w Chrystusie Panu się zanurzają, czyli ufają Chrystusowi, to wtedy

wcielają się w nową naturę. I kiedy są w nowej naturze; czyli, o co tutaj chodzi?

Nie możemy stać się synami Bożymi, będąc jeszcze w ciele grzesznym - co to oznacza? Ludzie chcą sami ustanawiać, kiedy się staną synami Bożymi, i chcą sami ustanawiać - już nim jestem, bo tak myślę; myślę że nim jestem, więc jest ta prawda. Ale to, żeby zostało to usunięte i żeby te problemy przestały istnieć - List do św. Pawła do Efezjan rozdz. 5: 13 *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.*

Czyli, występuje ta sytuacja, że Bóg przychodzi nam z ratunkiem, przychodzi dla nas z ratunkiem. Czyli wszystkich tych, którzy są przekonani co do tego, że żyją w Chrystusie, On dotyka ich swoją naturą światłości. I wtedy kiedy są w światłości, natura światłości ich się wzmacnia, jeszcze głębiej zanurzają się w chwale Bożej. Ale kiedy nie są w naturze światłości prawdziwej, to wtedy występuje gehenna, cierpienie, trud, rozdarcie, a żeby ten stan u nich był bardzo wyraźnie uwidoczniiony, to nie występuje to tak naprawdę do końca w sposób psychiczny li tylko, ale tam gdzie najbardziej to mogą dostrzec, czyli jest to cierpienie fizyczne, doświadczają cierpienia fizycznych.

Te cierpienia fizyczne one są jak papierek lakmusowy, one dotykają ich natury wewnętrznej i ukazują rzeczywisty ich stan. Przez cierpienie fizyczne zaczynają doświadczać rzeczywistego swojego stanu duchowego, że ten stan duchowy wcale nie jest właściwy.

W ten sposób, w tym miejscu gdzie następuje ich przekonanie, co do tego że są dobrymi, ukazuje się że są niedobrymi - i to tylko w ten sposób może zostać ukazane. Ale proszę się tym nie przejmować, że tego nie czujecie, jeszcze jest na to sześć miesięcy, dopiero mamy 7 września, dopiero jest pięć dni - pięć dni dopiero mamy tej transformacji, a mamy jeszcze prawie 6 m-cy.

Także patrząc na sytuację wcześniejszą - wywrócenia całego człowieka na lewą stronę, czyli ukazania; można powiedzieć w taki sposób, że doświadczenia natury emocjonalnej, własnej natury

podświadomej, czyli pięknej córki ziemskiej, w jakim ona jest stanie; to od 2 marca do 2 września Bóg spowodował, że ludzie zaczęli odczuwać swój stan wewnętrzny, wewnętrzny stan ukryty w swojej psychice, w swojej naturze psychicznej, emocjonalnej, i też w swojej naturze fizycznej, zaczęli odczuwać co się z nimi dzieje. Ale nie było to od razu 2 marca; ja odczuwałem już to oddziaływanie, gdzieś w połowie lutego, może nawet wcześniej to odczuwałem, że już ten stan przychodzi, że to się dzieje. I dostrzegłem tą sytuację, że ludzie nie byli świadomi tego, co się z nimi dzieje, co było bardzo wyraźnie widać, że to się z nimi dzieje.

Nie byli świadomi co z nimi dzieje, bo tam ich świadomość nie sięgała, oni byli skupieni tylko na fizycznych potrzebach, i swoim emocjonalnym zaspokojeniu - o tak mogę to określić. Ale kiedy ten czas coraz bardziej się zbliżał ku wypełnieniu, to mniej więcej koło czerwca, lipca, zaczęły się gehenny, ludzie zaczęli doświadczać wewnętrzne stany rozdarcia silnego, nie wiedzieli co się dzieje, że to się rozpoczęło dopiero teraz. Było powiedziane, że teraz tego nie odczuwają, ale patrząc na ludzi widać było, że są oddaleni od samych siebie i od prawdy Bożej, że ten stan zostanie w nich ukazany mniej więcej około czerwca, lipca, i to się tak rzeczywiście stało. Około czerwca, lipca, zaczęli odczuwać wewnętrzny stan jakiegoś rozdarcia wewnętrznego, rozbicia, zaburzeń depresyjnych, czy jakichś fizycznych problemów, które zaczęły ich wyniszczać. A już około tygodnia przed 2 września, już były odczuwalne te właśnie wpływy sił nowej transformacji.

A z drugim września rozpoczęły się telefony: Proszę pana, co się ze mną dzieje? Tu się rozpadam, tu się rozlatuję, co się dzieje, co się dzieje?

A ja mówię: No co się dzieje? - no dzieje się właśnie to. - Ach dzieje się to; a ja myślałem, czy myślałam, że ja jestem taki super i dobry, i to mnie nie dotknie, bo ja już jestem dobry, albo dobra.

Dlatego Bóg dotyka rzeczywistości, aby uratować człowieka, by człowiek nie pozostał we własnym pojęciu zła. I dlatego, co tutaj

Chrystus ukazał św. Piotrowi, żeby nie został we własnym pojęciu zła?

Pozwala człowiekowi upaść, pozwala upaść Piotrowi, pozwala zaprzeć się Chrystusa, aby później przyjść jemu z pomocą, aby pociągnąć tylko jego samą naturę wewnętrzną. Ażeby on porzucił swoją ciemność, ponieważ był przekonany, że tak jest dobry, że nie ma już w nim nic złego; to jest tylko jego pojęcie.

Ale Chrystus powiedział: Ty nie znasz siebie, nie masz pojęcia o czym ty mówisz. Mówisz Mi, że pójdziesz ze Mną na śmierć i do więzienia pójdziesz, a Ja ci powiem, że zanim kur zapije raz, ty się trzy razy Mnie zaprzysz. I św. Piotr jest zdziwiony tą sytuacją, nie rozumie tego, co Jezus Chrystus mówi. Ale kiedy ta sytuacja następuje, nie jest w niej obecny świadomie; ale kiedy kur zapiął, nagle uświadomił sobie co on uczynił, że uczynił coś, o czym nie miał pojęcia. Bóg mu ukazał, że istnieje w nim inna osobowość, która podejmuje decyzje w jego imieniu i na jego konto to wszystko idzie, ale nie jest ona nim; a właściwie związana jest z nim.

I w tym momencie uświadomił sobie: Miłości moja, ratuj mnie. Chrystus przyszedł i go wydobył: Wejdz do radości swojego Pana. Wydobył duszę św. Piotra z ciemności, którą św. Piotr poznał w najmniej oczekiwanej sytuacji. W najmniej oczekiwanej sytuacji, poznał tę sytuację, i ta sytuacja właśnie, ona w tej chwili przychodzi - to jest ta trwoga. To jest ta trwoga, aby w tym momencie człowiek mógł poznawać tę sytuację, która jest najgorsza dla niego. Bo jak stare przysłowie mówi: zamek jest tak silny, jak jego najslabsza część.

I właśnie Bóg ukazuje najslabszą część tego zamka, ponieważ to najslabszy zamek, tak naprawdę jest słabością wszystkiego, to najslabsza część. To tak można powiedzieć, że można założyć 100 zamków na jednej części, a papierowe zawiasy z drugiej strony, i te papierosowe zawiasy to jest ta najslabsza część, nie zamki. I dlatego robi się zamki, ale też się robi zawiasy, które jeśli się zamyka, to one wchodzą w futrynę, stalowe, barykadując wszystko. I dlatego ktoś

mówi: Panie, miał pan mi zrobić zamek potężny, pan mi porobił jakieś pręty w futrynach. - Proszę pana, ponieważ zamek jest silny, ale trzeba patrzeć na najslabszą część - tą najslabszą część mają wyeliminować dobre zawiasy.

I tutaj właśnie uświadamiamy sobie tą sytuację, że w tej chwili od 2 września przychodzi ten stan piętnowania, czyli punktowania, czyli ukazywania. Czyli inaczej można by było powiedzieć, bardzo specyficznej pomocy i bardzo koniecznej, i oczekiwanej pomocy, którą Chrystus Pan nam objawi i ukaże, aby ta pomoc przyszła do nas i nas uratowała. Ale większość ludzi słysząc o tej pomocy, wcale nie czuje się z tego powodu przyjemnie, tylko odczuwa że może spotkać go tragedia, a dlaczego?

Doświadcza, że jest w nim coś, czego nie chce mieć i tak jak młodzieniec, nie chce aby ktoś mu zabrał jego majątność, i jeszcze tym bardziej sam sprzedał tą majątność, to by była po prostu sytuacja jeszcze gorsza, bo sam by przyczynił się do swojego upadku.

Ale tu chodzi o tę sytuację, kiedy jesteśmy synami Bożymi, to Chrystus mówi tak: Synowie Boży, a dlaczego mam was uczynić biedakami? Biedakami czynię tych, którzy są zależni od bogactwa; a wy jesteście biednymi już i dlatego uczynię was bogatymi, powiedzmy bogatymi. To znaczy jednym słowem - nie stawiam wam granic.

Czyli mówi w taki sposób Ew. wg św. Mateusza: Nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać, w Boga wierzcie, a On wie czego potrzebujecie i wam to da.

Czyli jeśli wam mówi: Idźcie tam, to da wam siłę; tak jak Eliaszowi powiedział: Idź 2000 km. - Jak ja to przejdę? - Anioł ci da pić, specjalnego jedzenia ci da i specjalnego napoju, napijesz się tego i będziesz szedł 40 dni i 40 nocy bez zmęczenia. I rzeczywiście szedł Eliasz 40 dni, 40 nocy bez zmęczenia, doszedł do pewnej groty i tam położył się spać. Gdy przebudził się rankiem - wcale nie spał tygodniami, jakoby to miało wyglądać, że nie spał 40 dni - przebudził

się rankiem i słyszy głos: Eliaszu, skąd tutaj się wzięłeś? - Panie, przyszedłem dlatego, że mnie tu przyprowadziłeś, przyszedłem dlatego, że przeciwko Tobie kapłani stanęli, niszczą Twoje stele, ja przyszedłem cię bronić.

Czyli, sam Bóg posyła Eliasza, a jednocześnie pyta się: Dlaczego przyszedłeś tutaj? Dlatego, aby Eliasz wyraził to z siebie: Ja jestem tym, który w obronie Twojej stoję. Bóg sam uczynił to, by Eliasz stanął w obronie Bożej. Eliasz mówi: Panie Boże, ujawnij mi się, ukaż mi się. A mówi Bóg do Eliasza: Eliaszu, żaden człowiek, który jest ziemskim człowiekiem, który zobaczył Boga, nie może przeżyć, nie jest to możliwe; nie jest to możliwe, żeby mógł przeżyć, wszyscy muszą zginąć. Co to znaczy zginąć?

Synowie Boży, którzy są synami Bożymi, ponieważ uwierzyli Bogu...proszę zauważyć, jak było to powiedziane już wcześniej: ludzie którzy mówią, że są grzesznikami i oni nie widzą sensu bezgrzeszności, to ludzi którzy są bezgrzeszni uważają za chorych umysłowo. I że to jest niemożliwe, aby byli bezgrzesznymi i świętymi, bo z jakiego powodu mieli by być bezgrzesznymi i świętymi, czyli niewinnymi; z jakiego powodu? Dlatego są, bo nie są cielesnymi. - Ale ja ciebie widzę fizycznego, ty jesteś fizyczny. - Ale jestem, jak to powiedział św. Paweł 2 List do Koryntian rozdz. 10:

*3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy nie prowadzimy walki według ciała.*

Czyli synowie Boże nie prowadzą walki według ciała, czyli mimo że żyją w ciele, to nie są fizycznymi. Jezus Chrystus jest w ciele widziany, ale nie jest grzesznikiem. Więc dzisiejszy świat uważa, że Jezus Chrystus będąc w ciele, będzie grzesznikiem; i nie ma zmiłuj. Chociaż to nie jest prawda, ponieważ mimo że w ciele żyje, to nie jest grzesznikiem, ponieważ Jego świadomość, Jego życie jest związane z Bogiem, który jest dawcą Jego życia, dawcą Jego niewinności, dawcą Jego świętości.

Więc to co człowiek mówi, zaświadcza o tym, skąd mówi i kim jest; jeśli mówi, że jest grzesznikiem, to znaczy że jest cielesny i tylko ciałem rozpoznaje rzeczywistość i cieleśnie tylko pojmuje, i

podlega socjotechnice. Czyli socjotechnika, pranie mózgu tak naprawdę, czyli specjalne techniki psychologiczne, które mają oszukać, okłamać, pod pozorem jakiegoś zysku, ażeby człowiek tego nie dostrzegł.

Więc człowiek który wie, że jest święty i bezgrzeszny, czyli niewinny i święty, jest to człowiek który mówi o tym, że nie własną siłą, nie własną mocą, nie sam z siebie jest takim, bo to jest niemożliwe, ale zaświadcza o obecności dzieła Bożego w nim, jednocześnie Jego Ducha Świętego; więc jest święty, ponieważ Święty w nim mieszka.

To jest taka sama sytuacja jakby np. tacy ludzie stali w kościele i mówią: Jesteśmy w komórce, ciemnej komórce. - Co ty mówisz? - to jest miejsce święte. - A dlaczego jest ono święte? - No bo tutaj jest Chrystus.

- Widzisz, ja jestem człowiekiem, który uwierzył Chrystusowi, we mnie On mieszka, to tak jak ty mówisz o tym miejscu, że jest święte, to ja także jestem święty, ponieważ Chrystus we mnie mieszka. Więc jakim prawem miałbym mówić, że nie jestem świętym, jeśli mieszka we mnie Święty, jak ty mówisz o miejscu, które na pewno nie jest święte z punktu widzenia ludzkiego, że jest święte, bo Chrystus w nim mieszka; tym bardziej człowiek, który jest stworzony świątynią Boga.

Jest stworzony świątynią Boga. Jeśli jest stworzony świątynią Boga i Bóg w nim mieszka, to tym bardziej musi być święty i musi uznawać się za świętego, ponieważ uwłącza mocy, która go uświęca.

Człowiek który mówi, że jest grzeszny, zaświadcza - jestem tylko fizyczny i tylko fizyczny, i nie uznaję żadnego ducha, i nie uznaję żadnej mocy, która mogłaby to zmienić.

A drugi człowiek mówi tak: A ja jestem bezgrzeszny, jestem święty i niewinny, bo uznaję, moc która to uczyniła, która we mnie mieszka. I cóż taki człowiek może powiedzieć? - A co ty takiego uznajesz człowieku?

- No jak to co? - to co ponoć ty uznajesz. Ja uznaję, że Jezus Chrystus przyszedł, złożył ofiarę ze swojego życia i wykupił mnie ze wszystkich grzechów, i darował mi zapis dłużny. Jestem niewinny, bez długów żadnych, jestem czysty i doskonały jako duchowa natura, i święty - to jest moje credo, moja prawdziwa natura, która dla innych jest w dalszym ciągu tajemnicą. Ty natomiast nie uznajesz Chrystusa, nie uznajesz Jego dzieła względem ciebie, nie uznajesz Jego daru i nie uznajesz obecności Jego w sobie. Chociaż zaświadczasz: To ja jestem tym świętym. A co jest tak naprawdę świadectwem obecności Chrystusa w tobie? Grzech, cierpienie, udręczenie, umęczenie i nieustanna pokuta, i nieuznawanie wolności od grzechu - to jest świadectwo Chrystusa? To nie jest świadectwo Chrystusa, świadectwo Chrystusa jest inne, przeczytaj sobie Ewangelię - świadectwo Chrystusa jest takie, że człowiek który jest w Bogu Ojcu, jest wolny, wolny od grzechu, bo uwierzył. I Bóg nie mówi: Wspominaj grzechy, abyś pamiętał o tym, że cię uwolniłem. Nie, mówi w taki sposób: Nie wspominaj już grzechów, ale żyj już dziełem nowego Prawa, posłałem cię dla żywota wiecznego.

Tu jest następny problem - dzisiejszy świat ukrył Prawo Święte, wyeksponował nadmiernie Prawo Mojżeszowe, a ukrył Prawo Święte, uczynił je nieistniejącym. I dlatego ludzie nie rozumieją - po cóż mieliby być synami Bożymi, po co, dlaczego, po co to im jest potrzebne? - jakaś pycha to jest. Ale w tym momencie kiedy uświadamiają sobie tę sytuację, że są synami Bożymi dlatego, że do wypełnienia Prawa Świętego... Więc gdy Prawo Święte zaczyna ujawniać się, które Duch Święty ujawnia już od kilku lat, to w tym momencie ludzie sobie uświadamiają tę sytuację coraz mocniej, że są stworzeni dla wypełnienia tego Prawa.

I w tym momencie rozumieją - aha, zostałem stworzony synem Bożym, aby wypełnić to Prawo, i teraz rozumiem to, co Jezus Chrystus powiedział: Idź i czyn to, co Ja już uczyniłem, idź moimi śladami - jak Ja uwolniłem ten świat, to ty idź, uwolnij tamten świat.

A Ja poszedłem do głębin, aby ogłosić zbawienie tym zamkniętym jeszcze duchom we więzieniu, niegdyś nieposłusznym.

I wtedy zaczyna sobie uświadamiać, że jest dzieło bliźniacze, a właściwie takie same dzieło, tylko my musimy wykonać je dlatego, że Chrystus uczynił nas zdolnymi. Ponieważ świat upadł przez upadłych aniołów, Ewa upadła przez kuszenie, Adam upadł też przez kuszenie.

Chrystus przyszedł jako Syn Boży i usunął problem Adama. Święta Maria Matka Boża jest Tą, która jest przeciwnością Ewy. A synowie Boży prawdziwi, naprawiają upadek tamtych synów.

Czyli tak jak Syn przyszedł i naprawił upadek Adama i Ewy, tak jak Święta Maria Matka Boża ujawniła posłuszeństwo całkowite - Ewa nieposłuszeństwo - Ona posłuszeństwo. I synowie Boży działają w przestrzeni upadłych synów Bożych, ponieważ oni mają dokonać to dzieło, ponieważ ono zostało stworzone; tak jak na początku Bóg posyła synów Bożych, aby byli opieką dla pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, i tak samo synowie Boży w tej chwili są posłani, aby stali się jednością z tą naturą.

Czyli tak naprawdę, to nie jest jakaś osobna natura; ta natura jest w nas, która codziennie wpływa na decyzje człowieka, codziennie wpływa na myśli człowieka, a czasami człowiek jest tak silnie wbity w naturę zniekształconą bóstwa na sposób ciała, że w tym momencie nie potrafi z niej się wydostać, tylko chce dokładać, dokładać. Dokładać nowych pojęć które nie wyzwalają, tylko tworzą w nim pewnego rodzaju jakąś historię oderwaną od rzeczywistości, tworzą iluzję z jakiegoś bytu, który jest egregorem, czyli można by było powiedzieć stworzonym pozorem, pozorem życia duchowego, gdzie człowiek w dalszym ciągu jest w więzieniu. A diabeł nie przeszkadza mu w marzeniach, ponieważ one człowieka osaczają i uziemiają, o tak można by było powiedzieć.

## **Część 5**

Proszę państwa, tutaj zauważyliście państwo tę sytuację, że świadomość bezgrzeszności, czyli świadomość niewinności i

świadomość świętości, przenosi nas do duchowego postrzegania istnienia. I nie jest to prozę państwa związane z kombinowaniem w głowie, tylko faktycznym stanem przekonania wiary i pewności. Nie jest to kombinowanie, nie jest to kombinowanie, tak jak się czyta na Facebooku, niekiedy mówią w ten sposób, że nie można słów Chrystusa np. 5 rozdz. Ew. wg. św. Jana werset 24 przedstawiać, że na sąd nie idą, ponieważ cały Stary Testament i cały Nowy Testament mówi, że na sąd wszyscy idą. A Chrystus się myli w tym przypadku, a jeśli mówi prawdę to musimy zweryfikować Jego słowa co do tego, co powiedział wcześniej, chociaż nie powiedział. Bo proroctwa mówią, że ludzie są wolni, i że św. Jeremiasz przedstawia, że Bóg nie wspomni już grzechów.

A jest to bardzo wyraźnie napisane Ks. Jeremiasza rozdz.31:

*34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego:*

*"Poznajcie Pana!"*

Dlaczego nie będą musieli się pouczać? Ponieważ ich nauczycielem będzie Chrystus. Nie będą się wzajemnie nauczać, bo Chrystus będzie ich nauczycielem, staną się prorokami, bo Duch Chrystusa jest duchem proroctwa.

*34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: „Poznajcie Pana!” Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał»."*

Czyli tutaj jest bardzo wyraźny aspekt napisany, odniesienie, czyli odpuszczenie grzechów jest tym samym, co wejście w prawdę Chrystusową, jest to napisane bardzo wyraźnie, zauważcie: *I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: „Poznajcie Pana!” Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał»."*

Czyli odpuszczę im występki i dlatego poznają w jednej chwili Mnie, bo Ja Duch żywy, Chrystusowy, Bóg żywy, czysta, doskonała prawda, żywy Chrystus sam będę w nich wiedzą, prawdą i

doskonałością. Więc nie będzie was dwóch, czyli nie będzie to człowiek omylny, a jednocześnie Chrystus, który tam chce w jakiś sposób temu omylnemu pokazać drogę, tylko nie będzie już omylnego. A dlaczego nie będzie omylnego?

Bo nie będzie grzechu, bo grzech jest kłamstwem, czyli omylnością, zwodzeniem, zwątpieniem. Więc Chrystus mówi: Usunę zwątpienie. Czyli jednym słowem dzisiejszy świat, fałszywy świat... dlaczego mówię o tym?

Ponieważ synowie Boży żyją w naturze cielesnej, która nieustannie na nich wpływa, tak jak na Chrystusa Pana. Na nich wpływa, a oni muszą wiedzieć, że wyzwolenie nie przychodzi z rozumienia fizycznego dzieła Chrystusowego, tylko z przekonania, pewności i obecności Chrystusa, który jest mocą w nich. I są ludzie, którzy każą drugiemu człowiekowi, nakłaniają ich - zobacz, zobacz czy nie jesteś grzesznikiem. Twoje ciało grzeszy, ty grzeszysz, zobacz czy nie jesteś grzesznikiem.

A człowiek mówi tak: Zgadzam się, że jestem grzesznikiem tylko co do ciała, ale nie zgadzam się, że jestem grzesznikiem co do swojej duszy, bo bym musiał się wyrzec Chrystusa i bym musiał stać się Jego wrogiem. A ty właśnie namawiasz mnie, abym się stał wrogiem Chrystusa. - Ależ skądżeż, nie, ja cię nie namawiam żebyś stał się wrogiem Chrystusa, ja chcę żebyś żył w Chrystusie.

- To w takim razie Chrystus przyszedł na Ziemię, kazał człowiekowi stać się większymi grzesznikami, czy uwolnił człowieka od grzechu? Kazał im poszukiwać grzechów, czy z grzechów ich wyzwolił? Kazał oczyszczać swoje ciało grzeszne, czy uśmiercił ich ciało i już go nie mają? Więc w tym momencie pod pozorem tego, że ty mówisz mi, że ty masz Chrystusa, a ja Jego nie mam, chcesz mi dać innego Chrystusa, który nie uwolnił od grzechów, nie zrobił tego.

I co chcę przedstawić tutaj państwu? Ja cały czas mówię o sytuacji tożsamości synów Bożych. Tak, to już nie jest związane z sytuacją mówienia do ciała, tylko jest to tożsamość synów Bożych. Synowie Boży nie rozpatrują sytuacji tej, czy mają grzechy, czy są

święci, oni mają to już za sobą. Więc nie wchodzi w rachubę rozpatrywanie, czy są niewinni, czy są grzesznikami, czy są świętym, to nie wchodzi w rachubę, dlatego że oni zostali stworzeni przez Boga w Chrystusie Jezusie doskonałymi i czystymi, i to nie wchodzi w rachubę ich rozpatrywanie.

Oni po prostu trwają w chwale Bożej, a w chwale Bożej wypełniają dzieło Pańskie, ponieważ jest to dzieło - Stare Prawo, Prawo Święte. I zapomnienie Prawa Świętego, a właściwie ukrycie Prawa Świętego; i tutaj spowodowało to po prostu całe zamieszanie w tym świecie.

Tutaj właśnie w tym momencie najważniejszą rzeczą jest - co mają synowie Boży uczynić? Synowie Boży mają być świadomi Prawa Świętego, które jest wydobyciem wszelkiego stworzenia. Czyli jednym słowem, wszelkie stworzenie we wszechświecie, ono zostało stworzone przez Boga - jeśli nie, to niech ktoś udowodni, że nie. Nie może nikt udowodnić, że nie, bo jest powiedziane bardzo wyraźnie, że Bóg stworzył rzeczy widzialne i niewidzialne.

Zresztą mówi Ew. św. Jana o tym bardzo wyraźnie - jest napisane: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga i wszystko przez nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.* Jest napisane bardzo wyraźnie, że nic nie powstało bez Boga.

Niech mi ktoś udowodni, że jakieś rzeczy w tym wszechświecie nie istnieją z mocy Bożej. W tym momencie musiałby napisać całkowicie inną Ewangelię, a Ew. wg. św. Jana włożyć do lamusa, mówiąc, że mówi nieprawdę. Ale jest to prawda, bo jest to słowo Boże, które dało nam życie. A dlaczego? Bo my jesteśmy synami Bożymi.

A synami Bożymi nie jesteśmy dlatego, ponieważ jest to jakaś wyjątkowa sytuacja, nie, to jest sytuacja, którą wyjątkową uczynił ten świat, ale przez Boga została ona uczyniona powszechną. Tak, dokładnie, synowie Boży to jest powszechna natura, musi być powszechną naturą tego świata, ponieważ dlaczego powszechną?

Ponieważ jest to kościół powszechny; czyli powszechna jest wiedza o prawdzie Bożej i powszechni są synowie Boży. A w ty momencie mówi się: wierzę w jeden, święty, powszechny kościół. Powszechny kościół, jaki kościół powszechny? Powszechny kościół to jest to, że Słowo Boże i synowie Boży są powszechni, są wszechobecni, bo wszyscy uwierzyli. Powszechny, to nie oznacza - my rządzymy wszędzie i to jest nasze działanie powszechności.

Nie, to nie jest taki aspekt, powszechny to znaczy wszechobecny, i że synowie Boży są naturą powołaną przez Boga; i kto - jak to mówi św. Paweł - nim nie jest, jest synem buntu.

Czyli jak to jest napisane w 1Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.6: *19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Proszę zauważyć - nie należycie do samych siebie.*

Więc człowiek nie należy do samego siebie, dlatego że został nabyty przez Chrystusa; i tylko w Chrystusie, mając z Nim całkowicie jedność, żyje. Poza Chrystusem jest martwy, nie żyje, a że żyje, żyje tylko dzięki Chrystusowi; a świat żyje. A jeśli jest przeciwko Chrystusowi, to jest wrogiem tego, który mu dał życie, więc jest synem buntu.

A List św. Pawła do Kolosan rozdz.3 mówi właśnie o nich takie słowa: *6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. Jest napisane też dalej: 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli.*

Co to znaczy, że kiedyście w tym żyli?

Oznacza to tą sytuację, że człowiek ma zdolność odwrócenia tej decyzji. **Czyli, człowiek żył w tym stanie, ale uwierzył Chrystusowi i już w nim nie żyje. Czyli Bóg dał człowiekowi zdolność, aby dokonał wyboru, który jest wyborem kluczowym w jego życiu, dającym życie.** Czyli jest napisane właśnie: *7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzucicie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami.*

Czyli to jest sytuacja taka - pytanie: kto tego nie może uczynić? Tylko ci, którzy tego nie chcą. Nie ma człowieka, który tego nie może uczynić, czyli tego: *I wy nigdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli.*

I teraz: kto nie może tego uczynić? *8 A teraz i wy odrzucicie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami.*

Pytanie: kto nie może tego uczynić? Pytanie proste, a odpowiedź ludzi w ten sposób: Ale po co? - nie da się żyć w tym świecie, gdy się odrzuci tamte zasady. Nie da się żyć w tym świecie.

A pytanie: **a czy zostaliście stworzeni dla tego świata, aby żyć w tym świecie pod dyktando tego świata, czy zostaliście stworzeni dla tego świata, aby ten świat uzyskał normalną właściwą wartość?** W tym momencie kiedy mówicie, że nie możecie porzucić tych zasad, ponieważ nie da się w tym świecie żyć, to chcecie być cielesnymi i postępować wedle zasady tego świata, która jest śmiertelna i nie daje wam ratunku.

Czyli, spotykacie się z ludźmi na świecie codziennie - z żoną, mężem, znajomymi, ludźmi którzy zaświadcniają, że są wierzącymi z całej siły itd. ale nie rozumieją, co to znaczy. Oni po prostu mają w sobie pewną zasadę wiary, która nie jest w ogóle związana z wiarą; to jest religijność, czyli przestrzeganie zasad pewnych kościelnych, ale nic związane nie jest to z poszukiwaniem Boga.

Tak jak moja znajoma kiedyś była nauczycielką w liceum i przyszło do niej kilka osób, które napisały wypracowanie na temat Boga. - Czy może nam pani to zaopiniować, bo my napisaliśmy, a wiemy, że pani żyje blisko z Bogiem; tak mówią do niej. - No dobrze to ja to zobaczę. No napisaliście właściwie że Bóg jest karzący, mściwy, zazdrosny, Bóg karze, Bóg robi to; ale wiecie, napisaliście wszystko oprócz tego, kim jest Bóg, ale nie ma nic o miłości. Dlaczego?

Po prostu napisali to, czego zostali nauczeni, że Bóg nie jest miłością, bo jest karzący, mściwy, zazdrosny itd. za uczynki

wynagradza, za dobre rzeczy chwali, za złe karze, czyli jednym słowem za uczynki wynagradza, a jak nie ma dobrych uczynków, to karze. Ale przecież takich sytuacji nie ma, a jest to ogólna wiedza. I to jest tak właśnie, że w dzisiejszym świecie jest też, że ludzie dostrzegają Boga jako mściwego i zazdrosnego i boją się Go. Czyli bojaźń Bożą traktują jako karę Bożą, która na nich spadnie.

A bojaźń Boża oznacza: zła nienawidzić i je zwalczać - bojaźń Boża. Mówi o tym Izajasz: Zła nienawidzić i je piętnować, usuwać, nie poddawać się złu. To jest bojaźń Boża, czyli jeden z darów Ducha Świętego, pierwszym jest mądrość. Czyli jeśli jest pierwszym mądrość, a ostatnim jest bojaźń Boża, to bojaźń Boża jest mądrością, jeśli to zapętlimy. Bojaźń Boża jest mądrością; mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża. I mądrość - bojaźń Boża to mądrość.

Więc mówimy tutaj tak naprawdę o osadzeniu synostwie Bożym, gdzie synostwo Boże - już nie rozpatrujemy spraw, czy ja jestem grzesznikiem, czy ja dostatecznie zrobiłem dużo uczynków, czy ja zasługuję na tę świętość, czy nie jest to pycha, że uznaję się za świętego i bezgrzesznego, czy jest to właściwe itd. My tego nie rozpatrujemy, my po prostu zrobiliśmy jedną rzecz - uwierzyliśmy całkowicie w dzieło i słowo Boga, słowo i dzieło; słowo proroków i dzieło które zostało dokonane.

Uwierzyliśmy całkowicie Bogu, że nas uwolnił i nie robimy tego wedle własnego pojmowania i rozumienia, tylko przyjęliśmy całkowicie Jego dzieło, że jest całkowicie prawdziwe.

Proszę zauważyć, ciekawa sytuacja, przyjęliśmy to dzieło, że jest ono całkowicie prawdziwe względem nas, przyjęliśmy Boga Ojca jako własnego Stwórcę Boga Ojca, Pana naszego, a jednocześnie Chrystusa Pana i Ducha Św. i my to uczyniliśmy bez granic. Czyli bez tej zasady - Izajasz 55: *8 Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami - wyrocznia Pana. 9 Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje - nad waszymi drogami i myśli moje - nad myślami waszymi. 10 Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki*

*nie nawodnią ziemi, nie użyżnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego.*

My uwierzyliśmy całkowicie tylko w słowo Chrystusa, dzieło i słowo. Po prostu dla nas wystarczającym jest słowo Jezusa Chrystusa. A tutaj List do Hebrajczyków rozdz.12:

*25 Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia.*

Czyli jednym słowem, kto stawia opór Jezusowi Chrystusowi, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu? Ten, który podważa Jego dzieło. Czyli ludzie mówią: Ja wierzę Chrystusowi, tylko moje postępowanie zaprzecza Jego istnieniu i czynom.

Synowie Boży istnieją dlatego, że nie zaprzeczają, oni powstałi dlatego, że nie zaprzeczają. Synowie Boży są tymi, którzy powstałi z wiary, powstałi z ufności, powstałi z pełnego zaufania i umarli; zostali uśmierceni, została ich natura, czyli natura ziemską, natura duchowa Adamowa, została u nich uśmiercona.

A Chrystus Pan w swoich dłoniach trzymał duszę człowieka i mimo że umarł duch zły, ten który sprowadzał człowieka na złą drogę, to życie duszy jest cały czas zachowane w życiu, przy życiu, przez Chrystusa Pana, który wkłada tą naturę do syna Bożego - to jest inkarnacja święta.

I ta inkarnacja święta... to jest - jak było powiedziane na jednym z wykładów, dosyć ciekawy aspekt w którym było powiedziane: Jezus Chrystus przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem, dla pokonania grzechu, abyśmy my, stali się synami Bożymi i wcielili się w synostwo Boże, w nowe stworzenie, nieśmiertelne, też dla pokonania grzechu.

Ktoś by się spytał: to ile razy ten grzech będzie pokonywany? - Dwa razy. - Dlaczego dwa, a nie pięć? - Bo jeden jest grzech duchowy sprowadzony przez Adama, a drugim grzechem jest grzech sprowadzony przez upadłych aniołów, który zatrzymał bieg rozwoju i poznania wszelkiego stworzenia Stworzyciela - są dwa grzechy, nie ma pięciu, dziesięciu, nie ma stu; są te dwa. - A skąd ty wiesz, że dwa, a nie pięć? - Dlatego, że mówią o tym proroctwa, mówi o tym

Chrystus; a jednocześnie objawia nam tę tajemnicę, i wiemy o tym, że On dokonał dzieła, które usposabia nas, uzdalnia do naszego wykonania dzieła.

Dlatego my, którzy jesteśmy całkowicie w świadomości Boskiej tajemnicy, jesteśmy synami Bożymi. Boskiej tajemnicy, czyli jednym słowem - co to jest za Boska tajemnica?

Nie stawiamy oporu Jezusowi Chrystusowi. Czyli jest to napisane – Hbr 12: 25 *Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia.* Czyli tak naprawdę Jezusowi Chrystusowi, żeby nie stawiać oporu, żeby uwierzyć Jemu. Uwierzyć w te słowa, które są tutaj wypowiedziane Rz 6: 6 *To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany.*

*To wiedzcie, że Jezus Chrystus przyszedł dla zniszczenia grzesznego ciała.* (kropka) *Przyszedł, aby - dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany.* (kropka) *Po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*(kropka)

Tam nie ma oczywiście tych kropek, ale tam są w jednym zdaniu trzy elementy ujęte, które mówią: Jezus Chrystus przyszedł nie po to żeby cierpieć, ale po to aby nas uwolnić od grzechów. I dlatego mówi do córek jerozolimskich: *Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną, ale nad sobą płaczcie. Córki jerozolimskie, Ja przyszedłem was wyzwolić, waszą duszę, a wy zabijacie Mnie, ponieważ nie chcecie wolności swojej duszy.*

Kim są Synowie Boży, że tak mogę to powiedzieć w inny sposób? Początkiem nowego istnienia, początkiem nowego postrzegania.

Czyli musicie sobie zdać sprawę z jednej rzeczy, że synowie Boży nie są końcem czegoś, ale także końcem starej natury, czyli tej zwodniczej natury, a są początkiem nowego istnienia ludzi, nowego postrzegania, nowego rozumienia, nowej postawy. Jaka to jest postawa?

Powiem państwu miałem taką wizję, że ten początek nowego dzieła, dzieła oczekującego na zaistnienie, nie ogranicza się do Ziemi, to dzieło wychodzi daleko, daleko, poza Ziemię, sięga aż do samego

wszechświata. Ponieważ wszechświat się zaplątał we własne technologiczne poszukiwanie zbawienia, które nie jest zdolne być osiągnięte przez technologię. Technologia jest stworzona przez siły szatańskie, które mogą nam służyć - o czym jest powiedziane w Ks. Daniela rozdz.7: 27 *A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.*

Czyli, człowiek jest w stanie zapanować nad wszystkimi tymi technikami, ale które nie będą go ograniczały, ale będą mu służyły; ale on nie potrzebuje ich technologicznego rozumienia, ani podszeptów, bo on to wszystko wie i wszystko pojmuje; ale będą mu służyły, jeśli będzie taka potrzeba.

Chodzi tutaj głównie o tę sytuację, że synowie Boży są początkiem nowego dzieła, odwiecznego dzieła, a jednocześnie nowego dzieła, które Chrystus oczekuje aż powstanie; i ono w tej chwili powstaje. Bo przecież powiem państwu, te sprawy które są teraz uruchamiane, wypowiedane już od ośmiu lat co najmniej, a o synostwie Bożym coraz głębiej, głębiej i głębiej, one otworzyły się około ośmiu lat temu, w 2015 roku we wrześniu. W owym czasie pierwszy raz była ujawniona tajemnica Ośmiu dni Jerozolimy, a mniej więcej w październiku i listopadzie było ukazane, że nie mamy grzechu żadnego.

Czyli to było wywrócenie do góry nogami wszystkiego i Bóg nam to objawił, bo nie jest to wyczytane, mimo że jest to napisane, to człowiek tego pojąć nie mógł. To Duch Boży dotykając człowieka, przywrócił mu pełną świadomość i poznanie prawdziwie wewnętrznego stanu doskonałości. Czyli, synowie Boży są tak naprawdę oczekiwanym początkiem nowego świata; dokładnie nowego świata, o którym jest powiedziane - 2 List św. Piotra rozdz.3: 13 *Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.*

Czyli właśnie to są synowie Boży. Synowie Boży oczekują nowej sprawiedliwości czyli: *Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.*

To jest dosyć taka ciekawa sytuacja, że synowie Boży dla dzisiejszego świata są pewnego rodzaju iluzją, czymś co nie istnieje, czymś nie pojmowalnym. Ale dla samych synów Bożych są rzeczywistą naturą, bo żyją tą naturą, czują ją, są nią i mają w sobie moc Ducha Bożego, który w nich działa.

Czyli ciało nie może tego rozpoznać, dla ciała jest to w dalszym ciągu nieznan stan, niepojęty, niezrozumiały, ale bardzo ciekawą sytuacją jest to, że dla ciała przeznaczony. Ponieważ ciało oddolnie, jak to mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz.8,3 - oddolnie ciało jest wrogiem: *Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym.* I tutaj jest napisane: *6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.*

Czyli ciało nie jest zdolne do samodzielnego poszukiwania prawdy Bożej, nie jest, ale dla ciała jest przewodnikiem syn Boży. A syn Boży jest zrodzony w Chrystusie Jezusie przez Boga Ojca, jak to jest powiedziane w 1Liście św. Piotra rozdz.1:

*23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Czyli synowie Boży są niezniszczalną istotą, tak jak mówi św. Łukasz, że oni umrzeć już nie mogą, bo są aniołami i synami zmartwychwstania. Co znaczy synami zmartwychwstania? To są ci, którzy wewnątrznie całkowicie wypełnili dzieło Pańskie, nie są tylko wierzącymi, ale wykonującymi świadectwo wiary w sobie, przez wypełnienie, doprowadzenie do wydobywania bóstwa na sposób ciała na zewnątrz. Co to oznacza, czym to się objawia? Gdy bóstwo na sposób ciała wewnątrz zostanie wyzwolone, to jak ono będzie się objawiało?

**Jest to człowiek o ogromnej, potężnej obecności chwały Bożej, człowiek który nie ma lęku, człowiek w którym jest**

**nieustanna miłość, o ogromnej potężnej mocy, i będą mu służyły wszystkie siły i wszystkie moce. Jest to człowiek, gdzie natura podświadoma, że to mogę tak określić, w żaden nawet w najmniejszy sposób nie jest związana z ciemnością, ale całkowicie przeszła do strony światłości i cała moc tego owocu i ogrodu, stała się jednością z synami Bożymi.**

Dokładnie jest to opisane w Ks. Pieśni nad pieśniami rodz.4: 12 *Ogrodem zamkniętym jesteś, siostrze moja, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.* 13 *Pędy twe - granatów gaj, z owocem wybornym kwiaty henny i nardu:* 14 *nard i szafran, wonna trzcina i cynamon, i wszelkie drzewa żywiczne, mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy.* I dalej jest powiedziane właśnie o tej tajemnicy zstępowania synów Bożych: 15 *[Tyś] źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych spływających z Libanu.* 16 *Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa, wiej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności!*

*Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu i spożywa jego najlepsze owoce!*

Czyli tu jest ta tajemnica, że natura pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, staje się całkowicie zjednoczona z synami Bożymi, i cała jej moc, która dzisiaj przez świat ciemności jest pożądana jako władza i moc.

Przecież spójrzcie państwo na zasady głównie ezoteryczne, to one nieustannie stosują jakieś sztuczki, zasady, które mają wydobyć z natury podświadomej całą jej władzę. Bo wiedzą jedną rzecz – w naturze podświadomej jest ogromna, potężna siła, ogromna potężna moc, więc trzeba ją schwytać, złapać i zmusić ją do własnego postępowania, do własnego istnienia, do własnego zysku - o tak można powiedzieć.

A tutaj synowie Boży są właśnie tymi, którzy nie dręczą jej, tylko zstępują do niej jako małżonek, małżonek początku. Bóg na początku stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę - kto stanie na początku, pozna koniec, bo na końcu jest jak na początku. Na końcu jednoczy się mężczyzna i niewiasta w jedną naturę, a na początku Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę. Oni mają całą

moc, całą moc, Bóg im dał całą moc stwarzania powiedział do nich: *Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę i rzekł do nich: Idźcie i rozmnażajcie się, czyńcie sobie Ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Czyli stworzył ich panującymi nad wszelkim stworzeniem. Panującymi, i z tym panowaniem nie dał sobie rady szatan, więc Ewę zwiódł; ale na początku zwiódł Lucyfera, a później zwiódł aniołów, synów Bożych, którzy ulegli zatruciu. I po tym zatruciu nie dostali rozwolnienia, ale upadku - to jest gorzej. Czyli to zatrucie, to było zatrucie pożądaniem, zwrócili się przeciwko Bogu, bo zaczęli wypełniać nakazy ducha mocarstwa powietrza. Czyli władza, czyli zmysłowość ducha mocarstwa powietrza stała się ich udziałem, ale o wiele bardziej zjadliwym, ponieważ była jeszcze wykorzystana do tego moc duchowa.

Zwierzęta mają tylko instynkt, a człowiek miał wolę, jeszcze przez wolę zaczął działać przeciwko prawdzie Bożej.

Więc tutaj mamy tą świadomość bardzo głęboką, że synowie Boży stają się początkiem tak naprawdę, początkiem wypełnienia dzieła, a ostatecznym dziełem synów Bożych, można powiedzieć że ostatecznym, zjednoczenie się z piękną córką ziemską przez tzw. wejście Boskie. Czyli tajemnicę tzw. małżeństwa niepokalanego, gdzie jednocząc się z wewnętrzną naturą, natura wewnętrzna staje się zjednoczona z synami Bożymi. Tacy ludzie, jak to mówi św. Paweł: Przeciw nim nie ma Prawa, nie ma mocy, są mocą samego Boga, są potężną siłą.

Więc w tym momencie, oni nie są już tylko synami Bożymi, ale są synami Światłości, są człowiekiem Światłości. Czyli oni są światłością na tej Ziemi, oni przynieśli światłość. Zobaczcie państwo oni przynieśli światłość; a odniesienie do Efezjan 5:

*13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.*

Czyli oni doprowadzili światło wewnętrzne do jawności; światło wewnętrzne do jawności - zaczęło służyć chwale Bożej, jak było na

początku. Czyli, tak naprawdę człowiek przestaje być niewolnikiem zmysłowości, udręczenia. Czym jest zmysłowość?

Zmysłowość powiem państwu, o zadziwiające jest to, ale zmysłowością także jest poszukiwanie grzechu, bo grzechy pobudzają zmysłowość, wcale nie świętość, poszukiwanie grzechów poszukuje zmysłowość, wcale nie świętość. Ludzie są tym nakarmieni i są w pewien sposób są zmysłowo pobudzeni do pewnego rodzaju stanu jakoby lepszosci, jako doskonałości, chociaż tam jej nie ma. Doskonałość to jest przyjęcie Chrystusa.

Czyli każdy człowiek jest zdolny do tego, aby w tej sekundzie, w tej chwili, przyjął Chrystusa - czyli uwierzył Jemu tak głęboko, aby po prostu mu się wszystko w głowie przewracało; czyli stanęło tak jak powinno stanąć. A jeśli człowiek dokłada, dokłada, dokłada do tego co ma - to nic z tego dobrego nie wyjdzie, ponieważ nie można dokładać. Jak to Chrystus powiedział: *Nie naszywa się nowej, mocnej łaty na starą szatę, ale się wymienia całkowitą szatę na nową szatę*. I to jest sytuacja - nie naprawia się starej szaty, czyli starego człowieka, ale starego człowieka się uśmierca; uśmierca, ponieważ z niego już nic nie będzie, on jest człowiekiem straconym. Jest stworzony nowy człowiek, jako miejsce przebywania człowieka, człowieka żywego, czyli duszy.

I dlatego tutaj synowie Boży rozpoczynają nową przestrzeń, tzn. to dzieło wewnętrzne. I ludzie mówią: No tak, będę synem Bożym, no i co się dalej będzie działo? Będę synem Bożym, będę sobie tak myślał, że jestem synem Bożym.

Synowie Boży to są... Jak się dopełnia dzieło małżeństwa niepokalanego? Dzieło małżeństwa niepokalanego dopełnia się przez to, że jesteśmy z całej mocy wolni od pożądań własnego ciała, ale jesteśmy w pełni dający temu ciału prawdę doskonałości. Czyli jeśli ono potrzebuje jeść - dostanie jedzenie, jeśli potrzebuje małżeńskiego zjednoczenia - to ma je, ale w Boskiej naturze.

Czyli jest to sytuacja tego rodzaju, że jak to mówi św. Paweł: *A mąż rozporządza ciałem żony, a żona rozporządza ciałem męża*. To jest całkowicie inna historia.

Więc tutaj jest ta przestrzeń synostwa Bożego. Czyli synowie Boży dopełniają całą tajemnicę małżeństwa niepokalanego, właśnie przez to że całkowicie ignorują, to chyba w taki sposób muszę powiedzieć, ignorują całkowicie pewnego rodzaju przyzwyczajenia i ignorują potrzeby ciała, ale nie ignorują Boskiej tajemnicy, która dla tego ciała jest przeznaczona. A dla tego ciała przeznaczona jest cała tajemnica, do której ono zostało stworzone, całe.

Czyli jeśli człowiek je, to dzisiejszy świat mówi: żeby realizować tajemnicę jedzenia, to trzeba jedne rzeczy traktować jako nieczyste, a inne jako czyste. A św. Paweł mówi: A to jest niedorzeczne, wszystkie musimy traktować jak czyste, bo wszystkie są stworzone przez Boga, a Bóg stworzył je wszystkie czyste. W ten sposób to co jemy nas wznosi i doskonali. Czyli nie dzielimy na czyste i nieczyste, tylko ciało nasze spożywa samą świętą naturę. A ludzie mówią: A skąd weźmiemy tą świętą naturę?

Otacza was wszędzie, bo *nic co do waszych ust wchodzi was nie zanieczyszcza, zanieczyszcza was to, co z waszych ust wychodzi*, czyli to co o tym myślicie i opinie macie na ten temat różne, dziwne, odległe i odrębne całkowicie od Boskiej natury.

Więc małżeństwo niepokalane jest to tajemnica. Małżeństwo niepokalane jest wolne od pożądań ciała, ale nie jest wolne od udziału tego ciała we wszystkim tym, do czego ono jest zdolne - do jedzenia, małżeństwa, mowy, wszystkich spraw, które są z ciałem związane, bo ma udział w tej sprawie. Nie wiem jak to państwu powiedzieć, ale chodzi o tą sprawę, że małżeństwo pokalane jak to powiedział św. Filip, to świat jest pełen małżeństwa pokalanego, bo ludzie spełniają potrzeby tego ciała na zasadzie zmysłowej.

Ale św. Paweł i Filip przedstawia tę sytuację, że ta natura nie ma się w taki sposób, że człowiek ma zamknąć przed sobą wszystkie stany cielesne. Ma usta do jedzenia i żołądek do trawienia, więc nie

trzeba pozbawiać ust jedzenia i żołądka trawienia, bo to że człowiek myśli, że jak nie będzie jadł i nie będzie trawił, to będzie święty. A mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rodz.14,7 mówi: *Zbawienie nie pochodzi od tego co jemy, ale od sprawiedliwości, miłości i prawdy.* Nie od tego co jemy, więc możemy wszystko jeść.

Mówi Jezus Chrystus: *A jeśli posyłam was nie bierzcie dwóch sukien, ani nie bierzcie trzосу, a sandały pamiętajcie na nogach miejcie.* Wiecie państwo dlaczego? Bo sandały służyły do lania; do lania, jak ktoś chodził z sandałami w ręku, to znaczy że idzie na wojnę, będzie tutaj lał tych wszystkich dookoła; a jak ma na stopach, to znaczy że idzie w pokoju. A jednocześnie jak wejdziecie do jakiegoś domu, to jedzcie wszystko co wam podadzą, wszystko; ponieważ wszystko to Bóg daje. Więc nie grymaście a jedzcie, bo to was nie zanieczyszcza, zanieczyszczają was wasze myśli.

Więc w tym momencie synostwo Boże objawia się taką sytuacją, że nie ograniczamy swojego życia codziennego, rodzinnego i zawodowego, ale w tych wszystkich sprawach wyrażamy zdolność ciała do... dlaczego? Bo tu jest bardzo ciekawa sytuacja. Jeśli ciało ograniczycie zdolność się wyrażania, to ono nie będzie mogło doświadczyć właściwego postępowania, ono będzie tylko doświadczało brak postępowania jakiegokolwiek, bo ograniczycie temu ciału, możliwość się wyrażania. Ale to ciało ma się wyrażać we właściwy nowy sposób, i nie należy ograniczać tego wyrażania, ale nauczyć, może nie nauczyć; my przez właściwą postawę duchową temu ciału ukazujemy, że ma zdolność duchową, która jest ukryta pod zdolnością zmysłową, przed ograniczeniem zmysłowym. I w ten sposób my będąc duchową istotą, jesteśmy istotą małżeństwa niepokalanego, ponieważ tak naprawdę wszystko jest związane z tym małżeństwem niepokalanym, ponieważ Bóg na początku stworzył mężczyznę i niewiastę jako męża i żonę. Czyli stworzył Adama i Ewę jako męża i żonę, i mówi: *Rozmnażajcie się, czyńcie sobie Ziemię poddaną.*

Więc tu jest sytuacja taka, że my na samym końcu jesteśmy jak na początku. Czyli nasza natura wewnętrzna jest w tak ścisłej naturze jedności, że tu chodzi o tę sytuację, że postawa synów Bożych - tutaj jest właśnie dalszy ciąg tego aspektu - postawa synów Bożych nie ogranicza się do życia w tym świecie, bo jest stworzona do życia w tym świecie. Bo Bóg posyła synów Bożych do tego, by panowali nad tą Ziemią, żeby żyli na tej Ziemi jako panujący w sposób Boski i doskonały.

Więc postawa synów Bożych jest doskonała i także w tym ciele, i nie ogranicza w tym ciele; to tak jak np. św. Paweł mówi tak: zakazują nam jedzenia ponieważ mówią, że to jest nieczyste. A my mówimy: a skąd to się wzięło? Mówicie że to jest nieczyste, bo wy tak uważacie, ale my którzy uwierzyliśmy, że Bóg stworzył wszystko i przez Jego stworzenie zostało wszystko uświęcone, my wiedząc o tym, że to jest uświęcone, my to spożywamy, więc nie chcemy ograniczać świętości. Nie stajemy się grubasami, którzy by tylko jedli i jedli, bo to jest święte, tylko my spożywamy to z radością i prawdą, nie będąc obżartuchami, tylko będąc ludźmi, którzy jedzą dlatego że - jak to Jezus Chrystus powiedział: Jem, bo lubię, ale to nie znaczy, że jestem tylko tym, który je.

A faryzeusze mówią tak: Jesteś obżartuchem i pijakiem, ponieważ jesz i pijesz. - Jem i piję, bo lubię, ale to nie znaczy, że jestem obżartuchem, św. Jan Chrzyciel nic nie je i nie pije, je tylko szarańczyn strąkowy i też nazywacie go, że jest od złego. Czyli Ja jem - jestem zły, on nie je, też jest zły; no to który jest dobry?

I dlatego tutaj synostwo Boże daje nam siłę ogromną, czyli proszę zauważyć - to tylko synostwo Boże to czyni. Synostwo Boże daje nam siłę, czyli ono zaczyna wyrażać się w ciele, że żyjemy w tym ciele całkowitą jego przestrzenią, ale pozbawioną zmysłowej natury, ale wypełnioną Boską tajemnicą radości Pańskiej w tym ciele. Czyli to jest inna całkowicie historia. Czyli nie jest to zmysłowy stan, tylko jest to stan miłości Boga wyrażającej się przez moc synostwa Bożego w tym ciele. To ciało odkrywa w sobie zdolność postrzegania prawdy,

miłości, radości małżeńskiej i wszystkich radości i wszystkich innych przestrzeni które istnieją, nie ograniczając siebie co do potrzeb tego ciała w sposób doskonały, bo je ma, je ma, by nie zostało to jemu zabrane.

Czyli inaczej można powiedzieć, owoce Ducha Św. - ludzie mówią tak: to wicie, ucieknę, zamknę się w klasztorze i zamuruję, aby owoce Ducha Świętego we mnie pozostały. Ale owoce Ducha Św. pozostają właśnie wtedy, kiedy żyjemy w świecie, bo jak możemy mieć owoce Ducha Św. opanowania, jeśli po prostu zamknęliśmy się przed wszystkimi i nie musimy być opanowani, bo nikt nas nie atakuje. Opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość - tu jest ta tajemnica.

I dlatego synostwo Boże w tej chwili ono zaczyna się realizować i wypełniać. To jest bardzo ciekawa sytuacja proszę zauważyć, ponieważ synostwo Boże rozumiane jest: co możemy innym powiedzieć, co innemu możemy rozkazać, co możemy innemu powiedzieć co ma robić - czyli tylko punktowanie. Ale synostwo Boże także jest naturą naszego postępowania, które możemy zobaczyć dopiero we właściwy sposób w ciele.

Nasze ciało, okazuje się że ma, że tak mogę powiedzieć kolokwialnie ma drugi obieg, drugi obieg wewnątrz ukryty, który jest stokroć doskonalszy, od tego obiegu, który jest zmysłowym obiegiem. Więc w tym momencie, kiedy ten drugi obieg się uruchamia, czyli, synowie Boży uruchamiają obieg Boskiej tajemnicy w tym ciele, to to ciało zaczyna doświadczać tajemnicy miłości, życia, radości i prawdy, która w nim istnieje, i piękna córka ziemską która zawsze miała to w sobie, zaczyna wyrażać tą prawdę a synowie Boży stają się w tym świecie objawiani, umocnieni jako doskonałość, której nikt nie może pokonać, ponieważ są duchami. A zło w tym świecie nie pochodzi z ciała, ciało potrzebuje ducha do działania. Więc w tym momencie, kiedy duch jest porażony, to w tym momencie, ten drugi jest martwy.

To tak jak, proszę zauważyć, Jezus Chrystus gdy jest w Ogrójcu, przychodzą faryzeusze z żołnierzami i mówią: Szukamy Jezusa Nazareńczyka. A Jezus Chrystus mówi: Ja Nim jestem. I co się stało? - padli jak martwi żołnierze, nie wiem czy faryzeusze także, ale żołnierze padli jak martwi i się nie ruszali, po prostu byli jak nieżywi.

Jezus Chrystus wiedząc, że zapanował nad nimi i Mu już nic nie grozi, ale Jemu nie grozi, ale świat w dalszym ciągu jest w potrzebie, bo nie został uwolniony, mówi powtórnie: Ja Nim jestem. Obudzili się wstali i Go pojмали. Czyli zapanował nad nimi i już nie mogli Mu zrobić krzywdy, ale nie chodziło Jemu o Jego krzywdę, chodziło o wolność człowieka.

Więc mówi do nich: Dokonajcie swojego dzieła, ponieważ świat czeka na człowieka światłości. Świat czeka na synów Bożych, Ja przyszedłem żeby oni powstałi. Powstańcie i pojmijcie Mnie, aby mógł zostać ukrzyżowany człowiek grzeszny, aby powstał nieśmiertelny.

## **Część 6**

Jak państwo zauważyliście, nasze spotkanie wchodzi w przestrzeń realizacji. Co to znaczy realizacji? Nasze spotkanie wchodzi w przestrzeń świadomego istnienia synów Bożych. Świadomy aspekt synów Bożych to nie to, że ktoś „obrósł w piórka”. Jak tu jest napisane w Liście do Rzymian werset 14:

*17 Bo królestwo Boże, to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym.*

Rozmawialiśmy o tym, że są tacy, którzy mówią: tego nie jedz, to jedz, to będziesz zbawiony od tego jedzenia. Okazuje się, że to wcale nie jest związane z jedzeniem. Jak tu jest powiedziane: *Bo królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym.* To jest główną sytuacją, dlatego że nie ma znaczenia co jemy i pijemy; jeśli trwamy w Duchu Św. to nie będziemy pijakami i obżercami. Ponieważ jak to powiedział św. Paweł i św. Augustyn, takie słowa: *kochaj i rób co chcesz.* Czyli w miłości,

Boskiej miłości, czynimy wszystko, co chcemy; a chcemy to, co Bóg chce, bo nas nie ma - tylko jest Chrystus.

Jak to powiedział św. Paweł w liście do Galatów rozdz.2: 20 *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Czyli w tym momencie, gdy żyjemy w tym stanie nie ma naszego „ja”, naszego ego, tylko jest Chrystus, który wcielił nas w Siebie, a mamy życie Jego, więc jesteśmy Jego słowem, Jego myślami, Jego postawą, Jego doskonałością.

I tutaj List następny, właśnie o „obrastaniu w piórka”, List św. Pawła do Kolosan rozdz.2: 13 *I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego [grzesznego] ciała.*

Tutaj ciekawa sytuacja: „grzesznego” jest to wtręt, czyli jest to związane z ciałem fizycznym, ale obrzezanie ciała (jest tutaj napisane *grzesznego* we wtręcie). Bez wtrętu jest: *I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego ciała, razem z Nim przywrócił do życia.*

Czyli obrzezane ciało oznacza: my, którzy zostaliśmy uwolnieni od złego ducha, ponieważ mówi św. Paweł, że obrzezanie w duchu oznacza - całkowite odrzucenie ducha nieczystego i pozostaje sama tajemnica wewnętrznego życia, czyli sam wewnętrzny żywy stan istnienia, czyli dusza, wydobyta, która przyoblekana jest w Ducha Bożego. Przeczytam całość *Kol 2: 13 I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, 14 skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie. 16 Niechaj więc nikt o was nie wydaje sądu.*

I tu jest o jedzeniu bardzo ciekawa sytuacja i o nakazywaniu: nie rób tego, nie rób tego, nie rób tego, bo będziesz grzesznikiem. Czyli - *Kol 2: 16 Niechaj więc nikt o was nie wydaje sądu co do jedzenia i picia bądź w sprawie święta czy nowiu, czy szabatu! 17 Są to tylko cienie spraw przyszłych, a rzeczywistość należy do Chrystusa.*

*Rzeczywistość należy do Chrystusa* – czyli, jesteśmy w wierze i On nas prowadzi, nie nasz rozum do rozpatrywania, ale jesteśmy w Chrystusie i On nas prowadzi, bo *rzeczywistość należy do Chrystusa*, czyli rzeczywistość należy do Mocy Jego w nas, a nie, myślenie jak możemy do Niego należeć, przez jakie postępowanie?

*18 Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w uniżaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy - [Tego] - czyli Chrystusa - z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem. 20 Jeśli razem z Chrystusem umarliście dla "żywiółów świata", dlaczego - jak gdyby żyjąc [jeszcze] w świecie - dajecie sobie narzucać nakazy: 21 «Nie bierz ani nie kosztuj, ani nie dotykaj...!» 22 A przecież wszystko to są rzeczy [przeznaczone] do zniszczenia (zniszczenia, czyli do zjedzenia) przez spożycie - według nakazów i nauk ludzkich. 23 Przepisy te mają pozór mądrości dzięki kultowi własnego pomysłu, uniżaniu siebie i nieoszczędzaniu ciała, nie dzięki okazywaniu jakiegś wyrozumiałości dla zaspokojenia ciała [grzesznego]. Grzesznego - czyli chodzi tutaj o zmysłowość tak naprawdę, to ciało grzeszne to jest ta zmysłowość.*

Tu chodzi o tę sytuację, że Synowie Boży gdy są, to nie zaczynają „obrastać w piórka” - czyli mówią: Jesteśmy synami Bożymi, więc będziemy „obrastać w piórka”. To są ludzie, którzy nie ulegają kuszeniu. Są ludzie, którzy się śmieją z ludzi, którzy mówią, że nie mają grzechu; oni się śmieją z nich - cha, cha, cha! Nie masz grzechu, cha, cha, jakie to jest śmieszne, jak to jest możliwe!

Nie rozumieją kompletnie Prawdy Bożej. Oni są ludźmi, którzy się czegoś nauczyli, mają coś przyjęte, są tylko fizycznymi, w tej fizyczności rozumem pojmują, że jeśli jestem grzeszny, to nie mogę mówić że jestem grzeszny; ale ciało zawsze będzie grzeszne. Więc wyciągają wnioski z natury cielesnej, są ciałami tylko, nie potrafią myśleć duchowo. Natomiast człowiek, który myśli duchowo, jest duchową istotą, czyli synem Bożym - oni tego nie potrafią zrozumieć, dlaczego? Bo widzą go także cielesnym. Nie widzą go duchowym, bo

serca mają pozamykane i nie dostrzegają w nim Boskiej Tajemnicy, która może dotrzeć do ich serca i ich przemienić.

Ale przecież jest powiedziane przez św. Pawła w Liście do Rzymian rozdz. 10: 17 *Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.*

Więc zamknięci są na to, żeby usłyszeć Chrystusa. Więc zamknięci są na to: Jesteś bez grzechu, bo On to uczynił.

- Nie, nie, nie, ja nie mogę tego słuchać, bo ja jestem grzesznikiem. Ale przecież Jezus Chrystus przyszedł do grzeszników.

Zresztą powiedział: *Nie przyszedłem do ludzi nawróconych i świętych, ale do grzeszników.* A on mówi: Ja jestem grzesznikiem, nie mogę tego słuchać. A przecież do grzeszników przyszedł Jezus Chrystus powiedzieć im, że są wolni. A oni nie chcą wolności, bo oni grzech uznają jako swoją wolność i właściwe wykonywanie Prawa, bo jakoby Bóg nakazał im trzymać się grzechu, poszukiwać grzechu - ale to nie są Boże sprawy. To są sprawy ludzkich układanek, wynikających z socjotechniki tak ułożonej, aby człowiek myśląc, że żyje w Bogu - żeby trafił do piekła, nie wiedząc o tym, że tam zmierza - to jest socjotechnika.

Socjotechnika to jest taki sposób przekazywania informacji, aby człowieka okłamywać, oszukiwać, zabierać mu, mówiąc mu, że to jest nagroda, że to jest właściwe, że to jest doskonałe, że właśnie tak należy i to jest pożyteczne - to jest socjotechnika, to jest kłamstwo, to jest większy poziom wyrachowanego kłamstwa.

To, co jest tu powiedziane nie wszyscy są w stanie znieść, ponieważ to są rzeczy kompletnie wywrotowe; oni mogą słuchać tego, jako coś kompletnie nie związanego z wiarą, bo przeczy to wierze. Ale jak może przeczyć wierze, jeśli czytam cały czas Pisma. Czytam Ewangelie, czytam Listy św. Pawła, czytam Stary Testament. A oni mówią: To się nie zgadza, to nie jest prawda.

Ludzie, przecież ja to czytam z Ewangelii. To może zastanówcie się - jeśli ja czytam Ewangelię, a wy jej nie czytacie i mówicie, że to

nie jest prawda, to skąd swoją prawdę bierzecie, z którego palca wysaliście? Ale tutaj czytamy; mówią: nie, to nie jest prawda!

Więc słuchają jakby swoich emocji. To jest tak, jak ludzie trzymają się fundamentu swoich zmarłych przodków, złego postępowania, trzymają się ich; poumierali przodkowie, ale mówią, że jak oni będą się ich trzymali, to na pewno będą zbawieni. Ale nie, na pewno pójdą tam, gdzie oni. Tak, jak matka mówi: Jakie życie jest ciężkie, jakie straszne, jaka jestem udręczona, jaka umęczona, ledwo co żyję. Naśladuj mnie dziecko moje, naśladuj mnie, to będziesz dobrze żyła.

A dziecko mówi: Mamo, przecież ja będę dokładnie tak samo narzekało jak ty: jakie życie jest ciężkie, straszne, udręczone, umęczone... Dlaczego mi każesz iść swoją drogą umęczoną, udręczoną? - Nie dziecko, to jest wszystko dobre, to tak powinno być. Nie zastanawiają się, ponieważ oni są przekonani, do czego są przekonani właśnie? Nie wiem do czego są przekonani? Są przekonani, że mają wiedzę i ona jest pewna; ale ta pewność, która tam jest, to jest pewność grzechu.

A Droga Chrystusowa, która jest bezgrzeszna, ona nie jest pewna, dlatego ponieważ jakoś nie widział człowieka, który by na niej wyszedł dobrze. Bo nie zobaczył żadnego takiego, który idzie tą drogą. Bo dzisiejszy świat postarał się, aby zniszczyć wszelkie przejawy Boskiej natury.

Minęło 1700 lat od zniszczenia chrześcijan, czyli 320 rok, kiedy to Cyprian mówi o tym: że już trzeci raz kohorty rzymskie przysyła, aby wybić chrześcijan, bo ich jest za dużo i to są ci, którzy nie są godni życia, więc ich zabijają. Św. Paweł mówi: *Zabijają nas co chwila, uważają nas za przeznaczonych na rzeź*. I św. Cyprian o tym mówi, że chrześcijanie są zabijani. Aż mówią: Chrześcijaństwo właściwie zostało wyrżnięte, przestało istnieć. I zostało powołane ponownie przez Konstantyna Wielkiego, ale już nie takie - już dano im skrzynkę, tam mają swojego Boga i niech sobie go tam powyobrażają, bo Bóg chrześcijan nie wiadomo jak wygląda, więc

mają skrzynkę, niech sobie powyobrażają. Wtedy jeszcze nie było Antoine de Saint-Exupery, który dał Małemu Księżciu rysunek kartonu - „tam masz swoją różyczkę, będzie taka, jak sobie wymarzyłeś”. To już w owym czasie chrześcijanie dostali skrzynkę, ponieważ Chrystus należał do Panteonu bogów rzymskich i nie wiadomo, jak wyglądał - jeden doniczkę miał na głowie, inny był trocinowy, inny żelazny, jeszcze inny z drewna, inny z kamienia; a chrześcijański nie wiadomo jaki, to mają skrzynkę i jest inny, tam taki jaki sobie wyobrażą.

Ale znowu jest sytuacja taka - ktoś by powiedział w taki sposób: Ale on profanuje! Ja profanuję? Ja profanuję?! - zostało to sprofanowane! Ja profanuję profanację! Czyli to w owym czasie ta profanacja nastąpiła. Dzisiaj ludzie tą profanację szanują, jako niezmiernie ważną naturę. A ja profanuję profanację ówczesną, wydobywam ją i mówię: **Ludzie, to wy jesteście świątynią Ducha Świętego, a nie skrzynka!** Skrzynka, która nie może mówić, nic nie może zrobić; wy natomiast jesteście żywą istotą, a Bóg wybrał do swojego miejsca istnienia żywą naturę Boską, która ma ducha niezniszczalnego.

I tutaj mówiąc o tej prawdzie, coraz bardziej uświadamiamy sobie, że już nie zabiegamy, umacniając się nieustannie: „ojejku, jestem bezgrzeszny, jestem święty, jestem niewinny” - tylko ta niewinność, ta bezgrzeszność, ta świętość jest naszym fundamentem, ona stała się naszym fundamentem. Już nie jest zamysłem jakimś tam, który w nas powstaje, tylko jest fundamentem naszego istnienia.

I na tym fundamencie budujemy nową rzeczywistość, a właściwie odbudowujemy chwałę Bożą, która od dawien dawna oczekuje na powstanie w tym ciele, czyli w ciele naprawdę świętym. A żeby to ciało święte było, to właśnie my, którzy mamy świadomość tej tajemnicy; jesteśmy na fundamencie świętości i bezgrzeszności, czyli niewinności, czyli Synami Bożymi i jest to naszym fundamentem. Więc nie budujemy fundamentu, ale na tym fundamencie stawiamy

budowlę prawdziwej Chwały Bożej, czyli objawiamy Boską naturę. A jak się ta Boska natura objawia?

Boska natura objawia się w taki sposób, że ciało, w którym żyjemy nie jest w stanie nas złamać. To my - nie łamiemy ciała - my łamiemy diabły i demony, które to ciało chcą doprowadzić do profanacji Boskiej Tajemnicy. Doprowadzały, i chcą doprowadzić w dalszym ciągu. A my w tym ciele przebywając, jesteśmy z całej siły zdolni mocą Ducha Świętego nie tylko oprzeć się złu. Co to znaczy oprzeć się złu?

Różnica między oprzeć się złu, a wyrażać Prawdę Bożą jest taka, jak Prawo Mojżeszowe i Prawo Nowe. To Nowe, czyli stare - Prawo, które dzisiaj Bóg objawił, czyli Prawo Starożytne. Czyli, nie opierać się złu, bo chodzi o tą sytuację, że Żydzi, Izrael, otrzymał Prawo Mojżeszowe, gdzie chyba w 93 dniu Żydzi wędrówki przez pustynię, Mojżesz kazał zbudować obóz w pewnej odległości od góry Synaj. I poszedł na górę Synaj, nie było go 40 dni, tam wszedł w tajemnicę Boskiej Mocy, tam otrzymał Tablice dla Izraela, aby oni opierali się złu. Bo jeszcze nie byli zdolni wznosić się do doskonałości Bożej, bo nie mieli jeszcze mocy ducha, ale opierali się złu.

Więc w tym momencie my jako Synowie Boży, nie jesteśmy w tym ciele, żeby opierać się złu, ale żeby w tym ciele, objawiać Chwałę Bożą, jak Chrystus objawił w nas Chwałę Bożą. Czyli, Chrystus przyszedł na Ziemię, nie tylko opierał się złu grzesznego ciała i Adamowego zła, czyli diabła - szatana, który zwiódł Adama i Ewę, ale wprowadził porządek Boski, który wydalil całkowicie Adama i Ewę i wszelkiego diabła; duszę wydobył i przywrócił ją do miejsca, z którego pochodziła. Czyli, diabeł został porzucony, a dusza została wzniesiona z Chrystusem.

Tak, jak Jezus Chrystus mówi na Krzyżu: *Ojcze, oddaję Ducha Mojego w Twoje ręce* - czyli zabierz Mnie i w Sobie umocnij, zachowaj. Więc dusza człowieka też została zabrana z miejsca grzechu do miejsca świętości. I my właśnie zostaliśmy zabrani tam, gdzie oczekuje nasze ciało, które jest dla nas przeznaczone, ale

jeszcze nie jest naszym, ale już jest naszym w Bogu - przez to, że wierzymy Bogu. Tak, jak tu jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.7,24: *Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wiedzie ku] tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!*

Ef 3: 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Czyli tutaj nie jest napisane w taki sposób: ciała, czyli Chrystusa, ale *Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie*. Ale to Ciało, to jest Chrystusowe Ciało; Synowie Boży w Chrystusie Jezusie - oni są zjednoczeni i stanowią jedność. Synowie Boży i Jezus Chrystus stanowią całość, są jedną naturą, ponieważ Synowie Boży nie mogą żyć poza Chrystusem, oni są zintegrowani całkowicie z Chrystusem Jezusem, bo są naturą nowego życia w Nim. Nie mogą występować poza Chrystusem, bo poza Chrystusem Synowie Boży nie istnieją, oni istnieją tylko w Chrystusie.

To jest - człowiek z dzisiejszego punktu widzenia świata jest ssakiem naczelnym, mała też, ale mały nie nazywa się człowiekiem, ponieważ jest małą i nie ma jednak rozumienia i pojmowania, tak jak człowiek.

Dlatego człowiek światłości, synowie Boży są stworzeni, jak to jest napisane w Liście do Efezjan rozdz. 2, to jest właśnie o tym ciecie: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie*.

Proszę zauważyć, jest napisane: *Jesteśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie* - tożsami z Chrystusem Jezusem.

*10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili*.

I następny werset, on jest bardzo ważny, 1 List św. Piotra rozdz.1,23: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa*.

Chrystus nie jest przecież do życia ponownie powołany, jest wskrzeszony, zmartwychwstał. Tu natomiast jesteśmy do życia powołani, jako nowe stworzenie.

Chrystus nie jest nowym stworzeniem, Chrystus jest tym samym Chrytusem, który przyszedł na Ziemię - bo mówi Jezus Chrystus bardzo wyraźnie i św. Paweł: *Nie mógł by wstąpić, najpierw nie zstąpiwszy.* A Jezus Chrystus mówi w Ew. wg św. Jana rozdz.6,63:

*A co powiecie, jeśli zobaczycie tego, który wstępuje tam, skąd przyszedł, skąd zstąpił.*

Więc przedstawia o tej samej całkowicie naturze. Natomiast synowie Boży nie są tą samą naturą, są nowym stworzeniem całkowicie. Są nowym stworzeniem, w Chrytusie Jezusie stworzonym. W Chrytusie Jezusie, czyli tak naprawdę w Słowie Bożym. Jest zresztą powiedziane - spójrzmy na Ew. wg św. Jana rozdz.1: *1 Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga,*

*i Bogiem było Słowo. 2 Ono było na początku u Boga.*

*3 Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.*

*4 W Nim było życie, a życie było światłością ludzi,*

*5 a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.*

Tu jest akurat o św. Janie, że przyszło do niego Słowo, czyli Chrystus przyszedł do niego:

*6 Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię.*

Więc Chrystus zamieszkał w nim, Słowo Boże, żywe słowo, On przyszedł świadczyć o nim.

Więc tutaj mówiąc o naszym nowym całkowicie istnieniu, czyli jesteśmy nowym stworzeniem. Św. Paweł przedstawia słowa - List do Galatów rozdz.2,20:

***Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.***

Czyli mówi jednocześnie o rozdzielności, a jednocześnie mówi o tożsamości - że już jego nie ma, żyje w Chrytusie Jezusie, czyli stał się zjednoczony z Chrytusem. Dlaczego? Bo ma Jego życie, czyli żyje życiem Chrytusa.

Czyli jednym słowem, List do Efezjan rozdz. 3 werset 6 mówi o inkarnacji. Tak, jak Jezus Chrystus inkarnował się w ciało grzeszne,

tak my inkarnujemy się w ciało święte, aby móc dokonać tego dzieła, które na początku zostało zerwane przez upadłych aniołów, czyli przez Synów Bożych, którzy ulegli zatruciu zmysłowością; dlatego że posłuchali ducha mocarstwa powietrza.

I tak zastanawiam się nad jedną sytuacją - tak wielka piękność, którymi byli synowie Boży, jasność i blask, piękność, stała się największą ohydą wszechświata. Demoniczną ohydą, straszną rzeczą. Dlaczego?

Synowie Boży objawiają Tajemnicę Chrystusa, więc są piękni, doskonali, jaśniejący blaskiem, ale kiedy posłuchali ducha mocarstwa powietrza stali się strasznymi demonami rogatymi i obrzydliwymi, najstraszniejszymi we wszechświecie, strasznymi demonami. Jak może człowiek tak upaść? A przez ten upadek ukazuje, jak straszny jest duch mocarstwa powietrza, jest po prostu wrogością Boga. Ale Bóg stworzył piękną córkę ziemską - bóstwo na sposób ciała, jako pierwociny materii, nad którymi sprawował władzę duch mocarstwa powietrza, aby ona wzrosła ku doskonałości Bożej i żeby nic jej nie powstrzymało. Synowie Boży po to są synami Bożymi, aby moc prawdy Bożej, która w synach Bożych istnieje, w pięknej córce ziemskiej, aby nie została zdeprawowana; a oni sami doprowadzili siebie i ją do deprawacji. Także sam Chrystus Pan przyszedł do synów Bożych, czyli Bóg stworzył synów Bożych w Chrystusie Jezusie, a my przyjęliśmy ciało, które w Nim jest ciałem szlachetnym, doskonałym, bo jest spoza świata. Chrystus jest spoza świata, więc synowie Boży są spoza świata.

Zresztą Mówi o tym List św. Pawła do Koryntian, gdzie jest napisane o tym, że synowie Boży zostali stworzeni na początku świata, w oczekiwaniu na powołanie, aby działać. I Chrystus przyszedł ich powołać.

I tutaj jest ciekawa sytuacja, dlatego że te sprawy, o których w tej chwili rozmawiamy, nie były ujawnione we wcześniejszych czasach. One były ujawnione na teraźniejsze czasy, bo nikt wcześniej o nich nie mówił. One teraz wyszły na jaw, teraz one są ujawnione,

bo są na dzisiejsze czasy przeznaczone; te czasy, gdzie szatan się ujawnił, on przestał się ukrywać. Patrzymy na świat i widzimy szatana ujawnionego.

Oczywiście dzisiejsi ludzie oni się nie przejmują tym i nawet cieszą się z tego, że rozpoznajemy w nich ich pana. Postępują wrogo do wszelkiego życia, do człowieka, niszcząc go, ale nie zdają sobie sprawy, że te wszystkie sprawy dzieją się i tak z woli Bożej, że nie ma tutaj jakiegoś przypadku; że ci, którzy wymyślili sobie jakieś historie - tak, jak faryzeusze wymyślili sobie, że uśmiercą Chrystusa na krzyżu - to tak, jakby to był ich pomysł. To nie był ich pomysł, oni wykonali tylko dzieło Boże, nie zdając sobie kompletnie sprawy, że właśnie wykonują dzieło Pańskie.

I dzisiejszy świat także robi dokładnie wszystko pod dyktando Boże, tylko nie jest na tyle bystry, aby to zrozumieć, bo jest arogancki. Czyli arogancja, czyli pycha i wielkość, zaćmiła im rozum i nie pojmują, że te wszystkie rzeczy, które robią, to są pod dyktando Boże, bo arogancja ich zaślepiła, i stanie się ich słabością i punktem zaślepienia, gdzie i tak idą dokładnie tam, gdzie Chrystus przeznaczył, nie zdając sobie sprawy, że właśnie to robią.

A to, jest bardzo wyraźnie ukazane przecież w 7 czaszy. W tej chwili mamy ujawnioną 6 czaszę; jest 4 czasza ujawniona, 5 czasza ujawniona i 6 czasza, która się w tej chwili ujawnia, która mówi właśnie o 3 ropuchach, a te 3 ropuchy to są - wprowadzony w dzieło zamysł demonicznego zniszczenia ludzkości. Czyli to są 3 ropuchy, które wychodzą z ust fałszywego proroka, bestii i smoka. To są ich spójne i wspólne zamysły co do zniszczenia ludzkości, aby ludzkość pomyślała sobie, że właśnie ona zyskuje sens swojego istnienia, jeśli się stanie końcówką peryferyjną komputera. Jeśli będzie całkowicie pod wpływem układów, chipów, które będą sterowały jego myśleniem i pragnieniami. Nie będzie on już musiał myśleć, to już zrobi za niego komputer kwantowy. Tak jak to powiedział Al Bielek. Znacie państwo Ala Bielka - to jest ten człowiek, który w USS "Eldridge" to jest taki okręt wojenny, w 1943r. brał udział w

eksperymentach w Filadelfii, kiedy pod wpływem potężnych cewek Tesli zniknął, później się pojawił, zniknął, pojawił się znowu, ale ludzie byli stopieni z pokładem, byli zintegrowani z pokładem, tak jakby zamienili się w atomy, a później się złożyli ponownie, tylko byli kawałkami burty, kawałkami pokładu, itd. itd. Ale niektórzy, tak jak Al Bielek - jak to on opisuje - przeniósł się 800 lat w przyszłość i nie było już ludzi, były tam hybrydy. Jak to opisuje - ludzie bardzo piękni, ale tylko zewnętrznie, wewnątrz nie mieli ducha. Nie mówi o tym tak naprawdę, ale mówi, że nie było tam człowieka, rządziła światem sztuczna inteligencja.

Ale sztuczna inteligencja nie zna Boga, ona sama chce się stać Bogiem. I mówi tu o tym zagrożeniu; dzisiaj to zagrożenie jest wprowadzane w czyn, jako dobro dla człowieka i człowiek powinien się tym cieszyć, że będzie końcówką peryferyjną, ponieważ będzie wreszcie mógł w jakiś sensowny sposób się przysłużyć. Będzie wreszcie miał sens życia. A tak chodzi bezsensownie, je i co z tego jedzenia mu przychodzi? Ciągłe je, śpi, gdzieś bez celu się tułacze i kołacze bez celu; a tak stanie się sensowną końcówką peryferyjną, która będzie miała sens istnienia, będzie w jakimś większym systemie, który wreszcie nada mu sens.

Czy to nie jest tak naprawdę - bo jak przyjrzymy się temu - czy to nie jest naprawdę zerżnięte, skopowane tak naprawdę z Boskiej tajemnicy dla człowieka; że sensem dla człowieka jest życie w Bogu. A oni mówią: My będziemy bogiem, damy mu ten sens - będzie maszyną, kawałkiem maszyny, z maszyną będzie spojony i w tym momencie znajdzie sens swojego istnienia.

Czyli w tej chwili synowie Boży, my właśnie, nie zastanawiamy się nad sytuacją swojej niewinności i świętości, my ubolewamy nad ludźmi, którzy jeszcze myślą, że są grzesznikami. My nie widzimy w nich opcji jakiegoś sensu, my ubolewamy nad ich nieszczęściem, ubolewamy nad tym, że oni jeszcze są pod wpływem części jakiejś maszynerii socjotechnicznej, która służy do inwigilacji i wyśmiewania tych, którzy uwierzyli. To tak, jak od 50-tych lat wyśmiewani są

ludzie, którzy widzieli UFO; dzisiaj wchodzi w życie tzw. ujawnienie - czyli Pentagon ujawnia, że to naprawdę istnieje. A co z tymi ludźmi, których wyśmiał, którzy stracili pracę, którzy wpadli w panikę, którzy mieli zaburzenia psychiczne, których zniszczyli, co z nimi? Ups! Słabi byli i to wszystko.

Dzisiaj się wycofują, bo to tylko było potrzebne po to, żeby pewną rzecz ukryć. Ale jaką rzecz ukryć? Ukryć tak naprawdę słabość tych wszystkich rządów, które nie mogą z tym nic zrobić; są bezsilne co do tych sił, ale chcą pozostać w oczach człowieka nieustannymi panującymi i kompletnie całkowicie kontrolującym tę sytuację, że człowiek jest cały czas bezpieczny. Nie chcą powiedzieć: My nie mamy pojęcia co to jest - sami jesteśmy w strachu i trzęsiemy się jak „trzęsące się dudki”, boimy się sami, więc nie chcemy, abyście wy zobaczyli, że jesteśmy słabymi, bo nie będziecie się nas słuchać. Więc mówimy: My wszystko kontrolujemy, tego nie ma, nie istnieje ta sytuacja. Bo nie chcieli ujawnić swojej bezsilności, chcieli pozostawać cały czas jako ludzie, którzy coś umieją.

To samo z dzisiejszymi księżmi, z kościołem grzeszników - cały czas chciałby pokazywać, że on kontroluje sytuację, że on wie, dokąd zbawienie prowadzi, on wie i rozumie. Nie ma pojęcia. Ci, którzy mają pojęcie ukryli to bardzo głęboko; a ukryli dlatego, że należą do szatana - szatan im się bardziej podoba i odpowiada. Bo dlaczego by to ukryli? Nie ukryli tego dla dobra człowieka.

I dlatego Bóg w tym momencie, w ostatnim czasie, ujawnia tajemnicę synostwa Bożego. Ówczesne pisma św. Pawła o tym, nie realizowały się wcześniej, ale akurat się dzisiaj realizują, bo wcześniej nie było mowy o synach Bożych. Byli oczywiście Esseńczycy w II wieku, ale zostali wycięci w pień przez Rzymian, jako zagrożenie dla władzy która powstawała właśnie rzymska, zagrożenie dla władzy. Więc nie zabili ich, bo byli złymi ludźmi; byli ludźmi żyjącymi w Bogu, na obrzeżu, nie wchodzącymi do miasta, mieli swoją okolicę Esseńczycy, żyli tam w sposób najbardziej prosty i radosny. Wiedząc, że przyjdzie a nich taki stan, to spisali wszystko i

ukryli w Qumran?, w jaskiniach, które prawie 100 lat temu zostały odkryte i dzisiaj nie są objawiane, bo się nie da ich przeczytać. Okazuje się, że da się przeczytać - są zwoje wojny, są Ewangelia wg św. Tomasza, są inne Ewangelie, ale one mówią, że sprawy się mają całkowicie inaczej, o czym oni dokładnie wiedzą.

Ale jest na szczęście sytuacja tego rodzaju, że oni już stracili prawo głosu ich słowa się nie liczą, nie mają znaczenia. Znaczenie ma Ewangelia. Oni już nie muszą tłumaczyć - przepraszam, mataczyć Ewangelii, bo Ona już za siebie sama mówi. Synowie Boży są tymi, którzy nie zastanawiają się kim są, oni realizują dzieło. A tym dziełem realizacji jest to, co jest najbardziej przerażające dla demonów i dla sił świata ciemności - to jest to, czego się obawiają, przeczytam tutaj werset: Pieśń nad pieśniami rozdz. 6,10:

*«Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc,  
jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy?»*

Boją się tej, która powstaje z potęgi Mocy i nie są w stanie jej pokonać żadne siły tego świata, bo ona ma władzę nad tymi siłami tego świata, z mocy objawionej Chrystusowej przez synów Bożych. To ona wydobywana jest ku prawdzie Bożej, bo ona do tego czasu była pod wpływem upadłych aniołów, którzy budowali swoje imperia ciemności. Ale gdy przyszli synowie Boży, synowie Boży są tymi, którzy wchodzi przez drzwi przez Boga otwarte i przeznaczone dla synów Bożych i synowie Boży wchodzi do głębin tajemnicy pięknej córki ziemskiej, w tajemnicy małżeństwa niepokalanego, czyli jedności miłości Bożej, posłani przez Miłość, aby miłość wydobyć i miłość ożywić.

A ona wtedy staje się częścią ich, jak to jest powiedziane: *Mąż i żona jednym ciałem się stają*. Więc są przeznaczeni do stania się jednym ciałem, czyli oni przenikają ją tajemnicą. Co to znaczy „ją tajemnicą”? To jesteśmy my w dalszym ciągu - ona jak my. Czyli, oni przenikają ją tajemnicą, czyli światłość Boża przenika całą naturę naszą emocjonalną. Czyli nasze ciało fizyczne - czyli ciało emocjonalne tak naprawdę, które się objawia przez pragnienia ciała

fizycznego - i tam właśnie w tej naturze synowie Boży pozostają w pokorze, pozostają w naturze wewnętrznego oddania całkowicie Duchowi Bożemu, wypełniają wolę Bożą, mimo że ze świata idą nienawistne siły chcące zniszczyć tą postawę, ale ta postawa nie jest do zniszczenia.

Tu właśnie następuje prawdziwa wojna, czyli inaczej, pełne objawienie się mocy synów Bożych, a moc to jest ta właśnie siła, gdzie synowie Boży będąc w najgłębszej tajemnicy; tajemnicy - co to znaczy? Będąc połączeni całkowicie z naturą cielesną, naturą zmysłową tego ciała ujawniają, odkrywają w tym ciele, tajemnice życia wiecznego; ożywiają, budzą tą tajemnicę życia wiecznego, która jest pod wpływem nienawiści demonicznej tego świata, a właściwie zauważcie, kościół grzeszników cały czas wszystko robił, aby utrzymać tą morderczą siłę, mordującą ją, aby grzech w dalszym ciągu był w sile. Ale synowie Boży są tymi, którzy wyszli spod siły morderczej; morderczej, czyli zabijającej duchową naturę człowieka, czyli mówię morderczej sile. Wyszli spod wpływu tej siły niszczącej, morderczej siły; są w tej naturze, zachowując jedność z Bogiem z całą wewnętrzną siłą, bo są na fundamencie Chrystusowym umocnieni i są niezniszczalnymi filarami Boga, gdzie żadne siły nie są w stanie tego poruszyć. Wszystkie siły ich atakujące rozbijają się o tajemniczą moc Chrystusa, która ich chroni, bo oni Go przyjęli i Ona jest ich życiem.

Ten stan nie jest stanem wynikającym z tego - „ja to umiem”, tylko stan - „trwam w Chrystusie”. To jest stan: „nie, umiem”, tylko, stan ufności, oddania, przynależności, obecności Chrystusa i ten stan jest stanem właśnie niewinności, uległości, oddania.

Tak jak było to powiedziane, aby człowiek stawał się prawdziwą naturą Boskiej tajemnicy, musi stać się najpierw - nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny, ufnym, uległym, oddanym i niewinnym. A właśnie synowie Boży są ufni, oddani, ulegli i niewinni. Oni powstałi z tej całej tajemnicy, przyjęli Boga i w tym ciele zachowują - powiedzmy, że tak to określe - stoicki spokój, w

obliczu nieustannych ataków demonów. Ale oni wiedzą o tym, że Bóg jest ich obroną i demony zawracają; uderzają w tą siłę Chrystusowej potęgi i nie są w stanie nic uczynić; a synowie Boży urastają mocą wierności, wiary, życia. Czyli oni są w fundamencie. I co się w tym momencie dzieje z piękną córką ziemską? Ten stan właśnie, który się w nich pojawia, ten właśnie, jest właśnie jej powstawaniem. To właśnie ta pewność; co to znaczy? Życie w tym świecie, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz. 2:

*16 Niechaj więc nikt o was nie wydaje sądu co do jedzenia i picia bądź w sprawie święta czy nowiu, czy szabatu! 17 Są to tylko cienie spraw przyszłych, a rzeczywistość należy do Chrystusa.*

Czyli, w Chrystusie jesteśmy tylko prawdziwą naturą, ponieważ On jest naszym życiem. *18 Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w uniżaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy - [Tego], z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem. 20 Jeśli razem z Chrystusem umarliście dla "żywołów świata", dlaczego - jak gdyby żyjąc [jeszcze] w świecie - dajecie sobie narzucać nakazy: 21 «Nie bierz, ani nie kosztuj, ani nie dotykaj...!» 22 A przecież wszystko to są rzeczy [przeznaczone] do zniszczenia przez spożycie - według nakazów i nauk ludzkich. 23 Przepisy te mają pozór mądrości dzięki kultowi własnego pomysłu, uniżaniu siebie i nieoszczędzaniu ciała, nie dzięki okazywaniu jakiejś wyrozumiałości dla zaspokojenia ciała [grzesznego].*

Ciała - czyli to ciało, które musie zostać uwolnione z grzeszności. Czyli synowie Boży temu ciału dają nową tożsamość jego życia; bo oni też są tym ciałem. Jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 10,3: *Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała*

Czyli mówi: Pozostaję w tym ciele, ale nie jestem tym ciałem. To ciało tak naprawdę jest przeznaczone do tego, aby ono także oglądało chwałę Bożą, o czym mówi przecież św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8,21: *że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.*

Proszę zauważyć dziwną sytuację, kuriozalną można by określić, że kościół grzeszników powstrzymuje od tego - aby ciało nie stało się także dzieckiem Bożym dlatego, bo nie miał by kto chwalić ich. Chociaż te ciała grzeszne chwalą ich, a tak nie miałby ich kto chwalić, wynosić ich na posągi, na statuy.

Więc, kiedy zaczęliście uświadamiać sobie prawdziwą tajemnicę Chrystusa w waszym życiu, czyli przyjęliście Chrystusa, jedni przyjęli kilka lat temu, inni kilkadziesiąt lat temu, to ciekawą sytuacją jest to, że borykaliście się jakoby z tym samym stanem, z którym się w tej chwili także spotykacie. Tylko w owym czasie staczaliście bitwę nie o piękną córkę ziemską, tylko staczaliście bitwę o wierność Chrystusowi, tak jak Chrystus tą wierność chce, a nie jak to uczynił kościół grzeszników, aby ta wierność nie była wiernością, tylko była wrogością.

I dlatego odnajdując prawdziwą wierność Chrystusowi, odnaleźliście świadomość bezgrzeszności, bo zaufaliście Mu tak głęboko, a jednocześnie uwierzyliście w Jego dzieło, a Jego dzieło jest bezsprzecznie prawdziwe, bo świadczył o nim Bóg. Więc tutaj jest ta tajemnica, gdzie stoczyliście już tą bitwę, ale gdy stoczyliście tą bitwę o tożsamość Chrystusa - o przyjęcie Chrystusa do swojego życia. Już jedną bitwę stoczyliście; jaka to była bitwa? Tutaj stoczyliście tą bitwę w odzyskaniu siebie dla Chrystusa, spod władzy tych, którzy chcieli zatrzymać was dla siebie i odstręczyć od Chrystusa, mówiąc że to właśnie jest dla Chrystusa. Tylko że zabronili wykonywać dzieło Chrystusowe.

Więc Wy stoczyliście już jedną bitwę o odzyskanie. Ciekawa sytuacja - pierwsi Chrześcijanie, czyli uczniowie, zostali odzyskani. Później kościół grzeszników, który powstał w 418 r. zdeprawował chwałę Bożą. O tym mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz. 2 o tej deprawacji: *1 Znalezli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy - czyli Chrystusa Jezusa - który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez*

*nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.*

Czyli tu jest ta sytuacja - wyrwaliśmy się spod tej władzy, aby dojść do tajemnicy synostwa Bożego i rozpocząć tę bitwę, która jest nakazana wszelkim synom. Synowie to są ci, którzy uznali Chrystusa Pana i są świadomi swojej bezgrzeszności, czyli świętości i niewinności, bo są nowym stworzeniem. Nowym stworzeniem, o którym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5,17:

*Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie - wybrał Go i tak pozostaje, uwierzył - jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.*

## **Część 7**

Jak państwo samo zauważyli przez przerwę było ukazane, że bardzo wielu chrześcijan, 2 miliardy chrześcijan, jest złapanych przez system, czyli jest zniewolonych przez system, system grzechów. System tzw. inwigilacji i system socjotechniki, który wmawia im - jak byśmy czytali Ewangelię i poznawali ją, to byśmy zobaczyli, że wszystko to co podaje kościół grzeszników jest sprzeczne z Ewangelią, jest wrogię Ewangelii.

I dlatego Ewangelia - Pismo Święte było zabronione jeśli chodzi o posiadanie i czytanie do 50 lat XX wieku. W dzisiejszych czasach jest powiedziane w ten sposób: Możecie ją mieć, tak, ale zrozumieć nie, bo nie macie Ducha Świętego. Ale to jest znowu nieprawda, ponieważ jesteśmy świątynią Ducha Św. i Duch Święty w nas mieszka, ponieważ został nam przekazany przez Chrystusa Pana. A ci którzy nie chcą Ducha Św. są synami buntu; nie byłoby synów buntu, gdyby nie było możliwe dla człowieka pojęcie prawdy, nie byłoby synami buntu; po prostu byłiby ludźmi którzy tego nie są w stanie poznać, ale są w stanie poznać tylko jest to im zabronione; jest system.

I dlatego synowie Boży to są ci, którzy zostali wyrwani z systemu, można powiedzieć oparli się systemowi, ale nie w sposób zwyczajny,

nie, nie, nie, bo to jest niemożliwe, ponieważ zapis kartagiński, czyli w Kartaginie nastąpiła sytuacja stworzenia socjotechnicznego mataczenia.

Wywrócenia do góry nogami całej prawdy Chrystusowej ukazanej w taki sposób - że Chrystus jest w porządku, tylko wierzenie w Niego jest nie w porządku, Chrystus jest w porządku, ale wiara w Niego jest nie w porządku, musicie trzymać w dalszym ciągu się śmierci, musicie się trzymać grzechu i umierać, wtedy wszystko jest w porządku.

Ale jeśli przestajecie umierać li wierzycie w Chrystusa Pana w Jego dzieło - to jest nie w porządku. Bo kościół grzeszników mówi: będziecie wykluczeni z kościoła grzeszników, nu, nu, nu, będziecie wykluczeni. - A gdzie pójdziemy? - nikt nie spytał.

- No jak to gdzie, zostanieie w Niebie.

Więc ludzie boją się wykluczenia, ale nie wiedzą z czego tak naprawdę, bo jest to działanie psychologiczne stadne, działanie na tak zwaną naturę behawioralną, która boi się wydalenia ze stada.

Ale do Boga, do Nieba każdy musi zdążać w samotności, czyli izdebka, czyli indywidualny wzrost, ale społeczność Chrystusowa nazywana właśnie Chrystusową mocą, Chrystusowym Kościołem, czyli zjednoczeniem, czyli Świątynią którą jest Chrystus.

Więc w dzisiejszym świecie synowie Boży są to prawdziwą ostoją i prawdziwym ratunkiem dla świata, ale są że tak mogę powiedzieć „solą w oku” dzisiejszego kościoła, są „solą w oku”. I dzisiejszy kościół tej „soli” chce się pozbyć, ale nie może, bo tej „soli” jest coraz więcej; jest solą w kościołach grzeszników. I ta „sól w oku” ukazuje tę sytuację, że są wrogami, a jednocześnie wrogami prawdziwego człowieka.

Następna sytuacja, mówiłem tutaj że wyrwanie się z systemu może być tylko spowodowane przez Ducha Św. dlatego że to Duch Święty ukazał nam to mataczenie, gdy powstawał kościół grzeszników za Zozyma w 418 r. 1 maja. Kiedy został podpisany edykt, czyli można powiedzieć 2 kanon na synodzie, w którym był

ukazane, że chrześcijanie mają zostać właściwie inwigilowani, prawdziwi chrześcijanie usunięci, karani, wygnani, albo zabijani, ponieważ byli wrogiem tak naprawdę systemu który powstał, systemu wrogości Chrystusowi, pod pozorem że wcale to nie jest wrogie Chrystusowi.

Rozpoznanie 2 kanonu jest tylko możliwe, tylko i wyłącznie możliwe dla wierzących, którym daje tę wiarę żywy, prawdziwy Duch Święty, który jest Duchem Boga i Chrystusa, Ojca i Syna - tylko Duch Święty. Dlatego że tego nie można rozpoznać rozumowo, rozumowo jest to nie do rozpoznania, nie, tam są po prostu wytyczne. 2 kanon mówi o wytycznych, które są potrzebne; a te wytyczne są tak uczynione, że jedno wynika z drugiego, wszystko jest cacy, wszystko ładnie, nie ma tam żadnego problemu, wszystko jest tak jak powinno być.

Ale gdy jest prawdziwy święty, prawdziwy wierzący, prawdziwy człowiek miłujący Chrystusa, to on widzi że to jest wrogość Chrystusowi, że to jest wrogie. W tym momencie ta wrogość w ówczesnym czasie już była rozpoznawana, była ona ganiona, niszczona, ludzie byli zabijani, ci którzy rozpoznawali tę wrogość byli zabijani. Aż zostali wszyscy ci, którzy nie mieli pojęcia czym jest chrześcijaństwo prawdziwe i uważali że chrześcijaństwo prawdziwe jest zamknięte w skrzynce, i trzeba chodzić do tej skrzynki w kościele zbudowanym na podobieństwo świątyń pogańskich.

Pierwsza została zbudowana 320 r. czyli trzy wieki prawie po zmartwychwstaniu Chrystusa. Przez trzy wieki to nie było potrzebne, ponieważ chrześcijaństwo się rozwijało w sposób doskonały, a zaczęło zatracać Boską naturę, kiedy pojawił się właśnie kult kamiennego kościoła, a nie, że człowiek jest świątynią. Kult kamiennego kościoła, kościoła z kamienia, kamienia z kościoła czyli można powiedzieć ludzie stali się kamienni, ludzie z kościoła byli kamieniami, byli skamienieni. Ale tu chodzi o kościół który powstał z kamienia.

Ale przecież Bóg nie mieszka w kościele z kamienia, bo my jesteśmy żywymi świątyniami i dlatego Bóg nas przywrócił do chwały.

Pierwsza bitwa która została stoczona, to jest bitwa o odzyskanie tożsamości Chrystusowej i to jest uświadomienie sobie prawideł prawdziwych, o których mówi św. Piotr w Dziejach Apostolskich rozdz. 4: 17 Aby jednak nie rozpowszechniało się wśród ludu - czyli chrześcijaństwo i prawdziwe poznanie Chrystusa; mówią faryzeusze: „*zabrońmy im surowo zabraniać w to imię*”. Czyli w imię Chrystusa.

Czyli już owym czasie jest zabranianie apostołom rozpowszechniania imienia Chrystusa i mocy Jego potęgi, która ocaliła wszystkich ludzi. *18 Przywołali ich potem* - czyli przywołali Piotra i Jana - *18 Przywołali ich potem i zakazali im w ogóle przemawiać, i nauczać w imię Jezusa. 19 Lecz Piotr i Jan* - można powiedzieć my tutaj jesteśmy synami Bożymi którzy mówią właśnie tak:

*19 Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga?»*

I my wiemy że trzeba słuchać Boga słuchać, a nie tych którzy tak naprawdę Boga nie chcą słuchać, ale mówią że słuchają Boga. Tylko że nie prawdziwego Boga tylko jak mówi Ew. wg św. Jana rozdz. 8: *44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądanja waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.*

I tu jest ta sytuacja i dlatego synowie Boży to są ci, którzy mówią prawdę o Chrystusie, po prostu synowie Boży to są ci, którzy mówią o prawdę o Chrystusie, którzy wyrosli z prawdy. Czyli powstałi z prawdy, czyli są istotami którzy i uwierzyli Chrystusowi, całkowicie uwierzyli Chrystusowi, że On mocą swojego posłania, mocą Synostwa i mocą posłuszeństwa Bogu, który zesłał zechciał lud swój przywrócić. Czyli ludzkość przywrócić do chwały Bożej; posłał Syna swojego, aby złamał, zniszczył, usunął, pokonał grzech zniewalający człowieka - i Chrystus to zrobił, przywrócił do serc człowieka chwałę Bożą.

Ale nie podobało się ówczesnemu to światu, światu, który „spijał śmietankę” z grzeszności i z postawy tylko służącej im, a nie Bogu, zbierał śmietankę w tej chwili śmietanka zaczęła po prostu prawie nie płynąć, zaczęło się po prostu działać źle.

I proszę zauważyć dzisiejszy czas jest ten sam - tam Chrystus przerwał tę sytuację, a dzisiaj przerywają to synowie Boży, którzy są powołani przez Chrystusa, też synowie Boży, w których istnieje Chrystus; ale zstępują do głębin. Ale najpierw musieli stoczyć bitwę a odzyskaniem tożsamości Chrystusowej w sobie, która już 2000 lat temu była dana, a to odzyskanie tożsamości Chrystusowej - to jest uwierzyć całkowicie Jego dziełu. Co jest w tym dziwnego?

Nie ma nic dziwnego, tylko jest sytuacja taka, że to było zakazywane przez setki, tysiące lat, właściwie 1700 lat, a nawet już wcześniej, jak już czytamy to jest rok 50, albo 60 bo św. Jan i chodzą i faryzeusze im zakazują, to już 2000 lat temu zakazywane było głosić o Chrystusie. Ale nie można było tego zniszczyć.

Więc cesarza Konstantyna Wielkiego nastąpiła sytuacja taka, że chrześcijaństwo aby można było je pokonać, trzeba było je kupić, trzeba im pozwolić żyć, ale nie tak, jak są, tylko tak jak zostało to ustalone, że są wolni, mogą żyć, trzeba dać im skrzynkę. W skrzynce mają swojego Chrystusa, niech żyją, a tam Go naprawdę nie ma, i wtedy są zabłąkani.

I w tym momencie dzisiaj, my wiemy że jesteśmy świątynią żywego Boga, jeśli ktoś mówi że tak nie jest, to niech się sprzeciwi św. Pawłowi i Chrystusowi i Bogu Ojcu, i wtedy będziemy wiedzieli, że mamy do czynienia z diabłem, a jego trzeba zwalczać, bo jest po prostu diabłem.

Więc to jest bojaźń Boża - zło zwalczać, diabłu stawiaj opór, to jest ta sytuacja. Więc jeśli ktoś mówi: Dlaczego opór mi stawiasz?

Bo to jest bojaźń Boża - 7 dar Ducha Św. zło zwalczaj i stawiaj opór. - Jakim ja jestem złem? - Złem, bo nie chcesz uznać prawdy Bożej, a jednocześnie nie tylko nie chcesz uznać prawdy Bożej, ale

mnie chcesz zwalczać, który uwierzyłem Bogu, a ty tego nienawidzisz, bo tobie to szkodzi.

Więc synowie Boży w tej chwili coraz głębiej już nie mówią: Pozwólcie nam żyć, pozwólcie nam istnieć. - Nie, nie mówią, istnieją na przekór światu. który krzyczy: nie możecie istnieć, my wam nie pozwalamy.

A synowie Bożym mówią tak: Ale wy nie macie nic do powiedzenia, Chrystus nas powołał. - Jaki tam Chrystus was powołał, to my powołujemy. - Chrystus nas powołał, w jaki sposób?

- Dał nam poznanie kim jesteśmy, dał nam poznanie niewinności, dał nam poznanie świętości, Nim to jesteśmy. - To dlaczego nie macie obrazu? - Nie chcemy żadnego obrazu, nie chcemy być więźniami kościoła grzeszników, jesteśmy istotami Boskiej natury, ponieważ On nas powołał i dał nam zrozumienie, poznanie i wiarę. Bo wiarę naszą i nadzieję skierował ku Bogu, i tam pokładamy swoją nadzieję i z tego powodu wiemy kim jesteśmy.

Nie mówimy że nasze ciała są bez grzechu, mówimy że my jesteśmy bez grzechu - a to jest różnica, my i ciało, to są dwie rzeczy. Ciało to miejsce w którym przebywamy, a my to dusza wolna, przyobleczone w chwałę Bożą, która jest od Boga dana. Więc my to synowie Boży, a ciała w których żyjemy, to są nasze ciała. Jak to powiedział św. Paweł 2 List do Koryntian rozdz. 10: 3 *Chociaż w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała* - czyli pozostajemy w ciele, ale pozostajemy w nim, nie będąc cielesnymi. I dalej mówi te słowa, które w tej chwili się one rozprzestrzeniają: 3 *Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała* - czyli to jest potęga synostwa Bożego - *lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze - nasze - posłuszeństwo stanie się doskonałe.*

Czyli jest tutaj ukazana ta sytuacja, że synowie Boży - oręż bojowania to jest wiara, to jest Chrystus, to jest potęga, to jest Duch Boży który nie w nim mieszka, i to jest oręż bojowania. I strasznie się duchy złe boją tego świata, bo ciała bez ducha są martwe; albo są Ducha Chrystusowego, albo są ducha diabelskiego. Ale te duchy diabelskie strasznie się boją Ducha Bożego i oni po prostu dokazują na tym świecie, bo mówią: nie ma Ducha Bożego. Ale Duch Boży jest o wiele straszniejszy dla nich, niż człowiek który mówi że jest wierzący, bo to nic dla nich nie znaczy, bo już nauczyli go, żeby wiara była tym wydeptywaniem ścieżek, i tym co widzi.

A wiara nie jest tym co widzi człowiek, wiara opiera się nie na tym co widzimy. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Koryntian rozdz. 5: ***albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy.***

Czyli nie postępujemy wedle tego co widzimy, tylko co w sercu mamy. Czyli żeby to zrozumieć dalej, to jest List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 11 werset 1 i 3, mówi o tym, co to znaczy - że *postępujemy wedle wiary, a nie wedle widzenia*, jest powiedziane: *1 Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy.* Tu jest bardzo wyraźnie powiedziane i 3 werset: *Przez wiarę poznajemy, że słowem Boga świąty zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych. przez wiarę poznajemy.*

Czyli, te rzeczy które widzimy, one powstały z mocy nadprzyrodzonego Słowa Bożego, które stworzyło te rzeczy, bo nie powstały same z siebie. Bo mają w sobie i tu właśnie mówi o tym tajemnica Boża - że dlatego Bóg posyła synów Bożych, aby materię wnieśli ku doskonałości Bożej, bo powstała ona z mocy niewidzialnej, Boskiej natury, aby one poznały także chwałę Bożą. Bo natura widzialna skrywa w sobie naturę niewidzialną, do której posłał Bóg bóstwo na sposób ciała, aby wydobyć tę prawdę niewidzialną ku świadomości swojego istnienia, gdzie jej początek jest w Bogu i aby także chwaliło Boga. Jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do

Rzymian rozdz. 8,21: *I ono też będzie chwaliło ciało, aby się stało synami Bożymi, dziećmi Bożymi.*

Więc tutaj my, którzy jesteśmy synami Bożymi, jak to powiedział św. Paweł: Duch Boży w nas mieszka, Ducha Boży w nas postępuje, a my z Nim w Nim jesteśmy całkowicie zanurzeni, nie czynimy niczego innego, jak tylko to, co duch chce. Nie rządymy się potrzebami ciała, ale potrzeba mi Ducha Bożego, który zna potrzebny naszego ciała, tajemne potrzebne naszego ciała; nie te które znał duch ludzki, ale te które tylko Ducha Boży zna. Czyli zna tajemnicę początku tego ciała i moc z którego ono powstało, mimo że jest widzialne, ma w sobie przyczynę niewidzialnego Boga. I ta przyczyna niewidzialnego Boga jest właśnie tą tajemnicą po którą my, właśnie do głębi się zanurzamy, aby tą niewidzialną tajemnicą Boga uczynić widzialną, a jest to czas gdzie jest powiedziane: *Rzeczy niewidzialne staną się widzialne, rzeczy ukryte staną się odkryte.*

I to sobie się dzisiaj dzieje, ludzie mówią: Co oni mówią, dlaczego to mówią, przecież to są rzeczy zakryte, albo nie prawdziwe. Prawdziwe, prawdziwe, ponieważ św. Paweł mówi: To co mówię, jest prawdą; św. Jan mówi: To co mówię, jest prawdą - wszystko jest prawdą.

I dalej, to jest właśnie ta postawa, która dla wielu ludzi jest ona bardzo trudna, ale tylko dlatego jest trudna, bo ludzie zadają pytanie o przemianę wewnętrzną, o wiarę. A ja mówię do nich w ten sposób: Nie jest to rzecz trudna, ale jest ona niemożliwa dla ciała. - Proszę pana, niemożliwe?

- Tak dla ciała niemożliwe, samo z jego umiejętności, potrzeby; ale pan/pani jest ocalona przez Chrystusa, jest doskonała w Chrystusie, to dla pani jest wszystko możliwe. - Ach proszę pana, to świetnie że dla mnie jest możliwe, a jak mam to zrobić? Sprzedaj wszystko i rozdaj biednym - tak oczywiście nie mówię; ci ludzie do tego wniosku sami dochodzą, tak mogą tego określić. Może nie do końca dochodzą, ale rozumieją ostatecznie, że nie mogą stać się

niewolnikami pieniędzy, niewolnikami posiadania, bo tak naprawdę nie oni posiadają, tylko są posiadani.

Ludzie myślą że posiadają pieniądze, a to pieniądze ich posiadają, oni myślą że posiadają jakoś majątność, a to są posiadani przez tą majątność i nie mogą się z niej wydobyć, bo ona już znajduje sposób na nich, aby w dalszym ciągu ich posiadać. Oni po prostu lawirują, a ona znajduje inny sposób żeby ich posiadać; to nie oni posiadają, ale są posiadani, ponieważ nastąpiła sytuacja, że oddali władzę ciemności i ta ciemność ich posiada z ich woli, bo to ich wola w dalszym ciągu tam gdzieś jest.

I ludzie mówią: Ja już tą wolę oddałem. A ta wola w dalszym ciągu działa. A diabeł porzuca wszystko to co mu niepotrzebne, a to co jest potrzebne pozostawia. I ludzie nie wiedzą o tym, że cały czas są okłamywani tylko wtedy kiedy - i właśnie tutaj chcę powiedzieć: wtedy.

Czyli rozpoczął się ten stan od czasu kiedy nastąpiło piętnowanie, ciekawa sytuacja, bo piętnowanie jest to ukazywanie światłości wewnętrznej w człowieku, która jest osaczona ciemnością. I Bóg przenika do głębin, aby ukazać tę światłość wewnętrzną, a ciemność ma się z pyszna. Ale człowiek związany z tą ciemnością on jęczy jak ta ciemność; ale kiedy jest związane ze światłością, to wtedy nie jęczy jak ciemność, tylko raduje się ze światłości.

I dlatego w tej chwili proces który się dzieje, powiedzmy że to jest proces, zgłębianie tajemnicy synów Bożych, czyli synowie Boży wstępują do tajemnicy najgłębszej ciała i tam zachowują swoją tożsamość Boską. To jest tajemnica, że wstępują do samego dna, do samego dołu, do najgłębszej tajemnicy głębi, tam gdzie *Bóg w głębinach obiecał zbawienie nawet duchom zamknięty w więzieniu, nigdy nieposłusznym, gdy za dni Noego* - czyli przedpotopowym duchom - cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była Arka, gdzie osiem dusz zostało uratowanych przez wodę, przez arkę właściwie, przed wodą.

Więc tutaj jest to sytuacja taka, że zstępują do głębi tam, gdzie jest ta prawdziwa natura człowieka. Ale oni będąc w ciele, proszę zauważyć, zachowują tę Boską tożsamość. I teraz proszę zauważyć, jaka to musi być potężna siła osadzenia, jako ogromna siła wiary, jaka ogromna moc objawionego Chrystusa wewnątrz, aby będąc wewnątrz, aby w żaden sposób nie ulec wszechogarniającym hordom ciemności i demonom, które nienawidzą tego i zaczynają wszystko atakować, ale są pozbawiane wszelkiej siły i mocy.

Tak jak powiedział Jezus Chrystus w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 14: *11 Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga.*

Więc to jest ta tajemnica, że On wszystko poskromi, wszystko zmusi do posłuszeństwa i nie ma niczego, co Mu się mogło oprzeć. I w tym momencie synostwo Boże poznajemy po tym, że będąc w głębinach, będąc w najgłębszych kazamatach wewnętrznej natury nie ulegamy tamtym wpływom, ale zachowujemy potęgę chwały Bożej w sobie. Ten stan to jest największy stan ufności, pokory, oddania Bogu, gdzie ufając Jemu, On w nas jest fundamentem mocą i siłą. A ciało nasze zaczyna podlegać tej władzy i także uczestniczyć zgodnie z tym Prawem Boskim, z Prawem Starożytnym służąc chwale Bożej, bo ciało służy temu, który je posiada. Więc jeśli nadrzędną władzę nad tym ciałem posiadają synowie Boży, to to ciało zaczyna - ale to ciało wewnętrzne natura zaczyna - udzielać swojej mocy temu, który nad nią panuje.

Bo ono, nie wiem jak to określić, powiedzmy że ono ma taką naturę, że samiec alfa nad nim panuje. Bo to tak jest, ciało fizyczne ma taką naturę że umarł król, niech żyje król; nie ma sytuacji że umarł król i wszyscy płaczą, jest nowy król i wszystko jest w porządku, dalej żyjemy, cieszymy się.

I tam jest taka sytuacja że to ciało - czyli natura wewnętrzna chodzi o wewnętrzną naturę, całkowicie Boską naturę - kiedy synowie Boży zstępują, to ona, ta natura przestaje służyć tym którzy są wrogami tej mocy prawdziwej. Bo ta moc i tu jest napisane:

*11 Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga.* Więc zstępują do głębin synowie Boży, a tam wszelkie kolano oddaje pokłon Bogu w synach Bożych - Bogu Ojcu, Chrystusowi, Duchowi Świętemu i w tym momencie z piękna córka ziemską jest uwolniona, bóstwo na sposób ciała; i jest całkowicie przez synów Bożych przeniknione i przemieniane do nowej postawy; czyli co to oznacza?

Natura emocjonalna człowieka przestaje być naturą wroga, agresywną, upartą, mataczącą, ale jest spójna z potrzebą nadrzędnej mocy Boskiej i zaczyna człowiek stawać się człowiekiem czystym, doskonałym, radującym się. Ale to nie jest takim sobie człowiekiem czystym, radującym się, ale mającym potężną moc, że realizuje się 11 werseł napisany jest bowiem:

*11 Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga. I dalej: 12 Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu.*

Więc napisane jest w dalszym wersecie: *13 Przestańmy więc wyrokować jedni o drugich. A raczej to zawyrokujcie, by nie dawać bratu sposobności do upadku lub zgorzenia.*

I tutaj wtedy nasza postawa w samych głębinach - nie ma postawy zwodzającej, mataczającej, niszczącej, ale jest postawą przewodnią; postawa przewodnia, co to jest za postawa?

My o niej nie myślimy, ona w naturalny sposób z nas wypływa, to jest ten stan o którym jest napisane w Ew. wg św. Jana rozdz. 7: 37 *W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! 38 Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza».*

Więc ten stan, to jest - płynące strumienie żywej wody do jego wnętrza; czyli w naturalny sposób staje się dawcą życia. Dawcą życia, ponieważ dawca życia - moc studni została całkowicie oczyszczona; i tam z tej natury głębin też wybijają strumienie żywej wody Boga. Jak to jest napisane w Starym Testamencie Ks. Genesis:

*Z otchłani wytrysną strumienie żywego Boga, żywej wody, z otchłani wytrysną źródła wód żywych.* To jest właśnie ta tajemnica, że w otchłani istnieją źródła wód żywych, to są właśnie te tajemnice pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała, one są zniszczone, wzburzone. Jak to jest napisane w Ks. Izajasza o zburzeniu miast podziemnych i jest powiedziane: Odbudujcie miasta, zamurujcie wyłomy, odbudujcie pradawne miasta, pradawne zwałiska; zamurujcie wyłomy niech ogrody Pańskie, winnice, niech nieustannie jaśnieją blaskiem, bo Pan przyszedł je obronić i zraszać, i dba o nie dzień i noc.

I ten werset jest w Ks. Izajasza rozdz. 27: *1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym - to jest to słowo Boże - Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. 4 Nie czuję gniewu. Niech Mi **no** - ja tutaj dodaję partykułę „no” dla siły - kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! 5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!*

Czyli Bóg do ostatniego momentu chce w pokoju, ale jeśli nie będą chcieli pokoju, zniszczy ich na pewno, bo nie będzie nikt świadczył przeciwko Bogu. Ponieważ czas przyszedł z sądu o czym jest powiedziane w 2 List do Koryntian rozdz. 5,10 który się teraz realizuje: *10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.*

I to jest wywrócenie na drugą stronę i piętnowanie; piętnowanie, bo wywrócenie na drugą stronę człowieka, czyli ukazanie natury podświadomej w taki sposób, że ma udział w nim świadomość i ciało; gdy człowiek się w tym momencie nie nawraca, to przychodzi do piętnowania. A piętnowanie już jest bardzo wyraźnym Boga, że tak mogą powiedzieć, punktowaniem i ukazaniem, że jest to wróg - jeśli się nie nawrócisz, zniszczę cię.

Czyli: Ale wolałbym, abyś się nawrócił, wolałbym abyś nie walczył ze Mną. Jak to jest napisane: *4 Nie czuję gniewu. Niech Mi **no** kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem!*

*5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!*

Czyli Bóg mówi o pokoju. I nasza postawa synostwa Bożego ona zaczyna realizować się w naturze cielesnej, nie jest ona tylko stanem duchowym gdzieś istniejącym, ale ona zaczyna coraz bardziej realizować swoją tajemnicę Prawa Świętego, zstępować do realizacji Prawa Świętego, aby ciało, materia, także oglądała chwałę Bożą.

Czyli doskonała postawa ciała, która jest zdolna do postawy doskonalszej, bo ma w sobie tajemnicę pierwocin doskonałości, czyli świętej materii, bóstwa na sposób ciała, jest w tej chwili wydobywana.

Bo proszę zauważyć ciekawą sytuację, kościół grzeszników powstał dlatego, aby wykorzystywać siłę woli, wiarę ludzi, wiarę chrześcijan, zabierać im siłę życiową dla swoich potrzeb. Powstał nie po to tylko żeby zniewalać tych ludzi, ale wykorzystywać ich wolę, ich siłę, ich wiarę dla własnych potrzeb. Dla własnych potrzeb, aby budować z tych sił własne imperia; własne imperia wrogie Bogu, ale trwające wiecznie, tak długo trwające jak niewiara ludzi.

Ale przyszedł koniec niewiary ludzi, ponieważ Bóg w tym momencie właśnie piętnuje. Ludzie mówią: A nagadał się, piętnuje. Ale ludzie przecież to przeżywają, jak zostało to otwarte drugiego marca - już któraś z kolei ta transformacja - i było powiedziane: W tej chwili ludzie tego nie odczuwają, ale zaczną czuć czerwiec, lipiec bo było wtedy to spóźnienie u ludzi. Spóźnienie, czyli w sensie tym, że nie odczuwają w duchu tych przemian, one będą je odczuwali kiedy one ich dopadną i zaczną po prostu ich przygniatać, i dręczyć, i wtedy zobaczą.

Więc to jest mniej więcej 3 miesięczne spóźnienie i zaczęło to się dziać, zaczęło to tych ludzi dręczyć - czerwiec, lipiec, sierpień. I przyszedł ten nowy stan 2 września; i 2 września się rozpoczęło po

prostu potężne działanie i ludzie zaczęli odczuwać dziwny, niezrozumiały stan, co się z nimi dzieje. A dzieje się to, że Bóg piętnuje ich stan. A oni mówią: My jesteśmy Bogu ducha winni. A Bóg mówi tak: Ale ja wiem o tym i dlatego piętnuję, bo jesteście duchami Mi winni, a ducha mojego nie chcecie mi oddać; dałem wam swojego ducha, a wy macie to w nosie i sprzeniewierzacie; życiem moim żyjecie i je deformujecie, deprawujecie i dlatego życie wam odbiorą. - Panie Boże, nie odbieraj nam naszego życia. To nie jest wasze, to jest moje życie, które dałem wam, abyście żyli. - To dlaczego chcesz nam teraz zabrać? - Dlatego bo niszcycie świat mocą którą wam dałem; a dałem wam tę moc dla ocalenia istot, które są do ocalenia.

I proszę zauważyć, w tym momencie dostrzegamy cały kościół grzeszników, który został już uwolniony od mataczenia. Czyli można powiedzieć (jak to było powiedziane, że to było około półtora miesiąca temu) nastąpiła sytuacja taka, że Bóg uwolnił mocą miłosierdzia swojego wszystkich świętych uczynkowych, którzy zostali przez uczynki jakoby uznani świętymi. Ale zostali dokładnie tym procederem, w którym została zwiedziona Ewa, oni zwiedzeni bo szatan namówił Ewę do uczynków, aby przez uczynki ona mogła pomóc Bogu.

I też na mówiono świętych do tego, aby też uczynkami mogli, że tak mogą powiedzieć, zaświadczać o tym, że to właśnie uczynki czynią ich świętymi. A św. Paweł mówi w Liście do Rzymian rozdz. 4,2 mówi że uczynki przed Bogiem nic nie znaczą: *2 Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma powód do chlubienia się, ale nie przed Bogiem.* Przed Bogiem one nie mają znaczenia. *3 Bo cóż mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość.* I dlatego: *4 Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności.*

A łaska, jest to wszystko, a należność to jest to, co sobie człowiek wypracował; łaska, to jest wszystko. Proszę zauważyć ciekawą sytuację tutaj, należność jest należna pracownikowi; łaska synowi,

łaska daje synowi dziedzictwo, a należność pracownikowi pewną działkę za godzinę pracy. I dlatego jest to odniesienie znowu do Ew. wg św. Łukasza rozdz.15 o synu marnotrawnym - starszy syn mówi do ojca: Dlaczego jemu dałeś królestwo, przecież ja jestem starszymi synem?

No właśnie, on powiedział: Ojcze, jestem synem i dlatego należy mi się majątek. A starszy syn: Zarobię, aby kupić to królestwo. A ojciec mówi: Czyż nie wiesz, że królestwo należy do synów, a ty cały czas zachowujesz się jak parobek, chcesz to kupić; on mimo że zgrzeszył, przyszedł do mnie jako syn, więc to że przyszedł jako syn, ja mu wybaczyłem i dałem mu królestwo. A ty ciągle przychodzisz do mnie i mówisz mi: Ja dużo pracowałem, potrzebuję swoje należności. - Synu, jesteś moim synem, to co zrobiłeś, to co wypracowałeś, kompletnie nie jest w stanie w żaden sposób kupić najmniejszego kamyczka w królestwie Bożym, bo to nic nie znaczy, te uczynki nic nie znaczą; synostwo, znaczy wszystko.

Dlatego łaska mówi o synach - należność, jeśli ktoś pracuje i chce należności, to nie jest synem i nie traktuje się jako syn, tylko jako parobek, jako pracownik który za swoją pracę chce nagrody; myśli on sobie, że jego praca jest więcej warta, niż łaska.

A jest powiedziane dalej Rz 4: *4 Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. 5 Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia, 6 zgodnie z pochwałą, jaką Dawid wypowiada o człowieku, którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków: 7 Błogosławieni ci, których nieprawości zostały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte. 8 Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczyta grzechu.*

Więc tu jest bardzo wyraźnie powiedziane: my żyjemy właśnie tą tajemnicą; jesteśmy jak to powiedział św. Paweł w 3 wersecie: *Bo cóż mówi Pismo? On powołuje się na Pismo. Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość.*

Więc my wszystko czynimy zgodnie z tym, co jest napisane.

Ludzie mówią tak: Ale nie można czytać tego, co jest napisane, to trzeba przetrwać, zrozumieć. Tak jakby słowo Chrystusa, nawet jedno zdanie Chrystusa, było mniej ważne od całego Testamentu. Przychodzi Chrystus i staje na tej Ziemi, jest Chrystusem, wszyscy widzą że jest Chrystus; i mówi słowo które nie jest napisane w Ewangelii, ale to są jego słowa. - Panie Boże co Ty tutaj robisz, po co przyszedłeś, nie mówisz zgodnie z Ewangelią, nie możemy żyć z Twoim Słowem, dlatego że słuchaliśmy tych słów i nie mogliśmy tych słów w ogóle znaleźć, tam tych słów nie ma. Panie Boże, dlaczego tutaj łamiesz Prawo? - Ludzie Ja jestem Prawem, znoszę Ewangelię, i już jej nie ma; Ja jestem Ewangelią. Jaki to porządek, Panie Boże, tyle czasu było dobrze i nagle przyszedłeś, i wszystko nam zburzyłeś. - Jak zburzyłem, przyszedłem dać wam Siebie.

- A Ty jesteś jaki jesteś, a mogliśmy sobie wymyślać różne historie na temat Ciebie - że jesteś srogi, taki dobry czy niedobry, każesz; to tak było dobrze itd. Przeszedłeś żywy i prawdziwy, i nie możemy już wymyślać, wyobrażać sobie, tylko Jesteś jaki jesteś. - To to jest niedobrze, że poznaliście Boga swojego?

Więc tutaj chodzi o to, że Chrystus przychodzi i mówi im Słowo, to Słowo jest o wiele ważniejsze niż wszystko; dlatego jest powiedziane w jednym z wersetów św. Pawła do Efezjan rozdz. 2:

*14 On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość. W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.*

Było to zrozumiałe proszę państwa? Zapewne jasne, bo ja ominąłem wszystkie wkręty które tam były. Ciekawe po co one tam są, jeśli jest to doskonale zrozumiane bez tych wtrętów - „bez” znaczy, nawiasów kwadratowych. Nawiasy kwadratowe są po to aby człowiek czasem nie połączył się z Duchem Bożym, tylko trwał w nauce która jest wroga Bogu, i dlatego są tam nawiasy kwadratowe.

A bez nawiasów przeczytałem i proszę państwa wszystko idealnie, jasne, zrozumiałe i nic nie było, co by było niejasne, wszystko proste.

Ale chcę powiedzieć o jednej rzeczy: *pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach*. A ludzie mówi: Jak to zniósł przykazania? - co to za porządek, przykazania są przykazaniami, Bóg też powinien być im posłuszny. Bóg dał te przykazania dla człowieka, a sam temu Prawu nie podlega, bo jest tym Prawem, On przychodzi i On jest prawem - dlatego Prawo znosi bo On jest Prawem.

I w ten sposób cała nasza postawa doskonała jest prawdą, proszę zauważyć, spójrzcie na bardzo ciekawą rzecz, na Arkę Przymierza - Arka Przymierza została zbudowana bo dostał Mojżesz polecenie, aby zbudować Arkę Przymierza; do czego była potrzebna Arka Przymierza?

Arka Przymierza, z Pisma dowiadujemy się, że była to tzw. przebłagalnia. Ale Arka Przymierza miała ogromną moc - kto ją posiadał to zawsze przewycięzał: Jerycho obeszlili 7 razy, mury się zawaliły, gdy mieli Arkę tutaj, czy tam, czy jeszcze gdzie indziej wszystko było w porządku. Gdy Jozue przenosił Arkę przez Jordan, to wody się zatrzymały, mur z wód się utworzył --tam powstało jezioro - a tutaj wody odpłynęły i było sucho, oni przeszli sobie przez Jordan, gdzie rzeka została zatrzymana, gdy przeszli ponownie zaczęła płynąć.

Czyli występuje taka sytuacja kto miał Arkę - ten panował, ten panował nad wszelką materią. Synowie Boży są tymi którzy zstępują na Ziemię mają władzę nad materią, panują nad materią, czyli materia im jest posłuszna. Posłuszna w sensie tym, gdy że gdy są w pełni oddani Bogu, są naprawdę prawdziwymi synami Bożymi, to posłani do głębin nie tracą życia, ani nie tracą rozumu, nie tracą Boskiej tajemnicy. Są tam w głębinach, a materia zaczyna poddawać się władzy i mocy Boskiej tajemnicy, która w nich istnieje i podlega formowaniu mocy synów Bożych, bo to Chrystus Pan w nich jest życiem. Chrystus Pan w nich jest życiem i to życie jest mocą prawdziwej tajemnicy, która dla człowieka jest przeznaczona.

Więc człowiek, proszę zauważyć, powraca do przeznaczenia początku Rdz 1: 27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 *Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».*

Czyli człowiek powraca do Prawa Starożytnego, które mówi: *panujcie nad tym światem.*

Ja pamiętam proszę państwa w Murzasichle, pamiętam taką sytuację, spojrzałem w niebo w duchowej naturze i zobaczyłem, i wezwałem o tak mogę powiedzieć, Niebo wezwałem do tego - w imię Prawa Starożytnego aby stało się to, o co proszę. I zobaczyłem dziwną rzecz, nie rozumiałą dla mnie - zobaczyłem jak dwóch ludzi w białych szatach siedziało, czy leżało, spało może, w niebie i nagle oni poruszyli się. I powiedzieli: Nikt od niezmiernie długiego czasu, od może odsetek tysięcy lat, nie wezwał nas mocą Prawa Starożytnego, abyśmy tą mocą zostali wezwani do działania; musimy wstać i uczynić to, o co nas prosi, ponieważ zostaliśmy wezwani przez moc Prawa Starożytnego. I zobaczyłem tych dwóch świętych z potężną mocą zaczęli działać; jak to zobaczyłem, to przeszedł przeze mnie potężny grom, poczułem tą potężną, ogromną siłę, właśnie tych świętych; nie rozumiałem co to są za święci.

Ale później po kilku latach zrozumiałem, że to był Eliasz i Henoch zabrani do Nieba w ciałach; poczułam że to był Eliasz i Henoch którzy zostali wezwani do naprawy świata w imię Prawa Starożytnego. I od tego czasu zaczęły się pojawiać potężne zmiany, potężna siła, bo Eliasz przychodzi naprawić, to co zostało zniszczone. A Henoch objawia tajemnice synów Bożych, kim są synowie Boży, że oni są prawowitymi władcami tego świata, przez Boga posłanymi, aby ten świat był kolebką życia, kolebką życia nie tylko dla ziemi, dla całego wszechświata.

I dlatego ten świat zaczyna objawiać nie tylko nam tę tajemnicę, bo synowie Boży na tej Ziemi nie powstałi tylko dla Ziemi, ale powstałi dla wszelkiego stworzenia, które zostało ustanowione przez Boga; także dla nawet dla tych, którzy są gdzieś na wyższym poziomie cywilizacyjnym, mają ogromną technikę; jest powiedziane w taki sposób: Ostatni, będą pierwszymi.

Czyli jest to sytuacja taka, że to oni, ci którzy byli nie uznawani za jakiś wartościowy świat, oczekiwali tak naprawdę, mieli swoje też proroctwa o tym, że Ziemia się przebudzi. Ale myśleli - jak może z takiego niczego, przebudzić się coś tak wielkiego. I nagle budzi się, i nagle to się dzieje, i uświadamiają sobie że te wszystkie cywilizacje, które zdobyły cały wszechświat, zbadały cały wszechświat w całym świecie, poznają co tylko?

Już tylko zimno i pustkę wszechświata, bo już nie mają co poznać, poznali już wszystko, a potrzebują Boga, który jest początkiem ich nowego życia. Bo chcą porzucić tamten świat, ale nie mieli pojęcia jak stali się więźniami swojej pychy i swojej wielkości, która stała się ich gwoździem do trumny, o tak mogę powiedzieć, ich końcem; i w tej chwili potrzebują człowieka.

Tak jak w filmie „Nowy początek”, gdzie było powiedziane: My przybyliśmy z przyszłości z 3000 lat do was, bo wy, Ziemianie uratujecie nas za 3000 lat, bo macie w sobie tajemnicę, której my potrzebujemy do swojego życia, ale my nie możemy jej zdobyć. My możemy tylko powiedzieć, że wy ją macie, my możemy pokazać wam tylko drogę do tej tajemnicy, ale oczekujemy od was pomocy nie dzisiaj, ale w ówczesnym czasie. I to jest ta tajemnica właśnie też przekazu, że istnieje wszechświat który oczekuje przebudzenia się człowieka, przebudzenia się Ziemi która jest kolebką życia.

## **Część 8**

Nasze spotkanie, jak państwo sami zauważyli, ono dokonuje bardzo dużych zmian, chyba, że ktoś nie zauważył tych zmian, bo mógł nie zauważyć, to tak jak 60-ciu uczniów. 72-ch uczniów

chodziło z Jezusem Chrystusem i 60-ciu uczniów było tylko biorcami. Gdy Jezus Chrystus od nich chciał wziąć, czyli wziąć deklarację, żeby spożywali Jego Ciało i Jego Krew, to odeszli, mówiąc w ten sposób, że oni się w to nie bawią, oni tego nie chcą, oni mogą tylko brać od Niego wszystkie te sprawy, ale dać, nic nie dadzą. Wtedy Jezus Chrystus zwrócił się do 12-tu uczniów którzy zostali, właściwie 11-tu, bo jednym był Judasz Iskariota. Więc tak naprawdę 11-tu: A wy nie odchodzicie? A św. Piotr odpowiada - zawsze widzimy św. Piotra, który odpowiada za wszystkich i on po prostu jest tym, który stawia się na przedzie - i św. Piotr przedstawia: A dokąd pójdziemy, Ty masz słowa żywota wiecznego.

Czyli rozumieją, że dokonali wyboru słowa żywota wiecznego; 60-ciu uczniów nie chciało żywota wiecznego, chcieli wiedzy, chcieli dołożyć do tego co już mają, jeszcze tego co Chrystus daje.

A Chrystus mówi: Ja nie mogę dołożyć do tego co macie, Ja mogę wam dać nowe. I także tu jest sytuacja taka, że przychodzi Jezus Chrystus i uśmierca naszą duchową naturę. Ludzie nie chcą uśmiercenia duchowej natury, oni chcą, aby dołożyć do tej grzeszności jeszcze moc chwały Bożej, aby byli świadomi swojego ciała i mieli te wszystkie rzeczy, które są, i mieli tożsamość cielesną, która dla nich jest głównym miejscem przebywania. A jednocześnie do tego jeszcze dodać moc Bożą, która skutkowałą by z tą sytuacją, że wszystko by było jeszcze bardziej rozbite, rozdarte i chaotyczne niż było wcześniej. Bo tylko chaos tak naprawdę roztaczał się do ich ciała; a w tym momencie gdy zaczęliby panować; to jest tak, jak duch mocarstwa powietrza, jego chaos był ograniczony tylko do niego samego. Ale kiedy zwiódł lucyfera, który stał się wrogiem Boga i wrogiem ludzkości i zwiódł synów Bożych, którzy stali się wrogiem Boga i wrogiem ludzkości. W tym momencie synowie Boży, którzy upadli ówczas, stali się wrogami ludzkości, co dzisiejsi synowie Boży muszą usunąć i to czynią, usuwają przez swoją obecność. Nie chodzi o to, że synowie Boży czynią to w jakiś sposób, że tak mogą powiedzieć, tak jak rozumie się to w sposób cielesny.

Miałem taką ciekawą sytuację po naszym wczorajszym spotkaniu, miałem sen, który mnie obudził. Właściwie obudził mnie ten sen, obudził mnie w sensie w czasie snu, nie wiem jak to określić - zacząłem być bardzo świadomy tego snu. I doświadczałem w tym śnie takiej sytuacji, że synowie Boży, którzy przenikają do natury cielesnej i są w naturze cielesnej, przez samą swoją obecność dokonują modernizacji tego ciała.

Czyli powodują to, że to ciało jest pozbawiane wszelkiej niegodziwości, wszelkiego zła, wszelkiej ciemności i wszelkiego rozgardiaszu. I w ten sposób dostrzegłem, że z tego ciała wysypywało się, jakby tynk odpadał, jakby wypadało próchno i cement, i wapno, i inne rzeczy, i to ciało stawało się całkowicie wolne. I było to przedstawione w taki sposób, że ciało, gdy nawet miało wszelką zdolność Bożą, wszelką umiejętność, poznałoby wszelką naturę, nie mogłoby sobie nigdy pomóc, bo dla niego jest to niemożliwe. Jakby miało receptę na to jak pomóc, jakby miało wiedzę synów Bożych, o tym jak oni pomagają temu ciału, wpływają na to ciało, to ono samo na siebie wpłynąć nie może, bo nie ma takiej możliwości.

To synowie Boży będąc integralną częścią ciała, a ta integralna część ciała synów Bożych to jest to, że człowiek przeżywa w swoim życiu różnego rodzaju problemy, gehenny, emocjonalne wstrząsy, paroksyzmy, etc. etc. To są te właśnie te sytuacje tego związku, ludzie nie zdają sobie sprawy, że te sytuacje one wynikają właśnie z tej więzi odpowiedzialności, myślą że to jest naturalna sytuacja świata. Jest to co prawda naturalna sytuacja świata, ale rodząc się jako już istoty związane od samego początku z tą naturą, wzrastają w tym stanie.

Wzrastają w tym stanie, to jest dosyć ciekawa sytuacja - wzrastają w tym stanie, ponieważ - Listy św. Pawła i Ewangelia, także i Ks. Izajasza rozdz.7, werset 16, jest napisane, że Jezus Chrystus musiał rozpoznać dobro i zło. I tutaj jest także taka sytuacja, że my, jak Jezus Chrystus przedstawia w jednym z Listów

św. Pawła, że musiał doświadczyć wszystkiego tego co my. Musiał doświadczyć wszystkiego tego co my, aby zrozumieć miłosierdzie dla człowieka i być miłosiernym i wyrozumiałym w sytuacji tej, w której oni są. Dlatego doświadczył wszystkiego tego co człowiek przechodzi w swoim ciele, aby rozumieć, że to nie jest opór, tylko to jest nieumiejętność. Że natura cielesna wpływa tak silnie i tak mocno na naturę duchową, że postępowanie tych ludzi nie jest oporem i fanaberią wynikającą tylko dlatego że nie chcą, tylko dlatego że nie są zdolni. Nie są zdolni, ponieważ grzech tak silnie na nich wpływa, w sensie grzech ciała. Chrystus Pan także doświadczał tego doświadczenia, Ks. Izajasza rozdz.7:

*16 Bo zanim chłopiec będzie umiał odrzucać zło, a wybierać dobro, zostanie opuszczona kraina, której dwóch królów ty się uląkłeś.*

Tutaj właśnie jest powiedziane o sprawie, że Jezus Chrystus także doświadcza tych przestrzeni i wybiera tą właściwą. Ten werset, o którym rozmawialiśmy wcześniej, to tam jest powiedziane, że musiał doświadczyć wszystkiego tego co człowiek, aby rozumieć problem człowieka i żeby miłosierdzie Boże mogło temu zaradzić.

I tu właśnie, jeśli chodzi o synostwo Boże, jest bardzo ciekawa sytuacja - musimy pozbyć się ludzkiego rozumienia synostwa Bożego, bo synowie Boży przez samą obecność w naturze cielesnej, świadomą obecność, czyli zachowanie Boskiej tajemnicy, Boskiego pochodzenia, świadomości tego, że są nadprzyrodzoną istotą i ich życie sięga poza doczesne pojmowanie i istnienie, że żyją w Boskiej naturze; powoduje tą sytuację, że oni mają w sobie odwróconą potęgę.

Jakby to powiedzieć, żeby to zrozumieć: Ciało, nie zdając sobie sprawy z tej sytuacji w której człowiek jest, przez swoje emocje niszczy swoją duchową naturę. Nie zamierza tego robić, nie wie o tym, ale tak czyni, niszczy ponieważ jest niszczycielem. Ciało jest niszczycielem i dlatego niszczy, nie zamierzając tego czynić.

Są ludzie na ziemi, którzy chcą świadomie zniszczyć swoją naturę duchową, ale większość ludzi nie chce tego robić ze sobą, ale

jednocześnie to czyni, dlatego że taka jest natura cielesna. Natura cielesna jest naturą wrogą Bogu, jest zresztą to napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.8:

*7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.*

Czyli występuje taka sytuacja, że ciało jest wrogiem Bogu bez względu na to jakie ono będzie umyte, wyczyszczone, jakie będą myśli tego ciała doskonałe, to zawsze będzie wrogiem Bogu. Może być nie wiadomo jak uczynne i jak dobre, jeśli samo z siebie to czyni, zawsze będzie wrogiem Bogu. Czyli może w pewien sposób być uczynne, dobre, ale w rozumieniu własnych zysków, w rozumieniu cielesności, ale zawsze będzie wrogiem Bogu, bo będzie tylko broniło własnej tożsamości, własnego stanu, ponieważ taką ma naturę; i nawet gdy jest dobre, to w tej dobroci jest wrogiem Bogu - to jest dosyć ciekawa sytuacja.

Natura cielesna będąc wrogą Bogu, nie w wyniku zamiaru człowieka tylko dlatego, że jest tak skonstruowana, taką ma naturę, wrogości Bogu, bo jest pod wpływem grzechu. No można tak powiedzieć, że na początku Bóg stworzył materię, materia nie miała w sobie doskonałości, miała w sobie zarodek Boskiej tajemnicy, ale nie mogła nic uczynić ze swoją naturą, taką która jest, mimo że miała zarodek.

Bóg stworzył ziemię, piękną córkę ziemską, doskonałą ziemię, czyli naturę tak naprawdę prawdziwej doskonałości i ta doskonała natura stała się mocą pobudzenia i obudzenia wewnętrznej tajemnicy natury cielesnej. I natura cielesna zaczęła wzrastać, ponieważ stała się tak naprawdę prawdziwym zarodkiem wewnętrznym, pierwocinami, zaczęła materia wzrastać ku doskonałości Bożej. Ona nie zdawała sobie sprawy ze swojej natury zła. Tak jak tygrys, poluje dlatego że poluje i nie widzi w tym niczego złego, ponieważ jest tygrysem i żeby żyć musi polować; to jego polowanie, to jest jak chodzenie do pracy i nic w tym nie widzi dziwnego, sarenki są

zjadane, tak jak wykonywanie pracy codziennej, bo tak funkcjonuje instynkt jego.

Natura cielesna właśnie z samej natury swojej, że nie jest nadrzędnie opanowana, zawsze będzie wroga Bogu. Dlatego jest tu ten werset - Rz 8: *a nawet nie jest do tego zdolna. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem prawu Bożemu, a nawet nie jest do tego zdolna. A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą.*

Czyli żyją według ciała, zrobią uczynki, są dobrymi ludźmi, są przyjemnymi, umyтыми, ogolonymi, itd. itd. ale Bogu się podobać nie mogą, dlatego że natura cielesna wroga jest Bogu. Po prostu wroga jest Bogu ze swojej natury i dlatego Bóg daje synów Bożych, aby tą naturę przywrócili do chwały Bożej, jak było na początku. Jak było na początku, dał piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, które tą materię ma wnieść ku doskonałości Bożej; a ta materia to jest tak naprawdę, to jest nasza praca.

W tym momencie musimy zrozumieć, że gdy my zostaliśmy uczynieni na początku - Ks. Genesis 1: 27 *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».*

Czyli rozwój wewnętrzny człowieka nad sobą, powoduje już też wpływ na wszelką materię i na wszystkie zwierzęta, bo w tym momencie człowiek tak się wewnętrznie zachowuje, że cały stan świata zwierzęcego wpływa na jego naturę i on zachowuje się jak zwierzę.

Ale w tym momencie, kiedy synostwo Boże w nim istnieje to się sytuacja odwraca - jego postawa doskonała odwraca ten stan i cała materia ziemi i wszechświata, wszystkie zwierzęta, zaczynają nabierać innego stanu, ponieważ jest zasada o której mówi Bóg, że to On jest Panem wszystkiego. *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie,*

*czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Czyli uczynił ich panującymi, ale w taki sposób, że gdy są, tak jak materia będąc jaką jest - niszczycielską, po prostu materia jest niszczycielską, ona sobie nie zdaje sprawy jaka jest, ale taką jaką jest, jest niszczycielską. A gdy synowie Boży istnieją, to dlatego że są, są już naprawiaczami, naprawiają już wyłomy i odbudowują prastare zwaliska.

Jak to jest powiedziane w Ks. Izajasza, rozdz.60, werset od 1:

*Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozblęła nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twego wschodu. Podnieś oczy wokół i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki.*

Werset 10: *Cudzoziemcy odbudują twe mury, a ich królowie będą ci służyli. Bo uderzyłem cię w moim gniewie, lecz w mojej łasce okazałem ci litość.*

W wersetach od 4 w rozdz.61: *Zabudują prastare rumowiska, podniosą z gruzów dawne budowle, odnowią miasta zburzone świecące pustkami od wielu pokoleń. Staną obcokrajowcy, by paść waszą trzodę, cudzoziemcy będą u was orać i uprawiać winnice. Wy zaś będziecie nazwani kapłanami Pana, mienić was będą sługami Boga naszego.*

Więc tutaj jest to właśnie ta przestrzeń, która w tej chwili oczekuje na przyjście człowieka; ta przestrzeń jest ukazana, że synowie Boży właśnie przez swoją obecność będą wpływali. Tak jak mówią faryzeusze do Jezusa Chrystusa: Dlaczego Twoi uczniowie jedzą w czasie szabatu ziarno, biorą kłosa i ziarno wykuszają i jedzą to ziarno?

A Chrystus mówi tak: Bo jest między nimi Oblubieniec, cieszą się. Czyli On jest, a oni mają radość. A nie: On przyszedł, zrobił coś i oni z tego co im zrobił, oni się cieszą. Nie, cieszą się z samego tego, że On jest, to już wpływa na całą naturę ich wewnętrzną.

I mówi dalej: Gdy odejdzie Oblubieniec, wtedy pościć będą, ale w tej chwili cieszą się, bo jest między nimi Oblubieniec.

I dlatego tutaj te tajemnice, które się w tej chwili coraz bardziej objawiają, czyli sama obecność synów Bożych, obecność synów Bożych. Czyli wczorajszy wykład, który ukazywał, no nie wykład, ale tak naprawdę objawienie, bo skąd ja mogę te wszystkie rzeczy wiedzieć, to Duch Boży oczywiście je ukazuje. I ja właściwie, gdy się rozpoczynają zajęcia nasze, to nagle jakby mi lampy się zapaliły w głowie, i nagle wszystko wiem, wszystko rozumiem, wszystko pojmuję. Gdy przychodzę na spotkanie, to naprawdę nie wiem o czym będę mówił, nie wiem jaki jest dalszy ciąg. Ale gdy już mówię, wszystko wiem i w tej chwili rozumiem te wszystkie rzeczy i pojmuję, bo mi się lampy nagle zapalają i ja to wszystko rozumiem. Ale oczywiście to nie znaczy, że jak wykłady się kończą, to ja to po prostu zapominam. Nie, oczywiście że nie, to we mnie wszystko pozostaje i ja już jestem tą naturą; ale to są nowe przestrzenie, to są całkowicie nowe, Chrystus Pan po prostu przemienia tego człowieka do głębin.

Bo te przestrzenie, o których w tej chwili rozmawiamy, one nie były właściwie poruszone od tysięcy lat, właściwie od czasu Esseńczyków. Właściwie od czasu, gdy Jezus Chrystus jest pierwszym Synem Bożym - o tak mogę powiedzieć - Tym, który się objawił w pełni i powołał ludzi, powołał uczniów, i oni także stali się synami Bożymi.

Esseńczycy są właśnie tymi, proszę zauważyć, ja kiedyś tego nie rozumiałem, jakieś 20, może 30 lat temu, ja tego nie rozumiałem, ale dzisiaj to rozumiem całkowicie, oni nazywali się synami Bożymi, ja nie wiedziałem dlaczego oni się nazywają synami Bożymi, dlaczego oni mówią o sobie: synowie Boży, nie wiedziałem dlaczego. Ale dzisiaj wiem, ponieważ ja też jestem synem Bożym, i wy państwo także, dlatego że uwierzyliście Bogu Ojcu, Chrystusowi Panu, Duchowi Świętemu że jesteście wolni od grzechu.

Oczywiście wywołuje to uśmiech i śmiech na całe gardło u innych ludzi, że jesteście bez grzechu, ale to są ludzie, którzy tylko są fizycznymi. Tylko fizycznie myślą, fizycznie pojmują i fizycznie

działają, wiedzą to co zjedzą - o tak można powiedzieć; nie mają pojęcia wyższego, są całkowicie cieleśni.

My jesteśmy pewni swojej wolności, dlatego że jesteśmy pewni obecności Chrystusa, pewni Jego dzieła dla nas. To chodzi o tę sytuację, oni są pewni swojego ciała, a my jesteśmy pewni Chrystusa w nas i Jego dzieła. To jest ta różnica między tymi ludźmi, ci którzy są pewni że mają grzech, to są pewni swojego ciała fizycznego i żyją tylko fizycznością, i żadnego ducha nie mają. My natomiast jesteśmy pewni tego, co nam Chrystus uczynił i że mamy Ducha Bożego; a mamy Ducha Bożego dlatego, że w pełni uwierzyliśmy Jezusowi Chrystusowi, Bogu Ojcu, Duchowi Świętemu.

O tym jest napisane przecież bardzo wyraźnie w 1 Liście św. Jana rozdz.5, wersety od 9: *Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu. Świadectwo Boga, czyli zmartwychwstanie. Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu. A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu.*

Życie wieczne nam dał, ponieważ uwolnił nas od grzechu, życie wieczne nie może być z grzechem, bo grzech przynosi śmierć, życie wieczne jest tylko wtedy, kiedy nie mamy grzechu, ponieważ grzech wyklucza życie wieczne. Bóg powiedział do człowieka: Nie jedzcie z tego drzewa, bo pomrzecie. I jeśli mówi tutaj o życiu wiecznym: *Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu, ten kto ma Syna, ma życie, kto nie ma Syna Bożego, nie ma też życia.* Więc życie wieczne!

A o życiu wiecznym jest ukazane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.8: *1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.*

Czyli grzech i śmierć jest tym samym. A 5-ty rozdz. werset od 1, Listu do Rzymian mówi: *Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki*

*któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.*

List do Galatów rozdz.5, werset 1: *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!*

Inny werset: *4 Zerwaliście więzy z Chrystusem - mówi o ludziach, którzy nie żyją w prawdzie Bożej. 4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wpadliście z łaski.*

Czyli więzy z Chrystusem zerwali wszyscy ci, którzy w dalszym ciągu żyją w grzechach, czyli uważają, że grzech nad nimi ma władzę, mimo że Chrystus przyszedł i ich wyzwolił. Chrystus wyzwolił ich, a oni wierząc Jemu, żyją w taki sposób i nie napotykają problemów z realizacją świętości i bezgrzeszności, czują w sobie obecność mocy Bożej, która to właśnie w nich czyni. Zresztą zauważcie, co mówi św. Paweł dalej od 7 wersetu: *Biegliście tak wspaniale! Biegliście tak wspaniale - oznacza: Trwaliście w Chrystusie Panu i wolności bezgrzeszności i niewinności, i świętości tak bardzo głęboko z radością trwaliście. Czyli: Biegliście tak wspaniale! Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie? 8 Wpływ ten nie pochodzi od Tego, który was powołuje. 9 Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto. 10 Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był.*

Nie ma tu znaczenia czy to jest papież, czy to jest biskup, czy to jest jakiś inny zwykły człowiek, itd. itd. Bóg nie ma baczenia na osoby, wszystkie w Nim są równe, a ci którzy sieją zamęt, zostaną ukarani za ten zamęt. Czy to byłby papież, czy to by był biskup, czy arcybiskup, czy kardynał, czy zwyczajny człowiek, dostają taką samą karę, bo wprowadzają zamęt tylko z powodu własnego zysku lub niewiedzy.

Ale są ludzie, którzy uważają że wierzą w Chrystusa i uważają, że Chrystusa należy szukać przez szukanie grzechów. Jakie to jest, proszę państwa pokręcone strasznie, jakby Chrystus nakazał szukać grzechu człowiekowi? Nie, jest powiedziane bardzo wyraźnie w Ks.

Jeremiasza w ten sposób, że jeśli kto przyjmuje Chrystusa, przyjmuje też Jego świadectwo i przyjmuje mądrość Bożą, czyli oświecenie. Przyjmuje także oświecenie.

Jest o oświeceniu, nie jest to słowo może użyte, ale jest napisane w Ks. Jeremiasza rozdz.31, werset 34: *I nie będą się musieli wzajemnie pouczać, jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana". Wszyscy bowiem, od największego do najmniejszego poznają Mnie - Wyrocznia Pana.* Czyli to jest oświecenie.

A wcześniejszy werset 33 mówi właśnie o tajemnicy zaszczepienia chwały Bożej: *Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach - Wyrocznia Pana. Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.* Tutaj jest napisane: *domem Izraela*, ale dom Izraela, to nie są Żydzi. Dom Izraela, jak to św. Paweł przedstawia, to są ludzie, którzy uwierzyli Bogu i ci którzy stanęli na górze Syjon; czyli tak naprawdę na wyżynach duchowych, gdzie synostwo Boże się w pełni objawia, i to chodzi o tą sytuację. Św. Paweł bardzo wyraźnie o tym przedstawia, że to nie są ci, którzy w ziemski sposób zamieszkują jakieś miejsce, tylko to są ci, którzy są tymi którzy przyjęli prawdę Bożą i stali się nowym człowiekiem - synowie Boży.

Synami Bożymi są wszyscy ci, którzy, jak to jest napisane w Liście do Rzymian, rozdz.8, werset 14: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Prowadzi Duch Boży!*

Czyli Duch Boży, zauważcie państwo bardzo prostą sytuację, Duch Boży nie prowadzi człowieka do grzechu, Duch Boży prowadzi go do poznania prawdy. Czyli, *daję wam Ducha Świętego* - mówi Jezus Chrystus - *który was nauczy, zadba i przypomni*; czyli przypomni tą prawdę niebiańską. Nie przypomni grzechów, tylko przypomni prawdę niebiańską.

Bo są także trzy możliwe olbrzymy, które są wrogością Boga, to jest niepamięć, niewiedza i niedbałość, to są trzy antytezy Ducha Świętego. I człowiek właśnie poszukuje, zanurza się w tych trzech

olbrzymach: niewiedzy, niedbałości i niepamięci, zanurza się i nie chce o tym pamiętać.

Ale proszę zauważyć, są przecież człowiekiem wewnętrznym, duchowym i z całą premedytacją zwalczają swoją duchową naturę, bo to jest typowe dla ciała. Nawet to ciało może być cudowne, ale z własnej cudowności i tak w dalszym ciągu pozostaje wrogiem Bogu.

I dlatego nie należy myśleć o tym, co synowie Boży będą robić, tylko należy być świadomymi, że synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli Bogu, a Bóg w nich już dokonuje dzieła. To jest taka sytuacja, powiem tu taką zasadę: Ciało, to które ma przyjąć Jezus Chrystus mówi w ten sposób: Co ja będę robić? Ja mam przyjąć Zbawiciela, nie mam pojęcia, co ja będę robić, jak ja będę to robić? Czy ja będę to robić, czy ja będę to robić, czy jak ja to zrobię? Przecież Zbawiciel będzie żył we Mnie, a Ja muszę wiedzieć co mam robić, jak Ja mam funkcjonować, jak Ja mam robić, kiedy się tego nauczę, nie zdążę; albo jak, skąd tą wiedzę wezmę?

Chrystus rodzi się w tym ciele i to ciało kompletnie już nie myśli o tym, jak ma to uczynić, ponieważ Chrystus Pan całkowicie nad tym ciałem panuje i przez to ciało przejawia pełnię tajemnicy własnej natury. I to ciało, stało się uczestnikiem Jego tajemnicy, uczestnikiem Jego prawdy, ono postępuje wedle Jego nakazu, ale On nie postępuje wedle jego problemu. Więc ciało może myśleć tylko w postaci problemu, w postaci tego czym jest; i dlatego ono nigdy nie będzie rozumiało to, co ma uczynić, mimo że będzie w nim mieszkał Zbawiciel.

I ludzie właśnie zastanawiają się, jak oni będą funkcjonowali kiedy staną się synami Bożymi, co oni będą robić, jak oni to będą robić. Co ci synowie będą mieli robić, jak, kiedy się tego nauczymy, skąd weźmiemy tą informację i wiedzę o tym, co będą ci synowie Boży robić?

To nie jest taka sytuacja, kiedy wierzymy, to Duch Boży w nas jest mocą i zarządza naturą tego ciała. Ponieważ, zauważcie państwo - Jezus Chrystus, gdy przychodzi na Ziemię, przyjmuje ciało z Maryi

Dziewicy, staje się człowiekiem zrodzonym pod Prawem i to ciało ma swoją jakąś zasadę; ale to Chrystus Pan daje mu tą zasadę właściwą i nową. Nową zasadę, czyli wyłączona jest, że tak mogę powiedzieć, natura tego ciała na rzecz całkowicie nadrzędnej mocy.

I tu jest ta sama sytuacja, kiedy synowie Boży - bo to chodzi o to że synowie Boży w taki sposób powstają - dbają o nieustanny stan jak to powiedział św. Paweł, o to dbają - List do Galatów, rozdz.2, werset 20: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Czyli my, cały czas wiemy komu jesteśmy wdzięczni, trwamy w Bogu. To tak, jak ciało myśli o tym co będzie jeść i co będzie pić, i w co będzie się ubierać, o tym mówi św. Mateusz w rodz.6: 31 *Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? 32 Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.*

Czyli, Chrystus mówi: Wierście w Boga, On wie czego potrzebujecie i wam to da. To samo jest z naturą ducha synów Bożych, oni nie muszą wiedzieć o tym co będą robić, ponieważ już o to co będą robić zadba Bóg, ponieważ to jest już zapisane od bardzo dawna. A proszę zauważyć jest zapisane, a tutaj w wersecie 3 Listu do Rzymian rozdz.8, jest napisane, że to Prawo chciało czynić: *Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym.*

Czyli Prawo w dalszym ciągu miało w sobie tą zasadę, chciało to czynić; ale Prawo nie mogło tego uczynić, ponieważ ciało nie było zdolne i nie rozumiało tej zasady, to muszą być synowie Boży; to synowie Boży, oni przyjmują to Prawo, bo to Prawo jest otwarte dla synów Bożych.

To tak jakbym wziął taką np. paralełę, takie podobieństwo: Jest powiedzmy program spakowany zipem, jest jak kosteczka i znalazł to jakiś troglodyta, wziął młotek i zaczął to rozwalać, i tu odpadło, tu odpadło, i roztrzaskał to, ale kompletnie nic z tego nie ma, bo wyszła tylko zmiażdżona kosteczka. Ale wystarczy to wrzucić do środowiska

windowsa - pyk, i już mamy program, on jest rozwinięty - środowisko do tego jest potrzebne. I dziś byśmy wzięli program spakowany zipem i powiedzmy, że on by był do wzięcia do ręki, to rozbicie tego młotkiem nic nie da. Ani przepiłowanie tego nic nie da, bo tam po prostu wypadnie ogromna ilość zer i jedynek, i nic więcej, jedynie kupka zer i jedynek. Ale włożenie tego do odpowiedniego programu, automatycznie otwiera program i ten program normalnie tam działa, hula, i wszystko się dzieje, wszystko właściwie funkcjonuje.

Dlatego to Prawo, Prawo Boskie, o którym jest tu powiedziane, ono musi mieć środowisko, w którym funkcjonuje - to są synowie Boży. Nie może ono funkcjonować w naturze ciała, bo nie ma środowiska tam, w którym to Prawo mogłoby zaistnieć, mogłoby się rozwinąć. Synowie Boży, to Prawo jest ich naturą, jest ich naturą, po prostu, Prawo to jest ich naturą, tak dosłownie mówię. Tak jak naturą człowieka jest jeść, pić i się ubierać, można by było tak powiedzieć ogólnie. Jezus Chrystus mówi: Nie martwcie się o to co będziecie jeść, pić i w co będziecie się ubierać. Ludzie mówią: Ale to są nasze podstawowe czynności życiowe, to jak nie będziemy o tym myśleć, to poumieramy. A Bóg mówi tak: Mnie zaufajcie, nie musicie już dbać o jedzenie, o picie i ubieranie, Mnie zaufajcie, a Ja o to wszystko zadbam. I oni w tym momencie mówią: Tyle czasu sami dbaliśmy o to i było dobrze, i nagle mamy zaufać Bogu, który mówi, że będzie nas karmił, będzie nam to dawał, itd. itd. Ale to jest sytuacja innego rodzaju, bo to mogą tylko uczynić - ciało nie jest w stanie tego zrobić - to robią tylko synowie Boży.

Dlatego tutaj chcę przedstawić tę sytuację, że w dalszym ciągu, gdy człowiek myśli cieleśnie, to tego uczynić nigdy nie będzie mógł, bo to po prostu jest dla niego niemożliwe, zawsze będzie wrogi Bogu. Nawet jeśli będzie najdoskonalszym człowiekiem, może przeczytać całe Pismo Święte, może przeczytać całą Ewangelię, może przeczytać cały Stary Testament, może zjeść nawet to Pismo Święte i może

wszystko zrobić, ale będzie tylko człowiekiem cielesnym i zawsze będzie wrogi Bogu.

Zawsze będzie wrogiem Boga, ponieważ ciało zawsze będzie wrogiem Boga dopóty, dopóki synowie Boży nad nim nie zapanują, przez swoją obecność i zmieniają jego naturę. Czyli jak można by było powiedzieć, zmieniają jego naturę, co to oznacza?

Obudzą w nim właściwe środowisko. Czyli synowie Boży są w stanie obudzić w ciele środowisko, w którym chwała Boża się rozszerza. Bo jest w ciele, w człowieku fizycznym jest środowisko, gdzie chwała Boża się rozszerza i wszelkie operacje i pocięcie człowieka na plasterki, niestety nie odnajdzie tego środowiska, bo ono nie jest środowiskiem fizycznym i się go nie znajdzie.

To tak jak dawno temu, jakieś 60,70 lat temu, mówią Rosjanie: Poleciliśmy do nieba i nie zobaczyliśmy tam nieba, poleciliśmy rakieta do góry poza ziemię i tam nieba nie ma. Ponieważ niebo, to nie jest takie niebo, to nie chodzi o to, żeby polecieć rakieta i tam to znaleźć, to jest natura innego świata. Dzisiaj nauka rozumie tą sytuację, że jest powietrze, jest przestrzeń i w tej przestrzeni można wywiercić otwór.

Ale ktoś mówi w taki sposób: Ale jak można, przecież tutaj nie ma żadnej ściany, nie ma żadnej innej materii, aby można jakieś wiertło wziąć i otwór wywiercić? Ale można otwór wywiercić w przestrzeni tej, która jest. A ludzie mówią: Jak to jest możliwe, żeby w tym powietrzu wywiercić otwór, zrobić dziurę i przejść gdzie indziej, przecież tu nic nie ma. To się człowiekowi wydaje, że nic nie ma, ale są inne przestrzenie, których my nie dostrzegamy, a one są. Dlatego ciało dostrzega tylko to środowisko, w którym istnieje, a nie dostrzega środowiska innego.

Duch Boży, czyli synowie Boży istnieją natomiast w innym środowisku. Ale synowie Boży mieszkając w ciele, w tym ciele odnajdują środowisko, które zaczyna też rozumieć, że w tej przestrzeni, która wygląda na przestrzeń po prostu pustą - nie ma niczego, jakiegoś przejścia, niczego - że dla tego ciała zaczynają się

mienić też przestrzenie, których nie dostrzegał, a które jednak istnieją. Tylko nie mógł tego dostrzegać z punktu widzenia biologicznego, tylko wtedy kiedy się stał ciałem, które jest w nim tak naprawdę ciałem duchowym.

Duchowym ciałem, bo ciało skrywa w sobie duchową naturę - pierwociny pierwiastka duchowego i synowie Boży właśnie odnoszą się do tego pierwiastka duchowego. Bo dotykają ten pierwiastek duchowy i ten pierwiastek duchowy wzrasta, czyli wewnętrzny rdzeń, strukturę Boskiej tajemnicy ciała. Czyli można to określić, żeby to zrozumieć: Upadli aniołowie dostrzegali właśnie piękną córkę ziemską jako ten rdzeń, tylko że jako pełnię chwały Bożej odzianą w blask Pański, pełnię chwały Bożej.

Piękne córki ziemskie jaśniały blaskiem przewyższającym blask aniołów, one jaśniały samą Pańską mocą, były tym wewnętrznym rdzeniem i emanowały blaskiem Pańskim. I dlatego ci synowie Boży spojrzeli na nie, i zobaczyli w nich, można powiedzieć, materiał na swoje żony. Na żony, ale tak naprawdę nie chodziło im o żony, tylko chodziło im, że tak mogą powiedzieć o bezlik dzieci biegających za nimi, które ich w ogóle nie interesują. Więc chodziło im o całkowicie inną przestrzeń - weźcie sobie je za żony i płodźcie sobie dzieci.

Jest tak zresztą napisane - tj. Ks. Genesis rozdz.6, wersety od 2: *Synowie Boga, widząc że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie jakie im się tylko podobały. A w owych czasach byli na ziemi giganci i także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych i te im rodziły. Byli to więc owi mocarze mający sławę w owych dawnych czasach.*

Czyli chodzi tu tylko o interes dla jednej strony, druga strona została tylko wykorzystana. Więc w tym momencie wystąpiła ta sytuacja, że pozostał rdzeń i ten rdzeń który pozostał, ten rdzeń światłości wewnętrzny który jest Boską tajemnicą pozostał. Ale wszystko inne, blask Pański został porzucony, splugawiony i skierowany przez upadłych aniołów do postawy dzisiejszego materialnego życia.

Czyli do tego, aby ta wewnętrzna natura, która ma jednocześnie w sobie materialną Boską tajemnicę, najdoskonalszą, czyli doprowadzoną do samej ostatecznej doskonałości, jest kompatybilna z naturą cielesną. Tylko ta natura cielesna jest ostatecznym stanem doskonałości, jest kompatybilna, i wykorzystali tą kompatybilność do tego, żeby ona zaczęła nie kierować się ku chwale Bożej i całą naturę wznosić przez swój wzorzec ku doskonałości Bożej; to synowie Boży upadli, czyli już demony i duch mocarstwa powietrza zaczęli ten wzorzec jakby kierować ku złu i przyodziewać się w tą ciężką, złą, agresywną naturę ducha mocarstwa powietrza.

I dzisiaj człowiek, który żyje na Ziemi, będąc cielesną naturą, jest tą cielesną naturą ówczesnego stanu tej tragedii i dzisiaj ta tragedia dla niego stała się normalnym żywotem. I on nie pamięta żadnej tragedii, jemu się dobrze żyje w tym cielesnym, on się nauczył tak funkcjonować, nauczył się zabiegać o jedzenie, picie i ubieranie we własny sposób, a już nie ufa Bogu, że On będzie go odziewał, karmił i dbał.

Synowie Boży, są właśnie tą naturą, która docierając do rdzenia, widząc ten rdzeń, oni docierają do rdzenia Pańskiego mocą w pięknych córkach ziemskich, czyli ciało człowieka; czyli o czym rozmawiamy?

To jest bardzo ciekawa sytuacja, bo rozmawiamy tutaj o tak naprawdę wszechobecnej wiedzy na temat podświadomości człowieka, która gdzieś tam istnieje, gdzieś tam jest, jakąś ma moc, jakąś ma władzę, jakąś ma potęgę. A my dowiadujemy się, że ta natura podświadoma, ona była blaskiem ogromnej chwały, to jest główna tajemnica naszej obecności z Bogiem. W Pieśni nad pieśniami jest napisane: *Ogrodem zamkniętym jesteś miła ma, ogrodem zamkniętym, ogrodem zapieczętowanym.*

I można tutaj zrozumieć, że to są można powiedzieć, pewnego rodzaju dwa poziomy ogrodu. Dwa poziomy ogrodu - ogród który został zajęty przez upadłych aniołów, i ogród który Bóg sobie

zostawił, aby nie został skażony i ogród do którego przyjdą synowie Boży i z tego ogrodu odbudują całą naturę doskonałości człowieka.

Czyli doświadczamy taką ciekawą sytuację, że dzisiaj ludzie przez różnego rodzaju poszukiwanie zdolności li tylko cielesnych, chcą temu ciału nadać wzór, moc i podobieństwo tej władzy natury podświadomej. Nie zdając sobie sprawy, że nie muszą tego czynić, że to jest niewłaściwie działanie, ale mają odbudować prastare zwaliska, zabudować wyłomy.

Czyli odbudować prastare zwaliska, przywrócić blask wewnętrzny tej istocie, gdzie ezoterycy w dalszym ciągu zastanawiają się jak wywiercić dziurę w brzuchu tej naturze podświadomej i czerpać z niej soki, i zmusić ją do posłuszeństwa. Czyli w dalszym ciągu, są to jakby dążenia demoniczne do tej pięknej córki ziemskiej, bo wiedzą że tam jest ta moc, żeby się dobrać do jej władzy i mocy, i żeby na własny rachunek już sobie panować.

My właśnie tylko przez synostwo Boże, właśnie docieramy do innej całkowicie natury podświadomej. Właściwie ta natura podświadoma, stała się podświadoma, ponieważ nie jest świadoma, nie jest świadoma dla nas. Ludzie mówią, zauważcie państwo: To było silniejsze ode mnie. Czyli dokonał jakiegoś wyboru i mówi: To było silniejsze ode mnie.

A pytanie: Ale co było silniejsze od ciebie? - No, ale o co mnie pytasz? - No, pytam o to, że powiedziałaś: To było silniejsze ode mnie. - Ach wiesz, ja powiedziałem nawet nie wiedząc o tym że mówię i właściwie to takie jest powiedzenie, ono nic nie znaczy.

Nie, ono bardzo dużo znaczy, tylko że ludzie nie rozumieją, że ono cokolwiek znaczy, zapomnieli że ono coś znaczy, że istnieje w nim druga przestrzeń, która jest silniejsza od nich. Ale nie jest silniejsza od nich, kiedy są synami Bożymi i wtedy przestaje istnieć: to było silniejsze ode mnie. Synowie Boży nie mówią: to było silniejsze ode mnie; co mówią?

To jest moja praca, zadanie, doświadczenie i próba, ja się w ten sposób kształtuję, bo Bóg mnie w taki sposób wychowuje i dogląda.

W ten sposób wydobywa ze mnie potencjał chwały Boskiej, która we mnie istnieje, stworzył mnie, a ja dorastam w Bogu; dokonuje tego dzieła, które we mnie istnieje. Czyli inaczej można powiedzieć, czym jest rozwój synów Bożych, jak to jest powiedziane w dwóch wersetach przecież, tj. List do Kolosan, rozdz.3, 9 i 10:

*Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył.*

To jest o synach Bożych: a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga. Więc tutaj, proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to, że jest powiedziane: *Przyoblekliście nowego człowieka, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył.* I teraz pytanie: Czy to jest o Chrystusie?

Czy Chrystus musi się odnawiać, kształtować, czy naumieć czegoś, nauczyć, ponieważ nie jest douczony? Nie jest to o Nim, ponieważ On jest Bogiem i cała prawda w Nim została objawiona, a On jest tą prawdą.

Więc jest tu o człowieku, o którym jest mowa, o inkarnacji, w Liście do Efezjan rozdz.3, werset 6, że mamy udział już w nowym ciele. A tu jest o nowym ciele: *A przyoblekli nowego człowieka, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył.*

I nie jest to o Chrystusie, ale w Chrystusie, bo Chrystus nie może się kształtować na wzór Boga, ponieważ jest Bogiem w wyrażeniu synostwa. W Chrystusie kształtuje się nowy człowiek i wypełnia dzieło, które w Chrystusie jest tylko możliwe do wykonania.

A inny werset - Efezjan rozdz.3, werset 14. Ale tu werset 6 przeczytam jeszcze: *To znaczy, że poganie są już współdziedzicami i współczłonkami Ciała.* To jest to Ciało, które kształtuje się na wzór Boga, przez posłuszeństwo Bogu. *Współuczestnikami i współczłonkami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.* I tutaj 14: *Dlatego zginał kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na*

*ziemi, aby według bogactwa swej chwały, sprawił w was przez Duch swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. A wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka brzmi tak: Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą pełnią Bożą. Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, Jemu chwała w Kościele - w Kościele w sensie w społeczności świętych - i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków!*

Czyli tutaj mamy tą świadomość, że człowiek światłości powstaje przez to, że uwierzyliśmy całkowicie, że jesteśmy niewinni i święci, i rozpoczyna się nasza tajemnica. Ale to jest dosyć ciekawa sytuacja, bo ten stan jest bardzo ciekawy: Niewinność i świętość, jest to stan fundamentu synów Bożych, którzy to mają fundament Boski, którego ten świat nienawidzi, lub w ogóle nawet nie chce poznać - to jest całkowicie inny poziom.

I dlatego są ludzie, którzy nie rozumiejąc fundamentu prawdziwego Chrystusowego, wyśmiewają tych, którzy mają fundament; ponieważ: jak chcesz budować na szklistym morzu? Tam nic nie ma, nawet nie ma ziemi. Ale dla synów Bożych jest to grunt właściwy, bo jest grunt taki, który dla synów Bożych jest właściwy i sprzyjający, bo synowie Boży, to są już istoty nadprzyrodzone. Proszę zauważyć, synowie Boży, to są istoty nadprzyrodzone, duchowe, które nie są naturą cielesną, ale mają ostatecznie stać się nią.

## **Część 9**

Rozpoczniemy dalszą część naszego spotkania o tajemnicy synostwa Bożego; nie już sytuacji takiej: „gdzie oni są, gdzie oni są?” Ale my jesteśmy nimi. My jesteśmy nimi właśnie dlatego, że my zaufaliśmy Chrystusowi. Dlatego ta przestrzeń synostwa Bożego jest wynikiem ufności Chrystusowi, ponieważ On powiedział: Jesteś wolny. Jak św. Paweł powiedział: Jestem wolny od grzechu.

Przeczytam ten 1 List do Tymoteusza rozdz.1, gdzie św. Paweł przedstawia tą właśnie tajemnicę: *12 Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze.*

Czyli mówimy tutaj o sytuacji św. Pawła jednego kroku, został powołany przez Chrystusa - co to oznacza? Właściwie każdy, który żyje na Ziemi, który uświadomi sobie, uwierzy Chrystusowi, że Chrystus złożył za niego ofiarę ze Swojego życia, jest okupem. Okupem to znaczy - wykupił go ze świata ciemności, wykupił go z grzechu, wykupił go od śmierci i dał mu Swoje życie. Więc ludzie, którzy uważają, że mają grzech i są śmiertelnymi, to są Ci, którzy albo nie są zdolni do zrozumienia (choć nie jest to możliwe, bo Duch Boży w nich mieszka) ale w dalszym ciągu rozumieją odkupienie w złożoności nie jednego kroku, tylko tysięcy, milionów kroków, czyli nieustannego cielesnego kształtowania się, bez nadrzędnej mocy Bożej, bez synostwa Bożego.

To jest bardzo dziwna sytuacja, człowiek jest synem Bożym w nadziei, a staje się przez wiarę synem Bożym, bo uwierzył nadziei. I w ten sposób, mimo że ma możliwość bycia synem, to zajmuje się dociekaniem ciała jak to zrobić i przez ciało chce dojść do tej sytuacji, aby osiągnąć to, co tylko może uczynić Syn Boży. Zastanawiamy się dlaczego taka sytuacja istnieje? Odpowiedź jest dosyć prosta: w dalszym ciągu chce być ciałem, bo w ciele ma to, co jest jemu potrzebne. Młodzieniec mówi w taki sposób: ja mam tutaj pieniądze, władzę, ludzie mnie uznają za moje pieniądze, więc tutaj mam swoje miejsce swojego zwycięstwa, całej siły i mocy, ja tutaj chcę mieć swoje królestwo; nie interesuje mnie królestwo niebieskie, bo tam niczego nie mam: nie mam tego bogactwa, nie mam tej chwały, którą tutaj ludzie mi dają. Nie chwalać mnie za moje uczynki - rzucę ogryzka jakiemuś człowiekowi, a on pada na kolana; tak, jak to Łazarz dostawał od resztki nie dogryzione od bogacza, a Łazarz je

obgryzał i był najedzony. Łazarz jest znany z imienia, a bogacz, mimo że bogaty - „jakiś tam bogacz”.

Te tajemnice, które się ujawniają, że są ludzie, którzy przez nieustanne dociekanie w ludzki sposób chcą osiągnąć samodzielnie to w ciele, co tak naprawdę czynią synowie Boży, mimo że każdy człowiek może być synem Bożym. Każdy człowiek może być synem Bożym, bo otrzymał tę nadzieję, a przez wiarę ma udział w nadziei; nadziei - czyli udział w tajemnicy synostwa Bożego. I dlaczego tego ludzie nie chcą robić?

Tylko nieustannie dociekają sposobów cielesnych na dokonanie tego dzieła, które będą zawdzięczali tylko sobie, co tak naprawdę jest niemożliwe, bo ciało zawsze będzie wrogiem Bogu, bo taką ma naturę, i tej natury nie da się zmienić z tej pozycji. Tą naturę można tylko zmienić z pozycji synów Bożych. Synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi. Jak to mówi św. Paweł w Liście do Tymoteusza rozdz.1: *13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. 14 A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie! 15 Nauka to - czyli to, o czym jest mowa.*

O tej nauce mówi przecież w 1 Tm rozdz.4: *9 Nauka zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania. 1 Tm 1 że: [...] 15 Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy.*

Czyli mówi tu o nauce, która jest godna uznania, całkowitego uznania, zasługująca na wiarę. Ludzie jednak nie chcą uznać tej nauki za godną uznania, bo w dalszym ciągu uznają grzech jako nadrzędną wartość; która jest potrzebna właśnie tej prawdzie; chociaż nie jest to prawda.

I tutaj przeczytam dalej: *15 Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. 16 Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał (drogę jednego kroku, o tak mogę powiedzieć) całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego.*

Czyli drogę jednego kroku, bo to jest droga jednego kroku tak naprawdę i ta tajemnica w ten sposób się objawia.

I tutaj List św. Pawła do Rzymian rozdz.10 o nauce, która jest godna właśnie uznania: *17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. 18 Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia. 11 Wszak mówi Pismo: Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony.*

Ludzie z jednej strony wierzą w Ewangelię, a z drugiej strony nie wierzą w to, że jeżeli uznają zbawienie, to nie zostaną zawstydzeni. I dlatego trzymają się ludzkiej natury. Może powiem inaczej: ciało jest bardzo podstępne, bo ono należy do szatan, i szatan jest bardzo podstępny; i szatan wszystko robi, aby to ciało udawało bogobojne. A o tej „bogobojności” jest napisane w Liście do Kolosan rozdz.2:

*18 Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w uniżaniu - czyli są tacy, którzy sami się uznają za doskonałych - siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy (Chrystusa) [Tego], z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem.*

I tutaj dalej jest powiedziane: musimy uznać tę tajemnicę, nie tamte sprawy, ale uznać tą sprawę: *20 Jeśli razem z Chrystusem umarliście dla "żywiółów świata", dlaczego - jak gdyby żyjąc [jeszcze] w świecie - dajecie sobie narzucać nakazy.*

Czyli jeśli umarliśmy dla świata i dla żywiółów, to już nie żyjemy tymi żywiółami i ten świat nie ma do nas prawa, bo umarliśmy dla Prawa. I on może sobie mówić: źle czynisz, nie tak, ponieważ grzech jest panujący, tutaj jest prawo grzechu, ale my nie podlegamy prawu grzechu, ponieważ Chrystus Pan to prawo grzechu w nas całkowicie zniósł, a my Mu uwierzyliśmy. Czyli zostaliśmy wykupieni, okup. Jak to było już czytane: 1 List do Koryntian rozdz.6: *19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie*

*od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Zauważcie, jest napisane: zostaliście wykupieni i jesteście zdolni do chwalenia Boga w waszym ciele. To zdanie trochę przemieniłem, ale właściwie inaczej je wyraziłem, ono brzmi w oryginale: Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele! Więc tu jest napisane: zostaliście wyzwoleni i zostaliście uzdolnieni w pełni do chwalenia Boga w waszym ciele.

Więc ci, którzy mówią, że to jest pycha, żeby chwalić Boga w swoim ciele, bo jesteś grzesznikiem, to właściwie sprzeciwiają się temu wersetowi. I najdziwniejszą sytuacją jest to, że św. Paweł przez jakoby tych nadętych - właśnie tych, którzy są tutaj opisani - Kol 2:

*18 Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w unizaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy - [Tego], z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem.*

To są właśnie ci, którzy uzurpują sobie z tych właśnie nadętych widzeń i nadętych rozumie rozumowych, że właśnie to oni mają rację i zmuszają człowieka do grzeszności. A nie poznają że są wyzwoleni z żywiołów: Kol 2: 20 *razem z Chrystusem umarliście dla "żywiołów świata".*

Dlatego tutaj sięga to do Listu do Efezjan rozdz. 2: *1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.*

Więc tutaj mówi, że zostaliśmy wyrwani spod żywiołów tego świata, a jest powiedziane dalej: Ef 2:

*3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni.*

Tutaj św. Paweł nie jest uznawany, ponieważ mówi w prostocie o prawdzie i tych nadętych całkowicie ukraca; ukazuje, że są nadętymi i nie chcą jednego kroku. Oni wolą mnóstwo kroków, które donikąd

nie prowadzą i tak naprawdę mataczą. A wystarczy jeden krok, aby by całkowicie czystym i wolnym, ale zasada jest bardzo prosta.

Tu jest powiedziane w Liście do Koryntian rozdz.6: 20 *Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Więc chodzi o to, że nie wystarczy, że zostaliśmy odkupieni i powiedzieć w ten sposób: Panie Boże, odkupiłeś nas - no to zrób resztę, rozpocząłeś, to i skończ. Chodzi o to, że zostaliśmy wykupieni, a jednocześnie przez skierowanie ku synostwu Bożemu, jesteśmy zdolni odnaleźć tajemnicę światłości wewnętrznej. Tylko wtedy, kiedy jesteśmy synami Bożymi możemy znaleźć tajemnicę światłości wewnętrznej.

Czyli nie jako cielesni ludzie, którzy przeczytali wszystkie książki, przeczytali wszystkie Ewangelie, przeczytali cały Stary Testament, wszystkie Listy, a nie poddali się tej Tajemnicy, to oni, mimo że to wszystko przeczytali, to nie są w stanie odnaleźć światła wewnętrznego, które światło jest tylko możliwe do znalezienia przez synów Bożych.

Bo synowie Boży, gdy się nimi stajemy, a stajemy się dlatego, że zaufaliśmy Bogu Ojcu - to jest tylko ta zasada: bezwzględnie zaufaliśmy Bogu Ojcu. A ta ufność nie polega na tym: „Ufam Bogu, ufam Bogu, ufam Bogu, uf, uf” - to nie chodzi o tę sprawę, tylko ufam Bogu dlatego, że uwierzyłem, że jestem bez grzechu. I uwierzyłem, że jestem niewinny i że jestem święty, bo Święty we mnie mieszka. A nie jestem już tamtym człowiekiem, bo tamten człowiek został usunięty, zabity, dosłownie zabity. O tym przecież mówi List do Rzymian rozdz.6, o którym rozmawialiśmy, że on ma głównie ukazane trzy kroki; Jezus Chrystus mówi:

*6 To wiedzcie, że Ja przyszedłem dla zniszczenia grzesznego ciała. Do tego przyszedłem. Przyszedłem, aby dawny (wasz) człowiek został razem ze Mną ukrzyżowany - czyli uśmiercony - po to, abyście już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

Wiecie, że zostałem ukrzyżowany, wiecie, że przyszedłem i wiecie, że wstąpiłem. Więc wszystkie te aspekty zostały wypełnione: zostało

ciało grzeszne zniszczone przez ukrzyżowanie i zostaliście wolni od grzechów. Bo Ja wypełniłem te 3 zasady: Przyszedłem, zwyciężyłem i zmartwychwstałem. Zwyciężyłem przez to, że świat myśli, że zostałem pokonany, a Ja zwyciężyłem śmierć, ponieważ oddałem się Ojcu i uczyniłem to z wielkiej miłości do wszelkiego stworzenia i posłuszeństwie i miłości do Ojca. Ojciec zachował mojego Ducha w życiu, bo Jestem duchem, nie ciałem.

I w tym momencie, kiedy my stajemy się duchem, czyli nasze myśli wychodzą poza doczesny stan pojmowania, jesteśmy duchem, myślimy już duchowo, ale to duchowe myślenie nie powoduje to, że występuje zaniedbanie spraw ziemskich. One są w inny sposób wykonywane, we właściwy sposób wykonywane: nie z powodu ciułania grosza, ale z powodu wypełniania dzieł Pańskich. A Bóg wynagradza też w taki sposób, bo wie mówiąc Nie troszczcie się o to co będziecie pić, co będziecie jeść, w co będziecie się ubierać, wierzcie we Mnie, a Ja wam to wszystko dam, bo wiem, że tego potrzebujecie. Wiem, jak jest skonstruowany świat, więc Ja wam to dam, ale wy dla tego nie żyjcie, tylko żyjcie dla Mnie, a Ja będę wam to dawał.

Więc te sytuacje stają się coraz bardziej proste. Nie jest trudne, abyście stali się synami Bożymi. Patrząc na państwa dostrzegam taką sytuację, że mimo, że sprawy jasne, sprawy są proste, sprawy są otwarte, to może nie tylko niektórzy, ale może nawet i sporo osób w dalszym ciągu ciało traktuje jako swój właściwy stan istnienia, a te sprawy jako pewnego rodzaju historie - dobrze sobie mieć i znać, ale niekoniecznie postępować. Ale tu trzeba wedle niej postępować, czyli uświadomić sobie tę sytuację, czyli zmienić tę sytuację.

Proszę zauważyć ciekawą sprawę, kiedy człowiek jest fizyczny, nie przestaje być duchowy, w dalszym ciągu jest duchowy, tylko jest pokieroszowany duchowo. Kiedy jest duchowy nie przestaje być fizyczny, w dalszym ciągu jest fizyczny, tylko fizyczny jako już niepokieroszowany duchowo i nie fizycznie też, bo Bóg zaczyna dbać także o jego fizyczność.

Czyli występuje sytuacja taka, że chodzi tak naprawdę o miejsce, z którego jest ten świat - właściwie nasze ciało i świat - zarządzany. Jeśli jest zarządzany oddolnie, to duchowa natura jest pokieroszowana i świat wcale nie uzyskuje wzrostu.

Kiedy jest zarządzany odgórnie, to właściwie nie różnicie się kompletnie od ludzi na ulicy, jesteście takimi samymi ludźmi, tylko że przy bliższym poznaniu zauważają ci ludzie, że jesteście jakimiś innymi ludźmi, jakoś inaczej myślicie, inaczej pojmujecie i jakaś emanacja duchowa z was wypływa i albo uciekają przed wami, albo stają się dobrymi. Jakieś specyficzne dobro pojawia się w nich, bo moc duchowa panuje także nad ich wnętrzem. Tak jak ludzie, którzy spotykali się z Chrystusem, to czuli specyficzną ciszę, spokój i radość. Faryzeusze natomiast czuli całkowicie coś innego - w kruzganku Świątyni Salomona: Dlaczego nas dręczysz?! Dlaczego nas prześladujesz?!

Chrystus mówi: Ja was nie dręcę i nie prześladuję. Dlatego tak mówili, ponieważ ich duch stawiał opór i wrogość odczuwali względem Chrystusa, mimo że z Jego postawy nie wyniknęła żadna przemoc, żadna agresja, żadna nienawiść do nich wszystkich, ale oni w taki sposób odczuwali.

Zresztą czytamy Nikodema: Wiemy - mówi Nikodem w imieniu faryzeusza - że przychodzisz z Nieba, i wiemy że jesteś Bożym człowiekiem. Zauważcie tą Ewangelię św. Jana rozdz.3: *1 Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. 2 Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: «Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim». 3 W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego».*

To jest właśnie to - powtórne narodzenie, aby być synem Bożym, to jest powtórne narodzenie. A dlaczego? Bo to jest właśnie to powtórne narodzenie, w dzisiejszym świecie znane jako inkarnacja. Tylko że to nie jest ta inkarnacja, która jest związana z

inkarnowaniem się tej natury, która nie została naprawiona i która ciągle wciela się swoimi kłopotami, gdzie robak jej nie ginie, a szatan się cieszy w tej sytuacji.

Jest jej jedna inkarnacja, o której mówi św. Jan: Jezus Chrystus inkarnował się w ciało Marii Dziewicy, stał się człowiekiem, narodził się pod prawem, w ciele grzesznym. I jest jeszcze jedna inkarnacja, jedyna inkarnacja - inkarnacja w ciało synów Bożych, o których jest powiedziane, że oni się rozwijają przez wypełnienie Prawa, czyli przez pokonywanie nadrzędności ciała, a do tego zostali ustanowieni, kiedy są synami.

To jest bardzo ciekawa sytuacja naprawdę, dlatego że tutaj dostrzega się taką sytuację, że jak to było już powiedziane, że synowie Boży przez samo istnienie wywołują nadzór nad ciałem i ciało jest im posłuszne.

Oglądam czasami program z panem Cezarym, ten pan trenuje psy. Właściwie nie trenuje, ale psy wychowuje psy już dorosłe, bo trenuje się psy małe najczęściej. Ludzie wzywają go, bo pies szczeka, szarpie, niszczy dom, rzuca się na inne psy, trzeba mocno go trzymać na smyczy i jest to pies jakby chory, taki nadwrażliwy. Przychodzi pan Cezar i mówi: To dajcie mi tego psa, ja go wyprowadzę. - Proszę pana, ale on jest bardzo narowisty, bardzo gwałtowny. Pan Cezar bierze tego psa, oni patrzą przez okno, a pies przy nodze idzie, cichuteńko, spokojnie i nie ma żadnego problemu. Przychodzi pan Cezar po kilku minutach i mówi tak: Co wy chcecie od tego psa? Nic z nim nie jest, to wy macie problem, ja muszę was wyleczyć, ponieważ pies idzie przy mnie ze spokojem, bo ja jestem panem jego, ja wiem, kto tu rządzi - to ja rządę; a on o tym dokładnie wie, że ja tu rządę i sobie idzie spokojniutko. I „mówi”: jakiego mam super pana! Mam super pana: on jest taki cichy, spokojny, łagodny i ja nie muszę nic robić, tylko iść przy nim i być mu posłusznym, ponieważ chcę jednak mieć takiego pana, bo chcę pozostać w stadzie; on jest przewodnikiem stada, a ja chcę być z tym przewodnikiem stada, super pan! A jak jest sytuacja taka, że

właściciele są gwałtowni, to ten pies rozumie, że nie mam tam samca alfa i on nim musi być. I on się domaga, ja tu jest samcem alfa: tego ustawię, tego ustawię, tego ustawię, ustawię panią, ustawię pana, ustawię wszystkich. On chce wszystkich ustawić, ma pełne ręce roboty, bo każdego trzeba ustawić. I wychodzi na to, że ten pies jest narowisty, gwałtowny, niewychowany; ale on ma pełne ręce roboty, bo każdego trzeba wychować. Oni tego nie rozumieją, że pies ma taką naturę, że tak funkcjonuje.

I tutaj właśnie spójrzcie na tajemnicę synów Bożych - ciało natury ziemskiej, kiedy nie ma władzy nadrzędnej, to ono także ma pełne ręce roboty, aby poustawić to wszystko wedle własnego rozumienia, widzenia.

Proszę zauważyć, została ukazana jedna bardzo ciekawa sytuacja - o synach Bożych nie mówimy już jako o naturze, która jest gdzieś, ale którą już jesteśmy świadomie i którą czujemy, i z którą się identyfikujemy całkowicie, i jako synowie Boży mieszkamy w tym ciele.

Nie, że jesteśmy cielesnymi, a synowie Boży gdzieś tam są, bo uwierzyliśmy. My w tym momencie już nimi jesteśmy, identyfikujemy się całkowicie przez wiarę i nadzieję z synami Bożymi, i nimi jesteśmy, inaczej świat postrzegamy. Postrzegamy świat inaczej dlatego, że synowie Boży świat inaczej postrzegają; postrzegają go z mocy Bożej. Dlatego my już postrzegamy świat z mocy synów Bożych, będąc w tym ciele jesteśmy w dalszym ciągu synami Bożymi, widząc to ciało, które potrzebuje naszej radykalnej postawy Boskiej. To nie chodzi o to, żeby miało duży bat i strzelało z bata, i żeby każda część natury ludzkiej wiedziała gdzie ma siedzieć, jakie fikołki robić itd., itd. Ale chodzi o to, że synowie Boży sami od siebie wymagają z całej siły posłuszeństwa Bogu.

Dlatego św. Paweł powiedział: *Nie ja już żyję, ale żyje we mnie Jezus Chrystus*; a moim życiem jest nieustannie wiara w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie za mnie wydał. To jest wiara, czyli nieustanne trwanie w świadomości - skąd pochodzi życie,

kto jest dawcą tego życia i dlaczego jestem tym życiem. Dlatego jestem tym życiem, dlatego zostałem powołany, bo to nie jest widzimisię Boga, to jest plan Pański dla natury jeszcze głębszej, za którą my jesteśmy odpowiedzialni. Jeśli tego nie uczynimy, to zostaniemy za to ukarani; a karą jest śmierć.

Jest powiedziane: Jeśli powstanie w was to, co ma powstać, to to, co powstanie uratuje was; jeśli nie powstanie w was to, co ma powstać, to to, co nie powstało, uśmierci was. Czyli będzie miał człowiek udział w śmierci tej, która umiera; a jeśli jej da życie, to jej życie na wieki go uczyni tym, który jest panem tej ziemi, w imię Pańskie, bo jego świadomość nie będzie już zależna od ciała, ale ciało będzie miało życie od niego, który otrzymał właśnie to życie od Boga, bo uwierzył Bogu.

Synowie Boży mają naturę Boską, oni są zrodzeni z wiary, zrodzeni są z nadziei. Więc my trwamy w tym stanie i dla nas nie ma tutaj sytuacji zastanawiania się nad faktem odkupienia. My, jesteśmy już w fundamencie tego stanu, nasze życie już jest tą naturą; gotujemy obiad, robimy coś w internecie - umieszczamy posty, wykłady - wszystkie są o tych sprawach, a świat nieustannie zmniejsza oglądalność. Zmniejsza oglądalność, ponieważ wie, że ludzie mają taką naturę: jak będzie tam napisane, że już obejrzało ileś tam milionów, to wtedy wszyscy się tam rzucą i też będą oglądali. A jak będzie w rzeczywistości wiele milionów, ale napiszą, że oglądały 3 osoby, to: O, to nie będziemy tego oglądać, bo obejrzały tylko 3 osoby.

Więc jest to rozpoznanie natury człowieka, który jest stadny i biegnie, idzie tam, gdzie idzie większość - jeśli większość to ogląda, to on też obejrzy, jeśli większość tego nie będzie oglądała, to on też tego nie będzie oglądał. W ten sposób wykorzystuje się tą naturę behawioralną człowieka, do tego aby manipulować społeczeństwem i to co by chcieli oglądać.

Ale my będąc w naturze synostwa Bożego zachowujemy Boską naturę. Nasze postępowanie, nasze dzieła są nieśmiertelne, bo

zasada jest bardzo prosta - nie kończą się razem ze śmiercią ciała. Śmierć ciała jest pewnego rodzaju etapem tylko synów Bożych. Śmierć ciała jest to pewnego rodzaju stan zrzucenia z siebie tego, co ze świata upadłego i sięgnięcie do wewnętrznej natury. I proszę zauważyć, jesteście wewnętrzną naturą, już wewnętrzną naturą, już emanującą prawdą Bożą, już pełnią chwały; gdy zrzucacie z siebie tą naturę cielesną, to nie doznajecie jakiegoś wstrząsu, szoku, słabości, ale lekkość wewnętrzną. A możecie mieć - dlatego że chcecie - naturę cielesną, tylko dlatego aby służyć drugiemu człowiekowi, a nie po to, że jesteście od niej zależni. Materia może dać wam tę powłokę wtedy, kiedy jej potrzebujecie, ale nie macie jej na wieki, ponieważ ona wam nie jest potrzebna, bo nie pochodzicie z tego świata; jesteście duchową naturą.

Duchową naturą, dlatego Chrystus Pan objawił się na Ziemi, ale nie objawił się pierwszy raz w ciele własnym, które miał, ale później objawiał się w różnych innych ciałach. Było powiedziane, że objawił się jako wędrowiec, niepodobny do Chrystusa Pana, który został ukrzyżowany i zmartwychwstał. I gdy szedł Łukasz i Kleofas; to jest dosyć ciekawa sytuacja, bo tam nie jest napisane, że to był Łukasz, ale było napisane, że to był Kleofas i drugi uczeń, który to opisał, a tym uczniem jest Łukasz. I szedł Łukasz i Kleofas i pojawił się Jezus Chrystus, ale jako wędrowiec, i pyta się: Dokąd idziecie? - A idziemy do Emaus Nikopolis. Bo Emaus Nikopolis jest tak daleko jak przedstawia to Ewangelia - wyszli rano zaraz po Zmartwychwstaniu, gdy kobiety przyszły. Oni się przerazili że kobiety dostały jakieś zburzenia psychiczne, czy coś takiego; i oni się przerazili nagle że oni zostaną schwytani i ukrzyżowani. Więc oni za chwilę wyszli z Jerozolimy i szybkim krokiem zaczęli iść do domu Kleofasa. A dom Kleofasa jest w Emaus Nikopolis ok. 30 km od Jerozolimy; i tj. dokładnie tyle czasu kiedy wyszli rano po 8 godz. drogi; jest napisane: wyszli zaraz po tym jak kobiety się pojawiły. A doszli do Emaus Nikopolis wtedy kiedy się już zmierzchało. Jest napisane: A Jezus ukazywał, jakoby miał iść jeszcze dalej. On oczywiście nie miał

nigdzie iść dalej, ponieważ nie miał jakiegoś celu innego, jak tylko cel, którym byli oni. Kleofas powiedział: Wejdź do mnie do domu. Wszedł do domu Kleofasa i łamał chleb. Gdy Jezus Chrystus łamał chleb, to oni w tym momencie w jednej chwili łuski spadły im z oczu, nagle serca ich zostały otwarte i nagle zobaczyli, że to jest Chrystus. Ale On w tym momencie zniknął. I oni wtedy uświadomili sobie, że to był Jezus Chrystus, poczuli to w swoich sercach. Radość była ich tak wielka wewnątrz, że nie mieścili się w sobie, że jeszcze tej nocy - co to znaczy - tej nocy? Droga trwała 8 godz. Oni wychodzą nocą - nikt w nocy nie chodzi, dlatego że to są góry, to są lasy, dzikie zwierzęta itd., ale oni na to nie zwracają uwagi, jakby przestali o tym myśleć. I radośnie szli i śpiewali psalmy, i spieszyli się bardzo do Jerozolimy, aby powiedzieć swoim przyjaciołom, uczniom: Widzieliśmy Pana!

Gdy tam dotarli po kilku godzinach - myślę, że to było nad ranem - mówią: Widzieliśmy Pana! A tamci: My też! Objawił nam się, też nam się objawił! Czyli ciekawą sytuacją jest to, że zanim oni wyruszyli, to już tam Chrystus się pojawił kilka godzin wcześniej. Czyli czas i przestrzeń dla Niego nie stwarza problemu - pojawia się, gdzie chce.

Człowiek ma tę naturę - wyobraźnia człowieka jest pewnym elementem zastępczym, elementem więzionym go w naturze ciała. Bo wyobraźnia jest pewnym elementem insynuacji umysłowej, czyli wyobraźni która jakoby podejrzewa, domyśla się, jak może istnieć to miejsce, jak wyglądać to miejsce, do którego on zmierza.

Ale przecież człowiek, będąc wewnętrzną istotą Boską nie musi myśleć o tym, co tam jest, tylko może automatycznie tam się znaleźć. I synowie Boży to są właśnie te istoty, gdzie natura cielesna całkowicie im służy i pojawiają się tam dlatego, że chcą. I nie muszą zastanawiać się jak to wygląda, tylko są i osobiście to poznają.

Dlatego wyobraźnia jest tylko pewnego rodzaju stanem ograniczającym działanie Ducha Świętego. Dzisiejszy świat funkcjonuje głównie na wyobraźni, i ci którzy nie mają wyobraźni

uważani są za chorych ludzi, ponieważ świat grzechu opiera się na wyobraźni. - „On chyba nie jest grzesznikiem, bo nie ma wyobraźni. Jak go wyleczyć? Chyba grzech musi go wyleczyć”. Grzech nie leczy, grzech sprowadza cierpienie, chorobę i śmierć.

Ten świat uważa ludzi, którzy nie są grzesznikami za ludzi chorych, za ludzi, którzy jakieś mają niezdrowe pojęcie. Ale ten świat, jednak - prawie 3 mld ludzi uwierzyło w Chrystusa. Tylko, że ta wiara jest wiarą, która została mataczona, sprzeniewierzona, gdzie socjotechniczne mataczenie spowodowało, że ludzie zaczęli ulegać (pewnym ludzkim jakoby) duchowej namowie, o tym że to jest właściwe, ponieważ to się wpisuje w ich rozumienie. Rozumienie logiczne, że to w ten sposób funkcjonuje.

Ale synowie Boży nie postępują w sposób logiki ludzkiej, ale Boskiej logiki, a Boską logiką synów Bożych jest ta właśnie sprawa - Chrystus mnie odkupił, jest okupem za mnie, ja jestem bezgrzeszny i wolny i to jest dla nich wystarczające, i nie muszą niczego dociekać. Dla nich Słowo Boga jest najważniejsze, jest drogocenne, i oni niczego nie dociekają, oni po prostu są synami Bożymi, bo to jest słowo drogocenne.

I dlatego dla nas, abyśmy byli synami Bożymi Słowo Boga musi być drogocenne. I do tego słowa drogocennego niczego się już nie dodaje, ono jest wystarczające. Jeśli Chrystus Pan mówi: Jesteście wolnymi od grzechu, ponieważ was wykupiłem, to Ja was wykupiłem, a Ojciec Mój posłał Mnie do was, bym złożył ofiarę ze swojego życia i wykupił was, Jestem okupem za wasze życie. Czyli zapłaciłem sownie za wasze wykupienie i do Mnie należycie już całkowicie.

To ludzie jednak chcą we własny sposób to zrobić, dlaczego? Bo szatan daje człowiekowi wolną rękę, jakoby dawał wolną rękę. Ale nie daje wolnej ręki, wie o tym, że gdy da wam wolną rękę, to wymyślą ludzie to, czego on sam nie wymyśli. Wtedy dopiero będzie miał używanie. Diabeł mówi: ludzie to rzeczywiście pomysłowy naród, ja nie wymyśliłbym takiego „wygibasa”, jak oni wymyślili, takich dziwacznych spraw, a oni mają talent!

A wystarczy tylko w pełni zaufać Chrystusowi. Więc tutaj, chodzi o ludzi którzy są tutaj, a jednocześnie na webinarium, to myślę, że ci ludzie rozumieją, że Chrystus jest Synem Bożym, przyszedł, złożył okup za nasze życie; i jesteśmy wolnymi od tego świata. I wystarczy tylko swoje serce uwolnić od różnych insynuacji wiary i dociekań; ale wiary takiej nierzeczywistej, a skierować się naprawdę przez wiarę do Chrystusa Pana, czyli uwierzyć Chrystusowi. A co się dalej stanie? A On będzie działał.

On będzie działał, czyli On nas przemieni, bo Jego Duch nas przemieni. Czyli ludzie którzy uwierzą Chrystusowi; nie do końca uwierzą, ale będą myśleli, że uwierzyli Chrystusowi - no dobrze, uwierzyłem Chrystusowi, co teraz mam zrobić, jak mam się przemieniać, co mam teraz uczynić?

A odpowiedź jest taka: Gdy uwierzyłeś Chrystusowi, Duch Boży w tobie mieszka, to On cię przemienia, a ty będziesz dostrzegał tę przemianę i będziesz wedle tej przemiany postępował. On cię uczyni nowym stworzeniem, bo stare stworzenie już umarło, czyli stary człowiek umarł, jest w tej chwili nowy człowiek, który powstał z wiary i z nadziei - to jest nowy człowiek.

I dzisiejszy świat, kościół grzeszników, który został pozbawiony wszelkiej mocy, ponieważ odszedł od nich dojrzały owoc świętych, którzy zostali złowieni przez uczynki, w miłosierdziu Swoim Bóg wyzwolił świętych; i dzisiejszy kościół grzeszników już nie ma mocy ich potęgi, aby móc mataczyć duchową naturę człowieka i umysły. Nie ma już takiej mocy i w tym momencie są tylko ludzie, którzy tak naprawdę nie szukają Chrystusa, tylko chcą, aby nad ciałem ich ktoś zapanował, czyli wygląda to na pewnego rodzaju odruch stadny. Odruch stadny - czyli chcą mieć samca alfa.

W tym momencie, gdy są indywidualną istotą, to wtedy Bóg w nich działa, a oni doświadczają przemiany duchowej z powodu obecności Chrystusa. Oczywiście ludzie mówią: Mamy oczywiście Chrystusa! - ale przemiany nie doświadczają. Ponieważ nie mają Chrystusa, bo obecność Chrystusa - jest w Ks. Jeremiasza rozdz.31 -

jest napisane o oświeceniu: *33 Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach - wyrocznia Pana: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.*

Wypisał w głębi serca - co to za słowa? Czyli usunął naturę behawioralną, a objawił Swoją naturę jako potrzebę człowieka. Czyli można by było powiedzieć, że zamienił naturę behawioralną - ludzką na naturę pragnienia Boga. I pragnienie Boga jest naturalnym stanem człowieka, który w nim istnieje, ponieważ jest napisane: Będę im Bogiem: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.

Czyli w miejsce behawioralnego odruchu włożył odruch miłości, pragnienia, życia z Bogiem i posłuszeństwa Jemu, jako naturę prawdziwą i właściwą, jeśli Jemu uwierzą i nie będą się musieli wzajemnie pouczać, ponieważ sam Bóg stanie się ich naturą prawdy:

*Jr 31: 34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».*

Czyli nie będę wspominał o tym, kim byli wcześniej, ale będę mówił im kim są teraz. Wcześniej byli grzesznikami, byli zwiedzeni, ale tamten świat już przeminął, już nie wspomina o tym świecie. W tej chwili są oni nowym stworzeniem, ludem nowym. Nie będę mówił o innym świecie, bo ten inny świat przeminął, nie ma już ich dla niego. Oni są nową naturą.

Jakby to Chrystus chciał powiedzieć: Nie będę im mówił o grzechach, ponieważ oni nie wiedzą czym one są, oni nie są z tej natury, to jest całkowicie nowy człowiek, który nie ma pojęcia o grzechach, nie ma zrozumienia, bo to tamta natura była uwikłana w to, a ten nie. Ten człowiek nie ma pojęcia o nich, ten człowiek ma tylko miłość Moją do Mnie i jego serce jest tylko kochaniem Mnie i wypełnieniem Mojej woli. A jednocześnie wznoszenie wszelkiego

stworzenia, które oczekuje na przybycie synów Bożych, którzy zwiastują moc Chrystusa w głębinach.

Tak, jak Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, który zwiastował na Ziemi moc Boga i wolę Boga. Czyli Jezus Chrystus nie jest samodzielny, Chrystus Pan jest w jedności z Ojcem powiedział: Kto Mnie widzi, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jedno. Nigdy nie będzie inaczej, zawsze jest tak. Dlatego kto patrzy na synów Bożych widzi i Chrystusa, i Ojca, ponieważ oni są zjednoczeni i synowie Boży powstają z mocy Boga, bo Bóg ich stworzył i są w Chrystusie Jezusie; są zintegrowani, inaczej nie występują.

Więc przyjęcie Ducha Bożego i bycie synem Bożym jest równoznaczne z oświeceniem - oświecenie jako natura prawdziwej wewnętrznej obecności tej tajemnicy, o której jest tu napisane Jr 31:

*33 Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu.*

*Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.*

Proszę zauważyć, co tu jest napisane: użyte jest słowo „jestestwa”. „Jestestwa” - to jest słowo, które odzwierciedla nie to, co człowiek ma, tylko czemu podlega. Jestestwo to jest to, czemu podlega, co jest jego naturą wewnętrzną. Więc nie jest to to, czego się nauczył, to co przyjął, ale jestestwo to jest jego fundament. Jestestwo to jest tożsamość ta, która na niego wpływa i która nim powoduje.

Więc to Ja będą wszelką przyczyną postawy synów Bożych, synowie Boży będą czynić to, co będą mieli w swoim pragnieniu, to będzie ich pragnieniem, ale to będę Ja. Czyli oni będą czynić to wszystko ze swoim pragnieniem, będą mieli pragnienie wypełnienia tego dzieła, czyli pójścia do głębin i uratowanie Tejże w głębinach, która oczekuje na ich przyjście. To jest ich pragnienie. Ale to jest Moja wola i moje posłanie, ale oni tego nie rozpoznają w taki sposób, chociaż wiedzą, ale czują, że to jest ich pragnienie. Więc jestestwo jest to głębia tajemnicy wewnętrznej, która sięga do natury fundamentalnej człowieka.

Tak samo, jak synostwo Boże - synowie Boży - to jest jestestwo Boga w człowieku. Czyli, to nie jest jakieś miejsce, jestestwo to jest taki stan mówiący o przyczynie wszystkiego. Więc tu, ta tajemnica, którą Chrystus Pan objawia jest tą naturą jestestwa synów Bożych, czyli oświecenia. I nie można się tego nauczyć, nie można powiedzieć: Jestem synem Bożym, ale nie mam pojęcia czym to jest. Jeśli jest synem Bożym to musi być świadomy swojej niewinności, nie w sposób taki, że to jest logiczny stan, tylko jest stan przenikający jego całą naturę i objawiający się wolnością od zniewolenia przez rzeczy tego świata. On jest uwolniony od rzeczy tego świata, ponieważ jestestwem jego jest sam Bóg. On jest uwolniony od rzeczy tego świata. A rzeczami tego świata, duchowymi sprawami tego świata jest - o ironio - grzech i pokuta. To są duchowe natury tego świata. To jest aż zadziwiające, że to zostało ustanowione jako natury duchowe tego świata: chcesz być duchowy, to musisz się spowiadać, czyli musisz pamiętać o grzechu i musisz pokutować za to, że jesteś grzesznikiem.

A nie: uwierzyć, że jesteś wolny i cieszyć się z tej natury. Jest to po prostu przeciwstawianie się Boskiej naturze. Dzisiejszy świat działa jak szatan opisany w 2 Liście do Koryntian rozdz.11: 13 Ci

*falszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa.*

*14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości.*

O co tutaj chodzi? Że dzisiejszy świat - jak to mówi Apokalipsa także - jest fałszywym prorokiem, ma rogi baranka, mówi jak smok. Czyli udaje Chrystusowego, aby zwabiać; a jak już jest zwabiony, to czyni dwakroć bardziej wartymi piekła, niż sami są, czyli na pożarcie bestii rzuca.

I tutaj objawia się właśnie tajemnica fałszywego proroka. Co chcę powiedzieć? Kościół grzeszników dokładnie wie o tej sytuacji, że to jest o nim, ale nabiera wody w usta i mówi: Jak nic nie wiem, to nie ja, jak to mogę być ja? To nie ja jestem, to jakiś jest tam inny, nie wiadomo skąd on, dopiero przyjdzie ten właśnie. A to jest on, dokładnie wie, że to jest on, czyli idzie w zaparte. A nawet jeśli gdy

został ukazany 2 kanon, który bardzo dokładnie ukazał wrogość Chrystusowi, wrogość Bogu, wrogość człowiekowi i wrogość światłości Bożej, która przychodzi na ten świat w nowonarodzonych dzieciach - bo prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi (J 1,9) jest to zwalczane z całej siły. I jest powiedziane w taki sposób: Dzieci się chrzci zaraz po narodzeniu dla odpuszczenia grzechów.

Ale takie małe dzieciątko nie ma żadnych grzechów, więc trzeba ich chrzcić po to, aby zmyć z nich to, co ściągnęły na siebie w czasie narodzin i ty człowieku sobie pomyśl, co to takiego może być.

Więc nie jest tutaj ukazane bardzo wyraźnie, czyli jest to odwoływanie się do sumień ludzkich, aby sumienia ludzki same oskarżyły siebie. Czyli jest to dokładne działanie, tak jak faryzeusze ukrzyżowali Jezusa Chrystusa rękami bezbożnych - w białych rękawiczkach. Tutaj: człowieku ja ci tylko daję szansę na to abyś się sam swoją ręką zabił. Daję ci szansę i możesz to zrobić, my będziemy niewinni, a ty będziesz człowiekiem zniszczonym przez grzech i to nie będzie nasza wina, bo przecież ja tylko pytałem, czy chcesz, ale ty to zrobiłeś; więc ja jestem wolny od tego obciążenia, ponieważ nie ja to zrobiłem. Ja tylko powiedziałem: O co mnie prosisz? Czy chcesz, aby twoje dziecko zostało wyrwane Światłości i przekazane kościołowi grzeszników? Ja tylko pytam; ale ty mówisz: tak, tak, tak, bo jestem tylko stadnym stworzeniem, nie chcę przecież żyć w samotności jako święta istota, wolę w stadzie ginać, rozumiecie państwo.

Wykorzystana jest z premedytacją natura fizyczna człowieka, gdzie Chrystus przyszedł po to, aby wyzwolić nas z natury fizycznej człowieka. Dlatego, jak to było napisane u Hebrajczyków: Musiał doświadczyć wszystkiego tego, co każdy człowiek, który żyje, przez ciało doświadczyć, aby zrozumieć ich położenie i być miłosiernym dla nich, aby wydobyć ich, rozumiejąc ich kłopot.

To tak, jak niektórzy mi mówią w taki sposób: Proszę pana, pan nie rozumie ludzi, pan patrząc na tych ludzi nie rozumie ich

kłopotów. Mówi Pan, że to jest tak proste, ale oni są w problemie głębokim i nie potrafią się z tego wydobyć, pan nie rozumie ich kłopotu. Pan istnieje w tej radości Pańskiej, zna tę tajemnicę i mówi: dlaczego oni się nie wydobywają?

A oni po prostu są w czarnej malignie i oni kompletnie nie mają pojęcia, jak się stamtąd wydostać.

Dlatego tu jest powiedziane, że Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, stał się człowiekiem, aby doświadczyć ludzkiego życia i żeby zrozumieć ich kłopot i zrozumieć, dlaczego oni tak się opierają i trwają w tym ciele?

Dlatego, że stało się po prostu ich naturą i innej nie znają. Chcą z niej się wydostać, ale z jednego sidła wpadają w drugie; jak chcą wyskoczyć z tego sidła drugiego, to wpadają we wnyki, a jak wyskakuje z wnyków wpadnie w wilczy dół. I gdzie się ruszą, wszędzie wnyki, potrzaski, sidła.

Ale tutaj Chrystus przyszedł i uwolnił nas; i dlatego musimy porzucić całkowicie to, nie ma innej rady. Musimy porzucić całkowicie ludzkie myślenie i tylko zdać się na wiarę Chrystusową. Dlatego że ciało jest straszną przeszkodą w rozumieniu Boskiej natury, bo tego nie potrafi, jest zawsze wrogię, gdy chce pomóc - zawsze pakuje człowieka w drugie sidło, w jakiś inny potrzask lub wilczy dół, lub jakiś wnyk; ono nie potrafi tego zrobić. I dlatego Bóg dał nam wiarę, która jest, tak można by powiedzieć prosto, nierozumnym postępowaniem. Nierozumnym - bo poza rozumem, rozum w tym nie istnieje, jest to pojmowanie poza postrzeganiem tego stanu ziemskiego, bo wchodzimy bezpośrednio w wiarę; a w tym momencie, kiedy Duch Boży w nas działa, momentalnie wszystko staje się jasne. Wszystko staje się jasne, wszystko staje się proste, wszystko jest otwarte, rozjaśnione, wszystko blaskiem emanuje, jest po prostu innym stanem. Wtedy człowiek może zrozumieć: Ach, rozumiem! Nie mogłem tego pojąć, nie mogłem tego zrozumieć, z tamtego poziomu nigdy bym tego nie zrozumiał, nie pojął; dopiero

jak jestem w tym stanie dopiero rozumiem, dopiero pojmuję tamte sytuacje.

I w ten sposób właśnie następuje oświecenie, czyli zdjęcie z człowieka tego odium ciemności, która została usunięta właśnie przy piątej czaszy, gdzie moc sprzeniewierzona przez kościół święty uczynkowy, została wykorzystana do tego, aby człowieka mocą duchową sprzeniewierzoną udręczyć i otumanić. Do tego została użyta ona, ale została im odebrana i zostali z niczym. Dojrzały owoc, pragnienie duszy ich odszedł od Ciebie o zostałeś z niczym; odeszły wszystkie sprawy dobre, te, które miałeś, jesteś nikim, nikim jesteś. Jesteś tylko tym, który sobie uświadomił, w jakim kłopotcie strasznym jest, a nie chce stamtąd się wydostać, tylko chce w dalszym ciągu odzyskać tą sławę, władzę poprzednią.

### **Część 10**

Jak państwo sami zauważyli nasze spotkanie, i nie tylko spotkanie, bo to nie jest spotkanie tylko informacyjne; ale moc ducha Bożego która działa w was. Ludzie którzy uczestniczą w webinarium i przyjeżdżają też na wykłady, a jednocześnie nie mogą przyjechać i uczestniczą w webinarium, mówią o tym, że w czasie wykładów odczuwają rzeczywistą, potężną obecność mocy Ducha Bożego, która działa bez względu na odległość, bez względu na czas. Nawet odsłuchując archiwum, to to działanie także istnieje; ale istnieje o wiele silniejsze - tak to jest przedstawiane - kiedy są na żywo, ponieważ wtedy jest to połączenie bezpośrednie ponieważ co to oznacza?

Że ludzka duchowa łączność nie ma granic, po prostu te połączenia są poza fizyczne; to łączność jest, można powiedzieć jakbyśmy się tu zwrócili do Star Treka, ono jest nadprzestrzenną, czy podprzestrzenną połączeniem, gdzie nie ma wymiaru, nie ma przestrzeni, jest to po prostu połączenie bezczasowe natychmiastowe. Więc wchodzimy w tzw. przestrzeń ducha, jesteśmy w duchowej naturze i łączymy się z nim.

Pamiętam przyszedł do mnie kiedyś piłkarz, który miał kontuzję kolana i nie mógł pojechać z drużyną do Holandii na mecz jakiś bardzo ważny. I to kolano zostało mu w ciągu jednej sesji wyleczone i ten problem mu zniknął nie miał już go. Na drugi dzień przychodzi do mnie i słaby, ledwo co stojący na nogach; i mówi: Proszę Pana jestem tak słaby, nie wiem co się ze mną dzieje, ledwo co oddycham, nie mogę się na nogach utrzymać. Moja drużyna wyjechała do Holandii i gra teraz mecz, a ja jestem tutaj i jestem tak strasznie słaby. A ja mówię: Proszę Pana przyszedł Pan do mnie, ale Pan tutaj ze mną nie jest, Pan jest w tej chwili nad płytą boiska w Holandii. Wisi Pan po prostu tam i ogląda mecz; a to dlatego jest pan tak słaby, ponieważ pana ciało duchowe zostało tam wysłane, tam pan przebywa, a ciało pana fizyczne doznało ogromnej, ogromnej słabości.

I został on uświadomiony i został przywrócony momentalnie odzyskał siły w jednej chwili. Ale gdy jesteśmy duchową istotą, to wtedy ta nasza duchowa natura ma pełną moc Boską, ponieważ Bóg to wszystko czyni, człowiek jest świadomy i cała moc jest w człowieku.

A jego świadomość była w ciele, a nieświadomie emocjonalnie wysłał się do miejsca swojej drużyny i tam wisi nad płytą boiska. To ciekawa sytuacja, bo gdy spojrzałem na niego, na duchową przestrzeń, to nie widziałem jego tylko płytę boiska i jego jakby przez niego widziałem grających ludzi tam, a także jego że tak mogę powiedzieć, jego tam duch wisi i zamiast jego obrazu to widziałem płytę boiska, murawę. Został przywrócony i zaczął wtedy odczuwać tą równowagę. Zrozumiał, czy nie zrozumiał, że takie rzeczy po prostu się dzieją spontanicznie.

Tutaj wiara nie jest tą naturą spontaniczną, chociaż można tak to określić spontaniczną, ale wynikiem prawdziwej miłości do Boga, prawdziwej jedności tej samej potęgi, tej samej mocy, zjednoczenie się. Czyli Bóg daje nam siebie. I dlatego mówiąc tutaj o synostwie Bożym nie mówimy o tym, że możemy się nimi stać, ale że nimi

jesteśmy. A w tej chwili zaczyna się dalszy etap dzieła; a tym dalszy etapem dzieła jest właśnie staczenie bitwy wewnętrznej - o czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.5:

*3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. 5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.*

Proszę zauważyć, mówi o miłości Bożej, która przez Ducha Św. została w nas rozlana, więc ucisk jest naszą jednocześnie naturą Chrystusową. Dlatego że Chrystus przedstawił tę sytuację, że On wykonywał to dzieło Boże wyzwolenia ludzkości i ludzkość została wyzwolona, czyli dusze zostały wyzwolone; ale my jesteśmy posłani do głębin - o czym jest tutaj w 1Liście św. Piotra rozdz.3:

*18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

Więc tam jesteśmy posłani do tej tajemnicy, bo tam zostało ogłoszone zbawienie. Proszę zauważyć podobne do proroctwa - prorocy Staro Testamentowi ogłaszają zbawienie, nie dokonują tego zbawienia, ogłaszają zbawienie szczególnie czyni to Henoch, Izajasz, Jeremiasz, Ozeasz, ale szczególnie Izajasz ogłaszają to zbawienie; ale nie dokonują tego zbawienia, zbawienia dokonuje Jezus Chrystus. I 600 lat po Izajaszu to się dokonało.

I to zbawienie nastąpiło, trwało trzy wieki, były enklawy które nie znały tak naprawdę przemocy, agresji, nienawiści; trwały w radości, w prawdzie i miłości Bożej, enklawy. Ale te enklawy nie podobały się Rzymianom, Żydom się nie podobały, a jednocześnie niektórym ówczesnym, że tak mogą powiedzieć zwodzicielom, którym znudziło im się chrześcijaństwo - niczego nie posiadali, niczego nie mieli tylko mieli Boga; a oni chcieli mieć. I wtedy dostali miedź i żelazo.

A Jezus Chrystus przedstawia tę sytuację i Stary Testament - że miedź i żelazo jest to, to co zniewala człowieka. Jest powiedziane o Nabuchodonozorze, który przedstawiany jest jako drzewo wielkie, drzewo zostało ścięte i zakute miedzią i żelazem na siedem okresów czasu, gdzie Nabuchodonozor żył jak zwierzę. Podobne jest to do naszego ludzkiego stanu, że człowiek został ścięty nie przez Boga, ale przez ówczesny 2 kanon ówczesnych, że tak mogę powiedzieć knujących przeciwko Bogu, został ścięty przez nich i zakuty miedzią i żelazem.

A teraz Chrystus przyszedł i wydobył nas spod wpływu miedzi i żelaza ukazując wolność naszą, która jest w innej przestrzeni naszej wewnętrznej natury. Czyli, mimo że ciało może być zniewolone przez grzech, to my synowie Boży jesteśmy wolni z natury Bożej, wolni, a właściwie wolni, ale stworzeni na nowo.

Jak to przedstawia św. Piotr w 1Liście rozdz.1: 23 *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Czyli niezniszczalni dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa i nigdy nie ginie, zawsze jest. I dlatego mamy tutaj wieczne życie, ponieważ synowie Boży zostali powołani przez słowo Boże - o czym jest napisane w Ew. wg. św. Jana rozdz.1: 12 *Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli - czyli to słowo Boże - dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - 13 którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.*

Czyli tu jest napisane, że w tym momencie kiedy uwierzymy Bogu, czyli przyjmujemy słowo Boże to ono jest przyczyną naszych narodzin. Jest bardzo wyraźnie napisane: *Je przyjęli dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi - synami Bożymi - tymi, którzy wierzą w imię Jego - 13 którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.* Czyli to słowo, przyjęcie słowa Bożego, czyli danie słowu Bożemu posłuch, czyli uwierzenie słowu Bożemu.

Czyli możemy czynić wszystkie inne rzeczy - jak to powiedział św. Augustyn, św. Paweł „kochaj i rób co chcesz”. Gdy jesteś zanurzony

w miłości, czyli w Chrystusie - On jest mocą twojego chcenia i wszelkiego działania. Więc cokolwiek będziesz czynił zawsze będziesz czynił w Chrystusie, bo nie twoja wola się dzieje, ale wola Boga.

Ludzie codziennie odmawiają Modlitwę Pańską w której jest „Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi” - mimo że to mówią to rękami i nogami wszystko robią aby to się nigdy nie zdarzyło, żeby wola Boża się czasem nie zdarzyła, bo ona jest wrogością ich potrzeb. Ale przecież nie mają realizować się potrzeby ich ciała tylko mają się realizować potrzeby ich ducha, który dopiero ciału daje właściwą naturę.

Więc proszę zauważyć w dalszym ciągu mówimy o synostwie Bożym, które coraz bardziej jest zanurzone w naturę fizyczną naszego istnienia, czyli ciała fizycznego w którym przebywamy, a nie nim jesteśmy, i to ciało jest stanem który to tego syna Bożego chce powstrzymać, stawia mu opór. Ale gdy my temu oporowi nie pozwalamy działać, ale my jesteśmy zjednoczeni z Duchem Bożym, to ten opór jest po prostu naszym kształtowaniem się. Ten opór zmusza nas, czy wyzwala w nas o tak mogę powiedzieć, silniejsze umocnienie się w Chrystusie Panu w Bogu Ojcu i Duchu Świętym. Czyli umacnia, tutaj powiedział św. Paweł o umocnieniu - List do Galatów rozdz.2: *20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele.* Czyli jestem poddawany temu udręczeniu, problemom ciała o których mówi św. Paweł: *Nie chcę grzeszyć, a grzeszę, a jak grzeszę, to nie ja to czynię lecz ciało, grzech w ciele. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Czyli jednym słowem jest to sytuacja taka, że gdy różnego rodzaju problemy się pojawiają w życiu człowieka; chodzi mi o problemy prozaiczne nie nadzwyczajne, prozaiczne, codzienne, zwyczajne, po prostu zwyczajne codzienne problemy czy to małżeńskie, czy to w pracy, czy to w domu, czy to w macierzyństwie, czy to w ojcostwie, różnego rodzaju problemy się pojawiają to tym

bardziej umacniamy się w Chrystusie Panu, dlaczego? Bo nie nasza uwaga i rozwiązanie problemu nie kieruje się ku emocjom, tylko kieruje się ku Bogu, a On daje nam rozwiązanie.

I nie tylko nam daje rozwiązanie, ale także i przenika tych którzy są w jakiś sposób oporni i krnąbrni, też ich przemienia, też dokonuje tej przemiany wewnętrznej i oni też się przemieniają, ponieważ moc Ducha Bożego nie ogranicza się tylko do tego jednego człowieka, ona emanuje.

Ona emanuje, i dlatego jest sytuacja taka, że gdy człowiek nie jest pewny, wierzy Chrystusowi, ale nie jest pewny w Jego tajemnicy, to przychodzą ci którzy chcą go zniszczyć, zmiążdżyć, zwieść i do szatana.

Ale kiedy jest pewny, to są cicho, spokojnie, łagodnie, ponieważ ta moc jego panuje nad ich naturą diabelską i oni są cicho, oni są spokojni, ponieważ odzwierciedla to, że nie boją się, ale odczuwają że natura Boska w nich jest panująca i wychodzi na powierzchnię, i zaczyna w nich panować. A oni odczuwają, że ta knująca część jest wyłączona mocą nadrzędną Bożą.

I to jest właśnie ta sytuacja o której rozmawialiśmy obecności synów Bożych, że synowie Boży przebywając w ciele, proszę zauważyć to jest ciekawa sytuacja, przebywają w ciele i nic innego nie robią jak tylko nieustannie zachowują Boską równowagę, Boską nadzieję, Boską wiarę, tożsamość swojego pochodzenia i tym kim są zachowują. I to zachowanie powoduje tę sytuację, że w ciele rozpada się struktura starego grzechu.

Ale proszę zauważyć, co mówi św. Piotr w 2Liście rozdz.1: *9 Komu bowiem ich brak - czyli komu brak prawdziwego umocnienia i wszystkich cnót Bożych - 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów - czyli ze starych grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To o czym mówi św. Paweł: wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy.*

Czyli naszą pracą w ciele jest nie, wpadanie na pomysł jak sobie poradzić z danym problemem, tylko, to Bóg wie, a my musimy zachować z nim jedność. Czyli postępowanie w naturze duchowej jest całkowicie inne niż w cielesnej. Cielesna natura chce znaleźć sposób na rozwiązanie tego problemu, a natura duchowa ma zachować nieustanną jedność z Bogiem, a On znajduje sposób na rozwiązanie danego problemu, gdy zachowujemy z Nim łączność On ten problem rozwiązuje. Co to znaczy?

Czy to nie jest natura dziecięstwa. Dziecko nie rozwiązuje swojego problemu, biegnie do taty i tato, tato, tato ugryzł mnie komar w kolano. A tata mówi tak: to w takim razie my ugryziemy komara w kolano. Tato, a gdzie komar ma kolano? - musimy go poszukać.

Ale to jest właśnie sytuacja taka, że to jest dziecięstwo, czyli dorosły człowiek szuka sam rozwiązania; dziecko biegnie do taty tato, tato pomóż mi, a tata rozwiązuje problem. Dorosły człowiek nie szuka taty, ale rozwiązuje sam problem, w taki sposób że traci łączność z Bogiem i z rodzicem o tak mogę powiedzieć. Właściwie nie traci łączności z rodzicem, ponieważ jest to 1List św. Piotra rozdz.1, że gdy postępuje zgodnie z rodzicami, którzy nie trzymali się Ducha Bożego, to nie jest zanurzony w tej tajemnicy: *18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmywy. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.*

Jak to jest dalej napisane w rozdz.2: *25 Błądziliście bowiem jak owce16, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.*

Czyli uświadamiamy sobie tę sytuację, że ci wszyscy którzy sięgają do własnych rozwiązań, inaczej być nie może, sięgają do rozwiązań złych rozwiązań swoich przodków w których to była wrogość do Boga. Ale ci którzy sięgają ku Bogu, czyli - czyż to oni nie zachowują się jak dzieci, czyż dziecko gdy ma kłopot nie biegnie do

ojca. A Jezus Chrystus mówi w ten sposób: Wy synowie Boży, poznają was po tym, że gdy macie kłopot zachowujecie łączność ze swoim Ojcem tak głęboką, tak mocną, tak ścisłą, a On problem wasz rozwiązuje.

Czyli gdy synowie Boży są w sytuacji, we wrogim środowisku to tym silniej się umacniają w Chrystusie Panu, a tym silniej Chrystus Pan ich bierze w opiekę, przychodzi i nie tylko jego broni, ale nawraca także tamtych. Bo Jego moc działa z potężną siłą i odmienia tych którzy się poddają tej mocy, a wygania tamtych którzy nie chcą. I w ten sposób przemienia się wewnętrzna natura.

I to jest ciekawa sytuacja, bo tutaj dostrzegamy znowu tę sytuację która Ewangelicznie jest bardzo wyraźnie ukazana, aby stać się jak dziecko: gdy nie staniecie się jak dzieci nie wejdziecie do królestwa Bożego. Czyli gdy nie staniecie się synami Bożymi, którzy cokolwiek robią zawsze wołają: Tato, Tato, Ojcze, Ojcze, Tato zrób, Tato pomóż, Tato działaj. To znaczy może tak nie wołają werbalnie, ale ich serce jest ściśle związane w obronie, szukając obrony u Ojca, ściślej, silnej tożsamości, silnego połączenia. I o czym tutaj w tej chwili rozmawiamy?

Tak naprawdę rozmawiamy nie o sytuacji tej, jak się stać synami Bożymi, tylko rozmawiamy że jesteśmy nimi już w naturze cielesnej. A w tym momencie kiedy jesteśmy nimi w naturze cielesnej, nie jesteśmy tymi ciałami, ale zachowujemy pokój Boży z całej siły. I ten pokój Boży który zachowujemy w nas, jest łącznością z chwałą Bożą, z Bogiem Ojcem, który działa w nas całą swoją mocą, naturą, w ten sposób wykonujemy Stare Prawo, czyli Starożytne Prawo. Czyli to Prawo Starożytne o którym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.8, które nie było możliwe do wypełnienia: *3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym.*

I w tym momencie my powodujemy tę sytuację, to znaczy my nie powodujemy, to Chrystus uczynił tę sytuację i przez Chrystusa Pana my mając moc nad panowaniem ciała, nad ciałem; moc, aby nie ulec

jego zwiększeniu, czyli działamy w tym ciele mocą chwały Bożej - jest to wypełnienie Prawa Świętego. Czyli co to takiego jest?

Materia uczy się Boga, materia poznaje nadrzędną moc, materia zaczyna uświadamiać sobie, że jest inną naturą, ponieważ nic nie może natury Boskiej wydobyć w materii, ujawnić, jak tylko synowie Boży którzy są do tego przeznaczeni. Nikt tego nie może zrobić.

I dlatego nawet najbardziej wyuczony człowiek, który poznał wszystkie Ewangelie, poznał wszystkie tajemnice, a nie będzie miał wiary i miłości jest jak cymbał brzącający, czy miedź brzęcząca. Nic to nie da, bo jest cały czas niewierzący. Może znać te tajemnice, ale nic mu one nie dadzą, bo umrze i te tajemnice jemu nie pomogą. One go nie wyzwolą, umrze, a one przepadną bo nie narodził się człowiek, który rodzi się z wiary i z miłości, i z nadziei. Wiara, nadzieja i miłość. Tak, że w tej chwili trwają wiara, nadzieja i miłość a największa z nich jest miłość.

I tutaj gdy czytamy List św. Pawła hymn do Miłości rozdz.13: Miłość jest doskonała jeślibym przeczytał ten hymn do Miłości - 1 List do Koryntian rozdz.13: *1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,*

*a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzącający.*

*2 Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym.*

*3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.*

*4 Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.*

*Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku,*

*nie unosi się pychą; 5 nie dopuszcza się bezwstydu,*

*nie szuka swego, nie unosi się gniewem,*

*nie pamięta złego; 6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,*

*lecz współweseli się z prawdą.*

*7 Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,*

*we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.*

*8 Miłość nigdy nie ustaje.*

Więc co to zostało przeczytane? - To jest natura i tożsamość synów Bożych. Oni są zbudowani z miłości, oni trwają w miłości ich naturą jest prawda i miłość. Proszę zauważyć ten List napisał św. Paweł, ale gdy przyjrzymy się dokładnie, to mówi o wierze i miłości, a narratorem, narrator to nadzieja. Ja jestem tą, która stoi między wiarą i miłością, jeśli kto nie będzie miał nadziei, to nie będzie mógł trwać w miłości. Ja nadzieja mówię o miłości. I dlatego na końcu jest napisane: **13 Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy:**

***z nich zaś największa jest miłość.***

Ponieważ ona ostatecznie staje się tą, by zawierać to wszystko. W niej jest wiara i w niej jest nadzieja zrealizowana, a miłość jest życiem które całkowicie się objawia w życiu człowieka.

Więc dziecięstwo Boże, to jest dosyć ciekawa sytuacja, bardzo często ludzie się mnie pytają: czy są już dzieckiem Boży, czy już mają dziecięstwo Boże? Ale przecież to nie jest coś, co się ma w kieszeni.

Dziecięstwo Boże to jest - całkowicie powierzyć swoją terażniejszość i czas terażniejszy jutrzejszy, czyli przyszłość terażniejszą, co znaczy przyszłość terażniejsza?

Takiego sformułowania używa św. Augustyn - przeszłość terażniejsza, terażniejszość terażniejsza i przyszłość terażniejsza. Używa takiego sformułowania dlatego, że teraz widzimy w sobie przeszłość, teraz widzimy terażniejszość i gdy jesteśmy w nadziei, to teraz widzimy w sobie nadzieję. Teraz widzimy w sobie nadzieję, która jest naszą przyszłością. Czyli używa takiego sformułowania - przyszłość terażniejsza, czyli już żyjemy tą naturą poza doczesnym życiem nadprzyrodzoną mocą, czyli nadzieją; czyli żyjemy Boską tajemnicą.

Czyli w nas istnieją, bardzo ciekawa sytuacja, dwie natury; wiemy o tym, dwie natury. Jedna natura musi być Boską naturą, aby natura ziemską mogła być ocalona. Jeśli nie powstanie natura Boska, jeśli nie zrodzi się syn Boży, to natura ziemską na próżno oczekuje wolności.

Istnieją dwie natury zależne - natura synów Bożych jest ratunkiem dla natury cielesnej, ale nie w rozumieniu takim typowo ludzkim, ale typowo pierwszym, na początku, gdzie bóstwo na sposób ciała było świadome swojej Boskiej tajemnicy, Boskości, całkowicie radosne i poddane Boskiej tajemnicy. To jest ta tajemnica.

Dzisiaj synowie Boży w dzisiejszym czasie uwalniają tą naturę z naleciałości zgrzybiałego grzechu, który nieustannie szuka swojej świeżości, świeżości, że tak mogę powiedzieć, w ludziach doczesności. W ludziach doczesności, czyli w doczesnym życiu, aby trwał i mógł się produkować, rozmnażać; czyli psuć, niszczyć i zwodzić ludzi potrzebami, które są niby duchowe.

I proszę zauważyć chcę powiedzieć o tym, nie trzeba daleko trzeba szukać, kościół grzeszników jest właśnie taką trucizną która udaje, że jest duchowa, a duchowość zatruwa i niszczy; wszelki przejaw duchowości dusi w zarodku, niszczy w zarodku. Niszczy przez to, że człowiek nie może mieć grzechu bo jest grzeszny, bo wtedy jest grzeszny jak nie ma grzechu. To jest dziwna sytuacja. Jesteś grzesznikiem bo nie masz grzechu, każdy człowiek musi mieć grzech, bo żeby był święty to musi mieć grzech.

Nie wiem jak to powiedzieć, ale nawet na katedrze logiki to nie przejdzie, ale okazuje się że przechodzi, chociaż tam jest kompletnie irracjonalny stan nie związany kompletnie z naturą prawdy. Bo logika tam widzi ten błąd, ale nie chce tego błędu widzieć i w tym zaczyna się zagłębiać i ta logika jest już sama w sobie niszcząca, przeczy swojej logiczności, istnieniu.

Więc w tym momencie zaczynamy coraz bardziej rozumieć, że synostwo Boże to nie jest to, o czym jest napisane w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz.2: *18 Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w unізaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy - [Tego], z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem.*

I mówi: Pamiętajcie, że z Chrystusem umarliście dla żywiołów - to jest głównym elementem, Jego to musicie się trzymać, a nie własnej wizji, własnych przeczuć; o, krótki oddech - nie mogę tego zrobić. - Ach, tak powinienem; rozumiecie państwo.

Nie tędy, nie tędy droga, bo to pewnego rodzaju szukanie podpowiedzi w tym, co tej odpowiedzi dać nie może. Czyli jakoby ciało, było wyrocznią dla nas i ono by znało naszą drogę, dokąd mamy zmierzać. Ono nie wie, od niego nie dostaniemy żadnej właściwej odpowiedzi. Dostaniemy jakieś odpowiedzi, ale zawsze kłamliwe, które chcą uchodzić za właściwe.

Lub człowiek bierze pendulum, o wyszło mi że dobre, o się nie chce się kręcić, to znaczy że niedobre. A cóż ma do Boga pendulum, czyli wahadełko, cóż ma do Boga? Bóg nie zajmuje się żadnymi wahadełkami, pendulum, albo innymi sprawami, ani wysypaniem fusów z herbaty, czy kawy. Nie robi tego, Bóg jest po prostu poza tym wszystkim.

A synowie Boży zdążają żeby się stać człowiekiem światłości, o czym mówi Jezus Chrystus do uczniów którzy pytają się: Powiedz nam gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy szukać? Chrystus mówi: Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświetla świat cały, gdy nie oświetla, jest ciemność. Czyli istnieje światłość w człowieku światłości, on, czyli synowie Boży zstępują do głębin i w człowieku światłości, czyli w bóstwie na sposób ciała, objawiają pełną naturę światłości, którą zachowują od Boga. Aż człowiek światłości, czyli człowiek zjednoczony, synowie Boży, razem z naturą wewnętrzną bóstwa na sposób ciała stają się początkiem.

Początkiem, ponieważ jak na początku tak i na końcu; na końcu będzie tak jak na początku. Czyli, na początku Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę, i na końcu mężczyzna i niewiasta stają się naturą człowieka. Jak to powiedział św. Łukasz, że to są synowie zmartwychwstania, są jak aniołowie, którzy już umrzeć nie mogą. Nie mogą umrzeć, ponieważ nie mają natury grzechu i

natury śmierci. Oni są wiecznego życia, ponieważ Bóg jest ich życiem.

Tutaj powiem państwu, problemem dla człowieka jest to, że ciężko mu się pojmuje, albo w ogóle nie jest zdolny do pojęcia. Czyli nie powinien się wcale tym zajmować, chcąc zrozumieć w sposób ludzki i w sposób cielesny swoją nieśmiertelność, bo nie jest w stanie tego pojąć, nie jest w stanie tego zrozumieć. Dopiero wtedy kiedy się staje synem Bożym wierzy Chrystusowi, omijając te wszystkie dociekania i te wszystkie sprawy o których mówi św. Paweł w Liście do Kolosan: żeby po prostu uciekać od wszystkich swoich dywagacji i wymyślania dokąd to wszystko zmierza.

Ponieważ tak naprawdę Chrystus mówi o czasie teraźniejszym: Teraz trwaj w wierze, a Ja cię poprowadzę; a nie, trwaj we własnej wymyślonej historii; i pytaj się Mnie nieustannie: czy dobrze idę, czy dobrze idę?

Ty masz być posłany, Ja jestem twoim życiem. Więc tutaj musimy ominąć tzw. sprawę, ominąć ją, nie zajmować się w ogóle nią, nieśmiertelności ciała, która jest przeznaczona dla ciała, ale w inny sposób niż ciało by chciało. Bo ciało by chciało, ale tak jak by chciało; ale to nie może chcieć tak jak by chciało, ponieważ Bóg chce o wiele więcej dla tego ciała, niż by ono chciało. Czyli innymi słowy, kiedy chcemy zrozumieć nieśmiertelność ciała, to jest to myślenie bardziej szatańskie, bo to szatan chciałby nieśmiertelności tego ciała, aby to ciało było nieśmiertelne w taki sposób jakim jest, bez Boga.

Jak już było powiedziane: ciało samo, które myśli samodzielnie, jest zawsze wrogiem Boga zawsze. Zawsze ciało będzie wrogiem Boga; nie ma w ciele zdolności pojmowania. O tym mówi św. Paweł List do Rzymian rozdz.8: *6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci. To jest właśnie to, jeśli ktoś będzie chciał naturą cielesną znaleźć Boską tajemnicę, to zawsze będzie śmiertelny, bo ciało tego nie potrafi. 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna. 8 A ci, którzy żyją według*

*ciała, Bogu podobać się nie mogą. 9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy.*

Więc jest to sytuacja taka, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka, czyli jeśli ufamy Bogu Duch Boży w nas mieszka; czyli ufamy Bogu - Jego dziełom; do czego to jest podobne proszę państwa?

Fałszywy prorok kształtuje wszystkich ludzi na kształt siebie, żeby chodzili mówiąc o Chrystusie, ale żeby ich postawa zawsze była smoka. Więc nic dziwnego, że ludzie mają taki problem, ponieważ ukształtowali się wedle tego który uzurpuje sobie władzę nad nimi i kształtuje ich wedle własnego obrazu. Czyli, ludzie są kształtowani żeby myśleli, wymyślali sobie Chrystusa, ileż to razy na mszy uzdrawiającej czy jakiejś innej było powiedziane: wyobraźcie sobie Chrystusa. Co ma wyobraźnia do Chrystusa? - Chrystus jest żywy, prawdziwy.

To tak jakbyście powiedzieli w ten sposób: wyobraźcie sobie matkę, powyobrażajcie sobie swoją matkę; nie jedźcie do niej do domu, powyobrażajcie sobie matkę. Ale wyobrażona matka, to nie jest ta sama matka, dlaczego? Jeśli ktoś chciałby to poznać, to niech sprawdzi, że prawdziwa matka, prawdziwa natura, prawdziwa córka, syn, ma uczucie; a wyobrażone - jest to drewno puste, czarne bez życia.

Prawdziwe życie jest życiem; Chrystus który jest wyobrażony, nie jest Chrystusem który przychodzi do was, ale jest to obraz który jest wymyślony wewnątrz przez was, który jest wyprodukowany gdzieś przez jakąś naturę ciemności, bo Chrystus nie jest wyobrażony. Po cóż synowie Boży mieliby sobie wyobrażać Chrystusa? - jak oni mają w sobie Chrystusa i On w nich żyje. Po co mieliby sobie wyobrażać Boga, po co mieliby sobie wyobrażać Ducha Świętego?

Oni wiedzą, że On jest żywy, prawdziwy w nich mieszka, Duch Boży w nich mieszka, Bóg w nich mieszka i Chrystus Pan w nich mieszka. Więc wyobraźnia nie ma żadnego związku z rzeczywistością, żadnego. Jest to insynuacja na wzór rzeczywistości,

która nic wspólnego z rzeczywistością nie ma, nie ma nic, jest po prostu knowanie umysłu.

*9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka.*

Więc jest to bardzo wyraźne, że musi Duch Boży mieszkać w człowieku, aby żył według Ducha, a nie, według Ducha żyje, ale Duch Boży w nim nie mieszka. Jest wielu takich ludzi którzy żyją według Ducha, ale Duch Boży w nich nie mieszka; i pytanie jakiego ducha?

Pytanie jest bardzo proste, bo odpowiada na to bo przecież 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.11: 4 *Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.*

Czyli inny duch, nie Boski, szatański, duch szatański przychodzi. I to właśnie jest taka sytuacja, że jeśli ktoś mówi, że żyje duchowo, ale nie zna Chrystusa, to zawsze błądzi. A nawet jeśli zna Chrystusa, powiedzmy że zna Chrystusa, to owoce jego, gdy przeczą temu, oznacza że nie zna Chrystusa. Ponieważ Chrystus nie będzie człowieka prowadził innymi drogami. Więc jest tutaj weryfikacja - albo człowiek trzyma się ducha, ale nie wierzy Chrystusowi, albo mówi że wierzy Chrystusowi, ale jego drogi zawsze są błędne, zawsze błądzi.

Chrystus nie prowadzi człowieka błędnymi drogami. Jeśli człowiek mówi, że wierzy Chrystusowi, a zawsze błądzi, zawsze upada, to Chrystus nie chce upadku; zawsze upada, zawsze błądzi, zawsze się potyka, zawsze jakieś problemy się pojawiają, jako tragedia. Gdy trzymamy się Chrystusa to On to wszystko naprawia.

I dlatego tutaj siły ciemności podszywają się pod duchowość, o czym jest przecież powiedziane 2 Kor 11: 13 *Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.* Więc tu jest powiedziane, że istnieje duch który udaje

Chrystusa, ale Chrystusem nie jest i poznajemy jego wpływy przez to, że człowiek błądzi; mówi że odnalazł Boga, a później doznaje upadku, doznaje rozdarcia, rozbicia i dostrzega że nie jest to w taki sposób. To są właśnie sytuacje nie istnienia Chrystusa i synostwa Bożego.

Kiedyś pewien pan powiedział mi taką sytuację, że rozmawiał z pewną kobietą mówiąc, że nie ma wiary. Wpadła na niego ze złością i zaczęła na niego krzyczeć i była wściekła. Ale rok później gdy powiedział, że nie ma wiary, przyjęła to spokojnie i zaczęła się nawracać. Dlaczego taka sytuacja była? - ponieważ sytuacja jest dosyć prosta, gdy w nas jest umocnienie, głębokie umocnienie i w nas trwa moc Ducha Bożego, to taki człowiek nas nie napada tylko Duch Boży pociąga tego człowieka i przemienia tego człowieka. Tu jest ta sytuacja, to jest ta prawda.

Więc następna sytuacja, my, będąc teraz już świadomymi synami Bożymi, czyli proszę zauważyć, wszyscy ci którzy są synami Bożymi, czyli są świadomi Boskiego pochodzenia i są świadomi Jego dzieła w nich, i wiedzą o tym że są niewinni. Bo synowie Boży to nie ciało, synowie Boży to stworzona istota w Chrystusie Jezusie bezgrzeszna, czysta, doskonała, na wzór Boga. Na wzór Boga czysta i doskonała mająca pełnię chwały Bożej, nie z tego świata, stworzona ze Słowa Bożego; więc jak mogą mieć grzechy. Są nowym stworzeniem, stare przeminęło, a wszystko jest nowe; wiedzą że są synami Bożymi. A dlatego są synami Bożymi, ponieważ uwierzyli Chrystusowi, że On jest dawcą ich wolności, że on niczym się do tego nie przysłużył jest to darem i łaską.

Ludzie, w dzisiejszym świecie nie chcą takiego obrotu sprawy, żeby oni się do niczego nie przyłożyli, a dlaczego? Bo chcą coś sobie zawdzięczać, sobie, oni chcą być tymi dawcami własnej chwały, oni nie chcą, aby ktoś „spijał ich śmietankę”. A czy Bóg chce spijać ich śmietankę? Nie, Bóg chce im dać królestwo, nie chce „spijać ich śmietanki”. Bóg chce dać im królestwo i żeby oni panowali. Zresztą jest powiedziane w Apokalipsie rozdz.5:

*9 i Ty nabyłeś Bogu krwią swoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, 10 i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami Boga Ojca, Jezusa Chrystusa, aby rządzą na tej ziemi tysiąc lat, a druga śmierć ich nie dotknie.*

Czyli uczynił kapłanami, aby rządzą na tej ziemi. I to po to się dzieje; a nie po to żeby „spijać śmietankę”, tylko po to, aby stali się w imię Jego panującymi nad tym światem, ponieważ tego świat potrzebuje powrotu do chwały; i nie tylko ten świat, bo to odczuwam bardzo wyraźnie. Nie wiem jak to powiedzieć wam, bo tu spojrzałem w przestrzeń duchową i zobaczyłem, że nie słuchają nas tylko webinarzycy z tego świata. Tak to odebrałem, bo jak spojrzałem na tą sytuację to dostrzegam jeszcze inny plan, a w tym innym planie jest inna wibracja całkowicie i czuję także, że tamten plan także słucha nas. Ponieważ Ziemia w swojej doskonałości początku, który ponownie się objawia, jest dla nich także początkiem nowego życia, a końcem tragedii w którą sami siebie wprowadzili.

I najciekawszą sytuacją jest to, że tragedię tą rozumieją ci, którzy poznali już wszystko, mają wszelką technologię, wszelką moc, wszelką władzę, podróżują w czasie i przestrzeni, poznali już wszystkie tajniki kosmosu; i zobaczyli, że tam jest tylko zimno, i zimno i zimno; a na gwiazdzie się nie da się żyć, a w próżni jest zimno i nic więcej już nie ma - jest pustka, pustka, pustka. I poznawanie stało się okropnie nudne, bo wszystko już znają, już nic więcej nie ma i nie mają już po prostu sensu istnienia. A tu nagle pojawia się istnienie - Ziemia, która ukazuje sens życia, który jest przed nimi zamknięty.

To tak jak już mówiłem wczoraj o tym filmie „Nowy początek” wedle Teda Chianga amerykańskiego pisarza, chińskiego pochodzenia, który napisał nowelę pt. „Nowy początek” wedle której został film nakręcony o właśnie o tym, że oni Septonogi przychodzą na Ziemię. I mówią: my przybyliśmy z czasu trzy tysiące lat do przodu do was, ponieważ wy jesteście wyższym gatunkiem, ponieważ

nasza cywilizacja upada. Co to znaczy upada? - oni mają wszelką technologię, która może ich uratować.

Ziemia nie mają tej technologii, ale mają co innego - mają duchową naturę. Czyli mówią w ten sposób: upadamy z powodu swojej technologii i tylko możemy widzieć pustkę swojego istnienia, a wy macie w sobie życie duchowe, którego my nie znamy. Ale chcemy, abyście się stali naszymi nauczycielami, jeszcze nie dzisiaj, bo dzisiaj my wam mówimy, że możecie być nauczycielami, ale musicie zrozumieć, że nimi jesteście od zarania dziejów. Od zarania dziejów jesteście nauczycielami, o tym jeszcze nie wiecie; my przyszliśmy powiedzieć, że jesteście nauczycielami którzy jeszcze nie wiedzą o tym, że są nimi, abyście uświadomili sobie, że jesteście tymi nauczycielami. My przyszliśmy do was, abyście uświadomili sobie kim jesteście. Ale kiedy zrozumiecie, że jesteście istotami Boskiej tajemnicy, to zrozumiecie o jaki ratunek nam chodzi.

### **Część 11**

Nasze spotkania ukazują tajemnicę synostwa Bożego które, jak to było już wcześniej powiedziane, nie jest ono tylko poszukiwaniem synostwa Bożego, ale synostwo Boże które wypełnia dzieło, które Chrystus zadał synom Bożym. W Liście św. Piotra przedstawił tę sytuację i nie tylko oczywiście, bo na przykład jest to u Ozeasa - znamy ten Stary Testament - a jednocześnie u Izajasza. Ozeasz rozdz. 2, Izajasz rozdz. 54, gdzie jest przedstawiona sytuacja o wdowieństwie: *Nie będziesz już pohańbiona, ale zdobędziesz ponownie tę tajemnicę i prawdę, chwałę. A jeśli ktoś na ciebie napadnie, to nie będzie to ode Mnie; a ty będziesz miała tak potężną moc, że wszystkie pokonasz* - to jest mniej więcej taka ogólna sytuacja.

Więc nasza postawa synów Bożych, ona jest postawą szczególnie wewnątrznie umocniona, bo świadoma, wynikająca ze świadomego wyboru żywego Boga.

Chcę powiedzieć o jednej sytuacji, cały czas jest to zasada odkupienia, czyli synowie Boży trwają w zasadzie odkupienia, mimo że są synami Bożymi, mimo że zstępują do głębin, mimo że wykonują dzieło Pańskie, mimo że tam wydobywają piękną córkę ziemską, to nie są wolni, o tak mogę powiedzieć kolokwialnie wolni, od tego że, Chrystus jest ich zbawicielem, dawcą świętości, dawcą niewinności, a jednocześnie w Chrystusie Panu są stworzeni jako nowe stworzenie przez Boga Ojca.

Czyli ciekawą sytuacją jest to, że synowie Boży są nowym stworzeniem; nie jest to, jak to dzisiejszy kościół grzeszników chciał, żeby to był cały czas lud Adamowy, który tylko jest oczyszczony z grzechów, a w dalszym ciągu sobie funkcjonuje. Nie, tamto wszystko przestało istnieć, zostało zakończone przez Jezusa Chrystusa całkowicie, przez złożenie ofiary, przez okup i uśmiercenie na krzyżu całej natury Adamowej.

A synowie Boży są inną naturą, można było powiedzieć, są drugim stworzeniem, nowym stworzeniem ponownie do życia powołanym; jest to powiedziane: są nowym stworzeniem. Więc w tym momencie musimy sobie uświadomić, że nie jesteśmy tym samym stworzeniem, które jest, jak to ludzie by chcieli, to samo stworzenie ciągnące się od Adama; jesteśmy nowym stworzeniem. Jest to bardzo wyraźnie u św. Piotra napisane - 1 P 1: 23 *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Jesteśmy nowym stworzeniem wtedy, kiedy całkowicie jesteśmy związani z postępowaniem Chrystusowym. Czyli jak to św. Paweł powiedział, że mimo pełnego dzieła Chrystusowego w nim objawionego, to on zachowuje całkowitą świadomość trzymania się z całej siły i wdzięczności Chrystusowi, jakby to się stało teraz, jakby to była ta sytuacja terazniejsza, on cały czas w tym jest umocniony; do czego to jest podobne?

To jest tak jak dziecko rodzi się i nigdy nie przestaje dzieckiem swojej matki, ani nigdy nie przestaje być dzieckiem swojego ojca,

zawsze jest tym dzieckiem; nawet gdyby miało z 80 lat; zawsze będzie tym dzieckiem.

A tutaj jest ta więź, jest wynikiem właśnie Chrystusowego odkupienia dzieła Pańskiego, Bożego, który posłał Syna swojego, aby wykupił nas i my jesteśmy tym nowym stworzeniem. I musimy pamiętać o tym, że nie jesteśmy stworzeniem „odgrzeszonym” tylko jesteśmy uśmierceni, a jesteśmy nowym stworzeniem, musimy całkowicie inaczej pojmować. Jesteśmy nowym stworzeniem, a jeśli nowym stworzeniem, to grzech przepadł, nie ma go. Myślenie o grzechu, proszę zauważyć, to jest przywoływanie starego stworzenia; do czego to jest podobne?

Są przecież takie techniki w dzisiejszym świecie tzw. poszukiwania poprzednich wcieleń, o tak można to określić, to jest przywoływanie tego, co już przeminęło, czego już nie ma, jest już całkowicie inne życie. A ci ludzie, nie mam pojęcia po co, oni poszukują tych poprzednich wcieleń?

Myślę że oni poszukują tych poprzednich wcieleń, aby w jakiś sposób się dowartościować; i to wolą znaleźć się królem, księżniczką, albo jakąś królową, niż jakimś biedakiem. Więc mówią: Nie, nie ja nie byłem biedakiem, ja byłem królem. A okazuje się że byli jakąś Nefertiti - abstrahuję - okazuje się że 10 tys. jest Nefertiti, skąd, przecież była jedna; a wszyscy chcą być i kłócą się między sobą, która jest prawdziwa, więc bezsensowna sytuacja.

Kiedyś przyszła do mnie kobieta i mówi mi, że ona jest jakąś tam kapłanką z Egiptu jakąś. A ja mówię: Proszę Pani, Pani jest którą z kolei tą kapłanką. Wszyscy chcą być tymi kapłankami; musi Pani zweryfikować tę sytuację, któraś może powiedzmy była, ale nie wszystkie; abstrahuję.

Chodzi o tę sytuację - koło wcieleń; ale nie jest ono dla chrześcijan niczym ważnym, a nawet jest zagrożeniem, dlatego że to jest kuszenie, ponieważ inkarnacje ziemskie jest to natura mówiąca o tym, że człowiek nie wykonał pracy, ale stał się uwięziony w naturze ziemskiej i pragnie jakiejś przeszłości. A jeśli chodzi o chrześcijan, to

śmieszna sytuacja, ale to tak jest; chrześcijaństwo zabrania myślenia i wiary w reinkarnację, ale nakłania człowieka do poszukiwania grzechów, to jest dokładnie to samo.

Czyli, mógłby powiedzieć: Nie ma reinkarnacji, zmieniliśmy nazwę na grzechy, jest to to samo; bo to jest ta sama sytuacja, grzech należy do koła wcieleń. A inkarnacja święta jest nowym stworzeniem i dlatego nie ma już myśli o tym kim byliśmy, i nie ma już walki z grzechami. Bo to po prostu jeśli ktoś walczy z grzechami jest więźniem, że tak mogę powiedzieć ziemskiego koła wcieleń, czyli tak naprawdę ziemskiego ciała, grzesznego ciała, jest więźniem. Ponieważ w nowym człowieku nie ma grzechu, bo ten człowiek nie upadł, to jest człowiek nowy stworzony przez Chrystusa Pana i jest to nowe stworzenie przez Ojca w Chrystusie Panu, jest nowym stworzeniem.

Tamte wszystkie sprawy z grzechami zostały usunięte, tamten człowiek - jest to powiedziane w Liście do Kolosan zauważcie, rozdz. 3: 9 *Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami.* Jeśli tutaj podobieństwo chcę poszukać Ef 4: 24 *i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.*

Ale ten werset o którym mówię dziewiąty: 9 *Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami.*

Zwlekli, czyli Bóg go usunął, a my go porzuciliśmy, więc nie jest jednoznacznym naszym uwolnieniem, jego uwolnienie, to my musimy to uwolnienie chcieć. I dlatego gdy chcemy tego uwolnienia, wierzymy, to ono automatycznie, można powiedzieć obligatoryjnie, nas wznosi, bo istnieje nasza wola; i automatycznie, obligatoryjnie jesteśmy wznoszeni do nowego stworzenia. Więc dlatego jest werset Ew. wg św. Jana rozdz. 3 dlatego on tak brzmi: 18 *Kto wierzy w Niego - czyli w Chrystusa Jezusa - nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

Czyli jest to sytuacja taka, że ten werset nie powątpiewa w dzieło Chrystusa, ale ludzie powątpiewają. Czyli ci którzy nie powątpiewają,

są zanurzeni w prawdzie, w chwale. I dlatego mówi św. Jan w Listach i nie tylko - że już zaczął antychryst działać. Czyli antychryst, czyli jeszcze za życia św. Jana w ciele, bo św. Jan jak to Jezus Chrystus powiedział: *Jeśli będę chciał, aby on pozostał, aż przyjdę, to cóż wam do tego. I rozeszła się wieść że Jan nie umrze; ale nie było tam powiedziane, że nie umrze; że jeśli będę chciał, aby pozostał, aż przyjdę.*

I w tym momencie ludzie zaczęli zastanawiać się, jaka jest różnica między pozostać i umrzeć; że to są dwie różne sprawy, a dla ludzi jest to jedna sprawa. Bo dlaczego jedna? *A jeśli będę chciał, żeby pozostał* - to ludzie zaraz powiedzieli, że nie umrze; bo dla nich pozostał, oznacza nie umarł; ale umiera inna część, a pozostaje inna część; pozostaje ta część, która jest nieśmiertelna, która uwierzyła.

I dlatego tutaj, my mając świadomość tej pełnej wiary, tak jak powiedział św. Paweł jednego kroku; cóż to za trud w tym jednym kroku? Jakbyście państwo się zastanowili - jaki jest trud w tym jednym kroku?

To w tym jednym kroku nie ma żadnego trudu; jest jedna sytuacja, gdy ten jeden krok jest czyniony, to wtedy człowiek zauważa jedną sprawę - jak wiele spraw go trzyma, o czym nie wiedział. Gdy tego jednego kroku nie robi, tylko robi mnóstwo tych kroków - tutaj chodzi do spowiedzi, dręczy się pokutami itd. to on nie dostrzega problemu, który tak naprawdę więzi go i nie umożliwia mu wzrost w Chrystusie. Ale kiedy jeden krok robi, to wtedy zauważa, że czyniąc ten jeden krok zauważa, że zaraz go napadają wszyscy ludzie. Proszę zauważyć tu jest bardzo prosta sytuacja, gdy ludzie nie korzystają z jednego kroku tylko robią ich tysiące, to wszyscy są spokojni, wszystko jest w porządku, nikt nie robi żadnej hecy, ludzie normalnie funkcjonują, kościół jest zadowolony z grzeszników, inni ludzie nie chcą drugiemu wydrapać się oczu itd. wszystko jest w porządku; diabeł się nawet tam nie wtrąca.

Ale gdy chcą to zrobić w jednym kroku zaraz chryja, zaraz rzucają się na niego, zaraz chcą im oczy wydrapać, zaraz jest coś niewłaściwego.

A on mówi tak: Co to takiego niewłaściwego? - Wy do Boga chcecie zdążać, ja też, tylko ja to robię w jednym kroku, a wy to robicie w 10 tys. kroków, które tak naprawdę nie działają, bo szatan im w ogóle nie przeciwdziała, jemu to pasuje. Natomiast szatan nie chce jednego kroku bo ten jeden krok zdradza, ujawnia, że jest właściwy, przez nienawiść ludzi którzy ponoć dokładnie idą w tą samą stronę.

To tak jakby ludzie szli gdzieś drogą, gdzieś w jakieś tam drogi, zawijasy; a inny człowiek znalazł drogę która jest prosta. Oni mówią: Nie, nie można prostą drogą chodzić, to jest niedobre, zabronione, musi ona być na około; to jest zabronione. Ale dlaczego zabronione, dlaczego nie można chodzić tą drogą prostą?

Chrystus mówi przecież Mt 7: *Droga do zatracenia jest szeroka, idzie nią bardzo wielu ludzi. Droga do zbawienia jest wąska, bardzo mało ludzi tę drogę wybiera.*

Droga do zbawienia jest jednym krokiem tak naprawdę, bo chodzi tylko o uwierzenie nie naszymi możliwościami, to nie chodzi o nasze możliwości, tylko chodzi o to, że uwierzyliśmy w potęgę Boga. Bo jeśli nasze możliwości mają nas wygubić, to szatan mówi: A rób sobie co chcesz, możesz mieć możliwości mnóstwo, żebyś tylko Boga nie wybierał; bo chodzi mi o to, żebyś Boga nie wybrał, a możliwości twoje mogą być w jednym kroku, bo i tak nie trafią tam, gdzie potrzeba. Ponieważ nie ty się wybawiasz, bo jest to dla ciebie niemożliwe, Bóg cię wybawia. Jak to mówi św. Piotr: *To któż może się zbawić?* Chrystus odpowiedział: *Dla człowieka jest to niemożliwe, człowiek się nie może zbawić, Bóg zbawia.*

I dlatego gdy człowiek sam chce to zrobić, szatan popycha go tam - a idźcie się zbawiajcie, ja wam nawet pomogę się zbawiać, bo wiem że to jest niemożliwe. Ale, jeśli będziecie chcieli do Chrystusa pójść w jednym kroku, to jest to zagrożenie dla mnie, bo On zbawił, a ja chcę

was od tego odciągnąć, ponieważ to jest jedyna możliwość która jest rzeczywista. Czyli jedyna możliwość. Szatan obawia się, że człowiek w jednym kroku, w jednym spojrzeniu, w jednym zaufaniu, w jednym oddaniu, całkowicie zaufa Jezusowi Chrystusowi.

I tu jest proszę zauważyć jaka ciekawa rzecz - przychodzi do mnie na przykład pacjent, i mówię mu o tej tajemnicy jednego kroku. A on mówi tak: Proszę Pana, ja to w domu przemyślę, może będę myślał tydzień, może dwa tygodnie, a może trzy tygodnie. - To w takim razie to jest dla Pana niemożliwe, ponieważ jeśli teraz Pan tego kroku nie podejmuje, to później tym bardziej nie; a dlaczego?

Dlatego, ponieważ szatan musi się przygotować na jego ruch i dać mu to, co on chce, ale już dać mu innego ducha, innego Jezusa i inną ewangelię. I ten człowiek mówi: Proszę Pana, mam to, rzeczywiście przemyślałem to i znalazłem rzeczywiście, no jest to dosyć ciekawe.

A patrzę - on ma innego ducha, inną ewangelię i innego Jezusa, ponieważ nie poszedł za tą sprawą. I dlatego tu chcę przedstawić tę sytuację, że także o spotkania, o nas, którzy się tutaj spotykają, a jednocześnie webinaria, to także występuje tam sytuacja - ja to przemyślę, ja to zobaczę, ja się na tym zastanowię, ja muszę to...

I później im bardziej się zastanawiają, to okazuje się że rozum na to nie pozwala, że to nie jest zgodne z nauką księdza, że to nie jest zgodne z katechizmem, że coś znaleźli tam innego itd. wszystko jest pod górę i wszystko jest nie tak, i wszystko jest niewłaściwe.

A oczywiście jest właściwe, ponieważ św. Paweł w jednym kroku został całkowicie zbawiony, a jego zbawienie objawia się pełną naturą oświecenia. Ma w sobie Chrystusa, bo gdyby nie miał Chrystusa, nie mógłby objawiać tajemnic których nie mógł znać inaczej, jak tylko przez objawienie. I zresztą mówi o tym, że nie poszedł do uczniów którzy znali Chrystusa, żeby się czegoś nauczyć, tylko bezpośrednio mówił to, co Chrystus do niego mówi, *nie radząc się krwi i ciała*. Objawia te sytuacje w jednej naturze, w jednym kroku, w jednej radości.

Dlatego my nie powinniśmy dopuszczać, aby się nasze półkule mózgowie kłóciły - jedna jest mądra, druga jest jeszcze mądrzejsza i one się kłóca, która ma rację.

Więc tutaj musimy uwierzyć Chrystusowi, spojrzeć w taki sposób bardzo prosty - Jemu uwierzyć, nie sobie, Jemu uwierzyć. Czyli nie chodzi o to, żebyśmy myśleli czy dobrze robimy, czy mamy dobrą koncepcję, czy właściwie pojmujemy, to nie chodzi o to.

Chodzi o to że ufamy Jezusowi Chrystusowi, ponieważ On złożył ofiarę ze swojego życia, przyszedł na Ziemię z mocy samego Boga, złożył ofiarę ze swojego życia, jest okupem dla nas; uśmiercił grzeszną naszą naturę która trzymała człowieka w grzechu i poddawała człowieka pod władzę szatana; dał nam swoje życie. Czyli uśmiercił łączność z szatanem razem ze złym duchem, dał nam swojego Ducha, wcielił nas w nowe stworzenie i jesteśmy już całkowicie nową, że tak mogę powiedzieć kolokwialnie rasą, nowym człowiekiem.

Jak to mówi chyba Ewangelia, że stare plemię Adamowe zniknęło, a jest teraz plemię Chrystusowe. Czyli jesteśmy nowym plemieniem, czyli jesteśmy plemieniem przez Boga przywróconym do chwały niebieskiej, przywróconym, czyli stworzonym na nowo.

Więc tutaj ta tajemnica ma inną całkowicie naturę, dlatego sami zauważyliście, tajemnica jednego kroku, jest to tajemnica jednego kroku, gdzie nie powinniście pozwalać drugiej półkuli mózgowej na podważanie tego, ponieważ jest to niewłaściwe, bo sąsiad powiedział w taki sposób, a tamten powiedział w taki sposób, czyli nie słuchać plotek; dlaczego plotek? Ponieważ, chyba tak trzeba powiedzieć, że kościół grzeszników powstał z plotek, czyli z takiego wymyślenia, z plotek, legend, wymyślone historie, które nie mają w sobie żadnej prawdy, mają tylko same kłamstwa. Same kłamstwa powymyślane, aby ludzie tymi kłamstwami żyli, żeby one były tak skonstruowane, żeby one były, że tak mogą powiedzieć prawdopodobne, ale nie, prawdziwe.

Wszystkie te sprawy kościoła grzeszników jak państwo zauważyli w katechizmie - bo to katechizm jest takim zlepkiem - one się składają z półprawd; półprawda, półprawda, półprawda. Ale półprawda i półprawda nigdy nie daje całej prawdy, zawsze są to kłamstwa. Półprawda i półprawda nie jest to cała prawda, tylko jest to po prostu całe kłamstwo, zawsze to będzie kłamstwo.

W katechizmie jest, tutaj że Bóg uczynił, ale mamy grzechy, zrobił to, ale zrobił to, zrobił to, ale nie odkupił i musimy sami to zrobić. I to jest zadziwiające, że ludzie za tym idą, a to dlatego, że ten jeden krok został zniszczony, zakwestionowany, uznany jako niemożliwy; a okazuje się że to jest nieprawda, jesteśmy na to dowodem.

Św. Paweł jest dowodem, że jeden krok jest możliwy; ponieważ my zrobiliśmy ten jeden krok i ani żadne gromy z nieba nas nie zabijają, ani Bóg nie pomstuje, tylko szatan się wścieka i denerwuje.

I w tym momencie proszę zauważyć ciekawą sytuację, kiedy uznajemy jeden krok do zbawienia, z punktu widzenia kościoła grzeszników jest to niemożliwe i to jest ciężki grzech, rozumiecie państwo, z powodu oczywiście kościoła grzeszników. I w tym momencie szatan powinien bić brawo - ojejku, ojejku, jak ja jestem zadowolony, że oni ten jeden krok zrobili, takie to jest grzeszne i straszne; ale on nie, jest wściekły strasznie, jest wściekły, dlatego że grzechów ma za dużo?

Czyli mówię o tym że to jest straszny grzech, a gdy człowiek do tego przejdzie, do tej przestrzeni, to niezadowolony jest z tego grzechu. Ale przecież jest ojcem grzechu i powinien być bardzo z tego zadowolony; tylko pomstuje, jest wściekły, jest agresywny, bo widzi że mu wyrwali się ci, którzy tak naprawdę są kwiatem dojrzałym, owocem dojrzałym, a nie ulegli jego namowom; bo wyłączyli sobie te wszystkie półkule mózgowe które ich okłamywały, a żyją tylko samym żywym duchem i tym jednym krokiem przekroczyli drogę ku drodze prawdy.

Więc tu jest bardzo ciekawa sytuacja, szatan mówi: Nie, nie, nie, nie, to jest niedobre, to jest niewłaściwe. Gdy tam pójdziemy, to powinien się cieszyć, bo to są grzechy; ale pomstuje, jest wściekły, ponieważ właśnie uciekli mu z pułapki - to jest ta sytuacja.

Więc musimy widzieć te wszystkie zasady. I dlatego zasada jednego kroku jest najbardziej tą zasadą właściwą - zasada jednego kroku, dlatego że nie daje szansy szatanowi na przemyślenie wszystkich dróg, które mógłby zaminować. I żeby stały się one tymi drogami niebezpiecznymi i groźnymi, bo człowiek staje się już tą istotą i już jest odwrotnie - zaminował jemu drogę, i on gdzie się by nie poruszył: tam sidło, tu tam gdzieś potrzask, tu gdzieś wilczy dół; i wtedy dostrzega że człowiek światłości jest niedostępny. Synowie Boży są tymi, którzy stali się całą mocą synami Bożymi, ponieważ nie są istotami które synostwo Boże potraktowało jako dodatek do cielesnej natury; co to znaczy?

Jest werset który mówi, że obnoszą się z wiedzą swoją i swoimi wewnętrznymi doznaniem, obnoszą się, jakoby one to miały moc. Ale to Chrystus Pan który uwolnił nas od żywiołów świata, to Jemu jesteśmy wdzięczni, a nie własnym naszym przecuciom i własnym dywagacjom, i własnym rozumieniem pewnych wszystkich spraw; a porzucamy tak naprawdę tę jedyną, prawdziwą naturę Chrystusową.

Więc w tym momencie wszystkie te tajemnice, ta droga prawdy jednego kroku jest drogą najdoskonalszą i dlatego jest, zauważcie, nawet zwalczana przez teologię. Teo-logia nauka o Bogu, to nie życie w Bogu, nie „teologos” - słowo Boga, ale teologia nauka o Bogu, o słowie Boga; to jest sytuacja całkowicie inna niż prawda duchowa.

Św. Paweł nie jest uznawany przez teologię, ale uznane zostały jego Listy jako właściwe do tego, aby na nich ukłuć zwiedzenie; wykorzystany został jednak do zwiedzenia, dlaczego?

Dlatego że jego werset Listu do Rzymian rozdz. 5 werset 12, że wszyscy zgrzeszyli i wszyscy popadli w grzech, i wszyscy są w grzechu.

Dlatego tutaj chcę przedstawić tę sytuację, ta sytuacja też jest zadziwiająca, i tutaj psychologicznie myślę ona ma tutaj podstawę jakąś bardzo głęboką. Ponieważ my o tym już rozmawialiśmy kiedyś, że Ewangelia ma wiele wersetów, ogromną ilość wersetów, Listy św. Pawła są największymi Listami, najwięcej on ich napisał. Ewangelie są znane, Listy są znane św. Pawła z różnych stron, ale List św. Pawła do Rzymian rozdz. 5 werset 12 został specyficznie zapisany w głębinach człowieka, jakąś siłą przemocy behawioralnej, która to siła jest siłą odruchową.

Proszę zauważyć ciekawa sytuacja, nie jest to wybór człowieka, ale wybór w który człowieka wrzucono i nakazano mu w tym wyborze pozostać, pod karą śmierci, czy wykluczenia, czy jakichś innych spraw.

Więc chodzi o tę sytuację, że ten jeden werset, tak bardzo mocno został socjotechnicznie, że tak mogę powiedzieć, wbity w naturę podświadomą człowieka specjalnymi odruchami behawioralnymi, aby człowiek przez świadome rozumienie wolności, nie naruszył natury swojej grzeszności, która jest wieczna i nieusuwalna. Proszę zauważyć, ten werset 2 kanon przedstawia, że grzeszność jest wieczna i nienaruszalna, a nie jest to prawda. List do Rzymian rozdz. 5: 12 *Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...*

I ten werset jest tak głęboko wbity w człowieka, że wszystkie inne wersety np. werset 15: *Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich śmierć, to o ileż obficiej spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa.*

Tutaj jest napisany aspekt, ja czytając to zrozumiałem tę sytuację, poczułem zagrożenie które tam jest. Tamten werset dlatego ma taką wielką siłę, ponieważ został ugruntowany na lęku, czyli była ogromna kara za uznawanie siebie za bezgrzesznego, prawdopodobnie byli to ludzie zabijani lub torturowani, czy w jakiś

sposób inaczej piętnowani, nie przez Chrystusa, ale przez ówczesny kościół. W tej chwili nazywamy go ówczesnym, ponieważ przestał istnieć, a to że w dalszym ciągu chcę istnieć, to nie znaczy że nie został usunięty, bo został usunięty i nie ma już tej mocy.

I tutaj właśnie to siłą lęku to się dzieje. Proszę zauważyć, kiedyś rozmawiałem z Polakiem który w Indiach skończył wiele fakultetów hinduistycznych, o tak mogę powiedzieć, i był jakimś kapłanem hinduskim. I przedstawił tę sytuację w taki sposób, że jeśli coś on chce, aby to się wydarzyło, to on się bardzo boi, żeby to się nie wydarzyło i to się wydarza. Czyli, wykorzystywał taką głębszą manipulację, czyli wykorzystywał lęk który pracuje jako koń roboczy, dla niego pracuje; ale to nie jest zbawienie, to jest związane z tym, że jeśli chce coś osiągnąć, to wykorzystuje lęk, żeby on mu to dał - i wtedy strasznie się boi że to otrzyma i to otrzymuje - i to jest ta sama zasada.

To jest ta sama zasada, czyli ludzi lękiem wpasowano, o tak mogę powiedzieć - ten werset - w ogromny lęk kary, przemocy, lęku utraty zbawienia, ognia piekielnego i wielu innych sytuacji. Ludzie byli strasznie przerażeni, i to przerażenie ten werset zapisało tak niezmiernie głęboko, i dlatego ono nieustannie ma to oddziaływanie.

I dlatego proszę zauważyć, jeden krok co robi?

Jeden krok sięga właśnie do gorzkiego korzenia tego wersetu, może nie wersetu, ale tego gorzkiego korzenia tego procederu, który został dokonany na podstawie tego wersetu. Bo ten werset nie jest zły, ten werset tylko mówi że tak było, ale mówi że zostali ludzie wydobyć; ale ludzie w dalszym ciągu behawioralnie odczuwają, że on ma w dalszym ciągu siłę i trwa, i jest inaczej zapisany niż wszystkie inne.

Tamten jest zapisany przez lęk tak głęboko, że ma panowanie behawioralne nad naturą wewnętrzną człowieka i **człowiek może się tego stanu jedynie pozbyć wtedy, kiedy w jednym kroku odda się Chrystusowi z całą miłością, nie ulegając**

**niepokojowi, ale przewyciężając lęk miłością.** Mówi o tym 1 List św. Jana rozdz. 4:

*18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk - to jest właśnie ta sytuacja - **doskonała miłość usuwa lęk - ponieważ lęk kojarzy się z karą.***

Czyli miłość uwalnia nas od kary, miłość usuwa odruch lęku przed karą, czyli kiedy jesteśmy w miłości, to nie mamy odruchu lęku przed karą, bo kara została odsunięta, bo kara jest związana ściśle z lękiem. Czyli:

*18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą.*

*Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.*

I właśnie głównym elementem ówczesnego kościoła grzeszników, czyli terażniejszego kościoła grzeszników, który został pozbawiony mocy świętych, i w tym momencie nie ma już mocy osaczenia duchowo człowieka, tylko tych którzy zostali fanatykami, i że tak mogą powiedzieć z wyboru, że tak mogą powiedzieć nie z lęku, ale z wyboru pozostają.

*18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.*

I tutaj właśnie, kościół grzeszników zbudowany jest na lęku, aby grzech miał pożywkę, bo grzech i lęk ma tę samą naturę, grzech i lęk -nieposłuszeństwo, kara; i tu jest ten aspekt.

Dlatego jeden krok, my właśnie kiedy stajemy się synami Bożymi, gdy jesteśmy synami Bożymi i zstępujemy do głębi, to musimy pamiętać że zstępujemy także do tego miejsca, gdzie jest zapisany lęk. Ale my musimy pamiętać, że musimy zstępować tam z ogromną, potężną ufnością Chrystusowi, który jest miłością. Miłość w nas żyjąca, Bóg jest miłością - i ta miłość właśnie - Bóg żywy, Chrystus Pan i Duch Święty, w nas jest mocą, aby całkowicie usunąć, pokonać lęk. I w tym momencie zapewne będziecie się spotykać z lękiem, ale on nie będzie miał do was dostępu, dlatego ponieważ trwając w miłości, lęk nie będzie miał do was dostępu. I możliwe że nawet go

nie zauważycie, albo będziecie mogli go widzieć gdzieś z daleka, ale będziecie wiedzieli, że Chrystus was broni, że Chrystus nie pozwoli was zniszczyć, nie pozwoli was udręczyć, czyli porwać do ciemności. Trwacie w Chrystusie, a On broni was razem ze wszystkimi aniołami, których przysłała wam jako duchy pomocne, duchy pomocnicze. Bo jak to św. Paweł mówi w Liście do Hebrajczyków rozdz. 1: 7 *Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia. 8 Do Syna zaś: Tron Twój, Boże na wieki wieków, berło sprawiedliwości berłem królestwa Twego. 9 Umiłowałaś sprawiedliwość, a znieawidziłaś nieprawość, dlatego namaścił Cię, Boże, Bóg Twój olejkami radości bardziej niż Twych towarzyszy.*

10 *Oraz: Tyś, Panie, na początku osadził ziemię, dziełem też rąk Twoich są niebiosa. 11 One przeminą, ale Ty zostaniesz i wszystko jak szata się zestarzeje, 12 i jak płaszcz je zwiniesz, jak odzienie, i odmienią się. Ty zaś jesteś Ten sam, a Twoje lata się nie skończą. 13 Do któregoż z aniołów kiedykolwiek powiedział: Siądź po mojej prawicy, aż położę nieprzyjaciół Twoich jako podnózek Twoich stóp. 14 Czyż nie są oni wszyscy duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają posiąść zbawienie?*

Bóg mówi że niebiosa przeminą i wszystko inne, ale ci którzy są Boskiej natury nie przeminą, ponieważ oni w Bogu będą mieli swoje istnienie i życie, ponieważ On uczynił ich częścią swojego istnienia, czyli w sobie zanurzył. A aniołów przeznaczył jako duchy pomocne nam, pomocnicze.

Więc tu mamy świadomość tego, że nie możemy się kierować własnymi niepokojami ludzkimi, ale cały czas jak dziecko - to jest dziecięstwo Boże - jak dziecko ufać Bogu że nas ochroni. Dziecko też wie że ojciec je ochroni i matka je ochroni; dlatego jest takie nieroztropne czasami, bo wie że ojciec ma oczy dookoła głowy, i zdąży je wyrwać z sytuacji tej, która jest niebezpieczna. Ale my właśnie jako synowie Boży jesteśmy już nowym plemieniem, czyli nowym rodzajem człowieka tak naprawdę, bo to jest inny człowiek. Zresztą mówi o tym, że jesteśmy ponownie do życia powołani, czyli nie jesteśmy tamtym samym człowiekiem.

A w wersecie Listu do Kolosan rozdz. 3: 9 *Nie okłamujcie się nawzajem boście zwlekli dawnego człowieka z jego uczynkami.*

Czyli jest to ciekawa sytuacja, że jeśli my zwykliśmy z siebie dawnego człowieka, to nie jesteśmy tym człowiekiem, bo dawny człowiek został zwleczony z jakiejś innej natury, z duszy. Czyli Bóg mówi: Jesteście duszami i zwlekliście z siebie dawnego człowieka, a Ja wam daję nowego człowieka. 10 *a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Czyli jesteśmy nowym stworzeniem. I dlatego tutaj to o czym rozmawiamy; dlaczego ta tajemnica tak bardzo jest w tej chwili ważna, aby ją jakoby ponownie przedstawić, powiedzmy, ale nie w tym samym świetle, nie w tym samym stanie. Jest to sytuacja taka, że św. Paweł mówi: Jestem świadomy, że w jednym kroku zostałem ocalony.

Inaczej, List do Tymoteusza 1: 12 *Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. 14 A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie! 15 Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy.*

Grzeszników, nie ludzi godnych, grzeszników, którzy byli w ogóle nie godni tego. 16 *Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał - można powiedzieć drogę jednego kroku, czyli - we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego.*

Czyli dla życia wiecznego, czyli człowieka światłości, człowieka syna Bożego, człowieka światłości. I tu przedstawia św. Paweł drogę pierwszego kroku.

Ale w Liście do Galatów rozdz. 2: 20 *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie*

*moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Co to oznacza? Oznacza to, co jest tu napisane; ale oznacza coś więcej jeszcze - św. Paweł przedstawił tę sytuację, tam kiedy Chrystus go dotknął, była to euforia, jasność, blask, oświecenie tak głębokie, że wszystko stało się jasne, doskonałe, uniesione, proste. Natomiast gdy wszedł w głębię tej sytuacji, tego poznania, zaczął uświadamiać sobie i dostrzegać grzech w ciele; mimo że jest w tej tajemnicy tak głęboko zanurzony i doskonały, i święty, i czysty; to jednak atakują go grzechy, czyli natura cielesna, czyli zmysłowa natura cielesna.

I dlatego św. Paweł przedstawia właśnie ten werset 20 który mówi o tym: Muszę nieustannie pamiętać kim jestem, ponieważ wchodzę do ciemności, wchodzę w głąb tajemnicy ciemności, tam gdzie ciemność była do tej pory skrywana, a ja niosę światło. I wszystko chce, aby zapomniał kim jestem, co mi uczyniono i kim jestem, żebym zapomniał, żebym nie wiedział, żebym budził się - kim jestem, co się stało, czy miałem sen, czy w ogóle miałem jakiś sen itd.?

I on cały czas jest umocniony. Czyli mówi w ten sposób św. Paweł że pierwsze dary są euforią, są blaskiem, są potęgą. To jest tak, że tak mogę powiedzieć, rycerz który jest pasowany na rycerza, on od razu czuje się innym człowiekiem, należy już do szlachty, całkowicie inaczej funkcjonuje, już czuje się całkowicie inaczej. Ale gdy pojedzie na wojnę, to musi pamiętać że jest rycerzem i nie tylko po to żeby nim był, tylko żeby mógł walczyć dla pana, i żeby nie został zabity pierwszym ciosem.

Czyli musi pamiętać wszystko czego się nauczył, musi pamiętać kim jest, musi pamiętać wszystko, bo inaczej szybciej przestanie nim być, niż się stało. Dlatego w ferworze bitwy nie ma takiej sytuacji - o jedzie rycerz, to złożmy broń i oddajmy mu pokłon, niech zwycięża bez walki. Oni go pierwszego chcą utłuc i ubić, rozumiecie państwo.

Dlatego spotykamy się z tą sytuacją, że im silni jesteśmy zanurzeni w Chrystusie Panu, im silniej jesteśmy świadomymi synami Bożymi, im silniej jesteśmy w naturze cielesnej, tym silniej musimy pamiętać o tym kim jesteśmy i co nam Chrystus uczynił, bo to jest zanurzanie się w tajemnicę; dlaczego?

Dlatego że świat, można by powiedzieć to w taki sposób, że jest to tajemnica heterodyny, ponieważ ten świat który jest światem ciemności, a my jesteśmy światem światłości, potężną mocą światłości, wchodzimy w głąb tajemnicy i mamy w sobie zasadę heterodyny. Czyli nasza potężna siła Boska skonfrontuje się z ciemnością, wydobywa z niej światłość i my jesteśmy dawcą tej światłości dla nowego stanu istnienia.

Heterodyna to jest takie elektroniczne urządzenie, które stosuje się w odbiornikach radiowych, gdzie sygnał który płynie gdzieś z daleka jest sygnałem trochę po uszkodzonym, trochę słabym, kulawym. Więc stosuje się inny sygnał tzw. sygnał biały, czysty sygnał, który jest tylko sygnałem nośnym, silnym, mocnym sygnałem i łączy się te dwa sygnały - ten słaby rachityczny sygnał, łączy się z tym dużym sygnałem; i ten mały sygnał buch - silny się staje. I zaczynamy mieć obraz, dźwięk dobry, zaczyna się wszystko trzymać kupy - hetero, znamy słowo „hetero”, dyna - dawna nazwa mocy. W tej chwili to są inne nazwy, nazwane przez tzw. miary „si” przedtem było to dyna, dyna - czyli moc. Heterodyna, czyli stworzenie z dwóch, jednego silniejszego. A tutaj sytuacja, tego właściwego pozbawionego tego wszystkiego co było złe, niedobre, tych wszystkich szumów, nie szumów, tu w tym przypadku ciemności.

Więc synowie Boży zstępując do głębin oni są dawcami światła, ale muszą być tak potężnymi dawcami światła, aby spotkanie się z ciemnością i wydobywanie tego światła, żeby ich nie zniszczyło. Ale pozostając w potędze światłości Boskiej, pamiętając kim są, Bóg jest z nimi cały czas; czyli jedynie nie zostaną zniszczeni jedynie wtedy, kiedy wiedzą kim są.

Jeśli przestaną wiedzieć kim są, tylko wiedzą że są synami Bożymi wynikającymi z tego, że to jest że tak powiem lukratywna jakaś historia i przy niej sobie tam istnieją, to w tym momencie ona pryśnie i jak bańka mydlana. Oni muszą być cały czas silnie, mocno, głęboko, zjednoczeni z dziełem Pańskim i trwać w dziele Pańskim i nigdy nie zapominać o tym że są istotą nadprzyrodzoną, istotą Boską i nowym stworzeniem.

Będą chcieli mu powiedzieć: Jesteś przecież tym grzesznikiem. A on mówi: Nie jestem nowym stworzeniem, grzesznika już nie ma, on już dawno umarł, nie znam tego człowieka, tamten nie istnieje, jestem nowym stworzeniem. - Nie, ja pamiętam ciebie, jesteś grzesznikiem.

Św. Paweł nie daje sobie wmówić, że jestem tym samym Szawłem, nie, tamtego człowieka już nie ma, już umarł, jest Paweł, jest inny człowiek, jest nowy człowiek, tamtego człowieka już nie ma, jest całkowicie nowy człowiek. I nie pozwala sobie wmawiać że jest Szawłem, bo jest Pawłem i ma nową całkowicie naturę, pamięta, jest świadomy i zachowuje ją w sobie, tą świadomość; dlaczego o tym mówię?

Proszę zauważyć, gdy o tym mówię w tej chwili, to odczuwam wewnątrz ogromną nienawiść ciemności, która - czuje ten zapis właśnie wtłoczony głęboko w naturę behawioralną przez lęk, który tam się głęboko osadził i w dalszym ciągu działa, że tam właśnie synowie Boży pamiętając że są nowym stworzeniem, że są nową istotą stworzoną na nowo przez Chrystusa Pana, nie mają związku w ogóle w żaden sposób z grzechem, tym który Chrystus usunął, nie mają związku.

Ale mają związek z grzechem który mają pokonać; ale gdy są synami Bożymi nie mogą jemu ulec, ponieważ jest to niemożliwe, ponieważ sam Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Święty jest mocą i oni muszą się trzymać tej tajemnicy i tego pochodzenia, i wiedzieć kim są. Bo jeśli nie pamiętają tego pochodzenia, to zostaną pożarci

jednym machnięciem jęzora, że tak mogę powiedzieć. A w tym momencie trwają w potędzie i wszystkie jęzory są na uwięzi.

Jak to było powiedziane przecież w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 14 to się właśnie dzieje w obliczu synów Bożych:

*11 Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano. a każdy język wielbić będzie Boga.*

## **Część 12**

Przed przerwą była ukazana ta tajemnica, że my wszyscy, którzy trwamy w Duchu Św. którzy jesteśmy synami Bożymi, zstępujemy w głąbimy, aby wykonać dzieło Pańskie, jesteśmy narażeni na zapominanie kim jesteśmy, co nam Chrystus uczynił. I dlatego musimy z całą siłą pamiętać o tym, dlatego że to zapominanie polega na tym, że łatwo człowiek ulega innym „prawdom”, innym potrzebom, innym myślom, innym zbawieniom - których nie ma. To jest właśnie to oddziaływanie w głąbinach.

To tak, jak Jezus Chrystus posłał apostołów, aby uzdrawiali; wracają po kilku tygodniach i kłócą się między sobą kto jest większy, bo takie cuda czynili ogromne, że teraz zastanawiają się który między nimi jest większy, kto większe cuda uczynił. Jezus Chrystus mówi do nich: A o czym tak rozprawiacie chłopaki? A oni mówią, że kto jest większy między nami tutaj. Czyż nie wiecie, że nie własną mocą to czyniliście, tylko mocą Ojca Mojego, który we Mnie mieszka. To nie jest żadna wasza siła, to jest siła Ojca Mojego, którego Ja wam dałem. A wy kłóćcie się między sobą o własną siłę. I dlatego tutaj jest sytuacja taka, że ci, którzy byli przy Chrystusie bardzo blisko przez 3,5 roku - czując tą moc zapalali chęcią do tego, aby przypisać sobie tą moc, jako własną moc. To jest właśnie kuszenie, żeby sobie przypisać jako własną moc, własną umiejętność.

To tak, jak jest prawo Hammurabiego; ono jest nazwane prawem Hammurabiego, ale Hammurabi nigdy do tego prawa sobie praw nie żądał. On powiedział, że on je otrzymał i to nie jest jego prawo, on tylko je przekazuje. I to nie jest jego prawo, mimo że ono jest

nazywane prawem Hammurabiego - jakoby jego prawem - ale nigdy sobie tych praw nie uzurpował, że to są jego prawa, bo zawsze wiedział, że to nie jest jego prawo, tylko prawo, które otrzymał.

Wielu ludzi na tym świecie, jeśli by nikt nie wiedział, że to prawo ma źródło duchowe, bo nie byliby świadkami tego, to by sobie je przypisywali, bo nikt nie wie, że to jest kogo innego prawo. Ale właśnie tutaj Chrystus Pan mówi: Że nie Ja czynię te cuda, właściwie cuda czyni Mój Ojciec, który jest w niebie i we Mnie mieszka i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności. Ludzie mu mówią: To Ty czynisz, bo my Ciebie widzimy. Chrystus mówi: to nie Ja te cuda czynię, te cuda czyni mój Ojciec, który mieszka we Mnie i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności.

Czyli, mimo że ludzie nie wiedzą o tym, dla nich On te cuda czyni, to On - Chrystus podlega osobistemu kuszeniu przez ludzi. - To Ty czynisz te cuda, my Ciebie widzimy, że te cuda czynisz. Jezus Chrystus wiedząc, że oni nie wiedzą, że to Bóg czyni w Jego obecności, to mówi: Ja tego nie czynię, to mój Ojciec w niebie czyni.

Czyli jest w stanie pełnego oddania i w żaden sposób nie chce chwały zabrać dla siebie, bo to jest kuszenie i to jest niewłaściwa postawa. Bo to prawo nie należy do Niego, to Ojciec, który w Nim mieszka i jednoczy się z Nim, On dokonuje te dzieła i Chrystus cały czas jest świadomy.

Dlatego synowie Boży muszą być całkowicie świadomi, że dlatego te rzeczy czynią na Ziemi, dlatego są świadomi i są nowym plemieniem, nowym stworzeniem, tak, dokładnie.

Zresztą mówi o tym św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz.5:

*17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem.*

*To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.*

Czyli jest nowym stworzeniem, jesteśmy nowym stworzeniem. To jest taka strasznie zła sytuacja, że kościół grzeszników cały czas mówi, że jesteśmy plemieniem Adamowym. Wykorzystując z premedytacją grzeszność człowieka, ciała grzesznego człowieka, do tego aby wmawiać człowiekowi, że Adam w dalszym ciągu istnieje i

się nic nie zmieniło, żaden Chrystus tego nie zmieni. A uczniowie - apostołowie i późniejsi, przez te 3 wieki - którzy byli świadomi swojej bezgrzeszności, czyli świętości i tak postępowali. Przecież enklawy to były święte enklawy, to była święta społeczność, oni postępowali bez żadnego grzechu; oni postępowali w sposób czysty, doskonały i tam wszyscy żyli prawdą i miłością. I dlatego nikt się nie mógł pojawić z Żydów, ani żadnych Rzymian, bo po prostu jak na dłoni było ich widać; bo byli chamami względem chrześcijan, byli jak pokraki tam. To było wszystko widać i dlatego wszyscy byli widoczni jak na dłoni, i zaraz byli rozpoznawani. I nie tylko byli rozpoznawani w sposób fizyczny, ale duchowy, duchowy sposób, czyli gdy spotykali się ze sobą, to emanacja światłości wszystkich dotykała i czuli się dotykani światłością. A gdy przyszedł „taki” to jedna wielka zadyma ciemności i w jednej chwili odczuwali wewnętrzne stany zakłócenia równowagi wewnętrznego człowieka.

Proszę zauważyć, gdybyśmy byli w enklawach, gdybyśmy się przenieśli w jednej chwili do enklawy... ja na przykład w tej chwili pomyślałem o enklawach i gdy jestem w tych enklawach czuję stan ciszy, wolności i uniesienia, czuję otwartą przestrzeń, czuję lekkość i tą otwartą tajemnicę, która już nie jest tajemnicą, ale jest jawnością bezgrzeszności, jest czystość i jasność. Później, gdy się spogląda na późniejszy stan, to wygląda taka sytuacja: jest światłość, która jest do góry wzniesiona, a od 418 r. jest dół, poszło wszystko do dołu. Jak jest jak linia: enklawy szły do góry, a tu nagle w 418 r. wszystko przeszło przez linię równowagi, poszło w dół jako przeciwwaga tej światłości i już cała natura ciemności zaczęła ukazywać, że grzech w dalszym ciągu istnieje, że Chrystus tego nie uczynił, jeśli ktoś chce, to musi sobie sam grzechu poszukać i później pokutować za niego.

Czyli po pierwsze, ta informacja jest informacją, ale nasza dzisiejsza już postawa synostwa Bożego jest naszym wymiernym stanem ufności Bogu i przyjęcia Jego dzieła. I gdy przyjmujemy Jego dzieło, to enklawy ponownie się objawiają i wchodzimy w połączenie z Chrystusem, apostołami, z ówczesnym czasem, gdzie ten czas

późniejszej schizmy przestaje dla nas istnieć. Dlatego, że tamten człowiek przestaje istnieć, nie ma go; istnieje natomiast człowiek duchowy, który łączy się bezpośrednio z Chrystusem.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, bo przecież tak naprawdę nie mamy nowego Chrystusa, mamy tego samego Chrystusa, z którym się jednoczymy poza czasem i przestrzenią z Nim i jesteśmy nowym światem, gdzie nie nastąpiła schizma. Schizma nastąpiła tylko w tej przestrzeni ziemskiej, a tam w Boskiej naturze w dalszym ciągu istnieje chwała świętych, w dalszym ciągu św. Piotr, św. Jan i wszyscy inni apostołowie są nieustanną światłością od tamtego czasu i oni nie ulegli schizmie, ponieważ ta schizma ich nie dotknęła. Dotknęła wszystkich tych, którzy byli ziemskimi, aby czasem nie stali się właśnie takimi, ponieważ dla ówczesnych ludzi to była droga ucieczki. Czyli wiara w Chrystusa Pana i w bezgrzeszność - droga ucieczki, czyli wrota otwarte i ucieczka dla tych, których można było uczynić niewolnikami pod pozorem wolności.

I dlatego dzisiejszy czas jest czasem, gdzie im silniej synowie Boży się objawiają, tym silniej szatan nie tylko w postaci tutaj tych sił ciemności, które w tej chwili atakują. Może inaczej, dzisiaj kościół grzeszników, który już został całkowicie usunięty - przeczytam tu werset Daniela rozdz.7:

*12 Także innym bestiom odebrano władzę - czyli ta władza została  
Odebrana - ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.*

Czyli można by było powiedzieć, że władza została odebrana, ale nie zostało jeszcze odebrane życie, co do czasu i godziny. Ale władza została odebrana, władzy już nie mają, ale w sposób ziemski jeszcze w dalszym ciągu cały czas ukazują: my ją mamy, w dalszym ciągu władza jest u nas!

Ale, duchowo my wiemy, że jej nie ma. I inni, którzy nie wiedzą tego że jej nie ma, odczuwają jakąś wewnętrzną ulgę, wewnętrzny stan powołania, wewnętrzny stan przebudzenia, wewnętrzny stan poszukiwania duchowej natury, bo to się w nich stało i nagle zapragnęli zmiany wewnętrznej, bo poczuli, że nie są już mataczeni.

Ale można się zapytać o jedną rzecz; oni w tym momencie poczuli to wezwanie, bo nie ma już mataczenia. Więc można zastanowić się: jaką siłą wzrosli ci, którzy mimo tego mataczenia jednak wzrosli?

To jest Chrystus Pan, gdzie z całą mocą zaparli się świata: Kto ma siłę, niech zaprzecza. Z całą siłą zaparli się świata i uznali Chrystusa wbrew logice, wbrew światu, wbrew wszelkiemu pojęciu. Uwierzyli, mimo że świat mówił: to nie prawda, to nie tak, to całkowicie inaczej! Nawet ci, którzy są uczeni w piśmie są najbardziej zwiedzeni i są tymi którzy najbardziej zapalczywie odwodzą od Chrystusa, pod pozorem że właśnie prowadzą, bo drogi do Chrystusa nie mogą być w jednym kroku, to jest niemożliwe.

A św. Paweł ukazuje, że właśnie tylko droga w jednym kroku jest możliwa, a im więcej kroków, tym bardziej niemożliwa. Ponieważ Chrystus mówi: Niech nie wie lewica, co czyni prawica. Im więcej kroków, tym więcej lewica wie, dokąd zmierza prawica i wtedy stawia zasieki, stawia wnyki, potrzaski i wilcze doły. To są te przestrzenie; im bardziej zwlekamy, im bardziej zastanawiamy się, im bardziej badamy; to nie my to badamy, tylko dajemy szatanowi.

To tak, jakby powiedział ktoś: powiedziałaś mi te sprawy, że w jednym kroku jest zbawienie; pójdę do księdza i się zapytam, czy to jest prawda. Ksiądz mówi: Człowieku, to jest nieprawda! A z czego ja będę żył?

To tak, jak z prawnikiem to było - był prawnik, który prowadził sprawę 10 lat. Ojciec był starym człowiekiem, jeszcze pracował, ale już niedomagał, a jego syn stał się prawnikiem i wziął tę sprawę, i tą sprawę załatwił w ciągu jednego posiedzenia. I mówi: Tato, tą sprawę rozwiązywałeś 10 lat, a wiesz co, a ja ją rozwiązałem w ciągu jednego posiedzenia i jest sprawa rozwiązana, oni są zadowoleni.

- Cóż ty zrobił najlepszego! Przecież oni nas żywili! A teraz kto będzie nas żywił? Straciłeś tych, którzy nas żywili, wypuściłeś ich po prostu!

I tu jest ta sytuacja, że ludzie muszą być grzesznymi, aby ktoś mógł ich z tego „odgrzeszać” i niezłą kasę za to brać. Nie tylko kasę,

ale także splendor i chwałę. Ale za co? Za to, że człowiek został udręczony?

W wielkim wydaniu małych ludzi - zwiedzionych ludzi (wielkie wydanie, czyli ogromna ilość ludzi, którzy są mataczeni) taki sam atak przeprowadzony jest na synów Bożych. Jak to jest powiedziane w Ewangelii wg św. Mateusza rozdz. 24:

*24 Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych.*

Czyli synowie Boży muszą z całej siły trwać i pamiętać - co im Bóg Ojciec uczynił, czyli cały czas zachowywać głęboką wiarę. Co to znaczy zachować wiarę? Nie mogą jej pamiętać, muszą w niej trwać. To jest całkowicie inne rzecz; muszą w niej trwać, musi ona w nich być żywa, aktywna, muszą mieć żywą relację z Chrystusem, a nie o niej pamiętać. Bo będą o niej pamiętali, ale już zapomną dokładnie o czym. Tak, jak słoń pan Tomasz Bimbalski zawiązał sobie węzeł na trąbie, żeby pamiętać, tylko że nie pamiętał o czym; o czymś pamiętał, ale nie pamiętał o czym.

I tu jest ta sytuacja i żeby nie było takiej sytuacji z synami Bożymi i z ludźmi. Dlatego, że pamiętać jest czymś innym, niż być w aktywnej jedności. Aktywna jedność, jest to żywa obecność Chrystusa. Pamiętać oznacza nie być aktywnym, tylko wiedzieć, że taka historia była; później człowiek już nie pamięta jaka była i tylko pamięta, że coś pamiętał, ale już nie pamięta co pamiętał. I dlatego nasza duchowa natura musi być aktywna.

Musimy dbać o naturę jedności z Bogiem, bo ona - gdy nie jest przez nas uznawana, aktywizowana, nie jest ona pamiętana przez miłość - to ona przychodzi w stan pamięci, która się powoli zaciera. Pamiętamy o Bogu, ale nie czujemy już Jego miłości, nie czujemy już Jego obecności. Pamiętamy o miłości, ale nie czujemy tej miłości, już nią nie żyjemy, już nie trwamy w niej.

I to jest właśnie ta tajemnica, kiedy zstępuje człowiek do głębin i w małżeństwie niepokalanym jednoczy się z tajemnicą Chrystusa, to w tym momencie musi o nią dbać, o to małżeństwo niepokalane.

Ponieważ kiedy nie będzie dbał o nie, tylko o nim będzie pamiętał, to cały czas będzie pamiętał, ale już jego nie będzie i nie będzie już miał tej aktywnej miłości. Dlatego musi o niej nieustannie pamiętać, musi o nią dbać, bo ona może umrzeć z tęsknoty albo z braku miłości. Miłość może umrzeć w człowieku z braku miłości, z braku aktywności jej. Ona umrze, a później człowiek staje się zgryźliwy, ale uważa, że to świat jest taki zły i niedobry.

Dlatego mówiąc o tajemnicy synostwa Bożego - pierwsze przestrzenie są unoszące. Ale później gdy praca następuje, one są w dalszym ciągu unoszące, ale występuje taka sytuacja - żeby cierpienia nie spowodowały tego, że my już tego nie chcemy, to już nam się znudziło, ponieważ jesteśmy synami, a okazało się, że myśleliśmy, że będą nas nosić na lektyce, będą całować nam ręce, nogi, będą padać przed nami na kolana. A tu jest taka sytuacja, że tylko roboty nam przybyło i mamy tego dosyć - „po dziurki w nosie” roboty, nie chcemy tego. Ale gdy pamiętamy o tym, że Chrystus przyszedł do grzeszników i tylko z miłości czynił to, to wtedy grzeszność ludzi Mu nie przeszkadzała, ponieważ trwał w miłości Ojca i widział wewnętrzną naturę człowieka, Boską tajemnicę, która jest warta życia i przeznaczona do życia. Nie tylko warta, ponieważ On nie ustanawiał tej wartości, wartość ustanowił Ojciec Niebieski i ta wartość ustanowiona przez Ojca niebieskiego jest wartością także Chrystusa. Chrystus nie ustanawiał własnej wartości, przyjmował wartość Boską.

Dlatego nasza niewinność i nasza świętość jest wartością Boską nam daną; nie ustanawiamy jakiejś nowej wartości, nie podważamy tej wartości, ale zachowujemy tą wartość. Ona jest świadectwem naszego oddania i dzieła Chrystusowego, musimy w niej trwać, a ona dba o nas. Bo tak łatwo można to utracić, myśląc że się to w dalszym ciągu ma.

Ja spotykam ludzi, którzy uważają, że to w dalszym ciągu mają, a już to dawno stracili. W dalszym ciągu się upierają, że to mają, a gdy

ukazują im dowód, że tego nie mają, to wtedy dostrzegają się, że tego nie mają.

Teraz przychodzą czasy piętnowania i ludzie przez piętnowanie zaczynają doświadczać jakichś stanów wewnętrznych, nie wiedzą skąd one są. Oni tak dobrze się mają, dobrze żyją, wszystko jest super, ale dlaczego źle się mają, dlaczego mają problem z tą ciemnością?

Przecież oni nie mają żadnej ciemności! A dlaczego nie mają? Bo oni tak to uznają, oni tak uważają, że nie mają żadnej ciemności. Ale względem Boga jest całkowicie inaczej. Bóg widzi w nich zły stan, ale oni mają własną koncepcję, mają innego Jezusa Chrystusa, innego Ducha i inną Ewangelię. I ona sprzyja ich grzechowi i oni się czują dobrze.

Są ludzie, którzy mówią w ten sposób: Ojejku, jaki ja jestem cudowny! Po cóż mi to wszystko robić? Jestem cudowny, grzech nie jest żadnym problemem. Cóż, ja jestem poza grzechem, nie mam grzechu. Jestem poza grzechem nie znając Chrystusa i nie uznając Chrystusa nie jest to możliwe, bo sam on nie zginie.

I tutaj właśnie im głębiej zstępujemy do głębin, im głębiej jesteście w tej naturze, im głębiej w naturze wewnętrznej pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała, tym bardziej gdy jesteście umocnieni w Chrystusie Panu, tym bardziej doznajemy ciszy, spokoju, łagodności; ale tam każde potknięcie, każde niewielkie zakłócenie jest stokroć bardziej piętnowane, niż tu, na powierzchni. Tam ono momentalnie się mści.

Gdy płynie łódź podwodna, wypłynęła sobie na powierzchnię i dziura, która pojawiła się w kadłubie jest ponad linią wody; nie przeszkadza to jej w ogóle - płynie, wody nie nabiera. Ale wystarczy, że się zanurzy to zaraz nabiera wody. Dziurka mała, ale jak zejdziesz na 100m to jest to dziura ogromna. Więc są to całkowicie inne zasady.

Więc tam, w głębinach każdy najmniejszy błąd mści się stukrotnie, bo siły, które tam są, są ogromne. Co to oznacza?

Oznacza to bardzo ciekawą rzecz - że jeśli siły są tam stukrotnie większe, to tam objawia się potęga synostwa Bożego - że jest stukrotnie potężniejsza, niż siła zwyczajnego człowieka, a nawet tysiąckrotnie mocniejsza. Czyli tam dopiero poznajemy, jak potężna jest siła synów Bożych, bo tam oni przebywając zachowują równowagę, gdzie tam przeżyć nie może nikt, kto nie jest z Bożego Ducha. Nikt nie może przeżyć, a siły które tam działają miażdżą wszystko. A synowie Boży wtedy sobie uświadamiają, jak potężna jest moc Boża w nich, że oni tam przebywając i będąc w chwale Bożej ten świat ich nie miażdży, nie zgniata, ale pada na kolana i oddaje pokłon Chrystusowi. I synowie nie pytają się: Czy ktoś za mną stoi, tylko wiedzą, że stoi. Bo wszelkie kolano zgina się przed synami Bożymi, a oni mówią: To zgina się przed Chrystusem, który stoi za mną i mnie broni.

Więc wiedzą, że to nie do nich, ale że oni są posłani i Chrystus jest ich naturą wewnętrzną. Oni nie przypisują sobie tej mocy, ale wiedzą, że to jest moc Chrystusowa w nich. I dlatego w głębinach gdy są, dopiero się objawia ta potężna moc Chrystusa, która w nich istnieje i której żadne siły ciemności nie mogą przemóc.

Wy proszę państwa, gdy jesteście tutaj, każdy z państwa ma tą możliwość. Można zastanowić się, dlaczego państwo słuchają tego jak prozy, a nie jak najbardziej głębokiej prawdy o miłości, która jest tą miłością, która porywa każdego i przemienia. Bo to jest nasze życie, słuchamy o naszym życiu, prawdziwym naszym życiu. Więc nie możemy tego słuchać jako prozy, która sobie jest - „wrócę do tego później, bo to się nagrało, zastanowię się jutro, może za rok do tego wrócę”. Przecież to jest droga jednego kroku. Dlaczego jest ciężko zrobić ten jeden krok, dlaczego jest taki trudny? Dlatego, że ten jeden krok jest krokiem młódzieńca. Ten jeden krok jest z bogactwa do biedy (w jego oczach), ale do wielkości w Chrystusie. Czyli ten jeden krok jest krokiem z bogactwa do biedy, a w Chrystusie z nicości do prawdy. Tylko, że on żyje ludźmi, którzy go chwala.

Pamiętam w zajawce było takie zdanie napisane, że ludzie są więźniami opinii ludzi. Czyli, tak jak ludzie ich widzą, tak stali się więźniami ich opinii, tak naprawdę że ludziom bardzo zależy na zdaniu innego człowieka i to zdanie innego człowieka ich kształtuje, wpływa na nich, powoduje to, że oni mogą wzrastać lub upadać.

Ja czytałem około 30 lat temu o takim eksperymencie, gdzie był to eksperyment na dzieciach robiony, to było przedszkole albo 1, 2 klasa. Były dzieci bardziej ekspansywne, czyli ekstrawertyczne i były dzieci introwertyczne, czyli bardziej otwarte, przebojowe, a inne były takie zahukane. I zrobiono eksperyment - tym eksperymentem było to, że brano te dzieci i tym ekstrawertycznym wmawiano, że nic nie są warte, że nie mają żadnego polotu, że nic nie mają do powiedzenia, że są bezwartościowe; a dzieciom, które były introwertyczne mówiono, że są silne, mocne, przebojowe. Po kilku latach okazało się, że te dzieci przebojowe stały się zahukane, nic nie warte i słabe; dzieci, które były introwertyczne stały się ekstrawertyczne, silne, mocne, stały się tymi, którzy dają sobie radę w życiu.

I była taka sytuacja, że w życiu jednego człowieka - chłopca, który był już dorosłym mężczyzną, miał ok. 25 lat pojawiała się jakaś kobieta, nie wiadomo było co to za kobieta, która pomagała mu zdobyć pracę, pomagała mu w jakiejś tam innej sytuacji. Nikt nie wiedział, on też nie wiedział, że to się tak dzieje; ale inni, którzy tą pracę mu dawali mówili, że ktoś się za nim wstawił. Zastanawiali się co to za kobieta jest i doszli do wniosku, że prawdopodobnie kobietę ruszyło sumienie; tą która robiła ten eksperyment, która uświadomiła sobie, że zniszczyła te dzieci, a później te dzieci, które były przebojowe, które mogły jednak być tymi dziećmi dającymi sobie radę, ona w tej chwili patrzyła na nieudacznosc tych dzieci, że te dzieci pod wpływem jej krytyki one rzeczywiście stały się byle jakie, niezdolne do działania. I ją ruszyło sumienie (takie były podejrzenia) i ona wstawiała się za nimi, żeby tą pracę dostali, ponieważ przez nią właśnie oni byli w tym życiu ludźmi nie dającymi sobie rady. I

dlatego było odniesienie, że opinia ludzi dla innych jest bardzo ważna.

Dlatego my nie możemy się trzymać opinii ludzi, my musimy trzymać się tak naprawdę chwały Bożej, chwały Chrystusowej. Chwała Chrystusowa - ona nas kształtuje, nie jesteśmy człowiekiem tym samym, jesteśmy nowym stworzeniem. Dlaczego tak bardzo człowiek nie chce wierzyć, że jest nowym stworzeniem? Przecież natychmiast tego ciała nie utraci. Dlaczego nie utraci tego ciała natychmiast?

Bo to ciało jest miejscem bitwy, czyli w tym ciele dokonuje się jego zwycięstwo, jego objawienie tego, czym Chrystus go uczynił, objawienie siły i prawdy Chrystusowej, aby w tym ciele wydobyć pierwiastek Boskiej tajemnicy. Piękna córka ziemská musi powrócić do stanu pierwszego i dopiero wtedy, gdy ona powróci do stanu pierwszego, dopiero się rozpocznie dzieło, którego wszechświat nie zna i ono rozpoczyna pierwsze dzieło. Dlaczego?

Dlatego że Bóg Ojciec stwarzając świat, materię stworzył niezdolną do samodzielnego wzrostu, a jednocześnie stworzył piękną córkę ziemską, czyli doskonałą materię świętą, którą jest Bóstwo na sposób ciała; ono zostało sprzeniewierzone. I synowie Boży dopiero wtedy, kiedy sprzeniewierzona natura pięknej córki ziemskiej, bóstwo na sposób ciała zostanie całkowicie odnalezione, czyli wydobyte, czyli nastąpi dopiero wtedy sytuacja przywrócenia pierwszego porządku, aby ten porządek dopiero rozpoczął tajemnicę Pańską Świętego Prawa. Bo Święte Prawo Boże nie jest to Prawo związane z wydobyciem pięknej córki ziemskiej, tylko piękna córka ziemská jest naturą, bez której Prawo Święte nie może być zrealizowane. Czyli nasz cały człowiek, jeśli chodzi o Boską naturę, cielesną i podświadomą, wszystkie te trzy natury muszą chwalić Boga.

Jest u św. Tomasza taki werset ewangeliczny: Gdzie jest trzech Bogów, są tam Bogowie. Czyli chodzi o sytuację, że te trzy natury muszą wszystkie zjednoczyć się w Bogu i wszystkie chwalić Boga,

dopiero wtedy człowiek staje się Boską istotą, czyniącą wszystko w naturze Boskiej.

Proszę zauważyć, gdy tak przyglądamy się tej sytuacji, to uświadamiamy sobie, że człowiek został zatrzymany przez smoka, bestię, jak to jest powiedziane w Apokalipsie św. Jana rozdz. 16:

*13 I ujrzałem wychodzące z paszczy Smoka i z paszczy Bestii, i z ust Fałszywego Proroka - to są trzy zła - trzy duchy nieczyste jakby ropuchy.*

Czyli to są demony, ale ropucha jest uznawana jako mataczenie prawdy, czyli kłamstwa którymi zasypywany jest świat, jakoby to jest dla dobra człowieka. Dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji na świecie: dla dobra człowieka wszystko się dzieje, aby on ostatecznie stał się jednostką peryferyjną jakiegoś komputera kwantowego i żeby miał pragnienie ogromne, aby spełniać potrzeby komputera kwantowego. Żeby to były jego największe potrzeby i największe pragnienie.

Ale gdy jesteśmy synami Bożymi nie podlegamy tej mocy, tej sile, temu działaniu, bo jesteśmy tymi, którzy nad tą siłą panują, dosłownie, nad tą siłą panują. Te siły to są wszystko żywioły tego świata. A przecież mówi św. Paweł: A Chrystus wyzwolił was z żywiołów tego świata. Więc to są wszystko żywioły tego świata, to nie są siły nadprzyrodzone, komputer kwantowy nie jest nadprzyrodzoną mocą, jest żywiołem tego świata. Więc synowie Boży panują nad żywiołami tego świata.

I w tej chwili postrzegamy szerzej tą całą sytuację, że te trzy: smok, bestia i fałszywy prorok, oni wszyscy pragną zatrzymać człowieka w bezsensie istnienia. Czyli inaczej by można powiedzieć, sensem jest bylejakość, natura cielesna i napychanie się jakimiś niewiadomo sprawami, które donikąd nie prowadzą, skupienie swojej uwagi na zewnętrznym świecie - materialnym świecie; zignorowanie całkowicie duchowej natury, doprowadzenie do nieistnienia tej natury, żeby człowiek o niej zapomniał, jako o nieistniejącym pierwiastku. I stanie się elementem cybernetycznym - człowiek cybernetyczny, który nie będzie już potrzebował żadnego ducha, ponieważ będzie miał już komputer kwantowy, który będzie jego

bogiem, który będzie mu nakazywał wszystkie te sprawy, a on będzie mógł wypełniać te wszystkie sprawy, które ten komputer kwantowy będzie mu zadawał.

Wedle ostatnich odkryć i zdobyczy techniki jest ukazane, że dzisiejsze komputery, które są najszybszymi komputerami na świecie względem komputera kwantowego mają taką zaległość, że to, co najszybsze komputery tego świata robią w ciągu prawie 50 lat, komputery kwantowe robią w ciągu sekundy. To wszystko jest po to, aby móc wpłynąć na naturę duchową człowieka, aby człowiek przestał ją uznawać i żeby inna została uznana.

Więc to są te trzy demony: smok, bestia i fałszywy prorok - to są te siły, które powodowały, aby człowiek pozostał w stanie grzeszności, jakoby sile, która mu się pozwala wydostać z ciemności. Sile pokut, jakoby one były pomocne w wydobywaniu się. Oskarżaniu innych, że takim nie jest. Tutaj św. Paweł mówi: Nie róbcie tego, nie oskarżajcie innych, ale powiedzcie o tym, że ich także Chrystus odkupił.

Więc nie osądzajcie tego człowieka, jakoby nie był odkupiony, ponieważ odkupienie nie jest to jego dzieło, tylko dzieło Chrystusa i on jest także odkupiony. Pomóżcie mu to zrozumieć, a nie, od razu go wyrzucajcie, ponieważ nie postępuje jak wy. Pozwólcie mu to zrozumieć, że on także jest doskonały; nie osądzajcie go dlatego, że nie robi tego co wy, ale pozwólcie mu zrozumieć, że on jest też doskonały, że Chrystus Pan stał się człowiekiem, ale jest Boską naturą, z Bogiem, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych. Jeśli zapragnął człowieka uwolnić, to tak zrobił. Cóż Mu w tym przeszkodziło? Człowiek, grzech człowieka?

Nie, grzech człowieka mu nie przeszkodził. Dlatego, że jest napisane przecież w 1 Liście św. Piotra rozdz.3: *18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem.*

Inny werset, Rzym 5: 6 *Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.*

Czyli nie było żadnego z naszej strony aspektu, który by pomagał Chrystusowi nas zbawić, ponieważ ludzie nie byli Mu przyjaźni, nie chcieli w ogóle Go słuchać, uznawali, że to jest jakaś ściema, coś, co kompletnie jest bez sensu, a jednak Chrystus to uczynił, dlatego że taka była wola Ojca i że człowiek został przeznaczony do wyzwolenia.

Inny werset - Rz 5: 8 *Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.*

Czyli cały czas jest sytuacja, że z ludzkiego powodu, nie miał powodu, powód jest tylko Boski, bo wszyscy byli grzesznikami i im nie zależało, a nawet nie myśleli. Powód jest tylko Boski, nie ludzki, bo nikomu nie zależało, nawet nie myślał o tym, powód jest tylko Boski.

Boska miłość wyzwoliła człowieka i człowiek jest wolny. Człowiekowi tak ciężko jest przemówić do wewnętrznej miłości, czyli uwierzyć bezwzględnej miłości Boga, że jest ona tak głęboka; i miłosierdziu, że pochylił się nad człowiekiem, który w świecie nic znaczył, a dla Boga jest w dalszym ciągu ważny.

Bo człowiek ma bardzo wielkie dzieło i jak to widzieliśmy ten film wg Teda Chianga zrobiony, gdzie istoty pozaziemskie przyleciały wypasionym statkiem kosmicznym septonogi itd. Oni mając technologię ogromnie wielką, przewyższającą technologię człowieka o wiele tysięcy lat; to oni mówią do człowieka: Słuchaj człowieku, ty masz coś, czego my nie mamy i mówimy tobie - trzymaj się człowieku i szukaj tego, co ty masz, bo my nie możemy ci pomóc tego wydobyć, ale możemy powiedzieć tobie, że ty to masz i powiedzieć gdzie to jest i musisz to znaleźć. Ponieważ my potrzebujemy twojej pomocy, bo my, mimo że mamy technologię nie wiadomo jak wielką, to ona nam nie pomoże, ponieważ ona też nie wie gdzie to jest i jak to zrobić, ponieważ ona o siebie tylko dba. A my się wpakowaliśmy w kłopot straszny i teraz rozpadamy się, a chcemy żyć, a wy macie to życie, którego my potrzebujemy.

Czyli jest to nie tylko dla nas potęgą istnienia, ale na to istnienie nasze oczekuje niezmiernie wiele istot we wszechświecie.

Może ktoś to słucha i mówi tak: Co za cymbał, co za bzdury opowiada. Ale dlatego, że to są ludzie, którzy przyzwyczaili się do tego, że są jedyną istotą we wszechświecie, nic więcej nie ma i Bóg nie mógł stworzyć niczego innego, tylko stworzył człowieka na miliardach galaktyk. I nie ma nic innego. Parafrazując film „Kontakt” byłoby to ogromne marnotrawstwo miejsca. Ale Bóg stworzył wszelką istotę. A synowie Boży są istotami, które pochodzą z samego Źródła, które mają formę Boskiej natury, która nie ma formy, są światłem. Dopiero później, gdy człowiek, istota przechodzi do niższych poziomów zaczyna nabierać formy, aż do formy DNA determinowanej przez dane środowisko.

Spoglądam w przestrzeń Akaszy, czyli Nieba w chrześcijaństwie („Akasza” to jest słowo z sanskrytu) a jednocześnie tajemnic Ziemi; i widzę Ziemię, która kiedyś była centrum wszelkiej wiedzy duchowej, centrum wszechświata, jasnością; później nagle to prysnęło i tego nie ma.

Ale teraz znowu wszyscy oczekują, aby ona powróciła do tego blasku. Teraz uświadamiają sobie, że źle było, że ona została zniszczona, bo w tym momencie świat zatrzymał się i nie ma dalszego ruchu, ruch się zatrzymał. Ale jak patrzę na ten świat, który kiedyś istniał, na Ziemię, która istniała, ona ma ogromny blask światła i ogromną ilość istot duchowych i materialnych, które na tej Ziemi przebywają dla duchowego wzrostu. Ziemia nie jest taką zapomnianą, gdzieś na uboczu galaktyki Drogi Mlecznej i nieznaną; jest to miejsce niezmiernie znane, bo jest siłą duchowej mocy i ta duchowa moc wzrasta.

I w tym momencie uświadamiamy sobie, że to siła duchowa, to Chrystus Pan, to Bóg Ojciec daje nam wiarę, która nie jest naturą zmysłów, mózgu, półkul, ale duchowego człowieka. Wiara pochodzi z duchowego człowieka; bo to jest jedność nasza z Bogiem, to jest zdolność uwierzenia, jest to duchowy człowiek, który wewnętrznie

pragnie chwały, pragnie poznać swojego Stwórcę, a jednocześnie pragnie wypełnić Jego wolę, pragnie tej właśnie prawdy.

Ale pomijając już te wszystkie sprawy związane z cywilizacjami, wszechświatem, ale będąc właśnie w tej naszej sytuacji duchowej, to są osobiste nasze wybory dla utrzymania jedności z Bogiem, a Bóg już wszystko uczyni.

Ciekawą sytuacją jest to, że Bóg przysłał Syna Bożego na Ziemię, który stał się człowiekiem, jakby nie mógł stamtąd sięgnąć i tego wszystkiego naprawić. Ale nie mógł, ponieważ wszystko musi być zgodne z tym dziełem, jakie zostało powzięte. Bóg stworzył Adama i Ewę, czyli pierwszych ludzi, oni zgrzeszyli, więc posłał Swojego Syna, aby to naprawił. Ewa posłuchała szatana.

Św. Maria Matka Boża z całej siły posłuchała Boga, którego wieści przyniósł św. Archanioł Gabriel: Poczniez i porodysz syna.

Synowie Boży, ówczśnie stworzeni, sprzeciwili się Bogu, więc synowie Boży są posyłani do głębin, aby naprawili to i uczynili to, co nie zostało uczynione. Bóg stworzył świat i go zniszczył. Bóg powołał nowy świat - stworzył Adama i Ewę. Adam i Ewa upadli; posłał Syna, żeby Syn naprawił to, co zniszczyli Adam i Ewa - dzieci Jego, stworzeni na wzór i podobieństwo Boga.

Ewa sprzeciwiła się Bogu; św. Maria Matka Boża wbrew logice powiedziała: A jak to się stanie, Męża nie znam? - Duch Św. cię ocieni i poczniesz. - W porządku! Cieszę się już, że będę miała dziecko, że będę miała dziecko niezwykajne, już się cieszę! Już się z tego cieszę, bo już wiem, że to się stało.

I wszystko się dzieje we właściwej hierarchii. To, co uczynili synowie Boży złego - naprawiają synowie Boży; to, co uczynił źle Adam - naprawił Syn; to, że Bóg stworzył świat, który stał się wrogi wszelkiemu stworzeniu - Bóg go zniszczył i stworzył nowy.

Jest nawet napisane to przecież w 2 Liście św. Piotra rozdz.3:

*5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło*

*obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.*

To jest właśnie związane z tym, że istniało niebo i ziemia, ale zostały zniszczone z powodu złej postawy ludzi; które są opisane w Ks. Genesis rozdz.6 o upadłych aniołach, o Nefilim którzy sprzeciwili się Bogu i zaczęli się rodzić olbrzymy, które zaczęły niszczyć ówczesny świat i spowodowali wielkie zniszczenia na Ziemi. I później Bóg ten świat zniszczył, a stworzył nowe istnienie, które miało naprawić tamto istnienie.

Ale to istnienie także zostało przez Lucyfera chytrze zniszczone. O tym chytrym zniszczeniu mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11:

*2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa (prostota i czystość - jeden krok) w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę.*

Czyli jest tu powiedziane, że dzisiaj także obawia się św. Paweł, że ludzie ulegną temu samemu kłamstwu, któremu uległa Ewa.

Ale ci, którzy będą trwali w całej mocy w Chrystusie Panu i uznają: *2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.*

Tu św. Paweł przedstawia, że nie robi tego dla siebie, nie robi tego z nie wiadomo jakiego powodu, ale robi to dokładnie dlatego, aby człowiek stał się Chrystusowy. Aby należał do Chrystusa i żeby Chrystus całkowicie go przeniknął i żeby stał się tą istotą, która w głębinach będzie mogła ocalić stworzenie, które - List do Rzymian rozdz.8:

*21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.*

Najdziwniejszą rzeczą jest to, że te wszystkie fakty, które są przedstawiane przez św. Pawła, one zalegają biblioteki, ale w

człowieku nie chcą być zrealizowane. Ludzie to czytają i odkładają, i odkładają, nie chcą tego realizować; dlatego że występuje zapis tego lęku, o którym rozmawialiśmy, który nie straszy ludzi, dopóki oni nie sięgają głębiej. Czyli występuje tam sytuacja taka, że ten lęk, który w nich tam głęboko siedzi przed utratą zbawienia, przed sięganiem uwolnienia się od grzechu, on mówi w taki sposób: Ach, nie chcesz tego czytać, ach to jest niepotrzebne, ach odłóż to na bok, jest to nieciekawe. Ach, odłożę to na bok, po co mam to czytać, jest to nieciekawe. A gdy zaczyna tego człowiek szukać do głębi, zaczyna wstrząsać nim niepokój i lęk. Ale gdy staje się synem Bożym, to on mówi: Mam cię! To właśnie ja ta zmierzam, pokaż mi się lęku. Idzie głębiej, a lęk mówi; Nie przychodź tu! - A a a a, to tam jesteś!

Czyli występuje taka sytuacja, że pyta się syn Boży: A gdzie jesteś lęku? - A znajdź mnie; tutaj!

Czyli jest to sytuacja taka, że synowie Boże zstępując do głębin nie obawiają się lęku. Oni pokonują lęk mocą Chrystusa, mocą Ducha Bożego.

O czym w tej chwili rozmawiamy? O czym jest mowa? Państwo przecież to czujecie, jak niezmiernie do głębi sięga tajemnica synów Bożych, która sięga aż do samej najgłębszej tajemnicy prawdy. Tam, do głębin, gdzie realizuje się odwiecznie niszczonej prawdzie o odkupieniu całego rodu ludzkiego, i wzniesieniu wszelkiego istnienia ku wyżynom światłości, wedle Prawa Starożytnego, bo Bóg chce, aby wszelkie stworzenie oglądało chwałę Bożą.

Niech ktoś powie, że taki zamysł Boży nie jest, że Bóg nie chce, aby Jego stworzenie oglądało Jego! Nie ma takiej sytuacji i Bóg nie pozwolił zaistnieć w Bogu Lucyferowi i upadłym aniołom, ponieważ spalił ich wewnątrz, ponieważ byli w tej naturze, a jednocześnie nią pogardzili. Byli najbliżej - synowie Boży i Lucyfer byli najbliżej Boga, a jednocześnie, porzucili Boga nie chcąc Go znać, nie chcąc Mu służyć.

Czyli byli tam, gdzie my dzisiaj zmierzamy. Byli już tam, mieli już to i to porzucili. I my, wstępując w tą głębinę, musimy pamiętać, że

ataki demoniczne sił ciemności będą... Ja je czuję, jak jestem w głębinach, to czuję diabelskie ataki demonicznych synów Bożych, czyli upadłych aniołów, którzy nie mogą mi nic zrobić, ponieważ chroni mnie Duch Boży, ale czuję ich paskudne zwyczaje i paskudne zniekształcenia zmysłowe. I jestem od tego z daleka. Czuję tą siłę okropieństwa, która jest dla mnie ona okropieństwem, ale dla innych niezłą hecą, albo zabawą. Zabawą, ponieważ to są siły orgiastyczne, bo to są siły demoniczne, które tam działają; dla mnie one są okropieństwem, ale innych mogą pociągać.

I dlatego tutaj trzeba się głęboko umacniać w Chrystusie Panu i wiedzieć, kim jesteśmy i trwać w tajemnicy małżeństwa niepokalanego z całej siły, w jedności z Chrystusem z całej siły, dusza się musi Go trzymać z całej siły, bardziej, niż na początku. Z całej siły musi się Go trzymać wzmacniając i umacniając się coraz głębiej o dalsze przestrzenie, o coraz głębszą odkrywaną naturę. Bo im głębiej się zanurzamy, tym są większe siły Boskiej mocy, a jednocześnie większa nienawiść do tych, którzy tam myśleli, że są nienaruszalni i będą mieli tą władzę na wieki wieków. I nikt im tej władzy nie zabierze, bo są tą mocą nienaruszalną, ponieważ załatwili sobie sprawę lęku ludzi przed odkryciem grzechu, bo będą się bali potępienia, bo przez lęk grzech w człowieku stał się niezmiernie głęboko umocniony i znalazł miejsce, z którego rządzi, przez lęk. Dlatego gdy lęk w człowieku przestaje istnieć, to grzech też nie ma możliwości istnienia.

Proszę zauważyć, w kościele grzeszników jest taka zasada: żal za grzechy doskonały i żal niedoskonały. Wiecie państwo, co to oznacza?

Żal niedoskonały, to jest taki, że człowiek nie jest pewny do końca, czy ten grzech uczynił; a grzech doskonały to jest, że na pewno ten grzech ma i prosi Boga, żeby go On z niego wyzwolił. Więc żal doskonały jest to tzw. perwersyjne wręcz podejście człowieka do tego, aby wyrzekł się Chrystusa i poczytał sobie grzech, jako problem, który ma, czyli wyrzucenie Chrystusa z siebie. Żal

niedoskonały to jest ten, gdy Chrystus jednak zajmuje w nim największe miejsce.

Ale najlepiej, jedyną prawdą, to jest w ogóle nie uznawać żadnego duszy grzechu, ponieważ nadrzędność Chrystusa ma w sobie moc całkowicie, niezbywalną uwolnienia nas od grzechów i to jest pewne.

### **Część 13**

Nasze terażniejsze, coraz głębsze spotkanie ujawnia tutaj w Świbnie na wyspie Sobieszewskiej, ujawnia tę tajemnicę, a właściwie ukazuje nam to co właściwie wszyscy odczuwają, mimo że nie wiedzą że odczuwają - a jest to władza ciała. Władza ciała, która przejawia się w różny sposób. Władza ciała może przejawiać się przez duchowy wzrost który nie jest wcale Boski. Dlaczego? Ponieważ ludzie uznają sami, czym jest wzrost duchowy i funkcjonują w taki sposób, że przez władzę ciała, jakoby duchowe swoje pojęcie i duchowe rozumienie, czym ten stan jest; wcale nie jest Boskim stanem.

Bo wiemy tutaj z Listu św. Pawła do Kolosan rozdz. 2: 20 *Jeśli razem z Chrystusem umarliście dla "żywiółów świata", dlaczego - jak gdyby żyjąc [jeszcze] w świecie - dajecie sobie narzucać nakazy - tego ciała.*

Czyli jednym słowem, rozwój duchowy nie wygląda z ogromu informacji na temat duchowej wiedzy, i później epatowanie nią, mówiąc właśnie, że to jest władza ciała. Władza ciała może człowieka wprowadzić w manowce, ponieważ szatan też udaje anioła światłości, i też udaje przewodnika duchowego. I dlatego jest powiedziane bardzo wyraźnie że przewodnik duchowy który nie uznaje Chrystusa, czyli nie uznaje bezgrzeszności danej przez Chrystusa. Czyli uniewinnienia, które nie jest uniewinnieniem na które musimy zasłużyć. Tak, tak - na to uniewinnienie nie musimy zasłużyć, to uniewinnienie jest dane jako dar. Któż właściwie z ludzi powinien zasługiwać na dar?

Dar jest darem i nie trzeba zasługiwać na dar. Jezus Chrystus daje ten dar grzesznikom, którzy w ogóle na niego nie zasługiwali, z

punktu widzenia rozumienia cielesnego. Ale, Bóg daje nam ten dar, ponieważ ludzie zasługują na ten dar, bo są Jego dziećmi.

I dlatego mówi do syna marnotrawnego, że zasługuje na Królestwo Niebieskie, ponieważ jest synem - powiedział: Ojczy. A uświadomił sobie: Ja syn Twój przyszedłem, odnalazłem się itd.

Więc chodzi tu o sytuację taką, że nasza relacja z Bogiem, a nie umiejętność jak u starszego syna, który mówi Ojcu czego on tam nie zrobił, czego on tam nie umie, ile on tutaj już zarobił, już chyba niedługo będzie mógł to królestwo kupić. A Bóg mówi: Nie, tego nie można kupić, bo ono jest królestwem należącym do synów.

Więc tutaj musimy pamiętać o tym, że synostwo Boże ono objawia się tylko w taki sposób że przez głębokie uznanie dzieł Chrystusa, gdzie nie ma żadnych dywagacji, żadnych łamigłówek umysłowych; jest to prostota w przyjęciu. Prostota w przyjęciu, tak jak powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11:

*3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości.*

Gdy spojrzymy na dzisiejszy kościół grzeszników, który został pozbawiony mocy, mocy jak to zostało powiedziane: został pozbawiony siły i mocy, a przychodzi czas jego całkowitej zagłady. Czy on objawia cokolwiek o Chrystusie w prostocie i czystości? Tam jest ogromna zawilgość, trzeba spełnić ogromnie wiele warunków, które nie są w żaden sposób potrzebne. Warunki te, które przeczą darmości i przeczą darowi, że jest to dar i łaska, przeczą; trzeba na to zasłużyć.

Czyli głównie kierują do tego - o czym mówi List do Rzymian rozdz. 4 4: 4 *Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności.*

Czyli mówią o należności. O należności, że należność mogą otrzymać kiedy wykonają pracę; a to przeczy całkowicie łasce. O tym jest powiedziane właśnie w odniesieniu do Rzym 11: 6 *Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską.*

Uczynki oznaczają tutaj; bo tutaj św. Paweł te uczynki ukazuje w sensie vs. łaski. Czyli, ukazuje że łaska rywalizuje z uczynkami i uczynki z łaską, ale nie ukazuje ich współistotnych, tylko rywalizujących.

Rz 4: 4 *Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. Drugi werset: Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma powód do chlubienia się, ale nie przed Bogiem.*

Czyli inaczej można powiedzieć, z uczynków nie jest biorcą łaski. Nie jest biorcą łaski, ponieważ przez uczynki nie staje się biorcą łaski. 5 *Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia.* Więc to jest - wiara daje nam przyjęcie łaski. Jak przyjąć łaskę? Jak przyjąć łaskę - pytają się ludzie? Łaskę się przyjmuje przez wiarę. A czym jest wiara?

Wiara, to jest właśnie to, o czym było tu napisane: *wiara jest prostotą i czystością wobec Chrystusa.* Czyli nie podejrzliwością, ale czystością i prostotą wobec Chrystusa, że On nie ma innych zamiarów. Nie ma innych zamiarów względem nas, jak tylko to, abyśmy mieli udział, stali się Jego braćmi w pełni i żebyśmy mieli udział radości w życiu Pańskim.

Teraz proszę zauważyć jedną rzecz bardzo ciekawą, Chrystus chce, abyśmy my mieli udział w życiu Pańskim, w Boskiej naturze. I teraz zauważcie państwo sami, ci którzy naprawdę uwierzyli w Chrystusa Pana, a właściwie wszyscy wy, zauważcie że jak bardzo byście chcieli, aby inni poznali Chrystusa, Boga Ojca, jak wy. Że to nie jest taka sytuacja - schowam Go głęboko, żeby Go nie poznał, bo może będzie Go chciał. Tak wcale nie jest. Schowam Go głęboko, aby się nie dowiedział, że Go mam, bo będzie też chciał.

Ale wy, nosicie Go na zewnątrz, aby oni też Go chcieli. I Jezus Chrystus właśnie przychodzi, bo to jest prawdziwa natura, chce się podzielić. Chce się podzielić, dać tą wielką radość którą ma, także

tym wszystkim swoim współbraciom, ludziom, aby stali się w tej równej radości jak On.

Któż by nie chciał, aby jego przyjaciele, znajomi, ludzie którzy się pojawiają, żeby poznali Chrystusa i mieli udział w tym samym Chrystusie. Chrystusa nie zabraknie dla tamtych; nie zabraknie dla tego, który podzieli się tą radością, nie zabraknie, ale będzie miał współwierzających.

Jak to powiedział św. Paweł: współkrajan, współniebian.

Ciało, jest tą naturą, którą musimy wyzwolić z udręczenia. Ale ciało, jest też tą naturą, które chce roztoczyć władzę nad duchową naturą człowieka, pod pozorem że właśnie się poddaje tej naturze, Boskiej naturze; i bardzo często następują pomyłki, czy zwiedzenia, przez ludzi którzy naprawdę nie żyją w Chrystusie. Gdy nie żyją w Chrystusie, nie mogą tego rozpoznać, że właśnie ciało wzięło „ich pod włos”. Że ciało właśnie ich oszukuje, że szatan właśnie ich pragnienia realizuje w taki sposób, aby nigdy się one nie zrealizowały, a później żeby człowiek nie pozwolił sobie tego odebrać. Odebrać sobie tego zwycięstwa, którego w ogóle tam nie ma. I dlatego nie może być tutaj „na hura”! wszystko czynienie, tylko prostotą wewnętrzną, czyli jedynie, nie ma innej możliwości, jedynie Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty, któremu się oddajemy, jest naszą mocą bezpieczeństwa i rozpoznania zagrożenia, i rozpoznania prawdziwego zanurzenia w prawdzie Bożej.

Jeśli człowiek chce sam to uczynić, sam, jak to zostało opisane w Liście do Kolosan 2: 18 *Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody. Tutaj jest takie zdanie: zamiłowany w uniżaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy - [Tego], z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem.*

Musimy tutaj pamiętać, że nasze indywidualne że tak mogę powiedzieć rozumienie i jakby ustanawianie: ja już jestem doskonały i Boski - jest bardzo często zwodnicze. My musimy się poddać

Chrystusowi Panu i Bóg Ojciec działa. I ja dlatego tutaj będąc, nie mówię tego co wiem, ja kompletnie nic nie wiem. Przed wykładem mam pustkę, ja nie mam pojęcia, a gdy przychodzę, nagle pojawia się światło i momentalnie On działa, ponieważ proszę Boga Ojca: Panie Boże, Ty działaj, Ty mów, Ty objawiaj i nagle być – jest, jest to wszystko i to się dzieje. I Bóg objawia te rzeczy, które są potrzebne.

I dlatego my musimy się nauczyć - oddawanie się Bogu. Ale nie może się oddać Bogu ten, który gdy się oddaje Bogu, doznaje straty. Co to za strata? Nie można Jezusa Chrystusa dołożyć do osobowości ziemskiej, do posiadania, do władzy i do wszystkich innych przestrzeni tych ziemskich, które że tak mogę powiedzieć stanowią splendor dzisiejszego ziemskiego człowieka. Nie można dołożyć.

Chrystus żeby mieszkał w człowieku, On musi dotknąć tego miejsca, w którym człowiek odczuwa to miejsce swojej tożsamości - tożsamości bogactwa, tożsamości władzy, tożsamości posiadania; całej tej tożsamości On musi dotknąć. Więc w tym momencie człowiek przyjmuje Chrystusa Pana do samej głębi, następuje w nim wtedy sytuacja taka, że doznaje straty. Oczywiście jak już mówię, występują sytuacje takie, że człowiek buduje tzw. własną, inną wymyśloną osobowość, w której to się da pogodzić. Chrystus może z grzechami mieszkać. Chrystus może być jednocześnie bogaty; z bogactwem się dobrze mieć. Ale to jest świat wymyślony, gdzieś tam wewnątrz, który nie ma w ogóle prawdy.

I tak jak jest to napisane w Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.2: Dają mi innego Chrystusa, Tego, któremu to nie przeszkadza - grzechy. Nie przeszkadzają mu grzechy, nie przeszkadza mu bogactwo, nie przeszkadza Mu; On się z tym dobrze dzieli. Ale takiej sytuacji nie ma, to jest nieprawdziwy Chrystus. To jest inny, jak to jest powiedziane 2 List do Koryntian rozdz. 11: 4 *Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili.* To jest właśnie ta sytuacja - innego, czyli tego który z grzechami sobie mieszka. Nie przeszkadzają mu one, a nawet mówi: grzeszcie; albo może nie grzeszcie, szukajcie grzechów.

Jezus Chrystus sam powiedział: Nie szukajcie grzechów - List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 10: 17 *A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.* Nie będę. A dlaczego wspominać na ich poprzednie życie, którego już nie mają?

Sam je usunąłem, jeśli bym wspominał na ich poprzednie życie, to bym co robił? Podważał swoje dzieło. Ale Ja je uśmierciłem i ono nie ma możliwości istnienia; więc jakżeż mogę wspominać na ich grzechy. Wspominając na ich grzechy, bym anulował, podważał swoje dzieło i potęgę Drogocennej Krwi, która całkowicie ich oczyściła.

Dzisiejszy kościół grzeszników nie widzi w tym żadnego problemu. Gdzie Chrystus może wspominać grzechy, stare życie, podważając swoje odkupienie i swoją Drogocenną Krew. Bo to nie jest ten Jezus, to nie jest ten - to jest jakiś inny, którego sobie wymyślili, aby zwiększał ich władzę, posiadanie i pieniądze. Czyli to jest ten fałszywy prorok, który ma rogi baranka, a mówi jak smok; pożera dzieci, że tak mogę powiedzieć.

A wiemy przecież że Jezus Chrystus nie może wspominać grzechów, bo grzechy to nie jest coś, tylko grzechy to jest poprzedni żywot. Poprzednie życie, które zostało przez Chrystusa uśmiercone i jego nie ma. Nie może przypominać poprzedniego życia, dlatego że to jest życie które On uśmiercił; i jak już mówię, podważałby swoją Drogocenną Krew i swoje dzieło, swoją moc i to że tamta część już nie istnieje.

I dlatego św. Paweł mówi bardzo wyraźnie w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5: 16 *Tak więc i my odtąd - odtąd kiedy Drogocenna Krew wyzwoliła nas i zostaliśmy uśmierceni. Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeżeli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa to już więcej nie znamy Go w ten sposób.*

Nie znamy Go jako cielesnego, tylko my będąc duchowymi, znamy Go tylko duchowym. Bo nie możemy Go znać cielesnym, bo byśmy musieli być cielesnymi. Ale nie będąc już cielesnymi, bo

uwierzyliśmy Chrystusowi że umarliśmy i żyjemy powołani do życia, jesteśmy duchowymi. Więc duchowy jest dla nas tym prawdziwym.

Proszę zauważyć taką ciekawą sytuację, małe dzieci które mają kilka miesięcy, kiedy są trzymane na rękach przez mamę lub przez tatę; a tata rozmawia czy mama z jakimś rozmówcą, to dziecko patrzy tam na górę. I oni mówią: co ono widzi? A jakiegoś pajęczka może widzi? A może muszkę jakąś ogląda? A ono ogląda duchową naturę człowieka, dlaczego?

Zasada jest bardzo prosta, proszę zauważyć zasada jest bardzo prosta - ono nie patrzy na to co cielesne, ponieważ ono nie jest świadome swojego ciała. Ono natomiast jest świadome swojej duchowej natury, więc patrzy na tożsamy stan ze sobą. Patrzy na tożsamy stan ze sobą.

Czyli widzi duchową naturę człowieka i tam patrzy, bo to jest tożsama natura z nim i ono to rozumie. Ono nie patrzy na ciało, ponieważ ono nie rozumie ciała i widzi jakąś zamazaną mgłę; nie dostrzega, nie rozumie nawet co wodzi, nawet tego nie dostrzega. Ono dostrzega duchową naturę. Więc co się dzieje z człowiekiem odkupionym?

Człowiek odkupiony też w żaden sposób nie spogląda na grzech. Dlatego że on nie jest naturą grzeszną, on jest naturą nową i spogląda na naturę duchową, anielską, Boską, Chrystusową - tam się kieruje, tam żyje, tam widzi swoje przewodnictwo.

Zauważcie państwo, że gdy czytamy Listy św. Pawła zauważamy tę sytuację, potwierdzamy całkowicie dla siebie - nie dla św. Pawła - tylko dla siebie potwierdzamy całkowitą prawdę dla siebie, że jest to zgodne z naszą tak naprawdę duchową naturą, która postępując w taki sposób dostrzega, współistnieje i współdzielna jest z Chrystusem Panem. I dlatego zmartwychwstali mają udział w Zmartwychwstałym.

Jest to przedstawione przecież w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 6: 4 *Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to* - proszę zauważyć, chrzest jest po to; chrzest

ukazany jest - czym jest w - Liście do Galatów rozdz. 3 mówi czym jest chrzest: *27 Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.*

Proszę zauważyć nie ma słowa na temat odpuszczania grzechu pierwородnego; a dlaczego? A dlatego, że chrzczymy się, czyli przyznajemy się, przyoblekamy w Chrystusa, który - On jest naszym wybawicielem z grzechu. On jako jeden za jednego. *Grzech przyszedł przez Adama, a został usunięty przez Chrystusa.* I nie ma go i nie trzeba, a właściwie nie można go drugi raz usuwać, bo po prostu go nie ma. Ci którzy chcą to czynić, nie wierzą w ogóle w Boga, nie wierzą w Jego dzieło.

I dlatego tutaj: *Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.*

Więc także jest dalszy werset, który mówi o tym, że występuje sytuacja usunięcia, że tak mogę powiedzieć na nacje ziemskie; usunięcia, ponieważ jesteśmy niebianami. *28 Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie.*

Czyli jesteśmy niebianami; niebianami, bo należymy już do innej natury, jesteśmy nowym człowiekiem. Wczoraj dokładnie na wykładzie było powiedziane. że synowie Boży są innym człowiekiem, inną naturą. Inną - żyją w innej rzeczywistości, są innym człowiekiem, nie tym samym, innym człowiekiem. Oni są już nową przestrzenią, są już niebianami.

O czym mówi św. Paweł w Liście do Filipian rozdz 3: *20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy oczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa.* Czyli mówi bardzo wyraźnie, że nie jesteśmy już z jakiejś narodowości, tylko jesteśmy już całkowicie inną istotą - niebianami. Czyli inaczej, musimy myśleć, że nie mamy człowieka światłości, ale synów Bożych, ale jesteśmy synami Bożymi, którzy są niebiańską naturą. Pochodzą z niebiańskiej natury, tylko tak. I dlatego mówi: *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie.*

I oczywiście wiele osób może sobie napisać, że jest tym; ale to w ogóle może nic nie znaczyć. Dlatego, że jak jest powiedziane w Apokalipsie: Fałszywy prorok ma rogi baranka, a mówi jak smok – i to że ma rogi baranka nic nie znaczy. Oznacza tylko jedno - że jest kłamcą.

Przywracając ten werset który Rz 6: 4 *Zatem przez chrzest* - o którym wiemy, czym jest - 4 *Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani*. Czyli chrzest, jest to uśmiercenie grzesznej natury; uwierzenie że nasza grzeszna natura została uśmiercona, a stajemy się nowym stworzeniem.

Ciekawą sytuacją jest to że w kościele grzeszników, który został pozbawiony całkowicie władzy, chrzest nie oznacza tego. Nie oznacza tego, że zostaliśmy pogrzebani. Chrzest oznacza, całkowicie inną rzecz: że oni są w dalszym ciągu grzesznikami i w tym samym ciele.

A chrzest oznacza, że już nie ma tamtego ciała. Przyznajemy się że nie ma tamtego ciała, jest nowe ciało, jest nowy człowiek. Nowy całkowicie człowiek, który zaczyna coraz głębiej wznosić się do doskonałości Bożej staczając bitwę z naturą władzy ciała, która to władza ciała, pochodzi od demonicznej siły. Bo władza ciała została wynaturzona, o tak mogą powiedzieć. Bo synowie Boży są tymi, którzy nie wchodzą w koligację z ciałem, tylko nad ciałem panują dla jego dobra.

To jest tak jak mama by powiedziała tak: synku, idziemy do sklepu, ty mi powiedz co mamy kupić. Mamo, cukierki, cukierki, cukierki, czekoladę, cukierki, czekoladę, cukierki. A co na obiad? To będzie obiad. Mama oczywiście gdyby słuchała dziecka, to by wymarli wszyscy i bezzębni. A tutaj mama nie słucha dziecka. Czyli ona mówi: cukiereczek będzie, ale może później; może raz w tygodniu, a teraz będzie to co jest pożywne, może tego nie lubisz, ale kiedyś polubisz.

I to jest sytuacja z naszą walką wewnętrzną. Ludzie chcieliby pospać, poleżeć, pojeść itd. ale żadnej bitwy nie wykonywać. Ale gdy są synami Bożymi, to to jest ich główne życie - staczanie bitwy, czyli

kształtowanie ciała mocą Boską, jest ich rzeczywistą pracą i fechtunkiem. To jest naturalnym życiem tych zwycięzców, którzy zostali przeznaczeni do zwycięstwa, przyodziać nagie stworzenia szatą dziewictwa. Aby zakryć tę nagość, która została przez upadłych aniołów uczyniona. Jest taki Psalm który mówi o tym.

*Zatem przez chrzest zanurzający nas, bo mówiliśmy tu o zmartwychwstaniu, więc jest tu w 4 wersecie: Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Dalej: 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci - przez chrzest jednym słowem, bo chrzest nie zawsze znaczy to samo, ponieważ musi to być świadomy człowiek, co mu ten chrzest przynosi.*

Dlatego jest w 2 kanonie jest przedstawiana ta sytuacja, że jeśli ktoś chrzci dziecko i nie jest przekonany do tego, że chrzest usuwa grzech pierworodny, to taki ryt nie następuje. Bo potrzebna jest do tego wola rodziców, aby można było odebrać, zniszczyć tę naturę małą. Jeśli jeden z rodziców nie jest pewny, nie jest przekonany, że jest grzech usuwany; to jest dziecko przyoblekane w światłość.

I tu jest sytuacja tego rodzaju; bo musimy pamiętać o tym, że to że ksiądz chrzci dziecko, to nie jest obligatoryjne, bo on nie jest władcą. W tym momencie władcami są nad dzieckiem rodzice. I dlatego to rodzice, mając pewność co do chrztu lub nie mają, wtedy dzieje się to, co oni mają wewnątrz. Jeśli oni są pewni, że dziecko jest wolne od grzechu i dziecko jest chrzczone, to w tym momencie dzieje się to, co Chrystus czyni, a nie dzieje się to, czego oni nie akceptują. Głos z Sali: A jeśli nic nie mają w sercu? - To po co tam idą? - Właśnie dlatego że tak wszyscy robią.

- Rozumiem; ale myślę że tutaj dywagacje ludzkie i cielesne które mówią o tej sytuacji, że co by było gdyby było. Jest dużo ludzi którzy myślą, że ochrzczę dziecko aby babka nie była zła, ani prababka nie była zła itd. Ale to jest sytuacja związana z tym, że już nie uwierzyli Chrystusowi, ponieważ w dalszym ciągu żyją pod wpływem obciążeń.

Ja chcę tutaj od tego z daleka, ponieważ jest napisane w Liście: Starajmy nie osądzać i nie odsądzać innych od wiary, bo Chrystus ich wyzwolił. Starajmy się, przywrócić ich ku wierze, ponieważ mają w sobie siłę Chrystusową i tylko w tym momencie kiedy my o to zabiegamy, przywrócimy go do chwały. Jak inaczej się to dzieje?

Przecież św. Paweł mówi w Liście do Rzymian rozdz. 10 mówi: *17 Wiara rodzi się z tego, co się słyszy. A to co się słyszy, to są słowa Chrystusa.*

Więc każdy człowiek słysząc te słowa, on łączy się z naturą prawdy Bożej. Ciekawą sytuację chcę tu powiedzieć: kiedy jest człowiek, mam np. pacjentkę, powiedzmy, jest w rozdartym stanie i ledwo co żyje i czuje się okropnie. I mówię do niej, że jest ona istotą Boskiego pochodzenia. I ona musi jako człowiek wewnętrzny, jako dusza wziąć Chrystusa za męża. I tak Jemu się oddać, jak żona oddaje się mężowi. I gdy to czyni, okazuje się że wszystko się naprawia i czuje się dobrze, że wszystko jest w idealnym stanie. Ona nie wie gdzie On jest, ale ma uśmiech kobiety.

Ona nie wie gdzie On jest? Bo gdyby szukała Go rozumem, to by nie mogła Go znaleźć. Ale kiedy czyni to swoim duchem, duchem to czyni, to duch znajduje właśnie Chrystusa. To jest dosyć ciekawa sytuacja, znajduje, dlaczego? Bo On jest. Bo On jest i dlatego Go znajduje.

A gdy Go znajduje to On jak przystało na męża, on wznosi swoją żonę. A ona raduje się tą wewnętrzną ciszą i wcale nie przesadza, bo naprawdę czuje tą wielką radość i ciszę czując obecność Tego który jest prawdziwy, bo nie jest to jej wyobrażenie o tym że odczuwa tą wielką radość, tylko prawdziwa obecność mocy Chrystusowej, wewnętrznej, która rzeczywiście przemienia jej ducha i wznosi ją.

A przecież nie mówię niczego co by było jakimś andronem, bo odnoszę się do 2 Listu św. Pawła do Koryntian rozdz. 11: 2 *Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.* A dlaczego mówi: *Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością?* Dlaczego tak przedstawił?

Ponieważ ja mam Chrystusa i On jest ze mną jednością, i chciałbym żeby On z wami także był jednością. I to jest moja Boska zazdrość. Czyli chcę dla was tego co dla siebie.

Proszę zauważyć kościół grzeszników - my mamy, wy nie możecie! Tam jest ludzka zazdrość, Boskiej nie ma. Rozumiecie państwo? My mamy, wam wara. „Co można wojewodzie to nie wam, tobie smrodzie” - jest takie przysłowie. Więc to tak działa.

Pamiętam, może 20, 30 lat temu mama moja jest na mszy i ksiądz prowadzi mszę. Jest taki moment na mszy że ksiądz rozkłada ręce i woła do Boga ojca; i mama też rozkłada ręce; [a ksiądz] - „jeden jest tylko kapłan!”

Nie zdają sobie sprawy, że wszyscy są kapłanami tak naprawdę. Wszyscy którzy uwierzyli. Więc to jest ta zazdrość ludzka. Ludzka zazdrość. I tutaj ten werset który chciałem przeczytać wcześniej Rz 6: *Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Dalej: 5 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno.*

Czyli przez śmierć, proszę zauważyć, warunkiem aby uczestniczyć w zmartwychwstaniu o którym mówi tutaj Jezus Chrystus: *5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie.*

Czyli warunkiem uczestnictwa w zmartwychwstaniu ostatecznym, czyli przemienieniu w nową całkowicie istotę świadomą, jako synowie Boży którzy panują nad ziemią. Ciekawą sytuacją jest to, że ludzie zapominają o jednej sytuacji, że ostatecznym tak naprawdę stanem ludzi na ziemi, jest to co jest napisane w Apokalipsie św. Jana rozdz. 21. I nie tylko 21 ale także i 5 rozdz. gdzie jest napisane: *Ty swoją krwią nabyłeś ludzi z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu; i nabyłeś nas dla Boga abyśmy byli królestwem, i uczyniłeś nas kapłanami, abyśmy zarządzili na tej ziemi tysiąc lat. A druga śmierć nas nie dotknie.*

Więc głównym elementem jest to - jest powiedziane w Ks. Genesis 1: 27 *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».*

Co powiedział? Powiedział to, jako nieprzemijającą prawdę na wieki. Nie, - aż umrzecie. Tam nie ma człowieka śmiertelnego. Stworzył człowieka wedle własnej natury nieśmiertelnego i wiecznego. Więc daje ziemię w posiadanie na wieki, ziemia staje się też niebiańską naturą. *Jako w niebie tak i na ziemi.* I w tym momencie ludzie wszyscy garną się do nieba, a zapominają o tym, że niebo mają tutaj na ziemi zaprowadzić, jako ci, którzy są spadkobiercami Boskiej władzy i tajemnicy, aby rządzić na ziemi przez tysiąc lat i żeby niebo było tutaj.

Tak jak moja córeczka - na religii pani w przedszkolu mówi, że Bóg mieszka w niebie i jest wszędzie - bo tak jest powiedziane. Ona mówi: To proszę pani, to niebo też jest wszędzie. Pani tak słucha jej - no tak, no masz rację, niebo też jest wszędzie. Jak jest On w niebie i mieszka wszędzie, to znaczy że niebo też jest wszędzie. Tylko że ludzie tego nieba nie widzą, nie dostrzegają bo zajęli się całkowicie innymi sprawami.

Dlatego przedstawione jest: *Jeżeli przez śmierć podobną do Jego śmierci zostaliśmy razem z Nim złączeni w jedno* - czyli chrzest jest przynależnością do Chrystusa i przyjęciem natury nowego stworzenia. Dlaczego? Bo jest to przyznanie się i udział.

Więc wiemy tutaj, że dzisiejszy chrzest jest sprofanowany, dlatego że w 2 kanonie chrzest ukazuje, że usuwa grzech pierworodny, czyli jednym słowem co robi? Nie uznaje dzieła Chrystusa.

Rozpoczyna się w ogóle chrzest od: Nie uznawajcie dzieła Chrystusa - mówią. To my mamy tą władzę odpuszczania grzechów. Ale nie mają takiej władzy w żaden sposób, bo nie jest to możliwe.

Nie mogą siebie zabezpieczyć przed grzesznością, bo są tylko omylnymi ludźmi - jak powiedziała św. Joanna d'Arc która została skazana na spalenie na stosie. Powiedziała w ten sposób że: Ci wszyscy kapłani którzy ją skazali na stos, to są tylko omylnymi ludźmi mówiąc, że to Bóg ich prowadzi. Oni tylko są omylnymi ludźmi, nie rozumieją nic. Oni tylko chcą w taki sposób władzę rozprzestrzeniać i w ten sposób co oni gloryfikują?

A właściwie co oni pieczętują i umacniają? Lęk. Lęk umacniają, ten o którym była wczoraj mowa. Czyli lęk, że wszyscy są w grzechu i wszyscy będąc w grzechu, bo grzech jest wszechobecny i nikt go nie usunął. Ale nie jest to prawda. I zapieczętowują ten lęk, aby ludzie wiedzieli kto nimi rządzi i żeby czasem na własną rękę Boga nie poszukiwali, ponieważ jest to karalne. Jest to karalne.

Ale tu jest ta sytuacja, ukazuje właśnie kościół grzeszników w jaki sposób kościół dotarł do tak szerokiej władzy? Przez przemoc, lęk i kłamstwo. Przemoc lęk i kłamstwo - co jest domeną szatana. On jest *falszywym prorokiem, który ma rogi baranka, a mówi jak smok*. I który w tej chwili widzimy, że bardzo sobie dobrze radzi i we współdziałaniu z bestią i ze smokiem. Dobrze mu to idzie, „ręka rękę myje”. I tu jest ten problem.

Ale przecież Jezus Chrystus mówi: Trzymajcie się z daleka od tych spraw tego świata. Ja sam będę wam to dawał, jeśli będziecie to potrzebowali, a nie starajcie się zachować tego, co was tak naprawdę niszczy i oddala od Boga. Anie starajcie się sobie wmawiać, że już tego nie macie i to już minęło, bo w dalszym ciągu sytuacja wygląda tak, jak była. Tylko że człowiek uważa że jest inaczej.

I dlatego jest tutaj o zmartwychwstaniu. Czyli pierwszy aspekt wygląda na obligatoryjny, ale musi być jednak dokonany wybór człowieka. Wybór człowieka, czyli człowiek musi - chrzest to jest przyjąć Chrystusa. Nie jest to czynność czy rytuał, ale jest to wybór wewnętrzny człowieka. Wybór Chrystusa przez człowieka, wybór Chrystusa Zmartwychwstałego, czyli uwierzenie że Chrystus zmartwychwstał jest żywym duchem. Więc wybór Jego jest duchem

naszym. Wybieramy Chrystusa i On za zaleceniem św. Pawła staje się zjednoczony z nami tak głęboko jak mąż i żona. O tym mówi św. Paweł: *Polecam was jednemu mężowi, Jezusowi Chrystusowi jako czystą dziewicę*. Czyli moja zazdrość polega na tym, że jak ja mam, to też chcę wam dać - to jest moja zazdrość. Nie, nie będziecie sobie tak mieć innego męża. Ja chce żebyście mieli Tego dokładnie, bo ja z niego jestem zadowolony, radosny i On mi daje. I jestem zazdrosny o to, że chodźcie innego szukacie, jak macie tutaj taką doskonałą prawdę, jedyną prawdę. I nie sam to wymyśliłem, tylko to jest Boski nakaz dla wszelkiego dla człowieka. Dla ratunku człowieka.

*Rz 6: 5 Jeżeli bowiem przez śmierć podobną do Jego śmierci razem z Nim złączeni w jedno to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno podobne zmartwychwstanie*. Czyli, jeśli wytrwamy w jedności z Nim, to zmartwychwstanie jest obligatoryjne. Czyli należne, z powodu tego że w Nim trwamy, a On prowadzi nas do tego stanu, do którego sam zdąża i w którym jest.

*Rz 6: 6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu*.

To zdanie jest niezmiernie ważne. *Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu*. Czyli umarł, nie chodzi o fizyczną śmierć, **kto uwierzył że Chrystus uśmiercił grzeszną naturę, uśmiercił jego duchową grzeszną naturę, tą Adamową naturę, stał się wolny od grzechu**, bo grzech nie przychodzi do człowieka inaczej jak tylko przez tą grzeszną naturę. Grzechem nie można się zarazić. Grzech jest to wybór.

Jest to wybór i dlatego zaraźliwa choroba, to jest coś, czego się nie wybiera. Grzech jednak, możemy od niego być z dala – bo jest to jednak wybór. Jest to wybór. Dlatego kiedy dokonujemy wyboru Boga, nie dokonujemy wyboru innego, jak tylko Boskiego, wtedy jesteśmy wolni od grzechu, mimo że wszystko dookoła jest grzeszne.

Tutaj jest dosyć ciekawa sytuacja. Na początku naszego spotkania było przedstawione o tym że żyjemy we władzy ciała, ale wiemy o

tym że ciało potrzebuje naszej pomocy. Naszej pomocy, właściwie nie tylko pomocy, ale jest to nakaz Boży o przekształcenie ciała, uwolnienia ciała. To jest taka ciekawa sytuacja, bo tutaj są dwa uwolnienia; dlaczego? Proszę zauważyć Jezus Chrystus też pokazuje dwa aspekty - najpierw chrzest, później zmartwychwstanie.

Tutaj są też dwa uwolnienia - pierwsze uwolnienie, dlatego chcę o tym powiedzieć bo tu jest bliźniaczy aspekt, właściwie ślady Chrystusa.

Chrystus przedstawia te dwa - **najpierw chrzest, który nas uwalnia od grzechu, a później zmartwychwstanie które jest naszym dziełem.** Nie, które jest uwolnieniem, ale pracą człowieka wolnego, Chrystusowego, dla uwolnienia tych którzy są jeszcze w niewoli.

Czyli Jezus Chrystus przedstawia tę sytuację, że uwalnia nas od grzechu Adamowego i prowadzi nas ku wyborowi Jego, abyśmy my, całkowicie mogli zaistnieć w tajemnicy prawdziwego Zmartwychwstania.

I tutaj mamy drugi aspekt też - bo najpierw musimy stoczyć bitwę z mocy Chrystusa jako synowie Boży - stoczyć bitwę z upadłymi aniołami. Co to jest - problem tych upadłych aniołów?

Upadli aniołowie cofnęli, że tak mogę powiedzieć, stworzenie do natury jaskiniowej, do jaskiniowców. Czyli musimy przywrócić do początku i z tego początku wyruszyć do końca zadanego przez Prawo Świète, czyli Prawo Starożytne. Czyli Chrystus przywraca nas przez chrzest przez przynależność do Chrystusa do człowieka wewnętrznego, czyli zrodzonego nowego, a ten nowy zdąża ku zmartwychwstaniu - czyli dzieła wewnętrznego. A ten zmartwychwstały ma dalszy etap - ten dalszy etap człowieka zmartwychwstałego jest wypełnienie tego co jest na początku.

*Idźcie rozmnażajcie się i rozradzajcie się czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi lądowymi i powietrznymi.* Czyli panujcie nad ziemią na wieki. Czyli dałem wam w posiadanie całą ziemię, aby ona była objawieniem tajemnicy nieba na

ziemi, czyli prawdziwej doskonałości wewnętrznej, wewnętrznej materialnej, tej, którą zagubili ludzie na ziemi i we wszechświecie istoty różne, oni tego szukają, bez tego nigdy tego nie znajdą. Ponieważ, jak było powiedziane w tym filmie Teda Chenga, że istoty ze wszechświata oczekują odrodzenia się ziemi, odrodzenia się człowieka; ponieważ tu jest tajemnica która dla nich jest niedostępna, pomimo wielkiej technologii i wielkich zdolności, jest w dalszym ciągu niedostępna dla nich. Ponieważ żadna siła technologiczna nie jest w stanie przełamać mocy nieba, ani wydrzeć Bogu tajemnic, nie jest w stanie. I dlatego oni oczekują na przebudzenie się człowieka, powstanie ziemi doskonałej, aby powstał dla nich początek który....; ciekawą sytuacją jest to, bo Franciszek mówił że ochrzciłby Marsjanina jakby do niego przyszedł. Ale chodzi o tę sytuację, że oni oczekują właśnie mogli się narodzić w duchu, czyli włączyć się w Chrystusową naturę.

Proszę zauważyć tutaj bardzo wyraźnie: Gdzie oni są? Pytanie odwieczne: Gdzie oni są? Też pytanie, równanie Drake'a mówi: Gdzie oni są? Równanie Drake'a mówi o tym, że we wszechświecie istnieje setki miliardów galaktyk. I wszystkie te setki miliardów galaktyk, ileś mają tam swoich układów słonecznych. A wokół układów tych słonecznych jest ileś setki, czy tysiące planet podobnych do ziemi, gdzie prawdopodobnie może być złotowłosa, czyli ziemia. Ziemia nazwana jest złotowłosą.

Więc gdzie oni są? Gdzie oni są? Pytanie, ale właściwie ukazanie pewnej sytuacji, że właściwie to ci wszyscy którzy we wszechświecie istnieją, oni są w tej chwili w sytuacji dopiero przejścia przez Morze Czerwone. Wyjścia z niewoli przez Morze Czerwone, aby uwierzyć Bogu, który da im pewne prawo; a później, ciekawa sytuacja - Izraelici dostali Dziesięcioro Przykazań, które zabraniały im czynić źle. Bo nie dostali przykazań aby jednoczyli się z Bogiem, dlatego ponieważ takiej zdolności nie mieli, bo nie mieli ducha. Nie mieli ducha ożywionego - Chrystusa, Ducha ożywionego.

O Duchu ożywionym jest przecież napisane w Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 15: 45 *Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek , Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam - chodzi o Chrystusa, czyli chodzi o ostatni urodzony pod Prawem, czyli Jezus Chrystus który jest ostatnim Adamem, a na Nim kończy się Adamowy żywot wszystkich ludzi, dlatego że On kończy istnienie grzechu. A ostatni Adam duchem ożywiający.* Czyli daje nam swojego ducha, abyśmy byli zdolni jednoczyć się z Bogiem. Bez ducha ożywiającego człowiek własnym sumptem, własną umiejętnością, tego nigdy nie robi; ale uważa że to jest niepotrzebne i on może sam to zrobić. Okazuje się po kilkudziesięciu latach tej tułaczki, w sensie człowieka i udręczeń, i własnych sposobów, okazuje się że jednak bez Chrystusa ducha ożywiającego jednak nie da.

Więc lepiej wcześniej niż późno. Ale też dobrze później, niż wcale. Ale lepiej wcześniej niż późno. Czasami ludzie dochodzą do tego wniosku, ale po wielu perypetiach własnego życia, dlatego ponieważ są właśnie w tym wersecie 18, Listu do Kolosan rozdz. 2, że ufają bardziej własnym wewnętrznym doświadczeniom, niż mocy Bożej, która uwolniła ich z kłopotu.

To tak jak kobieta, o której mówiłem, która zaufała Chrystusowi jako mężowi i nagle się przemieniła, i poczuła się dobrze; nie licząc na swoją umiejętność. Nagle się stało wszystko dobrze, ułożyło się, nagle poczuła wewnętrzny stan równowagi i ciszy. To jest ta moc ducha działającego. I to chodzi o każdego człowieka, bo to chodzi o duszę.

I dlatego św. Paweł mówi głównie do mężczyzn: *Powierzyłem was jednemu mężowi jako czystą dziewicę* - mówi o duszy. Nie mówi o naturze cielesnej, ponieważ nie będzie mówił do chłopca: dziewica. Więc mówi o duszy tutaj, o tej tajemnicy bo to jest ta tajemnica rzeczywista prawdziwa.

I tutaj właśnie te wszystkie istoty które żyją we wszechświecie, one w tej chwili oczekują wyjścia z własnej niewoli. Z własnej niewoli, ale nie mają pojęcia gdzie. I w tej chwili już doświadczyły na

tyle wewnętrznego rozgardiaszu z braku Boga, że w tym momencie oczekują, aż się wreszcie pojawi wyjście przez przebudzonego człowieka; bo oni już sprawdzili wszystkie wyjścia, i wszystkie nie pasują. I wszystkie drzwi nie prowadzą tam, gdzie powinny. I sprawdziły już wszystkie technologie i żadna nie otwiera drzwi do nieba. I w tym momencie doszli do takiego świadomego wniosku, że w tej chwili jedynie Ziemia może być.

I w tym momencie uświadamiają sobie tę sytuację, dlaczego ta Ziemia jest niszczona, duchowa natura niszczona, to uświadamiamy sobie - to wygląda na to, że jakieś siły ciemności, też w taki sposób chcą zwalczyć inne istoty we wszechświecie, które nie chcą dać prawdy. Nie chcą dać prawdy, ażeby nie chcieć dać prawdy, to trzeba zniszczyć tą Ziemię, która tą prawdę może dać.

Ciekawa sytuacja, wychodzimy poza przestrzeń nie tylko cielesnego istnienia, ale także myślenia li tylko jako ziemskiego. Ale myślimy o Ziemi i o stworzeniu, jako o wszelkiej naturze istnienia. Teraz zauważamy ciekawą sytuację, że widzimy, że oczekuje na człowieka cały zagubiony świat i wszechświat. Bo człowiek nie jest istotą ziemską, ale istotą duchową. Ale tu na Ziemi, on przez wiarę staje się wcielony i tam może wykonać to dzieło. I okazuje się że nie tylko oczekuje Ziemia, ale cały wszechświat oczekuje. I w tym momencie okazuje się, że jest pracy tyle. Bo przyjdzie jakiś Marsjanin i będzie się pytał - o Chrystusa, o życie, o prawdę.

A czytałem taką informację kilka lat temu, że zwalczane są wszystkie religie na Ziemi, ponieważ wstyd ziemia przynosi mówiąc o Chrystusie, czy jakimś tam Buddzie; wstyd, po prostu wstyd. Tu trzeba mieć wiarę na wyższym poziomie; wiarę będącą wiarą uniwersalną, gdzie wiara jest w gwiazdy, supernowe, czy jakieś inne technologie. I żeby wstydu nie przynieść kosmitom, chcąc ich nawracać. A oni właśnie tego potrzebują. Tego potrzebują i oczekują.

Więc w tym momencie zastanawiając się, dlaczego w dzisiejszym świecie w dzisiejszych czasach Duch Boży objawia te tajemnice, kieruje nas w tak głęboką przestrzeń, ponieważ mówię państwu o

tym, nie dlatego że to wymyśliłem, tylko nagle mam takie pragnienie. A moim pragnieniem rządzi Duch Boży, więc mam pragnienie, więc mówię. I gdy mówię, to pragnienie u mnie wzrasta jeszcze bardziej, a wtedy otwiera się u mnie poznanie coraz głębiej tej tajemnicy.

### **Część 14**

Proszę państwa, rozmawialiśmy o tajemnicy, którą Duch Boży ukazuje, że synowie Boży muszą wyjść poza ludzkie pojmowanie ich natury, ponieważ Bóg stworzył cały wszechświat. Zauważcie państwo, Bóg nie stworzył tylko Ziemi, Bóg stworzył cały wszechświat, wszelkie istoty, wszystko co istnieje stworzył.

Więc stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, a to, że stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, to stworzył też człowieka jako istotę panującą nad wszechświatem. Ponieważ Bóg stworzył wszechświat, nie tylko Ziemię, ale cały wszechświat i wszelką istotę, która istnieje i dlatego wszelka istota która istnieje, potrzebuje też poznania swojego Stworzyciela. Jedna jest istota rozumna, druga jest nierozumna, ale powiedzmy że inteligentne tutaj istoty, ponieważ człowiek gdy stał się inteligentny, zaczął grzeszyć i zaczął być zdolny do bezgrzeszności, czyli do wypełnienia Praw.

Czyli dziesięcioro przykazań zostało dane Izraelitom, mimo że z nimi szła ogromna ilość bydła także, tak myślę, bo zabrali wszystko stamtąd. A jednocześnie tylko Izraelici jako ludzie, mieli dziesięcioro przykazań, ponieważ to człowiek może zachowywać przykazania lub nie, zwierzęta nie, bo są podległe instynktowi.

I w ten sposób tajemnica właśnie synostwa Bożego, nie może ograniczać się do pojęcia ludzkiego, do pojęcia naszej ludzkiej cielesności, czy do naszego rozumienia ludzkiego mózgu i pólkul mózgowych, które są w stanie pojmować to co ludzkie i to co widzą i to co pojmują.

Natomiast Bóg przedstawia tą sytuację: Jestem Stworzycielem całego wszechświata, Chrystus jest Królem wszechświata, nie Królem

Ziemi, Królem wszechświata; więc przedstawia tą sytuację, że wszystko zostało stworzone i potrzebuje Boga. I w ten sposób uświadamiamy sobie tę sytuację, że człowiek jest istotą - duchowy człowiek, zrodzony syn Boży - jest istotą wychodzącą poza przestrzeń materialnego życia, tylko dla swojego ciała, ale dla wszelkiego istnienia. Najpierw musi naprawić wewnętrzną naturę swojego istnienia, czyli najpierw musi wydobyć ku chwale, wnieść ku chwale bóstwo na sposób ciała, aby stał się człowiekiem zdolnym do wypełnienia dzieła całkowitego Prawa Świętego.

To jest, proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to, że Chrystus odkupił człowieka złożeniem okupu ze swojego życia. Bóg, który jest Bogiem całego wszechświata złożył ofiarę za człowieka, widząc w nim potencjał wszechrzeczy, wszechpotęgi, panowania nad wszechrzeczą, całą Ziemią. Ponieważ jeśli jest napisane, że Bóg stworzył najpierw świat materialny, to nie znaczy że tylko Ziemię, ale stworzył wszystko; bo Ziemia w ówczesnym czasie była tą Ziemią duchowego istnienia, centrum doskonałości.

To nie znaczy, że chrześcijanie są egocentrykami, albo jakimiś ludźmi co mają manię wielkości, tylko nie jest to mania wielkości, ale jest to przywrócenie ku chwale, którą na początku mieli, bo jest powiedziane, że *Bóg stworzył człowieka ma własny wzór i podobieństwo*. Czyli dał im swoją naturę, a przecież jest Stwórcą całego wszechświata, wszystkiego co istnieje, rzeczy widzialnych i niewidzialnych, nie tylko jest mowa o Ziemi, ale o wszystkich sprawach. Zresztą w Ks. Hioba Bóg pyta: *Czy ty stworzyłeś Plejady, czy ty zdołasz rozwiązać więzy Oriona? Czy jesteś w stanie ponownie połączyć Plejady, które zniszczył Orion itd.?*

Mówi tutaj o gwiazdozbiorach, czyli mówi o tej tajemnicy całego swojego istnienia, nie tylko mówi o Ziemi, ale o wszystkim. *Czy ty postawiłeś słupy, omfalosy stworzenia?* Itd. itd. Przedstawia tą sytuację we wszechświecie, że jest Panem całego wszechświata nie tylko Ziemi, jest to w Ks. Hioba ukazane. A Ks. Hioba wedle badań, jest pierwszą w ogóle Księgą, ona jest którąś z Ksiąg w Starym

Testamencie, ale tak naprawdę to ona jest pierwszą Księgą, powstała jeszcze przed Pięcioksiągą Mojżeszową. Była pierwszą Księgą, która ukazywała tajemnice żywota człowieka i dążenia człowieka ku chwale Bożej. Więc tutaj Bóg mówi w 38 rozdz. i dalej do 41 rozdz. włącznie, mówi Bóg: Czy ty byłeś przy stworzeniu wszechświata, czy ty pamiętasz stworzenie wszystkich tych gwiazd i gwiazdozbiorów itd.? Właściwie to pytanie, to chyba jest bardziej retoryczne, ponieważ w Liście do Koryntian chyba jest napisane, że synowie Boży zostali stworzeni na początku wszechświata, dla tego dzieła, które oczekuje. Więc tutaj wychodzimy poza przestrzeń pojmowania cielesnego.

Proszę zauważyć, że np. kościół grzeszników i religie na Ziemi, które są opisane w Ks. Daniela, ukazane są, że one przestaną istnieć, ponieważ one nie są religiami powołanymi przez Boga. One mają swój czas i swój koniec, a nie ukazują prawdziwej tajemnicy wiary, ponieważ zostały okaleczone: Orzeł - wyrwane skrzydła; niedźwiedź, który ma trzy żebra w pysku, a ktoś go kopie i mówi: pożeraj więcej mięsa. Pantera ma cztery głowy i dwa ptasie skrzydełka - co odzwierciedla trzy główne wiary, które zostały okaleczone. Lew który odzwierciedla chrześcijaństwo - zostały mu wyrwane skrzydła. Niedźwiedź leży i ma trzy żebra w zębach - co oznacza, że pochodzi z trzech wiar, czyli islam powstał w VII wieku, a ma trzy żebra, ponieważ ma w sobie korzenie judaizmu i chrześcijaństwa. A pantera - cztery głowy, to jest judaizm, który że tak mogę powiedzieć, głównie zajmuje się używaniem czterech głów, aby cokolwiek zrozumieć, a po tym zrozumieniu wyrosły mu skrzydełka, które nie potrafią go unieść. Nie może fruwać, a myśli że będzie orłem, który będzie latał, bo ma cztery głowy, ale nie ma skrzydeł chrześcijańskich.

I dlatego tutaj to są te cztery religie, które są ukazane, które przedstawił w Ks. Daniela rozdz.7: *1 W pierwszym roku [panowania] króla babilońskiego Baltazara miał Daniel sen i zaniepokoiły go widziadła jego głowy na jego łożu. Następnie spisał on sen o następującej treści 2 Daniel więc*

powiedział: «Ujrzałem swoją wizję w nocy. Oto cztery wichry nieba wzburzyły wielkie morze. 3 Cztery ogromne bestie wyszły z morza, a jedna różniła się od drugiej. 4 Pierwsza podobna była do lwa i miała skrzydła orle. Patrzałem, a oto wyrwano jej skrzydła, ją zaś samą uniesiono w górę i postawiono jak człowieka na dwu nogach, dając jej ludzkie serce. 5 A oto druga bestia, zupełnie inna, podobna do niedźwiedzia, z jednej strony podparta, a trzy żebra miała w paszczy między zębami. Mówiono do niej: "Podnieś się! Pożeraj wiele mięsa!" 6 Potem patrzałem, a oto inna [bestia] podobna do pantery, mająca na swym grzbiecie cztery ptasie skrzydła. Bestia ta miała cztery głowy; jej to powierzono władzę. 7 Następnie patrzałem i ujrzałem w nocnych widzeniach: a oto czwarta bestia, okropna i przerażająca, o nadzwyczajnej sile. Miała wielkie zęby z żelaza <i miedziane pazury>; pożerała i kruszyła, deptając nogami to, co pozostawało. Różniła się od wszystkich poprzednich bestii i miała dziesięć rogów.

Tutaj jest ciekawa sytuacja, ponieważ miała żelazne zęby i miedziane pazury - co to oznacza? Została stworzona do niewolenia i do zniewalania. Co to oznacza? Czytamy wcześniej 4 rozdz. Ks. Daniela, dostrzegamy Nabuchodonozora, który miał sen i jego ukazano jako wielkie, potężne drzewo jako świat, na którym gnieździły się ptaki, a pod tym drzewem jedzenie znajdowały wszystkie zwierzęta na świecie. I w tym momencie, kiedy Nabuchodonozor wyszedł ze swoich pałaców, wszedł na tarasy swoje, spojrzął na cały świat i powiedział: Ja to wszystko stworzyłem, ode mnie to zależy. I Bóg powiedział: Pyszny jesteś, dlatego odbiorę ci królestwo i przez siedem okresów życia będziesz nieświadomy swojego istnienia. I będziesz jak wół, i będziesz nieświadomy człowieczeństwa, siedem okresów czasu będziesz żył jako istota zagubiona, będziesz zraszany rosą, a paznokcie urosną ci jak szpony u orła.

I tu się dzieje dalsza sytuacja, gdzie mówi Bóg: Zetnijcie to drzewo, które odzwierciedla władzę Nabuchodonozora i okujcie je miedzią i żelazem; nie wrywajcie tego karczku, ale okujcie miedzią i żelazem. Miedź i żelazo, odzwierciedla uwięzienie i zabezpieczenie.

Dlatego tutaj mamy dalej: *7 Następnie patrzyłem i ujrzałem w nocnych widzeniach: A oto czwarta bestia, okrutna i przerażająca o wielkiej sile, miała cztery wielkie żęby z żelaza i miedziane pazury - tutaj odniesienie jest do żelaza i miedzi. I dano jej władzę, pożerała i kruszyła deptając nogami to, co pozostawało. Różniła się od poprzednich bestii i miała dziesięć rogów. 8 Gdy przypatrywałem się rogom, oto inny mały róg wyrósł między innymi.*

Żeby to zrozumieć, co to oznacza: Dziesięć rogów, to dziesięcioro przykazań. Róg, który wyrasta jako pierwszy róg - jest napisane: *Gdy przypatrywałem się rogom, oto inny róg wyrósł między nimi i trzy spośród pierwszych rogów zostało przed nim wyrwane.* Co to znaczy? Trzy pierwsze przykazania: Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. Nie będziesz używał imienia Pana Boga nadaremnie. Dzień święty będziesz święcił. To są te trzy przykazania. Róg wyrósł, który szemrał, szemrał nieustannie, wielkie rzeczy mówił kłamliwe, nieprawdziwe, okłamując wszystkich ludzi I on wyrósł, więc w tym momencie mamy osiem rogów.

Ciekawa sytuacja, bo te osiem rogów jest odniesieniem znowu do rozdz. Apokalipsy, gdzie jest napisane: Jest siedmiu królów, przyszło już pięciu, będzie szósty i będzie później siódmy, a ósmy gdy przyjdzie, będzie z tych siedmiu. Czyli chodzi o ósmego króla. Ósmy król, to jest władza panująca nad Ziemią; a ten ósmy król jest z grzechów głównych, a tym pierwszym grzechem jest pycha, a teraz przemieniła się w zawiść.

Dlatego pycha jest tym pierwszym królem, ale jako ósmy z siedmiu, pojawi się jako zawiść. Jest pycha - czyli ja jestem wielki, ale pojawił się, który jest jeszcze większy - i już nie jest pycha tylko jest zawiść. Zawiść, zawistny jest względem tego, który wyrwał mu tą pychę, więc jest zawiść, czyli pycha przemieniła się w zawiść.

Tutaj mamy ósmy róg, nie jest tam napisane, że to jest ósmy róg, ale nie jest to trudno obliczyć. Ponieważ my wiemy, że 60-ciu uczniów odeszło od Jezusa Chrystusa, mimo że nie jest napisane, że odeszło 60-ciu uczniów, ale było ich 72-ch i zostało 12-tu, więc odeszło 60-ciu.

Więc tu jest taka sama sytuacja, mamy osiem rogów, a ten ósmy róg oznacza już zawiść. Ponieważ czwartym przykazaniem: Czcij ojca i matkę; ale pierwszym: okłamuj wszystkich ile wejdzie, itd. itd. aż wszystkie te rzeczy nie będą miały podstawy w Bogu, tylko w szemraniu.

Dziesięć rogów – 8 *Gdy przypatrywałem się rogom, oto inny mały róg wyrósł między nimi i trzy pośród pierwszych rogów zostały przed nim wyrwane. Miał on oczy podobne do ludzkich oczu i usta, które mówiły wielkie rzeczy. 9 Patrzyłem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień. 10 Strumień ognia się rozlewał i wypływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi.*

11 *Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie.*

I proszę zauważyć, teraz doszedłem do władz trzech następnych bestii: 12 *Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.* Czyli te trzy bestie: chrześcijaństwo grzeszne, czyli kościół grzeszników, islam i judaizm - to są te trzy bestie, którym odebrano władzę. One nie wiedzą, że im władze zostały odebrane, to znaczy czują to, bo w tym momencie muszą się nagadać, przedtem tylko po prostu wstali i wszyscy padali, a teraz muszą się nagadać żeby w ogóle chcieli wstać, czy usiąść, czy żeby cokolwiek słuchali.

Więc tutaj jest sytuacja taka że: 12 *Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.* Więc władza została odebrana. W tym momencie, gdy odebrana jest władza kościołowi grzeszników, co nastąpiło wtedy, kiedy została wylana piąta czasza...A piąta czasza, zauważcie, gdy otworzę Apokalipsę św. Jana rozdz.16, wersety od 10: *A piąty wylał swą czaszę na tron bestii: i w jej królestwie nastąpiły ciemności, a ludzie z bólu gryźli języki i Bogu nieba bluźnili za bóle swoje i wrzody, ale od czynów swoich się nie odwrócili.*

Więc tutaj, tu w tym zapisie, jest ukazana tajemnica uwolnienia świętych. Czytając to, człowiek tego nie dostrzega, ale ja wiem o tym, że tam jest to, ponieważ Duch Boży ukazując mi to, to ja widzę co tam jest napisane. *A piąty wylał swą czasę na tron bestii: i w jej królestwie nastąpiły ciemności.* A dlaczego ciemności nastąpiły w królestwie bestii, jak mogły nastąpić ciemności w królestwie bestii, jak mogły one nastąpić?

One tam były, ale jakoby ich nie było, bo schwytani byli święci, przez uczynki jakoby one były wartościowe, a uczynki zwiody Ewę. Czyli kościół grzeszników dokładnie postąpił tak ze świętymi kościoła grzeszników, jak szatan postąpił z Ewą wmawiając jej, że żeby jej postawa była bardziej uświęcona, to muszą przez uczynki zasłużyć na tą świętość. I w ten sposób Ewa posłuchała szatana i stała się niewolnicą szatana. A on co zrobił? Wykorzystał jej całą moc po to, aby ciemność którą ma, nie była widoczna, ponieważ wykorzystał światłość tą, którą zrabował Ewie i Adamowi do panowania nad ludzkością i panowania nad duchową naturą człowieka, czyniąc człowieka niezdolnym do poznawania Boga dlatego, bo zabrał mu tą zdolność i nakazał siebie czcić.

I w tym momencie jest sytuacja tego rodzaju, że jest to bardzo wyraźne napisane, że nastąpiły ciemności, a ciemności były ukryte. Nie były jawne tylko i wyłącznie z powodu schwytanych przez namowę do uczynków, wedle postępowania szatana z Ewą i Adamem. Czyli jak już mówię, szatan Ewie powiedział, że jeśli się przysłużysz uczynkami Bogu, to Bóg będzie z tego zadowolony, ponieważ uzupełnisz Jego braki. Tak to z tego można takie wnioski wyciągnąć; bo po co Bogu uczynki są potrzebne?

Uczynki, jak to mówi św. Paweł o Abrahamie, Abraham może u ludzi mieć punkty z powodu uczynków, ale u Boga nie, u Boga uczynki nie mają w ogóle żadnego znaczenia tylko wiara.

Wiara - czyli człowiek powie: Panie Boże, zobacz jaki jestem dobry i cudowny, ta moja cudowność może do Ciebie przemówi i będziesz wiedział, że ja jestem prawie równy Tobie i dasz mi

komnatę obrad, i posadzisz mnie obok siebie. Tego chciał Lucyfer przecież.

Ale Bóg mówi tak: Nie. Ja mogę cię tylko nagrodzić, kiedy jesteś Moim synem, a nie Moim rywalem, który chce mi podebrać. Tak jak Lucyfer powiedział do Boga: Daj mi miejsce w komnacie obrad, bo ja jestem tak piękny i cudowny, i tak dobry; sam powiedziałaś, że jestem cudowny i tak piękny, i doskonały i służący, że chyba należy mi się miejsce w komnacie obrad, żebym rządził razem z Tobą światem. Namówił go do tego duch mocarstwa powietrza i w ten sposób został zarażony Lucyfer pychą, a później pycha przeszła w zawiść. Teraz jest zawistny, że Bóg go stracił.

Ale przecież zrobił to dlatego, ponieważ Lucyfer nie nadawał się już do funkcjonowania, ponieważ stał się wrogiem Boga i Bóg musiał go zamknąć, aby nie psuł i nie niszczył ludzkości, która została stworzona przez Boga do dzieł prawdziwej doskonałości wszechświata.

I tutaj jest bardzo wyraźne napisane: *A piąty wylał swą czasę na tron bestii: i w jej królestwie nastaly ciemności.* Nie mogły nastąpić ciemności w inny sposób, jak tylko przez odebranie światłości. A jaka ta światłość mogła tam być? - przecież tam Bóg nie mieszka, tam byli zrabowani święci. Święci zamknięci, którzy byli światłością Boga, tylko że uwiązali im kule u nogi, spętali więzami i kazali świecić im w ich ciemnościach. Ale Bóg wyzwolił świętych, gdzie jest napisane to znowu w 18 rozdz. werset od 14: *Dojrzały owoc - czyli ci święci; dojrzały owoc, pożądanie twej duszy - czyli kościoła grzeszników. Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy, odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie rzecz wyborne i świetne, i już ich nie znajdują.* I dalej jest napisane: *Kupcy tych towarów, którzy wzbogacili się na niej, staną z daleka i ze strachu przed jej katuszami płacząc i żaląc się w słowach: "Biada, biada, wielka stolico, odziana w bisior i purpurę - czyli kardynałowie. "Biada, biada, wielka stolico, odziana w bisior, purpurę i szkarłat, cała zdobna w złoto, drogi kamień i perłę, bo w jednej godzinie przepadło tak wielkie bogactwo!". A każdy sternik i każdy żeglarz przybrzeżny, i marynarze, i wszyscy, co pracują w*

*morzu stanęli z daleka i patrząc na dym jej pożaru tak wołali: "Jakież jest miasto podobne do stolicy?"*

Tak, tu dostrzegamy tę sytuację, że to jest właśnie ten czas, gdzie my odczuwamy bardzo wyraźnie, że moc świętych, która została wykorzystana przez kościół grzeszników, nie w innym celu, ale do mataczenia i otumanienia duchowej natury i więzienia duchowej natury, dokładnie w taki sposób, jak szatan to zrobił z Ewą - jej mocą, ją zniewolił. Zostało to teraz wyzwolone, święci mocą miłosierdzia wzniesli się ku doskonałości Bożej, a dojrzały owoc odszedł od niego.

I właśnie teraz jest ta tajemnica, a wcześniej była tajemnica czwartej czaszy, którą widzimy na własne oczy na świecie - Ap 16: 8 *A czwarty wylał swą czaszę na słońce: i dano mu władzę dotknąć ogniem ludzi. Świat płonie, wszędzie czytamy: świat płonie, świat płonie, świat płonie, wszędzie jest ogień, świat płonie. 9 I ludzie zostali dotknięci wielkim upałem, i bluźnili imieniu Boga, który ma moc nad tymi plagami, a nie nawrócili się, by oddać Mu chwałę. Piąty, rozmawialiśmy i teraz jest szósty, a niedługo będzie siódmy. 12 A szósty wylał swą czaszę na rzekę wielką Eufrat. A wyschła jej woda.*

Odzwierciedla to sytuację, ja z ciekawości wpisałem do Internetu: rzeka Eufrat i czytam: rzeka Eufrat wyschła. A to jest rzeka, która płynie nieustannie od wielu tysięcy lat, od wielu tysięcy lat, jeszcze płynęła za czasów Żydów, tam wiele tysięcy lat wcześniej. I rzeka Eufrat wyschła, ona jest jakby można było powiedzieć, takim punktem ukazującym ten czas, to ten czas. I dalej proszę zobaczyć co jest napisane: *12 A szósty wylał swą czaszę na rzekę wielką, na Eufrat. A wyschła jej woda, by dla królów ze wschodu słońca droga stanęła otworem. Czyli inaczej można powiedzieć: królów ze wschodu, czyli tych którzy są synami Bożymi, aby oni tam przeszli i zanieśli chwałę tam, gdzie chwała musi istnieć, gdzie chwała musi być przywrócona. I to jest w tej chwili w dalszym ciągu ta szósta czasza: 13 I ujrzałem wychodzące z paszczy Smoka i z paszczy Bestii, i z ust Fałszywego Proroka trzy duchy nieczyste jakby ropuchy; 14 a są to duchy czyniące znaki - demony, które*

wychodzą ku królom całej zamieszkałej ziemi, by ich zgromadzić na wojnę w wielkim dniu wszechmogącego Boga.

A Bóg mówi: *15 Przyjdę jak złodziej. Błogosławiony, który czuwa i strzeże swych szat, by nago nie chodził i by sromoty jego nie widziano. 16 I zgromadziły ich na miejsce, zwane po hebrajsku Har-Magedon.*

I później siódmy przychodzi, ale proszę zauważyć, czytamy np. w Apokalipsie św. Jana, rozdz.13 - Bestia, która nakazuje ogniowi zstępować z nieba. Są takie świadectwa i są zdjęcia w Internecie, że strumienie laserowe z orbity podpalają Hawaje, i prawdopodobnie może jeszcze gdzie indziej. Czyli moce tych ropuch powodują, że z nieba zstępuje ogień, bo jak może to powiedzieć człowiek: Z nieba zstępuje ogień, strumień ognia, który uderza w ziemię i zapala ziemię.

I tutaj właśnie to są te ropuchy, a ropuchy odzwierciedlane są jako manipulacja. Tak samo jak „Blue Beam”; „Blue Beam” to jest taka technologia, która może wyświetlać na niebie obrazy holograficzne, które ludzie, którzy nie mają rozpoznawania duchowego, mogą podejrzewać, że to aniołowie zstępują, albo jakaś inna sytuacja itd. Ale my będąc świadomi właśnie Boskiej tajemnicy, trwając w Duchu Bożym, rozpoznajemy tajemnice duchowej obecności, trwamy właśnie w tym stanie świadomości bezgrzeszności, czyli czystości duchowej. Dlaczego czystość duchowa jest tak istotna, czyli wiara w to, że jesteśmy bez grzechu, czyli niewinność i świętość. Bo nie jesteśmy człowiekiem biologicznym, mimo że żyjemy w ciałach, jesteśmy człowiekiem duchowym wewnątrz, który sprawuje władzę nad naturą cielesną i ziemską, sprawuje.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację: Bóg stwarza synów Bożych, aby stanęli na miejscu synów Bożych tamtych pierwszych, którzy sprzeniewierzyli się Bogu. Czyli, aby wzięli w opiekę piękną córkę ziemską, ale przez swoją postawę doprowadzili ją do doskonałości i wtedy dzieło, które było zaprzepaszczone przez upadłych aniołów, rozpoczyna swoje święte postępowanie i wykonanie Bożego nakazu.

Czyli synowie Boży są po to, aby stanąć w miejscu tamtej tajemnicy. A gdzie jest to miejsce?

To miejsce upadli aniołowie obwarowali, naturę podświadomą, tak ogólnie mówiąc kolokwialnie, bo natura podświadoma ukazana przez Freuda, to nawet nie pokazuje odrobinę prawdy o głębi tajemnicy i synach Bożych. Jest to po prostu pewnego rodzaju historia, tak jak się np. czyta piktogram, który ukazuje, no przez ezoterykę, budowę wszechświata. Tam jest Bóg, tu jest to, a tam już nie wiadomo co. Jak to nie wiadomo co jest? Dokładnie wiadomo co jest.

Tam jest prawda, tam jest ta tajemnica prawdy, której oni nie mogą w sposób ezoteryczny zrozumieć, nie mają o niej pojęcia. Nie mogą zrozumieć tej sytuacji, ponieważ to synowie Boży mogą to poznać, bo oni są posłani i dla nich to miejsce jest miejscem jasnym, prawdziwym, sensownym, dla nich jest konkretnym, prawdziwym miejscem dobrze znanym, więc oni zstępują do głębin.

Jak ja tam w tej chwili mówię o tej sytuacji, to pojawiła się taka sytuacja, że widzę jakby studnię, dziurę w ziemi, otoczoną czarnym cokołem upadłych aniołów, a wewnątrz światło, światło żółte, żółtawo-żółte światło wybijające z wnętrza. Tam jest właśnie ona, która jest światłem, wewnętrznym życiem, otoczona upadłymi aniołami, którzy spijają tą śmietankę i tą moc.

Czyli tak, jak Chrystus wyzwolił świętych z kościoła grzeszników, tak my jesteśmy po to, aby usunąć upadłych aniołów. Ale upadli aniołowie są usuwani w jakisposób? Odpowiedź jest bardzo prosta: Jezus Chrystus przez posłuszeństwo, zniósł nieposłuszeństwo. Jest to przedstawione bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.5:

*16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. 17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa*

*Chrystusa. 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo - dokładnie o nieposłuszeństwie jest mowa - jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.*

Czyli tutaj bardzo wyraźnie jest powiedziane, że to posłuszeństwo Chrystusa objawiło pełnię mocy Boga na Ziemi. On przez posłuszeństwo, posłuszeństwo oznacza w tym przypadku taką sytuację, że Chrystus Pan nie uległ namowom ciała. Proszę zauważyć, Chrystus jest przed ogromnym kuszeniem, powiem państwu gdzie to kuszenie jest widoczne. To nie jest kuszenie przez szatana, który mówi: Jesteś głodny, z tych kamieni uczyni chleb i najedz się. I nie jest to, że zabrał Go na róg gzymsu świątyni Salomonowej i mówi: Rzuć się w dół, a Cię aniołowie złapią. - Nie będziesz Boga wystawiał na próbę. Nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym słowem, które pochodzi od Boga. Nie będziesz Boga wystawiał na próbę. A trzecie, kiedy zabrał go na szczyt świata i pokazał Mu całe bogactwo i mówi: Oddaj mi pokłon, a będzie do Ciebie należało. A Chrystus powiedział: Jest w świętych księgach napisane: Panu Bogu Jednemu będziesz pokłon oddawał. I wtedy szatan odstąpił, ale to nie są te kuszenia. Jest jeszcze większe kuszenie - kuszenie kiedy Jezus Chrystus jest w Ogrójcu i przychodzą po Niego, i chcą Go uwięzić. Pytają się: Kto jest Chrystusem Jezusem Nazareńczykiem? A On mówi: Ja Nim jestem. I wtedy wszyscy padają trupem, jest napisane: padli jak martwi. I Jezus Chrystus mówi: Jestem Panem, nie mam problemu, wszystko zniknęło, jestem wolny, nie mam żadnego problemu, ponieważ powiem i leżą trupem. Jestem wolny, mogę iść gdzie chcę, nikt nie może Mnie schwytać, nikt nie może Mnie złapać, Ja mam całą władzę nad nimi. Ale wie o tym, że nie chodzi o władzę Jego, chodzi o wolność człowieka. Jego władza nad ludem, nad wszelkim stworzeniem wszechświata i wszystkim co istnieje, jest jedną stroną; a druga, że ta władza

właśnie musi dokonać czegoś innego. Musi poddać się w ręce oprawców, zrezygnować z całej władzy i poddać się tam, gdzie żaden człowiek iść nie chce. Poddał się, powiedział: To Ja jestem. I się przebudzili, wstali, i Go zaprowadzili do miejsca kaźni. Czyli to jest kuszenie.

Zauważcie człowieka, który jest skazany na śmierć powiedzmy i ma władzę: Jestem wolny i wszyscy padli trupem, otwiera sobie pyk, pyk, wychodzi i nikt go nie może schwytać, ponieważ ma nad nimi władzę.

I zobaczmy teraz człowieka, który mówi w ten sposób: Oj, ups, ups, wstawajcie, bo ja mam przecież być uwięziony. I tu św. Paweł mówi o tym w Liście do Rzymian rozdz.5, werset 7, gdzie przedstawia tę sytuację, że może człowiek oddać swoje życie ewentualnie za człowieka bardzo dobrego, ale to też nie czyni w sposób taki ot po prostu. Jest napisane właśnie - Rz 5: 7 A *[nawet] za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. 8 Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.*

A w wersecie właśnie tutaj 19, widzimy tę sytuację, że nieposłuszeństwo zostało usunięte przez posłuszeństwo. Więc tutaj głównym elementem tej władzy Chrystusowej jest posłuszeństwo, bo nie chodziło o władzę, bo władza się objawiła. Władza się objawiła właśnie wtedy, gdy przyszli do Ogrodu Genezaret uwięzić Go, Jego władza się objawiła: *To Ja jestem* - padli wszyscy trupem. Jest władza, ale władza tutaj nie miała nic do czynienia, to musiało być posłuszeństwo. Więc posłuszny Ojcu Niebieskiemu, który mówi: Złożysz ofiarę ze swojego życia, na okup za tych wszystkich ludzi. I Chrystus z miłości do Ojca i do wszelkiego stworzenia to czyni. Czyli co Chrystus czyni? Cały czas widzi człowieka wewnętrznego. Widzi to, co Ojciec Mu ukazał, ukazał Mu życie wewnętrzne człowieka, ukazał Mu Jego pochodzenie, Jego wieczność, ukazał Mu siebie. I Chrystus

nie spoglądał na grzeszność człowieka, bo grzeszność nie była dla Niego istotna, tylko Ojcu posłuszeństwo i wykonanie dzieła.

I dlatego dzisiaj, w dzisiejszym świecie św. Paweł tutaj przedstawia, że nie starajcie się widzieć w człowieku grzechu, ale starajcie się, aby ukazać mu że jest lepszy i że grzeszyć nie musi - tam starajcie się go zobaczyć. A nie to, że jest grzesznikiem i zabraniać mu, i oddalać go od odkupienia, które już jest w nim przez Chrystusa Pana; ale przywieźcie go do tego zbawienia, bo on to zbawienie ma w sobie. Bo jeśli będziecie go od tego zbawienia odsuwać, którego zbawienia Chrystus od niego nie dosunął - to kim jesteście?

Chrystus nie zawahał się i nie odsunął od niego zbawienia, mimo że jest grzesznikiem. A wy z powodu tego, że on jest grzesznikiem w waszych oczach, nie chcecie mu dać tego, co Chrystus już dał temu człowiekowi, chcecie mu to odebrać.

Dlatego Chrystus mówi o tym, aby nie odbierać człowiekowi chwały i łaski, którą Bóg dał temu człowiekowi w czasie, kiedy jeszcze był grzesznikiem, kiedy jeszcze był niezdolny do pojmowania. A teraz, kiedy już pojmuje, postarajcie się w nim ukazać na wszystkie sposoby, nie tylko na jeden, na wszystkie sposoby postarajcie się mu ukazać tą naturę jego bezgrzeszności, bo Chrystus w nim ma swoje słowo. On jest doskonały, tylko niech się z tym zjednoczy, niech nie trzyma się czegoś, co już przeminęło i już nie istnieje. Chrystus powiedział, że nie wspomni na grzech, czyli inaczej można powiedzieć, żeby to zrozumieć: Nie wspomnę już na wasze przeszłe życie. To jest to dokładnie: Nie wspomnę już na wasze przeszłe życie, którego już nie macie, będę dbał o teraźniejsze wasze życie.

To jest ta przestrzeń i dlatego tutaj jest powiedziane o posłuszeństwie, dlatego synowie Boży są posłani do głębin. I dlatego widzę w głębinach - to jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ dostrzegam tą sprawę, jak ja patrzę tam do głębin i jestem w tej chwili tam w tej przestrzeni, to dostrzegam taką sytuację, że im

bardziej wy państwo w tym momencie dostrzegacie tę tajemnicę...zresztą powiem może inaczej. Czyż Duch Boży, który do was przemawia, czyż nie chce właśnie umocnić waszego powołania? Czy nie chce umocnić waszej chwały Bożej w was? Czy w jakiś sposób odstręcza was od tego? Ależ skądże, ale skądże, chce wszystko to zrobić, On nawet tych, którzy są najbardziej oporni przywołuje i jest w stanie to znaleźć nawet w sposób nietuzinkowy.

Jak Jezus Chrystus mówi do jednego człowieka, który był oporny w wierze, uzdrowił go i ktoś się pyta: Dlaczego go uzdrowiłeś, on jest oporny i nie chce uwierzyć. - Dlatego, bo jest człowiekiem, znalazłem w nim właśnie to, po co przyszedłem, przyszedłem uratować człowieka, a on jest człowiekiem. Jak go uratowałem, to się w nim to odmieni, zacznie inaczej myśleć, będzie uświadamiał sobie, że natura człowieczeństwa ma też drugą stronę, tą właściwą stronę.

I tutaj właśnie, gdy jestem tam na dole, to jeszcze kilka minut temu, kiedy była o tym mowa, to widziałem te siły demoniczne w takim kręgu. Ale w tym momencie im bardziej wierzycie, to ten krąg się rozszerza i zaczyna zanikać, a pojawia się wewnątrz potężne światło, które, bardzo ciekawa sytuacja, które nie gdzieś tam sobie jest, tylko wypływa z niej. A z góry, tak odczuwam, że z góry idzie strumień, potężny strumień światła synostwa Bożego, który jest z nią połączony i w tym momencie do niej wpływa, a z niej wypływają strumienie światła, które powodują to, że władza ciemności nad nią nie ma już władzy.

Czyli jak Chrystus ocalił naszą duszę, to siły ciemności nad duszą nie mają już władzy, ponieważ teraz światłość w niej istnieje i nie podlega już ciemności, ponieważ Ten, który jest światłością, życiem, prawdą, wziął ją w swoją opiekę i w swoje ręce. I jest powiedziane: Bóg ukrył z Chrystusem nasze życie w Bogu, jest to napisane w Liście do Kolosan rozdz.3,3: *Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

Z Chrystusem w Bogu, czyli nasze życie, czyli nasza dusza jest ukryta z Chrystusem w Bogu, ponieważ On przyszedł dusze naszą wyzwolić.

I proszę zauważyć ciekawą rzecz, o tym, że Chrystus przyszedł wyzwolić naszą duszę - mówią synowie Zebedeusza, czyli tzw. synowie gromu, gdy Jezusa Chrystusa nie wpuszczono do Jerycha. I mówią synowie gromu, synowie Zebedeusza: Czy mamy zrzucić na to miasto gromy i spalić je gromami? A Chrystus mówi: Nie ważcie się tego czynić, bo Syn Boży przyszedł na Ziemię dusze ocalać, a nie zatracać; ocalać, przyszedłem dusze ocalać.

I w tym momencie mówi: Przyszedłem dusze ocalić. A kościół grzeszników mówi w ten sposób: Dusza wasza nie jest ocalona, jest strasznie grzeszna i w okropnych ciemnościach: oj, oj, oj oj, jak to jest strasznie okropnie. A wtedy pytanie właściwie: A to w takim razie Chrystus nie ocalił tej duszy? - gdzie mówi: Przyszedłem ocalić dusze, a nie je zatracić. - A wiecie państwo tłumaczenie, nie takie tłumaczenie, pomyłka w tłumaczeniu.

To tak jak w Modlitwie Pańskiej: *nie wódź nas na pokuszenie i nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. - Ach, to jest to samo, to znaczy to samo, to jest pomyłka w tłumaczeniu, nie wódź i nie dopuść, to jest to samo. Jak można tak kłamać? Bo to jest kłamstwo.

Człowiek, który uczy się 7 lat na studiach, nie potrafi rozróżnić zdania, które mówi dokładnie wyraźnie o tym. Nie potrafi rozróżnić zdania między: nie wódź, a nie dopuść. I nie jest to związane z tym, że nie wie, tylko dba o swoją władzę, kasę i żeby kogoś nie uwolnić i nie pozwolić mu wznosić się ku doskonałości Bożej.

Ale Intronizacja to uczyniła i zobaczcie co się teraz dzieje. Intronizacja to uczyniła już 7 lat temu i nikt nie chce pamiętać o Intronizacji, nie mówi się o tym. To jest niechlubny czas kościoła grzeszników, jest to coś co nie wypaliło, niewłaściwe, ktoś powiedział coś, czego nikt nie chciał. Tym bardziej nie chcieli tego parafianie czyli wyznawcy, tego nie chcieli w ogóle. A po co ich do tego zmuszać, przecież oni się garną tutaj i tutaj chcą znaleźć to

wszystko, a nie u Boga. To był jakiś niewypał, oni tego nie chcą, i my też tego nie chcemy, jak oni nie chcą, to my też nie.

Więc tutaj jest to właśnie zawiść, ósmy król zawiść; pycha, a później zawiść, zawiść względem Boga, chce nam odebrać władzę, chce odebrać moc. Ale przyszedł czas 12-go wersetu 7-go rozdz. Ks. Daniela o tym, że zostanie im odebrana władza, a później życie, co do dnia i godziny.

Chcę powiedzieć o jednej rzeczy, jak patrzę tak na państwa, to dostrzegam u państwa bardzo ciekawą rzecz, że nie czujecie, że państwu oczy wychodzą, uszy czerwienieją, że napęcznieli jesteście, że mądrość ogromnie w półkulach szumi, że nie wiadomo co się dzieje. A jednocześnie jesteście w dalszym ciągu zwykłym człowiekiem, tylko bardziej wewnątrz czującym tajemnicę Boską i w was to się po prostu coraz bardziej dzieje.

A ci, którzy chcą znaleźć tę tajemnicę, to muszą napęcznieć, oczy muszą im wyjść, włosy się pokręcić nagle, albo nie wiadomo co robić, aby zobaczyć, że rzeczywiście Bóg w nich działa. Ale Bóg działa dlatego, że taka jest Jego moc i taka Jego miłość, a my odczuwamy to przez zwiększoną miłość. I świadomie, radośnie mówimy: Tak Panie Boże, jesteśmy niewinni i z Twojej mocy jesteśmy świętymi, bo Ty w nas mieszkasz. Jesteśmy radosnymi synami Bożymi, bo z Twojej mocy Bożej jesteśmy stworzeni nowym stworzeniem i dusza nasza została przeniesiona do nowego życia. Jesteśmy w nowym życiu, *bo jesteśmy ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Proszę zauważyć co się dzieje? - jesteśmy zwykłym człowiekiem, który chodzi do pracy, zjada obiad, zarabia pieniądze żeby za ten obiad zapłacić. Nie mówimy: Proszę pana, ja jestem Bożym człowiekiem, proszę mi dawać obiad za darmo, tylko płacimy temu człowiekowi normalnie, tyle ile chce itd.

Ale chodzi o to, że w tym momencie coraz głębiej odczuwacie; chcę powiedzieć o tej sytuacji bardzo prosto - oświecenie w którym

coraz bardziej się zanurzacie, jest tak naturalną częścią waszego życia, że właściwie jesteście oświeceni, a czujecie jakby to było po prostu normalne życie – „bułka z masłem”, i dalej działamy, jemy. Ale chodzi o to, że to oświecenie nie jest jakimś nadęciem, jest zwyczajnym stanem coraz głębszego pojmowania kim jesteście, do Kogo należymy. I że życie ludzkie to jest wszystko, ale dopiero będąc człowiekiem światłości, synem Bożym, dopiero wtedy dostrzegamy sens własnego życia, które jest rozszerzone o tajemnicę prawdziwej natury człowieczeństwa, które nie jest tylko ograniczone władzą ciała, bo władza ciała istnieje tylko dlatego, ponieważ na to człowiek pozwala.

Tak jak dzieci panują nad rodzicami dlatego, że rodzice na to pozwalają, ale kiedy rodzice wychowują dzieci i ukazują im granice, to dzieci są dobrze wychowywane, wszystko jest w porządku. Ale nie są znowu zniewolone; dzieci nie są znowu więzione i nieustannie dręczone, ale dzieci po prostu rozumieją tę sytuację, że posłuszeństwo jest normalną rzeczą dziecka. Ono może powiedzieć że to chce, ale mama się nie musi zgodzić i one to rozumieją; mama tego nie robi z powodu tego, że jest dziecko niedobre, tylko dlatego że nie teraz, bo nie jest to zdrowe na teraz, ale później będzie zdrowe, ale teraz nie.

- Mamo, a co to jest za różnica jakby ja teraz zjadł albo za godzinę; dlaczego teraz nie będzie zdrowe, a za godzinę będzie zdrowe? Dlatego że mama wie o tym, że teraz będzie niezdrowe, a za godzinę będzie zdrowe; no bo teraz ma zjeść obiad, przed obiadem będzie to niezdrowe, a po obiedzie będzie to zdrowe. Dzieci rozumieją, że pewne rzeczy które są takie same, nie zmieniają swojej formy i swojego smaku, mogą być teraz niezdrowe, a później mogą być zdrowe, i rozumieją że to są inne zasady, a nie ta rzecz to powoduje. Więc wszystko jest we właściwym miejscu.

I dlatego tutaj dostrzegam coraz mocniej, że świadomość tego kim jesteście, że jesteście synami Bożymi; a synami Bożymi jesteście dlatego, ponieważ nie zaprzątamy sobie głowy sprawami

grzechów, pokut, dręczenia się za to czego nie mamy, tylko jesteśmy człowiekiem innego życia. Innego życia, stare życie przeminęło, Bóg go nie wspomina, więc my też go nie wspominajmy. Bóg nie wspomina naszego starego życia, czyli: *Grzechów waszych nie wspomnę.*

Z punktu widzenia znowu kościoła grzeszników, wygląda w taki sposób, że człowiek jest w dalszym ciągu śmiertelny i grzeszny, ale Bóg im tych grzechów nie wspomina. A to nie chodzi o to. Bóg z punktu widzenia właściwego pojęcia Ewangelii i uświadomienia sobie tajemnicy właśnie Ewangelii św. Pawła - jest to ukazane, że Jezus Chrystus uśmiercił nasze poprzednie życie. Uśmiercił, uczynił je po prostu martwym, nie wpływającym na nas, całkowicie je odrzucił i duszę naszą przyoblekł w nową naturę.

O czym jest przecież napisane w Liście św. Pawła do Kolosan, rozdz.3: *10 A przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył.* Wcześniej jest: *Nie okłamujcie się nawzajem* - czyli nie trwajcie w starej zasadzie grzechu, nie sięgajcie do ciała, które już umarło, do tego czym już nie jesteście. Nie szukajcie inkarnacji, nie szukajcie poprzedniego życia, które przestało istnieć i zostało ukryte przed wami, abyście jego nie pamiętali i nie szukali. Są tacy, którzy nakazują wam tego życia szukać, dlaczego?

Nie dlatego żebyście żyli w prawdzie, tylko żebyście trwali w grzechu, a to ciało zapewnia trwanie grzechu. Dlatego trwanie w chwale Bożej nie służy grzechowi; w chwale Bożej, czyli w nowym człowieku, nie służy grzechowi, ale grzech całkowicie, i w innych też usuwa.

Dlatego kościół grzeszników wszystko czyni, aby człowiek pamiętał stare życie, starego człowieka, żeby utrzymywał grzech przy istnieniu, a grzech przy istnieniu jest utrzymywany przez stare życie, które Chrystus usunął i którego nie ma, a dał nam nowe życie.

Więc kościół grzeszników zwalcza nowe życie, a chce utrzymywać stare, które już przeminęło, bo jest władcą w starym życiu, w nowym

nie jest władcą. W nowym jest władcą Chrystus, i tutaj nic nie może uczynić kościół grzeszników, jest tylko demonem, antychrystem, który sprzeciwia się prawdzie Bożej i to nie w sposób prosty, ale wyrafinowany.

Wyrafinowany, czyli wywraca do góry nogami całą prawdę Chrystusową, matacząc - jakoby to Chrystus mówił - a jest smokiem; czyli ma rogi Baranka, czyli chce przyciągać ludzi rogami Baranka, czyli Imieniem Chrystusa, ale niszczy jak smok.

### **Część 15**

Jak państwo sami zauważyli tutaj mówiliśmy o sprawie starego człowieka, że stary człowiek to przeszłość. Zauważmy sytuację tą, że kościół grzeszników głównie żyje starym człowiekiem, nie żyje w ogóle nowym; nowy człowiek to będzie dopiero po Sądzie Ostatecznym. Tylko, że ciekawą sytuacją jest to, że na Sąd Ostateczny nie idą ci, którzy wybrali Boga.

I gdyby nawet to było jedno zdanie Boże wypowiedziane w Ewangelii, jedno zdanie, że ci którzy wierzą w Chrystusa Pana, uwierzyli Bogu i Chrystusowi, nie idą na sąd, ponieważ ze śmierci przeszli do życia, to jest ono prawdziwe, bo wypowiedział je Bóg.

A dzisiejsi ludzie mówią w ten sposób: Ale z kontekstu Starego Testamentu, Nowego Testamentu, Listów, nie wychodzi tak, bo na sąd idą wszyscy. Ale jeśli Bóg mówi, że tak jest, to przecież nie Ewangelia jako ludzkie rozumienie tego jest ważne, tylko Dobra Nowina, którą zwiastuje Pan Bóg - bo Ewangelia to Dobra Nowina.

Bóg zwiastuje: Ci, którzy we Mnie uwierzą, na sąd nie idą. - Ach Panie to nieprawda, Twoje słowo nie jest nic ważne, Ewangelia jest ważniejsza. - A co to jest Ewangelia? - No to są pisma. - Ewangelia to Dobra Nowina, Moja Nowina, właśnie zwiastuję wam powrót, nie idziecie na sąd. - Panie Boże, ale to się nie zgadza, to się nie zgadza. - Czytajcie dobrze, tam jest słowo proroków, moje Słowo, Słowo które Bóg objawił prorokom; to nie są ich słowa jako ich

domniemania, tylko to są moje Słowa, oni nic od siebie nie mówią, mówią tylko to, co Ja im nakazuję.

Więc tutaj jest ta sytuacja, że jak już było powiedziane kościół grzeszników zajmuje się starym człowiekiem, który został już usunięty, co zaświadcza o tym, że w ogóle, w ogóle, nie uznaje słów Chrystusa, nie uznaje Jego dzieł, Jego dzieła są nieistotne. Drogocenna Krew wylewa się ile wejdzie; wylewać, ciągnąć, transfuzja jedna, druga, dziesiąta, ile wejdzie ciągnąć tej krwi. Czyli Jezus Chrystus powiedział: Więcej Krwi nie będzie wylanej, jak tylko raz, bo ona jest wystarczająca na odkupienie grzechów. Ludzie nieustannie chodząc do spowiedzi nieustannie mówią: Panie Boże, wylej tej Krwi, za mało jej wylałeś, bo jakoś grzechy nie są mi odpuszczone, ciągle grzeszę. A Bóg mówi: To nie jest wina Krwi, to jest wina twoja, że ty nie chcesz przyjąć Krwi. - Panie Boże, ja przyjmuję ją codziennie, codziennie ją przyjmuję, tą Krew, codziennie. A św. Paweł mówi bardzo wyraźnie o codziennym przyjmowaniu niechlubnie krwi - 1List św. Pawła do Koryntian rozdz.11:

*27 Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. 28 Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. 29 Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije. 30 Dlatego to właśnie wielu wśród was słabych i chorych i wielu też umarło. 31 Jeżeli zaś sami siebie osądzimy, nie będziemy sądzeni.*

Czyli chodzi o tą sytuację, że przyjmujemy Chrystusową tajemnicę i to jest prawdziwy sąd: Panie Boże, my osądzamy siebie, że Twoja Krew jest wszechwładna, wszechpotężna i grzechu nie mamy; jesteśmy czysti i doskonali, ponieważ Ty ukazałeś nam właśnie tą drogocenną łaskę i dar naszej wolności, uśmierciłeś starego człowieka.

Jak już było to powiedziane, że kościół grzeszników, który stracił moc i władzę, on zajmuje się, to jest aż zadziwiające, to jest kuriozalne, to jest jakieś dziwne, niepojęte, wbrew Ewangelii i

Listom, zajmuje się cały czas starym człowiekiem, który przeminął. Czyli zajmuje się tym co nie istnieje, a co szatan chce aby istniało, ponieważ grzech generuje. Więc jasna jest sprawa. Pytanie: Dlaczego ludzie nie chcą tego uznać?

Nie chcą uznać, tylko trzymają się właśnie... ja chcę powiedzieć o tej emocjonalnej naturze lęku, który trzyma ich w kleszczach; boją się miłości bo wolą lęk. Lęk się im bardziej przydał, niż miłość. Jak kto ma miłość, to musi mieć twardą część tylną, bo ma miłość, a kto ma lęk wystarczy, że krzyknie i już wszyscy... itd.

Czyli ludzie uważają, że lęk jest bardziej pożyteczny niż miłość. Ale tylko wydaje się w życiu ziemskim, bo jest stadną naturą. Dlaczego sarenki w stadzie są ciche, łagodne, spokojne jak mają samca alfa? Bo nimi kieruje lęk, bo jak nie będą spokojne to przyjdzie samiec alfa i ją bęc, a ona wtedy kopytkami do góry i już nie psoci, i nie wywołuje tutaj anarchii.

I dlatego tutaj synowie Boży; my jesteśmy synami Bożymi i nie rozmyślamy, nawet nie rozpatrujemy tamtych spraw o starym człowieku. Jesteśmy nowym człowiekiem i rozpoczynamy po prostu całkowite dzieło wewnętrzne, a tym dziełem wewnętrznym jest właśnie wydobywanie pięknej córki ziemskiej. A ona wydobywa się prosię państwa przez naszą postawę synów Bożych, którzy żyją w ciele i dla człowieka zewnętrznego niczym się nie różnią od zwykłego człowieka.

Tak jak Jezus Chrystus, Syn Boży kompletnie niczym się nie różnił od innych uczniów. Przyszli żołnierze i faryzeusze i pytają się: Który to Jezus, bo jesteście wszyscy tak podobni, który to jest, czy to ten czy, to tamten; bo nie ma pomiędzy nimi większej różnicy. I dlatego chcę powiedzieć, że Jezus Chrystus nie wyróżniał się cielesnie, a nawet było napisane, że nie był za bardzo urodziwy, żeby ktoś na Niego za bardzo spoglądał, tak jak mówi chyba Ks. Izajasza.

Więc tutaj jest to ta przestrzeń, że cielesnie synowie Boży nie rozróżniają się od innych ludzi, ale duchowo panują nad wszystkim, ponieważ nie chcą, może nie tyle co nie chcą, ale Bóg to uczynił, że

oni są świadomą naturą Boską i usuwają władzę ciała, a rozszerzają władzę synów Bożych. I to jest ta sama sytuacja - Jezus Chrystus mówi: władza lęku lub władza miłości. O tym jest powiedziane w 1 Liście św. Jana 4:

*18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą.*

*Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.*

Czyli jest we władzy lęku, a nie we władzy miłości. Synowie Boży są we władzy miłości i władzę miłości roztaczają nad światem. Natura cielesna jest we władzy lęku i nie zna miłości. I dlatego my, którzy jesteśmy synami Bożymi, żyjemy władzą miłości. Bo lęk ciała powoduje tzw. nadrzędność ciała, czyli władzę ciała. Lęk ciała powoduje władzę ciała, bo ono chce tego co chce, bo ma własne pojęcie życia, które i tak prowadzi do śmierci. A mogłoby się trzymać synów Bożych, tylko że ono tego nie rozumie, mogłoby się trzymać synów Bożych, gdzie pozorna śmierć doprowadziła by go do życia wiecznego, pozorna śmierć. Bo jest to przeniesienie świadomości z tego co upadłe, do tego co stworzone, co wewnątrznie wieczne i żywe. Jest to przeniesienie świadomości.

Więc tutaj głównym elementem jest przeniesienie świadomości, nie przeniesienie całego człowieka, w sensie biologicznego, wyjazd gdzieś na księżyc, albo gdzie indziej, bo i tak człowiek będzie żył tam w Bogu. Bóg go i tak dosięgnie. Albo tak, myśli że jak polecą na księżyc, to będzie bliżej Boga. Ale Bóg jest wszędzie, tam gdzie jesteśmy, bo Bóg jest wszędzie, bo Bóg wypełnia cały wszechświat.

Więc tutaj główną naszą naturą jest świadomość przeniesiona do synostwa Bożego, do miłości. A miłość jest to przyjęcie miłości. Co to znaczy przyjęcie miłości? Przyjęcie miłości oznacza, uwierzenie że jesteśmy wolni z powodu miłości, jesteśmy obdarowani łaską z powodu miłości, czyli to jest przyjęcie miłości. Przyjmujemy miłość, dlatego że uwierzyliśmy Chrystusowi, że z miłości nas wykupił; i przyjęcie miłości Chrystusowej jest to też przyjęcie Jego daru, czyli wolności. I przyjęcie miłości Chrystusowej jest to życie miłością i

obdarowywanie tym samym darem innych. Czyli, uznanie swojej niewinności, która została dana w darze, jest przyjęciem miłości i przyjęciem świętości; i postępowanie w taki sposób jest przyjęciem miłości, bo została ona dana w darze.

Synowie Boży są stworzeni z mocy miłości, bo Bóg jest miłością, zostali stworzeni z miłości w Chrystusie Jezusie, który jest miłością. I moc Ducha Św. jest mocą która została nam dana, czyli przyślę wam Parakleta Ducha Świętego. Paraklet oznacza, chyba w języku aramejskim bliźniak - Didymos. Ale Paraklet oznacza właśnie tutaj tę tajemnicę Ducha Św. który przychodzi do nas, i jest tym którego Chrystus daje, czyli *przyślę wam Parakleta Ducha Świętego* - czyli to Ja będę w Duchu, Ja będę w was żył.

Bo jest taka sytuacja, Chrystus uśmiercił naszego ducha, który jest duchem ciemności, i oczywiście jest tutaj sytuacja taka, że ci którzy nie żyją w prawdzie Bożej nigdy tego nie dostąpią; a nawet szatan słuchając tych wszystkich rzeczy nie jest w stanie tego pojąć, on myśli że jak będzie to wszystko wiedział, to coś z tym zrobi. Nie jest w stanie tego zrobić.

I dlatego chcę przedstawić tę sytuację, że musimy tutaj zanurzyć się we właściwym wyborze. Czyli Jezus Chrystus daje nam Parakleta - Ducha Św. który jest tą tajemnicą obecności Chrystusa Pana w naszym życiu, o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz.8:

*15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!».*

To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ te słowa są często stosowane na mszy. Ale na początku mszy są powiedziane: Uznajmy, że jesteśmy grzesznikami. Czyli msza się rozpoczyna od tego, żeby uznać odrębność od Chrystusa i nie zgadzanie się w ogóle z Jego mocą, z Jego prawdą; a później te wszystkie słowa, które już nie docierają do człowieka.

To jest tak jak człowiek który uznaje, że ma grzech pierworodny i nie może się już przyoblec w Chrystusa Pana, mimo że chrzest

oferuje mu przyoblekanie, jest głównym elementem przyoblekania. Ale kiedy mówi, że grzechu pierwotnego mu Chrystus nie usunął, to w tym momencie nie staje się zdolny do przyjęcia, do uznania Chrystusa, ponieważ nie jest nowym stworzeniem, tylko jest w dalszym ciągu... czyli jest to pewnego rodzaju: daję ci to co chcesz, ale jak weźmiesz, to dostaniesz wciry.

Katechizm jest tak zbudowany – jest, ale nie wolno ci wziąć; po prostu jedno z drugim się gryzie, jedno drugie wyklucza. Czyli postawa kościoła: my zajmujemy miejsce Boga żywego na tej Ziemi, czyli my je zajęliśmy, no i nie ma On gdzie przyjść, bo my je zajęliśmy, my jesteśmy teraz władcami.

Bóg zawsze jest Bogiem, zawsze jest to Jego miejsce. I dlatego, nie wiem czy byliście w świątyni za murami św. Pawła w Rzymie, gdzie są namalowani papieże (tam pod sufitem) a w prezbiterium u góry są Apostołowie i wolne miejsce po środku, wolne miejsce - oczekiwanie na Chrystusa. A dzisiejszy kościół mówi: A po co ma być wolne miejsce, my na nim zasiądziemy i my będziemy czekać i po co to się miejsce ma marnować. My będziemy siedzieć i teraz my będziemy rządzić.

Ale to miejsce jest dlatego, bo Chrystus mówi, że przyjdzie i On jest tym Panem i ono jest utrzymywane, bo Chrystus powiedział: Przyjdę za chwilę, zaraz przyjdę, a jak się spóźnię to niechybnie na pewno przyjdę.

*Rz 8: 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.*

Czyli sam Duch Boży wspiera, że jesteśmy synami Bożymi. Bo gdy przeczytamy inne tłumaczenia, to w innych tłumaczeniach dzieci Boże są zamiennie stosowane do synów Bożych - Synowie Boży, dzieci Boże; i dlatego to jest równomierne, bo synowie Boży i dzieci Boże to jest to samo. Czyli jeśli mamy np. syna, który jest małym dzieckiem, to jest dzieckiem naszym, ale też synem naszym. Nie ma

tu różnicy między dzieckiem a synem, tylko dziecko jest to po prostu ogólna nazwa, a syn konkretna można tak określić. Więc dzieci to nie jest coś innego i synowie też nie jest coś innego, tak to jest używane.

*17 Jeśli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Boga. I proszę zauważyć, tutaj przeczytam to w taki sposób: Jeśli zaś jesteśmy dziećmi - to i synami - to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.*

Co to znaczy wspólnie z Nim cierpimy? Dzisiejszy kościół grzeszników cierpienie - to trzeba by uczestniczyć w Drodze Krzyżowej cierpieć, udręczać się. Ale to nie chodzi o to, bo to nie chodzi o tą sprawę w ogóle. Chodzi o sprawę wydobywania z udręczenia pięknej córki ziemskiej, tej natury wewnętrznej. Któż może powiedzieć, że nie ma podświadomości? Wszyscy ją mają, bo wszyscy dostrzegają swoje, jak można powiedzieć te aspekty, które działają w głębinach.

Np. prowadzenie samochodu - gdy prowadzimy samochód pierwszy raz to się pocimy niezmiernie mocno, ponieważ wszystko przechodzi przez naszą świadomość. Ale kiedy jeździmy już jakiś czas, to wszystko jest odruchowe, wszystko jest odruchowe, nawet kiedy zaśniemy za kierownicą, gdy podświadomość jest bardzo wyraźnie wyczulona, to my stajemy na poboczu i zastanawiamy się, dlaczego my stoimy na poboczu, bo nie wiemy kiedy zatrzymaliśmy się. Zdarzają się takie sytuacje.

I dlatego tutaj te cierpienia, to jest wykonywanie tego samego dzieła. Jezus Chrystus jako wzór, o tym mówi św. Piotr - 1List św. Piotra rozdz.2:

*20 Co bowiem za chwałą, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? - Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. 21 Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami.*

Musimy pamiętać bardzo wyraźnie tę sytuację, że On przyszedł na tę Ziemię, przyjął ciało z Maryi Dziewicy i borykał się z grzesznością świata w swoim ciele - to było Jego zadanie. A my, wierząc Chrystusowi, On uśmiercił naszą grzeszną naturę i jej nie mamy, jesteśmy synami Bożymi, świadomymi swojego pochodzenia i Boskiej natury, zstępujemy do głębin. I w głębinach staczamy bitwę z własnym ciałem, bo Chrystus wyzwolił naszą duszę z naszego ciała grzesznego duchowego. A my zstępując do głębin, z powodu Prawa Starożytnego, czyli Prawa Świętego, które kieruje nas tam, dlatego że taki ma zapis, a synowie Boży mają to Prawo w sobie zapisane. Po prostu, gdy stajemy się synami Bożymi od razu podlegamy temu prawu, od razu, nie pytamy się: a co mamy zrobić? Tylko od razu podlegamy temu prawu, od razu w jednej chwili. I to prawo jest naszą zasadą i w ten sposób zstępujemy do głębin i wykonujemy dokładnie to, co Chrystus uczynił. Czyli On borykał się z grzechem ludzkości w swoim ciele, przez posłuszeństwo nie ulegał temu grzechowi. A my borykamy się z grzechem upadłych aniołów i Lucyfera; przez posłuszeństwo i oddanie się Chrystusowi Panu staczamy bitwę tą samą co Chrystus.

Czyli Jego chciał grzech złamać, widzimy kilka razy to się działo i nie tylko kilka: *Kuszą Mnie i na próbę wystawiają* - mówi Jezus Chrystus. Szatan Go porywa na pustyni, mówi Mu o kamieniach, porywa Go na narożnik świątyni, porywa Go na szczyt świata i chce żeby Chrystus wystawił Boga na próbę. Chrystus z tego wychodzi cało.

Tak samo w Ogrodzie Getsemanii, kiedy: *To Ja jestem* - mówi. Padli trupem żołnierze, którzy nie mogli Go w tym momencie pojmać; też jest postawiony przed kuszeniem przecież, to jest kuszenie. To jest kuszenie dlatego że, jest wolny, nic mu nie grozi. W tym momencie zobaczył, że po prostu władza Jego jest potężna, w każdej chwili może każdego powalić w jednej chwili. Powiedział tylko słowo: „Ja jestem” - a oni padli trupem.

Ale widząc, że może to zakończyć dzieło Zbawienia i to jest ewidentne nieposłuszeństwo Ojcu, mówi: „Ja jestem”. I oni powstali i Go uwięzili, bo musiało się wypełnić dzieło Ojca przez posłuszeństwo. Czyli to było kuszenie, ogromne kuszenie.

I tutaj jest to sytuacja właśnie taka, że my zstępujemy do głębin i w głębinach jesteśmy poddani dokładnie tym samym siłom w swoim ciele, bo ciało jest grzechem. Tak jak Jezus Chrystus przyszedł do ciała grzesznego, przez Adama sprowadzony grzech, do ciała grzesznego, wyzwolił duszę człowieka spod tego wpływu, dał nam wolność, my jesteśmy synami Bożymi. I synowie Boży zstępują przez Prawo Starożytne, Prawo Święte do głębin, aby wyzwolić potocznie nazywaną naturę podświadomości - ale to jest tylko powierzchowne nazwanie freudowskie.

Ale to o czym rozmawiamy jest tak głębokie, że jeszcze nie spotkałem, tak ezoterycznie, żeby ktoś tam nazwał tą przestrzeń, tylko mówi: tam już nic nie ma, tam jest już pusto, tam nic nie ma, nikt nie wie, co tam jest.

Oczywiście chrześcijaństwo o tym wie dokładnie, dlatego zdziwiłem się jednej sytuacji, że ktoś powiedział, że chrześcijaństwo nie mówi w ogóle o podświadomości - to jest kompletna bzdura. Chrześcijaństwo mówi tylko o podświadomości, tylko tej wewnętrznej naturze naszego życia i o naturze Boskiej, która właśnie działa w tej przestrzeni dla ratowania pięknej córki ziemskiej. Aby rozpocząć to dzieło, które na początku Bóg stwarzając piękną córkę ziemską przeznaczył dla ówczesnych synów Bożych, aby wszelkie stworzenie wznieść ku doskonałości Bożej.

I tu jest znowu taka sytuacja, gdy mówię o tym, znowu mi się pojawia otwarta przestrzeń wyższego poziomu, znowu otwiera mi się przestrzeń i znowu dostrzegam oczekujące we wszechświecie inne istoty, które czekają na przebudzenie Ziemi. Znowu mi się to pojawia, znowu mi się to otwiera, ponieważ mówiąc o tym to wchodzę w ich, nie wiem prorocтва, tak, myślę że tak. Wchodzę w ich prorocтва, w ich tam języku, w ich tam pojmowaniu, w ich

rozumieniu, że oni też zostaną wyzwoleni ze swojego zepsucia wynikającego z pójścia li tylko za technologią, gdzie na początku była słodka jak miód, a później stała się goryczą, straszną goryczą, której nie mogą się pozbyć. Wiedzą wszystko co się da, a ta gorycz nie ustępuje, tylko się powiększa.

Więc tutaj oni są w tej goryczy; i oni też oczekują, bo też mają swoje proroctwa, bo też są stworzeni przez Boga. I dlatego mówiąc o tym, znowu pojawia mi się, bo wchodzę w ich przestrzeń proroctw, dlatego one od razu się objawiają; i też oni oczekują.

I dlatego synowie Boży, gdy są w pełni świadomi swojego dzieła, a są świadomi, gdy są synami Bożymi - to jest po prostu naturalna sytuacja. Gdy jesteśmy synami Bożymi, to Prawo Święte, Prawo Starożytne, w nas jest nadrzędną siłą i ono jest naszym rozumieniem, naszym pojmowaniem, naszym sensem, naszym celem. Więc nikt nie musi myśleć - co ma czynić, po prostu jest to naturalne dzieło, które się w tej chwili realizuje; bo to dzieło czym jest?

Pragnieniem synów Bożych. Prawo Święte, Prawo Starożytne, które zostało zadane na początku ówczesnym aniołom, ówczesnym synom Bożym, którzy upadli, oni zwalczyli swoje pragnienie, a poszli za innym pragnieniem, pragnieniem ducha mocarstwa powietrza.

A tutaj jest sytuacja taka, że sam Chrystus Pan jest mocą powstania synów Bożych, jest mocą ich życia, jest niezbywalną mocą i częścią ich w ogóle całego istnienia. I w ten sposób my będąc synami Bożymi mamy pragnienie; pragnieniem naszym jest właśnie to dzieło, które przez pragnienie realizuje, wpływa na to, co czynimy. To pragnienie wpływa na to, co czynimy. Czyli zstępujemy do głębin staczając bitwę z grzechem, co jest naszą prostą zwyczajną naturą. I to jest właśnie ten werset:

*17 Jeśli zaś jesteśmy dziećmi to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.*

I to jest właśnie ta sytuacja. Czyli cierpienie nie jest to sytuacja - muszę sobie wymyśleć jak tu pocierpieć, abym był podobny Chrystusa; może sobie walnę młotkiem w kolano, albo przytłukę sobie palec, albo coś innego. Nie trzeba takich rzeczy wymyślać, bo to jest absurdalne.

Bo tutaj jest mowa o duszy, o synach Bożych, Chrystus nie mówi o ciele. Ciało nie ma tutaj zadania, zresztą mówi o tym bardzo wyraźnie jeden z wersetów, że ciało tutaj nie ma zadania; mówi w ten sposób: *Ciało na nic się nie przyda*. Czyli nie przyda się w pomocy w wypełnieniu Prawa. Na ciele ma się objawić potęga synów, ale ciało w tym nie pomoże, bo jest powiedziane: ono nie zna drogi, nie ma pojęcia i jest wrogie Bogu. I dlatego mówi Jezus Chrystus: *Ciało na nic się nie przyda*. Na ciele ma się objawić tajemnica.

To tak jak Jezus Chrystus przedstawia to w swoim życiu: Jestem Synem Bożym, trwam w Bogu, w Ojcu, jestem posłuszny, ale ciało się na nic nie przyda, ono jest tylko po to, aby został usunięty grzech. Został poddany władzy i uśmiercony na Krzyżu, żeby grzech został usunięty. *Ciało się na nic nie przyda, ono nie ma dla Mnie pomocy, bo jego pomoc zawsze będzie kłamliwa, bo ono nie zna drogi*.

Dlatego mówi: *Ciało się na nic nie przyda* - ale nie, w rozumieniu całościowym, tylko w rozumieniu: w waszym wypełnieniu dzieła. Ono wam nie pomoże w zrozumieniu, ono zawsze będzie kłamliwe, bo ono nie rozumie prawdy i nawet nie jest do tego zdolne. To jest ta sytuacja, dlatego mówi: ciało na nic się nie przyda w wyborze prawdy Bożej. Jest to napisane w Ew. wg. św. Jana rozdz.6:

*63 Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem.*

Czyli, ciało nie wspomogę tego życia. Ciało nie wspomogę życia ducha, bo zawsze jest wrogie temu duchowi. I dlatego Jezus Chrystus mówi: *Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem*. Czyli, kto kieruje się ciałem i szuka w ciele pomocy odnalezienia ducha, to na pewno nie znajdzie

tego ducha. Nie znajdzie tego ducha, bo ciało podlega innemu duchowi, duchowi ciemności, duchowi mocarstwa powietrza.

Zauważcie państwo, jeszcze z 5 lat temu, a może nawet więcej, nie było rozumiane czym jest duch mocarstwa powietrza; jest po prostu coś takiego. A dzisiaj jest wiadome, że jest to pra szatan. Bóg otwiera nam wszystkie pojęcia, jasno ujawnia wszystkie te rzeczy. I dlatego ciało się na nic nie przyda, więc ciało jest tylko w tym świecie, w tym momencie, oporem duchowym, ciało jest oporem duchowym. I dlatego Jezus Chrystus nie żądał od ciała żadnej pomocy, bo ciało nie pomoże Mu. W tym ciele został uśmiercony duch, zły duch i nasz zły duch, abyśmy my byli żyjący.

Jest to napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.6,6 gdzie Jezus Chrystus powiedział, że przyszedł po to, aby uśmiercić naszego ducha - to jest Jego cel, i nie szuka pomocy w ciele. Dlatego mówi: *Ciało na nic się nie przyda - Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem.* I dlatego: 67 *Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?»* 68 *Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego.*

Czyli Chrystus mówi tą prawdę: *Nie dało ci krew, ani ciało* - czyli nie od ciała otrzymałeś, bo ciało na nic się nie przyda, w tym przypadku, ale dał ci to poznanie Mój Ojciec w Niebie, że Ja jestem Mesjaszem, że jestem Synem Bożym, że Ja przyszedłem was ocalić, wszystkich ocalić.

I tutaj właśnie ta tajemnica naszego synostwa Bożego jest naturą... gdy przybywamy w niej i się w niej zanurzamy, przestajemy w ogóle myśleć w kategoriach grzechu, pokuty, dróg krzyżowych, dręczenia, przytłuczenia sobie młotem jednego palca, może dwóch, może kolana, żeby to cierpienie jakoś wyglądało. Nie, nie myślimy w ten sposób; może nawet nie myślimy, ponieważ jesteśmy w tajemnicy posłania, którym jest Prawo Starożytne, Prawo Święte zadane ówczesnym synom Bożym, którzy je odrzucili. Ale ono przez to, że zostało odrzucone, nie oznacza, że przestało istnieć, ono w

dalszym ciągu istnieje. Ono czeka na realizację, bo Słowo Boga nie przepadło. Jezus Chrystus powiedział: Słowa, które wypowiedziałem nie przeminą, aż się nie wypełnią.

I dlatego to Prawo Starożytne, które zostało dane ówczesnym synom Bożym, którzy się sprzeciwili Bogu, odeszło od nich i czeka na realizację.

I kiedy my stajemy się synami Bożymi, to słowo, to Prawo Starożytne spoczywa na nas, na synach Bożych. I oni wypełniają to dzieło, stając się właśnie tymi, którzy przywracają do porządku piękną córkę ziemską nazywaną żoną Boga, bóstwem na sposób ciała, które zostało sprzeniewierzone; tak jak dusza, która stworzona jest przez Boga została też sprzeniewierzona i Bóg przywrócił ją do życia. Tak samo bóstwo na sposób ciała także zostało sprzeniewierzone, i my przywracamy je do życia też swoją postawą.

Proszę zauważyć ileś lat temu, może 5 lat temu, czy może nawet więcej, zaczęły się objawiać te tajemnice. Jak ja byłem wręcz zdziwiony i zaskoczony tą sytuacją, jak otworzyły się te głębiny głębsze i Bóg ukazał mi, że dzieło, które mam do wykonania i wszyscy ludzie, którzy uwierzą Chrystusowi - jest to dzieło, które On już wykonał. I nie jest to pomnażanie Jego dzieła; pomnażanie, czyli powielanie - On cierpiał, więc my musimy sobie spowodować cierpienie, żeby cierpieć jak On; tylko wyzwolenie, dzieło wyzwolenia i dzieło posłuszeństwa. To jest ta sytuacja, bo to jest natura ducha.

Proszę zauważyć jaka ciekawa sytuacja nastąpiła; dzisiejszy kościół grzeszników, skierował człowieka do cierpienia ciała, a jednocześnie do cierpienia jego psychiki i także w pewien sposób do cierpienia duchowego.

Ale Jezus Chrystus mówi o naśladownictwie Jego przez duchową naturę, zresztą jest to Ew. wg. św. Jana rozdz.4, werset 24. Jest tu bardzo wyraźnie napisane: *24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».*

Więc duchowo możemy wypełnić to dzieło. A dzisiaj ludzie są skłaniani do tego, aby tylko cieleśnie funkcjonowali w tym stanie.

I kiedyś rozmawiałem z takim księdzem o sprawach duchowych, a on mówi tak: Ty tylko ciągle o tym duchu i duchu jakby to było coś ważnego; o tym duchu i duchu; ciało, ciało, o tym duchu i duchu ciągle mówisz. Dziwię się, że ma takie jakieś granice dziwne; czy on nie czyta Ewangelii, czy on nie zna tego wszystkiego? Czytał po prostu tylko z własnego kontekstu, z własnego punktu widzenia, aby swoje koncepcje gdzieś uprawdopodobnić i uprawomocnić, że tak mogę powiedzieć.

Ale przecież proszę zauważyć takie zdanie: *kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie* - jest to związane z naturą wewnętrzną duchową, kobieta jako ta natura wewnętrzna, ta cielesna część, a duchową naturą jest duchowa moc człowieka, Boska natura. Więc chodzi o tą część, kobieta jako natura cielesna - jest to jakby odzwierciedlenie cielesności. Ale Jezus Chrystus mówił wg. Ewangelii św. Tomasza, że i kobieta stanie się mężczyzną - czyli duchem żywym.

I tu chcę powiedzieć o tej sytuacji, że jak tutaj mataczona jest Ewangelia. I tutaj jest sytuacja, że mężczyźni mówią: no przecież kobieta, możemy nad nią panować i robić z nią co chcemy, ponieważ jest napisane: *kobieta będzie posłuszna mężczyźnie*. Więc przerobiona Ewangelia na tzw. pożytek grzechu i władzy; chociaż o tym nie ma tam, ponieważ cała Ewangelia mówi o Chrystusie Panu i o poszanowaniu natury ludzkiej.

Zresztą mówi o tym św. Paweł w 1Liście do Koryntian rozdz.11: *12 Jak bowiem kobieta powstała z mężczyzny, tak mężczyzna rodzi się przez kobietę. Wcześniej: 11 Zresztą u Pana ani mężczyzna nie jest bez kobiety, ani kobieta nie jest bez mężczyzny.*

Czyli chodzi o tą sprawę, że w Bogu są równi, w Bogu razem spajają się i wznoszą ku doskonałości Bożej; i mężczyzna nie jest tą naturą, która musi wykorzystać kobietę, a później sam się wnieść, a ona do niczego nie jest potrzebna, bo razem stanowią naturę - bo *Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę*.

I dlatego nie ma tutaj takiej sytuacji, ludzka sytuacja - jest napisane: *kobieta będzie posłuszna mężczyźnie*. Ale to jest tylko ludzkie myślenie wynikające z diabelskich potrzeb, które chcą wykorzystać przewagę jednego ciała nad drugim ciałem. I dlatego Ew. wg św. Tomasza przedstawia bardzo wyraźnie pewien werset: *Nieszczęśliwe ciało zależne do drugiego ciała i nieszczęśliwa dusza zależna od tych dwóch*.

Więc tutaj głównym elementem jest to, że wszystko musi trwać w Bogu i wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, które to aspekty są tak naprawdę wychowywaniem przez Boga. I my będąc posłusznym Bogu wiemy zawsze, że Bóg nigdy nas nie będzie dręczył i męczył, i to wszystko nie jest po to abyśmy zginęli, ale po to, abyśmy się ukształtowali.

I dlatego jest to próba, zadanie, doświadczenie i praca, która ukazuje tą naturę pracy wewnętrznej - ufność Bogu, czyli kształtuje naszą ufność Bogu, że cokolwiek On czyni jest dobre, bo nie ma w Nim zła. A jeśli czyni to co czyni, to jest to dla naszego dobra i nasze rozumienie cielesne musi zostać odsunięte, ponieważ nie ma w sobie podstaw do rozumienia, oprócz tego że jest wynikiem, te podstawy, władzy ciała. I dlatego tylko synowie Boży usuwają władzę ciała; ale nie władzę ciała usuwają w taki sposób, że niszczą ciało bezpowrotnie, czyli usuwają je, ale w tym ciele odnajdują tajemnicę zawartą w nim, skrytą przed nim samym, przed ciałem. Tajemnicę odkrywa w ciele skrytą przed tym ciałem, nieznaną dla tego ciała.

Ale syn Boży zna tajemnicę tego ciała, mimo że dla ciała ta tajemnica w dalszym ciągu jest tajemnicą, bo przed nim zakryta i zapieczętowana; w nim to życie. Jest taki Psalm: W nim to życie, w nim tajemnica życia ukryta, pokarm nad życie; dające pełne życie.

I dlatego tutaj ten początek Psalmu: Ten co po czasie eonach zstąpił na Ziemię dla objawienia w ciele, tego co przed nim zakryte, pieczęcią zakryte, bo w nim życie, przed nim zakryte, jemu nieznanne, ciało nieznanne, ale synowi znane.

Dlatego to jest taka sytuacja, że jak to mówi Ew. św. Jana rozdz.3: *Ci, którzy narodzili się z ducha są jak wiatr, nie wiesz skąd przychodzą i dokąd zacierają*, ich wiedza przekracza twoje pojęcie, oni zdążają mocą Bożą, a ty pytasz się: dokąd oni zacierają, czy na wschód, czy na zachód czy na północ, czy na południe? Ale oni zacierają całkowicie gdzie indziej, tam gdzie życie, gdzie życie ukryte, ale dla nich odkryte, i płyną, idą, zgłębiają, żeby je wydobyć.

Dlatego proszę zauważyć, dzisiejsze nasze spotkanie przedstawia tę sytuację, że synostwo Boże stało się w nas całkowicie ugruntowane. Staje się ugruntowane, staje się jawne, staje się proste. I gdy zobaczycie człowieka, który będzie zwalczał tajemnicę synów Bożych, to na pewno on nie jest od Boga, jest to kuszenie dla was. A jednocześnie jest to człowiek podlegający wpływom szatańskim, pozwala na to, ale możecie go z tego wydobyć, jeśli on będzie skłonny ku temu, dlaczego?

Bo jeśli wierzy Chrystusowi, a uważa, że to co robi jest Chrystusowe, to jeśli mu powiecie, że jest wrogiem Chrystusa, dlatego że nie wierzy w dar. A on mówi: Jak to nie wierzę w dar, jak to nie wierzę w dar, przecież cierpię? - Ale przecież Jezus Chrystus wyzwolił cię z grzechu i uczynił cię świętym, dlaczego tego nie chcesz uznać? - Bo jestem grzesznikiem, widzę to. - A czy Jezus Chrystus kazał ci patrzeć na swoje ciało i mówić, że jestem grzesznikiem, czy uwierzyć Jego dziełu i powiedzieć: nie jestem grzesznikiem. Czy to co Chrystus Pan uczynił i kazał ci przez wiarę poznawać, czy to widzisz? - No nie, tego nie widzę. - Czy Jezus Chrystus mówił: Patrz na to, co uczyniłem, czy uwierz w to co uczyniłem. Dlatego św. Paweł przedstawia tę sytuację - *wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia*.

Czyli, dlaczego nie wierzysz Chrystusowi w to, co w tobie uczynił? - tylko chcesz mówić: to jest prawdą co widzę, a to czego nie widzę, nie jest prawdą. Czyli nie wierzysz, że Bóg stworzył rzeczy widzialne i niewidzialne, że niewidzialne rzeczy nie istnieją, czyli Bóg nie istnieje, bo Go nie widzisz. Ależ Bóg istnieje. Więc jeśli istnieje, to także

musisz uświadomić sobie, że Jezus Chrystus każe ci wierzyć w tajemnicę niewidzialną, ponieważ duch twój jest zdolny do jednoczenia się z niewidzialnym. Tak jak dusza nasza, nasz duch, nasza cała natura wewnętrzna, jest zdolna w naturze małżeństwa - jak to powiedział św. Paweł - zjednoczyć się z Chrystusem i odczuwać jak On przenika naszą duszę i dając radość wewnętrzną, w ten sposób poznajemy Jego żywą obecność. Bo z jakiego powodu ta żywa obecność i ta cisza następuje?

Z samego gadania? Nie, ona jest z obecności żywego Boga - o tym właśnie mówi 2List św. Pawła do Koryntian rozdz.11:

*2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.*

Czyli mówimy, że to jest właściwe, naturalne i konieczne, aby Chrystus Pan w nas istniał tak głęboko, taką relacją, tak silnie, jak kobieta ze swoim mężem. Tylko że kobieta ze swoim mężem żyje także cieleśnie, a Chrystus, istnieje w nas całą mocą duchową, przenikając nas do głębi, aż powstaje małżeństwo niepokalane, także na planie ziemskim. Czyli nie ma już znamion zmysłowości, jest tylko duchowa tajemnica, która realizuje tajemnicę zjednoczenia, które w duchu się dzieje.

Tak jak synowie Boży mieszkają w ciele, to to że mieszkają w ciele, nie znaczy że są fizycznymi. Oni tylko mieszkają w tym ciele, a to ciało wyraża ich obecność i w ten sposób się wznosi. Ciało, wyraża obecność synów Bożych i w taki sposób się wznosi i uszlachetnia; uszlachetnia wznoszenie ciała przez obecność synów Bożych, bo ciało nie będzie mogło niczego innego robić, jak tylko to, co Duch Boży.

Tak samo jak Jezus Chrystus chodzi po Ziemi i nikomu nie uczynił krzywdy, ponieważ On, żywy Bóg nad tym ciałem panował i to ciało nie robiło co chciało, tylko to co On chciał, co On objawiał. Dlatego to ciało wyrażało pełną chwałę; to co śmiertelne i grzeszne umarło, a to co wewnętrznie żywe - widzimy, wierzymy.

I uczniowie widzieli jak Chrystus 40 dni po Zmartwychwstaniu chodził po Ziemi w ciele chwalebnym będąc w pełni niezależny od materialnego świata, bo czynił rzeczy, które nawet tym uczniom, którzy czynili cuda nie mieściły się w głowie.

I chodzi o to, że każdy człowiek do tego jest przeznaczony, nie tylko przeznaczony, ale gdy jest synem Bożym, to pragnienie w nim działa. Więc szukając tego pragnienia, a właściwie jednocząc się z Bogiem, aż to pragnienie nas w pełni poprowadzi, bo to pragnienie jest spełnianiem miłości Bożej dla tej, która w głębinach oczekuje przyjścia synów Bożych, których to Chrystus obiecał, aż przyjdą - *ogłaszając zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym.*

## **Część 16**

Proszę państwa, nasze spotkanie ukazuje jawną, głęboką tajemnicę, która była ukrywana od zarania dziejów, czyli tajemnicę synostwa Bożego. My, jesteśmy synami Bożymi, którzy pokonują nieposłuszeństwo synów Bożych, którzy zostali stworzeni - jak to mówi Henoch: dwustu Aniołów, którzy mieli strzec pięknej córki ziemskiej, czyli tej tajemnicy Boskiej, która została stworzona jako pierwociny doskonałości wszelkiej materii, aby mogła też oglądać chwałę Bożą. I my jesteśmy stworzeni synami Bożymi. Stworzeni synami Bożymi - o co tutaj chodzi?

Ludzie nie mogą nam zazdrościć tego; a dlaczego? Dlatego, że każdy może być synem Bożym, nikomu nie zostało to zabronione, ale wręcz nawet - jeśli nimi nie są - są synami buntu, są wrogami Boga. Więc nakazane jest, aby każdy był synem Bożym. Co to znaczy? Uwierzył, że jego życie, przeszłe życie - grzeszne życie, wynikające z upadku Adama - przestało istnieć i go nie ma.

Jak już było to powiedziane, dzisiejszy kościół grzeszników przestał już istnieć jako władza - moc jego przestała istnieć, bo zostali wyzwoleni święci uczynkowi; czyli zwabieni przez uczynki w sidła kościoła grzeszników, zostali wydobyli, a kościół grzeszników

nieustannie tworzył narrację ciała grzesznego jako ciała nadrzędnego.

Innymi słowy, przywoływał nieustannie inkarnacje śmierci, inkarnacje grzechu, inkarnacje nieposłuszeństwa i kazał człowiekowi samemu to naprawiać, mimo że Chrystus to naprawił i nakazał przyjąć tę prawdę; a oni to całkowicie bojkutowali, karali ludzi za takie myślenie, nie pozwalali powstać synom Bożym, niszcząc tę prawdę, nie pozwalając, aby ktokolwiek ją poznawał i się nią stawał.

Jak już było to powiedziane, że Esseńczycy w I-II wieku byli właśnie synami Bożymi, czyli byli świadomi bezgrzeszności, czyli niewinności i świętości, i tak właśnie żyli. I za tą postawę zostali pozabijani, ponieważ nie chcieli, aby rozeszła się ta zdolność człowieka, która jest zdolnością jego. Czyli nie chcieli ukazać, zabijając Esseńczyków, że człowiek jest zdolny do tej świętości i że niewinność jest jego naturą. Bo Esseńczycy właśnie takimi byli: niewinność stała się ich naturą - przyjęli ją od Chrystusa - i świętość ich naturą. I dlatego kościół grzeszników, ówczesny antychryst, bo jeszcze nie było kościoła grzeszników; ale już jak sam św. Paweł mówi: już są napady. I św. Piotr i św. Jan już mówi, że zabraniają głosić Chrystusa. Zabraniają głosić Chrystusa, ponieważ czują się faryzeusze źle myśląc, że oni coś złego zrobili. Oni to głoszą z taką siłą, że faryzeusze myślą, że oni coś złego zrobili; a oni nie mogą się czuć źle, ponieważ to oni są na prawie, więc muszą zniszczyć tych, którzy wywołują w nich poczucie winy, że oni coś złego zrobili. Ale przecież zrobili.

I dlatego Esseńczycy, synowie Boży zostali zniszczeni, bo ukazywali wręcz jasno, że postawa niewinności i postawa świętości jest naturą daną przez Chrystusa człowiekowi i człowiek jest zdolny do tej natury, wyrażając ją z całej siły mocą obecności Ducha Św. Chrystusa Pana, Boga Ojca w nich. I dlatego oni zostali zabici, bo świadczyli o tej zdolności człowieka. I dlatego trzeba było ich całkowicie zlikwidować, ponieważ plany faryzejskie, plany antychrysta były całkowicie inne, że nie jest to możliwe dla

człowieka, bo człowiek zawsze będzie grzeszny i żadna świętość, i żadna bezgrzeszność, czy niewinność, jego nie dotyczy, jeśli on nie przyjdzie po wybaczenie, do tych którzy sprawują władzę. A i tak to nigdy się nie stanie, jeśli nie pozwolą mu i wręcz nie spłaci tego całym swoim majątkiem, całym swoim życiem i jeszcze to nie starczy.

Więc stworzenie tzw. stanu nieustannego podatku za wiarę. No taka jest prawda - to jest podatek za wiarę, podatek od wiary. - Ty mi zapłacisz ze złotówki 95 groszy, a te 5 możesz sobie zatrzymać na dostatnie życie. I dlatego osada, zgromadzenie Esseńczyków zostało zniszczone, aby nie ukazać, aby ukryć, że Chrystus obdarował człowieka tą zdolnością i ona jest faktyczna, jawna, rzeczywista, że ten stan istnieje w człowieku, że jest on prawdziwą mocą. Ale oni wiedzieli, że zostaną zniszczeni, ale nie bronili się, poszli jak owieczki na rzeź. Nie bronili się, ponieważ nie tracili życia, ponieważ mieli życie wewnętrzne. I ukryli wszystkie pisma, jak już było to powiedziane, w Qumran, które zostały przeznaczone na dzisiejszy czas, żeby je znaleźć, i zostały znalezione.

Ale mimo, że zostały znalezione, to i tak są ukrywane. Ale one przychodzą w inny sposób, ponieważ jak to powiedział Henoch, prawdziwe, najgłębsze tajemnice proroctwa Boskiego, o których Henoch mówi jako pisarz Boży, zostaną przekazane synom Bożym bez pisma, bezpośrednio do ich natury wewnętrznej i oni to objawiają, i żadne spalenie tych ksiąg nie przyniesie żadnego skutku.

A zostały te księgi spalone: Księga Henocha została spalona w IV w. w Laodycei. Co to oznacza? W Laodycei powstał pierwszy kościół chrześcijański na wzór pogańskich świątyń. Została w owym czasie zniszczona Księga Henocha, aby całkowicie uprawomocnić swoje działanie i żeby nikt nie wiedział, że to jest łamanie Prawa i sprzeciwianie się Prawu Boskiemu. Zniszczone zostało Prawo, ukryte Prawo, ale to nic nie dało, ponieważ czas i tajemnica Boża są przez człowieka nieograniczone, nie mogą być ograniczone. I Chrystus objawia te tajemnice tym, którym zechce i objawia je i przysyła tych,

którzy je objawiają. I nie są wcale uczonymi; jak to mówią faryzeusze o Jezusie Chrystusie: Skąd On zna Pisma? Przecież się ich nie uczył? Skąd On je zna?

I tutaj właśnie, w tej chwili, to co myśleli, że przestało istnieć, a w tej chwili przychodzi - jest tą najgorszą ich godziną, tą czarną godziną, ponieważ to się w ich czarnej godzinie otwiera i objawia. To jest ta czarna ich godzina, właśnie godzina, która jest tą godziną ujawnienia ich zła. Tak jak ludzie mówią, że trzymają coś na czarną godzinę, czyli na czas, kiedy będzie źle. Pewien człowiek miał kufer i ten kufer się nie chciał otworzyć, nie wiedział co w nim jest. I on się miał otworzyć w jego czarnej godzinie. I kompletnie nie wiedział co tam jest, więc woził go ze sobą, bo nie wiedział, kiedy jego czarna godzina przyjdzie. I okazało się, że akurat otworzyła się przy celnikach, bo to była jego czarna godzina. A w tym kufrze było pełno złota i to była jego czarna godzina i mu wszystko przepadło. Przepadło, bo przyszła jego czarna godzina.

I tu jest właśnie ta natura, gdzie synostwo Boże się objawia. A dlaczego Bóg pozwolił na to, żeby to się stało? Jest to opisane bardzo wyraźnie, dlaczego to się dzieje - ponieważ musi się dopełnić miara zła. Wszyscy ci, którzy są wrogami Boga, wrogami Chrystusa, muszą swoje przedsięwzięcia wrogości Boskiej, wszystkie wydobyć i ukazać swoją perfidną działalność; jako to działanie dobre dla człowieka.

I to się dzieje dlatego, aby wszyscy ci, którzy się nie ujawnili, aby ujawnili się w tej czarnej godzinie, czyli aby ujawniło się ich zło i żeby też święci wyrazili w tym czasie całą swoją świętość zachowując Boską tajemnicę, która została objawiona, czyli że nasza niewinność jest rzeczywista i bezgrzeszność jest nasza rzeczywista, czyli świętość.

Proszę zauważyć, co my czynimy tak naprawdę? To, o czym mówię to jest uznawanie całkowicie dzieła Chrystusa i Jego samego, dzieła Boga i Jego samego, i dzieła Ducha Św. i Jego samego - uznawanie. I dzisiejszy świat jest bardzo wrogi temu uznaniu, bo to jest największe uznanie, jakie może być. Jeśli uznajemy naszą

niewinność, czyli bezgrzeszność, czyli dzieło Chrystusa, które zostało na nas objawione, Jego dzieło jako dar, które jest darem, objawiamy w naturze niewinności, żaden grzech nas nie łamie, ponieważ go po prostu nie ma, bo Chrystus go usunął, ponieważ uznaliśmy całkowicie Jego naturę, więc to jest nasze świadectwo o przynależności do Chrystusa.

Czyli uznajemy, że Chrystus nasze grzechy całkowicie usunął, ponieważ ma taką władzę, ma taką moc i takie prawo, dał nam także całkowicie świętość; i my emanując i w pełni objawiając tą naturę zaświadczyliśmy w taki sposób o Chrystusie, o przynależności do Niego i Jego dziele. Proszę zauważyć, Esseńczycy też to czynili i dlatego zostali pozabijani, dlatego, aby świat nie dowiedział się o tym, co Chrystus uczynił dla człowieka i że oni właśnie przez swoją postawę zaświadczyli fakt obecności Ducha żywego w nich i że pełnia chwały w nich wznosi ich; a oni żyją w sposób doskonały i już mają życie wewnętrzne. Już żyją życiem wewnętrznym, nie żyją tym życiem cielesnym, życie cielesne jest dla tych ludzi, którzy przyszli ich zabić.

Dlatego tutaj mając tę pełną świadomość, że nasze świadectwo - to jest świadectwo, dosłownie - świadectwo. Nasze świadectwo - tak, jestem niewinny, jestem bezgrzeszny, czyli niewinny, ponieważ uwolnił mnie Jezus Chrystus i dał mi niewinność. Wszystkie grzechy On pokonał, zabił złego ducha, który mnie osaczył, usunął ciało, które dręczyło moją duszę, ciało grzeszne, dał mi nowe ciało i dał mi swojego Ducha. Zaświadczam o tym, że tak jest, więc dlaczego napadacie mnie za świadectwo Chrystusa?

I w tym momencie, kiedy zwracamy się do innych ludzi: Jakie jest twoje świadectwo, że wierzysz Chrystusowi? - Jak to jakie? Spowiadam się, pokutuję. - A dlaczego nie chcesz uwierzyć, że nie masz grzechu i nie musisz pokutować, ale uwierzyć Zmartwychwstałemu i mieć udział w doskonałości, aby zdążyć do ostatecznego zmartwychwstania? - Bo to jest nieprawda! - Jednym słowem, podważasz Boską moc i chcesz ją ograniczyć swoim

pojęciem, że jeśli ty tego nie rozumiesz i nie pojmujesz, to znaczy, że Bóg tego nie mógł uczynić.

Proszę zauważyć, to jest ta sytuacja: jeśli ty tego nie pojmujesz, to tylko dlatego, że ty tego nie pojmujesz, dlatego ograniczasz Boską naturę. A dlaczego ograniczasz Boską naturę i ją chcesz włożyć w swoje ramy pojęcia? Tutaj jest właśnie kościół grzeszników, którego została moc odebrana; chce - póki jeszcze nie umarł i nie została mu odebrana, jak św. Daniel powiedział - Dn 7: 12 *Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.* Więc nie nadszedł jego czas i godzina śmierci (życia tu jest napisane, ich życia, czyli śmierci).

Ale właśnie w dalszym ciągu chcą przedstawiać tę sytuację, że to, czego kościół nie rozumie i czego nie uznaje, Chrystus tego zrobić nie mógł, ponieważ On może tylko czynić to, co pojmuje kościół grzeszników, co jest zdolny pojąć kościół, grzesznik, człowiek.

Ale to, nie jest prawda, ponieważ Bóg wszystko czyni to, co jest rzeczywiste i prawdziwe, a o tym mówi Hiob bardzo wyraźnie. Tutaj cytuję dosyć często ten werset z tego 23 rozdziału, gdzie Hiob przedstawia te słowa, najpierw się skarżąc na to, że prawował się z Bogiem... zresztą przeczytam te wcześniejsze wersety:

*Hi 23: 1 Hiob na to odpowiedział i rzekł: 2 «I dziś ma skarga jest gorzka, bo ręką swą ból mi zadaje. 3 Obym ja wiedział, gdzie można Go znaleźć, jak dotrzeć do Jego stolicy? 4 Wszcząłbym przed Nim swą sprawę i pełne dowodów miał usta. 5 Gdybym znał słowa obrony, wiedział, co On mi odpowie... 6 Czy natrze na mnie gwałtownie? Raczej zwróci na mnie uwagę. 7 Z Nim się prawuję niewinny. Mój sędzia wypuści mnie wolno. 8 Pójdę na wschód: tam Go nie ma; na zachód - nie mogę Go dostrzec. 9 Na lewo sieje zniszczenie - nie widzę, na prawo się kryje - nie dojrzę.*

I tutaj mówi wewnętrzna natura Hioba, serce jego: *10 Lecz On zna drogę, którą krocę, z prób wyjdę czysty jak złoto. 11 Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką; 12 nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam. 13 Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał. 14 Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu. 15 Więc drzę przed Jego obliczem, ze strachem o Nim rozmyślałem, 16 Bóg grozą*

*przenika me serce, Wszechmocny napełnia mnie lękiem. I tutaj mówi to, już przerażony: 17 Bodajbym w mroku zaginał, ciemności miał przed oczami! Ale to jest niepokój.*

Ale tutaj doświadczamy, że Hiob mówi: *11 Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką; 12 nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam. 13 Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał. 14 Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu.*

Czyli Bóg nie tłumaczy się człowiekowi; a jednocześnie dostrzegamy tutaj w 42 rozdz. Hioba, werset 2: 2 *«Wiem, że Ty wszystko możesz, - mówi Hiob do Boga - co zamýślasz, potrafisz uczynić. Nie tłumaczysz mi się ze swoich dróg.*

I dlatego tutaj jest to sytuacja taka, że dlatego ludzie są osaczeni w grzechu, ponieważ kościół grzeszników wszystko uczynił, jakby Bóg musiał działać pod dyktando człowieka, i czynił to, co człowiek zrozumieć może. A jeśli Bóg nie daje człowiekowi tego, co zrozumieć może, to znaczy to nie jest Bóg! Ale to nie jest prawda. To oczywiście jest Boska tajemnica, której musimy być posłuszni.

Powrócę tutaj do tej natury Esseńczyków, gdzie oni uwierzyli całkowicie Bogu i dlatego ponieśli śmierć, że oni byli „vici”. Czyli chodzi o tę sytuację - tymi, którzy wychodzą i idą objawić tą tajemnicę Boskiej tajemnicy, która się w nich objawiła i oni zaświadcniają o tym, że jest to prawda, że to życie. Jak powiedział Cezar: Veni, Vidi, Vici - czyli są zwycięzcami. Czyli przybyłem, zobaczyłem, zwyciężyłem, zdobyłem - o tak można by było powiedzieć.

Więc tutaj oni są tymi zwycięzcami, którzy pokonali swoją naturę ziemską. Zostali zabici dlatego, aby nie rozeszła się wieść o prawdzie Chrystusa, o Jego odkupieniu i o zdolności, prawdzie i doskonałości w człowieku, którą Chrystus w człowieku objawił, że człowiek Duchem Chrystusa wznosi się ponad wyżyny swojego doczesnego życia, ciała i staje się synem Bożym, który objawia prawdziwą naturę Boską człowieka, którą Chrystus Pan w nim objawił, ponieważ jest ona prawem dla świata.

W tej chwili rozumiemy tą sytuację, że Esseńczycy nie zostali zabici z jakiegoś innego powodu, ale tylko dlatego, że ukazywali prawdę, ukazywali Ducha Chrystusa, ukazywali moc Chrystusa, ukazywali człowieka, który wydobył się spod władzy ciała, jako nadrzędnej mocy i ukazał, że ciało jest podrzędnym stanem. Ale ten podrzędny stan też jest przeznaczony do chwały Bożej i - jak to powiedział św. Paweł - też przeznaczony jest do wstąpienia do Boga Ojca jako dzieci Boże, jako synowie Boży. Czyli przeznaczona dla niego jest ta sama sytuacja ostatecznie.

Czyli szatan tego się najbardziej boi: boi się najbardziej tego, że miejsce jego dokazywania i władzy stanie się niedostępna dla niego, ponieważ Boska natura w nim zamieszka, a ciało staje się niezdolne do zła.

Jak to powiedział św. Jakub 4,7: *Trwajcie w Bogu i nie grzeszcie, a diabeł od was ucieknie*. Mówił to św. Jakub, żebyśmy trwali w doskonałości Chrystusowej, a diabeł od nas ucieknie, ponieważ nie jest w stanie znieść po pierwsze - czystości, a z drugiej strony, moc synów Bożych po prostu nie da mu żyć, nie da mu trwać, ponieważ moc Ducha Bożego nakaze mu oddawać pokłon. Jak to jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.14: *Na Moje Imię każda istota zegnije swoje kolano i odda Mi pokłon*. To jest ta tajemnica; ale każdy jest do tego przeznaczony.

Więc w tym momencie świadectwem prawdziwej przynależności do Chrystusa jest świadomość niewinności i my tą niewinność wnosimy ponad swoją głowę, czyli Chrystusa i dzieło Jego, Jego dar.

Zauważcie, gdy patrzycie np. na Wimbledon - dostają taką dużą paterę, ponieważ gdy odbyły się pierwsze zawody, ktoś tam zwyciężył i okazało się, że nie ma nagrody. - Jakaś nagroda jest potrzebna. To ta organizatorka pobiegła do domu i złapała tą właśnie tacę i tą tacę, którą miała, dała. I od tego czasu się tą tacę daje, taką dużą tacę posrebrzaną, czy może pozłacaną. Ale co oni robią, o co tutaj chodzi? Podnoszą ją nad głowę, wysoko trzymają nad głową

- chcą ukazać swoje zwycięstwo, przez ukazywanie daru, nagrody, daru, który otrzymali.

I dlatego my, nad swoją głowę unosimy niewinność i świętość, bo to jest dar Chrystusa i my do Niego należymy. On dał nam niewinność, Nim się to chwalimy, Nim to się szczycimy i unosimy nad sobą Jego zwycięstwo. Wiemy, że jest to prawda, ale świat nienawidzi takiego obrotu sprawy, nie chce znać takiego obrotu sprawy, mimo że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Każdy musi wewnątrz dokonać tej przemiany, ponieważ jeśli nie dokona tej przemiany, to niestety nie będzie mógł wejść do miejsca, stać się przemieniony, bo to jest przemiana każdego osobista. Nie może się „załapać”; „wszyscy pójda, to się załapię i może też się zmieszczę. Jak świat pójdzie, to ja też pójdę”.

Tu chodzi o tą naszą wewnętrzną, osobistą przemianę, bo musimy osobiście dokonać tej przemiany. I tutaj proszę zauważyć ciekawy werset Listu św. Pawła do Koryntian, rozdz.15: 42 *Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne - powstaje zaś niezniszczalne.* O tym mówi przecież Ewangelia, o tym mówi św. Paweł, św. Piotr, św. Jan.

*43 sieje się niechwalebne - powstaje chwalebne; sieje się słabe - powstaje mocne; 44 zasiewa się ciało zmysłowe - powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie powstanie też ciało niebieskie. 45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym. 46 Nie było jednak wpiertw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. 47 Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba. 48 Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. 49 A jak nosiliśmy obraz ziemskiego [człowieka], tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego.*

*50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą osiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmie bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przydziało*

*się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność. 54 A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć. 55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? 56 Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo.*

Więc mówi tutaj św. Paweł dalej: 57 Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Czyli dał nam odnieść zwycięstwo, dlatego że Jemu uwierzyliśmy i przez wiarę zwyciężamy. Przez wiarę - to wiara zwycięża, nie umiejętność nasza.

58 Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu.

Czyli inaczej by można powiedzieć: Nawet najmniejsze dzieła w Panu są przez Niego widziane. Mimo że nie widzą tego może ludzie, ale Pan to widzi, wasza wewnętrzna praca, oddanie przez Boga jest widoczna, mimo że inni mogą tego nie widzieć, ale On to widzi. Może mogą tego nie doceniać, ale On docenia.

I dlatego tutaj synostwo Boże jest pełnym uznaniem nadrzędności Boskiej mocy, że mocą swoją On uwolnił nas od grzechu, uczynił niewinnymi i dał nam świętość - i to jest nadrzędność - czyli uznajemy nadrzędność Chrystusa, a nadrzędność ta jest w tym świecie niepochwalamana, a wręcz ganiona.

Jest nie wiara doceniana, ale uczynki z własnej pracy usuwającej grzechy, czyli inaczej by można powiedzieć, niedoceniane jest życie nowym życiem, ale doceniane jest powracanie do śmiertelnego istnienia i po swoim tego naprawienia; czyli powracamy do niemożliwości tego dzieła. Czyli jest to sytuacja taka, że ukazuje się człowiekowi, że to co jest niemożliwe - dla Niego jest możliwe; a to co jest dla Boga możliwe - jest dla niego niemożliwe. Czyli ukazuje się odwrotność.

Czyli, że człowiek przez swoje spowiedzi i przez pokuty ma możliwość siebie wydobyć. Ale to, że uczynił Chrystus człowieka

czystym i doskonałym w jednej chwili, uznaje się za niemożliwe. Czyli to, co jest możliwe i dokonane uznaje się za niemożliwe, a to, co jest niemożliwe dla człowieka uznaje się właśnie jako możliwe i wpycha się człowieka w drogę, która nigdy nie będzie mogła dać owocu dobrego, ale owoc zawsze zły, czyli grzech i śmierć.

Kościół grzeszników właśnie to czyni. Widzimy to bardzo wyraźnie - że Boga uznaje za niezdolnego do uczynienia tego, co uczynił, ale człowieka słabego, uznaje za zdolnego do uwolnienia się od grzechów przez odpowiednią pracę, przez odpowiednie uczynki i odpowiednie pokuty - co jest niemożliwe. Wpychając człowieka w życie, które już przestało istnieć, czyli w śmiertelnego i grzesznego człowieka, a odbierając mu człowieka świętego danego przez Jezusa Chrystusa i nieuznawanie Jego dzieła. Ludzie mówią: Jakżeż, my Go uznajemy! Ale jak to uznawanie wygląda?

Gdy patrzycie na tę sytuację, jak to uznawanie wygląda, to ci ludzie przez czynności fizyczne chcą ukazać, że uznają Boga, ale nie uznają Boga duchem swoim i duchowo nie poszukują Go, mimo że mówi Chrystus Pan: Prawdziwi wyznawcy Boga wyznają w duchu i prawdzie, bo Bóg jest Duchem i duchem należy go poszukiwać. Ciałem się go nie znajdzie, ciało zostaje bowiem obdarowane. Tak jak zostaliśmy obdarowani, tak samo synowie Boży przychodzą to ciało obdarować Bogiem, ale obdarować tą wewnętrzną naturę, która jest przez właśnie te wszystkie zabiegi...

Proszę zauważyć, jak na to się patrzy, jak to jest ujawnione, to po prostu włos się jeży na głowie, dosłownie, gdy słyszymy tę sytuację, że Boga się uznaje jako nie wszechmocnego, czyli nie uznaje się dzieła Boskiego względem człowieka w jednym kroku; natomiast uznaje się człowieka omylnego i niezdolnego do chwały, jako właśnie zdolnego przez spowiedzi, pokuty i ogromną ilość uczynków; uznaje się, że on właśnie sam to wszystko uczyni. Czyli detronizuje się Boga, a wynosi się jakoby własną zdolność, która jest wynikiem upadku człowieka: sam potrafię - Boga nie potrzebuję.

W tej chwili ukazywana jest ta sytuacja - gdy przyglądamy się jakiemuś wierzącemu człowiekowi, a on z uporem uznaje, że uczynki są lepsze od czynu Bożego, że spowiedzi są lepsze od czynu Bożego... Czym jest spowiedź powiem państwu?

Uznawaniem w dalszym ciągu życia umarłego ciała, którego właśnie ciało Chrystus uśmiercił. Spowiedzi są nieustannym wiązaniem się z czynami grzesznymi tego przeszłego życia i wiązaniem się z tą naturą, odrywaniem się od natury życia wiecznego i zmartwychwstania. Jest to wszystko po to robione, aby szatan, zły duch, sobie miejsce zapewnił w grzesznym ciele, bo nie ma innego miejsca, tylko grzeszne ciało, i duchowa natura sprzyja właśnie takiemu postępowaniu.

Więc dzisiejszy kościół grzeszników, któremu to odebrano władzę, a jeszcze nie umarł, wszystko czyni, aby w dalszym ciągu jak największe żniwo zebrał umarłych z powodu grzechu. Jeszcze w tym czasie, kiedy stracił już władzę, chce zastosować opcję Samsona: czyli, sam idzie na dno, więc pociągnie jeszcze za sobą tych wszystkich, którzy w jakiś sposób są z nim związani jakimś łańcuchem przyrzeczeń nic nie wartych, zobowiązań nic nie wartych, aby wciągnąć ich w ciemność, do której przynależą i aby bestia mogła się pożywić tą jeszcze ostatnią chwilą.

Ja tu dlatego o tym mówię, bo czuję z całej mocy, jak synowie Boży nie są już takim stanem tylko myślenia, tylko gdzieś odległym, ale stają się fizycznie osadzeni, fundament jest coraz potężniejszy, fizycznie osadzeni w głębinach. A jednocześnie osadzeni w mocy Chrystusa Pana stają się filarem nie do pokonania, bo stają się potęgą, centrum życia nowego i ożywienia życia w pięknej córce ziemskiej.

I gdy patrzę do wnętrza - tak, jak przedtem było to spojrzenie, gdy spojrzałem do głębin - to tam widziałem coś w rodzaju takiego źródła, zagłębienia, a jednocześnie to zagłębienie, które było, w tej chwili, ciekawa sytuacja jest, było to zagłębienie i w tym zagłębieniu było światło. Ale to zagłębienie w tej chwili się wypełniło czystą,

źródlaną wodą i ona jaśniejje blaskiem. A dookoła te diabelskie nasienia one w tej chwili są prawie niewidoczne, ponieważ moc osadzenia się synów Bożych jest tak potężna, że potęga ich obecności, ich istnienia, ona potęgą światłości całkowicie niszczy, pozbawia wszelkiej mocy, niszczy tą siłę diabelską. Czyli synowie Boży dokonują czego?

Synowie Boży dokonują tego, co zostało im nakazane, czyli, sprzeciwiają się przez posłuszeństwo Bogu upadkowi, ówczesnej decyzji upadłych aniołów, czyli pozostają w chwale Bożej z całej mocy i wierności Bogu, mimo że świat dookoła ich jest wrogi takiej postawie. Oni tą postawę zachowują, oni trwają w Bogu, oni trwają w chwale Bożej, zachowują tą prawdziwą, doskonałą naturę, osadzając się w mocy pięknej córki ziemskiej; czyli właśnie tej chwalebnej natury, która chwalebność swoją zaczyna objawiać, właśnie tego Bóstwa na sposób ciała, zaczyna coraz bardziej się to objawiać.

Więc tutaj coraz silniej ta tajemnica staje się jawna w głębinach i coraz mocniej emanuje wyrazistość Prawa Starożytnego, które zaczyna wchodzić coraz bardziej w dzieło wykonawcze, w moc wykonawczą. Czyli zaczyna być wykonywane przez posłuszeństwo.

Tak, jak Chrystus Pan przez posłuszeństwo do ostatniego momentu, kiedy wypowiedział: Teraz Syn uwielbi Ojca, aby Ojciec uwielbił Syna.

I to jest właśnie trwanie w głębinach. To nie jest taka sytuacja, że my jesteśmy w głębinach, a wszystko to, co jest dookoła dla nas jest nieznanne. My jesteśmy w głębinach, ale jesteśmy na górze. Czyli my sięgamy do głębin, ale z góry. Jest to strumień światła idący od samej góry aż do głębin, który ma łączność z Niebem nieustannie zachowaną i jest strumieniem, takim filarem światła, który sięga aż do samej głębi. I ten filar światła tam jest potęgą, jest omfalosem, czyli filarem nowego stworzenia, nowego objawienia, powrotu do tego dzieła, jakże zapomnianego, a jakże niezmiernie ważnego. Dlatego jest tak bardzo zapomniane i tak bardzo niedoceniane, bo tak bardzo jest niechciane. To tylko z tego powodu jest bardzo

niedoceniane i nieznanne, bo jest bardzo niechciane. A to niechciane nie jest przez człowieka, tylko niechciane jest przez diabła, przez szatana, przez ducha, który jest wrogiem prawdy, wrogiem chwały Bożej. A synowie Boży to są ci, którzy po prostu - trwają w realizacji i dopełnianiu się w pełni jednego kroku. Czyli uwierzyli całkowicie dziełu Chrystusa w nich, tego że nie mają złego ducha, że stary człowiek przestał żyć, że są nowym stworzeniem. Ale co chcę powiedzieć? Jeszcze jedną rzecz.

Zaczynacie coraz głębiej i coraz bardziej odczuwać tą postawę czystą, wewnętrzną, synostwa Bożego - tak jak Esseńczycy - i widzicie w sobie tą sytuację, że nie jest to coś niedosięgalnego, ale jest to coś, co się w was realizuje, czego doświadczacie. A nie doświadczacie tego z powodu rozumu, umysłu, tylko z powodu obecności Ducha Bożego w was. Duch Boży w was realizuje tę tajemnicę, czyli czujecie się umocnieni i jesteście całkowicie świadomi właśnie tej Boskiej tajemnicy w was, która ona tego dopełnia, a wy jesteście jej z całej siły wierni. Tak, jak św. Paweł powiedział: Cały czas chwalebę Chrystusa Pana, który złożył ofiarę ze swojego życia za mnie, a ja to nieustannie zachowuję. Czyli ten werset dokładnie brzmi – Ga 2:

*20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Czyli co to jest? To jest stan naszego serca - przynależność do dzieła Pańskiego. Bo chodzi o tę sytuację, że synowie Boży - tak, jak było to powiedziane przed przerwą - że Prawo Święte, które porzucili ówcześni synowie Boży, ono nie zostało zrealizowane, ale nie przepadło, ono w dalszym ciągu jest w dziele. Więc ono oczekuje na tych, którzy je podejmą. I właśnie synowie Boży, którzy uwierzyli Chrystusowi, oni je podejmują, bo stali się tymi, na których to Prawo spoczęło i stało się w nich mocą tego dzieła. A ciekawą sytuacją jest to, że to Prawo, które istnieje w synach Bożych - co czyni z synami Bożymi?

To Prawo w synach Bożych czyni to, że oni nie odczuwają jakiejś specyfiki tego faktu, oni zaczynają po prostu pragnąć wypełnienia tego, bo tak bardzo uwierzyli. I to Prawo działa właśnie w taki sposób - umacnia ich w tym, co wybrali. Wybrali Chrystusa, wybrali niewinność, uwierzyli Chrystusowi, uwierzyli Świętemu i sami stali się świętymi, a to Prawo właśnie na tej potędze, i tą potęgę coraz bardziej umacnia.

I dlatego człowiek, którego dotyka to Prawo Święte on w sposób zwyczajny, ale w sposób nadzwyczajny zaczyna dostrzegać: ojejku, to ja właśnie chcę To zrobić, zawsze na to czekałem. Ale to już działa w nim Słowo Boże, to już działa w nim Prawo. To Prawo nie anektuje go, nie zawłaszcza, ale nadaje mu właściwą myśl, właściwy cel, właściwe pragnienie i właściwy sens tego działania, i on się umacnia wiedząc o tym, że jest tą istotą.

Ciekawa sytuacja, człowiek światłości, syn Boży, który doszedł do samego końca i stanie się w pełni objawiony, powie w ten sposób: Ojejku, zastanawiałem się, kiedy przyjdzie do mnie Święte Prawo, a ja właśnie je zakończyłem, ja właśnie doszedłem do końca i już ono się wypełniło! Ojejku, ono było moją inspiracją, ono było moją mocą, było moimi myślami, kierowało moim sercem, moimi radościami i moim sensem i celem. A ja pragnąłem niezmiernie tego, a to ono to pragnienie czyniło.

Czyli to Prawo Starożytne, Prawo Święte, Prawo dane synom Bożym, które odrzucili, ono nie przepadło. Ono w tej chwili spoczywa na synach Bożych i ono w tym momencie staje się ich mocą, ich inspiracją, ich potęgą i ich przekonaniem, pewnością, wiarą i osadzeniem. I siłą staczania bitwy z grzechem, która okazuje się, że posłuszeństwo jest tutaj główną mocą jego realizacji, jego osadzenia.

Proszę zauważyć, co zostało ukazane? Została ukazana ta sytuacja - ja jestem aż wstrząśnięty tą sytuacją, tak muszę powiedzieć, a dlaczego? Jestem aż wstrząśnięty, ponieważ to, co w tej chwili Duch Boży objawił, to jest taka tajemnica, która nie pochodzi z żadnej części mojej istoty; ona nagle przychodzi i nagle

się objawia; i nagle zastanowiłem się nad tą sytuacją, że jesteśmy już w środku tego celu, a właściwie zbliżamy się do końca, a nie: kiedy to się wydarzy?

To tak, jak człowiek pędzi samochodem wyścigowym 200/godz. i zastanawia się „kiedy sobie pojeżdżę?” I wtedy odczuwa: Co to za wietrzysko? Ach, to już pędzę, tym autem!

W tej chwili to Prawo Starożytne, to Prawo Święte, oczekuje na gotowość naszej postawy. I dlatego kościół grzeszników - który stracił władzę, ale nie nadeszła jego śmierć wyznaczona co do dnia i godziny, koniec jego życia - wszystko czyni, aby człowiek swoją grzesznością, uznawaniem grzeszności, pokut i nieprzyjęcia Chrystusa, Jego dzieł, aby nie był zdolny do tego, aby spoczęło na nim Prawo Święte. Bo innym dziełem się zajmuje, aby się dzieło prawdziwe w nim nie objawiło. Tu jest ta tajemnica właśnie, że po to się człowieka zajmuje i krzywdzi, i udręcza jego naturę wewnętrzną, po to, aby nie stał się zdolny duchowo do tego, aby Prawo Boże na nim spoczęło.

Bo gdy spocznie na nim Prawo Boże, to właśnie te wszystkie wpływy złe staną się główną mocą zwalczania przez synów Bożych. Gdy Prawo Święte spocznie na synach Bożych - kiedy oni się pojawią, Prawo Boże, Prawo Święte już istnieje, to nie można takiego syna Bożego odwieść od dzieła, dlatego że jego dziełem jest właśnie zwalczanie tych, którzy chcą go odwieść. Jego celem jest zwalczanie tych, którzy chcą go odwieść, więc wiedzą o tym, że jeśli syn Boży zanurzy się w dziele, czyli stanie się synem Bożym, Prawo Starożytne w nim zaistnieje, oni stają się celem jego mocy, celem, który będą synowie Boży zwalczać. I dlatego nie chcą dopuścić do powstania.

Proszę zauważyć, jaka to jest dziwna sytuacja, to co zostało wykazane - zostało wykazane z niezmiernie dużą wyrazistością - do czego kieruje człowieka kościół grzeszników i jaką przynosi człowiekowi tajemnicę, radość, wolność dzieło Chrystusa. I że kościół grzeszników udowadnia, że własna praca jest dużo, dużo lepsza i

jedynie możliwa do tego, aby uzyskać z tej pracy zbawienie; a Boska jest niemożliwa, ponieważ to nie jest możliwe, aby to się stało.

Więc niemożliwość i nieumiejętność człowieka ukazuje się jako jedyną możliwość; a Boską moc, Boską tajemnicę i wolność od grzechu uznaje się za niemożliwą - bo to jest niemożliwe. A ludzie mówią tak: No to jest niemożliwe, jak może ktoś mnie z grzechu uwolnić, ja muszę sam to zrobić.

Ale właśnie Chrystus to uczynił, ponieważ grzech, który na człowieka przyszedł, nie przyszedł z powodu jego złej postawy, ale przyszedł z powodu postawy ojca - praojca Adama; i dlatego Jezus Chrystus usunął wpływy i władzę praojca Adama - jest to napisane przecież bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian Rozdz.5:

16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów.

Czyli, grzech pierworodny był przyczyną wszelkiego zła człowieka, łaska natomiast usunęła drzewo z gorzkim korzeniem i wszystkie owoce tego grzechu, wszystkie owoce tego grzechu. Czyli inaczej, nie został usunięty tylko grzech pierworodny, ale wszystkie grzechy, które z powodu tego grzechu nastąpiły. Czyli został usunięty cały człowiek razem z całym złem, które przez ten jeden grzech został sprowadzony; i dlatego my jesteśmy nowym stworzeniem.

I proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to, że dla ludzi jest bezsensowne i nie widzą w tym sensu, żeby Bóg uśmiercił człowieka, ponieważ jak uśmiercił go, to on nie żyje; to po co go stwarzał, żeby go zabić? Myślą, że powinien go uratować, z grzechu uwolnić i w dalszym ciągu dawać mu to życie. Ale to, dlaczego został stworzony człowiek nie było związane z tym, aby on żył, tylko żył, i tylko dla jego życia. Ale było związane z życiem prawdziwym, które jest związane z odnalezieniem i wykonaniem dzieła Pańskiego, Prawa Starożytnego, wyzwoleniem pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na

sposób ciała, a on w ten sposób odnajduje pełnię życia jako człowiek prawdziwy, ten doskonały.

I dlatego Bóg nie zachował niedoskonałego życia, ponieważ człowiek w tym przypadku taki nie jest istotny, duszę uratował. A tego ducha uśmiercił i powołał nowego człowieka, stworzył nowego człowieka, ponieważ nie chodziło tutaj o człowieka.

Człowiek powiedział: Panie Boże, ja chcę żyć! A Bóg mówi tak: A Ja chcę, abyś uratował tą, która jest w głębinach, a ty sobie bimbasz i nie chcesz tego zrobić. Więc po co Mi jesteś potrzebny? - o tak można by powiedzieć. Więc ty, jeśli jesteś Mi oporny, to nie widzę w tobie pożytku, więc muszę usunąć tą złą twoją naturę, ale uratować duszę, sens, prawdę Bożą. I to właśnie Bóg uczynił.

Przyszedł Chrystus Pan i dla ludzi jest to niezrozumiałe, że Bóg stworzył człowieka i uśmiercił jego. Przecież stworzył go po to, aby on żył. Ale okazuje się, że nie stworzył go po to, aby on żył w rozumieniu własnego życia, tylko żeby żył jako istota prawdziwej chwały i stał się człowiekiem światłości, pełnym człowiekiem, jak na początku. Czyli na końcu będzie jak na początku – Ks. Rodzaju rozdz. 1: *27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».*

Czyli ten człowiek jest ważny. A tamten, który sam ustanowił swoje życie mówiąc: Ja jestem żywy, Bóg mówi: Nic podobnego, nie jesteś żywy, właśnie jesteś umarły z powodu grzechu. I nie wystarczy ci usunąć grzechy, bo i tak będziesz zły i niedobry, bo jesteś po prostu zatruty, muszę usunąć całego tego człowieka, który tak naprawdę nie jest tobą, ty jesteś życiem wewnętrznym, więc ocalam życie, a uśmiercam pasożyta życia, czyli grzech.

Ludzie mówią: Ojejku, Panie Boże, dlaczego zabijasz pasożyta życia, to właśnie my nim jesteśmy! Dlatego to robię, bo wy nim jesteście, bo chcę, abyście wiedzieli, że życie wasze zachowuję i

wiedźcie o tym, że tam macie życie, gdzie Ja je zachowuję, a nie tam, gdzie je całkowicie usuwam.

### **Część 17**

Proszę państwa, tutaj sprawy które zostały poruszone, są niezmiernie wielkiej wagi, bo zostały ukazane podwaliny, podstawa kościoła grzeszników, do czego on zmierza. Zmierza do tego, aby ukazać, że Chrystus nic nie uczynił, jest bezsilny i nie ma żadnej mocy do tego, aby uwolnić człowieka i kształtuje, umacnia człowieka w niewierze. W niewierze, aby ludzie zwątpili w moc Chrystusa, który uwolnił ich od grzechów, czyli uczynił ich niewinnymi.

Czyli inaczej, co to znaczy uwolnić ich od grzechów? Właściwie nie li tylko od grzechów, od całego ciała grzesznego. Czyli uwolnić ich od starego życia, całkowicie od starego grzesznego życia, starego człowieka, i stary człowiek przestał w ogóle istnieć, a istnieje nowy człowiek. Jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Kor rozdz.5:

*17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie - pozostaje, czyli Chrystus go nabył i pozostaje, czyli nie wraca do grzesznego ciała, nie wraca do ciała, które przestało istnieć. **Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.*** Czyli co czyni kościół grzeszników?

Wszystko czyni, aby człowiek nie pozostał w Chrystusie, bo człowiek został nabyty przez Chrystusa i należy do Niego; aby nie pozostał w Chrystusie. I św. Paweł mówi: kto pozostaje w Chrystusie. Pozostaje, oznacza: nie stał się synem buntu, nie wyłamał się, nie zbuntował się przeciwko mocy, która go nabyła i która go ratuje - nie zbuntował się przeciwko temu. A kościół grzeszników wszystko czyni, aby ten bunt był aktywny i nie tylko był buntem jednorazowym, ale bunt żeby trwał, żeby człowiek uznawał swoje postępowanie za jedynie właściwe i jedynie go ratujące, a Chrystusowe odkupienie jako bajkę.

Jak to powiedział papież Leon X, że to są bujdy, że to są jakieś legendy, jakieś zabobony, które ludzie uważają za prawdę. A nam to

pasuje, z tych zabobonów czerpali nasi poprzednicy i będą zapewne czerpać następni po nas, z tych zabobonów, że jakoby Chrystus mocą swojego Ducha usunął grzechy człowieka i dał mu życie - jakoby była to prawda, bo przecież jakiś tam Bóg nie może tego uczynić.

A właśnie teraz zauważamy, dlaczego zostali zabici Esseńczycy? Dlatego, że byli świadectwem tej prawdy. Nie dlatego, że byli nieposłuszni Rzymowi, że jedli za darmo, albo że sami sobie w ogródku siali i nie kupowali, i wskazywali drogę, że można sobie samemu zasiać i zjeść. Tylko dlatego, że okazali potęgę Chrystusa, która w nich rzeczywiście się objawiła, i że rzeczywiście żyli całkowicie innym życiem, życiem prawdziwym. W tej chwili patrząc na właśnie tych wszystkich ówczesnych ludzi, tych Esseńczyków, to ich natura cielesna jest tylko poboczną naturą, a ich natura wewnętrzna jest tą naturą, która jest naturą tą właśnie silną i mocną.

I proszę zauważyć, tam się właśnie objawiała tajemnica wiary, która miała coraz głębiej objawić się na całym świecie, ale nie dopuszczone zostało to, aby się rozprzestrzeniła, bo ci którzy ich zabili, traktowali to jako zarazę. Jako zarazę, która się może rozejść i zniszczyć cały dochód powstającego kościoła grzeszników i antychrysta, który ma cel zniewolenia wszelkiej ludzkości, pod pozorem dawania im wolności.

I dlatego dzisiaj, synowie Boży nie zastanawiają się nad sytuacją właśnie tej opcji - czy mają grzech, czy nie mają grzechu, spowiedzi, czy pokut, czy inne rzeczy. Bo to jest związane ze starym człowiekiem, oni nie są starym człowiekiem, oni są nowym człowiekiem; bo dlaczego? Ponieważ: Jeśli więc ktoś pozostaje w Chrystusie - bo oni pozostali w Chrystusie, czyli uwierzyli Chrystusowi i nie stali się niewiernymi i nie opuścili Chrystusa, bo opuszczając Chrystusa, zaniechają dzieła wewnętrznego. Nie mogą duszy wyrwać, tę która została uwolniona, bo Chrystus stał się prawowitym właścicielem duszy człowieka, wydobył ją z udręczenia i ona jest Jego, tak jak była przedtem Adama, teraz jest Jego.

Adam jej nie oddawał i nie miał zamiaru tego zrobić, więc Bóg posłał Syna swojego, który odebrał Adamowi duszę i dusza należy teraz do Chrystusa Pana i nikt jej nie jest w stanie odebrać. Ponieważ została nabyta zgodnie z prawem, złożył okup, tym prawem jest okup i posłuszeństwo, więc zapłacił sowitą cenę. Jak to było powiedziane w 1 Liście do Koryntian, rozdz.6: 20 *Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Czyli, chwalcie więc Boga w waszym ciele, oznacza to dokładnie: pamiętajcie, że jesteście synami Bożymi, i tylko chwalcąc Boga w waszym ciele pozostajecie synami, i wypełniając dzieło Pańskie. A Prawo Święte, Prawo Starożytne, które porzucili ówcześni synowie Boży, nie zostało zniszczone, tylko niewypełnione i ono w tej chwili przechodzi na tych, którzy je wypełnią i spoczywa na synach Bożych. A oni w tym momencie wypełniają to Prawo, aby dopełnić tej tajemnicy: *Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Więc tutaj chodzi o to, żebyśmy Boga chwalili w naszym ciele. A co robi kościół grzeszników? Nakazuje chwalić grzech w ciele, nieustannie pamiętać o grzechu. Czyli nieustannie zapierać się mocy odkupieńczej Chrystusa, nie uznawać ją za prawdziwą, za faktyczną, ale uznawać swoją moc za wystarczającą, aby tego dokonać.

Ale znowu jest to przeciwstawienie się temu wersetowi- List św. Pawła do Rzymian, rozdz.8: 3 *Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg.* I dalej: 6 *Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju.* 7 *A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.*

Więc tutaj proszę zauważyć, człowiekowi wmawia się, że ciało to potrafi, a tu jest napisane, św. Paweł mówi, że to jest niemożliwe, bo jest wrogi Bogu i nigdy nie będzie sprzyjać Bogu, i w ciele nie ma tej tajemnicy. Czyli występuje taka sytuacja: świadome zniszczenie odkupienia i skierowanie swojej uwagi ku bezużytecznej naturze. Jak to Chrystus powiedział: ciało się na nic nie przyda.

Więc za tym właśnie pomysłem, za tymi słowami: oj, skierujmy ich do ciała, ciało się na nic nie przyda, nie są w stanie tego zrobić, a będziemy im mówić, że jeśli będą to robili, to ciało ich wyzwoli, bo jak będą w tym ciele to wszystko robić, to ciało ich wyzwoli. A ciało się na nic nie przyda, nie jest to możliwe i my mamy w tym momencie już nieustannie sławę, wielkość, ich kajanie się, ich pieniądze i wszelkie panowanie, na wieki.

Ale tu, jest właśnie sytuacja, że Chrystus objawia tajemnice. I dlatego synostwo Boże, w tej chwili rozpoczyna dalszy etap. Dalszym etapem synostwa Bożego już nie jest, jak to św. Paweł powiedział: Zakładanie pierwszych kroków synostwa, tylko w tym momencie jesteśmy synami Bożymi i nie wątpimy w żaden najmniejszy sposób, że Bóg dokonał w nas dzieła świętego, że uwolnił nas od grzechów, że nasza dusza jest wolna od grzechów. Bo ci, którzy się śmieją z tego, że ktoś mówi, że nie ma grzechu, to oni są tylko cielesnymi i tylko cielesnie postrzegają, nie mają pojęcia, że mają duszę. Bo gdyby mieli pojęcie, że mają duszę, to by mieli też pojęcie, że Chrystus odkupił ich duszę i dusza jest wolna. I mają na pewno duszę uwolnioną, tylko nie chcą o tym słyszeć, ponieważ ulegają namowom tych, którzy mataczą i chcą, aby to mataczenie się rozchodziło wszem i wobec i im nie przeszkadzają. Potrzebują takich ludzi, którzy będą wyśmiewali Jezusa Chrystusa, a jest to powiedziane, że jeśli będą wyśmiewali Jezusa Chrystusa, to jest to grzech śmiertelny.

I jest napisane w 1 Liście św. Jana, rozdz.5: 16 *Jeżeli ktoś spostrzeże, że brat popełnia grzech, który nie sprowadza śmierci, niech się modli, a przywróci mu życie; mam na myśli tych, których grzech nie sprowadza śmierci. Istnieje taki grzech, który sprowadza śmierć. W takim przypadku nie polecam, aby się modlono.*

A dlaczego? Bo następuje sprzeniewierzenie mocy.

To tak jak kościół grzeszników wykorzystuje moc świętych, aby ją sprzeniewierzać i cieszy się tym, że oni uważają, że oni dają im coś, ale ci ludzie naprawdę są dobrymi ludźmi, zostali zniewoleni, a ta

świętość była sprzeniewierzana. Ale zostało to odebrane i już ta moc, ten dojrzały owoc odszedł od nich, na który to owoc liczyły ich dusze, oni liczyli, dusze ich liczyły. Czyli ta natura ogrodów wewnętrznych, odszedł od nich, i już nie mają tej mocy, już w tym momencie będą patrzyli tylko jak się wszystko rozpada.

I my w tym momencie rozpoczynamy całkowicie inne życie, ponieważ jesteśmy innego życia. Pamiętamy, że w rozumieniu właśnie uśmiercenia grzesznego ciała - musimy to zrozumieć, aby rozszerzyć to pojmowanie, że to nie jest tylko wolność od grzechu, jest to wolność także od całego życia grzesznego i od człowieka, i od inkarnacji grzechu. Że ta inkarnacja grzechu, to jest ta sytuacja, kiedy Adam i Ewa zgrzeszyli i zostali, że tak mogę powiedzieć, złowieni przez ciało, przez grzech, przez naturę cielesną i rozpoczęła się ich tzw. inkarnacja grzeszna, czyli stali się zależni od ciała.

I Jezus Chrystus właśnie przychodzi na Ziemię, inkarnuje się w ciało grzeszne zachowując świętość swoją wewnętrzną, jedność z Ojcem. I w ten sposób ta inkarnacja nie pokonuje Go, tylko On całkowicie zrywa łączność człowieka z szatanem, daje człowiekowi natomiast nową inkarnację - nie mocą człowieka, tylko mocą swoją - a człowiek ma tylko to zachować. Czyli daje inkarnację Ciała świętego. I dlatego proszę zauważyć, te dwie inkarnacje, to jest dosyć ciekawa sytuacja: Inkarnuje się Chrystus w ciało grzeszne, aby pokonać grzech w tym ciele; a nas, którzy uwierzyli Chrystusowi, inkarnuje w Ciało święte, abyśmy także stoczyli bitwę z grzechem.

A to nie są te same grzechy; pierwszy, który Chrystus pokonuje, to jest grzech Adamowy, a ten grzech który pokonują synowie Boży, to jest grzech stary. Grzech stary, o czym mówi w 2 Liście św. Piotr rozdz.1: 9 *Komu bowiem ich brak - czyli cnót Bożych - jest ślepym, krótkowidzem, i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.*

Czyli z tych starych grzechów, które nie są grzechami Adamowymi, ponieważ gdyby tak było, to by św. Piotr nie uznawał chwały Chrystusa. A w tym momencie, kiedy zobaczymy od 1 wersetu, jest napisane:

*1Szymon Piotr sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci, jak i nasza. 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa Chrystusa, Pana naszego. 3Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością. - zauważcie. 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyśmy przez nie stali się uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia wywołanego żądzą na świecie.*

I tutaj ta sytuacja jest to pochwała i chwalenie Chrystusa Pana za wolność ich duszy i wolność od grzechów. A o tamtym grzechu nie mówi o tym, że wątpi w to, co przed chwilą powiedział, nie ma tam zwątpienia, czyli jest w dalszym ciągu w obcej naturze. A proszę zauważyć co mówi dalej: *10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia – uwolnijcie się od dawnych grzechów - starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc, nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa. 12 Oto dlaczego będę zawsze wam przypominał o tym, choć tego świadomi jesteście i umocnieni w obecnej wśród was prawdzie.*

Czyli mówi św. Piotr: Będę wam zawsze przypominał, że macie stary grzech, że jesteście powołani do tego dzieła, będę wam zawsze o tym przypominał, że nie jesteście uwolnieni po to, aby chodzić i pysznić się: jesteście wolnymi. Tylko po to, aby dzieło wykonać, ponieważ gdy jesteście w chwale Bożej, spoczywa na was Prawo Święte, a wy dokonujecie tego dzieła. I dlatego będę wam bardzo mocno zawsze przypominał o tym, choć tego jesteście świadomi i umocnieni w obecnej wśród was prawdzie.

Czyli chodzi o właśnie usunięcie starego grzechu i pamiętanie o tym, co Chrystus uczynił, że jesteście nowym stworzeniem. Czyli mówi św. Piotr bardzo wyraźnie o tej sprawie, że istnieje stary grzech; czyli macie dzieło do wykonania w głębinach i to, że świat nakazuje wam położyć się i leżeć do końca świata czekając na sąd ostateczny, jest to niedorzeczne, bo sąd ostateczny przychodzi na

tych, którzy nie wierzą. Wiec jak będziecie leżeć, staniecie się niewierzącymi, a gdy wierzycie, to dlatego wykonujecie dzieło.

Czyli dzieło w głębinach, **dzieło wyzwolenia pięknej córki ziemskiej jest dla wierzących, nie dla umiejących i rozumiejących, ale dla wierzących.** Bo umiejący i rozumiejący nic sam sobie nie da rady, ponieważ wszystko to jest tylko naturą cielesną. A dla wierzących, bo wierzący oznacza tych, którzy mają Ducha Bożego. Wierzący to ten, który ma Ducha Bożego, Duch Boży w nim działa. A Duch Boży, który w nim działa, nie będzie miał innego celu, jak tylko osadzenie w pełni tego człowieka do dokonania ostatecznie dzieła zadanego przez Boga. I aby się stał tym, którego Bóg powołał na początku: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi* - czyli władcą Ziemi. I tym, który niesie prawdę wszelkiemu stworzeniu w całym wszechświecie, którzy popadli w obłąd technologii zapominając o tym, że są istotą duchową.

Wszystko może służyć człowiekowi, ale nie człowiek ma służyć temu; technologia musi służyć człowiekowi jeśli ona istnieje, ale nie człowiek jej - to jest ta sytuacja. Bo człowiek nie wie o tym, że jest niewolnikiem, to jest dosyć ciekawa sytuacja, niewolnikiem np. pieniędzy, niewolnikiem władzy, niewolnikiem posiadania. Co robią z nim te pieniądze, posiadanie, władza?

Wytwarza w nim pragnienie, żeby miał tego więcej. I ten człowiek nie rozumie, że to pragnienie gdzieś jest głęboko ukryte i wszystkie inne działania, które prowadzą go ku Boskiej naturze, prowadzą go tak, jak prowadzą młodzieńca. On wypełnia wszystkie przykazania, on jest przekonany, że on wszystko dobrze uczynił, on jest przekonany, że już jest Boską istotą, przekonany jest, że wszystko dobrze czyni. A Chrystus mówi mu po prostu, że to co robi nie jest wystarczające, to tylko jest pozór dla ludzi, ale on oszukuje samego siebie. I żeby przerwał tą sytuację, to daję ci człowieku możliwość i pokazuję wyjście z tej sytuacji: Sprzedaj wszystko, rozdaj biednym i

chodź za Mną. - Ojejku takie wyjście, takie wyjście mnie nie interesuje. Więc co mówi w tym momencie?

Ujawnia się sytuacja, że jest niewolnikiem ciała i to ciało w nim rządzi, nie Boska natura, ciało w nim rządzi, które udaje że jest duchowe, ono nie potrafi, ono podlega właśnie rządóm tych wpływów złych, upadłych aniołów. I my, już nie zastanawiamy się nad sytuacją - czy odkupienie przyszło stąd, czy odkupienie jest takie, czy odkupienie przychodzi przez te sprawy, przez te sprawy, etc. My po prostu wiemy, że odkupienie pochodzi od Chrystusa, On w nas jest osadzony, On w nas mieszka, dany jest nam Duch Boży, który nas prowadzi. I Prawo Święte, które wyzwala w nas ogromne pragnienie wypełnienia dzieła Pańskiego, czyli życia w sposób doskonały.

A bardzo ciekawa sytuacja to jest, bo życie w sposób doskonały jest właśnie wykonywaniem Prawa Świętego, ponieważ życia doskonałego Bożego, nienawidzi ciało. To jest ta sytuacja, życia doskonałego Bożego nienawidzi ciało, ciało nie chce takiego życia, mimo że temu ciału się nic złego nie dzieje. Ono doznaje nowego wzrostu, wzrostu Boskiego i doświadcza nowej przestrzeni, o wiele bardziej doskonałej niż ta, którą ma.

Więc w tym momencie, to szatan to wszystko w tym ciełe czyni, aby oprzeć się naturze prawdziwego wzrostu. Więc w tym momencie, my będąc doskonałym, prawdziwym, w Chrystusie Jezusie, w ten sposób następuje rozszerzenie się mocy synostwa Bożego w naturze cielesnej. Bo jak to jest powiedziane, natura cielesna potrzebuje całkowitego pozbycia się grzechu.

Czyli to jest ta sama sytuacja, my jesteśmy przeznaczeni do zjednoczenia się z piękną córką ziemską, czyli z bóstwem na sposób ciała jako jedność. Czyli my jesteśmy nową naturą, nowym ciałem, ona w nas zjednoczona będąc tworzy całego człowieka. Wtedy zyskujemy całą naturę całego człowieka, ponieważ synowie Boży stają się w pełni człowiekiem światłości, czyli tą naturą w ziemskiej naturze, która w pełni objawia chwałę Bożą.

W ten sposób my, bo tu jest sytuacja bardzo ciekawa, tu jest sytuacja taka, że ludzie mogą się spytać: Gdzie mamy ją znaleźć? A jest odpowiedź: Nie szukajcie jej, bo ona już was znalazła, wy jesteście pod jej wpływem, te wszystkie wpływy niechęci, zła, wrogości, to jest jej postawa zniszczona przez upadłych aniołów. Więc nie musicie jej szukać tam gdzieś, nie wiadomo gdzie, ona jest po prostu w was, ona wpływa na waszą psychikę, wpływa na waszego ducha, wpływa na wasze postanowienia. A wy musicie być całkowicie w Duchu Bożym zanurzeni, aby nie ulegać takim wpływom i trzymać się tylko Chrystusa. A to jest właśnie najwyższy poziom realizacji duchowego wezwania, gdzie wyrażamy prawdziwą doskonałość, otrzymaną od Chrystusa, czyli dar świętości i dar niewinności staje się naszym orężem.

Naszym orężem - czyli List św. Pawła do Efezjan, rozdz.6: 11 *Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.*

Więc tu jest to sytuacja, że to jest ta zbroja Boża, jesteśmy cały czas w ufności Bogu, a On jest naszą mocą i otwiera w nas potęgę synostwa Bożego. I nie jesteśmy już ludzką słabością, ale jesteśmy potęgą synostwa Bożego, które w tym ciele żyjąc, pokonuje diabła, którego nie musimy szukać. On jest pod ręką, on jest właśnie w tym ciele, on właśnie wroga swojego chce mieć jak najbliżej, czyli człowieka światłości, czyli synów Bożych.

Ale synowie Boży nie muszą go szukać, bo wróg jest pod ręką, nie muszą go szukać. I w tym momencie, staczając bitwę właśnie w tym ciele o chwałę jego, wyrzucają diabła, który nigdzie się nie wybiera, tylko jest w tym ciele, bo chce je zachować dla siebie, aż wreszcie musi je opuścić, ponieważ gdy nie opuści, po prostu jest zmiażdżony. I jak to mówi św. Jakub: Trwajcie w Bogu, a diabeł od was ucieknie - i to jest ta sytuacja.

Więc w tym momencie prostota... Tu czuję taką dziwną siłę, która jest siłą takiego oporu dziwnego, niezrozumiałego, ale to nic dziwnego. To po prostu jest naturalna sytuacja, bo ja spoglądając w głębinę widzę to światło, ale widzę jak taka ciemność chce na mnie napierać, ale ja niewzruszenie trwam w mocy Bożej i ta ciemność musi ustąpić. Bo to są właśnie te siły ciemności, które chcą napierać, to jest walka, walka zła; która jak w Matrixie, chyba Szmith on się nazywał, mógł siebie duplikować przez strasznego człowieka, pijaka, jakiegoś innego, czy panią gospodynię, która gotuje kluski i nagle wyskakuje przez okno chcąc zatrzymać Neo - to jest już w nowej części, w 4 części. Czyli ludzie wypadają z okna, chcą napaść na Neo, bo nie mogą go schwytać, to jest Matrix-Zmartwychwstania. Ale tutaj właśnie mówimy o tej sprawie, że ten Szmith może się pojawiać u każdego człowieka. I dlatego szatan, gdy nie jesteśmy w mocy Bożej w pełni, to on może wykorzystać człowieka po to, aby działać przez niego w przestrzeniach, które nie są jeszcze w Bogu umocnione.

To tak, jak św. Piotr nie zdając sobie sprawy, że nie jest do końca umocniony w Chrystusie Panu, w wierze, uznaje, że jest właśnie umocniony, aż Chrystus mu ukazuje tą część, która nie jest umocniona. I właśnie ta część wzięła go we władzę i on zaparł się Chrystusa Jezusa, trzy razy się zaparł zanim kur zapiał. Gdy kur zapiał, to wtedy się przebudził i zobaczył co on uczynił, wtedy głęboko zapłakał, bo kochał niezmiernie Jezusa Chrystusa. I zapłakał; co uczynił Temu doskonałemu Człowiekowi, co uczynił? Zaparł się takiego doskonałego Człowieka - Boga i Syna Bożego. I wtedy, co się stało?

Miłość go ocaliła, stracił wiarę, ale miłość go przywiodła do wiary, miłość go ocaliła. I dlatego jest powiedziane: *W tej chwili trwają: Wiara, Nadzieja i Miłość, ale największa z nich jest Miłość.* Czyli miłość go ocaliła, bo przywiodła go do Chrystusa, ponieważ bardzo Go kochał. To jest ta tajemnica.

I dlatego św. Piotr otrzymał tą siłę przewodnictwa - na tobie zbuduję Kościół, na tej skale. Skąło, na tobie zbuduję Kościół,

którego siły diabelskie nie przemogą; ponieważ do samego końca poznałeś moc miłości. Poznałeś to, że tam gdzie nie wiedziałeś, byłeś zniszczony, ale miłość całkowicie cię przywróciła do życia i stałeś się nowym całkowicie człowiekiem, a starego człowieka całkowicie porzuciłeś.

Bo moja miłość ciebie ocaliła, a twoja miłość do Mnie, Mnie wezwała, a Ja się wstawiłem. Wezwała Mnie, a Ja się wstawiłem i ciebie uratowałem. *Wejdz do radości swojego Pana* - mówi Chrystus do św. Piotra - *wejdz do radości swojego Pana, paś baranki moje, paś baranki moje, paś owieczki moje.*

Tutaj jest ta właśnie podstawa tego prawdziwego umocnienia, prawdziwej tajemnicy i chwały. Dlatego my mając tą świadomą zasadę poznania, chyba tak mogę powiedzieć, poznanie i brak wątpliwości i pełne uznanie, i pełną wiarę w dzieło Chrystusa, nie szukamy innych wyjść jak spowiedzi, pokuty, cierpienia, które mają naśladować jakoby Chrystusa. Bo tych cierpień i tak będzie ich bardzo wiele, ale będą sensowne, a nie po to... bo te cierpienia, one są bezsensowne, dlaczego one są te cierpienia?

One nie mają sensu, one tylko człowieka udęczają, umęczają jakoby człowiek widzi w tym cierpieniu jakiś sens. Ale cierpienia wypełniane z sensem są dopiero prawdziwym zwycięstwem. I dlatego Chrystus powiedział w ten sposób: Dlatego będziecie cierpieć, bo zejdziecie do głębin, a tam szatan będzie chciał was ubić, zniszczyć, rozedrzeć na strzępy, a wy tylko dzięki Mojej mocy będziecie trwać w życiu i to jest wasze cierpienie. Ja też przechodziłem to, dlatego że ten świat chciał Mnie po prostu rozedrzeć na strzępy. Nie chciał Mnie, nienawidził Mnie z całej siły, rozedrzeć na strzępy; a Ja objawiłem się nawet niewiernym, niewiernym objawiłem tą tajemnicę, jaką?

To jest Ewangelia wg. św. Jana, to jest przy Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa kiedy faryzeusze zażądali żołnierzy. Żołnierze stanęli przy grobie i zobaczyli wielki błysk, światłość która się pojawiła, zobaczyli Jezusa Chrystusa Zmartwychwstającego, pojawiła się potężna siła. A moc Chrystusa Zmartwychwstałego odepchnęła

kamień, który ważył setki kilo, a może i ton, który po prostu odleciał jak piórko, i zobaczyli Go żyjącego. Więc ci, którzy nie wierzyli, nie mogli ulec fantasmagoriom, jakiejś iluzji, złudzeniu. Zobaczyli moc Chrystusa i zaświadczyli o tym faryzeuszom. A faryzeusze mówią: *Nie mówicie o tym, zapłacimy wam, abyście nie mówili o tym, coście widzieli.*

Czyli Jezus Chrystus spowodował tę sytuację, że ujawnił się niewierzącym jako fakt wynikający z rzeczywistości, którą także nie tylko wierzący, a także niewierzący byli świadkami tej mocy - czyli żołnierze. I w ten sposób, oni są jakby bardzo, niezmiernie dużym ogromnym dowodem dla świata niewierzącego, jako fakt. Bo my nie potrzebujemy tego faktu, ale świat niewierzący otrzymuje ten fakt, że niewierzący także doświadczyli tego stanu. Ale jednocześnie faryzeusze, którzy mienili się za wierzących i za kapłanów, którzy prowadzą świat, zanegowali tę sytuację. Nie tylko zanegowali, bo to źle powiedziane, że zanegowali, kazali kłamać. Bo to nie jest zanegowali, w sensie - to jest nieprawdopodobne, prawdopodobnie to się nie wydarzyło; tylko przedstawili: wiemy, że to jest prawda, ponieważ powiedział że to uczyni. Tam to może nie jest to napisane w taki sposób; ale: wy nie wierzyliście w Niego, a jednocześnie Jego ujrzeliście, On się wam jednak objawił, widzieliście Jego zmartwychwstanie. Więc to jest fakt nad faktami, ale my nie chcemy żeby ten fakt został ujawniony w świecie, my chcemy, aby ludzie w dalszym ciągu byli naszą własnością. Aby nie wypełniło się Prawo Boże, bo my jesteśmy sługami szatana, a szatan nie chce, aby odebrać mu władzę i piękną córkę ziemską, która w dalszym ciągu jest tą ich, że tak mogę powiedzieć, siłą mataczenia i zwodzenia wszelkiego człowieka, bez niej są bezsilni. Bez niej są bezsilni, ponieważ nie mogą otumaniać umysłu i ducha ludzkiego; wykorzystują jej moc duchową. A w tym momencie właśnie dostrzegają, że to kończy się, więc zaczęli kłamać.

W tym momencie rozpoczyna się nowa całkowicie przestrzeń, jesteśmy tego świadomi, że rozdział synostwa Bożego rozpoczyna się

jeszcze głębiej. Ale proszę zauważyć, chcę powiedzieć o jednej rzeczy, jesteśmy w ośrodku szkolenia służb mundurowych, a w tym momencie Duch Boży ujawnia tę sytuację, że ta moc która się objawia i to miejsce w którym jesteśmy nie jest przypadkowo. Jakby w tym miejscu się znaleźliśmy, ponieważ w tym momencie objawia się nasze rycerstwo, nasze dzieło, nasza bitwa i świadoma oręż.

Że jesteśmy wyposażeni w oręż, o którym jest napisane - List do Efezjan rozdz. 6: 13 *Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu!*

To jest ta właśnie natura, która uposaża w pełni synów Bożych, oni są uzbrojeni, ponieważ to jest właśnie można powiedzieć pewnego rodzaju pasowanie, czyli uzbrojenie nas w zbroję Bożą, czyli w pełni jesteśmy świadomi dzieła Chrystusowego, które w nas się objawia, w pełni.

W pełni jesteśmy świadomi spoczęcia na nas Prawa Starożytnego, Prawa Świętego, które zostało porzucone przez upadłych aniołów, ale to dzieło muszą dokończyć i wykonać synowie Boży. Dlatego to prawo ono oczekuje na synów Bożych, bo to synowie Boży mają je wykonać. Zostało ono na miarę uszyte dla synów Bożych, stworzone dla synów Bożych, więc synowie Boży przychodzą i gdy synami Bożymi się objawiają, to wtedy to Prawo ono na nich spoczywa. Oni są uposażeni w tajemnicę Boską, i w tym momencie natura ich świadomości jest pełna, ponieważ umocniona przez to Prawo Święte. I w tym momencie nie muszą się zastanawiać co mają robić, ponieważ wiedzą co mają robić.

Gdybym się państwa spytał co macie państwo robić, to państwo wiecie. Wiecie państwo co macie robić - być świadomymi całkowicie

dzieła Pańskiego, że jesteście niewinni, że jesteście bezgrzeszni, jesteście świętą naturą z mocy Chrystusa i jesteście tymi, którzy przez swoją doskonałą postawę dają jej odzienie - szatą nagość przyodziać; na ostatnią bitwę, szatą przyodziać nagie stworzenie - czyli tą piękną córkę ziemską, która została odarta z chwały Bożej.

Tak samo jak dusza została odarta z chwały Bożej. Ludzie mogliby powiedzieć: jak ona mogła być odarta z chwały Bożej? Jak to ona odarta z chwały Bożej, taka doskonałość, kto mógłby to uczynić?

A pytanie: A kto odarł duszę, którą Chrystus wydobył? Ona była odarta, Chrystus musiał jej przywrócić chwałę przez samego Siebie. Więc to jest sytuacja tego rodzaju - ona jest też odarta i oczekuje przywrócenia chwały. Dobrze jest to wiedzieć, ale jeszcze lepiej wykonać, bo to jeśli ktoś wie, a nie wykonuje, większą karę będzie miał niż ten, który nie wiedział i nie wykonał. Więc trzeba pamiętać o tym, że jeśli my wiemy, nie wykonujemy - to jesteśmy deztererami. A jeżeli nie wiemy, nie wykonujemy - to nie jesteśmy deztererami tylko niewiedzącymi, że trwa wojna. I powinniśmy stoczyć bitwę - to jest ta sytuacja. Więc ci, którzy wiedzą, a nie wykonują, są deztererami. Czyli to jest duży problem, naprawdę duży problem, są synami buntu, wiedząc, nie idąc tam; bo mają inny cel, mają swoje sprawy, tamte sprawy mogą sobie poczekać. Na co mają czekać? Na to, aby grzech ich urósł do nieba.

I w tym momencie uświadamiamy sobie, można tutaj zerknąć tak w aspekcie duchowym, to gdy spojrzę tak nad wami, to u każdego właściwie jest taki słup światła, taki strumień światła się tworzy. Te strumienie światła to jest właśnie ta obecność płynąca z zewnątrz, a od was zależy czy ten strumień światła porwie was, czyli stanie się przyczyną waszego pragnienia i dzieła wewnętrznego, który będzie w was działał w dzień i w nocy, nieustannie.

Będziecie wstawali z tym dziełem, zasypiali z tym dziełem, wstawali z tym dziełem, nieustannie będziecie w tym dziele. Nieustannie będzie się to dzieło działo, ponieważ będzie to dla was największa radość życia, bo nie będziecie już tylko ciałem fizycznym.

A właściwie jesteście w ciele fizycznym, ale nie jesteście cielesnymi. I zacznie się realizować to dokładnie, co jest w 2 Liście do Koryntian rozdz.10 werset 3, który był już cytowany, ale teraz przeczytam w tej kanwie: *3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała* - teraz jest to zrozumiałe bardzo głęboko - *4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych.*

Czyli proszę zauważyć, duchowa moc - ona burzy twierdze warowne, żaden miecz ziemski, ani żadna stal, ani żaden laser tego nie robi. Ale właśnie mamy oręż: *4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych* - czyli diabelskich właśnie tych sił, warownie jednym słowem. *Udaremniamy ukryte knowania* - to o czym jest mowa proszę państwa, o tym że zostało ujawnione bardzo głęboko działanie dogorywającego kościoła grzeszników, który ma na celu ukazanie, że moc Chrystusa jest do niczego, jej nie trzeba ufać, sobie, sobie, tylko sobie. Ona nic nie uczyniła i nie ufajcie, i nie wiercie, tylko wasza siła, wasze spowiedzi i wasze pokuty, one mogą coś zrobić i uczynki. Tamta siła nic nie daje. Ludzie mówią: Co on opowiada?

A ja mówię: Przyjrzyjcie się swojemu życiu, ono właśnie tak wygląda. Może w głowach macie co innego, ale w postępowaniu właśnie to. To jest ta sytuacja. *Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga* - to właśnie, czyli to jest ta przeciwność poznaniu Boga. Czyli, że Bóg nic nie uczynił, a zdolność ciała jest to ponad wszystko, że człowiek sam może to uczynić przez spowiedzi, pokuty, pielgrzymki i wszystkie inne dzieła, które ograniczają się tylko do natury cielesnej, a żadnego dzieła duchowego nie wykonują.

I dlatego chcę powiedzieć, że ludzie w głowach mają ogromną swoją religijność i wierność, ale czyny zaświadczają o tym, że kompletnie tego nie rozumieją i robią całkowicie inną rzecz, nie tą, o której myślą. To jest widoczne bardzo wyraźnie.

*Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi.* Czyli co to znaczy: poddajemy umysł w posłuszeństwo Chrystusowi?

Umysł - aby człowiek doświadczył, zrozumiał, że moc Boga jest nadrzędna i ona, gdy coś postanowi, to zawsze uczyni. Gdy Bóg powiedział, że jesteście wolni od grzechu to tak się stało, i gdy jesteście niewinni, to jest właśnie ta prawda. Jesteście świętymi, tak jest i tak postępujcie, i tak żyjcie, bo umysł właśnie w ten sposób musi to uznać, poznać i rozumie wtedy Boską naturę, ponieważ mówi o tym przecież List św. Pawła do Rzymian rozdz.1: 20 *Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy.*

Czyli widzialne; czyli Bóg ukazuje odnosząc się do Listu do Hebrajczyków rozdz.11:1 *Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy. 3 Przez wiarę poznajemy, że słowem Boga światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych.*

To wszystko doświadcza umysł. I powracając do 2 Koryntian: 4 *Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.*

Czyli dopóki nie będzie doskonałe, zawsze spadnie kara. Ale kara nie po to, aby ukarać dla karania, ale wyprowadzić z błędu. Czyli dlatego jest w tej chwili piętnowanie. Piętnowanie jest tutaj ukazane - List do Efezjan rozdz.5, piętnowanie: 13 *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu.*

Czyli Bóg dotyka wszystkich spraw, które są wrogie prawdzie: *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko co staje się jawne jest światłem.* Czyli, aby dotknąć prawdziwej mocy żywego człowieka, czyli tajemnicy wewnętrznej, czyli tak naprawdę sięgnąć - Jezus Chrystus tutaj nie sięga do duszy, do duszy Swojej, znaczy naszej duszy, która jest w Jego rękach, aby

ukazywać jej grzeszność; bo ona nie może mieć grzeszności z tego powodu, bo On jest Stróżem duszy. I tak jak powiedział św. Paweł: Dusza nasza wyzwolona nie może mieć grzechu, bo by musiał sam Chrystus grzeszyć. Mówi przecież w wersecie do Galatów 2:

*17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe. To jest niemożliwe, ponieważ On grzechu nie znał.*

Został uczyniony grzechem, ale grzechu nie popełnił - 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.5: 21 *On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

Czyli, nad Nim grzech nie górował, ale On, wziął grzech na Siebie, aby grzech całkowicie stał się bezsilny względem Niego, i stracił nad Nim całkowicie władzę. A On stał się panującym, aby panowanie swoje dać nam, i żebyśmy się stali sprawiedliwością Bożą, żebyśmy my stali się sprawiedliwością Bożą. Co to znaczy sprawiedliwością Bożą?

Zstąpili do głębin i ukarali obecnością Bożą, wyrwali że tak mogę powiedzieć demonom piękną córkę ziemską, a stali się dla nich tą siłą zniszczenia, którą na siebie sprowadzili przez nieposłuszeństwo Bogu. Czyli oni w dalszym ciągu myślą... proszę spojrzeć na świat, nie rozmawiamy tutaj o jakiejś sytuacji niezmiernie odległej, ponieważ jak patrzymy na świat, to te demony po prostu gdzieś hasają, hasają, są dookoła i się panoszą, i dręczą człowieka, a dlaczego to robią?

Proszę zauważyć ciekawa sytuacja, dlaczego ten świat dzisiaj w tym czasie zaczyna po prostu ujawniać diabelską swoją naturę, wtedy kiedy są synowie Boży? - bo jest przerażony, jest przerażony. On w tym momencie myśli, że ma władzę, ale przerażenie do niego przyjdzie. W tym momencie jest przerażony, już w tym momencie widzi, że już nie daje rady, już potęga działa, i on to czuje w duchowej swojej naturze.

A ludzie, którzy nie są świadomi tego, nie dostrzegają tego, ale on czuje, on wie, bo potęga Boża ich łamie, a oni ledwo co dychają,

ponieważ synowie Boży już w mocy Bożej powstają. Już powstali, aby nieść tam chwałę, a dla nich zniszczenie. Dlatego Chrystus przychodzi na Ziemię, aby obudzić człowieka wewnętrznego, a dla złego przynieść śmierć. I tak też się stało.

Więc tutaj chcę powiedzieć o takiej jednej rzeczy, mówiąc te rzeczy ja odbieram dosyć mocno webinarium, w którym to o czym jest mowa można powiedzieć bardziej jest przerażeniem, zwątpieniem i nie wiadomo czy warto tego słuchać. A może sięgnąć ręką do guzika i to wyłączyć; ponieważ jednak chyba lepsze są zdolności człowieka i umiejętności, aby sobie dać z tym radę, a nie słuchać tego, że Chrystus to uczynił, a my jesteśmy w grzechach i widzimy, że tego wcale nie uczynił.

Więc ludzie czują przerażenie, słuchają swojej ciemnej natury, która mówi: to jest niemożliwe, to jest niemożliwe, opowiada jakieś rzeczy, nie wiadomo czy to jest prawdziwe, gdzie to znaleźć, czy to jest prawda, nie wiemy. Ale przecież każdy ma tę prawdę w sobie zapisaną, że jest to prawda, która jest ukazana w Ks. Jeremiasza, rozdz.31: 33 *Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach - wyrocznia Pana: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.*

Kiedy ta tajemnica się wydobywa i ujawnia, to co zostało zapisane, są przerażeni, że jakieś inne prawo, jakaś inna moc, która chce po prostu ich tak naprawdę złamać. Nie chce złamać, ale naprawić.

I w tym momencie przywraca im chwałę Bożą; ale oni nie widzą chwały tylko widzą że tracą posiadanie tego świata, a uważali że będą to trzymali na wieki - to są te szatańskie potrzeby, które stały się potrzebą człowieka; ale nie synów Bożych.

Synowie Boży to są ci, którzy usuwają naturę cielesną, która jest pod wpływem szatańskich potrzeb, bo synowie Boży mają inne ciało, które nie jest skażone grzechem. I dalszy werset Jr 31: 34 *I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia*

*Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».*

I ludzie mówią w ten sposób: Jakżeż mam nie pamiętać o grzechach? Jakżeż mam się nie spowiadać, przecież będę strasznym grzesznikiem, jeśli nie będę swoich grzechów pamiętał i jeśli swoich grzechów nie będę wyznawał. - Człowieku, przecież ty ich nie masz. - Jakżeż nie mam, jak je znam. - Jak możesz znać swoje grzechy, jak ty swojej duszy nawet nie znasz. A dusza twoja jest ukryta z Chrystusem Panem w Bogu Ojcu, więc dusza twoja jest bezpieczna i czysta. Uwierz, że jesteś bezgrzeszny, ponieważ Chrystus jest bezgrzeszny, czysty i doskonały, twoja dusza jest bezpieczna. A grzechy te które mówisz, że są twojej duszy, nie są twojej duszy, tylko twojego ciała i tej przestrzeni po którą Bóg cię posyła, abyś tam pokazał gdzie „raki zimują”. Czyli abyś tam poszedł i wydobył tą, która oczekuje twojego przybycia; a ty jęczysz i mówisz: Co tak we mnie dręczy, co we mnie tak jęczy? A tamta część mówi: Bo nie przychodzisz, to jęczę. Przyjdź a przestanę jęczeć, będę z tobą śpiewać w radości psalmy i chwałę dla Boga.

Więc chodzi tu o tą tajemnicę, że gdzieś w człowieku głęboko jest zapisany ten lęk, o którym była mowa, lęk przed złamaniem 2 kanonu, przed wyrwaniem się. Może w ten sposób powiem: 2 kanonu, który został zapisany tak głęboko przez lęk, przez lęk został zapisany. Więc miłość do Boga i pewność i przekonanie musi być tak głębokie, aby złamać tą naturę lęku, która trzyma człowieka w kleszczach przemocy, grzeszności, lęku. I on staje się wrogi Chrystusowi i uznaje, że lęk jest dobrym przewodnikiem, i że to jest miłość. A to nie jest miłość Boga, to jest lęk, który sprawuje w nim władzę. A Chrystus przedstawił to - 1 J 4:

**18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk** - więc wiecie jak to usunąć - **ponieważ lęk kojarzy się z karą**. I tu jest właśnie ta sytuacja - karę będziecie mieli, jeśli sprzeciwiacie się nakazom 2 kanonu; ale to nie jest prawda. **Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.**

Jest powiedziane: wydoskonalcie się w miłości, czyli uwierzcie Chrystusowi, który jest Miłością, a On w was zamieszka, lęk zostanie usunięty - wybierzcie w miłość. W ten sposób wszystko ustanie, a rozpocznie się dzieło, to dzieło na które wy oczekujecie, ale oczekują też ci, którzy są zagubieni z własnej poręki - czy to przez technologię, czy to ci, którzy zostali złamani przez tych, którzy chcą mieć władzę i chcą panować. To są szatańskie właśnie siły, to jest właśnie jak to jest powiedziane, to są te trzy natury, które są tutaj ukazane: smok, bestia i fałszywy prorok. To są te trzy bestie, które są wrogie naturze Boskiej, wrogie naturze człowieka i nieustannie dbają o to żeby trwała niewiedza, niepamięć i nieumiejętność.

Ale my mamy Ducha Świętego danego przez Chrystusa, który nam przypomina, uczy i dba.

### **Część 18**

Proszę państwa, chcę powiedzieć o ogromnym wspomózeniu Chrystusowym, które nam ukazuje, ukazuje swoją nie tylko tajemnicę, ale pomoc, ogromną pomoc dla nas. Bo św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz. 4 pisze w taki sposób: *15 Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu.*

Czyli doświadczył wszystkiego, aby rozumieć nasze cierpienia i wstawiać się, abyśmy mogli się wznosić ku doskonałości Bożej. I dalej ten werset: *16 Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla [uzyskania] pomocy w stosownej chwili.*

Ta stosowna chwila to jest każda chwila, gdzie szukamy wspomózenia, ono przychodzi. Łaska, to jest pomoc Chrystusa, który doświadczony jest we wszystkim. A doświadczony jest we wszystkim tym, co prowadzi w taki sposób, że pomaga nam nie w wyjściu z sytuacji taki, żeby nas problem nie trapił, ale w taki sposób, aby

problem który nas trapił, dał swoją naturę łaski, aby nas przybliżyć do Boga.

Czyli nie, usunąć problem, li tylko żeby go nie było, ale żeby ten problem został tak przez nas dostrzeżony, że on, gdy wołamy o łaskę, to przybliża nas do chwały Bożej, bo nic co nas spotyka nie jest tym, co nas nie miałyby przybliżyć do Boga Ojca.

I jest werset, który przedstawia tą sytuację - św. Paweł 1List do Koryntian rozdz. 10:

*13 Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść. Tutaj jest napisane „zsyłając”, ale tak naprawdę pozwalając na pokusę - równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać.*

Czyli, odniesienie jest do tamtego wersetu. Czyli tej sytuacji, która - *pokusa jest* – gdy będziemy do Niego wołać, On zawsze przyjdzie nam z pomocą, abyśmy tej pokusie nie ulegli, ale znaleźli w niej łaskę, która nas uniesie. I nie we własny sposób, ale taki sposób, który jest ukazany właśnie przez św. Pawła w Liście do Hebrajczyków rozdz. 4: *15 Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu.* Proszę zauważyć co tu jest napisane?

Chrystus mówi tak: Jestem człowiekiem jak wy, mimo że jestem Bogiem. Pokazuję wam, że będąc cielesny, w ciele doświadczam tego wszystkiego co wy i mówię wam, że jest możliwe przetrwać i nie tylko przetrwać, ale się wznieść i pokonać zło. Więc macie we Mnie wzór.

Macie we Mnie wzór, ponieważ wiecie czego doświadczyłem, a doświadczyłem bardzo często więcej niż wy, cierpienia w tym ciele: głodu, cierpienia, biczowania, wykluczenia, czy wielu innych sytuacji, w których ludzie na Ziemi Mnie wykluczają, więc znam wasz problem. I mówię wam, że jest to do przetrwania w Ojcu. I wcale nie przynosi czegoś złego, ale jeszcze silniejsze umocnienie w łasce. Jest to

sytuacja taka, że Chrystus pokazuje nam, że jest postawa człowieka zdolna do wzrostu w zwyczajnym życiu.

Ludzie mówią, że w zwyczajnym życiu się nie da wzrosnąć, to jest niemożliwe. Ale właśnie zwyczajne życie jest najlepszym miejscem do wzrostu. Tak jak kiedyś rozmawiałem z księdzem jednym i ksiądz mówi: my księża mamy idealne warunki do wzrostu i my możemy się rozwijać, ale człowiek zwykły który żyje, nie jest księdzem, nie jest to możliwe dla niego, nie jest to możliwe. On nie ma takich warunków. A że nie ma takich warunków, nie jest to możliwe, bo nie ma święceń kapłańskich; więc nie jest to dla niego możliwe. Ale gdy zobaczył że jest, to się dziwił i podrapał się w głowę, jak to jest możliwe. Jak to jest możliwe?

Jak to jest możliwe, że człowiek normalny, w świecie, może się wznosić? Myślał, że to jest niemożliwe dla człowieka zwyczajnego. A dlaczego? Bo tak są uczeni; tak są uczeń, że ksiądz który ma święcenia kapłańskie, on jest bliżej Boga i on wszystko potrafi. On umie, ale człowiek zwykły skazany jest na piekło. Skazany jest na piekło, skąd im to do głowy przychodzi? To jest 2 kanon.

2 kanon skazuje człowieka na piekło, dlaczego? Dlatego, że wbijając człowieka w grzeszność, odcina się jemu właśnie wsparcie. Człowiek mówi: Nie mogę wołać tutaj do Chrystusa, bo jestem grzesznikiem; jak będę doskonały, to wtedy mogę powiedzieć: Panie Boże, jestem doskonały, wspomóż mnie. A jako grzesznik nie mogę, bo to jest wstyd i pycha wołając do Chrystusa, kiedy jestem w stanie nieczystym. I takie jest pojęcie w świecie grzeszników, kościoła grzeszników, że najpierw musimy się oczyścić, a później jesteśmy zdolni do zjednoczenia z Chrystusem. Czyli, jak się mają oczyścić? Lewatywę sobie zrobić?

Tu chodzi o sytuację - oczyszczenie tylko może przyjść z mocy Chrystusa. Ale właśnie kościół grzeszników mówi, że oczyszczenie musi nastąpić z samego człowieka, z jego zdolności, umiejętności - co Ewangelia mówi i Listy, że to jest niemożliwe i nigdy nie nastąpi.

Więc jest to zapewnienie sobie niemożliwości wzrostu człowieka; gdy będzie taką drogą się poruszał, nigdy nie zostanie wyzwolony, bo wyzwolenie przychodzi od nadrzędnej mocy odgórnej. My o tym wiemy. I teraz gdy my o tym wiemy - jaka jest przed nami droga i praca? My o tym wiemy, inni o tym nie wiedzą, więc oni się muszą o tym dowiedzieć. Nie dowiedzieć się o tym, że my będziemy chodzili jak nadęci „w piórka obrośnięci” i będziemy mówili jak to się robi. Chrystus przedstawił: Nie „obrastajcie w piórka”, lecz bądźcie tak jak Ja.

*Hbr 4: 15 Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu.*

Czyli my, ukazując przez swoją postawę synostwo Boże, i doskonałość postawy z mocy Chrystusa Pana, jesteśmy zdolni do upominania - jak to mówi św. Paweł w 2 Liście do Tymoteusza rozdz. 3: 16 *Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości - 17 aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu.*

Więc każdy, który trwa w Duchu Bożym zawsze będzie miał taką postawę, ponieważ Słowo Boże go kształtuje. I my musimy siebie nieustannie upominać i kształtować.

Upominać przez, jak to pisze św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz. 3: 16 *Słowo Chrystusa niech w was przebywa z [całym swym] bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. 17 I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko [czyńcie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.*

Nie chodzi o to, żebyśmy to sobie w głowie mieli, ale żeby taka była nasza postawa, i żeby ta nasza postawa była taka, jak mówi Ew. wg św. Matusza rozdz. 7: 16 *Poznacie ich po ich owocach.* Czyli mają was poznać po owocach. Po owocach mają widzieć, że jesteście tymi, którzy trwają w Chrystusie Panu. A nie, zobaczą że psocicie, brudzicie, a później wy mówicie Słowo Boże. - Ojejku, on mówi

Słowo Boże, on chyba jest Bożym człowiekiem; ale w postępowaniu raczej smokiem, znaczy, ma wiedzę od smoka.

Więc nasza postawa musi być wewnętrznie ugruntowana, musimy sięgać aż do samego dna. Co to znaczy do samego dna?

Inaczej można powiedzieć to, właśnie inaczej to się tego nie da zrobić. Mówię tutaj zrobić, ale dokonać, o tak mogę powiedzieć, jak tylko przez świadomość synostwa Bożego. Co Chrystus za nas uczynił, to zawsze św. Paweł przedstawia: *Jestem człowiekiem już nowym, ale cały czas pamiętam, co mi Chrystus uczynił i kim jestem.*

Czyli można było powiedzieć, jestem urodzonym nowym człowiekiem i wiem, kto jest moim tatą, kto jest moim bratem, tak można by to ogólnie określić. Czyli ta tajemnica wewnętrznej naszej postawy, musi być postawą doskonałą.

Dziwna sytuacja, gdy o tych sprawach mówię, o takiej głębszej ufności, oddania, tutaj u państwa nie dostrzegam tego chyba, ale z webinarium wypływa - ja odczuwam nienawiść do tych słów. Że człowiek samodzielnie Boga znaleźć nie może, musi mieć przewodnika, i to w dodatku księdza, który jest dawcą 2 kanonu; i on strzeże 2 kanonu jak niepodległości. I to czuję właśnie, jak mówię o tym, to stamtąd zaraz wypływa jakaś pewnego rodzaju nienawiść i chytrość. A jednocześnie pewnego rodzaju stan, jakby krzyczał: nie odbierajcie mi władzy, bo władza należy do mnie, odwiecznie należy do mnie, dostałem tę władzę.

Nie - ona nie została dana. Chrystus nie dał władzy takim kapłanom przez 2 kanon, ale tym którzy uwierzyli w doskonałość, którą On daje w jednym kroku. Św. Piotr przecież, proszę zauważyć, także doświadczył odkupienia, ponieważ doświadczył ogromnego upadku, a wyzwolenie w jednym kroku. Chrystus mu nie mówi: Teraz będziesz musiał dziesięć lat pokutować, a później przyjdź, to ci może wybaczę.

Wcale tak nie było, tylko rozumiał tę sytuację, a jednocześnie pozwolił na to, żeby on upadł; ale był w obronie cały czas, aby mu pomóc, bo wiedział, że inaczej św. Piotr nie pozna swojej ciemnej

strony; nie pozna jej. Pozwolił mu poznać swoją ciemną stronę i w tym momencie kiedy poznał, wezwał go do Siebie. Po zmartwychwstaniu wezwał go do Siebie i zapytał: Piotrze, czy miłujesz Mnie? Czy miłujesz Mnie? Czy kochasz Mnie?

I tutaj jest ta sytuacja, że w tym momencie św. Piotr mówi: Tak. I w tym jednym kroku powrócił - *wejdź do radości swojego Pana*. Został całkowicie przemieniony, czyli narodził się na nowo; została uśmiercona jego grzeszna natura. Czyli, to co umarło w tej chwili w nim, on także doświadczył tej śmierci, i wszedł przez moc Chrystusa, Ducha Jego do nowego życia, i całkowicie zanurzył się w chwale wykonując dzieło. Przecież w tym momencie św. Piotr nie „wyzionął ducha”.

Ale Jezus Chrystus po 40 dniach Wniebowstąpił. A św. Piotr jeszcze co najmniej przez 30 lat, tak myślę, że przez 33 lata, ponieważ Jezus Chrystus ukrzyżowany został i zmartwychwstał w 33 roku życia swojego; a św. Piotr został ukrzyżowany mniej więcej w 68, czy 66, mniej więcej.

To były lata 60-te, to jest właśnie ten czas, czyli jeszcze po Ziemi nauczał przez 30 kilka lat. Tak jak św. Paweł także mniej więcej tyle czasu, i w tym samym czasie został ścięty przez żołnierza rzymskiego na rozkaz cesarza. Ponieważ, cesarz nie chciał, aby ktokolwiek budował jakąkolwiek armię, nawet niebieską, pod jego auspicjami, pod jego władzą, tak mogę powiedzieć, żeby była wrogiem. Ale tu właśnie żadnej wrogości nie było, ponieważ tu była ta prawda Boska.

I tutaj w tym momencie, nie jest to, to czego możecie się nauczyć, czy zrozumieć, ale to, abyście mogli to zrozumienie, tą prawdę wewnętrzną, móc objawiać na zewnątrz. Ponieważ gdy nie będziecie jej objawiać, to ona w was zacznie ginać. A gdy ją objawiacie, to sami w niej trwacie, bo trudno by było objawiać tą naturę nie mając jej.

Więc nie możecie inaczej jej objawić w mocy Ducha, jeśli jej nie stosujecie, ponieważ ona pozostaje tylko w głowie i jest tylko majakami ludzkiej głowy. To są te majaki ludzkiej głowy i nie mają

mocy, są to tylko słowa, które wypływają i zaraz giną jak bańki mydlane, nie mają znaczenia; a Duch w nich i tak jest zły. I tak jest zły. I dlatego – pyk, znikają. A moc Ducha Bożego, ona musi mieć waszą postawę, jesteście pewni, przekonani o tym kim jesteście, i wiecie o tym, że dzieło wewnętrzne musi być wykonywane.

I tutaj jest taka ciekawa sytuacja, jest człowiek który uzurpuje sobie to, że jest ogromnie wierzący, ogromnie w Duchu trwający, że on w tym momencie czeka już na zmartwychwstanie. Bo już wszystko wypełnił i już nic nie ma do zrobienia, już nic nie musi zrobić; ale nieustannie jęczy wewnętrznie z wewnętrznych paroksyzmów, które szarpia w lewą stronę i w prawą, i gdzieś w bok w wewnętrznej jego istocie. I pytanie: A tego nie naprawisz? - Ja tego naprawić nie potrafię, ja tego naprawić nie mogę, to tak już musi zostać.

Czyli, są ludzie którzy uznają, że są szczególnie blisko Boga, a jednocześnie chodzą do psychiatry, leczą się na depresję itd. mają różnego rodzaju problemy, są alkoholikami etc. - co odzwierciedla, że tam do wnętrza mają ogromną ilość pracy, ale nikt im o tym nie mówi. A właściwie ich nawet odstręcza od tego, że to co jest, to już jest wystarczające; że oni muszą cierpieć w tej chwili, bo cierpienie jest naturalną rzeczą.

Ale, to cierpienie jest bezsensowne, bo nie cierpią jakby mając prawdę, ale tej prawdy nie stosują w ogóle.

I tutaj właśnie spotykając się z człowiekiem, który jakoby jest niezmiernie mocno umocniony w Bogu, a wewnętrzne jego życie, natura wewnętrzna tzw. podświadoma, ogólnie mówiąc dla komunikatywności tego aspektu, jest w powijakach, w stanie rozdarcia, jest panująca nad jego naturą. Więc on nie wykonuje żadnej pracy, ponieważ to w czym jest, nie jest rzeczywiste, nie jest prawdziwe, nie ma Chrystusa, nie ma Ducha Bożego, nie ma Boga. Bo gdyby miał, to tamta przestrzeń byłaby pod panowaniem chwały Bożej i nie byłoby tych problemów, ponieważ byłaby to praca wykonywana.

I wszyscy ludzie, którzy są właściwie na Ziemi, można byłoby powiedzieć, no tak oczywiście, wszyscy ludzie którzy są na Ziemi, oni mają tę wewnętrzną pracę, ale nikt im o tym nie mówi, a jak mówi, to mówi ezoteryka, ale źle. Mówi ezoteryka, ale źle, że tam jest ta cała moc, więc trzeba za gardło złapać i wywlec, w łańcuchy zakuć i kazać jej orać.

Czyli to jest nic innego, jak to samo co robią upadli aniołowie z tą naturą pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwem na sposób ciała. To co robił Adam z duszą człowieka, zmuszając ją do trwania w grzeszności. I tu jest ta sama sytuacja.

I Chrystus przyszedł i wydobył duszę z grzeszności, uśmiercając złego ducha, a duszę w swoich rękach chroniąc przed śmiercią tego ciała, tego ducha, zachowując jej życie. Tak jak Jezus Chrystus mówi: *Ojcie oddaję Ducha w Twoje ręce*; gdzie umarło ciało, ale Chrystus jak miał życie w Ojcu, tak to życie w Ojcu pozostało, mówiąc: *Nikt Mi życia nie odbiera, mam władzę życie swoje oddać i wziąć, bo jestem ponad grzechem*. I dlatego tutaj: Nie mam grzechu pierwotnego, ponieważ jestem tym, który nie jestem ludem Adamowym, ale narodziłem się w tym świecie jako adamowy tylko z powodu ciała i z powodu dzieła.

I dlatego my zstępujemy do głębin i nie jesteśmy jak upadli aniołowie, ale jesteśmy świadomą istotą, Boską istotą, anielską istotą, zstępującą do głębin, całkowicie inną niż tamci, nie po to żeby robić to co oni, tylko przerwać ten proceder i wydobyć tą, która jest udręczona.

Tak samo jak Chrystus: jest Synem Bożym, zstępuje na Ziemię, przyjmuje ciało od Marii Dziewicy, rodzi się w ciele pod prawem, czyli w ciele Adamowym, ale nie jest jak każdy człowiek, bo jest powiedziane - Hbr 4: 15 *Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu*.

Czyli nie ma błędu, jest doskonały; trwa w chwale Bożej. I my, jako synowie Boży, też nie możemy mieć błędu. A dlaczego? Bo

naszym życiem jest Chrystus, a Chrystus nie błądzi. Ci, którzy błądzą nie mają Chrystusa, bo to jest niemożliwe, ponieważ musiałby Chrystus błądzić. A Chrystus nie błądzi. Więc ludzie zapewniają siebie i innych, że mają Chrystusa, a błądzą. Czyli z jakiegoś powodu okłamują siebie i okłamują innych.

Ale tak naprawdę człowiek światłości, syn Boży, jest z mocy tylko Bożej, jak to jest powiedziane przecież - przypomnę tą Ew. wg św. Jana 1: 12 *Wszystkim tym jednak, którzy przyjęli - Słowo Boże - dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi - czyli synami Bożymi - tym, którzy wierzą w imię Jego - 13 którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.*

Są stworzeniem Bożym, nie narodzą się z ciała, z krwi, są stworzeni przez moc Słowa Bożego. Czyli na Słowo Boże powstał w Chrystusie Jezusie, aby On był dawcą nowego ciała, dla dzieła, które dokonał na Ziemi dla powstania synów, aby synowie, posłani przez Boga w Synu właśnie... I tutaj właśnie tą prozaiczną sprawę chcę przedstawić - aby naprawić różnego rodzaju problemy: depresje, nerwice, stresy, różnego rodzaju bezsensowne istnienie, rozumienie, myślenie: po co to mnie spotkało, dlaczego mnie to spotkało? Ludzie głównie siedzą i mówią: Dlaczego mnie to spotkało? Dlaczego mnie? Dlaczego mnie? Dlaczego to mnie spotkało?

Ci ludzie nie rozumieją tego, że Bóg działa we wszystkim, i zapewne spotkało go dlatego, aby mógł poznać swoją tajemnicę, ponieważ już doświadczył piętnowania, aby móc poznać swój problem, aby móc wyjść z problemu i cieszyć się życiem, Bożym życiem.

A oni pytają się: Dlaczego mnie to spotkało? Dlatego, że Bóg ciebie powołuje, Bóg ciebie kształtuje, Bóg ciebie wydobywa. A dlaczego mnie akurat? Dlaczego mnie? Dlaczego to mnie musiało spotkać? Ale przecież każdego wyzwolił. I takie pytania, są tylko pytaniami natury cielesnej, to tylko ciało może takie pytanie zadać - dlaczego mnie? A dlaczego akurat mnie odkupił? A dlaczego mnie to

musiało spotkać? Dlaczego ja akurat muszę to robić; jakby nie było kogo innego?

Tutaj tym głównym aspektem naszego życia, synostwa Bożego, jest to, że mamy do wykonania to dzieło. A ludzie mówią tak: Ale po co? - przecież jest od tego psychiatra, jest od tego antybiotyk, jest od tego operacja. Oczywiście Jezus Chrystus mówi, że jest operacja. Mówi w taki sposób: *Jeśli twoje oko jest przyczyną grzechu, wykol je i odrzuć. Jeśli twoja ręka jest przyczyną grzechu, to utnij ją, odrzuć. Jeśli twoja noga jest przyczyną grzechu odrąb ją, i ją odrzuć. Lepiej żebyś poszedł do Nieba ślepy, bez ręki i chromy, czyli kulawy, niż poszedł do piekła cały, gdzie twój robak nie ginie.*

Jezus Chrystus mówi: Jeśli nie wykonasz dzieła Bożego, to Ja będę musiał urwać ci rękę, albo nogę, która jest przyczyną twojego grzechu. - Panie Boże, a dlaczego chcesz mnie okaleczyć? - To ty się okaleczasz, Ja ciebie ratuję; Ja cię ratuję od tego kalectwa, kalectwa duchowego.

Proszę zauważyć, dzisiejszy świat nie rozumie tej sytuacji, że chrześcijanie i ludzie wszyscy na świecie... bo kim są chrześcijanie?

Chrześcijanie to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, to są tak naprawdę ci którzy uwierzyli, ale uwierzyć mogą też inni. Bo na początku było chrześcijan tyle co można policzyć na dwóch rękach, no było dwunastu tych chrześcijan. W każdym razie była garstka chrześcijan, a dzisiaj jest dwa i pół miliarda. Więc jednak chrześcijanami ludzie się stają, wybierają, nie rodzą się chrześcijanami, wybierają chrześcijaństwo. A ma wybrać cała Ziemia.

Tutaj głównym dziełem naszym musi być świadomość, że natura wewnętrzna podświadoma, czyli inaczej można powiedzieć w taki sposób: stres człowieka, niepokój, rozdarcie, jakieś inne zaburzenia psychiczne, czy emocjonalne, one są w ciele, w jego psychice, ale pochodzą z natury wewnętrznej. A chrześcijanie c, którzy wierzą w Boga, mają na to radę, właśnie nie tylko radę mają na to, ale zostali posłani, bo ten stan tych wszystkich zakłóceń, stresów, niepokojów, rozdarć, lęków itd. pochodzi z natury wewnętrznego świata. I dlatego

w taki sposób mówię, aby ludziom, którzy nie do końca rozumieją, o czym jest mowa, aby przedstawić im właśnie tę sytuację, że ich stresy, ich niepokoje, ich rozdarcie, jest to wynik braku wiary i braku Chrystusa w nich.

Oni mówią: To chyba jest nie tak, przecież ja wierzę z całej siły, to ten stres nie może być brakiem wiary, ja jestem wierzący. Ile ja już pieniędzy dałem na księdza i na różne msze, przecież to oznacza, że jestem wierzący, a choruję; to chyba nie jest to to.

Tu chodzi o to, że wracamy, czyli cały czas jest ta świadomość, że 2 kanon który przeniknął całe chrześcijaństwo, o tak mogę powiedzieć, on w dalszym ciągu trwa, dla ludzi trwa. On w dalszym ciągu jest ich zmorą wewnętrzną, dokładnie zmorą, on wewnątrznie ich dręczy, on behawioralnie nieustannie ich niszczy. Wyniszcza całą naturę postawy, całą postawę i wszelkie ich dążenie do Boga.

I musi być to ogromna, duża, głęboka wiara - uwierzyć całkowicie, że nie mamy się czego bać Chrystusa. Jest napisane - Hbr 4: 16 *Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski. Z ufnością, bo mamy arcykapłana, który doświadczył tego co my. 16 Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy miłosierdziem znaleźli łaskę dla pomocy w stosownej chwili.*

Więc tutaj właśnie nie mamy się czego obawiać i powinniśmy się zanurzać. A ludzie cały czas w swoim postępowaniu uwidaczniają działanie 2 kanonu: sam muszę to zrobić, sam muszę to zrobić. A dlaczego? Nie mogę się do Chrystusa zbliżyć, bo jestem grzesznikiem i to jest niemożliwe, i jest pychą. Muszę pozostawać w tym stanie, aż się całkowicie oczyszczę, wyszamoczę, uwolnię się od stresów, obciążeń, depresji i innych rzeczy. I wtedy dopiero do Chrystusa mogę pójść czysty, ponieważ On jest czysty, abym czasem Go nie zanieczyścił.

Ludzie mówią: Muszę pamiętać o tym, że pychą jest to. Ilu ja spotykam ludzi; mówię do nich, że oni są doskonali w Chrystusie. - Proszę pana, ja tak nie mogę myśleć, bo to jest straszna pycha. To jest straszna pycha proszę pana, pycha, że ja jestem doskonała w

Chrystusie; to ja jestem z daleka od tej myśli, bo to jest pycha. A ja mówię: Jaka pycha? - przecież to, że jest pani doskonała w Chrystusie nie zależy od pani, to On to dokonał, otrzymała to pani w darze. Jaką pani ma pychę, jeśli pani dar przyjmuje? Przychodzi do pani na urodziny gość; daje pani prezent. A pani mówi: Ojejku będę miała wielką pychę, jeśli ten prezent od Ciebie przyjmę; to jest pyszne. Nie, będzie to ogromne faux-pas [fopa] jeśli tego prezentu nie przyjmie.

Tak jak Eskimosi, przychodzi wędrowiec idący przez krainę lodową i dotrze do wioski Eskimosa, to pierwsze co, to musi przespać się z jego żoną. A dlaczego? Dlatego że żona jest ciepła, a on jest zmarznięty, musi się ogrzać. A wszystko dla uratowania tego człowieka, aby było mu ciepło.

Ludzie którzy żyją w warunkach ciepłych, nie rozumieją tej sytuacji. Myślą, jakieś kołtuny im do głowy przychodzą. A tutaj jest to naturalny stan w tamtym czasie, w tamtej krainie, tak można to określić.

Ja tutaj przedstawiam, że przechodzimy z najwyższej duchowej natury synostwa Bożego, przechodzimy do prozaicznego stanu życia synów Bożych, którzy prozaicznie żyją, ponieważ oni uwalniają piękną córkę ziemską, która ujawnia się w tym świecie, gdy nie jest wolna - stresem, depresją, rozdarciem, niepokojem i wszystkimi innymi problemami. Ludzie to rozdzielają, że ten problem tego stresu, problemu, to jest problem świata i życia. Życie jest takie; a piękna córka ziemská nie istnieje, a jak istnieje, to jest to całkowicie inna historia oderwana od tej sytuacji.

Nie, ona nie jest oderwana, ona jest tym samym stanem, tylko on wyraża się całkowicie w świecie jako owoce gorzkie i korzeń gorzki. Ale gdy natura wewnętrzna synostwa Bożego przenika tę naturę pięknej córki ziemskiej, to przestaje istnieć stres, przestaje istnieć niepokój, przestaje istnieć lęk. Istnieje praca, którą zadaje Bóg - praca, zadanie, doświadczenie i próba, którą zadaje Bóg, który w taki sposób wychowuje swoich synów. Spójrzmy przecież na Apokalipsę

św. Jana rozdz. 3: 19 *Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się!*

Czyli Bóg wszystkich synów swoich kształtuje przez karcenie. Jak to jest powiedziane: *Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę.*

Czyli wszystko musimy traktować i musimy wiedzieć, że to jest praca, zadanie, doświadczenie i próba, która jest dla naszej korzyści, i widzieć w tym opiekę Boską, która wie co czyni.

Tak samo jak powiedział Hiob: Idę za Nim krok w krok, zachowując Słowa Jego w sercu swoim. Będę oczyszczony jak złoto, mimo że nie znam dróg Jego, a On mi się nie tłumaczy z dróg. A ja ufam Jemu i idę za Nim, wiedząc że dobrze kroczę, bo kroczę za Tym, który ma moje życie i ma dla mnie doskonałe życie; doskonałe, najdoskonalsze życie, ufam Jemu całkowicie.

Więc w tym momencie kiedy rozumiemy że stresy nasze, niepokoje, depresje, są wynikiem nie wykonywania pracy, to dostrzeżemy taką sytuację, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, także ci którzy mienią się tym, którzy są w Odnowie w Duchu Świętym, oni się leczą na depresję, oni się leczą na rozdarcie, na jakieś niepokoje; chodzą do takiego lekarza, do terapeuty, inne sprawy.

Dziwna sytuacja powiem państwu, że np. nauki przedmażeńskie mówią bardziej o sprawach, o których taki ksiądz nie ma pojęcia, ponieważ taki ksiądz ani nie ma żony, ani nie ma rodziny, a w tym jest, że tak mogę powiedzieć, znawcą; w tym jest znawcą. Ale skąd on to zna? Chyba przeczytał z jakieś ostatniej strony.

I głównym elementem jest to, że w kościołach dzisiaj nie ma nauki o Bogu, jest po prostu pewnego rodzaju psychologia. Psychologia, która jakoby ona miała zastąpić Boską tajemnicę - jest to psychologiczne nauczanie pewnych aspektów. Ale nie jest to psychologia. Bo dlatego że jest to psychologia i nie ma tam Boskiej tajemnicy, Boskiej natury, Boskiej obecności, co zaświadcza właśnie o tym, że psychologią się zajmują różnego rodzaju maści, dlatego bo

nie mają Ducha Bożego, który działa w głębinach i właśnie kształtuje wewnętrznego człowieka.

Taki człowiek, gdy jest we właściwy sposób kształtowany, on jest wewnątrznie przez Chrystusa umocniony, oczyszczony, właściwie uwolniony od wszystkich grzechów; a właściwie nie od grzechów, tylko od całego ciała grzesznego. I dlatego w dalszym ciągu mówię, że synowie Boży są innym człowiekiem. Nie są tym człowiekiem, który się oczyścił i od grzeszył tylko są innym człowiekiem; to jest inny człowiek.

Jak to mówi św. Paweł: *Jesteśmy innym stworzeniem, nowym stworzeniem*. 2 List do Koryntian rozdz. 5: 17 *Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie - pozostaje oznacza, jak to było powiedziane: pozostaje, bo zostaliśmy nabyci, pozostajemy Jego własnością i jedyną właściwą naturą jest nie wychodzenie spod tej władzy, ale trwanie w niej, bo to jest najlepsze dla nas. Ponieważ Chrystus daje nam Siebie i zachowuje nas w nowym stworzeniu, z dala od świata, w którym czyha stara natura, utrzymywana przez szatana, abyśmy chcieli ją ponownie poszukać, albo na podobny wzór w tej naturze trwać.*

Szatan wmawia, że jesteśmy grzesznikami i możemy tylko się oczyścić, proszę zauważyć ciekawa sytuacja, przez nasze uczynki. A to właśnie aż zadziwiające jest, dokładnie to samo mówi kościół grzeszników, dokładnie to samo co szatan. I dlatego, proszę zauważyć, to jest ta tożsamość, tożsamość wynikająca z 2 kanonu. Dziwną rzeczą jest to, że księża w kościele grzeszników nie znają 2 kanonu w taki sposób z tej strony. Oni nie wiedzą dlaczego ten kanon jest taki zły, taki niedobry. Przecież on tam cudowne rzeczy zwiastuje, oni nie wiedzą, że on jest zły. Co takiego złego w nim jest? Przecież tam jest napisane, że właśnie oni odpuszczają grzech pierworodny - czy to jest niedobre? Takie złe? Przecież każdy chyba nie chciałby go mieć?

Tylko nie chcą powiedzieć, że już go nie ma, że tam jest mataczenie. A dlaczego nie widzą tego mataczenia? Dlatego, że to im przynosi korzyść, to im przynosi władzę, to przynosi im panowanie i

pieniądze. Więc nie chcą widzieć problemu w tym, że mają te wszystkie aspekty – władzę, pieniądze i panowanie. A 2 kanon jest po prostu najgorszą rzeczą jaka mogła spotkać człowieka, ponieważ ewidentnie jest wrogością Ewangelii.

I jest bardzo ciekawa sytuacja - nie jest powiedziane jasno o co chodzi. Nie jest powiedziane jasno o co chodzi, tam tylko Duch Boży może ukazać, tę magię tam usuwając, o co tam chodzi? Jaka jest sytuacja? Nie jest to jasno przedstawione. I dlatego człowiek czytając to, sobie poczytuje winę. - Poczytaj sobie człowieku winę, to ty jesteś winny. Ty musisz wymyślić dlaczego swoje dziecko musisz chrzczyć. Ochrzcić z tego co na siebie ściągnęło w czasie narodzin. A co takiego na siebie ściągnęło? - No ja czytałem że światłość. - Człowieku co ty myślisz? Światłość? - to nie światłość; zastanów się jeszcze raz, teraz masz minutę, później będzie miał pięć minut. A jak będzie zła odpowiedź, to będzie godzina; a później dam ci więcej czasu, abyś dowiedział się co to jest. Zawsze gdy będziesz dawał złą odpowiedź, będę dawał ci więcej czasu, można by było tak powiedzieć. Albo będziesz strasznym grzesznikiem, ponieważ nie wiesz naprawdę, co tak naprawdę twoje dziecko ściąga.

- Ależ wiem, nie ściąga, tylko otrzymuje światłość. - No człowieku, nie otrzymuje, tylko ściąga. Ściąga? Tu jest sytuacja - gdy się tak zastanowi: No nie, no nie mogę przyznać mu racji, bo mi kasa ucieknie, wyrzucą mnie stąd i będę tułaczem takim jak on.

I dlatego świat czeka na synów Bożych. Dlaczego Duch Boży nam to ukazuje?- bo bardzo wyraźnie to trzeba powiedzieć. Bo to musi stać się pełną prawdą, pełną wiedzą i pełną otwartą tajemnicą, bo *rzeczy tajemne ujawnię na końcu czasów i rzeczy zakryte odkryję na końcu czasów.*

Ponieważ przyszedł czas, aby ta prawda wydobyła się i została ujawniona całkowicie światu, że człowiek, jego wewnętrzna natura jest uwięziona, a on uwięziony jest w niej.

Czyli jest taka sytuacja - człowiek, jego wewnętrzna natura, czyli podświadoma, czyli bóstwo na sposób ciała jest uwięzione. A on jako

człowiek świadomy jest uwięziony w niej, i postępuje jak marionetka wedle jej chciejstwa. Tylko Chrystus zmienia tę sytuację. Chrystus przerwał ten proceder, i my kiedy przez wiarę Jego słuchamy, to Jego moc, Jego obecność, która w synach Bożych jest mocą, daje synom Bożym tą potężną moc. Bo synowie Boży nie są ludzką istotą w sensie ziemską, ale prawdziwym człowiekiem Boskim, stworzonym ze Słowa Bożego, który zstępuje do głębin, bo został tam posłany.

I dlatego ta prawda oczekuje już teraz objawienia, ona oczekuje już pełnego wyrażenia, pełnego stosowania, wyrażenia dla wszystkich ludzi. Ale zauważcie państwo, że gdy się ona ujawnia, to ludzie nie chcą tego rozumieć, znać. Tak samo jak sytuacja z Apostołami; Apostołowie przyjęli te słowa, ale byli ścigani przez faryzeuszy jako wywrotowcy prawdziwej nauki, że faryzeusze mają prawdziwą naukę, a oni szerzą jakąś anarchię. I ta anarchia - przeczytam ponownie Dzieje Apostolskie rozdz. 4:

*16 «Co mamy zrobić z tymi ludźmi? - mówili jeden do drugiego - bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć. 17 Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to imię!». 18 Przywołali ich potem i zakazali im w ogóle przemawiać, i nauczać w imię Jezusa. 19 Lecz Piotr i Jan - do faryzeuszy mówią: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Przedstawię dalszy ciąg tego słowa: 20 Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli».*

I faryzeusze nie chcą ukazywać, że należą do szatana: *21 Oni zaś ponowili groźby, a nie znajdując żadnej podstawy do wymierzenia im kary, wypuścili ich ze względu na lud, bo wszyscy wielbili Boga z powodu tego, co się stało.*

Więc tutaj jest sytuacja taka, że faryzeusze - tam jest wcześniej napisane, też w Dziejach Apostolskich, że faryzeusze mówią: Wy z taką siłą i z taką mocą duchową to głosicie, że my czujemy się jakbyśmy coś złego zrobili, jakbyśmy byli tymi, którzy postąpili źle. Nie możemy tak się czuć, bo my jesteśmy kapłanami, to wy jesteście

złymi ludźmi, ponieważ ktoś musi być zły. My jesteśmy dobrymi, a wy jesteście tymi złymi. Nie może być odwrotnie – że wy jesteście tymi dobrymi, my jesteśmy tymi złymi; my jesteśmy tymi dobrymi. I z tego powodu właśnie zakazywali im.

Ale teraz, proszę zauważyć prosta zasada: ktoś może w tym momencie sprzeciwić się tej sytuacji, widząc że człowiek wierzący w Boga w dzisiejszy sposób, taki zwykły, czyli można powiedzieć 2 kanonu, który nie jest wiarą w Boga - żyje w nieustannej depresji, w nerwicy, w stresie, nie widząc tak naprawdę w swoim życiu sensu Bożego, ale mówi że trwa w Bogu. Jak może powiedzieć, że z nim jest wszystko w porządku? - a natura ta wewnętrzna, ona musi już tak pozostać, bo nic się nie da z nią zrobić, ona już taka jest. Nie, Bóg nikogo takiego nie zostawia. I to jest sytuacja taka, że na niej, na tej naturze właśnie musi się objawić cała Boska tajemnica.

I tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że prawdziwa natura chrześcijańska, która się objawia w synostwie Bożym, właśnie tą naturę prozy ludzkiej, prozy, bo to jest proza ludzka, to jest codzienne życie człowieka: przy gotowaniu, przy praniu, przy spaniu i w różnych innych sytuacjach, ona w nim i z nim istnieje, po prostu proza życia. Ludzie uznali tą prozę życia jako naturalną rzecz, sytuację gehenny w ich życiu, która po prostu tak jest, i tak życie wygląda. Ale wcale tak nie jest, ponieważ Bóg nie daje człowiekowi nieustannego stanu udręczenia, o tak można powiedzieć, ale wsparcie swoje, i go wychowuje, kształtuje.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, że przecież Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię usunąć grzech i usunąć złego człowieka, ducha, który przejawiał się w życiu jako proza życia. Codzienny stan jakichś niepokojów, rozdarć, chaosu, problemów zwyczajnych z żoną, z dziećmi i z tym, że mu coś nie wyszło w pracy itd. itd. Przyszedł Chrystus naprawić - proszę zauważyć, przez tą tajemnicę niezmiernie głęboką: uśmiercenie grzesznego ciała człowieka - naprawić prozę człowieka. Co to znaczy prozę w tym przypadku?

Oznacza to, jak głęboko i jak niezauważalnie głęboko, wdziera się ta tajemnica upadku w zwyczajne życie człowieka, gdzie człowiek nie dostrzega tutaj jakiegoś działania, które by było nie wiadomo skąd, ale zwyczajną sytuację życiową, z którą musi sobie poradzić w sposób własnej umiejętności. A okazuje się, że to jest właśnie - jak to jest napisane w Liście do Hebrajczyków rozdz. 4: 16 *abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla pomocy w stosownej chwili.*

To są wszystkie pomoce w stosownej chwili. **Mamy w każdej chwili zwracać się do Boga Ojca, a On staje się naszym postępowaniem, naszym pojmowaniem, bo On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, i pragnie naszą duszą.**

Czyli tak jak powiedział św. Paweł: *Nie ja już żyję, żyje we mnie Chrystus* - On we mnie myśli, On myśli moimi myślami, kocha moim sercem i pragnie moją duszą. A ja dbam o Niego z całej swojej mocy. Dbam o Niego.

Więc tutaj mając tę świadomość, że nadzwyczajna tajemnica synów Bożych, musi się przejawić w nadzwyczajnej tajemnicy wewnętrznej, którą obserwujemy w prozie życia. Tu jest to zaskakujące i aż zastanawiające, że tą tajemnicę, Boskiej tajemnicy, Boskiego objawienia i synostwa Bożego, których Bóg stwarza ze Słowa Żywego, abyśmy my przyjęli tą świętą inkarnację i stali się doskonałymi ludźmi, tą naturę nadzwyczajną, przekazuje do naprawienia prozy życia.

Bo proza życia, codzienne życie człowieka, pochodzi znowu z tajemnicy niezmiernie głębokiej, tam której nikt nie podejrzewa. Do prozy życia się przyzwyczaił i dlatego nic nie robi z błędem, który tam w głębinach istnieje, nawet nie podejrzewa że istnieje, bo proza jego jest naturalną rzeczą. Nie podejrzewa, że może to zmienić, usunąć, żeby to nie istniało. Nie zastanawia się, że może to nie istnieć.

Są ludzie, którzy na pytanie: Dlaczego jest Pani w takim zmartwieniu?

- A powiem Panu, że jak się tak wymartwię i wymartwię, to tak jest później lepiej. Czyli jakby mają jakieś dziwne takie postępowanie, że zmartwienie jakby przynosi im ulgę; dlaczego? Ponieważ diabeł jest już zmęczony chwałą Bożą, więc potrzebuje trochę zmartwienia.

I dlatego ukazuję tę sytuację, że nasze synostwo Boże objawia się w prozie życia. Proszę zauważyć, tutaj o tej prozie życia jest napisane w jednym z wersetów - List św. Pawła do Kolosan rozdz. 2; jest napisane o tych, którzy nie chcą, aby ich nadzwyczajne życie przejawiało się w prozie życia, tylko chcą aby inni ludzie widzieli nadzwyczajność ich istnienia, ale żeby prozy życia ich nie widzieli; że ona w dalszym ciągu jest haniebna.

*18 Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w unізaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy - [Tego], którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem. 20 Jeśli razem z Chrystusem umarliście dla "żywióów świata", dlaczego - jak gdyby żyjąc [jeszcze] w świecie - dajecie sobie narzucać nakazy: 21 «Nie bierz ani nie kosztuj, ani nie dotykaj...!» 22 A przecież wszystko to są rzeczy [przeznaczone] do zniszczenia przez spożycie - według nakazóów i nauk ludzkich.*

Więc tutaj chcę przedstawić tę sytuację, że *niechaj nikt was nie odsądza od nagrody*. Więc tu głównym elementem jest to, że są tacy, którzy w sposób nadęty ukazują Boską swoją obecność, która tam nie istnieje. Bo proza ich życia ich nieustannie wlecze i tarza. Wlecze i tarza, czyli cały czas doświadcza; a oni chodzą napuszeni, mówiąc jak Bóg głęboko w nich istnieje, dając wrażenie lepszosci.

Ale proza życia bardziej ich doświadcza. Proza życia w nich w dalszym ciągu ich tarza, dręczy i wlecze, tak można to określić; ale nie dostrzegają błędu w swoim życiu. Natomiast prawdziwi synowie Boży, oni nie są obrońnięci w piórka, oni nie są: *zamiłowani w unізaniu siebie i przesadnej czci aniołóów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy - [Tego], którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem.*

Taki człowiek jest człowiekiem właśnie zanurzającym się w naturze synostwa Bożego w głębi i prozę życia trzyma na uwięzi. A właściwie, prozą jego życia jest, że staje się zwyczajny i prosty - 2 List do Koryntian rozdz.11: 3 *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości.* Czyli on w sposób czysty i prosty istnieje, nie jest nadęty; nie epatuje jakąś specjalną swoją wizją, czy specjalną swoją, że tak mogę powiedzieć, wymyśloną obecnością Boga w nim, która w taki sposób się nie objawia i nie istnieje. Objawia się właśnie w taki sposób, że on jako syn Boży, jest synem Bożym w izdebce - w izdebce między nim, a Bogiem; tam występuje cała natura prawdy.

A tajemnica synostwa Bożego objawia prozą życia, która jest przez Boga w rękach utrzymywana. Gdzie ta proza życia jest zwyczajnym radosnym życiem, ale jak to jest powiedziane: Oni żyją życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób. I są to ludzie, którzy wydaje się że nie mają nic do powiedzenia, ale jak już powiedzą, to już powiedzą. Czyli, żyją w prawdzie. Powiedzą: Ja, jestem nowym człowiekiem, nie mam grzechów. - Skąd ty się wzięłeś, przecież wyglądasz jak wczoraj. - Ale jestem nowym człowiekiem wewnętrznym, ponieważ Chrystus mnie ocalił i to jest Jego dzieło. Uwierzyłem Jemu całkowicie, jestem niewinny i święty. - A skąd ty jesteś święty? My jesteśmy o wiele bardziej napuszeni od ciebie.

Napuszeni, czyli my obnosimy się ze swoimi językami, my obnosimy się ze swoimi umiejętnościami. My obnosimy się ze swoją wiedzą i nieustannie epatujemy tą wiedzą ogromną, ewangeliczną. A ty po prostu nic nie mówisz tylko robisz, ty tylko ukazujesz obecność Boga w sobie.

Ale to jest właśnie ta tajemnica. Ja tutaj trochę przerysowuję ten aspekt, ale to jest właśnie ta sytuacja. Kiedy synostwo Boże, dlatego chcę tu przedstawić państwu,

Dlatego poruszam tę sytuację, abyście państwo wiedzieli, że każdy żyje w prozie życia. Każdy jest w pewien sposób zależny od

prozy życia. Właściwie proza życia jest jego udziałem, że tak można określić i każdy ma swoje miejsce do objawienia potęgi mocy Bożej, która w nim dzieła.

Więc dlaczego chcę o tym powiedzieć? Abyście państwo nie szukali tam, gdzie nie znajdziecie, ale żebyście poszli tam, gdzie jest a praca. Ona objawia się w zwyczajnym życiu, ona się przejawia w prozie życia. Synostwo Boże przejawia się w prozie życia, w zwykłym postępowaniu, aby tam w głębinach objawiła się właśnie tajemnica chwały.

Ponieważ ta tajemnica chwały, staje się waszą prozą życia, codziennym stanem emanacji, chwałą Bożą, która jest mocą jej wydobywania, tej właśnie pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała. Jej wydobywanie, ponieważ Ona będąc wolna, proza życia staje się w was Boską naturą, gdzie Chrystus Pan wykonuje to, co obiecał tzn. - *Nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać. Wierźcie w Boga z całej siły. On wam wszystko da czego potrzebujecie, bo wie czego potrzebujecie. Wi, że tego potrzebujecie.*

Więc w tym momencie chciałbym powiedzieć państwu o tym, że bardzo często synostwo Boże jest traktowane jako oderwane od życia codziennego; że szukają ludzie tego synostwa Bożego w jakiejś innej przestrzeni, ale ona jest właśnie tutaj. Czy Jezus Chrystus poszedł pokonać grzech, gdzie indziej?

Ale nie, przyszedł tutaj, do codziennego życia człowieka, do codziennego życia człowieka, do codziennego znoju, do problemu który tutaj trwa, i tutaj go pokonał, w sposób jakoby prozaiczny, bo został ukrzyżowany. Czyli to była, można by powiedzieć, to była proza życia, proza życia, która dla wielu była normalną sprawą. Ludzie oglądali ludzi ukrzyżowanych, wiedzieli że to są ci ludzie niedobrzy. A Rzymianie to robili, aby straszyć tych wszystkich ludzi, którzy będą niedobrzy, tzw. drzewo hańby.

Chrystus przyszedł na Ziemię i przez prozę jakoby życia, w prozie życia człowieka objawił, że ta proza życia jest właśnie objawieniem

upadku wewnętrznego człowieka. Że niedobrze dostrzegać prozę życia jako normalną sytuację życiową, ale proza życia jest ona właśnie tym problemem wewnętrznego istnienia, który wpływa na człowieka, wywołuje różnego rodzaju niesnaski, zaburzenia, niepokoje do których ludzie się przyzwyczaili. A życie Boże gdzieś jest gdzie indziej, którego nie dotyczy proza życia, trzeba się oderwać od prozy życia.

Na przykład różnego rodzaju medytacje wschodnie - ludzie medytują aby odejść od prozy życia, a nie w prozie życia zaistnieć. I medytuje już 6 godzin jakiś człowiek; wchodzi żona i mówi: mógłbyś nakarmić dziecko, albo iść do sklepu. - No żono moja, przerwałaś mi medytację tak dobrą; muszę wrócić do prozy życia, popsulaś mi moją medytację. - A czy nie może być medytacją dla ciebie, żebyś poszedł do sklepu po mleko? - zrób to medytując, będzie to twoja medytacja, medytacja mleka.

I tutaj właśnie chcę przedstawić o tym, żebyście nie szukali swojej przemiany wewnętrznego synostwa Bożego w inny sposób, tak jak Chrystus wypełnił je tutaj na Ziemi będąc - jak to jest powiedziane Hbr 4: 15 *Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu.*

Czyli żył w prozie życia, ale proza życia Go nie złamała; znał ją, dobrze znał. I wie, że najbardziej zatruwającą życie, trującą naturą, jest proza życia, dlaczego? Bo się sączy, ponieważ nie jest to gwałtowne - nie jest to tajfun, nie jest to tsunami, ale jest to proza życia która zatruwa powoli. A On trwając w Bogu widział ten grzech, który ciągle podchodzi; udaje że nie jest grzechem; a później człowiek zanurzony w tym stanie nieustannie grzeszy, nie wiedząc kiedy to się stało.

I dlatego tutaj Jezus Chrystus przedstawia tę sytuację: Ludzie, nie szukajcie swojego dzieła gdzie indziej, jak tylko tu, gdzie zostaliście przysłani, ale szukajcie Mnie w niebiosach, tam gdzie Ja was stworzyłem i skąd pochodzicie. A czyńcie to, co Ja uczyniłem, bo Ja

stałem się także, mimo że jestem Bogiem, stałem się zwykłym człowiekiem w prozie życia. Żyłem w prozie życia, co wydawałoby się, że nie przystoi Bogu.

A mówili właśnie o tym faryzeusze: Ty jesteś Bogiem, a żyjesz w zwyczajnej prozie życia, to Bogu nie przystoi. Jakżeż Bóg może żyć w prozie życia? Jak może jeść, pić, do toalety chodzić? Jak to jest możliwe? Dlaczego Ty na chmurce tam sobie nie wisisz?

Powiedzielibyśmy: Oj Panie, rzeczywiście jesteś z Nieba, bo na chmurce wisisz i do nas wołasz: Naśladujcie Mnie. - A jak? A jak? - Dlatego przyszedłem na Ziemię i mówię: Naśladujcie Mnie. - Jakże to, mamy być obżercami i pijakami? Tak jak Ty? - Naśladujcie Mnie, aby proza życia wasza, proza życia w której żyjecie, aby nie niszczyła waszego życia, ale żebyście wy tą prozę życia ujawnili Boską. Że ona ma w sobie Boską naturę, tylko że ukrytą pod pozorem dobra. To jest ta głęboka tajemnica Boska, która przez te kilka dni ukazywała wyżyny synostwa Bożego, tajemnicę głęboką i przeznaczenie synów Bożych, do tego aby wykonali dzieło.

Okazuje się, że to dzieło musi być w prozie życia, a nie w jakiś sposób na świeczniku, gdzie wszyscy widzą, że oni są synami Bożymi i przynoszą im nie wiadomo jakie dary, aby oni ich tam zabrali ze sobą i dali im to bez roboty. - Niech Pan mnie tam zabierze, niech Pan zrobi żebym potrafiła to, to, to. Ale każdy ma Boga przecież, oczywiście proszę o to.

Myślę, że ludzie chcą jednego, jednego czego się najbardziej boją: chcą aby im odebrać wolną wolę, dać im uzdrowienie, odebrać wolną wolę i żeby już nie mogli tego uzdrowienia zniszczyć i wtedy będą płakać, że nie mogą nic z tym zrobić, tylko muszą trwać w tym, jak więźniowie w niej trwają. Ludzie mają wolną wolę, i wolną wolą mogą uzdrowienie zniszczyć. Ale gdy niszczą to uzdrowienie płaczą, że zostali za mało uzdrowieni.

To tak jakby umarł człowiek, został przez Boga wskrzeszony, gdy wskrzeszony został i umiera, mówi do Boga: Panie Boże, dlaczego Ty mnie tak mało wskrzesiłeś? Dlaczego tak mało mnie wskrzesiłeś?

Tylko na kilka dni. - Ale dałem ci życie i żyjesz, a to że umierasz jest twoim problemem; nie moim, twoim, bo dałem ci wszystko, a ty i tak to wszystko zaprzepaściłeś.

Więc chodzi o to, abyście uświadomili sobie bardzo ciekawą rzecz: że wasza dzisiejsza proza życia, która jest pracą, rodziną, różnymi innymi sytuacjami, pójściem do sklepu, ugotowaniem obiadu etc. etc. że ta proza życia ma być prozą, w której zanurzają się synowie Boży, zachowując pełnię chwały Bożej, pełnię prawdy i doskonałości.

A jednocześnie pozostając w pełnej Boskiej tajemnicy, tak jak mówi Jezus Chrystus: Doświadczałem tego wszystkiego co wy, pozostając w chwale Bożej, czego nikt nie podejrzewał, bo to moja jest praca. Bo Ja tym nie epatowałem, to jest moja praca, to jest moja radość, moje dzieło. Ja przez ufność i posłuszeństwo Ojcu jestem z Nim zjednoczony i wykonuję to dzieło, nikt o nim nie wie. *Mówię: Syn Boży przyszedł po to, aby został pojmany, umęczony, ukrzyżowany i żeby powstał po trzech dniach. Piotr mówi: Panie, Panie, miej miłosierdzie dla Siebie. Nie przyjdzie nigdy to na Ciebie. Chrystus mówi: Zejdź Mi z oczu szatanie, po ziemsku myślisz Piotrze, nie po Bożemu.*

Czyli gdy Chrystus mówi o dziele, którego zrozumieć nie mogą, to oni chcą Go powstrzymać, dlatego że inaczej pojmują to dzieło, w sposób ludzki. Pytanie: Dlaczego synowie Boży nie mieli by być zwyczajnym człowiekiem, a jednocześnie trwać w najgłębszej tajemnicy Boskiej? Dlaczego Jezus Chrystus jest zwyczajnym człowiekiem, jest napisane że zwyczajnym człowiekiem, a jednocześnie Synem Bożym. To jest sytuacja bardzo ciekawa, ponieważ to usuwa pewien wasz dylemat: Jak być synem Bożym, będąc w prozie życia? Jak być synem Bożym mając dzieci, mając żonę; płacąc rachunki w banku, płacąc rachunki na pocztę? Zarabiając, wydając pieniądze, kupując bułkę, chleb z jajkiem zjadając itd. itd. jak być synem Bożym, jak to można pogodzić?

Jezus Chrystus godzi. Jest Synem Bożym - je i pije; to, że je i pije, nazywają Go obżercą. A On mówi, że nie jest obżercą, ponieważ

On żyje jak każdy człowiek, i nie widzi w tym żadnego problemu. To oni widzą problem, że tak nie powinno być. - A jak to powinno być? Powiedzcie mi.

Ale oni nie wiedzą jak powinno być, tylko wiedzą, że tak nie powinno być. A tak, to nie znaczy, że tak nie powinno być; tak właśnie powinno być.

Synowie Boży, oni zachowują najgłębszy stan oddania Bogu, w codziennym życiu, wyglądającym na prozę życia, ale prozą życia to nie jest. Jest nieustannym oddaniem Bogu, gdzie żyją w tej prozie życia, ale życie w Bogu nie jest prozą życia, tylko jest najwyższym stanem wewnętrznego oddania. I stało się jakoby proza, ale nie jest to prozą życia tylko jest wiarą, oddaniem, ufnością, posłuszeństwem, gdzie proszę zauważyć, nie uwłacza to synom Bożym.

Tak jak Chrystusowi Panu, który jest Bogiem, nie uwłaczało być człowiekiem, dla dokonania czynu największego jaki został uczyniony. Czyli wydobyć duszy człowieka z cierpienia, ze śmierci, i danie jej radości w Panu. A Chrystus strzeże ją i Bóg strzeże ją, i objawi się wtedy człowiek w chwale, kiedy się Chrystus objawi. O czym jest to napisane w Liście do Kolosan rozdz. 3: 4 *Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie*. Nasze życie - bardzo wyraźnie trzeba pamiętać o tym że Chrystus jest naszym życiem. 4 *Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale*. Kiedy Chrystus będzie naszym życiem, kiedy On będzie naszym życiem.

Czyli tutaj św. Paweł mówi to w taki sposób zwyczajny: *Chrystus nasze życie*. To dla niego jest jasne. Ale dla nas musi być w pełni zrozumiałe, i w pełni także jasne, że Chrystus jest naszym życiem, bo nie mamy już innego. I dlatego tutaj została pogodzona sytuacja synostwa Bożego i życia na tej Ziemi, ponieważ - gdzie ma się objawić ta tajemnica?

Właśnie tutaj w naszym życiu, które jest pod władzą upadłych aniołów. I gdzie mamy ich spotkać, tych upadłych aniołów, jak nie w prozie życia.

Przecież to oni tworzą tę prozę życia, oni tworzą ten znój, oni tworzą te wszystkie borykania się z problemami i z tym całym chaosem, z całym problemem wewnętrznym. Oni tworzą, więc gdzie możemy to spotkać?

Jezus Chrystus też przyszedł na Ziemię, bo gdzie ten grzech mógł spotkać? Przyszedł tu gdzie on jest, przyszedł na Ziemię, żyć i pokazać, że życie w Bogu jest właśnie tą mocą pokonującą grzech. I my synowie Boży, żyjąc w tym świecie prozy, prozy życia, dokonujemy tego dzieła doskonałego, zachowując pełnię Bożą w zwyczajnych sprawach, które nie napadają nas, ponieważ Chrystus Pan jest z nami, a one zaczynają służyć nam.

Gdy oddajecie się Duchowi Bożemu, już od wielu lat, to zauważyliście państwo, że wasze życie zaczęło się zmieniać. Zaczęły się wokół was dzieć dobre rzeczy, bo Bóg nie tylko wpływa na was, ale na wszystko to, co na was wpływa, z czym jesteście związani. Gdziekolwiek się pojawiacie, to zanim się tam pojawicie, już tam Bóg zmienia tę sytuację - to są te wpływy, to są te siły, które już tam działają, aby środowisko to przygotować. To są te przemiany.

I właśnie tutaj, pogodzenie tej sytuacji, jest to zwyczajne życie. Znowu jest taka sytuacja, że są tacy, którzy chcą zasiąść na piedestale, aby od prozy życia się odciąć. Ale to zawsze tego chciał szatan; żeby zasiąść w komnacie obrad i rządzić z Bogiem, i mieć tutaj splendor, żeby ludzie mu oddawali pokłon.

Ale przecież on miał do wykonania dzieło: opiekować się człowiekiem w imię Boże, ale mu się to znudziło. Znudziło mu się, bo pomyślał sobie, że po co ma służyć Bogu, kiedy może służyć sobie; sobie, i sobie załatwić dobre miejsce w komnacie obrad. Więc Bóg stracił go do innego miejsca; i nie jest to komnata, ale jest to otchłań, w której jest teraz zamknięty, i czeka na sąd razem z aniołami.

Oczywiście ludzie mówią w ten sposób: Dobra, dobra, możesz sobie o tym mówić: jakiś tam sąd, jacyś tam aniołowie, jacyś tam zamknięci - przecież to są bujdy, to są jakieś bajki.

Ale ludzie dlatego tak mówią, ponieważ szatan także chce wszystko wynaturzyć i ludziom właśnie wmówić: To są bujdy, życie życiem zwyczajnym, przecież to ono jest waszym życiem, niczego tu więcej nie znajdziecie. Ono po prostu jest zwykłym życiem - to co wam zostało? Więc róbcie co chcecie, a to macie z życia.

Ale właśnie my jesteśmy wewnętrzną naturą. I tutaj jest właśnie ukazane, że ta wewnętrzna natura w codziennym życiu musi się objawić w sposób prosty. A nie w sposób taki, jak to zostało powiedziane w Liście do Kolosan rozdz. 2:

*18 Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamięłowany w uniżaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzal. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy - [Tego], z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem.*

Więc tutaj musimy pamiętać, żeby nie być nadętym i nie uznawać siebie za bardziej wierzących niż wszyscy inni. Bo Bóg już wie jakimi jesteśmy. A tak naprawdę nasze postępowanie, kim naprawdę jesteśmy objawia się w głębinach. Jeśli ono się nie objawia w głębinach, to takimi nie jesteśmy.

## **Część 19**

Proszę państwa, przed przerwą na naszym spotkaniu, była bardzo wyraźnie ukazana pewna rzecz, w tej chwili się ją bardzo wyraźnie dostrzega - chodzi o tzw. psychologicznie nazwany aspekt, lejtmotyw, czyli chodzi o tzw. myśl przewodnią. Więc chodzi o tę sytuację, że w prozaicznym życiu myślą przewodnią jest tak: zarobić jak najwięcej pieniędzy, wykopać złoto, może znaleźć jakiś skarb, albo jakieś inne rzeczy itd. itd. to jakaś myśl przewodnia zawsze w człowieku istnieje. A jeśli chodzi o synostwo Boże, lejtmotyw nie jest nic takiego, tylko jest pełnia chwały Bożej, która nieustannie istnieje w człowieku.

I w ten sposób wszystkie inne rzeczy: A może byś mnie znalazł! - krzyczy złoto. A może byś mnie wydobył! - krzyczy skarb. A może byś zrobił co innego! A ludzie: To i to zrobię, jeśli Bóg sobie tego

zażyczy, wykopię to złoto, znajdę ten skarb, inne rzeczy, jeśli taka będzie wola Boża. Ale nie będę podlegał tym wpływom.

I dlatego tutaj jest powiedziane, że proza życia zaczyna mieć górnolotny, wysoki stan doskonałości. Czyli proza życia podlega nadrzędnej władzy synostwa Bożego, który to zaprowadza w imię Boga pokój Pański i porządek Boży w każdej rzeczy, która jest na Ziemi. Czyli co robi? - *Idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie się, czyńcie sobie ziemię poddaną. Panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi, powietrznymi.*

Okazuje się, że nie jest to trudna sprawa, jeśli podchodzimy do tego we właściwy sposób, we właściwym pojęciu, kiedy nasza natura duchowa staje się naturą rzeczywistą. Rzeczywistą, czyli synostwo Boże staje się nadrzędną mocą, żyjemy w tym świecie i wszystko musi podlegać synostwu Bożemu. I w ten sposób proszę zauważyć wykonujemy to dzieło, Prawo Starożytne: *Idźcie rozradzajcie się, rozmnażajcie się, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi, powietrznymi.*

Czyli w ten sposób podlega to wszystko porządkowi Bożemu, który wypełniają synowie Boży, mając we władzy ten porządek, a to we władzy on jest w taki sposób, że te rzeczy tego świata chcą, aby on ich słuchał. Ale on, czyni to wszystko tak, że one muszą go słuchać, że on nadaje im rytm. A jak to się dzieje? Dzieje się w taki sposób, że **syn Boży nigdy nie gubi tej jedności z Bogiem, zawsze jest Jemu posłuszny - żyje życiem nadprzyrodzonym, żyje życiem Boskim, jest niebianinem.**

Okazuje się, że to o czym rozmawiamy, teraz z naszego punktu wykładu i wewnętrznej przemiany staje się zwyczajną sprawą. Ale znowu, gdy rozmawiacie o tej zwyczajnej sprawie, panowania nad materią, gdzie waszym stanem jest nieustannie posłuszeństwo Bogu, rzeczy tego świata chcą was sobie podporządkować, aby one były lejtmotywwem, to wy jesteście oddani Bogu i wy jesteście lejtmotywwem tych rzeczy.

Ukazujecie, że te rzeczy, te wydarzenia, te wszystkie sytuacje mają być posłuszne Bogu i mają wyrazić posłuszeństwo Bogu i dzieło Pańskie. Bo w sobie mają to dzieło Pańskie ujawnione i ukryte, ale ujawniają synowie Boży.

I tutaj właśnie chciałem powiedzieć, że na początku naszego spotkania, czyli w środę, czwartek na spotkaniu, była mowa o czymś odległym. Powiedzmy w jakiś sposób odległym; dzisiaj rozmawiamy o czymś, czym jesteśmy. A gdy w tym jesteśmy, staje się to prozaicznie proste, jest to zwyczajne życie człowieka, Boskiego człowieka, który nie ma problemu z grzechem, szukaniem grzechu nieustannym. Proszę zauważyć, bardzo ciekawa sytuacja, nie ma problemu z grzechem i pokutami, bo czym się staje grzech i pokuty?

Lejtmotywnym, staje się myślą przewodnią dla której człowiek ma żyć, czyli szukanie grzechu i pokuty. A tutaj syn Boży, jego życiem nadrzędnym jest Chrystus który dał mu życie, z którego powstał, to jest życie doskonałe, prawdziwe. A w tym momencie, on będąc w mocy prawdy i w mocy umocnienia... zauważmy jedną bardzo istotną rzecz - szatan nie potrzebuje krowy, konia, kozy, drzewa, potoku, czy czego innego, aby spełniały jego wolę. Bo tego nie robią, bo tego nie potrafią, bo nie mają wolnej woli; potrzebuje człowieka.

A człowiek właśnie oddany jest Bogu i nie może nic zrobić, bo ani krowa, ani koń, ani koza, ani pies, nie pomogą mu w pokonaniu, w zdobywaniu władzy nad człowiekiem światłości.

Czyli proszę zauważyć chcę powiedzieć o jednej rzeczy, mówię o człowieku światłości. Czyli **ta proza życia, czyli codzienny stan oddania się Bogu w codziennych czynnościach jest powstawaniem człowieka światłości**. To jest powstawanie człowieka światłości. Człowiek światłości, to jest syn Boży, który odnajduje się w codziennym życiu, gdzie głównym sensem życia człowieka jest to, że świat go napada i nie musi go wzywać do posłuszeństwa, on sam przychodzi i sam spotyka tego, który nim rządzi i zaraz mu oddaj pokłon. Czyli zaraz jest z mocy Bożej do

posłuszeństwa zmuszany. Więc nie musi szukać, ale ten świat przychodzi. Bo ten świat chce panować.

A okazuje się, że syn Boży panuje, ponieważ on tylko jest tą mocą, która to panowanie w sobie ma. I chcą je osiąść, ale to on oddany jest Bogu. I Bóg go stworzył i w tym momencie panuje nad tymi wszystkimi sprawami.

Czyli proszę zauważyć chcę przedstawić tą sytuację, że człowiek światłości zdradza się z prozy życia. Z prozy życia, która nie jest tylko prozą; proza życia, powiem państwu, jest to tylko czubek góry lodowej na której siedzi sobie foka, albo niedźwiedź polarny, a pod spodem dzieją się wszystkie sytuacje, które tam istnieją, 9/10 góry jest pod wodą.

A tutaj dzieją się te wszystkie sprawy na wierzchu jakoby zwyczajne, ale to są sprawy nadzwyczajne. Czyli człowiek światłości powstaje z rzeczy prozaicznych, nie z rzeczy wielkich. Jak to powiedział Michał Anioł Buonarrotti: Doskonałość składa się z drobnostek, ale doskonałość nie jest drobnostką. Mimo że składa się z drobnostek, to nie jest drobnostka, jest rzeczą najważniejszą.

Proszę zauważyć, ciekawa sytuacja, człowiek światłości powstał z mocy Bożej, w Chrystusie Jezusie posłany jest na Ziemię, aby żyć prozaicznym życiem, które nie czyni go prozaicznym. Ale tu człowiek, syn Boży objawia tajemnice światłości w obecności Boga w nim, który zaprowadza porządek. I proszę zauważyć jakie niezmiernie jest to proste. Ale znowu, gdy ta prostota, która w tej chwili została nam udzielona, prostota, ogromna prostota, to znowu gdy mówicie człowiekowi, który pod aneksją kościoła grzeszników on wie, czym jest wiara, on was kompletnie nie rozumie. Nie rozumie i on nie wie o czym wy mówicie, on nie rozumie waszej postawy. Bo wasza postawa – w niej nie ma pokut, grzeszności i nieustannego kajania się grzechowi. I on nie rozumie waszej postawy i uważa was za ludzi kompletnie nie wierzących. Bo dla niego wiara to jest właśnie to poddawanie się aneksji, czyli zawłaszczeniu, siłowemu zawłaszczeniu.

Dzisiejszy chrześcijan jest to ten, który został zaanektowany przez władzę siłowo. A dzisiaj myśląc o prawdzie Bożej i chcąc wznosić się ku doskonałości Bożej, ta władza siłowa mówi: „Nu, nu”, jak tak zrobisz, to wciury, lanie, kara.

I w tym momencie ta prostota, mimo że jest prostotą codziennego życia, to ma ogromną, potężną siłę rozbicia demonicznych wpływów, dlaczego? Bo gdzie demoniczne wpływy działają? W prozie życia.

Demoniczne wpływy działają w prozie życia, nie tam gdzieś nie wiadomo gdzie, w codziennych decyzjach. W codziennym życiu demoniczne siły działają w prozie życia. My będąc synami Bożymi działamy w prozie życia, w miejscu działania szatana. Czyli Jezus Chrystus narodził się na Ziemi, w miejscu działania szatana narodził się syn Boży w ciele pod prawem, czyli Adamowym. Tu zaprowadził władzę Nieba, pod nosem szatana, który nie mógł sobie z Nim poradzić, różnych sztuczek szukał, aż imał się kłamstwa; kłamstwa, że jako Chrystus robił coś złego, że trzeba Go za to ukrzyżować. Ale szatan nie pojął tej sytuacji, że właśnie te kłamstwa poprowadzą Chrystusa do wykonania dzieła całkowitego.

Jak to powiedział Kajfasz rozrywając szatę: Lepiej żeby umarł jeden za wszystkich, niż wszyscy za jednego. Wypowiedział słowa proroctwa Izajasza, który mówił, że Jeden umrze za wszystkich, aby wszyscy byli wolni. Nie zdając sobie sprawy, wypowiedział to w nienawiści do Chrystusa, ale wypowiedział słowa proroctwa, które wypowiedział Izajasz. Nie zdając sobie sprawy, że też bierze udział w wypełnieniu Prawa Bożego, tylko że akurat robi to z nienawiścią, co mu nie będzie policzone jako coś, co jest pozytywne, co daje mu radość duchowego istnienia.

Więc tutaj przechodzimy do prawdy o powstawaniu człowieka światłości. Więc nie chodzi o to, żeby najadł się czegoś świetlistego, świecącego i żeby się lampami poświecił. Ale chodzi o tę sytuację, że jego zwyczajne, prozaiczne życie... proszę zauważyć, to jest niezmiernie ciekawa sytuacja. Jezus Chrystus, Bóg Żywy będący

nadrzędną siłą wszystkiego i stwórcyem wszystkiego, przychodzi na Ziemię i żyje prozaicznym życiem, prozą życia oprócz grzechu; który może zrobić dużo, dużo więcej, a żyje właśnie tak. Dlaczego?

Bo jest wzorem dla tych wszystkich ludzi, którzy mówią że jakoby to jest niemożliwe. Wskazuje im drogę właśnie doskonałego postępowania, będąc Bogiem. W żaden sposób to prozaiczne życie nie dało mu ujmy w Jego naturze, a w żaden sposób. Właśnie w ten sposób objawiał pełne panowanie, to jest najciekawsza sytuacja przez prozę życia, przez ufność Ojcu, panowanie nad tym życiem. Proza życia, ona się sączy i wdziera.

Chciałem powiedzieć, że proza życia podobna jest do plotki, która o wiele silniej, głębiej i bardziej niszcząco działa, niż oficjalne wiadomości w telewizji. I dlatego ta proza życia podobna jest do plotki, jeśli chodzi o sprawę szatańską.

A sprawa Boska jest to właśnie prosta, nie nadęta, zwyczajna sprawa, gdzie faryzeusze mówią: Ty jesteś Bogiem, dlaczego postępujesz w taki zwykły, ludzki sposób? Dlaczego tutaj góry nie fruwają, dlaczego nie robisz tych wszystkich rzeczy? Chrystus przedstawia: Bo Ja przyszedłem większy cud uczynić niż góry przenosić, bo przyszedłem odmienić serca ludzi; wyrwać ich z łap szatana i dać im życie wieczne. To o wiele więcej niż góry przenosić. I dzisiejszy czas na świecie jest cudami nie przenoszenia gór, tylko przemiany serc.

O tym jest powiedziane w Apokalipsie rozdz. 10: 8 *A głos, który słyszałem z nieba, znów usłyszałem, jak zwracał się do mnie w słowach: «Idź, weź księgę otwartą w ręce anioła stojącego na morzu i na ziemi!».* 9 *Poszedłem więc do anioła, mówiąc mu, by dał mi książeczkę. I rzecze mi: «Weź i połknij ją, a napełni wnętrzości twe goryczą, lecz w ustach twych będzie słodka jak miód».* 10 *I wziąłem książeczkę z ręki anioła i połknąłem ją, a w ustach moich stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrzości.* 11 *I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».*

To jest właśnie ta tajemnica przemiany serca. Dlatego Chrystus mówi: *Z obfitości serca człowiek daje, dobry - dobre rzeczy, zły - złe rzeczy.*

Czyli w zależności od stanu człowieka jego natura wewnętrzna jest napełniona albo dobrem, albo złem. U złego człowieka złem, u dobrego dobrem. I to dobro jest właśnie w tym sercu, w tej wewnętrznej naturze, w tej tajemnicy. I dlatego tutaj ziemskie inkarnacje, koła inkarnacji, to nie jest wcielenie duszy, tej którą Chrystus wykupił, ale tej właśnie za którą człowiek jest odpowiedzialny, której nie wydobywa i ciągle wprowadza mu znój. To ona ciągle przechodzi w kole przemian dlatego, bo ciekawa sytuacja, ta inkarnacja trwa. To koło inkarnacyjne trwa, ponieważ nie ma inkarnacji świętej.

Czyli może to przerwać inkarnacja święta, tą inkarnację diabelską. Inkarnacja święta to jest wcielenie, bo inkarnacja to jest wcielenie, to jest wcielenie się w Ciało święte. W Ciało święte, które w Chrystusie Panu Bóg stworzył, abyśmy je przyjęli i dzieła synów dokonali w prozie życia, gdzie codzienny żywot człowieka, codzienne sprawy, nie są lejtmotywy, ale są podrzędne, podległe nadrzędnej mocy synów Bożych. Czyli synowie Boży żyją cały czas mocą Bożą, a jednocześnie wykonują te czynności. Ale te czynności, nie są czynnościami tak jak u młodzieńca.

W tej naturze, w tej myśli, mogę powiedzieć o młodzieńcu: Jezus Chrystus mówi do młodzieńca, aby sprzedał wszystko i rozdał biednym i poszedł za Nim. Czyli Chrystus mówi mu bardzo wyraźnie. Nie mówi takie słowa: Sprzedaj wszystko, rozdaj biednym i bądź biedny - nie mówi mu tak, tylko: Sprzedaj wszystko, rozdaj biednym i chodź za Mną. Czyli daje mu Siebie. A on mówi: Ty nie jesteś warty mojej kasy, kasa moja dużo więcej znaczy niż Ty. Dlatego Ty każesz mi sprzedać wszystko, rozdać biednym i pójść za Tobą, jakbyś był bardziej wartościowy od mojego bogactwa.

Czyli co tutaj jest ukazane? Młodzieniec wszystko widzi przez pryzmat pieniędzy, przez pryzmat bogactwa - to jest jego lejtmotywy,

to jest jego natura osobowości, która cokolwiek widzi, patrzy przez to, aby się tutaj w tym momencie rozwijać w tym bogactwie. Zasada bardzo prosta, proszę zauważyć jedną rzecz: młodzieniec jest bogaty, Jezus Chrystus, powiedzmy że mówi w taki sposób: Jesteś bogaty, nie chcesz sprzedać tego wszystkiego, bo bogactwo jest dla ciebie ważne, to wiesz co ja zrobię, usunę wszystkich ludzi, nie będzie żadnego człowieka, będziesz bogaty.

- No ale po co mi bogactwo, jak nikt mi nie zazdrości, nikt mi nie zazdrości, nikt nie chce pożądać mojej kasy, nikt nie widzi tego mojego bogactwa. To bogactwo jest tylko moim ciężarem, przecież ja nie żyję tym bogactwem po to, abym nosił to złoto, żebym był cięższy, tylko po to, żeby inni mi zazdrościli, z powodu zazdrości, z powodu ich oczu, z powodu ich pożądania. Z powodu tego, że oni widzą mnie lepszego od siebie, ponieważ jestem bogaty. Ja jestem z powodu nich lepszy, nie z powodu siebie, z powodu ich spojrzeń, ich pragnień tego bogactwa. Ja jestem łasy ich spojrzenia, ich zazdrości, to mnie karmi.

Jezus Chrystus mówi: Usunąłbym ludzi, nikt by ci nie zazdrościł. To co byś zrobił ze swoim bogactwem? - By było niczym, byłoby tylko ciężarem moim, nic by nie dawało.

Więc w tym momencie bogaty człowiek, dlaczego trzyma się bogactwa? Trzyma się swojej tożsamości, którą mają inni on nim, inni mają o nim. Trzyma się mniemania - kim on jest, jak go ludzie widzą, pozycji społecznej, jakiejś stopy społecznej, która w Bogu nie ma żadnego znaczenia.

Czyli, nie zależy temu człowiekowi na Bogu, zależy tylko na ludziach. Tak jak powiedział to św. Paweł o Abrahamie: Abraham ma powód do chlubienia się według uczynków, ale nie przed Bogiem.

Dlatego synowie Boży stają się synami światłości w sposób, ciekawa sytuacja, w sposób bardzo prozaiczny - żyjąc doskonale w codziennych sprawach życiowych. W prowadzeniu dziecka do szkoły, uczeniu go, pomocy, prowadzeniu do przedszkola, karmieniu, ubieraniu, przytulaniu; ale wszystko w Boskiej naturze, ponieważ nie

ma nic co by ich oderwało i porwało do tego, aby oni zmienili, aby tamto miało nad nim władzę.

Ale on oddany jest Duchowi Bożemu, oddany jest Chrystusowi, jest niebianinem, innej myśli nie ma. W ten sposób proszę zauważyć, to jest aż zadziwiające co Chrystus Pan ukazuje - **że sama postawa doskonałości, postawa oddania się Bogu Ojcu i ufności Jemu i bycie synem Bożym, jest całkowicie wystarczalna, aby ten świat pokonać.** Nie potrzeba żadnej mocy, żadnej siły, żadnej armaty, laserów wielokilowatowych, czy megawatowych, że tak mogę powiedzieć, aby cokolwiek zrobić.

Po prostu wystarczy niezłomny stan ufności, a jak kropla draży skałę, tak syn Boży całkowicie przemieni ten świat w moc Bożą, gdzie staje się człowiekiem światłości z codzienną chwilą życia. Staje się człowiekiem światłości, i to jest w prozie życia, gdzie ludzie żyjący na opak z Chrystusem, a mówiący, że są w Chrystusie nieustannie żyją jakoby epatowaniem Boską naturą. Ale dookoła siebie mają ogromny rozgardiasz i wewnątrz żadnego Boskiego objawienia; ciągle problemy, ciągle depresje, jak nie depresje to alkoholizm, to narkomania, czy jakieś inne rzeczy. Te problemy ich dręczą, ponieważ nie ma syna Bożego, który by nad tym zapanował.

Czyli synowie Boży są naturą, która powstała dlatego, ponieważ są synem Boży, dlatego że uwierzyli, że umarli i uwierzyli, że żyją. A to, że żyją jest prawdą, bo są człowiekiem żywym.

No i ktoś by powiedział w ten sposób: No tak, jesteś człowiekiem żywym, to dlaczego mam powiedzieć, że jesteś synem Bożym jak jesteś taki jak wczoraj? - Dlatego, bo Bóg mnie ocalił, a ja mu uwierzyłem, z powodu wiary jestem. - To jest dla mnie za mało, daj dowód, dowodów potrzebuje. - Dowody będą wtedy kiedy będą, ja nie muszę ci ich dawać bo Chrystus sam to czyni.

I bardzo często one przychodzą, bardzo często się objawiają, bardzo często Bóg to czyni. Bo te dowody to jest wystawianie na próbę, to są właśnie kuszenia, szatan dowodów potrzebuje. A jak

dowody przyjdą to i tak nie idzie, i tak nie chce, i tak nie potrzebuje, bo ma inne potrzeby.

Dlatego prostota synostwa Bożego przeobrażająca się w człowieka światłości, to jest właśnie stawanie się w codziennym życiu człowiekiem ufnym, oddanym, będącym tylko w najdoskonalszej naturze Boskiego oddania. To jest nasza natura wewnętrzna, a nie unikamy zwyczajnych spraw, które są dookoła. Wedle zasady, którą Chrystus ukazuje przez św. Pawła - Hbr 4: 15 *Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu.*

Proszę zauważyć, dokładnie jesteśmy w tym samym miejscu, gdzie Chrystus stawia nas na początku, gdzie synowie Boży zaczynają wykonywać dzieło, stając się człowiekiem światłości, czyli wydobywając piękną córkę ziemską z udręczeń. A w jaki sposób to się dzieje? Ponieważ piękna córka ziemską została skażona prozą. Co to znaczy?

Skażona: A może byś chciała tego złota? A może te suknie? A może to złoto, albo te brylanty, a może te, a może te? A później zauważyła, że już nie jest tamtą osobą, tylko jest już pod wpływem tych brylantów, tego pożądania, tych wszystkich spraw. I dlatego mówi św. Piotr w 1 P 3:

*3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.*

Czyli tutaj Bóg mówi, że najcenniejsza jest wewnętrzna natura; zewnętrzna jeśli jest, to nie może przyćmić wewnętrznej. Nie mówi, że nie macie się ubierać – tylko aby to w co się ubieracie, nie przyćmiło wewnętrznej, aby nie skierowało waszego lejtmotywu, waszej myśli, do tych rzeczy, ale zawsze żebyście byli odziani, byli myśli Bożej.

I teraz rozumiemy, co to znaczy być myśli Bożej - to są synowie Boży, którzy nie mają innej myśli, to jest nasze serce; ono jest w tej chwili gdzie? Na wierzchu, synowie Boży to jest serce na wierzchu.

Serce na wierzchu, które oddane jest Chrystusowi, On je widzi, On zawsze je widzi. Ale my nie wstydzimy się, że On je widzi. Bo jest w Ew. św. Jana rozdz.3:

*19 A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. W tej chwili przychodzi piętnowanie, aby wydobyć światło. 20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. 21 Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».*

Czyli kieruje się ku Bogu, ponieważ jego wnętrze jest czyste, a jeśli nie jest doskonale czyste, to Bóg mu ukaże, aby było czyste. Czyli Bóg powie, że tutaj trzeba naprawić, tamte rzeczy trzeba naprawić. W jaki sposób?

Dotykając, ukazując ten problem jako kuszenie, ale daje też łaskę, abyśmy mogli się oprzeć i w ten sposób uzyskujemy czystość. To jest ta sytuacja.

Więc będąc w umocnieniu prostoty, dla niektórych ludzi ta prostota jest niemożliwa do osiągnięcia. I mogą mówić: My to mamy, ponieważ tak pomyśleliśmy i to w myślach naszych istnieje. Ale nie może sięgnąć to do głębin, bo nie chcemy naruszyć swojego status quo, którą mamy w świecie. Ponieważ synostwo Boże narusza nasze status quo, narusza naszą wewnętrzną naturę, której nie chcemy się pozbyć. Ponieważ jesteśmy kimś, a tam nie jesteśmy.

Ale Jezus Chrystus mówi o młodzieńcu, jeszcze raz to powtórzę: Nie mówi, sprzedaj wszystko, rozdaj biednym i bądź biedny. Tylko: sprzedaj wszystko, rozdaj biednym i chodź za Mną. Czyli: Ja dam ci wszystko jeszcze większe, jeszcze doskonalsze, ale musisz tego zapragnąć. To jest ta sytuacja. I wtedy ludzie mówią tak: No tak, a jak Bóg nie istnieje, a jak to wszystko jest nieprawdą, to stracę to wszystko, a okaże się, że Go nie ma. Więc tu jest sytuacja taka, że to jest zwątpienie.

Ale Bóg ukazuje swoją potężną siłę przez to, że jesteśmy zdolni do świętości, że jesteśmy świętymi i niewinnymi, i ten stan w nas

istnieje, i czujemy obecność tej mocy. A ona jest z mocy Bożej, ponieważ już wielu próbowało przed odkupieniem i nikt nie mógł, o czym mówi Ewangelia, ponieważ było to niemożliwe dla człowieka, aby sam pozbył się obciążenia grzesznego, a zrobił to Chrystus. I dlatego, my tutaj trwamy w wierze, ponieważ wiara jest tą potęgą, która łączy nas z żywym Duchem Bożym, który w nas działa i nas przemienia. Więc nie ulegajmy kuszeniu: a może go nie ma, a może to tylko są fanaberie? Odpowiedź jest bardzo prosta - my mamy wybór ku Bogu, wybraliśmy Go, On właściwie nas najpierw wybrał.

I trwamy w Nim, ponieważ wiara jest zdolnością ducha naszego do jednoczenia się z Bogiem. A obecność potęgi Jego w nas jest objawiona przez ciszę, pokój, radość i mądrość, którą nam daje.

Są ci, którzy chcą udowodniać, że grzech jest lepszy, ponieważ gdy szukamy grzechu, to możemy Chrystusa odnaleźć. A dlaczego nie odnaleźć Go od razu? Dlaczego nie uwierzyć Jemu, gdzie jest to jedynie prawdziwe, jedynie wyzwalające. A szukanie grzechu to jest tożsamość grzechu, to jest lejtmotyw, trzymanie się tego co jest z ciemności i podleganie ciemności.

To jest tak: grzech jest podobny do bogactwa, którego człowiek nie chce utracić, ponieważ cały czas o nim myśli, a ono nieustannie na niego wpływa i organizuje mu życie. I to samo jest z grzechem - człowiek trzymając się grzechu, grzech organizuje mu życie.

A gdy istnieje syn Boży, to syn Boży... czyli jednym słowem musimy powiedzieć o bardzo istotnej rzeczy: Bóg stworzył rzeczy widzialne i niewidzialne. Synowie Boży są naturą niewidzialną, ale mają jawić się jako natura widzialna. A Bóg Ojciec jest bezwzględnie naturą prawdziwą, ponieważ jest żywy i prawdziwy, i stworzył ten świat, a on nie może istnieć bez Niego.

Ludzie chcą ukazać, że ten świat istnieje, ponieważ istnieją atomy, istnieje przepływ energii, istnieje taka sytuacja, że to są wszystko te siły. Ale nie biorą pod uwagę Boga. Ale znowu, gdy zaczynają badać głęboko cały wszechświat, to doświadczają, że bez

Boga niestety on nie mógł powstać. Czyli udowadnia, tak jak tutaj jest napisane - Hbr 11:

*3 Przez wiarę poznajemy, że słowem Boga świąty zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych.*

Co to oznacza? Że nauka kwantowa, fizyka kwantowa, po bardzo głębokim badaniu właśnie dochodzi do tego, że rzeczy nie powstały jako rzeczy widzialne, tylko powstały z mocy niewidzialnych, która stworzyła rzeczy widzialne. Dlatego fizyka kwantowa ukazuje obecność tajemnicy Bożej. I Chrystus mówi bardzo prostą rzecz: Wierście prorokom, nie opierajcie się na własnych dywagacjach, bo wasze dywagacje są pod wpływem pewnych sił ciemności. Ale wierście prorokom, którzy są ode Mnie, a wtedy wasze życie będzie poprowadzone ku doskonałości Bożej.

Tutaj właśnie, ciekawa sytuacja nastąpiła, ponieważ dostrzegłem taką sytuację, że jesteście coraz bardziej umocnieni w naturze synostwa Bożego. A kiedy zanurzacie się w prozę życia, to w tej prozie życia są różne sytuacje podchodów i napadów, abyście nie robili tego, bo tego nie ma.

To w takim razie pytamy się szatana: To w takim razie, jeśli tego nie ma, to o co ty walczysz, o to czego nie ma? - Ja tylko tak udaję, że nie ma. On walczy o to, aby jego władza przetrwała. Ale nam mówi, że takiego czegoś nie ma. Jeśli nie ma takiego czegoś, to jego też nie ma. Ale musimy pamiętać o naszej wewnętrznej naturze życia.

Tutaj zauważyłem taką sytuację, że gdy jesteśmy coraz głębiej świadomi synostwa Bożego. I jesteśmy zanurzeni w prozie życia, to rozpoczyna się nowa jakby powiedzieć praca, tak to mogę określić. Ponieważ szatan nie może już walczyć z synami Bożymi w taki sposób, który chce ich pokonać. On teraz chce wykorzystać siłę synów Bożych, aby sami siebie zniszczyli.

Dokładnie tak jak to zrobił duch mocarstwa powietrza z synami Bożymi, nie mógł ich pokonać, więc wykorzystał ich siłę, żeby sami się zniszczyli. To samo zrobił z Lucyferem - nie mógł go pokonać,

więc wzbudził w nim próżność i wykorzystał, aby sam się zniszczył własną ręką.

I tutaj jest ta sytuacja, że największym problemem, atakiem na synów Bożych jest właśnie zwątpienie. Zwątpienie - czy sensem jest słuchać Boga, czy nie lepiej sobie samemu życie ułożyć?

Szatan atakuje, to są takie ciemne, agresywne myśli, a właściwie one nie są agresywne, tylko to są myśli jakby otumaniające, powodujące jakby człowiek doznawał nagle bezsensu istnienia, jakby nagle odebrano mu sens wzrostu i zabiegania. Co ratuje człowieka? Wiara i miłość, bo gdy rozum zostanie wyłączony, jego umysł zaatakowany, to ratunkiem dla niego jest serce, czyli - miłość, wiara i nadzieja. O tym mówi św. Paweł: *W tej chwili trwają: wiara, nadzieja i miłość. A największa z nich jest miłość.* Czyli człowiek nie ulega, jest wierny powołaniu.

Musimy pamiętać o tym, że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, nie tak sobie, ale dla ratunku człowieka. Pamiętajmy o Jego dziele dla nas, Jego dzieło upewnia nas o pełnej wartości naszego powstania, i pełnej wartości naszej niewinności. I pełnej wartości naszej świętości, ponieważ została ona dana przez Niego, i On ją w nas umacnia i uprawomocnia. Jesteśmy prawomocnymi niewinnymi istotami, świętymi istotami, bo On nas stworzył i uprawomocnił do takiego postępowania.

A jesteśmy pewni, że On nas uwolnił, bo sam szatan był wściekły na Niego, na Chrystusa, chcąc Go zniszczyć; dlatego, że On w ogóle istnieje i chce mu szyki pomieszać. I w ten sposób ukazał - Chrystus jest moim największym wrogiem, Bóg jest moim największym wrogiem; ukazując faktyczność tajemnicy. A jednocześnie żołnierze, którzy mimo że niewierzący, doświadczyli Zmartwychwstania. Oni są świadectwem, które nie jest świadectwem wynikającym z tego, że coś oczekiwali i się doczekali, ale nie oczekiwali a spotkali, a doświadczyli.

Dlatego pierwsze takie spotkanie, właśnie jak to powiedział św. Paweł, św. Piotr, św. Jan, który mówi, gdy zostali wypuszczeni przez

faryzeuszy, którzy zakazali im głosić Jezusa Chrystusa. Powiedzieli w taki sposób: Stoczyliśmy pierwszą bitwę zwycięską o Chrystusa żyjącego, który Zmartwychwstał w nas, pierwszą zwycięską bitwę. Czyli pokonaliśmy zwątpienie, które chcieli nam zasiać faryzeusze, jakoby oni mieli rację, a my ulegliśmy jakiejś dziwacznej historii. Ponieważ to oni wiedzą, a my jesteśmy w jakiejś iluzji i halucynacji. To jest ta sytuacja.

I w tym momencie, nasza czysta, prozaiczna postawa codziennego życia, ona to, ciekawa sytuacja, ona to właśnie usuwa; ponieważ prozaiczne życie codzienne, wymaga od nas doskonałej postawy. Ponieważ jeśli człowiek się skupia, proszę zauważyć, na jakiejś sprawie wielogabarytowej, gdzieś nie wiadomo na wyżynach, a zapomina o codziennym życiu, to to szatanowi pasuje. I to dzisiaj także tak się dzieje w świecie.

Ale gdy my, będąc w głębokim oddaniu Bogu, jesteśmy synami Bożymi pewni i świadomi swojej świętości, świadomi swojej bezgrzeszności, świadomi swojej niewinności, żyjemy w sposób prozaiczny okazując, proszę zauważyć, okazując tą postawę w zwyczajnym życiu, to w ten sposób przez drobnostki naszego życia, objawiamy doskonałość Boskiej obecności.

Tak jak mówił Michał Anioł Buonarroti o rzeźbach: Doskonałość składa się z drobnostek, ale ona sama nie jest drobnostką.

Więc nasze codzienne życie, stawanie się człowiekiem światłości, jest to syn Boży, który w drobnostkach ujawnia chwałę Bożą. I co ciekawe, właśnie te drobnostki codziennego życia, one nas chronią przed megalomanią, przed takimi monolitami naszej wiary, która nie składa się z drobnostek; ale to drobnostki okazuje się nas chronią, a nie monolity. Nie monolity jakiegoś wewnętrznego naszego wydumania, ale codzienne owoce naszego istnienia. Codzienne owoce wyrażenia prozaicznej natury naszego życia, ponieważ wszystko składa się z drobnostek.

I w ten sposób takie monolityczne, megalomania wielkości, własnej wielkości, ona jest wykorzystana bardzo łatwo do niszczenia

przez szatana. Ale gdy żyjemy w okazaniu tej tajemnicy Bożej, nie obrastamy w piórka. Nie staramy się, jak to było napisane o tym człowieku, który obrósł w piórka i nie trzyma się głowy, tylko nadęty mówi kim on nie jest; to jest właśnie ten megaloman.

Ale właśnie ta prostota wyrywa zęby i pazury szatanowi. On właśnie chce zniszczyć wszystko przez to, aby człowiek dążył... i tak powiedział Lucyferowi: Załadaj komnaty obrad! Żebyś był w komnacie obrad! I tutaj Lucyfer mówi: A dlaczegoż nie, rzeczywiście, przecież jestem taki piękny i cudowny.

I w ten sposób załatwił go tym, że zwiódł go pychą straszną. I dlatego my nie podważamy naszej postawy, przez podważanie natury Boskiej, ponieważ szatan wie o jednej rzeczy, że my, nasza myśl, nasza postawa, nasze serce jest oddane całkowicie Chrystusowi Panu. I wszystko co istnieje, podlega tej myśli, nie mamy innej myśli; i to jemu najbardziej przeszkadza. Najbardziej przeszkadza mu to, że nasze serce, nasza myśl, nasze wszelkie zapatrywanie i spoglądanie jest skierowane ku Chrystusowi Panu, co go najbardziej niszczy. Najbardziej powoduje, że on jest wyłączony, jest zmaltretowany, pozbawiony wszelkiej władzy i mocy; nie może czerpać z niczego.

Bo jeżeli człowiek chce troszeczkę bogactwa, to zaraz z tego szatan czerpie ogromne ilości mocy i zaraz człowiekowi wprowadza myśli: zaraz ci to ukradną, masz za mało, jeszcze troszeczkę dołoż, pamiętaj trzymaj się tego. I wtedy człowiek wrzuca tam ogromne ilości swojej uwagi, a szatan ma tam źródło ciemności, które zasila jego kostropatość. Dlatego musimy być bardzo uważni, i dlatego szatan chce zniszczyć to, co najbardziej mu szkodzi - myśli człowieka, które nie są nim zainteresowane.

I dlatego synowie Boży kiedy są właśnie w tej prostocie, ufają Bogu, powstałi z Boga - co on chce zrobić? Synowie Boży nie mają myśli o upadku, nie mają myśli o chaosie, trwają w Bogu. On chce zniszczyć ludzi starą inkarnacją, czyli chce zwieść; podobnie do upadłych aniołów.

Musimy pamiętać o jednej bardzo istotnej rzeczy, że stając w miejscu upadłych aniołów, spotykamy się z ich pokusą. Dosłownie tak jest. Stając w miejscu upadłych aniołów, tam gdzie aniołowie są demonami, to staczamy bitwę z ich pokusą.

Tak jak Jezus Chrystus stanął na Ziemi, staczał bitwę z pokusą Ewy i Adama, czyli nieposłuszeństwem. A my stając w głębinach, w miejscu upadłych aniołów, wypełniając dzieło Pańskie, to które zostało im zadane, a oni porzucili to dzieło; ono nie wypełnione oczekuje na tych, którzy przyjdą je wypełnić. I my będąc w tych głębinach, zaczynamy odczuwać kuszenie, które duch mocarstwa powietrza skierował do upadłych aniołów, które w nich jest dzisiaj głównym sensem działania i wyniszczania wszelkiej Boskiej tajemnicy, Boskiej postawy, Boskiej radości i ratunku.

A my będąc w tamtej naturze, zaczynamy odczuwać jako synowie Boży, zaczynamy odczuwać tak jak Jezus Chrystus odczuwał wpływ ciała grzesznego, tak samo my zaczynamy odczuwać wpływ ducha mocarstwa powietrza na synów buntu. Ponieważ jesteśmy dokładnie w tej samej przestrzeni, w tym samym świecie; ale jesteśmy całkowicie poddani chwale Bożej, która jedynym jest ratunkiem naszym.

Wypełniając wolę Bożą nie ulegamy ich zepsuciu, które w świecie było tutaj grzechem, a tam jest demonicznym zwodzeniem ducha mocarstwa powietrza. Spotykamy się z tym samym, że tak mogą powiedzieć, z ich zniszczeniem, aż zachowując wartość Bożą, jedność z Bogiem, rozpada się władza ich nad piękną córką ziemską. Tak, do tego dochodzimy - rozpada się władza nad piękną córką ziemską, nad bóstwem na sposób ciała, która staje się zjednoczona z nami i naszą niezbywalną naturą. Stajemy się jedną całością i to jest początek - *Kto stanie na początku, ten pozna koniec*. Bo koniec będzie taki jak początek.

Więc tutaj jest sytuacja: na końcu pozna początek, na początku koniec. Więc chodzi o to, że początek i koniec jest ten sam. Czyli człowiek powraca do Boskiej tajemnicy całości. *Bóg stworzył*

człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył jako mężczyznę i niewiastę.

Proszę zauważyć, co tutaj było przedstawione? - z prozy życia przeszliśmy do niezmiernie wielkiego dzieła. Ale to wielkie dzieło, ono jest wypełniane przez prozę życia. Proza życia jest naszym ratunkiem, proza życia jest ratunkiem od megalomani, od widzenia siebie nie wiadomo jak wielkim; czemu uległ Lucyfer.

Bo to są dwa aspekty - jeden aspekt jest to kuszenie jeśli chodzi o rozpustę. Rozpustę, nie wiem jak to określić, nieposłuszeństwo w każdym bądź razie Bogu upadłych aniołów. A drugim jest to megalomania Lucyfera, który chciał się stać tak wielki jak Bóg. I te dwie natury na nas wpływają. Jedna chce abyśmy sami to sobie załatwili, bo to są wpływy ducha mocarstwa powietrza na Lucyfera, a druga nieustannie wpływa na emocjonalny stan człowieka wynaturzając jego naturę fizyczną i zmysłowość.

Na synów Bożych wpływają, mówią: zobacz co tracisz, co tracisz człowieku, mógłbyś je sobie wziąć za żonę, a później umrzeć, a później w potopie zginąć, Bóg cię wtedy zabije. Bo to taki ostateczny był wynik tego wszystkiego. Ale synowie Boży prawdziwi, którzy w Chrystusie zstępują, oni mają pełnię Bożą.

Musimy pamiętać o jednej rzeczy, ten świat nie jest w stanie istnieć, wszechświat, bez nadrzędnej mocy Bożej, On utrzymuje go w istnieniu. Wedle nauki, trwa on już około 20 mld lat i się nic z nim nie dzieje, jest cały czas w porządku - planety latają, słońca świecą, galaktyki wirują. I jakoś nic się tam nie rozpada, nie rozlatuje, to już trwa 20 mld lat wedle nauki, a i dłużej, bo nauka wszystkiego nie poznała.

Więc wiemy o tym, o nadrzędnej mocy i że wszystko powstało z nadrzędnej siły Boskiej, z mocy niewidzialnej. A widzialny świat jest z mocy tej właśnie nadrzędnej niewidzialnej - o czym mówi Hbr 11:

*1 Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy. Przez wiarę poznajemy, że słowem Boga*

*światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych.*

Ale spójrzcie na ten pierwszy werset - jest niezmiernie ważny: *1 Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy.*

Więc musimy trwać w wierze, a nie ulegać myślom, jakimś wpływom, że można to zrobić inaczej, że tego nie ma. Pytanie: skąd się tutaj wzięliście? Z mocy Bożej, ona was tutaj przyprowadziła. To jakżeż byście mogli tutaj przyjść gdyby nie ona; więc to zaświadcza, że ona jest.

Jesteście w miejscu, gdzie Duch Boży przyprowadza was do tej tajemnicy, ponieważ on przyprowadził was do tego miejsca i daje wam to poznanie. A jednocześnie ważny dla Niego jest świat, więc ukazuje tajemnice, które były ukrywane przez tysiące lat, a w tej chwili ujrzały światło dzienne, ponieważ przyszedł czas wydobycia pięknej córki ziemskiej. I to synowie Boży zostali powołani do swojego istnienia wtedy, kiedy szatan zaczął się upominać i dokazywać, że władza należy do niego.

A synowie Boży zstępują i mówią: Nie, nie do ciebie, należy do Boga. A my jesteśmy tymi, którzy spełniają Jego obietnice. Dla natury głębin i dla wszelkiego świata; i wypełniają Jego dzieło.

Więc musimy porzucić wszelkie umysłowe dywagacje i trzymać się tej tajemnicy, o której mówi Hbr 6: *17 Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmienną swego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, 18 abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. 19 Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, [kotwicy], która przenika poza zasłonę, 20 gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.*

Więc Bóg złożył obietnicę, bądźmy ufni i przekonani. Bo proszę zauważyć, chcę powiedzieć o jednej rzeczy, wchodząc w tą nową przestrzeń, dlatego możecie państwo odczuwać pewnego rodzaju

dziwne chwianie się. A dlatego, że są to wpływy upadłych aniołów i wpływy Lucyfera, gdzie weszliście w ich tzw. zrabowany obszar.

Ale wy, nie należycie do nich, wy należycie do Boga, a oni także są pod władzą Boga. Więc się tym nie przejmujcie, swoimi myślami, które chcą was zwieść, waszymi myślami, waszą niepewnością. Trzymajcie się wiary i czyńcie to, do czego zostaliście powołani, nie zwracając uwagi: a czy to jest potrzebne, a czy to jest dobre, czy to jest sensowne?

Trwajcie poza umysłem waszym, omijajcie rozum i sięgajcie do wiary. I w wierze trwajcie, mimo tego że umysł napiera na was własną nienawiścią, aby was zwieść. A wy trwajcie w wierze, nie zwracając uwagi na umysł, a on i tak nie da temu rady i zaraz przestanie działać, ponieważ wyzionie swojego ducha, czyli siłę, czyli nie będzie już miał mocy.

A my w dalszym ciągu trwamy, ponieważ jesteśmy posłani, wybrani, żywi, ocaleni, synami Bożymi. Niektórzy mogą mówić: synowie Boży, synowie Boży; ale synowie Boży, jak już powtórzę ponownie to - synowie Boży, każdy na tym świecie nim być powinien. Każdy, nikomu to nie zostało zabronione, ale wręcz odwrotnie, kto nim nie jest, jest synem buntu. Więc niech nikt nie zazdrości, ale idzie i rzuci swoje kości i zacznie wznosić się w prawdziwej Boskości, tam gdzie natura jego nie niszczy, a bogactwo jego tam nieustannie Bóg strzeże, czyli jego duszy, jego życia, jego chwały. Więc my bądźmy ponad to. Jeśli umysł nasz nas zaatakuje, my bądźmy wierni wierze, która omija umysł, omija rozum, trwa w dziele i was to nie interesuje, bo wy trwacie w niezłomnym, w niezniszczalnym. A on i tak nie jest w stanie tego pokonać, ponieważ wy wzrastacie w mocy, a Chrystus Pan powiedział o tym momencie; co?

Powiedział o tym momencie właśnie te słowa - Hbr 4: 16 *Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla [uzyskania] pomocy w stosownej chwili.* To jest właśnie ona, stosowna chwila, kiedy ufamy Bogu.

A zauważcie państwo, kiedy w takiej sytuacji, kierujecie się ku Modlitwie Pańskiej, i wołacie:

*Ojcze mój, który jesteś w Niebie  
uświęciło się imię Twoje, przyszło Królestwo Twoje,  
jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi,  
chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj  
i odpuściłeś nam nasze winy,  
jako my odpuściliśmy naszym winowajcom  
i nie dopuściłeś, abyśmy ulegli pokusie  
dodania czy ujęcia czegokolwiek  
z drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa Syna Bożego,  
czy dodania czy ujęcia czegokolwiek  
ze Świętej Twojej Woli Boże Ojcze,  
jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo;  
uwolniłeś nas od tego zła.*

Proszę zauważyć, co ta modlitwa uczyniła? Odeszły te ciężary, odeszło to odium, ten chaos. Modlitwa Pańska nad tym sobie panuje, bez najmniejszego problemu.

Bo ja czuję ten wpływ. Tylko zauważcie, mnie on nie przeszkadza, ja go odczuwam, on mi nie przeszkadza, bo ja go omijam i jestem w naturze niezłomnej, która pomimo wszystko, ona trwa. A to jest coś, co staczana jest bitwa z waszą naturą, która jest wściekła, a szatan widzi, że zaczyna być to usuwane, pozbawiany jest tej siły. I nie może sobie z tym poradzić i jest wściekły i bezbronny co do tej sytuacji, i nie wie co z tym uczynić. I tylko może wpaść w depresję i nic z tym nie może sobie poradzić. To jest ta właśnie sytuacja, bo my mamy Boga, on ma tylko depresję. Ciemność, depresję i wszystkich tych, którzy nie mogą mu pomóc, bo sami nie wiedzą. Ale my mamy Tego, który jest prawdą.

Czyli synowie Boży przeradzają się w naturę światłości przez życie prozaiczne, przez codzienne życie prozaiczne, zachowując lejtmotyw, wiedząc kim są, skąd pochodzą, że są istotami nieśmiertelnymi.

Ale ja odczuwam tutaj, powiem państwu bardzo wielką nienawiść i to chyba ją odbieram coraz mocniej; wydaje mi się wiecie państwo ta nienawiść jest bardzo szkolona. To nie jest taka zwykła nienawiść po prostu jakiegoś ordynusa. Odbieram, że to jest nienawiść szkolona, to jest taka nienawiść ducha mocarstwa powietrza. Może powiem inaczej kościoła grzeszników, który widzi swoją władzę w tym, że szatan udaje pełne panowanie nad złem, ciemnością i lękiem; i w ten sposób nad ludźmi panuje. I ja tak odbieram, że zbliża się powoli, tutaj Chrystus ukazuje mi tą sytuację. Odbieram, że to jest druga część, pierwsza część to jest:

*Dn 7: 12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.*

I czuję, że zbliża się ten czas i godzina. Czuję po prostu jak się zbliża ten czas i godzina upadku, czuję to bardzo wyraźnie, że właśnie tam „czują pismo nosem”, że właśnie przychodzi ta godzina; godzina końca ich życia, co do czasu i godziny.

Nasze spotkanie też powoli dobiega końca, ale z innego całkowicie powodu. Dlatego że czas nasz się kończy, ale rozpoczyna się całkowicie nasza wewnętrzna praca. Ale musicie pamiętać o jednej tej sytuacji, że te ataki, które w tej chwili następują, to są ataki dlatego, ponieważ wasza postawa stała się ogromnym zagrożeniem dla piekła. Ogromnym zagrożeniem dla tych trzech bestii, których czas trwania ich życia nadszedł i kończy się; wyznaczonego co do czasu i godziny. To już przychodzi.

Gdy w tym momencie państwo spojrzą na sytuację tą, że to jest wściekłość bestii, tych trzech bestii, które czują koniec swojego czasu co do dnia i godziny - to w tym momencie wasz umysł przestaje w tym domyślać się swojego błędu, tylko wie, że to jest staczanie bitwy z atakiem zewnętrznym, któremu się nie podoba nasza Boska dokonała postawa. Ponieważ my jesteśmy jak zegarek, jak stoper który odlicza ich czas życia, im bardziej powstajemy, tym bardziej oni giną.

Więc tu jest ciekawa sytuacja, że synowie Boży i koniec tamtego życia, są połączone. Gdy powstają synowie, tamci giną. To nie jest tak, synowie Boży powstali, a tam jeszcze czas nie nadszedł; nie, to jest powiązane. Synowie Boży powstają, tam się kończy. Dlaczego?

Bo synowie Boży przejmują całą władzę, bo takie jest Prawo: *Idźcie rozradzajcie się, rozmnażajcie się. Czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi, powietrznymi.*

Ciekawa sytuacja Wyspa Sobieszewska, jesteśmy wyspą - „Kto panuje nad wyspą, panuje nad światem”. Ale my jesteśmy wyspą, wyspą w świecie grzeszników, która nie może być pochłonięta. Ale jak jest napisane w Księdze Daniela: Kamyczek mały spadł z góry, nie dotknięty żadną ręką ludzką, ale Boską. Spadł na ziemię, uderzył w stopy kolosa, które były gliniane i żelazne. Rozpadły się stopy kolosa i rozpadła się też głowa złota i szyja srebrna i tors, i miedziane nogi. Rozpadł się, a kamień urósł na wielką potężną górę. To jest ta zasada.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże. W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.